

Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby...

Acta Universitatis Wratislaviensis No 3342

Ewa Grzęda

*Będiesz z chlubą wskazywać
synów twoich groby...*

Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze
i kulturze polskiej lat 1795–1863

Wrocław 2011
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

Recenzenci

Jacek Kolbuszewski, Jacek Lyszczyzna

Redaktor Wydawnictwa

Bartosz Wróblewski

Opracowanie techniczne

Paulina Handtke

Projekt okładki

Hanna Parylak

Na okładce:

Napoleon Orda, *Cecora. Stepy Bessarabskie*, [z:] *Album widoków historycznych Polski poświęcony rodakom*, seria II, Warszawa 1882, reprint z 2007 roku, Wydawnictwo Graf_ika

Książka ukazała się w wyniku współpracy wydawniczej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego i Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.

© Copyright by Ewa Grzęda

and Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o., Wrocław 2011

ISSN 0239-6661

ISBN 978-83-229-3225-4

Publikacja przygotowana w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.

50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15

tel./fax 71 3752507, e-mail: marketing@uwur.com.pl

Pamięci Wiktorii, Bolesławy, Ireny i Ewy

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział I	
Historyczne i polityczne aspekty polskiego kultu grobów	15
Katabaza	15
Polska śmierć	18
Pomniki nagrobne, sarkofagi i mogiły kurhaniczne	31
Między poezją a polityką	37
Rozdział II	
Między Cecorą a Żółkwią — dzieje kultu szczątków Stanisława Żółkiewskiego	44
Szkarłatna trumna hetmana	50
Jan III Sobieski jako wykonawca „duchowego testamentu” hetmana Stanisława Żółkiewskiego	57
Cecora i Żółkiew w legendzie literackiej	61
Kult prochów Żółkiewskiego w świetle tradycji wergilińskiej	69
Rozdział III	
Miasto-grobowisko	98
<i>Ara patriae</i>	98
Miasto-grobowisko	105
Wawelskie pomniki grobowe i królewskie sarkofagi	115
Edukacja patriotyczna przy wawelskich grobach	120
Poeci o wawelskich grobach i sarkofagach polskich królów	124
Mogiły Krakusa i Wandy	142
Rozdział IV	
Znad brzegów Elstery do krypt wawelskich	160
Sakralizująca śmierć w nurtach Elstery	160
Droga do kraju i warszawski pogrzeb księcia Józefa	170
Wawel	174
Pogrzeb i wawelski grób księcia Józefa w poezji polskiej	179
<i>Campo Santo Polonorum</i>	189
Rozdział V	
Trzy mogiły Tadeusza Kościuszki	202
Święty bohater narodu	202
Śmierć w Solurze i pomnik w Zuchwil	211
Wawel	221
Poezja wobec kultu wawelskiego grobu Kościuszki	228
Kopiec	232

Poezja wobec idei sypania kopca	239
Polska Mekka	245
Kopiec romantyków	247
Rozdział VI	
Mit niezrealizowany	261
Historia i legenda Józefa Sułkowskiego	261
Obraz mogiły Sułkowskiego w klasycystycznej i romantycznej elegii żałobnej	267
Kilka uwag końcowych	278
Wybrane pozycje bibliograficzne	287
Summary	299
Indeks osób	303
Indeks utworów	310
Spis ilustracji	314
Ilustracje	315

Wstęp

Problematyka śmierci, jako fundamentalne zagadnienie odnoszące się do wielu przejawów życia jednostkowego i społecznego, a także konstytutywna cecha kultury, pomimo intensywnego rozwoju interdyscyplinarnych badań z zakresu antropotanatologii, obejmujących swoim zasięgiem również liczne dziedziny humanistyki z literaturoznawstwem włącznie¹, należy do zagadnień wzbudzających nadal bardzo duże zainteresowanie w kręgu przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Wyraźny przełom w rozwoju współczesnej refleksji humanistycznej nad kulturowym wymiarem zjawiska śmierci w badaniach zachodnioeuropejskich przypadł na lata sześćdziesiąte dwudziestego wieku. Za prekursorską i wyznaczającą nowe obszary poszukiwań badawczych w tym zakresie uznaje się opublikowaną w 1965 roku w Londynie pracę Geoffreya Gorera *Death, grief, and mourning in contemporary Britain*. Rozprawa ta stała się impulsem dla antropologów zachodnio- i środkowoeuropejskich do podjęcia interdyscyplinarnych badań nad ewolucją stylów umierania oraz indywidualnych i zbiorowych zachowań wobec śmierci, pojmowanej nie tylko jako zjawisko biologiczne, lecz rozumianej także jako fakt kulturowy, a nawet kulturotwórczy. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dwudziestego wieku badania te zaowocowały powstaniem obszernych syntez, dotyczących kulturowych i społecznych aspektów zjawiska śmierci, rozpatrywanego zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym. Do fundamentalnych prac w tej dziedzinie należą dzieła Philippe'a Ariès'a *L'homme devant la mort* (Paris 1977) i Michela Vovelle'a *La mort et l'Occident de 1300 à nos jours* (Paris 1983). W powyższym kontekście wymienić trzeba również ważny zbiór esejów Michela Ragona *L'espace de la mort. Essai sur l'architecture, la décoration et l'urbanisme funéraires* (Paris 1981) oraz monografie Norberta Ohlera *Sterben und Tod im Mittelalter* (München, Zürich 1990) i Olafa B. Radera *Grab und Herrschaft. Politischer Totenkult von Alexander dem Großen bis Lenin* (München 2003).

W odróżnieniu od refleksji zachodnioeuropejskiej, dążącej do ukazania problematyki tanatologicznej w rozległej perspektywie historycznej i szerokim kontekście kulturowym, polskie badania z tego zakresu miały początkowo przede wszystkim charakter szczegółowy. W literaturze przedmiotu najliczniejszą grupę prac dotyczących szeroko pojętej problematyki śmierci tworzą monografie i opracowa-

¹ Więcej na temat tendencji i kierunków rozwojowych antropotanatologii humanistycznej zob. J. Kolbuszewski, *Śmierć, kultura, wartości. Terminologia i praktyka badawcza*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 3, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1999, s. 5–9.

nia o charakterze popularyzatorskim, poświęcone polskim grobom znajdującym się na cmentarzach krajowych i zagranicznych. Być może jest to konsekwencja ponad stuletniej tradycji i dziewiętnastowiecznego zainteresowania prekursorów współczesnych badań nad historią żałoby i śmierci, cmentarzami i grobami polskimi, znajdującymi się nie tylko na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, lecz także rozsiانymi poza historycznym terytorium dawnego państwa. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku ukazało się trzytomowe dzieło Kazimierza Władysława Wójcickiego *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą* (Warszawa 1855–1858). Dwa lata później Eustachy Marylski opublikował interesującą pracę *Pomniki i mogiły Polaków na cmentarzach zagranicznych* (Warszawa 1860). Nadmienić należy również o pierwszych inwentarzach grobów ofiar polskich walk narodowowyzwoleńczych „Spoczną i wstaną!”² *Mogiły uczestników walk o niepodległość narodową na cmentarzu stanisławowskim* autorstwa Justyna Sokulskiego i Leona Krzemienieckiego (Stanisławów 1906) oraz *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski* Józefa Białyni-Chołoddeckiego (Lwów 1928).

Obecnie wyraźny wzrost zainteresowania polskich badaczy funkcją, znaczeniem i estetyką cmentarzy, nawiązujący do osiągnięć zachodnioeuropejskiej antropologii humanistycznej i, jak się wydaje, w pewnym stopniu uwarunkowany także przez dokonujące się w ostatnich dziesięcioleciach dwudziestego wieku na terenie Europy Środkowej przemiany polityczne i kulturowe, przypadł na lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte minionego wieku. W polskim piśmiennictwie pojawiło się wówczas wiele nowych opracowań, dotyczących nie tylko znanych nekropolii, pełniących funkcje muzealne i postrzeganych w kategoriach narodowego panteonu, ale także licznych cmentarzy prowincjonalnych. Wśród najważniejszych prac z tego obszaru wymienić trzeba studia Karoliny Grodziskiej-Ożóg *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803–1939)* (Kraków 1983) i *Polskie groby na cmentarzach*

² Motyw zawarty w podtytule pracy „Spoczną i wstaną” ma długą tradycję. Być może stanowi on pogłos liturgii pogrzebowej i odległą parafrazę jednej ze strof pieśni Franciszka Karpińskiego *Przy grzebaniu zmarłych*: „Trzeba Ci było odpocząć po biegu! Ty wstaniesz, boś tu tylko na noclegu”, F. Karpiński, *Wybór poezji*, oprac. W. Jankowski, Kraków 1926, s. 7. Inny wariant tego motywu przywołanego w formie domniemanego nagrobka rycerskiego pojawił się w wierszu Wincentego Pola *Kościółek wiejski* z cyklu *Z podróży po burzy*: „Powstanę Panie! Gdy mnie będziesz budził, / Lecz dozwól spocząć, bom się bardzo strudził”, W. Pol, *Dzieła wierszem i prozą*, t. 5, Lwów 1876, s. 97, 98. W nieco zmienionej wersji był on wykorzystywany w charakterze nagrobnych inskrypcji na różnych cmentarzach polskich. Zob. *Co mnie dzisiaj, jutro tobie. Polskie wiersze nagrobne*, zebrali, wyboru dokonał, wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Kolbuszewski, Wrocław 1996, s. 240. Natomiast wariant przywołany przez Sokulskiego i Krzemienieckiego w postaci krótkiego, ekspresywnego wersu „Spoczną i wstaną” został najprawdopodobniej przyjęty bezpośrednio za treścią napisu umieszczonego na bramie cmentarza w Pawłowie — rodzinnej rezydencji Kornela Ujejskiego. Projekt arkadowej bramy, na której widniał ów napis, wykonał sam autor *Skarg Jeremiego*. Wers ten przeniknął następnie do sfery polskich inskrypcji cmentarnych, pojawiając się na przykład na grobie polskich emigrantów. Do dzisiaj widnieje on na płycie nagrobnej rodziny Romerów umieszczonej na cmentarzu Saint-Sauveur-des Monts w Kanadzie. Został także umieszczony na obeliskach upamiętniających ofiary drugiej wojny światowej (Szarów i Komarno).

północnej Walii (Kraków 2004), Stanisława Niciei *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986* (Wrocław 1989) oraz *Łyczaków. Dzielnica za Styksem* (Wrocław 1998), Bronisława Podgarbiego *Cmentarz Żydowski w Łodzi* (Łódź 1990), Mieczysława Jackiewicza *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu* (Kraków 1993), Edmunda Małachowicza *Cmentarz na Rossie w Wilnie* (Wrocław 1993), Marceliego Kosmana *Cmentarze dawnego Wilna* (Toruń 1994), Zofii Ostrowskiej-Kęmbłowskiej *Dzieje Kaplicy Królów Polskich czyli Złotej w katedrze poznańskiej* (Poznań 1997), Jacka Rozmusa i Jerzego Gordziejewa *Cmentarz farny w Grodnie 1792–1939* (Kraków 1999), jak również dzieło zbiorowe pod red. Andrzeja Biernata i Sławomira Górzyńskiego *Polacy pochowani na cmentarzach Montmartre oraz Saint-Vincent i Batignolles w Paryżu. Les Polonais enterrés au cimetière de Montmartre ainsi que celui de Saint-Vincent et Batignolles à Paris* (Warszawa 1999) i Jana Domnikowskiego *Nekropolia Łodzi wielkoprzemysłowej* (Łódź 2004).

Potwierdzeniem popularności tematyki związanej z estetyką, funkcją i znaczeniem cmentarza i grobu w polskiej tradycji i kulturze jest także wydana w ramach serii „A to Polska właśnie” praca autorstwa Jacka Kolbuszewskiego *Cmentarze* (Wrocław 1996), zawierająca bogaty materiał ikonograficzny o charakterze dokumentacyjnym.

W latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku przedmiotem pogłębionej refleksji naukowej stała się także polska epigrafika nagrobna. W roku 1985 ukazała się prekursorska rozprawa Jacka Kolbuszewskiego *Wiersze z cmentarza* (Wrocław 1985), która stanowiła punkt wyjścia do krytycznego opracowania przez tegoż badacza antologii polskich wierszy nagrobnych *Co mnie dzisiaj jutro tobie. Polskie wiersze nagrobne* (Wrocław 1996), poprzedzonej obszernym studium dotyczącym historii polskiej epigrafiki. Warto wspomnieć również o cennej monografii Krystyny Syrnickiej *Polska epigrafika nagrobna na Wileńszczyźnie: tradycja i współczesność* (Lublin 2001).

Choć renesans polskiej refleksji naukowej nad kulturowym wymiarem śmierci i wyraźny rozwój polskiej antropotanologii dokonał się w schyłkowych dziesięcioleciach minionego wieku, to jednak w obrębie naukowych dyscyplin szczegółowych już w połowie lat siedemdziesiątych powstały ważne rozprawy poświęcone kulturowym aspektom śmierci rozpatrywanym w wymiarze historycznym. Za bardzo ważny w tej dziedzinie uznać trzeba zbiór artykułów Juliusza A. Chrościckiego *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej* (Warszawa 1974). Podobna perspektywa badawcza pojawiła się także w pracach późniejszych, by wymienić na przykład rozprawę Bogdana Roka *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej* (Wrocław 1991) i poniekąd także wydany pośmiertnie zbiór rozpraw Jana Białostockiego poświęconych obrazowi śmierci w sztuce europejskiej *Pleć śmierci* (Gdańsk 1999)³. Ważną próbę spojrzenia na śmierć osoby wybitnej i szczególnie zasłużonej dla spo-

³ Włączone do tomu *Pleć śmierci* artykuły Jana Białostockiego: *Pleć śmierci*, *Vanitas. Z dziejów obrazowania idei „marność” i „przemijania” w poezji i sztuce* oraz *Motywy śmierci jako formy symboliczne w sztuce XVIII i XIX wieku* były publikowane oddzielnie w osobnych tomach zbiorowych w latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku.

leczeństwa podjął Stanisław Rosiek w nowatorskiej rozprawie *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety* (Gdańsk 1997).

Największą trudność dla współczesnych badaczy reprezentujących różne dziedziny humanistyki, nie wyłączając filologów zajmujących się problematyką śmierci, stanowi aparat pojęciowy (terminologia) i wybór metodologii. Rozumienie śmierci jako zjawiska biologicznego, jak również fundamentalnego doświadczenia egzystencjalnego oraz ważnego „faktu kulturowego”, obliguje bowiem do wyjścia poza sztywne ramy badań szczegółowych i przyjęcia perspektywy interdyscyplinarnej. Współczesna antropotanatologia, wykorzystując osiągnięcia z obszaru różnych nauk szczegółowych, coraz częściej bywa postrzegana jako dyscyplina osobna, najogólniej rzecz ujmując, integrująca środowiska przyrodznawców i humanistów, dążących do wypracowania uniwersalnego aparatu pojęciowego, umożliwiającego szerokoaspektową dyskusję o śmierci. Warto zatem wspomnieć i o tym, że od 1997 roku Wrocławskie Towarzystwo Naukowe patronuje odbywającym się regularnie interdyscyplinarnym konferencjom poświęconym problematyce śmierci i umiarkowania, których celem jest wypracowanie wspólnej płaszczyzny badawczej wśród reprezentantów różnych dyscyplin naukowych, zajmujących się zarówno biologicznym, jak też humanistycznym i kulturowym wymiarem śmierci. Do tej pory ukazało się piętnaście tomów gromadzących plon tych spotkań objętych tytułem *Problemy współczesnej tanatologii*⁴.

Niniejsza praca poświęcona mitologizacji grobu w polskiej literaturze i kulturze schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej i pierwszej połowy dziewiętnastego wieku jest próbą szerszego spojrzenia na zjawisko kultu grobów, który urasta do rangi fenomenu również we współczesnej polskiej rzeczywistości społecznej i politycznej. Perspektywa historyczna daje możliwość wskazania pewnych obiektywnych źródeł tego zjawiska i zrekonstruowania kolejnych etapów i mechanizmów jego narastania w polskiej kulturze oraz świadomości indywidualnej i zbiorowej od schyłku osiemnastego wieku do dnia dzisiejszego.

Jak zauważył wybitny francuski antropolog kultury Philippe Ariès:

Począwszy od XVIII wieku człowiek z kręgu kultury zachodniej zaczął nadawać śmierci nowy sens. Starał się ją uwznioślić, uduchawiać, uważał ją za wstrząsającą i zachłanną. Zarazem jednak mniej zajmował się własną śmiercią, dlatego śmierć romantyczna, retoryczna jest przede wszystkim „śmiercią bliźniego”, a żal i pamięć o bliskich stoją u źródeł rozwijającego się w dziewiętnastym i dwudziestym wieku zjawiska kultu grobów i cmentarzy⁵.

Ariès, analizując przemiany zachodzące w postoświeceniowej świadomości zachodnioeuropejskiej, konstatował również, iż to właśnie pamięć o zmarłym, manifestowana podczas odwiedzin jego grobu, stawała się z wolna namiastką jego nie-

⁴ *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 1–15, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1997–2011.

⁵ P. Ariès, *Rozważania o historii śmierci*, przeł. K. Marczeńska, Warszawa 2007, s. 68.

śmiertelności⁶. Badacz ten zwrócił równocześnie uwagę na to, że ów osiemnastowieczny kult grobów, mając przede wszystkim wymiar prywatny, niemal od samego początku „rozsiały się z jednostki na społeczeństwo”, będąc równolegle kultem publicznym⁷. Stąd na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku w kulturze zachodnioeuropejskiej szczególną troską otaczane bywały nie tylko groby „bliższych”, ale także osób znanych i zasłużonych dla społeczeństwa, zwłaszcza groby narodowych bohaterów. Francuski antropolog podkreślał jednocześnie, że pod koniec osiemnastego wieku narodził się nowy model społeczeństwa nacjonalistycznego, składającego się zarówno ze zmarłych, jak i żyjących. Twierdził, iż zmarłych uważano w tym czasie za równie ważnych i potrzebnych jak żywych. Sugerował, że państwo umarłych stanowiło ponadczasowy obraz współczesnego społeczeństwa, a pomniki nagrobne były postrzegane jako widome znaki jego wiecznego trwania⁸. Ten sposób rozumienia funkcji i znaczenia grobu, sprzyjający nadawaniu mu także sankcji mitycznej, w dziewiętnastym wieku okazał się ważnym czynnikiem wpływającym na proces kształtowania społecznej świadomości, nade wszystko zaś narodowej czy etnicznej tożsamości, a zatem mógł stać się poważnym narzędziem walki politycznej. W obliczu katastrofy, jaką dla Polaków był w tym okresie upadek państwa, kult grobów świadczących o długim trwaniu narodu zyskiwał wymiar szczególnie, stając się w trakcie rozbiorów dominującą cechą polskiej kultury.

Punktem wyjścia niniejszych rozważań jest założenie, że literatura i sztuka mają charakter dokumentu utrwalającego idee, poglądy oraz cały zespół zjawisk kulturowych typowych dla danej epoki. Bywają także poważnym narzędziem kreowania i kolportowania kulturowych, historycznych, ale także politycznych mitów. Podstawę rozważań stanowią zatem literackie obrazy mogił, które w polskiej rzeczywistości porozbiorowej znalazły się w centrum społecznego zainteresowania, współtworząc narodowy panteon. Do kręgu grobów legitymizujących polską rację stanu, a także z powodu utraty przez Rzeczpospolitą bytu państwowego ulegających w tym okresie procesowi wtórnej mitologizacji, należą przede wszystkim: grób Stanisława Żółkiewskiego, królewskie groby na Wawelu, a także rzeczywiste i symboliczne mogiły dwóch legendarnych obrońców upadającej Polski — księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki.

Wśród zgromadzonego w pracy materiału egzemplifikacyjnego znalazły się zatem utwory poetyckie reprezentujące różne kierunki i style występujące w polskiej literaturze po roku 1795. Podstawy selekcji materiału nie stanowiła obiektywna wartość artystyczna dzieła, lecz zasada stopnia reprezentatywności danego problemu. Stąd obok arcydzieł literatury polskiej przedmiotem analizy i refleksji stały się także utwory o mniejszej wartości artystycznej. Te ostatnie stanowią bowiem wyraźne potwierdzenie skonwencjonalizowania ważnych przekonań i wyobrażeń,

⁶ *Ibidem*, s. 31.

⁷ *Ibidem*, s. 82.

⁸ *Ibidem*, s. 82, 83.

a także skryształizowania się literackich form wyśłowień interesujących nas mitów. Oprócz tekstów poetyckich poważną część zgromadzonego w pracy materiału źródłowego tworzą relacje pamiątnikarskie i prasowe, a także sporadycznie dziewiętnastowieczne piśmiennictwo historiograficzne, traktowane jako ważny dokument z zakresu obyczajowości, ale i rozwoju świadomości epoki. W wielu zatem przypadkach zmarginalizowaniu czy wręcz pominięciu uległy kwestie wartości estetycznych prezentowanego dzieła.

Przyjęta w pracy perspektywa metodologiczna ma charakter synkretyczny. Z jednej strony wpisuje się w tradycję badań tematologicznych, z drugiej nawiązuje do antropologii kulturowej, hermeneutyki i mitoznawstwa. Podstawową kategorią porządkującą i klasyfikującą omówione tu zjawiska stała się współczesna koncepcja mitu politycznego i historycznego przejęta za definicją Tadeusza Biernata⁹, doprecyzowaną i rozszerzoną przez Grzegorza Markiewicza¹⁰. Koronnymi przykładami takiego postępowania badawczego dotyczącego literackich konwergencji mitów politycznych i ich artystycznych kreacji są studia Franciszka Ziejki *Złota legenda chłopów polskich* (Warszawa 1984) i *Wesele w kręgu mitów polskich* (Kraków 1997), które stały się wzorem przyjętego w pracy postępowania badawczego.

Pisząc te słowa pragnie serdecznie podziękować Recenzentom niniejszej rozprawy Panom: Prof. dr. hab. Jackowi Kolbuszewskiemu i Prof. dr. hab. Jackowi Lyszczyńskiemu, prosząc o przyjęcie wyrazów najgłębszej wdzięczności za bezcenne uwagi i sugestie, które pomogły w rozstrzygnięciu rozmaitych wątpliwości i ukończeniu książki. Osobne podziękowania za okazaną życzliwość, będącą nieocenionym wsparciem podczas pisania niniejszej monografii, autorka kieruje również w stronę wszystkich Przyjaciół.

⁹ T. Biernat, *Współczesny mit polityczny — budowa modelu*, [w:] *idem, Mit polityczny*, Warszawa 1989, s. 89–111.

¹⁰ G. Markiewicz, *Rozważania wstępne nad pojęciem mitu historycznego*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1994, s. 23–28.

I. Historyczne i polityczne aspekty polskiego kultu grobów

Oni się modlić przychodzą na groby
w dniu narodowej, tak zwanej żałoby.
Wtedy ja idę i śpiew intonuję
razem wspólnie z innymi, nawet popłakuję.
A w notesie kryjomię imiona spisuję
Osób, które tam klęczą.

(Stanisław Wyspiański, *Noc listopadowa*)

Katabaza

Wiek dziewiętnasty w dziejach polskiej literatury i kultury można peryfrastycznie określić mianem katabazy. W obliczu politycznej katastrofy państwa, jaką była utrata przez Polskę niepodległości, problematyka i topika śmierci w świadomości i kulturze narodu zobligowanego do podjęcia trudu dramatycznej walki o przetrwanie zajęła miejsce szczególne, urastając w tym okresie do wymiaru cechy konstytutywnej narodowej kultury. Wyjątkową rolę odegrał w tym czasie o wiele bardziej wyrazisty niż w epokach poprzednich kult grobów dawnych i współczesnych. W sytuacji wymazania granic dawnego państwa z mapy Europy miał on istotny wymiar polityczny, gdyż wiązał się bezpośrednio z procesem utrwalania i przekazywania kolejnym pokoleniom wyobrażenia o kształcie terytorialnym Polski w oparciu o przekonanie, że nasz kraj jest tam, gdzie są nasze groby¹¹.

To uprzywilejowanie problematyki śmierci w polskiej kulturze przełomu osiemnastego i dziewiętnastego wieku zbiegło się w czasie z rewolucyjnymi wręcz zmianami w stosunku do śmierci zachodzącymi w tym czasie w Europie Zachodniej. Wydaje się jednak, iż w okresie uznawanym za pierwszą fazę ważnego procesu przemian następujących w dobie rozkwitu filozofii racjonalistycznej w zakresie reagowania i uwrażliwienia na śmierć w polskiej świadomości i kulturze starły się ze sobą dwie tendencje. Z jednej strony można w tym czasie na historycznych ziemiach

¹¹ O.B. Rader, *Grab und Herrschaft. Politischer Totenkult von Alexander dem Großen bis Lenin*, München 2003, s. 18.

polских zaobserwować przywiązanie do barokowego myślenia o śmierci i nawiązywanie zwłaszcza podczas ceremonii pogrzebowych wybitnych reprezentantów narodu do silnie zakorzenionego w tradycji Rzeczypospolitej szlacheckiej modelu *pompa funebris*, z drugiej wpływy nowoczesnego — zachodnioeuropejskiego — stylu reagowania na „śmierć drugiego”, manifestującego się poprzez różnorodne, niejednokrotnie wyszukane formy ekspresji spontanicznego i autentycznego żalu po stracie osoby bliskiej lub powszechnie znanej i zasłużonej¹², który miał w Polsce długą tradycję zainicjowaną przez *Treny* Jana Kochanowskiego¹³.

Już w zaangażowanej politycznie patriotycznej twórczości literackiej powstającej w schyłkowych latach Rzeczypospolitej przed trzecim rozbiorem państwa metafora i symbolika grobu oraz motyw śmierci ojczyzny pojawiły się jako ważny element retoryczny wypowiedzi artystycznych, stanowiących głos w dyskusji o losach i kondycji upadającej Polski. W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku obraz mogiły stał się jedną z najbardziej charakterystycznych figur wyróżniających polską poezję tego czasu, a bezpośrednio z nim związana problematyka śmierci ojczyzny i śmierci za ojczyznę należała do kluczowych zagadnień epoki. Była ona obecna zarówno w utworach literackich charakteryzujących się wysokim kunsztem artystycznym, jak i w tekstach o wydźwięku politycznym i agitacyjnym, a także w twórczości satyrycznej, zjadliwie piętnującej obiegowe mity i demaskującej konflikty polityczne epoki, narastające w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku w środowiskach krajowych i emigracyjnych. Miarę rozległości tego zjawiska stanowi napisana przez Juliusza Słowackiego w latach czterdziestych parodia „towiańszczyzny”, zawierająca obraz symbolicznej mogiły Polski. Ten pozostawiony w szkicowej wersji fragment można śmiało interpretować jako pamflet na dekonstrukcję polskiej myśli politycznej, która nastąpiła w środowisku paryskiej emigracji pod wpływem poglądów głoszonych przez Andrzeja Towiańskiego¹⁴:

Na jednej górze podczas zawieruchy
Widziałem Polski najstraszniejsze duchy.
Zeszły się cicho w nocy i mówiły:
„Dobądźmy trupa polskiego z mogiły...
I wykażemy, że to bez żywota
Nie żywy anioł jest — lecz garstka błota”¹⁵.

Słowacki, wprowadzając do obrazowej warstwy utworu motyw „wydobywania polskiego trupa z mogiły”, odwołał się do silnie już w tym czasie utrwalonego w literaturze i kulturze wyobrażenia grobu ojczyzny, a także zespołu symbolicznych gestów,

¹² M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*, przeł. T. Swoboda et al., Gdańsk 2004, s. 433–435.

¹³ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 167.

¹⁴ Słowacki, pisząc ten fragment, był oburzony postawą członków Koła Sprawy Bożej, którzy 20 maja 1843 roku wzięli udział w nabożeństwie za duszę cara Aleksandra I. Zob. *Objaśnienia wydawców*, [w:] J. Słowacki, *Wiersze*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005, s. 809, 810.

¹⁵ J. Słowacki, *Na jednej górze podczas zawieruchy...*, [w:] idem, *Wiersze*, s. 272.

świadczących o wyraźnym rozszerzeniu znaczeń przypisywanych mogile, pojmowanej jako szczególny typ obiektu determinującego aksjologię miejsca, w którym został ulokowany. Warto wspomnieć i o tym, że to właśnie Słowacki w znanym utworze nawiązującym do wędrówki przez Grecję, odbytej w trakcie podróży na Wschód, metaforyczną mogiłę Polski — rozumianą jako metonimię wszystkich grobów osób poległych w obronie ojczyzny — przyrównał do miejsca pochówku Spartan, symbolizującego klęskę pod Termopilami. Wędrówka po historycznym obszarze związanym z tragiczną legendą świata starożytnego musiała w odczuciach romantycznego wieszka wywoływać wiele silnych emocji, wśród których dominowały przerażenie i groza, a zatem doznania o charakterze boskiego *tremendum*, co zdaje się potwierdzać znany wers *Grobu Agamemnona*: „Więc jeśli koń mój w biegu się przestraszy,/ To tej mogiły — co równa jest — naszej”¹⁶.

Można zatem stwierdzić, że w dziewiętnastym wieku polskie zejście do podziemia dokonywało się nie tylko w wymiarze politycznym i kulturowym, lecz także symbolicznym. Z jednej strony wiązało się z silnym wzrostem społecznego zainteresowania rodzimą przeszłością i upowszechnianiem kultu pamiątek historycznych, wśród których za szczególnie cenne uznano różnego typu pomniki nagrobne oraz inne sposoby (na przykład kurlahny) oznaczania miejsca pochówku zmarłych członków wspólnoty rodzinnej, plemiennej i narodowej. Z drugiej dotyczyło rozszerzania zespołu przypisywanych tym miejscom i obiektom funkcji i znaczeń. Wraz z rozwojem romantyzmu każdy potencjalny grób oprócz tego, że oznaczał miejsce pochówku ludzkich szczątków, a jego zewnętrzna forma miała na celu upamiętnienie osoby zmarłej, zyskiwał status granicy pomiędzy rzeczywistością podlegającą zasadom doświadczenia i poznania empirycznego a sferą zaświatową, w szczególnych przypadkach jego cień określał przestrzeń mediacji, a próg stawał się narodowym ołtarzem. Wydaje się w związku z tym, że obraz mogiły można zakwalifikować do romantycznych ikon, świadczących o utrwalaniu się w tym okresie nowego rodzaju percepcji zjawisk przyrodniczych, kulturowych i społecznych opartej na zasadzie programowego dążenia do pokonywania barier poznania zmysłowego i zgłębiania irracjonalnych sfer rzeczywistości, co dobrze wyraża fragment Mickiewiczowskiego *Widowiska* uznawanego za I część *Dziadów* wileńsko-kowieńskich, który należy rozpatrywać w kategoriach wykładni romantycznego światopoglądu:

Kto wspominasz dawne chwile,
Komu się o przyszłych marzy,
Idź ze świata ku mogile,
Idź od mędrców do guślarzy¹⁷.

Mogiła przeciwstawiona światu została tu wyniesiona do rangi symbolu pokolenia sceptycznego wobec źródeł poznania racjonalnego, oznaczając miejsce otwar-

¹⁶ J. Słowacki, *Ułamek z greckiej podróży. Grób Agamemnona*, [w:] *idem*, *Wiersze*, s. 653.

¹⁷ A. Mickiewicz, *Dziady. Widowisko. Część I*, [w:] *idem*, *Dziela*, t. 3, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995, s. 105.

cia na transcendencję. Interpretowana jako fundament przyszłego ocalenia, szczególnie bliska wydała się tym kręgom społecznym, które czując rozpad wspólnoty państwowej, popadły w apatię i rozpacz.

Ten nowy typ wrażliwości mieścił się w kręgu tendencji ogólnoeuropejskich, ale ze względu na eskalację, szeroki zakres i specyfikę przejawów w polskiej kulturze, literaturze i sztuce schyłku osiemnastego i pierwszej połowy dziewiętnastego wieku miał cechy wyjątkowe, urastając do rangi fenomenu, który w dużej mierze zaowocował ukształtowaniem się zupełnie nowych stylów zachowań wobec rzeczywistych i symbolicznych grobów, jak również powszechnych i indywidualnych sposobów reagowania na śmierć i wyrażania bólu spowodowanego utratą nie tylko osoby bliskiej, ale także powszechnie znanej, zajmującej wysoką pozycję w hierarchii społecznej bądź szczególnie zasłużonej¹⁸.

Polska śmierć

Metaforyka i topika śmierci, jako ważne elementy retorycznych wypowiedzi poetyckich o wydźwięku politycznym, zaczęły pojawiać się w literaturze polskiej sporadycznie już w pierwszej połowie osiemnastego wieku. Na większą skalę wkroczyły do niej w końcowej fazie dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej. W kręgu popularnych w tym czasie figur poetyckich związanych z semantyką śmierci znalazł się również obraz grobu ojczyzny. Najczęściej był on przywoływany w elegii patriotycznej o wydźwięku kasandrycznym, której autorzy, w wielu przypadkach anonimowi, przeczuwali bliski upadek państwa, peryfrastycznie określany mianem śmierci ojczyzny. Około 1794 roku, a zatem jeszcze przed traktatem rozbiorowym pieczętującym trzeci rozbiór Polski, powstała też znana do dzisiaj alegoria na płótnie *Grób ojczyzny* autorstwa Franciszka Smuglewicza¹⁹. Malarz odniósł się w tym dziele do wyobrażenia mogiły Polski już wcześniej skonwencjonalizowanego i utrwalonego w literaturze.

Porównaniem państwa do trupa i motywem śmierci ojczyzny w celu moralizatorsko-dydaktycznym posłużył się o wiele wcześniej Dominik Rudnicki (1676–

¹⁸ Na temat przemian w zakresie społecznych postaw wobec zjawiska śmierci, a także pojawienia się nowych tendencji i zwyczajów dotyczących kultu zmarłych zarówno w Europie, jak i na obszarach dawnej Rzeczypospolitej pod koniec osiemnastego i na początku dziewiętnastego wieku zob. więcej: P. Ariès, *W stronę kultu zmarłych*, [w:] *idem, Człowiek i śmierć*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1989, s. 497–501; *idem, Odwiedzanie cmentarza*, [w:] *idem, Człowiek i śmierć*, s. 513–525; K. Grodziska, *Cmentarz Rakowicki w świadomości społecznej jako Panteon wielkich Polaków*, [w:] A. Krawczuk et al., *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Warszawa 1988, s. 28–52; J. Kolbuszewski, „W obczyźnie cmentarza”, [w:] *idem, Cmentarze*, s. 209–245; E. Słoka, „Tak więc to los mój na grobowcach siadać”, „Przegląd Powszechny” 1993, nr 11, s. 197–215.

¹⁹ Olej autorstwa F. Smuglewicza *Grób ojczyzny* (1794?) znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

1739) w *Lamencie prowincji polskich nad umarłą matką ojczyzną Polską*. Ten piętnujący narodową skłonność do anarchii i zarazem proroczy w wymowie utwór, zawierający wizję zgonu Rzeczypospolitej, został opublikowany pośmiertnie w 1741 roku:

Jeszczeż, Polaku, żyć chcesz utrapiony?
Jeszczeż nie toniesz, we Łzach pogrążony,
Kiedy Ojczyznę (ach! Nie dadzą wiary
Potomne czasy) już kładą na mary?
[...]
Miasto pochodni ognie przyświeciły,
Które jej miasta w popiół obróciły.
Lud, rozpędzony kędyś w dzikie pola,
Odbieżał trupa, ach, nieszczęsna dola!²⁰

Lament prowincji polskich uchodzi za najwybitniejszy spośród patriotycznych utworów Rudnickiego. Jak zauważyła Maria Eustachiewicz, w wierszu tym w sposób twórczy wykorzystana została słynna alegoria Szymona Starowolskiego przedstawiająca konającą Rzeczpospolitą²¹. Punktem wyjścia zamysłu artystycznego w wierszu Rudnickiego okazała się koncepcja śmierci ojczyzny. W ekspozycji wiersza pojawił się w związku z tym alegoryczny obraz przedstawiający moment składania zwłok Polski na mary, odbywający się przy wtórze „rekwialnych dzwonów” na tle płonących miast. W dalszych partiach utworu ważną funkcję pełnił motyw pogrzebu odprowadzanego przez upersonifikowane prowincje dawnej Rzeczypospolitej, interpretowane jako córki zmarłej. Kolejno zatem: Litwa, Żmudź, Ruś, Ziemia Wołyńska, Podlasie i Mazowsze, odziane w żałobę, zabierały głos nad trumną, lamentując nie tylko nad śmiercią „matki”, ale także nad własnym sierocym losem. Zgodnie z konwencją lamentu jedna z wypowiedzi miała charakter pochwały dawnej świetności Rzeczypospolitej, która jako kontrast do sytuacji współczesnej pozwalała na uwypuklenie tragizmu chwili obecnej. W finalnych strofach wiersza wyeksponowany został motyw złożenia ciała Polski do grobu w miejscu symbolicznym „pod zimnym Karpatem”, zwieńczony sceną rycia w kamieniu nagrobnej inskrypcji: „Tu leży Matka Królestw i Królowa...”²². Co ciekawe motyw monumentalnych Karpat, postrzeganych jako osobliwy fenomen przyrodniczy i geograficzny predestynowany do pełnienia funkcji najtrwalszego pomnika chwały Rzeczypospolitej, pojawił się już wcześniej w twórczości polskich poetów barokowych. Posłużył się nim na przykład Wespazjan Kochowski w pierwszej strofie okolicznościowego wiersza *Piast za łaską*

²⁰ D. Rudnicki, *Lament prowincji polskich nad umarłą matką ojczyzną Polską*, [w:] W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Kraków 1916, s. 81; D. Rudnicki, *Lament prowincji polskich nad umarłą matką ojczyzną Polską*, [w:] idem, *Głos wolny w więzanej mowie trojakią różnych kantów sonatą wdzięczny*, Warszawa 1741.

²¹ M. Eustachiewicz, *Twórczość Dominika Rudnickiego (1676–1739)*, Wrocław 1966, s. 140, 141.

²² Podają za: *ibidem*, s. 141.

bożą na szczęśliwej elekcyjey najjaśniejszego monarchy Jana Trzeciego, króla polskiego i w Ks. Lit. pod Warszawą Die 21 Maii Anno 1674 utwierdzony:

Tam gdzie Karpatu w niebo patrzą skały,
Na twardym ryję głazie napis trwały.
Czytaj, Polaku, i coś zjednoczoną
Pięknym jest związkiem, Litwo, z tą Koroną²³.

W wierszach *Berestecką potrzebę Apollo śpiewa*²⁴ i *Na odstąpienie wojska kwarcianego od Jego K.M. Jana Kazimierza pod Krakowem 1655*²⁵ Kochowski wiązał także Karpaty z ideą sarmackości i przypisał im znaczenie granic Polski²⁶. Zatem Rudnicki, lokując konwencjonalny grób Rzeczypospolitej w paśmie karpackim, nadawał owej mogile wymiar heroiczny. „Zimne Karpaty” wyobrażone jako naturalny monument nagrobny były również gwarancją niezniszczalności i ponadczasowości. Pomnik ten, przekazując pamięć o dawnych czasach, miał stać się w przyszłości fundamentem odrodzenia idei wolnego państwa. Wiazało się to również z ukonstytuowanym w baroku mitem polskich gór jako symbolu trwałości i wielkości narodu²⁷. Notabene podobne znaczenie rodzimym Karpatom u progu wieku dziewiętnastego nadawał Stanisław Staszic, pisząc w słynnej rozprawie *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (powstałej w 1805 roku, pierwodruk całości pochodzi z roku 1815):

Wy ogromne grobowiska przeszłych wieków! Wy najtrwalsze pomniki dla wieków przeszłych, w niedostępną wyniesione wysokość, w obłokach utykając wasze szczyty, wy! Zachowacie niezgubne imię Polaków²⁸.

Symbolika grobu była następnie silnie eksploatowana w poetyckich lamentach powstających po pierwszym rozbiórze Polski (1772). Osobliwy przykład stanowią tu mogą wystylizowane w konwencji nagrobka orla polskiego finałowe partie jednej z anonimowych elegii tego okresu:

Też to pióra rozdeły marsowe pożary,
Te zagubionej ojczyźnie pióra ściełają mary,
Temiż to uleciały z Ojczyzny nadzieje,
Temi na mnie piórami wiatr północny wieje,
Te pióra, gdy się dobrze krwie polskiej napily,

²³ W. Kochowski, *Piast za łaską bożą na szczęśliwej elekcyjey najjaśniejszego monarchy Jana Trzeciego, króla polskiego i w Ks. Lit. pod Warszawą Die 21 Maii Anno 1674 utwierdzony*, [w:] idem, *Utwory poetyckie*. Wybór, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991, s. 220, 221.

²⁴ W. Kochowski, *Berestecką potrzebę Apollo śpiewa*, [w:] idem, *Pisma wierszem i prozą*, t. 1. *Liryka polskie w niepróżnującem próżnowaniu napisane*, Kraków 1859, s. 23.

²⁵ W. Kochowski, *Na odstąpienie wojska kwarcianego od Jego K. M. Jana Kazimierza pod Krakowem 1655*, [w:] idem, *Pisma wierszem i prozą*, s. 42.

²⁶ J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze staropolskiej*, [w:] idem, *Przestrzenie i krajobrazy*, Wrocław 1994, s. 28, 29.

²⁷ Ibidem.

²⁸ S. Staszic, *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1955, s. 186, 187.

Piszę dekret na zgubę — mnie pisać mogiły?
[...]
Niechaj pióra, dla których przed skonaniem kwile,
Tak napiszą nagrobek na mojej mogile:
Tu leży polski Orzeł, zabity bez winy,
Z zawziętych na swą zgubę swoich piór przyczyny²⁹.

Z kolei w *Wierszu zakordowanego obywatela do Polaków*, który powstał pod wpływem dramatycznych przeżyć związanych z przebiegiem ostatniego sejmku Rzeczypospolitej szlacheckiej, zwanego „sejmem niemym”, obradującego od 17 czerwca do 23 listopada 1793 roku w Grodnie, grobom przodków, przy których można lamentować nad losem państwa i wznosić modły w jego intencji, przypisany został pośrednio status ołtarza:

Polacy! Jedna rozpacz nam tylko została:
Pójdziem z płaczem, gdzie leżą przodków święte ciała,
A roniąc łzy z rozpaczny nad głuchemi jamy,
Popiołom waszych ojców pokoju nie damy³⁰.

Tragicznym efektem odbywających się w atmosferze terroru obrad sejmku grodzieńskiego, podczas których żaden z polskich posłów nie został dopuszczony przez stronę rosyjską do głosu, było zaprzepaszczenie reform ustanowionych przez Konstytucję 3 maja 1791 i ustanowienie na ziemiach polskich protektoratu Rosji. Znamienne wydaje się zatem to, że w obliczu politycznej rozpacz, oznaczającej utratę wszelkich nadziei na ocalenie suwerenności Rzeczypospolitej, groby przodków stały się nie tylko miejscem rozpamiętywania żalu po stracie, ale także rodzajem ekwiwalentu dawnych instytucji państwa.

Zgodnie też z sugestią anonimowego autora elegii *Ojczyzna do swych synów*, napisanej tuż przed trzecim rozbiorem Polski, grób poległego w obronie idei wolnego państwa na zasadzie *pars pro toto* nabierał znaczenia grobu ojczyzny, a kult narodowych bohaterów stawał się jedną z podstaw walki o ocalenie tożsamości wszystkich przedstawicieli narodu. Każdy zatem grób zasłużonego patrioty był miejscem szczególnie wrażliwym z punktu widzenia ówczesnej kultury śmierci, wyraźnie nacechowanej pierwiastkiem narodowym. W tym okresie skłonność do konstruowania rozmaitych metafor śmierci ojczyzny była także pewną konsekwencją powszechności śmierci, która dotknęła pokolenie stojące w jej obronie:

Narodzie! stracisz wszystko, gdy będziesz bez sławy.
Porzućcie swą nieufność, a w jedność spólni,
Gińcie za swą Ojczyznę, lecz umrzyjcie wolni!
Mężny niegdyś narodzie, poprzysięgam tobie,
Że się żywo zagrzebam w jednym z tobą grobie.
Ogłoszę przed mym zgonem, że z mymi synami
Wolałam polec wolną, niżli kajdanami

²⁹ *Lament orla polskiego*, [w:] W. Włoch, *op. cit.*, s. 101, 102.

³⁰ *Wiersz zakordowanego obywatela do Polaków*, [w:] W. Włoch, *op. cit.*, s. 119, 120.

Brząkać i żyć w niewoli. Głos mój niech was wzruszy,
Inaczej was osądzę bez krwi i bez duszy!³¹

Analogicznie śmierć ojczyzny, która „z wielkim [...] do grobu runęła odgłosem”, ogłaszał autor *Wiersza do Polaków roku 1794*³².

Anonimowa poezja patriotyczna przed 1795 rokiem stanowi dobry materiał egzemplifikacyjny, potwierdzający stopień zakotwiczenia w polskiej świadomości zbiorowej metaforycznego wyobrażenia grobu ojczyzny i skłania do rozpatrywania zjawiska śmierci w wymiarze narodowym.

Nie przypadkiem sugerował zatem w rozprawie *O elegii* Kazimierz Brodziński, że:

Polacy w czasach zagłady imienia swojego umieli czuć moc poezji Jeremiasza i na ich dopiero ziemi odezwał się głos lutni tego proroka [...]. Jakież to pole do tklivej elegii nad mogiłą tak wielką! Nad wszystkich, co losy narodów w smutnych opiewali pieniach, zbliżył się szczególnie do lutni proroków czcigodny kapłan, dziś nad grobami królów naszych przełożony, Woronicz, który się równie duchem starożytnej Słowiańszczyzny, jak ogniem dawnych proroków przejąć potrafił. We wszystkich niemal poematach naszych z tej epoki widzieć się daje krwawy cień ojczyzny, który wszędzie myślom w kraju wyobraźni towarzyszy³³.

Po trzecim rozbiórze Polski kult grobów przodków stał się jednym z fundamentów programu „ocalenia narodowego”, mającego na celu utrwalenie i wzmocnienie poczucia jedności i tożsamości podzielonego między zaborców społeczeństwa. Znaczenie mogił jako ważnych pamiątek historycznych, zaświadczających o długim trwaniu narodu, ale także pomników jego sławy, utrwalających tradycyjny model patriotyzmu, rozumiał bardzo dobrze ksiądz Józef Morelowski, adresując jeden z trenów pisanych na rozbiór Polski (1795) *Do obrońców ojczyzny*. Zbiór ten ze względu na wysoki stopień nasycenia treściami patriotycznymi ukazał się dopiero w 1854 roku w Poznaniu i niemal natychmiast po opublikowaniu został przez zaborców zakwalifikowany do kręgu druków szkodliwych i podlegających konfiskacie³⁴. Co zaś ważne dla naszych rozważań, Morelowski do warstwy obrazowej utworu wprowadził motyw mogiły bohatera, nadając jej status pamiątki, przy której w powtarzalnym rytmie rytuału odbywać się powinno misterium zmartwychwstania narodu jako fundament przyszłego odrodzenia państwa. Z dużą zatem intuicją, wyprzedzając wiele kreacji romantycznych, ten jezuicki poeta, lamentując z powodu upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej, zespolił tradycję eschatologiczną wpisaną w chrześcijańską koncepcję mogiły z problematyką narodową:

Miejsce, gdzie zbrodzień carski jęczy za złe sprawy,
Nie jest dla cię więzieniem, lecz świątynią sławy.

³¹ *Ojczyzna do swych synów*, [w:] W. Włoch, *op. cit.*, s. 125.

³² *Wiersz do Polaków roku 1794*, [w:] W. Włoch, *op. cit.*, s. 125.

³³ K. Brodziński, *O elegii*, [w:] *idem, Pisma estetyczno-krytyczne*, t. 1, oprac. i wstęp Z.J. Nowak, Wrocław 1964, s. 224.

³⁴ *Przedmowa*, [w:] J. Morelowski, *Treny i sen. Poezje ks. Józefa Morelowskiego napisane w roku ostatniego rozbioru Polski 1795*, Kraków 1910, s. 8.

Gdziekolwiek po twym zgonie wróg twe złożą zwłoki,
Na grób twój zaprowadzi tam nas żal głęboki.
Tam na twojej mogile wywoływać ciebie
Z grobu będzie i zmarły ojczyznę i siebie³⁵.

W tym kontekście warto wymienić także słynną elegię Franciszka Karpińskiego *Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta ostatniego polskiego króla z domu Jagiellów*, w której pojawił się motyw braku kawałka ziemi na mogiłę Polski:

Ojczyzno moja, na końcuś upadła!
Zamożna kiedyś i w sławę, i w siłę!
Ta, co od morza aż morza władła,
Kawałka ziemi nie ma na mogiłę!
Jakże ten wielki trup do żalu wzrusza!
W tym ciele była milionów dusza!³⁶

Karpiński, kreując w utworze podstawy dziewiętnastowiecznego kultu grobów, w bardzo wyraźny sposób substancjalność narodu związał z terytorium przezeń zamieszkiwanym, a samą mogiłę intuicyjnie pojmował jako mentalną i geograficzną oś świata danej społeczności.

Cmentarze, a zatem także stanowiące ich integralną część poszczególne mogiły, do dzisiaj bywają postrzegane jako „znak legitymujący prawo własności danej grupy ludzkiej (narodu) do danego obszaru”³⁷. W elegii Karpińskiego zatem brak miejsca na symboliczną mogiłę Polski stał się poważnym źródłem melancholii, ale i paradoksalnym usankcjonowaniem statusu pamiątki sepulkralnej jako nośnika pamięci wyznaczającego także obszar mediacji między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Wawelski grób Zygmunta Augusta — ostatniego króla ze sławnej dynastii Jagiellonów — został w wierszu ukazany jako substytut tej „niemożliwej”, intencjonalnej mogiły, ale także symbol dawnej potęgi państwa³⁸. Za bardzo istotny należy uznać też fakt, że podmiot wiersza zdecydował się na wyrażenie dotkliwego żalu po utracie ojczyzny, a nawet manifestację rezygnacji wywołanej klęską polityczną państwa, w katedrze wawelskiej. Od średniowiecza krakowskie wzgórze zamkowe, na którym wznosiła się świątynia, pełniąca funkcję oficjalnej nekropolii królewskiej, było symbolem niezawisłości Rzeczypospolitej. Wydaje się, że Karpiń-

³⁵ J. Morelowski, *Do obrońców ojczyzny*, [w:] *idem, Treny i sen...*, s. 14.

³⁶ F. Karpiński, *Żale sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta, ostatniego polskiego króla z domu Jagiellów*, [w:] *idem, Poezje wybrane*, oprac. T. Chachulski, Wrocław 1997, s. 191.

³⁷ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s. 18.

³⁸ Pomnik nagrobny Zygmunta Augusta pochowanego w katedrze wawelskiej uchodzi za jeden z najpiękniejszych w tym miejscu. Jak podaje Michał Rożek: „Z nagrobkiem Zygmunta I Starego w katedrze pojawił się nowy typ rzeźby sepulkralnej przeniesiony do Polski zza Alp. Rzeźba zmarłego ożyła, stała się pełna ruchu, w niczym nie przypominając wyobrażeń „płasko wyciągniętych”, spoczywających „na marach” królów średniowiecznych. Odtąd postać zmarłego jest lekko ugięta, wsparta na łokciu, przywodzi na myśl bardziej stan snu aniżeli śmierci. Wiąże się to z filozofią neoplatonską, która głosiła, że sen podobnie jak śmierć jest wyzwoleniem duszy”, cyt. za: M. Rożek, *Groby królewskie w Krakowie*, Kraków 1977, s. 123.

ski, zdając sobie sprawę z wyjątkowego znaczenia i uprzywilejowania tego miejsca w dziejach narodu i państwa, przeczuwał, że w okresie jego katastrofy krypty i groby monarchów staną się polskimi *sancta sanctorum*. Trzeba jednocześnie zauważyć, że nagrobek Zygmunta Augusta, usytuowany obok pomnika Zygmunta Starego w katedralnej kaplicy Jagiellonów, przykuwał uwagę dziewiętnastowiecznych turystów i historyków także ze względu na niepospolity kunszt artystyczny, z jakim został wykonany, i znalazł się w zespole obiektów uznanych za najcenniejsze zabytki dawnej Polski³⁹.

Rozpacz i przerażenie wynikające z niemożności pogodzenia się z polityczną katastrofą państwa w anonimowej poezji tego czasu wyrażano także z wykorzystaniem konwencji epitafijnej, o czym świadczy *Nagrobek dla upadłej Polski* włączony do znakomitej antologii *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji poróżbiorowej lat 1793–1806* opracowanej przez Marka Nalepę:

Mocą obcych i zdradą mych dzieci stargana,
Dla kilkukroci rublów jestem zaprzędana.
Ów król zdrajca zapomniał obowiązków syna,
Chciwość panów — to mojej śmierci jest przyczyna.

Cudzoziemcze, co trafem pójdziesz po mym grobie,
Strzeż się, żeby nie było podobnie i tobie.
Rzucaj trony i kasuj magnatów zaszczyty,
Jeśli chcesz być w twej sławie po wiek znamienity⁴⁰.

Jak zatem celnie zauważył Stanisław Rosiek, po utracie niepodległości grób ojczyzny bardzo długo pozostawał w centrum polskiej wyobraźni zbiorowej: „Poruszenia serc, chłodny rozsądek, marzenie — wszystko kierowało ku niemu tych, co pozostali przy życiu, bo tylko tam — jak sądzili — w ciemnej, należącej do umarłych strefie odnaleźć mogli Polskę”⁴¹.

Mogiła pojmowana jako fundament pamięci, a także cenne źródło wiedzy o przeszłości, podobnie jak historia, stała się w literaturze, kulturze i sztuce pierwszej połowy dziewiętnastego wieku motywem uprzywilejowanym i częstym źródłem poetyckiego natchnienia⁴². Obraz grobu w rzeczywistości i praktyce poróżbiorowej uległ jednocześnie, co znamienne, procesowi wtórnej mitologizacji. Mieczysław Ingłot zauważył na przykład, że:

³⁹ J. Łepkowski, *O zabytkach Kruszwicy, Gnieźna i Krakowa oraz Trzemeszna, Rogoźna, Kcyni, Dobieszewka, Golańczy, Żnina, Gąsawy, Pakości, Kościelca, Inowrocławia, Strzelna i Mogiła*, Kraków 1866, s. 25, 26.

⁴⁰ *Nagrobek dla upadłej Polski*, [w:] *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji poróżbiorowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbikowski, oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, s. 39.

⁴¹ S. Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997, s. 67.

⁴² R. Przybylski, *Historia w mit narodowy przemieniła się*, [w:] idem, *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 256–262: „[Poeta] wydarzeniom historycznym musiał dopiero sam nadać charakter mityczny lub przenieść je w sferę sacrum, słowem, dokonać transfiguracji bytu historycznego w byt duchowy, dziejów w poezję, historiografię w literaturę”.

Toczący się stale w świadomości społeczeństwa dialog z przeszłością przybiera w porozbiorowej literaturze kształt stylizacji funeralnej. Widoczne jej nasilenie zaznacza się z końcem XVIII wieku u poetów doby rozbiorowej, wśród których do najważniejszych należą: autor *Żalów Sarmaty* — Franciszek Karpiński, *Wiosny* — Julian Ursyn Niemcewicz, i *Barda Oswobodzonej Polski* — Adam Jerzy Czartoryski. W ich twórczości zarysowała się wyraźnie postać osjanicznego barda bądź też rycerza dumającego na mogile poległych bohaterów. Na progu romantyzmu będzie to już obraz powszechny, i to nie tylko zresztą w literaturze, lecz także w ikonografii. W miejscach ostatniego spoczynku osób zasłużonych dla dawnej Rzeczypospolitej, na grobach i pobojujowskich, ukazują się postacie piewców ich chwały⁴³.

Wzrost zainteresowania tematem grobów w schyłkowej fazie polskiego oświecenia i u progu romantyzmu, związany w dużym stopniu z fatalnym dla Polski przebiegiem wydarzeń dziejowych, stanowił także, o czym nie wolno zapominać, odbicie szerszych tendencji ogólnoeuropejskich. Przełom w zakresie społecznego uwrażliwienia na śmierć i związane z nim przemiany w sposobie reagowania na zabytki sztuki sepulkralnej, obejmujące różne typy grobów, dokonał się równoległe z pojawieniem się korespondujących z tym procesem zjawisk literackich i karierą wywodzącej się z tradycji angielskiej „poezji grobów”. Jej narodziny wiąże się z nowymi tendencjami, które uobecniły się w pierwszej połowie osiemnastego wieku w poezji pastorów anglikańskich. Za utwory prekursorskie w dziejach poezji cmentarnej uznaje się: *A Night-Piece on Death* (*Nokturn o śmierci*) (1721) Thomasa Parnella, *The Complaint, or Night Thoughts on Life, Death, and Immortality* (*Skarga, czyli nocne myśli o życiu, śmierci i nieśmiertelności*) (1742–1745) Edwarda Younga, *The Grave* (*Grób*) (1743) Roberta Blaira, *Meditations among the Tombs* (*Medytacje wśród grobowców*) (1746–1747) Jamesa Herveya i *Elegy Written in a Country Churchyard* (1750) Thomasa Graya⁴⁴. Ostatni z wymienionych utworów w opinii badaczy uchodzi za jeden z najsłynniejszych angielskich wierszy, odkrywających w poezji nowe obszary liryzmu⁴⁵. W polskiej parafrazie autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza ukazał się on w roku 1803 na łamach „Roczników Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” pod tytułem *Elegia pisana na cmentarzu wiejskim*⁴⁶.

Upowszechnianie kultu przeszłości i różnego typu związanych z nią pamiątek, wśród których miejsce zdecydowanie nadrzędne zajmowały mogiły dawnych bohaterów, dokonywało się w kulturze polskiej także pod silnym wpływem tradycji osjanicznej. Bardzo ważnym ośrodkiem popularyzacji tego kierunku były Puławy i dwór Czartoryskich. Warto wspomnieć i o tym, że księżna Izabela w latach 1789–1791 odbyła w towarzystwie Adama Jerzego Czartoryskiego wyprawę do Anglii i Szkocji. Podróż ta, jak twierdzi Alina Aleksandrowicz, miała wręcz charakter pielgrzymki do zmitolo-

⁴³ M. Inglot, „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor” w literaturze i historii polskiej, [w:] idem, *Wieszcz i pomniki. W kręgu XIX- i XX-wiecznej recepcji dzieł Adama Mickiewicza*, Wrocław 1999, s. 61.

⁴⁴ T. Ulewicz, *Juliana Ursyna Niemcewicza: „Groby”*. (Przeróbka polska poematu Ugo Foscollo „*Dei Sepolcri*”), [w:] *Miscellanea z okresu romantyzmu*, pod red. S. Pigionia, Wrocław 1956, s. 38.

⁴⁵ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s. 175, 176.

⁴⁶ T. Gray, *Elegia pisana na cmentarzu wiejskim*, przeł. J.U. Niemcewicz, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 2, 1803, s. 460.

gizowanych już wówczas miejsc związanych z kultem Osjana⁴⁷. W *Katalogu pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach*, autorstwa Czartoryskiej, ocalały dwa szkice o wymownych tytułach, potwierdzające fascynację i skalę emocji wywołanych przez konfrontację z legendarnymi mogiłami kaledońskich bardów: *Rysunki kolorowe widoków w Szkocji — mogiła Fingala, grobowiec Ossyana oraz Trawki za szkłem zbierane na grobie Fingala*⁴⁸. Te zachowane w rękopisach relacje zawierają opisy kurhanu uznanego przez tradycję za grobowiec Fingala i kamiennego monumentu mającego ukrywać zwłoki Osjana⁴⁹. Alina Aleksandrowicz słusznie też podkreślała, że w Polsce aktualizacja przesłania *Pieśni Osjana* (1765) dokonywała się na wielu płaszczyznach, a szczególnie uobecniła się w sferze myśli patriotycznej, odwołującej się do rodzimej tradycji historycznej. Osjanizm współuczestniczył bowiem w tworzeniu atmosfery sprzyjającej koegzystencji przeszłości i teraźniejszości, a także restytuował mit bardów i skaldów, postrzeganych także jako wojownicy biorący udział w ważnych wydarzeniach politycznych. Według opinii Aleksandrowicz mit osjaniczny był inwariantem mitu tyrtejskiego, popularnego w kraju stale zmuszanym do myśli o obronie i walce⁵⁰.

Pierwiastek patriotyczno-heroiczny pojawił się także w poemacie szwajcarskiego poety Philippe'a-Sirice'a Bridela *Les tombeaux* (1779)⁵¹. Utwór, nawiązujący do angielskiej „poezji grobów”, a przede wszystkim twórczości Herveya (w podtytule zawiera sugestię „imité d'Hervey”) i Younga, został zadedykowany ojczyźnie⁵². Pomimo świadomego naśladownictwa w wielu aspektach okazał się on prekursorski. Bridel, jako poeta-pastor z Montreaux, czytany w szwajcarskiej poezji osiemnastowiecznej, znający także popularne w tym czasie w Szwajcarii dzieła Salomona Gessnera i Albrechta von Hallera, wprowadził do poematu wiele wątków rodzimych. W scenerii utworu pojawiły się elementy szwajcarskiego kolorytu lokalnego, miejscowej topografii i przyrody, wśród których nie zabrakło obrazu Lemanu. Pieśń IX w całości poświęcona została problematyce „śmierci za ojczyznę”, kreując nowocześnie kult dawnych bohaterów wyrażający się w czci dla ich grobów. Za model heroicznej śmierci za ojczyznę, domagającej się pomnika usytuowanego w narodowym mauzoleum, uznał Bridel ofiarę Arnolda de Winkelrieda:

Oui, c'est-là qu'est couché quelque guerrier fameux
Qui fit pour son pays des efforts généreux,
Et nouveau Vinkelried mourant pour sa patrie,
La délivra des fers aux dépens de sa vie⁵³.

⁴⁷ A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 279.

⁴⁸ Podaję za: *ibidem*, s. 280.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 282.

⁵¹ P. Van Tieghem, *La poésie de la nuit et des tombeaux en Europe au XVIII^e siècle*, Paris 1921, s. 138.

⁵² P.S. Bridel, *Dédicace à ma Patrie*, [w:] *idem, Les tombeaux, poëme en quatorze chants. Imité d'Hervey*, Lausanne 1797, s. 8.

⁵³ *Ibidem*, s. 53 („Tak, to tam spoczął sławny wojownik/ który uczynił dla swego kraju rzecz niezwykłą/ A nowy Wienkelried, ginąc za swoją ojczyznę./ Oswobodził ją z kajdan kosztem własnego życia”) (o ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki).

W dziewiętnastym wieku okoliczności śmierci Winkelrieda silnie oddziaływały na wyobraźnię polskich romantyków. Temu pokoleniu twórców kult szwajcarskiego bohatera narodowego był szczególnie bliski. Należy wspomnieć i o tym, że kult grobów narodowych bohaterów i obrońców wolności u progu dziewiętnastego wieku znalazł swoje odbicie w ikonografii europejskiej. Za jedną z najsłynniejszych malarzskich realizacji tego motywu uznaje się obraz Caspara Davida Friedricha *Grobów bohaterów o wolność* (1812)⁵⁴. Warto też dodać, że kult grobów narodowych bohaterów w tym samym czasie odegrał ważną rolę w procesie kształtowania się form życia obywatelskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, czego dowodem są ulokowane na terenie prywatnej posiadłości cmentarze Arlington i Mall w Waszyngtonie, pełniące funkcję narodowego panteonu⁵⁵.

Bardzo ważnym utworem literackim, który wywarł w dziewiętnastym wieku silny wpływ na dokonujące się zarówno w Europie, jak i na terytorium dawnej Polski, przemiany w zakresie postrzegania grobów, był także poemat autorstwa włoskiego poety Uga Foscolo *Dei Sepolcri* (1807). W utworze tym silnie wyeksponowany został pomnikowy wymiar architektury sepulkralnej. Grób w intencji Foscolo reprezentował wariant cennej pamiątki historycznej, urastając do wymiaru ważkiego świadectwa — dokumentu epoki, z której pochodził. Istotny wydaje się również sam kontekst historyczno-kulturowy, stanowiący źródło inspiracji do napisania tego utworu. Tadeusz Ulewicz zwrócił niegdyś uwagę na fakt, że bezpośrednim bodźcem dla włoskiego poety do podjęcia tematu grobów stał się dekret nakazujący zrównanie wszystkich grobów poprzez usunięcie nagrobków oraz umieszczonych na nich inskrypcji. Był on konsekwencją rozszerzenia i dostosowania do realiów włoskich Napoleońskiego edyktu z Saint-Cloud z 1804 roku, nakazującego grzebanie zmarłych poza miastem i obligującego do zunifikowania wszystkich płyt nagrobnych⁵⁶, co wiązało się z dążeniem do zniesienia różnic między obywatelami także w aspekcie prawa pochówkowego. W opinii Foscolo to nowe rozporządzenie dotyczące zasad przebiegu ceremonii pogrzebowej i wystawiania nagrobków brutalnie ingerowało w obywatelską swobodę manifestowania żalu po zmarłym i prawo dowolności w wyborze form nagrobnego upamiętniania jego życia. Poemat *Dei Sepolcri* miał zatem silny wydźwięk polityczny i był wyrazem protestu wobec narzucanych zmian. Foscolo twierdził, iż różnice w zakresie typu architektury nagrobnej, okazałości grobów, a także symbolice, estetyce i ekspresji tych obiektów, są często odbiciem doczesnych zasług zmarłego. Poeta wyraźnie podkreślał, że pomniki nagrobne, nie mając znaczenia dla umarłych, w sposób wyraźny wpływają na żywych, dodając im otuchy, odwagi, wskazując w szczególnych przypadkach drogę do wielkości. W jego opinii groby bohaterów odgrywają też poważną rolę kulturotwórczą,

⁵⁴ J. Białostocki, *Motywy śmierci jako formy symboliczne w sztuce XVIII i XIX w.*, [w:] idem, *Pleć śmierci*, Gdańsk 2007, s. 130, 131.

⁵⁵ P. Ariès, *Rozważania...*, s. 87.

⁵⁶ H. Kralowa et al., *Historia literatury włoskiej*, t. 2. *Od Arkadii po czasy współczesne*, Warszawa 2006, s. 105.

nadając rangę miejscom, miastom, na których terenie zostały ulokowane. Ich kult od wieków stanowi ważną oznakę cywilizacji⁵⁷. Foscolo, adresując poemat przede wszystkim do społeczeństwa włoskiego, próbował wpłynąć na stan ówczesnej świadomości narodowej. Sugerował, że w celu odnalezienia źródeł siły Włosi powinni się regularnie gromadzić zarówno przy grobach i pomnikach wielkich ludzi, jak też na polach bitewnych. Słusznie zatem konstatował Tadeusz Ulewicz, że:

Foscolo nie patrzy [...] na groby ze stanowiska chrześcijańskiego [...], ale omawia je i traktuje wyłącznie z punktu widzenia społeczno-narodowego. Przekonanie ogółu, że po śmierci coś z człowieka pozostaje, uważa za złudzenie, ale za złudzenie pożyteczne. Ono bowiem wiąże ze sobą różne pokolenia ludzkości jakąś więzią metafizyczną i jest nie tylko pewną pociechą dla żywych po zgonie drogich im osób, ale nawet z samego grobu pozwala im jeszcze wydedukować radę, wskazówki, nadzieję⁵⁸.

Poemat *Dei Sepolcri* ujęty w klasycystyczną formę, a jednocześnie nacechowany preromantycznym emocjonalizmem, zdobył sławę ogólnoeuropejską i w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku oddziaływał także na wyobraźnię twórców polskich. W 1840 roku polskiej przeróbki utworu dokonał Julian Ursyn Niemcewicz. Praca autora *Śpiewów historycznych* nad przekładem i parafrazą *Grobów* zbiegła się z kresem jego życia. Zyskała tym samym niejako wymiar symboliczny jako zwieńczenie kariery poetyckiej. W pewnym stopniu stała się również podstawą osławiania przez tego poetę widma zbliżającej się własnej śmierci. Poemat Niemcewicza zainspirowany przez głośnie dzieło Foscolo, realizując modny już w czasach stanisławowskich model przekładu-przeróbki, w wielu fragmentach znacznie odbiegał od oryginału i w wysokim stopniu dostosowany został do polskich realiów i oczekiwań⁵⁹. W przekładzie Niemcewicza zachowane i wyeksponowane zostały uwagi Foscolo dotyczące nowego typu percepcji nagrobnych monumentów. Zgodnie z sugestiami wyrażonymi przez włoskiego poetę pomniki bohaterów, rozumiane jako zabytkowe znaki historii, powinny wskazywać potomnym wzór postaw obywatelskich i w związku z tym pełnić również funkcję narodowych ołtarzy:

Wtenczas groby świadkami dziejów się stawały
I wielkie czyny przodków wnukom podawały.
Wtenczas na trumnie ojców przysięga złożona
Nigdy przez wiernych synów nie była zgwałcona⁶⁰.

Obszerłą część polskiej przeróbki *Dei Sepolcri* poświęcił Niemcewicz wątkom rodzimym i sławnym grobom polskim, zastępując w ten sposób fragmenty odnoszące się do historii Włoch. Wprowadzony przez Niemcewicza do utworu katalog polskich grobów zasługuje na oddzielną uwagę. Otwiera go obraz bezimiennych grobów polskich żołnierzy poległych na polach Grochowa w jednej z najkrwaw-

⁵⁷ T. Ulewicz, *op. cit.*, s. 40.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 54.

⁶⁰ J.U. Niemcewicz, *Groby. Wolne, z przydatkami, naśladowanie wiersza Hugo Foscoli pt. Dei Sepolcri, przypisane p. Padimont, [w:] Miscellanea...*, s. 58.

szych bitew powstania listopadowego (25 lutego 1831 roku). Trzeba tu zaznaczyć, że nasilający się z biegiem lat w polskim społeczeństwie kult mógł poległych za ojczyznę był napiętnowany przez urzędników carskich. W kolejnych partiach poematu Niemcewicz przywołane zostały miejsca pochówku dwóch wybitnych postaci historycznych: Mikołaja Kopernika i Stanisława Żółkiewskiego. Wspomnienie nagrobka kanclerza i hetmana wielkiego koronnego stało się jednocześnie pretekstem do rozpamiętywania jego zasług dla Rzeczypospolitej:

— Mamże wspomnieć me czucia, gdy zniżonym czołem
Przed twym grobem, o wielki Żółkiewski, stanąłem,
Kiedym w pamięci mojej przywiódł twoje czyny
I uszczknione przez ciebie na Moskwie wawrzyny,
Gdym wspomniał, że ten, co go smutne kryją mary,
Stawił przed sejmem polskim uwieszone cary?
Ach, nie ma dla serc tkliwych cięższego strapienia,
Jak w niedoli — już zgasłej wielkości wspomnienia⁶¹.

Niemcewicz próbował też dokonać pewnego uogólnienia i osądu polskiej kultury śmierci z perspektywy pierwszego czterdziestolecia dziewiętnastego wieku, zwracając uwagę na jej indywidualne rysy, stanowiące konsekwencję fatalnych dla dziejów Rzeczypospolitej wydarzeń politycznych:

Bo Polak, gdy najeźdnik byt jego odbiera,
Nie zna niebezpieczeństwa, walczy i umiera.
Bo w nim bój za ojczyznę tchnie zapal szlachetny,
A nad przeżycie sławy przekłada zgon świetny⁶².

Nie przypadkiem zatem wśród grobów tworzących narodowy panteon poeta wymienił zarówno symbolizującą początek państwa prehistoryczną mogiłę Krakusa, jak i usypany na jej wzór dla upamiętnienia ostatniego obrońcy upadającej Rzeczypospolitej kopiec Kościuszki. Nie pominął również królewskich grobów na Wawelu, przypominających o dawnej potędze państwa, i sarkofagu tragicznie poległego w finale bitwy narodów pod Lipskiem księcia Józefa Poniatowskiego. W końcowych partiach sekwencji poświęconej polskiemu grobom, mającym patronować idei odrodzenia niezawisłego państwa, wspominał także o rozproszonych po świecie „grobach polskiego losu”.

Choć narastająca w dziewiętnastym wieku tendencja do uświęcania historycznych i współczesnych grobów sławnych przodków i narodowych bohaterów była zjawiskiem powszechnym o zasięgu przekraczającym nawet granice Europy, to jednak zważywszy na fakt, że w ekstremalnie trudnej sytuacji politycznej, jaką był upadek państwa, kult ten stał się poważną formą wyrażania protestu wobec polityki zaborców, można mówić o fenomenie „śmierci polskiej”. Wyodrębnienie tej kategorii zaproponował Jacek Kolbuszewski w szkicu *Śmierć polska*. Zwrócił on

⁶¹ *Ibidem*, s. 59.

⁶² *Ibidem*.

uwagę na lekceważoną do tej pory w badaniach z zakresu antropotanologii humanistycznej kwestię narodowości, w której świetle można zdecydowanie mówić o zjawisku „śmierci polskiej”. Termin ten sformułowany został na podstawie świadectw z obszaru literatury i obyczajowości, wyraźnie wskazujących na to, że szeroko pojęta tradycja i mentalność narodowa mają istotny wpływ na pojawienie się odrębnych, specyficznych dla danego kręgu kulturowego schematów, określanych mianem stylu umierania i reagowania na „śmierć drugiego”⁶³. Tradycja narodowa odgrywa bowiem bardzo doniosłą rolę w procesie konwencjonalizacji sposobów wyrażania żalu po zgonie osoby bliskiej bądź znanej, determinując cały zespół zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych zachowań w obliczu śmierci⁶⁴.

Wcześniej na bardzo specyficzny charakter polskiego kultu grobów, o wymiarze moralnego imperatywu czy bezwzględnej powinności, rozpatrywanej w kategoriach etycznej miary stosowanej do oceny jednostki i narodu, zwrócił uwagę Czesław Miłosz w wierszu *Rozbieranie Justyny* pochodzącym z tomu *Na brzegu rzeki* (1994). Utwór ten zainspirowała fabuła powieści Elizy Orzeszkowej *Nad Niemnem* (1888):

W twoim kraju dobro i zło mierzono Mogiłą.
Kto dochowa wierności, kto nie dochowa.
(Inaczej, wprowadzano znaczną korekturę
W zawsze niejasne chęci i motywy.)
Nie da się tej powieści streścić cudzoziemcom⁶⁵.

Miłosz, stwierdzając hermetyczność treści związanych z ważnym w koncepcji powieści Orzeszkowej motywem kultu mogił, potwierdzał wyjątkowość polskiego sposobu rozumienia funkcji i znaczenia grobu, zwłaszcza osoby zasłużonej dla dobra wspólnoty lokalnej bądź narodowej, nie tylko postrzeganego jako konkretne miejsce pochówku ludzkich szczątków i obiekt upamiętniający czyjeś życie, ale przede wszystkim interpretowanego jako symbol o wyjątkowo dużej sile perswazji, mający wpływ na relacje pomiędzy wszystkimi przedstawicielami społeczności żyjących. W tym kontekście można wręcz zaryzykować tezę o pojawieniu się właśnie w dziewiętnastym wieku „polskiego kompleksu mogiły”, który w jakimś stopniu jest również odbiciem rzeczywistego nacechowania polskiego krajobrazu powszechną obecnością grobów, ulokowanych nie tylko na wydzielonych cmentarzach, ale w wyniku kolejnych powstań narodowowyzwoleńczych rozsianych po bezdrożach, polach, lasach...

Zygmunt Krasiński, konstatując ową *quasi*-cmentarną wykładnię polskiego krajobrazu, sformułował nawet bardzo sugestywną peryfrazę, odnoszącą się do

⁶³ J. Kolbuszewski, *Śmierć polska*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 12, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 2008, s. 10.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 9.

⁶⁵ C. Miłosz, *Rozbieranie Justyny*, [w:] *idem, Na brzegu rzeki*, Kraków 1994, s. 39.

obszaru dawnej Rzeczypospolitej, określając go mianem „krajny mogił i krzyży”⁶⁶. W jednym z listów do Konstantego Gaszyńskiego polski pejzaż, znaczony grobami wyrastającymi na pobożowiskach, potraktował jako rodzaj tekstu o wyjątkowej ekspresji, mającego moc poruszania sumień i obliżującego naród do zachowania odrębnej tożsamości:

Kto może, ten winien pójść oglądać te mogiły i krzyże, te pobożowiska, te gruzi i starać się, by w dniach odrętwienia następujących zwykle po zdobyczy i ujarzmieniu, nie upadł duch narodu, nie zapominał sam o sobie polski wieśniak, że jest Polakiem⁶⁷.

Pomniki nagrobne, sarkofagi i mogiły kurhaniczne

Przemiany w zakresie sposobów rozumienia znaczenia grobów i pamiątek sepulkralnych w życiu narodu pozbawionego autonomicznych struktur państwowych zbiegły się z rozwojem nauk historycznych, zwłaszcza archeologii, a poniekąd także narodzinami regionalizmu, inicjującego badania nad tradycją i kulturą lokalną. W tym kontekście wszystkie groby znajdujące się w danej okolicy, pojmowane jako szczególny rodzaj śladu historycznego, stawały się bardzo ważnym źródłem wiedzy z obszaru tak zwanej mikrohistorii. W świetle transformacji postaw wobec grobów i różnych form upamiętniania zmarłych ujawnia się też pewna opozycja, związana z klasycystycznym i romantycznym sposobem postrzegania i rozumienia funkcji tych obiektów. Zwolenników oświeceniowego scjentyzmu interesował bowiem przede wszystkim zabytkowy aspekt sztuki sepulkralnej i w podobnym wymiarze spoglądali oni na stanowiącą integralną część wielu historycznych nagrobków sferę inskrypcyjną. Percepcja romantyczna w tym zakresie uległa znacznemu rozszerzeniu i pogłębieniu. Pokolenie to zaczęło koncentrować uwagę na bogatej warstwie symbolicznej nagrobnych monumentów, a pod wpływem fascynacji gotykem i wskutek przyswojenia nowych irracjonalnych prądów filozoficznych uczyniło z nich przedmiot kontemplacji, w ślad za dawną tradycją dążąc świadomie do restytuowania ich kultu. Jednocześnie dokonujący się na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku rozwój nauk archeologicznych spowodował, że wiele osób na własną rękę zaczęło zaglądać do wnętrza krypt i rozkopywać dawne mogiły i kurhany. Zjawisko to było tyle przejawem postoświeceniowej dociekliwości naukowo-badawczej, ile wynikiem romantycznej mody na przekraczanie granic bezpiecznego poznania,

⁶⁶ K. Gaszyński, *Zygmunt Krasieński i moje z nim stosunki*, wstępem oraz przypisami opatrzył Z. Sudolski, Opinogóra 2009, s. 51.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 35.

poszukiwanie doświadczeń ekstremalnych oraz docieranie do obszarów, na których „graniczą rozum i natura”, w celu zgłębiania istoty śmierci.

Wśród polskich pisarzy osiemnastowiecznych szczególne zainteresowanie funkcją i znaczeniem nagrobków, pojmowanych w kategoriach wartościowych źródeł historycznych i pomników kultury, wykazał Ignacy Krasicki, konstatując w osobnym szkicu, że:

Nagrobki, tak jak inne ku następnej pamięci stawiane gmachy, są najtrwalszymi, a razem najoczywistszymi dowodami dziejów krajowych, odmian rozmaitych: gdyż z napisów w nich umieszczonych dochodzić można pory czasów, w których się czyny rozmaite wydarzyły⁶⁸.

W przekonaniu Krasickiego tradycja stawiania pomników nagrobnych miała zarówno walor poznawczy, jak i artystyczny. Sprzyjała pomnażaniu materialnych dóbr kultury i przyczyniała się do rozwoju sztuki. Poeta zdawał sobie w związku z tym sprawę, iż wszystkie zabytki sztuki sepulkralnej należy otoczyć specjalną ochroną, obejmując dozorem i opieką zwłaszcza najstarsze, a zatem najbardziej narażone na degradację. Z widocznym rozżaleniem stwierdzał, że z powodu społecznego niezrozumienia wartości tych bezcennych pamiątek duża ich część uległa na ziemiach polskich nieodwracalnym zniszczeniom. Autor, odznaczając się nowym typem wrażliwości wobec rodzimej przeszłości, zabiegał też o wzrost powszechnej świadomości wartości historycznej, artystycznej i duchowej wszelkich pamiątek historycznych. Do kręgu najcenniejszych polskich nagrobków zaliczył pomniki królów, znajdujące się katedrze na Wawelu, wyróżniając monumenty usytuowane w kaplicy Jagiellońskiej, a także sarkofagi Tarnowskich i Ostrogskich z kościoła w Tarnowie. Co ważne, oprócz grobów ulokowanych w kościołach i kaplicach wskazał też inne typy historycznych mogił występujących na obszarze Polski. Potrafił właściwie ocenić ich bezcenną wartość archeologiczną i antropologiczną, podkreślając, że są interesującym świadectwem prehistorycznego kultu zmarłych, który uznał poeta za bardzo ważny aspekt w procesie formowania i utrwalania polskiej państwowości. W tej perspektywie najstarsze groby należało rozumieć jako pomniki początku państwa i symbole długiego trwania narodu: „Dawność stawiania pamiątek zmarłym, i u nas do pierwiastków państwa zachodzi, czego dowodem w bliskości Krakowa Wandy i Kraka wzniosłe mogiły”⁶⁹.

Wzrastające u progu dziewiętnastego wieku zainteresowanie mogiłami wzmocniło rozwój polskiej historiografii i archeologii, który stanowił także odpowiedź na postęp w tych dziedzinach w Europie Zachodniej. Józef Łepkowski, dokonując w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku próby oceny polskich osiągnięć w tym zakresie, zauważył, że w czasach, gdy europejskie podwaliny nowoczesnej archeologii tworzyli Johann Joachim Winckelmann, Jørgen Zoëga i Ennio Quirino Visconti, na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej działali na tym polu rodzimi historycy, wśród których wyróżnił Jana Potockiego, Zoriana Dołęgę Chodakowskiego i Joa-

⁶⁸ I. Krasicki, *Nagrobki*, [w:] *idem, Dzieła*, Paryż 1830, s. 487.

⁶⁹ *Ibidem*.

chima Lelewela. Łepkowski twierdził równocześnie, że ich osiągnięcia, zwłaszcza w zakresie badań nad prehistorią słowiańsko-bałtycką, nie ustępowały odkryciom dokonywanym przez badaczy zachodnioeuropejskich⁷⁰. Dostrzegał i doceniał także pierwsze efekty przemian zachodzących w polskiej mentalności pod wpływem programowego zwrotu ku przeszłości, który dokonał się po upadku państwa i zaowocował swoistym kultem pamiątek historycznych:

U nas Rzeczypospolita runęła wtedy — a więc nie dziw, że namiętny patriotyzm chronił wszystko co ojczyste. Duch narodowy zdrętwiał w chwili upadku Polski, więc do świątyni Sybilli gotowi byli znosić po garstce nawet ziemię z grobów i mogił, myśląc iż narody nie z ducha, ale niby mityczny Feniks z własnych popiołów odradzać się mogą. [...] Bo też u nas i zachęta większa do szperań po grobach, jak skoro świetność ojczyzny jak owo słońce przy zachodzie, za mogiłami a kurhanami się skryła. [...] Błyski mieczów, łomot walki i łuny wojennej pożogi, rozdzierają zwykle owe mgły, co rodzących się królestw okrywają kołębki. Dlatego mogiły pobojuwisk odwiecznych, są pierwszym polem, na którym archeologia zbiera plony swoje. Wydobyta z ziemi popielnica, miecz, zbroja, ozdoba stroju, naczynie na symbol przy trupie złożone; zestawiane, porównywane z innymi a badane pilnie, dać mogą dowody jakie ludy i kiedy po tej ziemi przeszli. Grób opowie stopień oświaty tych plemion, a z szczątków z niego добыtych nawet o ich obyczajach i o estetycznym sądzić można wykształceniu. [...] Mogiła tedy i urna grobowa są pierwszymi przedmiotami, od których archeologia swoje poczyną studia⁷¹.

Swoistym potwierdzeniem uprzywilejowania w tym okresie nauk historyczno-archeologicznych i traktowania ich wręcz w kategoriach powinności obywatelskiej jest unikatowy wpis sztambuchowy autorstwa Lucjana Siemińskiego, zachowany w *Sztambuchu Eustachego hr. Tyszkiewicza*, przechowywanym obecnie w dziale rękopisów Centralnej Biblioteki Akademii Nauk w Wilnie (sygn. F 138-1717)⁷²:

Wiwat archeologia! Złączonemi siły
W koronie i na Litwie rozkopmy mogiły
A może z tych popielnic, rynsztunków i kości
Wielki duch ojców naszych wstanie i zagości
Między nami i wzbudzi one cnoty stare
Miłość bratnią i prawość i stateczną wiarę
Byle się cnót dokopać do samego grobu
Mogiła się rozpadnie nad trumną narodu.
Więc krakowskim węgrzynem wypijmy to zdrowie
Wiwat archeologia i archeologowie!
d. 19 sierpnia 1857 r.w Krakowie⁷³.

Eustachy hr. Tyszkiewicz — adresat umieszczonego w pamiętniku okolicznościowego wierszyka, nawiązującego formą do tradycji anakreontyku — był zamięl-

⁷⁰ J. Łepkowski, *op. cit.*, s. 4, 5.

⁷¹ *Ibidem*, s. 4–7.

⁷² Por. K. Syrnicka, *Sztambuch Eustachego hr. Tyszkiewicza*, [w:] „*Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis. Studia Historycznoliterackie*” 2, pod red. H. Bursztyńskiej, H. Turkiewicz, Kraków 2002, s. 39–55.

⁷³ Odpis rękopisu udostępniła mi dr Krystyna Syrnicka, za co składam Jej gorące podziękowania.

wanym archeologiem. W roku 1856 władze carskie zezwoliły mu nawet na utworzenie Komisji Archeologicznej i Muzeum Starożytności w Wilnie. Rozpoczętego dzieła nie udało mu się niestety ukończyć, gdyż już w 1864 roku powołana przez Murawjewa Komisja Likwidacyjna wszystkie polonica zgromadzone z inicjatywy Tyszkiewicza przekazała do Moskwy i Petersburga.

Duży wpływ na popularyzację wiedzy dotyczącej historycznych i współczesnych zwyczajów związanych z grzebaniem zmarłych, a także wzrost społecznej świadomości na temat zabytkowej, kulturotwórczej wartości grobów oraz związanej z ich funkcją symboliczną siły politycznej, miały ówczesne czasopisma. W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku szczególną rolę odegrał w tym zakresie wydawany w Lesznie „Przyjaciel Ludu”. Oprócz licznych artykułów poświęconych zabytkowym nagrobkom polskim i zagranicznym, notatek na temat najnowszych odkryć archeologicznych, jak również dawnych i współczesnych rytuałów pogrzebowych pismo to prezentowało treści łacińskich i polskich inskrypcji nagrobnych. Na jego łamach pojawiały się wcale nie rzadko rysunki i litografie przedstawiające polskie i światowe zabytki sztuki sepulkralnej. Co ciekawe, autorzy prasowych publikacji podejmujących problematykę z obszaru antropotanatologii nie stronili od wątków sensacyjnych, co sprzyjało nagłaśnianiu i upowszechnianiu, a w jakimś stopniu także osławianiu owej problematyki. Jednym z przykładów publicystyki zachęcającej do podejmowania indywidualnych poszukiwań i badań archeologicznych oraz zgłębiania tajemnic przeszłości może być fragment artykułu dotyczącego odkryć z okolic Wiślicy, zamieszczonego w lokalnym „Dodatku do Gazety Krakowskiej” (1817):

We wsi Żubrownikach, w województwie krakowskim, niedaleko miasteczka Wiślicy, odkryto grób, gdzie znaleziono kości i trupa głowę; w tej utkwiona była siekiera z kamienia krzemienistego, którą Niemcy nazywają *Streitaxt*, a Francuzi *Hache d'arme*. Jest ona tego kształtu jak zwyczajna. Grób zrobiony był z kamieni zwanych piryty, których nie masz w całej tej okolicy. Są one różnej wielkości, wszystkie płaskie i tylko ze spodu i wierzchu obcinane. — Pamiątka ta ciekawość wzniecać w Polaku powinna, gdyż zmienia domniemania historyczne. Twierdzono bowiem, że ta cząstka ziemi dopiero przez Sarmatów została zamieszkaną; Sarmaci zaś już wojowali żelazem, stąd wnieść należy, że jeszcze przed Sarmatami byli w krakowskim mieszkańcy ucywilizowani, bo mieli szlachetne uczucia, jakimi są: wdzięczność, szacunek lub poszanowanie dla męstwa.

Był to zapewne obrońca swego kraju, bo najeźdźcom nikt pomników nie wystawia. Był to bohater swego wieku, i poległ bez wątpienia za dobrą sprawę⁷⁴.

Rodzime osiągnięcia w dziedzinie archeologii były też upowszechniane przez roczniki wydawane przez towarzystwa naukowe i inne pisma z obszaru historii. Bardzo istotną rolę w popularyzowaniu kultu grobów w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku odegrała literatura i sztuka, reprezentująca różne kierunki i style artystyczne.

Niemalże w tym samym czasie, gdy Adam Mickiewicz jako „prawodawca” polskiego romantyzmu ogłaszał drukiem pierwszy tom *Poezji* (1822), Dyźma Bończa

⁷⁴ „Dodatek do Gazety Krakowskiej” 23 lipca 1817, nr 59, s. 757, 758.

Tomaszewski, uprawiający poezję w duchu klasycyzmu postanisławowskiego, opisywał grobowiec oglądany w zamku Hindelbank w Szwajcarii. W jednym ze szkiców zastanawiał się nad historycznym i kulturowym znaczeniem mogił, usytuowanych w przestrzeni otwartej, poza specjalnie wyznaczonym do tego celu terenem grzebalnym. W tym kontekście odwoływał się do obyczajowości dalekowschodniej, przytaczając przykład Chin, na których terytorium zgodnie z lokalnym zwyczajem zmarłych chowa się przy drogach. Zwracał w ten sposób uwagę na osobliwy, właściwy kulturom orientalnemu, sposób unaocznienia zjawiska śmierci, która w Europie aż po schyłek osiemnastego wieku była zepchnięta do krypt i podziemi lub zamknięta w dusznej przestrzeni ciasnych, płytkich cmentarzy ulokowanych w obrębie miejscowości.

Dywagacje Tomaszewskiego dotyczące dalekowschodnich obyczajów funeralnych powstały w czasie rewolucyjnych przemian w zakresie europejskiego prawa grzebalnego i urządzania wielkich pozamiejskich cmentarzy o założeniach parkowych, z czym wiązał się bezpośrednio rozwój architektury oraz rzeźby nagrobnej, a także różnorodnych form kultu zmarłych⁷⁵.

Tomaszewski, rozumiejąc wagę tych przemian, podkreślał zarówno memoriatywną, jak i mediacyjną funkcję nagrobnych monumentów, interpretowanych w kategoriach ogniw łączących przeszłość ze współczesnością i przyszłością. Zewnętrzną formę grobu rozumiał jako inwariant pomnika, przypominającego o rodowych, plemiennych i narodowych parantelach, co w jego przekonaniu legitymizowało prawo współziomków zmarłego do sukcesji na danym obszarze:

Wiemy, że w Chinach publiczne drogi są obsadzone grobowcami, tam pamięć, jak łańcuch swymi ogniwoami, łączy z sobą odległych przodków z nowym pokoleniem. Jakżeby miło było i u nas na usypanej mogile, lub wyniosłej górze spotykać pomniki owych Bolesławów i Kazimierzów, owych Chodkiewiczów, Żółkiewskich, i Tarnowskich. Przy tym strumieniu lub lasku, sławnych swą usługą dla kraju Polaków, dobrych ojców, posłusznych synów, i kochających swoją ojczyznę obywateli⁷⁶.

Traktując mogiły wybitnych reprezentantów narodu jako ważny element wspólnotowego dziedzictwa, bliski był sformułowania tezy o ich znaczeniu państwowotwórczym i politycznym. W tej perspektywie zarówno rzeczywiste mogiły ukrywające i zabezpieczające prochy wielkich przodków, królów i książąt, bohater-skich wodzów i zasłużonych twórców kultury, jak i symboliczne cenotafy stawały się nadzwyczajnymi znakami pamięci przypominającymi kolejnym pokoleniom o długim trwaniu narodu⁷⁷. Fakt spopularyzowania obrazu mogiły w literaturze i kulturze polskiej pierwszej połowy dziewiętnastego wieku wiązał się w dużym stopniu

⁷⁵ Więcej na temat przemian dotyczących różnych form pochówku i przemian zachodzących w obrębie prawa grzebalnego, architektury, estetyki i lokalizacji cmentarzy por. J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s. 169–246.

⁷⁶ D. Bończa Tomaszewski, *Grobowiec blisko Bernu w Zamku Hindelbank*, [w:] *idem, Pisma wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa 1822, s. 29.

⁷⁷ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2006, s. 200.

z takim właśnie sposobem rozumienia funkcji nagrobnych pomników. Przez cały okres rozbiorów motyw i obraz grobu były ważnymi komponentami retoryki towarzyszącej rzeczywistym i literackim sporom politycznym, a także istotnym narzędziem ówczesnej pozaszkolnej edukacji patriotycznej, odwołującej się do rodzinnych bohaterskich mitów historycznych.

Maria Janion zauważyła w związku z tym również, że po utracie niepodległości w świadomości narodu walczącego o przetrwanie nastąpiło wyraźne przewartościowanie śmierci, która wywołując naturalnie ból i smutek, interpretowana w tym okresie w świetle chrześcijańskiej tradycji eschatologicznej, zaczęła być pojmowana także jako źródło ocalenia i nadziei. W tym kontekście grób stawał się synonimem trwałości i fundamentem przyszłego odrodzenia państwa:

Do sfery śmierci-ocalenia należą [w tym okresie] wszystkie ulubione symbole romantyzmu: pogrzebanego i zmartwychwstającego Chrystusa; Feniksa odradzającego się z „życiorodnych” popiołów; mogiły Kościuszki zawierającej prochy nieśmiertelnego bohatera; promieniującego życiem wiecznym samotnego grobu męczennika; otoczonej tajemną ciężą zbiorowej mogiły nieznanymi powstańców poległych w bitwie. Nawet tak często praktykowane w wyobraźni przez romantyków zejście do głębi, zejście do podziemi bywa zejściem do wnętrza wielkiej mogiły i poszukiwaniem w niej ziarna życia⁷⁸.

Konieczność znalezienia środków zaradczych na porozbiorową traumę zmuszała też społeczeństwo do mobilizacji w sferze poczynąń zmierzających do ochrony zespołu pamiątek i wyodrębnienia wśród nich obiektów o wyjątkowym znaczeniu i wartości, mogących współtworzyć narodowy panteon, stanowiący fundament przyszłego odrodzenia państwa. Ciekawym zjawiskiem pokrewnym ówczesnemu kultowi grobów wydaje się powszechna w tym czasie admiracja dla tak zwanych pamiątek funeralnych, niekoniecznie przedstawiających obiektywną wartość archeologiczną, ale mających walory emocjonalne i kolekcjonerskie. Przykład stanowią pieczołowicie przechowywane przez uczestników historycznego pogrzebu Stanisława Staszica (zm. 1826) fragmenty pochodzące z całunu okrywającego trumnę wybitnego pisarza, uczonego i męża stanu⁷⁹. Z czasem przedmiotom tego typu przypisano znaczenie narodowych relikwii⁸⁰.

⁷⁸ M. Janion, *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984, s. 115.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 17.

⁸⁰ Mówi się tu o kulcie „relikwialnym”, którego wyrazem było gromadzenie i przechowywanie rozmaitych pamiątek osobistych związanych przede wszystkim z postaciami zasłużonymi, postrzeganymi w kategoriach narodowych bohaterów. Wśród tych pamiątek były na przykład grudki ziemi z ich grobów czy fragmenty trumien „pieczołowicie zachowywanych przy okazji tak częstych w XIX wieku translacji zwłok wybitnych Polaków i ich powtórnych, »godniejszych pogrzebów«”. Podają za: *Obrazy śmierci w sztuce polskiej XIX i XX wieku*, katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie, pod red. E. Ryżewskiej, Kraków 2000, s. 261. Spora kolekcja tego typu pamiątek została zgromadzona przez Izabelę Czartoryską w puławskiej Świątyni Sybilli. Do najcenniejszych należały sarkofagi z relikwiami Bolesława Chrobrego, Stanisława Żółkiewskiego, Karola Chodkiewicza, Stefana Czarnieckiego, Mikołaja Kopernika oraz Jana Kochanowskiego.

Między poezją a polityką

Za pierwszą fazę kulminacyjną popularności motywów sepulkralnych w polskiej literaturze dziewiętnastowiecznej uznać należy początek lat dwudziestych dziewiętnastego wieku, a zatem okres krystalizowania się na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej podstaw nowego światopoglądu i estetyki. Temat i obraz grobu pojawiał się w tym czasie często zarówno w twórczości debiutujących wówczas romantyków, jak też autorów o upodobaniach klasycystycznych i sentymentalnych. Obok Mickiewiczowskich *Dziadów* wileńsko-kowieńskich czy początkowych fragmentów *Jana Bieleckiego* Juliusza Słowackiego, w których znalazły się reminiscencje z pobytu poety w Westminsterze — znanym londyńskim opactwie benedyktynów, gdzie znajdują się groby wielu wybitnych Anglików⁸¹ — można przywołać na przykład nieznany wiersz Stanisława Bratkowskiego (1791–1871) o symptomatycznym tytule *Gdzie przodków groby...*⁸² czy elegię napisaną na zgon Niemcewicza ogłoszoną przez Antoniego Goreckiego na łamach „Przyjaciela Ludu” z symptomatyczną apostrofą do Polski, której chlubą w przyszłości stać się powinny groby jej najszlachetniejszych reprezentantów:

O! Polsko, dziś twa wielka siewba się odbywa;
Ale przyjdzie radosny czas twojego żniwa.
Co dziś kopiesz po świecie wśród cichej żałoby,
Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby⁸³.

W drugiej, polistopadowej fazie polskiego romantyzmu można zaobserwować nasilenie tendencji do nadawania poetyckim kreacjom mogił nowych znaczeń. Dobry tego przykład stanowić może twórczość Edmunda Wasilewskiego, który w utworze *Pielgrzym* stwierdził, że Polska i cmentarz to jedno⁸⁴. On również w latach czterdziestych, pisząc wiersz nawiązujący do tradycji mszy żałobnej, fundamentem przyszłego zmartwychwstania narodu i państwa uczynił właśnie grób:

Do grobów! Grób życie daje,
Nie jęczeć w mękach konania,
Konając, nie doczeka się nikt zmartwychwstania,
Bo tylko z grobów się zmartwychpowstaje⁸⁵.

⁸¹ J. Słowacki, *Jan Bielecki*, [w:] *idem, Powieści poetyckie*, oprac. M. Ursel, Wrocław 1986, s. 81. Opactwo Westminster wcześniej zwiedzał Krystyn Lach Szyrma, który w podróży *Anglia i Szkocja* (1828) zamieścił krótką, acz wymowną wzmiankę na temat znajdujących się w nim grobów królów Anglii oraz pomników nagrobnych pochowanych tam poetów, filozofów i bohaterów, określając ów zespół pamiątek sepulkralnych mianem angielskiego panteonu. Zob. K. Lach Szyrma, *Anglia i Szkocja. Przypomnienie z podróży roku 1820–1824 odbytej*, t. 1, Warszawa 1828, s. 62, 63.

⁸² S. Bratkowski, *Gdzie przodków groby...*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, ułożył i oprac. P. Hertz, k. 1, Warszawa 1959, s. 703.

⁸³ Wiersz Antoniego Goreckiego [*Piękny maj w Montmorency zieleni się wokół...*], „Przyjaciela Ludu” 7, 1841, nr 51, s. 403.

⁸⁴ E. Wasilewski, *Pielgrzym*, [w:] *idem, Poezje*, Kraków 1855, s. 169.

⁸⁵ E. Wasilewski, *Requiem*, [w:] *idem, Poezje*, s. 187.

W podobny sposób symbolikę grobu pojmował również Słowacki, o czym świadczyć może fragment *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle*. Poemat ten powstał po powrocie poety z podróży na Wschód, podczas której goszcząc w Jerozolimie, odbył on pielgrzymkę do Bazyliki Grobu Świętego. Wpisana w utwór koncepcja grobu-ziarna pojawiła się w twórczości Słowackiego pod wyraźnym wpływem eschatologii chrześcijańskiej:

Ej! ale ziarno się nie darmo sieje,
To i tam w końcu coś widać — nadzieję...
Smutna to lampa i nocnego ptaka,
Lecz i ta dobra nad grobem Polaka.
To więc chodź ze mną aż na trupów górę,
Klęknij, wnieś oczy w tę gwiazdę, w tę chmurę,
Bóg za nią — klękaj! Niech się twarz nie bieli.
A cóż, że z gwiazdy piorun krwi wystrzeli,
Klękaj! — To niech się wola Boska stanie!
Lecz my przysiężmy, że kraj zmartwychwstanie;
A przysiężemy — to zmartwychwstać musi⁸⁶.

Symbolika siewu i ziarna, odczytywana jako emblemat nadziei na odrodzenie i zmartwychwstanie, już w późnym średniowieczu została zespolona z chrześcijańską obrzędowością pogrzebową i pojawiła się w europejskiej refleksji nad śmiercią. Została wpisana w ostatnie strofy znanej i popularnej do dzisiaj szesnastowiecznej pieśni niemieckiej nieznanego autorstwa *Streitlied zwischen Leben und Tod*, była również obecna w staropolskiej pieśni pogrzebowej⁸⁷. Wprowadzony do *Poema Piasta Dantyszka...* motyw ziarna mógł zatem stanowić odległą parafrazę któregoś z jej wariantów.

Trzeba równocześnie zauważyć, że romantyczny kult grobów, dotycząc różnych form upamiętniania zmarłych i oznaczania miejsc zgonu oraz pochówku, był zjawiskiem wieloaspektowym. Jednym z jego przejawów, szczególnie nas interesującym ze względu na zakres i zasięg oddziaływania, jak również znaczenie w kształtowaniu więzi narodowych, a w konsekwencji także nowych kodów kulturowych, stał się zrewaloryzowany kult dawnych mogił królewskich, hetmańskich i rycerskich

⁸⁶ J. Słowacki, *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle*, [w:] idem, *Dziela wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. 3, Wrocław 1952, s. 113.

⁸⁷ Zob. *Pohřební zpěvník. Špiwník pogrřbowý*, Āeský Třřín, Āeski Āieszyn 1981: pieřń nr 522, s. 49, inc.: „V lán Bořĩ zrneřko vsejme”, przeł. J.A. Komenskĩ; nr 756, s. 86–87, inc. „Ziarnko w Bořĩ grunt zasiejmy” (staropolska). Zob. teř *Špiwník Kořĩola Ewangelicko-Augsburskiego w Polskiej Ręczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1988, nr 618, s. 517–518 inc. „Ziarno w Bořĩ grunt rzucajmy”. Por. szczegřlnie strofa Trzecia: „To, co w skazie i sľabořci/ dziř niesiemy w znikomořci,/ Nie zostanie w tej mogile,/ lecz powstanie w sľawie sile”(s. 518). Pieřń ta jest poetycką parafrazą fragmentu *Listu řw. Pawła do Koryntian* (1 Kor 15, 42–43). Alina Nowicka-Jeřowa odnotowała występowanie tej pieřńi (inc.: „W Bořĩ grunt ziarno rzucajmy”) w pięciu kancjonalach siedemnastowiecznych, z których najdawniejszy ukazał się w Toruniu w 1611 roku, A. Nowicka-Jeřowa, *Homo viator — mundus — mors. Studia z dzieřów eschatologii w literaturze staropolskiej*, t. 2, Warszawa 1988, s. 344–349, 368.

(żołnierskich). Stanowiąc kontynuację tradycji, która ukształtowała się w wiekach wcześniejszych (zwłaszcza w wieku siedemnastym), był poniekąd także w tym czasie usankcjonowany przez wzrost popularności kilku rodzimych mitów historycznych, pojmowanych jako odmiana mitu politycznego⁸⁸. Zrytualizowany w romantyzmie kult grobów dawnych królów oraz wybitnych wodzów, kreowany w wysokim stopniu przez literaturę tego okresu, okazał się ważną formą legitymizacji tych mitów, a jednocześnie sprawiał, że swoistej mitologizacji ulegały konkretne rzeczywiste i symboliczne groby władców dawnego państwa i jego bohaterów, uznanych wtedy za „świętych narodu”. To grobom przypisywać zaczęto wtedy wiele znaczeń symbolicznych, wiążąc je z rozmaitymi mitami założycielskimi oraz wykorzystując ich pozycję i wizerunek do realizowania i uwierzytelniania różnych celów politycznych.

We współczesnych badaniach nad genezą i funkcją mitu politycznego akcentuje się doniosłą rolę tej odmiany mitu w komunikacji społecznej i przypisuje nadrzędne znaczenie w zapewnieniu międzypokoleniowej ciągłości tradycji. Jak podkreślał Wojciech Wrzesiński, mity różnego typu odegrały bardzo ważną rolę w kształtowaniu tożsamości narodów, wyznaczając granice i formy wspólnot cywilizacyjnych, niejednokrotnie ponad granicami etnicznymi, państwowymi, geograficznymi. Wiąże się to z faktem, że mity powstają wskutek artykułowania informacji jednostkowych, ale ich geneza łączy się z myśleniem zbiorowym i procesem kształtowania pamięci społecznej. Konstytutywną cechą mitów jest bowiem zasada dążenia do uniwersalizacji, polegająca na przekształcaniu informacji o wydarzeniach jednostkowych w uogólnienia. Te zaś ujęte w symbole i metafory podlegają rozpowszechnieniu, służąc do modelowania postulowanych postaw i wartości w szerokich kręgach społecznych⁸⁹.

Tadeusz Biernat ważną w komunikacji społecznej kategorię mitu politycznego zaliczył do kręgu mitów współczesnych, twierdząc, że nie stanowi on pozostałości po micie archaicznym ani nie jest też jego „zdegenerowaną” wersją, a raczej jest

⁸⁸ W. Wrzesiński, *Polska mitologia polityczna*, [w:] *Polskie mity...*, s. 18–22, a także G. Markiewicz, *op. cit.*, s. 21–34. Mity historyczne spośród innych typów mitów politycznych wyodrębnia także T. Biernat, *Mit polityczny*, s. 144: „Szczególnym przypadkiem informacyjnego reglamentowania jest całkowite przemilczanie pewnych faktów i wydarzeń historycznych, tak jak gdyby ich w ogóle nie było. Rodzi to szczególny typ mitologizacji historii, powstawanie mitów politycznego znaczenia, mitów rodzących się spontanicznie. Ich pozaracjonalny wymiar nie polega na tym, że są nieprawdziwą wersją historii, lecz że ten typ uogólnienia pojawia się niejako poza historią, stając się przez to bardziej naturalnym i bardziej oczywistym niż prawdziwa wersja historii, która zawsze jest czymś bardzo złożonym, uzależnionym od wielu czynników. Taka zdogmatyzowana i zmitologizowana wersja historii nadaje się idealnie do komponowania różnych irracjonalnych wyobrażeń o rzeczywistości. Powstałe w ten sposób uogólnione poglądy, sądy są oczywiste (czynnik efektywny, który je współtworzy, eliminuje wszelkie wątpliwości), a stąd łatwo wyprowadzić zasadę będącą osią magicznego i rytualnego stosunku do rzeczywistości. Co było możliwe raz, możliwe będzie jeszcze raz. Zmitologizowane wersje historii, mity historyczne nie zawsze powstają spontanicznie pod wpływem reglamentacji wiedzy o faktach historycznych, są one również produktem informacyjnego oddziaływania, budowania historii z faktów nieistniejących, jeśli połączy się je umiejętnie czynnikiem emocjonalnym”.

⁸⁹ W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 11.

jednym ze sposobów organizowania pewnych części świadomości społecznej, których ze względu na określone historycznie i społecznie zmienne warunki nie można było uporządkować inaczej⁹⁰. Według Henry'ego Tudora (*Political Myth*, London 1972) mit polityczny odnoszony do społeczeństwa politycznego „jest opowieścią o społeczeństwie, które istnieje, lub o takim, które było stworzone w przeszłości i obecnie musi być odbudowywane lub obronione”⁹¹.

Obok mitów politycznych w ślad za Biernatem można wyodrębnić również mity politycznego znaczenia. W opinii tego badacza problematyka państwa i narodu stanowi najogólniejszy i równocześnie najdonioślejszy obszar powstawania mitów politycznych, analogicznie zresztą jak relacja państwa i narodu w stosunkach zewnętrznych. Ważnymi obszarami mitologizacji politycznej są również zakres oraz metody i formy sprawowania władzy politycznej, a także samo zjawisko władzy⁹².

W związku z tym słuszną wydaje się propozycja Biernata, aby termin „mit polityczny” zarezerwować wyłącznie dla mitów dotyczących wyżej wskazanych obszarów, natomiast pozostałe, poruszające różnorakie kwestie społeczno-polityczne, które odnoszą się do przeszłości, określać jako mity politycznego znaczenia, zaliczając do ich zespołu także mity historyczne. Na tej podstawie można dokonać klasyfikacji typowych dla polskiej mitologii narodowej mitów powstańczych i bohaterskich. Pierwsze określone zostały mianem mitów politycznych, gdyż wiązały się bezpośrednio z próbą realizowania konkretnych dążeń i aspiracji politycznych, drugie jako mity politycznego znaczenia, ponieważ sprawdzały się dopiero w przypadku wkomponowania ich w szerszy układ politycznego działania⁹³.

Należy jednak zaznaczyć, że Grzegorz Markiewicz w rozważaniach wstępnych nad pojęciem mitu historycznego podjął próbę doprecyzowania kryteriów pozwalających na rozróżnienie między mitem historycznym i politycznym, którego dokonał Biernat, oponując wobec ograniczania rozumienia mitu historycznego tylko jako mitu odnoszącego się do przeszłości. Jego zdaniem:

Pod pojęciem mitu historycznego nie należy rozumieć odrębnej kategorii mitu, ale jego miejsce w rzeczywistości historycznej i jego stosunek do niej. W tym sensie mitem historycznym będzie nie tylko określona interpretacja (wyobrażenie) przeszłości, ale także teraźniejszości i przyszłości, jeśli mieć będzie ona jakikolwiek wpływ na teraźniejszość i przyszłość⁹⁴.

Markiewicz rozumie bowiem mit jako fakt historyczny związany z działalnością psychiczną i społeczną człowieka, podlegający refleksji naukowo-badawczej i dający się tłumaczyć przy zastosowaniu dostępnych metod i narzędzi badawczych. Można w związku z tym podjąć próbę określenia funkcjonowania danego mitu w czasie i przestrzeni oraz wyjaśnienia jego miejsca i roli w dziejach społeczeństwa⁹⁵.

⁹⁰ T. Biernat, *Mit polityczny*, s. 34.

⁹¹ *Ibidem*, s. 247.

⁹² *Ibidem*, s. 122.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ G. Markiewicz, *op. cit.*, s. 25, 26.

⁹⁵ *Ibidem*.

W polskiej rzeczywistości porozbiorowej mit historyczny stał się poważnym narzędziem walki politycznej i czynnikiem wspierającym proces odbudowy społecznych więzi i poczucia siły⁹⁶. W dziewiętnastym wieku w obliczu społecznych i politycznych problemów wewnętrznych, z którymi nie potrafiło sobie poradzić, pojawiły się tendencje do ucieczki myśli narodowej w nadzmysłowość i mitologizację polityczną. Stworzenie ówczesnych mitów i wyobrażeń nie byłoby możliwe w konwencji racjonalistycznej, oświeceniowej. Biernat podkreślał w związku z tym, że bez szczególnych cech romantyzmu jako prądu kulturalnego nie byłoby możliwe stworzenie z nich wartościowej politycznej siły; bez poezji romantycznej, która w naszych warunkach historycznych stanowiła główne źródło historycznej i politycznej edukacji narodu, przynajmniej do końca dziewiętnastego wieku, nie byłoby możliwe ich upowszechnienie. To nadało polskiemu romantyzmowi szczególne, charakterystyczne rysy i zadecydowało o tym, że prąd ten i towarzyszące mu zjawiska odegrały istotną rolę w formowaniu się narodowej mitologii⁹⁷.

Zatem romantyczny, ale także preromantyczny kult grobów można rozpatrywać również jako jeden z aspektów i przejawów potrzeby aktualizacji dawnych mitów, związanych z procesem krystalizowania się, a następnie umacniania polskiej państwowości. Był on równocześnie jedną z podstaw kreowania i utrwalania mitów nowych, skutecznie konsolidujących podzielone społeczeństwo. W tym okresie wybranym mogiłam dawnych władców, wodzów, ostatnich obrońców upadającego państwa, a następnie bohaterom wojen i powstań narodowowyzwoleńczych nadano status miejsc świętych, narodowych relikwiarzy, a w niektórych przypadkach wręcz ołtarzy ojczyzny. Umieszczone na nagrobnych pomnikach inskrypcje zaczęto traktować jak zaklęcia i proroctwa. Wyidealizowane biografie zmarłych uznano za model postawy etyczno-moralnej. W tym okresie ukształtował się również zespół rytualnych zachowań związanych z powtarzającymi się regularnie odwiedzinami rzeczywistych oraz symbolicznych grobów bohaterów, uznanych za nowych świętych narodu. Niektóre z tych obiektów, takie jak na przykład: symboliczne obeliski upamiętniające śmierć księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku, pomnik nagrobny Tadeusza Kościuszki w Solurze, groby w krypcie św. Leonarda na Wawelu czy w końcu kopiec Tadeusza Kościuszki pod Krakowem, stały się celem narodowych pielgrzymek, miejscem rocznicowych spotkań, gromadzących całe rzesze, nie tylko Polaków, ale także popierających polskie aspiracje polityczne obywateli Europy. Z czasem zyskały one status miejsc uświęconych mocą narodowej tradycji. Wiele cennych informacji na ten temat zachowało się również w intensywnie rozwijającej się w dziewiętnastym wieku literaturze podróżniczej, zwłaszcza modnej wówczas podróży romantyczno-historycznej.

Konsekwencją kreowania w literaturze pierwszej połowy dziewiętnastego wieku kultu grobów zasłużonych Polaków było jego rozszerzenie i dostosowanie do

⁹⁶ K. Grzybowski, *Ojczyzna. Naród. Państwo*, Warszawa 1970, s. 130.

⁹⁷ T. Biernat, *Mit polityczny*, s. 205, 206.

wymiarów lokalnych. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku podobnym kultem otaczano już wszystkie mogiły powstańców, także anonimowe. Po klęsce powstania styczniowego groby poległych w walce o odzyskanie niepodległości zaczęto postrzegać nie tylko jako znaki historii i obiekty zakorzeniające pamięć o pokoleniu bohaterów, ale również ważny element powszechnej edukacji patriotycznej. Dobrym przykładem takiego rozumienia i kreowania obrazu mogiły, mającego na celu budzenie świadomości narodowej prostego ludu, jest sytuacja opisana w wierszu Teofila Lenartowicza *Niech żyje Polska*:

Na ojca wzrok pogodny
Wejrzał się sierota.
A on jak dziś o świcie,
Kiedy im z oczu niknął,
Za Polskę niosąc życie
N i e c h ż y j e P o l s k a krzyknął.
Zatoczył ręką wkoło, —
Co mężnie kosą władła,
I wraz na białe czoło
Zimna mu ziemia spadła.
Zatrzęsła się, podniosła,
Wróg ziemię w doły spycha,
I straszna, czarna, cicha,
Mogila nam wyrosła⁹⁸.

Dydaktyczny i tyrtejski aspekt mogiły powstańca sugerował zresztą także inny wiersz Lenartowicza *Pieśń nad grobem Leona Frankowskiego*. Utwór nawiązywał do tragicznej biografii jednego ze współtwórców powstania styczniowego, pojmanego przez Rosjan i skazanego na śmierć przez carski sąd wojenny. Frankowski w chwili wybuchu powstania stanął na czele oddziału złożonego ze studentów Instytutu Politechniki w Puławach i w wyniku dobrze przeprowadzonej akcji zbrojnej zajął Kazimierz nad Wisłą. Walczył na terenie Lubelszczyzny, gdzie jego oddział został rozbity. Wskutek ran doznanych w walce został przeniesiony do Sandomierza i tam wpadł w ręce Rosjan. Podczas śledztwa, któremu został poddany, zasłynął tym, że nikogo nie wydał⁹⁹. W intencji Lenartowicza mogiła wzniesiona po jego śmierci stać się powinna symbolem pamięci przypominającym pokoleniom o konieczności dokonania zemsty na wrogu jako zadośćuczynieniu za ofiarę ojców:

Cześć polskiej ziemi cześć!
Od braci przyszłych grześć
Mogiłę wznieść;
Ubogich polskich chat,
Niedolę czuł ten brat,
Od swych młodzieńczych lat

⁹⁸ T. Lenartowicz, *Niech żyje Polska*, [w:] *idem*, *Wybór poezyj*, t. 2, Kraków 1876, s. 207, 208.

⁹⁹ J. Zahorska, *Frankowski Leon*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 94, 95.

Cześć jemu cześć!...
[...]
I wlewał ojciec Bard
W młodzieńca męski hart,
Moc polskich dusz;
A kraj mu wzdłuż i wszerz,
Od mogił wtórzył: — wierz,
Do serca zemstę bierz,
Boś wezwan już!¹⁰⁰

W tym późnoromantycznym utworze można dostrzec pewną zmianę w sposobie kreowania obrazu mogiły i rozumienia przypisywanych jej znaczeń. W ujęciu Lenartowicza grób bohaterskiego obrońcy ojczyzny przestaje być źródłem rozpacz, melancholii i grozy. Pomimo osobistej tragedii jednostki, którą upamiętnia, podlega heroizacji i zostaje upodobniony do wyroczni, która ma stać się motywacją do aktywnego działania. Ze względu na typ zasług i przymioty charakteru zmarłego, reprezentującego całe pokolenie, zostaje nacechowany etycznie, stając się drogowskazem sugerującym właściwy kierunek działania pokoleniom następnym. Nasuwa także odległe skojarzenia z Golgotą, która interpretowana przez pryzmat eschatologii chrześcijańskiej paradoksalnie może być pojmowana jako znak o wymowie optymistycznej. Zatem w ostatnich strofach wiersza Lenartowicza nie przypadkiem słychać entuzjazm rodzący się w scenerii usianej grobami:

Hej bracia! Przyszłość w nas, —
Położmy mchowy głaz
Na wzgórek ten.
Kto za nas krew swą dał
Nie umarł zgonem ciał,
Sen złoty będzie miał,
Wolności sen!¹⁰¹

W tym nowym ujęciu mogiła bohatera już nie tylko jawiła się jako symbol idei wolnościowych i niepodległościowych, ale stawała się miejscem doświadczania literalnej wolności, w myśl słów słynnej *Warszawianki* „Kto umiera wolnym już”.

¹⁰⁰ T. Lenartowicz, *Pieśń nad grobem Leona Frankowskiego*, [w:] *idem, Wybór poezyj*, t. 3, Kraków 1876, s. 259, 260.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 263.

II. Między Cecorą a Żółkwią — dzieje kultu szczątków Stanisława Żółkiewskiego

O trumno! Bądź przekłeta,
Żeś prochy me wydała,
Na słońce, co nie pała,
Na bój, gdzie miecz nie bije,
Na życie, co nie żyje,
Na śmierć — co nie jest skon.

(Maria Konopnicka, *Od hetmańskiej trumny*)

Szymon Starowolski w panegiryku poświęconym hetmanowi i kanclerzowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Żółkiewskiemu (1547–1620)¹⁰², poległemu 6 (7) października 1620 roku w czasie odwrotu po przegranej bitwie z Turkami pod Cecorą, umieścił rozbudowane epitafium spełniające wszelkie założenia konwencjonalnej laudacji. Zważywszy na zasługi zmarłego, w gronie opłakujących jego zgon chciał widzieć przede wszystkim tych, którzy uchodzić mogą za gorliwych patriotów. Im przede wszystkim stawiał Żółkiewskiego za wzór:

Przechodniu, jeśli kochasz Ojczyznę, ubolewaj nad losem i śmiercią wielkiego męża! Tu spoczywa Stanisław Żółkiewski, kanclerz i hetman wielki koronny, wypróbowany we wszelkiej cnocie senator, szczególnie zaś słynny ze sztuki wojennej oraz ze skutecznych rad¹⁰³.

Prezentując następnie sylwetkę i katalog cnót wybitnego wodza, przypominał, że zdobył on wojenne doświadczenie pod opieką Mikołaja Mieleckiego i Jana Zamojskiego określanych jako wychowankowie samego Marsa. Za największe jego osiągnięcie militarne i polityczne uznawał zwycięstwo nad księstwem moskiewskim, a w konsekwencji tego pojmanie cara Iwana Szujskiego wraz z dwoma

¹⁰² Stanisław Żółkiewski buławę hetmana wielkiego koronnego otrzymał z rąk Zygmunta III Wazy 6 lutego 1618 roku. Król w tym samym roku powierzył mu także urząd wielkiego kanclerza koronnego, co przysporzyło Żółkiewskiemu wielu politycznych wrogów. Por. J. Besala, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 326.

¹⁰³ S. Starowolski, *Wojownicy sarmaccy*, [w:] *idem*, *Wybór z pism*, przekład tekstów łacińskich, wybór i oprac. I. Lewandowski, Wrocław 1991, s. 83.

braćmi Dymitrem oraz Wasylem i doprowadzenie ich przed tron króla Zygmunta III Wazy. Z kolei okoliczności śmierci poniesionej z rąk tureckich interpretował Starowolski jako dramatyczny przykład niestałości i zmienności ludzkiej kondycji¹⁰⁴.

Jako autor zbioru literackich konterfektów, umieszczonych w zbiorze *Wojownicy sarmaccy* (1631), kreślonych z myślą o popularyzowaniu postaw godnych naśladowania, Starowolski wykazał duży stopień zrozumienia znaczenia tego typu przekazów w kreowaniu narodowych mitów, wyrosłych na kanwie bohaterskich biografii, co sam uzasadniał następująco:

A przecież ludzie postawieni wysoko i siedzący przy sterze Rzeczypospolitej, chociażby nie wiem jak sławnych dokonali czynów, jeśli nie poniesie ich przez przestworza i narody ów skrzydlaty rydwan ludzi pióra, wszystkie doprawdy pozostaną spowite piekielnymi ciemnościami. Jeśli zaś utalentowani pisarze przekażą je wieczności swym piórem, wówczas dorównają całkowicie czynom zarówno Greków, jak i Rzymian¹⁰⁵.

Z kolei jednym z ciekawszych cykli pisanych na okoliczność zgonu hetmana wydaje się zachowany w rękopisie *Placz grobowy na sławnej pamięci [...] Stanisława Żółkiewskiego, wielkiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego [...] do-brodzieja Kolegium Lwowskiego, R.P. 1621* autorstwa Jana Żabczyca, składający się z pięciu nagrobków, w których sława zmarłego została zrównana z legendą mitycznego Hektora. W utworze tym pojawiła się również sugestia, że dusza Żółkiewskiego, kreowanego na wielkiego wojownika sarmackiego, nawet po śmierci strzeże wschodnich rubieży Rzeczypospolitej i stale wykazuje gotowość do ich obrony przed wrogiem¹⁰⁶.

Nie ulega wątpliwości, że w procesie utrwalania i kolportowania pośmiertnej legendy Żółkiewskiego, urastającej do rangi kulturowego mitu o dużym znaczeniu politycznym, oddziałującego przez trzy stulecia na wyobraźnię i kształtującego świadomość narodową wielu pokoleń Polaków, bardzo ważnym czynnikiem sprawczym okazała się literatura.

Źródłem owej legendy, potwierdzonej także przez przekazywany z pokolenia na pokolenie kult grobu wielkiego kanclerza, podobnie jak w przypadku wielu innych tego typu mitów, stały się okoliczności jego śmierci. Stanowiły bowiem wymowne, nieledwie symboliczne dopełnienie wielu politycznych i militarnych sukcesów odniesionych w trakcie długoletniej służby Żółkiewskiego dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów, takich jak na przykład zwycięstwo w bitwie pod Kłuszynem (1610), podczas której wojska polskie pokonały mające znaczną przewagę rosyjskie i szwedzkie siły zbrojne. Nie bez znaczenia okazał się także fakt, że hetman piastujący w tym okresie dwa najwyższe urzędy dające mu w hierarchii dygnitarskiej pierwszą po królu pozycję w państwie zginął w boju z niewiernymi, a ciało jego umęczone i sponie-

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 58.

¹⁰⁶ J. Rećko, *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994, s. 38, 39.

wierane przez wroga niemal natychmiast zostało zaliczone do kręgu narodowych relikwii, sam zaś Żółkiewski znalazł się w gronie narodowych męczenników.

Co jednak warto podkreślenia, Żółkiewski został za sprawą obiegowego mitu nieledwie przez aklamację wyniesiony na „ołtarze ojczyzny”, pomimo bardzo kontrowersyjnych, wręcz błędnych decyzji strategicznych, jakie podjął w trakcie odwrotu po przegranej bitwie pod Cecorą, narażając na śmierć tysiące żołnierzy reprezentujących wojska koronne¹⁰⁷. Nie ulega wątpliwości, że zwycięzca spod Kłuszyna należał do charyzmatycznych wodzów i polityków, których legenda zaczynała powstawać jeszcze za życia, ale ostateczny kształt uzyskała po śmierci, której okoliczności można uznać za jedno ze źródeł pośmiertnego mitu hetmana.

Janusz Tazbir w jednym z esejów dotyczących kultu „narodowych świętych” zauważał, że polska literatura dziewiętnastowieczna, a zwłaszcza romantyczny dramat, sławiła wodzów pokonanych, żelazną przepustkę do nieśmiertelności zaś stanowiła przede wszystkim bohaterska śmierć poniesiona gdziekolwiek: w nurtach Elstery, na szaniecach Pragi, Woli bądź na stokach cytadeli¹⁰⁸.

Prostą konsekwencją tego bardzo charakterystycznego dla polskich mitów historycznych zjawiska okazały się powszechna skłonność do postrzegania miejsc zgonu osób uznanych za narodowych bohaterów w kategoriach „świętego pola” (dotyczyło to zarówno cecorskich błoni, okolic Solury, brzegów Elstery, jak i fortów w Egipcie) i urastający do wymiarów narodowego fenomenu kult zarówno ich rzeczywistych, jak i symbolicznych mogił. W trudnym wieku dziewiętnastym był on w dużym stopniu wykreowany za pośrednictwem literatury, zwłaszcza poezji, ale także publicystyki i malarstwa.

Zgon Żółkiewskiego, który to wódz, jak głosi legenda, miał odmówić dającego mu szansę na ocalenie konia, umożliwiającego w obliczu śmiertelnego zagrożenia skuteczny odwrót z pola bitwy, następnie również fakt okaleczenia jego zwłok i odcięcie głowy hetmana zabranej przez Turków w charakterze wojennego trofeum na znak zwycięstwa¹⁰⁹ w okresie porozbiorowym zostały potraktowane jako wzór śmierci za ojczyznę. Samą zaś nieugiętą postawę hetmana, pomimo jego nieudolności strategicznej sprzyjającej cecorskiej klęsce, paradoksalnie uznano za kwintesencję polskich cnót obywatelskich i patriotycznych. Z tego też powodu szczątkom zmarłego nadano status narodowych relikwii. Warto w tym miejscu wspomnieć o tym, że dzięki staraniom Izabeli Czartoryskiej fragment czaszki Żółkiewskiego i jedną z cynowych figurek pochodzących z jego trumny przechowywano już przed 1809 rokiem w Puławach. Te cenne pamiątki księżna Czartoryska osobiście przywiozła z Żółkwi¹¹⁰.

¹⁰⁷ J. Besala, *op. cit.*, s. 361.

¹⁰⁸ J. Tazbir, *Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997, s. 280.

¹⁰⁹ M. Baliński, *Zgon Żółkiewskiego w cecorskiej wyprawie i pomnik jego w Besarabii*, [w:] *idem, Studia historyczne*, Wilno 1856, s. 278, 279.

¹¹⁰ Z. Żygulski, *Dzieje zbiorów Puławskich (Świątnia Sybilli i Dom Gotycki)*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 7, 1962, s. 73, przypis 121.

Legenda Żółkiewskiego, przedstawianego jako wodza o nieprzeciętnych zdolnościach i przymiotach charakteru, uległa konwencjonalizacji i uporządkowaniu na przełomie siedemnastego i osiemnastego wieku, ale wyraźny wzrost fascynacji tą postacią można zaobserwować w okresie porozbiorowym. Wówczas podjęto pierwsze próby zrewidowania obiegowych i niepełnych wyobrażeń na temat śmierci hetmana. Ich podstawę stanowiła szczegółowa analiza zachowanych w różnych prywatnych archiwach, kolekcjach i bibliotekach dokumentów. Historię i legendą związaną z okolicznościami śmierci Żółkiewskiego pod Cecorą zainteresował się Michał Baliński. Ten znany wileński historyk, kolekcjoner i archiwista w szkicu *Zgon Żółkiewskiego w cecorskiej wyprawie i pomnik jego w Besarabii* wykorzystał mało znane do tej pory noty pamiętnikarskie i epistolograficzne, odnalezione w ziemiańskich bibliotekach, a także pochodzące z własnych zbiorów listy Żółkiewskiego. Wśród ogłoszonych przez Balińskiego dokumentów znalazł się oprócz nieznanych listów do żony i wojewody kijowskiego Tomasza Zamojskiego jeden z testamentów datowany 12 stycznia 1606 roku, w którym Żółkiewski dawał rozporządzenia w sprawie własnego pogrzebu i kształtu przyszłego nagrobka, włącznie z sugestią dotyczącą treści mającej być na nim umieszczonej inskrypcji. Artykuł ten włączony został do zbioru *Studiów historycznych* (1856) wraz z reprodukcjami dwóch rysunków pomnika postawionego w miejscu, gdzie wedle tradycji miał poleć¹¹¹. Rysunki te były wykonane przez polskich wojażerów, którzy w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku odwiedzali Cecorę w celu poznania miejsca ważnego w dziejach oręża dawnej Rzeczypospolitej. W komentarzu poprzedzającym ów szkic, utrzymanym w tonie hagiograficznym i niestroniącym od ujęć mitotwórczych, Baliński pisał:

Powodem do ułożenia niniejszego pisma, było przesłanie do redakcji „Biblioteki Warszawskiej” od Jen. hr. Kr. rysunku pomnika stojącego w dzisiejszej Besarabii, który wzniesiono w tym samym miejscu, gdzie poległ hetman i kanclerz w. koronny Żółkiewski, oraz planu topograficznego całej okolicy, zdjętego r. 1830. Jednocześnie prawie nadesłany został przez ks. Jeremiasza Woronieckiego widok tegoż samego pomnika, zrobiony na miejscu w r. 1846. Opis i objaśnienie tej pamiątki smutnej, ale razem wielce nauczającej, wymagał głębszych i ściślejszych badań o samym wypadku, nad te, które dotąd zajmowane w druku były. W pilnym poszukiwaniu źródeł, znalazło się w różnych bibliotekach kilka rękopisów, kilka rzadkich relacji tej pamiętniej wyprawy. Utworzona stąd całość, może da nieco dokładniejsze o niej wyobrażenie¹¹².

W relacji Balińskiego godny uwagi wydaje się sposób ujęcia samej genezy śmierci hetmana. Historyk ten sugerował bowiem, że Żółkiewski, wyruszając pod Cecorę, zdawał sobie dobrze sprawę ze zbliżenia się do granicy życia i śmierci, marząc o tym, aby poleć w boju jako waleczny rycerz. Mogło to zatem świadczyć o swoistym wyreżyserowaniu przez wybitnego hetmana końca własnego życia. Potwierdzeniem takiej hipotezy może być sekwencja przypisywanych Żółkiewskiemu

¹¹¹ Pomnik ten został w ostatnich latach odnowiony i 10 października 2003 roku po renowacji uroczystie odsłonięty i poświęcony przez prymasa kardynała Józefa Glempa.

¹¹² M. Baliński, *op. cit.*, s. 229.

gestów wykonanych przezeń w obliczu zagrożenia, konsekwentnie przytaczanych przez większość pamiętnikarzy, na których powoływał się Baliński. Historyk ten w rozbudowanej relacji umieścił, powtarzaną zresztą do dzisiaj, anegdotę o koniu hetmana, którego Żółkiewski przebił szablą na znak solidarności z pozostałymi żołnierzami, pozbawionymi szansy na ocalenie. Następnie w sposób malowniczo opisał marsz wodza w otoczeniu kilku najbliższych towarzyszy i atak Tatarów, siejących spustoszenie w asyście hetmana. Szczególny akcent położył Baliński na zmitologizowany moment odmowy przez Żółkiewskiego przyjęcia konia, który został przysłany z taboru przez syna Żółkiewskiego po to, aby umożliwić ojcu szybki i ostateczny odwrót z pola bitwy. Hetman wielki miał wówczas powiedzieć: „nie wsiadę na konia, miło mi przy was umierać; niechaj Pan Bóg nade mną wyrok swój, który uczynił, kończy!”¹¹³ W kulminacyjnych częściach opisu ostatnich chwil Żółkiewskiego historyk nakreślił szczegółowo dramatyczny przebieg ostatniej walki hetmana:

Abraham Złotopolski, zsadzwszy z konia jakiegoś towarzysza niemogącego się już na nim utrzymać dla trudu, gwałtem prawie wsadził nań Żółkiewskiego za pomocą hetmana polnego. Kiedy to się dzieje, ostatni oddział jazdy polskiej ustępującej nawale tatarskiej przylatuje w to miejsce, i koń unoszący Żółkiewskiego łączy się z tą garstką walecznych. W krwawym boju, jaki ten ostatni hufiec Polaków wieść był przymuszony z nieprzyjacielem, jeden Turczyn zadaje ranę, mężnie broniącemu się Żółkiewskiemu, ale i sam od szabli hetmańskiej ginie natychmiast; wtem drugi przypadłszy na zmęczonego wodza, ucina mu najprzód rękę, a drugim zamachem śmiertelny cios zadaje i głowę bohatera na długiej spisie utkwioną, z natrząsaniem się do Iskiender Paszy unosi, a ten ją z dziką radością, przed namiotem swoim przez cały dzień wystawia, potem zaś na tryumf padyszachowi odsyła. Taki był nieszczęśny wprawdzie, ale rycerski i przeznacny koniec chwalebnego żywota Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana [wielkiego] koronnego, który dla przeważnych i niezliczonych dzieł wojennych, a szczególnie dla słynnego pod Kluszyńem zwycięstwa, do najpierwszych wojowników wieku siedemnastego niewątpliwie należy.¹¹⁴

Zgon Żółkiewskiego, umierającego w stylu rycerza bez trwogi, realizował model śmierci oczekiwanej, stanowiącej inwariant śmierci oswojonej¹¹⁵.

Dobrze zilustrowana przez Balińskiego determinacja hetmana w obliczu śmierci oraz przywołany fakt okaleczenia ciała, a także sprofanowania zwłok Żółkiewskiego przez niewiernych stały się źródłem kilkusetletniej legendy bohaterskiej i argumentem przesądzającym o zakwalifikowaniu tej postaci do grona najpopularniejszych „narodowych świętych”.

Warto podkreślić, że sporządzona na podstawie różnych not pamiętnikarskich relacja Balińskiego miała także charakter mitotwórczy, stanowiąc w dużym stopniu odbicie powszechnych wyobrażeń o wielkości zasług i heroicznej postawie Żółkiewskiego w obliczu śmierci na polu bitwy. Skłonność do mitologizacji

¹¹³ *Ibidem*, s. 273–276.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ P. Ariès, *Rozważania...*, s. 23–43.

rozmaitych faktów historycznych była typowa dla polskiej historiografii romantycznej¹¹⁶.

Dopiero w opiniach badaczy współczesnych taktyka Żółkiewskiego dowodzącego wojskami polskimi pod Cecorą poddana została rewidującej kilkusetletni mit krytyce. Natomiast w tradycji siedemnasto-, osiemnasto-, a także dziewiętnastowiecznej zmitologizowana wersja biografii Żółkiewskiego miała fundamentalny wpływ na kształtowanie się zrębów ówczesnych wyobrażeń o cnotach i powinnościach obywatelskich. Bohaterski mit Żółkiewskiego znalazł wiele wysłowień już pod koniec osiemnastego wieku. Zasługi Żółkiewskiego, podobnie jak innych wielkich i uznanych przez ogół wodzów dawnej Rzeczypospolitej, na przykład Władysława Warneńczyka czy Karola Chodkiewicza, były interpretowane jako wzór męstwa, odwagi i poświęcenia dla polskiej racji stanu. Autorytet Żółkiewskiego okazał się też stałym punktem odniesienia w mowach pogrzebowych i okolicznościowych, utworach poetyckich powstających i wygłaszanych po śmierci dwóch wielkich obrońców upadającej Rzeczypospolitej — tragicznie zmarłego w finale bitwy narodów pod Lipskiem księcia Józefa Poniatowskiego i zmarłego na emigracji w szwajcarskiej Solurze Tadeusza Kościuszki.

Dobrym tego przykładem może być fragment okolicznościowego wiersza Marcina Molskiego *Na śmierć księcia Józefa Poniatowskiego*. Utwór ten, choć artystycznie słaby, właśnie ze względu na charakterystyczną dla tego typu twórczości schematyczność wyraźnie uwidacznia prawidłowości związane z wykorzystywaniem i kolportowaniem obiegowych mitów bohaterskich o dużym znaczeniu politycznym w chwili przeżywania śmierci wybitnych postaci życia publicznego:

Kiedy wpośród niewiary, nieładu i szwanków,
Resztą swoich osłania uchodzących Franków,
Tu mu śmierć, tam niesława stanęła na drodze,
Obrał tę, którą Polscy szli Króle i Wodze.
Śmierć pomija trwożliwych, do śmiałych się garnie
Waleczny Jagiellończyk, tak skończył przy Warnie.
Skończyła się podobnie Żółkiewskiego dola,
Wzgardą życia, Cecorskie uszlachetnił pola¹¹⁷.

Przywołana w tym fragmencie, w kontekście tragicznego zgonu księcia Józefa Poniatowskiego, owiana legendą śmierć Władysława Warneńczyka i Stanisława Żółkiewskiego stanowiły mocny punkt wyjścia, determinujący kształt i charakter pośmiertnego mitu i form związanego z nim kultu bohaterów, a także, co dla nas wydaje się szczególnie istotne, zarówno rzeczywistych miejsc ich pochówku, jak i symbolicznych mogił. Okoliczności śmierci w każdym z powyższych wypadków okazały się bardzo ważnym czynnikiem decydującym o sile i zasięgu oddziaływania

¹¹⁶ O mitologizacji historii w syntezach i pracach badawczych historyków pisał między innymi G. Markiewicz, *op. cit.*, s. 26–27.

¹¹⁷ M. Molski, *Na śmierć Józefa Książęcia Poniatowskiego naczelnego dowódcy wojsk polskich, marszałka państwa francuskiego poległego w bitwie pod Lipskiem w dniu 19 października 1813 r.*, b.r.m.w.

osnutych wokół tychże postaci historycznych mitów bohaterskich. Na tę regułę zwrócił niegdyś uwagę Wiktor Hahn, analizując fenomen pośmiertnego kultu Żółkiewskiego:

Tragiczny koniec wyprawy wojennej Żółkiewskiego, bohaterski zgon sędziwego wodza pod Cecorą nappełnił Polskę wielką żalobą. Odbiciem usposobienia, jakie wówczas zapanowało, jest kilka wierszy, poświęconych opisowi bitwy cecorskiej. Charakterystyczną ich cechą, że są utworami poetów mniejszego znaczenia, stąd wartość ich literacka, po największej części mała; prawie bez wyjątku oddają dobrze ogólne przygnębienie społeczeństwa polskiego na wieść o klęsce cecorskiej. Niektóre z tych utworów powstają zaraz po klęsce, są tym samym najlepszym dowodem, jak bolesnym echem żaloby odbiła się śmierć Żółkiewskiego w rozmaitych dzielnicach Rzeczypospolitej¹¹⁸.

Autor powyższej konstatacji, sam ulegając poniekąd sile owego mitu, stwierdzał jednocześnie, że od bitwy pod Cecorą postać Żółkiewskiego stała się symbolem „najświętszej miłości ojczyzny” i narodu polskiego, który z pokolenia na pokolenie przekazywał wieść o cnotach bohatera, zachowując jego czyny i zasługi w długo-trwałej pamięci¹¹⁹.

Szkarłatna trumna hetmana

Wracając do okoliczności śmierci Żółkiewskiego, należy podkreślić, że okaleczone zwłoki hetmana z odciętą głową zostały odnalezione po klęsce pod Cecorą 6 (niektóre źródła podają 7) października 1620 roku. Głowę hetmana spotkał los okrutny, stała się ona wojennym trofeum muzułmanów, którzy tryumfując po wygranej bitwie, obnosili ją po całym obozie jako znak zwycięstwa. Można zatem w tym kontekście mówić o męczeńskiej śmierci hetmana i przewrotnym potwierdzeniu powagi jego autorytetu wśród wojsk koronnych barbarzyńskim aktem zbezczeszczenia zwłok przez wroga. Głowa, pozostająca przez jakiś czas w rękach tureckich z woli sułtana, została następnie zatknięta na murach seraju w Konstantynopolu. Wykupiła ją w końcu żona kanclerza Regina z Helsztyńskich Herburtów Żółkiewska i pochowała zgodnie z wolą zmarłego — o czym będzie jeszcze mowa — w rodzinnej rezydencji w Żółkwi¹²⁰ w krypcie pod ołtarzem głównym¹²¹ kościoła pod wezwaniem św. Wawrzyńca¹²². Zmaltretowane ciało hetmana złożono osobno w tamtejszym prezbiterium.

¹¹⁸ W. Hahn, *Stanisław Żółkiewski w poezji polskiej (w trzechsetną rocznicę bohaterskiego zgonu pod Cecorą) 1620–1920. Szkic literacki*, Poznań-Warszawa 1920, s. 14.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 25.

¹²⁰ W. Zawadzki, *Kościół farny w Żółkwi. Jego dzieje i pomniki*, Lwów 1869, s. 15.

¹²¹ P. Kozarski, T. Swat, *Żółkiew*, Warszawa 1997, s. 26.

¹²² Pod koniec szesnastego wieku Stanisław Żółkiewski zaczął wznosić twierdzę nazwaną od jego nazwiska rodowego Żółkwią w miejscu, gdzie znajdowała się wieś Winniki. Z czasem ufundował kościół kolegiacki, na którego uposażenie przeznaczył kilka okolicznych wsi i dochody z dóbr Kulikowskich i Nahaczowskich. Akt fundacji spisał tuż przed wyprawą pod Cecorą 12 sierpnia 1620 roku.

Świątynia ta, która z czasem zyskała znaczenie polskiego panteonu¹²³, powstała na początku wieku siedemnastego. Została ufundowana przez samego Stanisława Żółkiewskiego i była pomyślana jako pomnik chwały rycerstwa polskiego i wotum wdzięczności za wiele sukcesów i zwycięstw oręża Rzeczypospolitej. Sam hetman początkowo nie zakładał, że stanie się ona miejscem jego wiecznego spoczynku, choć pod koniec życia w jednym z testamentów to właśnie ją ostatecznie wskazał jako miejsce swojego przyszłego pochówku.

Pierwotnie jednak w roku 1606 nakazał złożenie swego ciała w grobowcu ojca w katedrze łacińskiej we Lwowie, a pod koniec życia brał także pod uwagę możliwość pogrzebania własnych doczesnych szczątków poza granicami kraju, zwłaszcza gdyby śmierć spotkała go na polu bitwy¹²⁴. Hetman, na co zwrócił uwagę Michał Baliński, marzył o takiej właśnie śmierci. Jako potwierdzenie tej hipotezy można tu przywołać stosowny fragment jednego z zachowanych testamentów regularnie sporządzanych przez samego Żółkiewskiego:

Zawždy każdemu człowiekowi ma być przed oczyma niepewność żywota tego doczesnego, gdyż niezliczonej liczbie przygód jest podległy. Zatem i ja pamiętając na śmiertelność, a tym więcej będąc na teraźniejszej Rzeczypospolitej posłudze, gdzie sobie tego życzę, abym mógł zdrowiem swym zastąpić niebezpieczeństwo ojczyzny, a położyć żywot z pogany dla wiary świętej chrześcijańskiej; [...] Co się tyczy pogrzebu ciała mego, przydaje się to i wielkim królom, że ciała ich bez pogrzebu zostają. Sławniejszy żywot, i chwalebniejsze śmierć Władysława króla,

¹²³ W 1743 roku odbyły się w kościele pw. św. Wawrzyńca w Żółkwi ostatnie wielkie uroczystości pogrzebowe w wolnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, związane z przeniesieniem zwłok Jakuba Sobieskiego (syna króla Jana III Sobieskiego) do grobu jego brata Konstantyna. Wcześniej w murach tegoż kościoła pochowano najzaciejniejszych członków znanych rodów Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich. Władysław Zawadzki w broszurce wydanej z okazji odnalezienia w drugiej połowie dziewiętnastego wieku grobowca królewiczów w tamtejszym kościele uroczystości te opisał następująco: „W roku 1743 nabywca Żółkwi Radziwiłł w szóstą rocznicę śmierci Jakuba Sobieskiego sprawił za duszę jego egzekwie, połączone z przeniesieniem zwłok do grobu brata Konstantyna, jak sobie tego zmarły życzył za życia. Wspaniała to była uroczystość — podobnej odtąd nie widział kościół żółkiewski. Biskupi, opaci, duchowieństwo z wszystkich dóbr Radziwiłłowskich i różnych stron Polski, wielka liczba panów i szlachty zebrała się na ten obrzęd. Okazałe przybrane było wnętrze świątyni. Wśród rzędu kolumn, pod wspianiałym baldachimem wznosił się katafalk, na którym stała trumna królewicza obita złotogłowie i srebrnymi gwoździemi. Ozdabiały kościół draperie z szkarłatnej materii z złocistym obramowaniem. Na kolumnach umieszczono rodowody domów spokrewnionych lub powinowatych z domem Sobieskich — wraz z mnóstwem stosownych napisów i wierszy. Tudzież nagrobki rodziców, rodzeństwa i wygasłego potomstwa królewicza Jakuba — Postacie alegoryczne z stosownymi napisami otaczały katafalk, na czele widać było Polskę i Litwę w postaci kobiet trzymających tarcze z napisami. W środku ołtarza umieszczono wizerunek Jakuba w stroju hiszpańskim, klęczącego u stóp swego patrona, z widokiem w dali na miasto Kompostellę. We wnętrzu ociemnionej kirem świątyni, rozlewały się morza różnobarwnego światła, od świec i lamp ustawionych od dołu do szczytu kościoła po wszystkich załomach gzymsów, piramid, filarów i katafalku”, W. Zawadzki, *Jakub i Konstanty Sobiescy. Wspomnienie historyczne z powodu odkrycia ich grobowca w kościele żółkiewskim*, Lwów 1862, s. 69, 70.

¹²⁴ *Pomniki epigrafiki i heraldyki dawnej Rzeczypospolitej na Ukrainie*, t. 1. *Ziemia lwowska dawnego województwa ruskiego*, red. W. Drelicharz, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005, s. 91.

co u Warny zginął, niż wielu innych, co na ich nagrobki patrzymy. Ale to idzie wedle wolej i obiecania bożego. Życzę pewnie sobie śmierci tak słodkiej dla wiary świętej, dla ojczyzny, ale nie wiem jeślim tej łaski od pana Boga godzien. Jakiżkolwiek pan Bóg przeźrzał, jeśli będzie sposób, niech będę pochowany w grobie ojcowskim, a bez pompy, bez owych koni, kirysów. Jednak jeślibym w potrzebie umarł, miasto aksamitu czarnego, który znaczy żałobę, niech trumna przykryta będzie szkarłatem, na znak wylania krwi dla Rzeczypospolitej — a to nie dla chwały żadnej, lecz dla pamiątki i pobudki drugich do cnoty i nieszanowania się dla ojczyzny¹²⁵.

Warto zauważyć, że aksamitem i purpurą pokryta była także trumna słynącego z waleczności króla Władysława Jagiełły, pochowanego w katedrze wawelskiej¹²⁶.

Natomiast bardzo istotne znaczenie dla ukształtowania się pośmiertnych form kultu Żółkiewskiego miały również zamieszczone w powyższym testamencie wskazówki dotyczące przebiegu uroczystości pogrzebowych, mówiące o tym, że mają się one odbyć bez wystawnego rytuału tak charakterystycznego dla pochówków magnackich¹²⁷, a tradycyjny żałobny kir ma zostać zastąpiony szkarłatem. W innym z pozostawionych przez hetmana testamentów, który został spisany w sierpniu 1618 roku w Barze, pojawił się także interesujący zapis, mówiący o ewentualnym pogrzebie w miejscu jego zgonu na polu bitwy:

Zwykłem każdego niemal roku odnawiać testament, uczyniłem to i roku przeszłego i odzywam się na to, co tam jest w tych zwłaszcza rzeczach, których czas sam nie zniósł. I teraz jednak że im dalej w latach zachodzę, a do tego dla służby ojczyzny przychodzi w niebezpieczeństwo żywot podać. Jeśli pan Bóg z naznaczenia woli swej czas przysłać raczy skończeniem doczesnego życia mego, jeśli tu w granicach koronnych śmierć pan Bóg przysła, w Żółkwi grzeszne ciało bez odwołki i pompy wszelkiej ziemi oddać, o czym szerzej w pierwszych testamentach deklarowałem wolę swoją. A jeżeliby w Wołoszech, albo gdzie za granicą śmierć pan Bóg przysłał, tamże pogrześć grzeszne ciało moje a na tymże miejscu mogiłę wysoką usuć; nie dla ambicji jakiej tak mieć chcę, ale żeby grób mój był kopcem Rzeczypospolitej granic, żeby się potomny wiek wzbudzał do pomnożenia i rozszerzenia granic państw Rzeczypospolitej¹²⁸.

Ostatnie zdanie owej interesującej noty w odpisach dziewiętnastowiecznych było zniekształcane. W ówczesnych publikacjach tuszowano ze względów cenzuralnych jego „wielkomocarstwową” wymowę. Ksiądz Józef Nowakowski podawał ten fragment w następującej wersji:

A jeśliby w Wołoszech, albo gdzie za granicą, śmierć mi Pan Bóg posłał, tamże pogrześć grzeszne ciało moje, — a na tym miejscu wysoką mogiłę usypać. Nie dla ambicji jakiej tak mieć chcę, ale żeby grób mój był kopcem granicznym, żeby wiek potomny, szanując pamięć moją, wzbudzał się do nowych prac i zasług¹²⁹.

¹²⁵ S. Żółkiewski, *Testament A...*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, wydał A. Bielowski, Lwów 1861, s. 169, 178.

¹²⁶ S. Windakiewicz, *Dzieje Wawelu*, Kraków 1925, s. 56.

¹²⁷ J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 84–94.

¹²⁸ S. Żółkiewski, *Testament B...*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 290.

¹²⁹ J. Nowakowski, *Wiadomość historyczna o kościele żółkiewskim*, [w:] W. Pol, *Z wyprawy wie-deńskiej. Rapsod rycerski przez Wincenego Pola przeznaczony przez autora na dochód restauracji fary Żółkiewskiej*, Lwów 1865, s. 101.

Nie ulega zatem wątpliwości, że hetman u progu życia zdawał sobie bardzo wyraźnie sprawę, iż miejsce jego pochówku, zwłaszcza wzniesiona tam mogiła, może stać się w przyszłości obiektem symbolicznym, nieledwie kulturotwórczym, legitymizującym potęgę dawnej monarchii i mającym moc wpływania na dzieje, a zwłaszcza kształtowanie się poglądów oraz koncepcji politycznych wśród potomnych przez wzgląd na pamięć o czynach i zasługach dawnego wodza.

Ważny w tym aspekcie wydaje się także zapis pochodzący z listu napisanego do żony 6 października 1620 roku, tuż przed bitwą pod Cecorą. Żółkiewski, przeczuwając własną śmierć, nakazywał przyszłej wdowie, aby ta „miała pamięć o zwłokach styranych w usłudze Rzeczypospolitej”. W tym samym liście oblił także swojego syna do zemsty na wrogu w imię krwi ojca przełanej w obronie ojczyzny¹³⁰:

Na wypadek jaki bądź zalecam miłości najukochańszej małżonce miłość dla dzieci, pamięć na me zwłoki, bo je styrałem ku usłudze Rzeczypospolitej... co pan Bóg chce z swej łaski dać, niech się stanie¹³¹.

Regina z Herburtów Żółkiewska, żona hetmana, zrealizowała po śmierci wodza zaktualizowaną w 1618 roku wersję testamentu, w którym jako miejsce swego ostatecznego spoczynku wskazywał on świątynię pw. św. Wawrzyńca w Żółkwi. I to właśnie wówczas, dzięki bardzo specyficznemu kultowi przyjmującemu formę rytuału, jakim zaczęto otaczać grób poległego, miejsce, gdzie zostały ulokowane jego zwłoki, zostało przekształcone w mauzoleum rodowe Żółkiewskich, a następnie, w związku z szybkim wygaśnięciem rodu, również dziedziczących po nich przedstawicieli Daniłowiczów i Sobieskich¹³².

W kraju po śmierci hetmana Żółkiewskiego arcybiskupi gnieźnieński i krakowski nakazali odprawianie uroczystych czterdziestodniowych nabożeństw żałobnych z procesjami po rynkach i ulicach miast. Natomiast samo złożenie ciała w kryptach kościoła odbyło się zgodnie z zaleceniami zmarłego, bez typowej dla wielkich pogrzebów hetmańskich tego czasu wystawnej ceremonii. Trumna, tak jak wyrażała to wola zmarłego, pokryta została nie kirem, a szkarłatem, na znak krwawej ofiary poniesionej w imię obrony Rzeczypospolitej¹³³.

Wymowa skromnego pogrzebu i symbolika szkarlatu, wsparte dodatkowo staraniem i fundacją Reginy Żółkiewskiej miały następnie duży wpływ na ukształtowanie się wyjątkowej formy kultu doczesnych szczątków bohatera i mityzację miejsca ich spoczynku. Po sprowadzeniu zwłok Żółkiewskiego do rodzinnej posiadłości i złożeniu ich w farze żona hetmana uczyniła 1 czerwca 1621 roku zapis tamtejszemu kościołowi, w którym zarządzała odprawianie każdego piątku za-

¹³⁰ Podaję za: *ibidem*.

¹³¹ S. Żółkiewski, *List do żony, pisany w wigilią śmierci...*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, s. 382.

¹³² *Pomniki epigrafiki i heraldyki...*, s. 91.

¹³³ J. Nowakowski, *op. cit.*, s. 101, 102.

łobnej mszy świętej śpiewanej zakończonej hymnem *Salve Regina* za duszę hetmana Żółkiewskiego i wszystkich poległych tego samego dnia pod Cecorą lub wziętych do niewoli przez muzułmanów. Druga msza cicha sprawowana przez innego kapłana miała być odprawiana w intencji wszystkich chrześcijan wziętych kiedykolwiek do niewoli przez pogan. W czasie każdej mszy piątkowej zgodnie z życzeniem żony Żółkiewskiego na środku kościoła wystawiano mary na suknie czerwonym, nakryte białym prześcieradłem, na których stawiano trumnę obitą szkarłatem. Wokół katafalku zapalano świece — cztery białe i cztery czerwone. Nabożeństwo to miało być odprawiane bezterminowo. Fundatorka przeznaczyła na ten cel spory majątek, folwark z browarem i słodownią. Zależało jej bardzo na trwałości fundacji. Dozór nad nią powierzyła rajcom miejskim. Za zlekceważenie i zaniechanie owego nakazu wyznaczona została grzywna. Celem fundacji było utrwalenie pamięci o zasługach hetmana dla Rzeczypospolitej i zapewnienie mu trwałego miejsca w gronie narodowych bohaterów, takich jak na przykład bardzo mu bliski Władysław Warneńczyk¹³⁴. Powtarzalność i ciągłość owego rytuału, z każdorazowym ustawianiem ekspresyjnego i symbolicznego katafalku, przypominającego żywym o zmarłym, samej świątyni nadawała znaczenie symboliczne. Poprzez niekończące się odtwarzanie sytuacji progu śmierci za pośrednictwem wprowadzenia do przestrzeni kościoła odpowiednich rekwizytów (katafalk, trumna, gromnice) wewnątrz świątyni zyskało status strefy „pogranicza”, w której możliwy był szczególny rodzaj mediacji, opierający się na dialogu żywych i umarłych, przeszłości i teraźniejszości.

Fundacja Reginy Żółkiewskiej przetrwała bardzo długo. Arcybiskup lwowski Wacław Sierakowski, znosząc w roku 1767 różne inne obciążające kościół zobowiązania, mszę piątkową zachował i zalecił, by ją odprawiano wiecznie (*sic!*), dbając o utrwaloną przez ponad stuletnią tradycję osobliwą formę¹³⁵. Zaniechano jej na pewien czas po rozwiązaniu kolegiaty żółkiewskiej (1800), ale staraniem bardzo zasłużonego dla tego kościoła księdza Józefa Nowakowskiego — proboszcza parafii pw. św. Wawrzyńca w latach 1861–1891 — uległa restytuowaniu w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Interesujący w tym kontekście jest komentarz ówczesnego gospodarza świątyni, wydany w postaci okolicznościowego druku — „cegiełki”. Zyski ze sprzedaży tej publikacji przeznaczono na rzecz odnowy pamiątek znajdujących się w żółkiewskiej farze. Nowakowski wspominał tu, że po rozwiązaniu kolegiaty i zniknięciu zgromadzonego przez stulecie pokaźnego kapitału pieniężnego w ramach funduszy kościelnych zapomnieniu uległ zwyczaj odprawiania mszy piątkowej według ustanowionego w siedemnastym wieku porządku. W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku odprawiano już tylko mszę śpiewaną według rubryk kościelnych, bez hymnu *Sal-*

¹³⁴ *Ibidem*, s. 99–102.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 102.

ve Regina i bez wystawiania mar oraz palenia świec czerwonych i białych. Nowakowski po objęciu probostwa odnalazł w aktach kościelnych informację o nałożonym na świątynię obowiązku odprawiania cotygodniowej mszy z narzuconym przez wolę jej fundatorki rytuałem i postarał się o restytuowanie tego obyczaju. Uzyskawszy uprzednio zgodę kościelnego zwierzchnika, przywrócił z dniem 1 stycznia 1862 roku ten zwyczaj¹³⁶, co przyczyniło się do ówczesnej rewalo-ryzacji znaczenia całej świątyni. Wymownie świadczy o tym fragment wydanej w 1867 roku we Lwowie broszury *Starożytności miasta Żółkwi krótko opisane na pamiątkę obchodu uroczystości odnowienia kościoła farnego w tem mieście dnia 12 września 1867 r.* autorstwa Antoniego Schneidera:

W grobowcach fary spoczywają zwłoki Stanisława Żółkiewskiego, Jakuba Sobieskiego, Jana Żółkiewskiego, królewicza Konstantego i Jakuba Sobieskich i wielu innych osób. Dawniej odprawiano w tym kościele co piątku żałobne nabożeństwo za poległych pod Cecorą z wystawieniem trumny na katafalku czerwono pokrytym, około której gorzały cztery świece z białego, a drugie cztery z czerwonego wosku, na pamiątkę krwi rozlanej w obronie kraju. Obchód ten żałobny, przez dłuższy czas zaniedbany, został przez teraźniejszego ks. proboszcza na nowo przywrócony¹³⁷.

Ciekawy komentarz literacki nawiązujący do odnowionej w połowie dziewiętnastego wieku tradycji odnaleźć można także w okolicznościowym wierszu Wincentego Pola o incipicie *Kościół, widzę bardzo okazały*, który został wydrukowany wraz z poematem *Z wyprawy wiedeńskiej* i komentarzem księdza Nowakowskiego w wydaniu albumowym (1867). Wiersz ten stanowi ważny element wspierający proces petryfikacji mitu Żółkiewskiego i osobliwych form kultu trumny z jego szczątkami. Wierność i precyzja w przedstawianiu szczegółów omawianego zwyczaju każe uznać ów poetycki fragment za rodzaj historycznego komentarza, dokumentującego proces przekształcania hetmańskiego mauzoleum w narodowy panteon. Pol w utworze tym wyraźnie akcentował symboliczną wymowę odnowionego rytuału, nadając piątkowemu obrządkowi status mszy „rycerskiej”, której uczestnikiem staje się lud reprezentujący w tym przypadku naród, potrafiący odczytać właściwe przesłanie z powtarzanych regularnie gestów i rozpoznawalnych znaków:

Co piątek stają na kościele mary,
I za Hetmana msza się święta czyta:
Trumna jest w szkarłat męczeński owita;
Bo legł w obronie ojczyzny i wiary:
I w koło marów na przemian tą porą
Czerwone świece obok białych gorą,
Za tych co niedyś legli pod Cecorą.

¹³⁶ *Ibidem*.

¹³⁷ A. Schneider, *Starożytności miasta Żółkwi krótko napisane na pamiątkę obchodu uroczystości odnowienia kościoła farnego w tem mieście dnia 12 września 1867 r.*, Lwów 1867, s. 11.

I lud znaczenie tej mszy w sercu chowa —
I mszą rycerską jest ta msza piątkowa¹³⁸.

Istotne wydaje się także to, że w objaśnieniach do poematu *Z wyprawy wiedeńskiej* Pol związał znaczenie pamiątek kościoła w Żółkwi z duchem Krakowa, postrzeganego jako najważniejszy ośrodek polskiej kultury i nauki. Pisał tam bowiem:

Przy starych grobach i pamiątkach żółkiewskiego kościoła, składając podanie *Almy Mater* o królu Janie, obchodziłem w sercu pięćsetletnią rocznicę wyższego światła w narodzie, które się poczyna od założenia akademii krakowskiej¹³⁹.

To skojarzenie nie było przypadkowe i odosobnione. W tym samym czasie pojawiły się wypowiedzi publicystyczne porównujące żółkiewską farę do Wawelu. Uczynił to między innymi Władysław Zawadzki w broszurce dotyczącej zabytków tego kościoła, wydanej z okazji uroczystości poświęcenia i odnowienia dawnej kolegiaty, która odbyła się 12 września 1867 roku w rocznicę zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Autor zwrócił w niej uwagę na szczególną pozycję tego kościoła w dawnej Rzeczypospolitej wynikającą z faktu, że to w jego progach odbywały się uroczystości dziękczynne z udziałem króla Jana III Sobieskiego po zwycięstwie odniesionym nad Turkami w bitwie pod Wiedniem. Na ołtarzu tej świątyni złożone wówczas zostały również zdobyte w bitwie trofea. Symboliczne było także wyposażenie kościoła. Za szczególnie ważne uznał Zawadzki pomniki nagrobne Żółkiewskich i Daniłowiczów, a ponadto malowidła przedstawiające tryumfy oręża polskiego. Podkreślał też, iż te zniszczone przez czas bezcenne pamiątki i zabytki polskiej sztuki w ostatnich latach zaczęły odzyskiwać swój dawny blask dzięki staraniom świadomego ich wartości proboszcza. Autor szkicu w końcowych partiach wywodu nie zawahał się stwierdzić:

Fara żółkiewska ma swe znaczenie historyczno-narodowe jakiego po Wawelu i Jasnej Górze nie mają inne kościoły polskie, i to jest co zwraca na nią w chwili obecnej szczególniejszą uwagę i co nas powoduje podać treści zebrane jej dzieje i opis znajdujących się w niej, jako w skarbcu narodowej przeszłości pomników¹⁴⁰.

Antoni Chołoniewski w rozprawie opublikowanej na początku dwudziestego wieku *Duch dziejów Polski* (Kraków 1917) w kontekście tego nadzwyczajnego kultu grobu legendarnego wodza zauważył, że:

Górne pojęcie o misji, spełnianej przez oręż polski, dało początek szeregowi niezmiernie charakterystycznych a pięknych obrzędów i obyczajów. Ofiarę krwi, złożoną w obronie chrześcijaństwa i ojczyzny, wynagrodzono zaszczytną — czerwoną trumną¹⁴¹.

¹³⁸ W. Pol, *Kościół widzę bardzo okazały*, [w:] *idem, Z wyprawy wiedeńskiej...*, s. 8.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 44.

¹⁴⁰ W. Zawadzki, *Kościół farny...*, s. 7, 8.

¹⁴¹ A. Chołoniewski, *Duch dziejów Polski*, Kraków 1918, s. 92.

Jan III Sobieski jako wykonawca „duchowego testamentu” hetmana Stanisława Żółkiewskiego

Jak zauważył Zawadzki, oprócz złożenia w kościele św. Wawrzyńca doczesnych szczątków przedstawicieli rodów zasłużonych dla Rzeczypospolitej i odprawiania w nim przez ponad dwa stulecia zrytualizowanego nabożeństwa żałobnego w intencji obrońców ojczyzny czynnikiem wywierającym poważny wpływ na proces mitologizacji tego obiektu, powodującym przypisanie mu znaczenia narodowego panteonu, były zgromadzone w nim pamiątki, przypominające o rodzinnym i „duchowym” związku Żółkiewskiego z Janem III Sobieskim. Znana jest nadal obiegowa legenda mówiąca o tym, że król Jan III przed słynną wyprawą wiedeńską modlił się przy pomniku nagrobnym wielkiego kanclerza koronnego i hetmana polnego Stanisława Żółkiewskiego w kościele farnym w Żółkwi, a wyruszając pod Wiedeń, zabrał z Jasnej Góry szablę sławnego wodza, by za jej pomocą pomścić śmierć hetmana. Według innej wersji legendy zespalażącej ród Żółkiewskich i Sobieskich przyszły król został w wieku niemowlęcym położony na słynnej trumnie pradziada. Trumna miała wówczas pęknąć, a z jej wnętrza wydobył się głos mówiący: „oto z kości naszych powstał mściciel”¹⁴².

W skarbcu kościoła św. Wawrzyńca w Żółkwi zgromadzono trofea przywiezione przez Sobieskiego ze zwycięskiej bitwy pod Wiedniem, a ściany kościoła ozdobiono malowidłami przedstawiającymi tryumfy oręża polskiego¹⁴³ o wydzwiku

¹⁴² Legendę tę przytoczył ostatnio Jerzy Besala w artykule *Kłeska hetmana Żółkiewskiego*, „Polityka” 23 kwietnia 2011, nr 17, s. 76.

¹⁴³ A. Schneider *op. cit.*, s. 10, 11, podaje: „Do najpierwszych ozdób tego kościoła, chociaż nie pod względem artystycznym, liczą się cztery obrazy historyczne. Dwa zawieszone są obok wielkiego ołtarza, — pierwszy po prawej stronie przedstawia bitwę pod Chocimiem, w której Jan Sobieski będąc hetmanem i marszałkiem polnym zwyciężył Turków w r. 1673; dzieło malarza Kaestlera. Na przeciwnej stronie jest obraz tego samego rozmiaru, lecz późniejszego pędzla, przedstawia bitwę pod Kluszyńcem, w której hetman Stanisław Żółkiewski pobił Moskali dnia 8 lipca 1610 r. Dwa obrazy w nawie kościelnej są daleko piękniejszego pędzla; malował je za czasów króla Jana III. Włoch Altamonte. Zawieszony po prawej stronie obraz, przedstawia zwycięstwo króla Jana III. nad Turkami pod Wiedniem dnia 12 września 1682 r. Obraz po drugiej stronie przedstawia bitwę pod Parkanami i zwycięstwo tamże nad Turkami odniesione dnia 9. października 1682. — Wszystkie te cztery obrazy zostały tymi czasy należycie restaurowane przez artystę krakowskiego pana Hulewicza, restaurację zaś rzeźb wykonał pan Filippi, także krakowianin, obecnie we Lwowie osiadły. Znajdują się tu jeszcze portrety króla Jana III., Jakuba Sobieskiego, Stanisława Daniłowicza, Reginy Żółkiewskiej i Jadwigi Elżbiety Sobieskiej, żony królewicza Jakuba, córki Wilhelma księcia Neuburskiego. Jest tu nareszcie obraz przedstawiający Jerzego Rakoczego, księcia Siedmiogrodzkiego, przepraszającego na kolanach Matkę Boską za najście Rzeczypospolitej i złupienie kościołów i włości polskich, które to łupy w potyczce z Stefanem Czarneckim pod Żółkwią r. 1657 utracił. Obraz ten malował wspomniany już artysta Bazyli N. ze Lwowa”.

patriotycznym i dydaktycznym. Wcześniej w reprezentacyjnych nawach bocznych obok ołtarza głównego wzniesiono okazałe pomniki Żółkiewskich i Daniłowiczów. To między innymi wyjątkowy kunszt artystyczny, z jakim zostały one wykonane, przyczynił się do rozświetlenia tego miejsca i podniesienia jego rangi w zespole najcenniejszych narodowych pamiątek. Bardzo ważnym elementem wzbogacającym wymowę owych pomników były umieszczone tuż obok nich pełne ekspresyjnych znaczeń epitafia¹⁴⁴. Zgodnie z tradycją, żywą jeszcze w dziewiętnastym wieku, to właśnie w tym miejscu przyszedł król Jan III Sobieski pobierać pierwsze lekcje patriotyzmu¹⁴⁵. Pamiętał o tym dobrze Walery Eliasz Radzikowski, malując trzy lata po

¹⁴⁴ P. Kozarski, T. Swat, *op. cit.*, s. 54, 55.

¹⁴⁵ Miejsce to, zwłaszcza pejzaż inskrypcyjny żółkiewskiej świątyni, w duchowej biografii Jana III Sobieskiego jest ważne. Autorzy najnowszej monografii poświęconej epigrafice ziemi lwowskiej i dawnego województwa ruskiego podają: „Jan III Sobieski we własnoręcznie sporządzonej zapisce wspominał [...], że rodzice przykazali jemu i jego bratu Markowi »zaraz z obiadem tego wiersza ucząć się z nagrobka pradziada naszego: *O quam dulce et decorum pro patria mori*«. Słowa te nie znalazły się jednak w żadnej ze znanych edycji napisów nagrobnych; napis *Quam dulce et decorum sit pro Patria Mori* znajdował się wprawdzie na pomniku wystawionym w miejscu śmierci hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Mołdawii, niewątpliwie jednak Sobieski nie mógł widzieć w dzieciństwie widniejącej na nim inskrypcji. Według Józefa Długosza, biografy Jakuba Sobieskiego, »słynna sentencja łacińska *Quam dulce et decorum sit pro Patria Mori! Ex me discite!* znajdowała się najpierw na tej tablicy [na pomniku w Mołdawii] ufundowanej w 1626 r. Dopiero później została zacytowana na epitafium hetmana, które znajdowało się w kolegiacie żółkiewskiej. Wydaje się prócz tego, że cały napis ułożył sam [Jakub] Sobieski — mąż wnuczki hetmana«. Przyjęcie tej hipotezy oznaczałoby, że ułożony przez Jakuba Sobieskiego napis istniał zaledwie kilka lat i został przed rokiem 1640 (z którego pochodzi najstarsza znana edycja, niezawierająca już słów *Quam dulce...*) zastąpiony tekstem znanym z edycji Andrzeja Małskiego, Szymona Okolskiego i Szymona Starowolskiego. Wówczas młodzi Sobiescy rzeczywiście mogliby w dzieciństwie czytać te słowa na nagrobku hetmana w Żółkwi. Niewykluczone jednak, że napis znajdował się nie na nagrobku Żółkiewskiego, a na jego cynowym sarkofagu, przetopionym na początku XIX w. przez proboszcza żółkiewskiego Tadeusza Bratkowskiego na lichtarze i puszczalki do organów.

Bardziej prawdopodobna wydaje się jednak hipoteza, że pierwotne nagrobki — fundowane przez Zofię i Stanisława Daniłowiczów, a przypisane Janowi Pifsterowi — pod koniec XVII w. na polecenie Jana III Sobieskiego zostały zastąpione nowymi. [...] O przebudowie kościoła przez Sobieskiego i upiększeniu go pomnikami wspomina Antoni Schneider; zgodnie z jego stwierdzeniem łacińskie cytaty miały zastąpić wcześniejsze inskrypcje: »U spodu tych pomników na czarnym marmurze były dawniej napisy, które król Jan III. W czasie restauracji kościoła zniszczył, a natomiast z metalowych czcionek napis *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* [...] położył«, cyt. za: A. Biedrzycka, *Wstęp*, [w:] *Pomniki epigrafiki i heraldyki...*, s. 93–96.

Współcześnie po katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku, w której zginęła polska delegacja udająca się na uroczystości do Katynia, reprezentująca cztery najważniejsze siły polityczne, łacińska sekwencja *Dulce et decorum est pro patria mori* została przypominiana jako część polskiej tradycji w artykule Alicji Rosé *Kto ty jesteś?* na łamach „Gazety Wyborczej” z 13 kwietnia 2010, s. 20. W akapicie wstępnym czytamy: „*Dulce et decorum est pro Patria Mori*. Od dziecka uczono nas, że pięknie jest umierać za ojczyznę. Słowa »śmierć« i »ofiara« to bliźni naszej tożsamości narodowej. Otaczają nas pomniki i muzea śmierci. Celebруем wielokrotnie poniesioną ofiarę”.

wybuchu powstania stycziowego nasycony treściami narodowo-patriotycznymi obraz *Młodzi Sobiescy z matką przed grobowcem hetmana Żółkiewskiego* (1866)¹⁴⁶.

Przyciągające do dziś uwagę historyków sztuki bliźniacze nagrobki Stanisława Żółkiewskiego i zmarłego przedwcześnie w roku 1623 na skutek ran odniesionych w niewoli jego jedyne go syna Jana oraz Reginy z Herburtów Żółkiewskiej i Zofii z Żółkiewskich Daniłłowiczowej wykonane z czerwonego marmuru stanowiły dominujący element wystroju kościoła¹⁴⁷.

Obecnie nagrobek hetmana wielkiego przedstawia postać rycerza w zbroi, z hełmem leżącym przy stopach. W prawej ręce trzyma on buławę, a w lewej pieczęć. Obok, w drugiej niszy monumentu, znajduje się podobny posąg jego syna — Jana Żółkiewskiego — z buzdyganem w ręku. Po bokach umieszczone zostały rzeźby patronów obu zmarłych, czyli św. Stanisława biskupa i św. Jana Ewangelisty, a w zwieńczeniu pomnika posąg Michała Archanioła, przebijającego dzidą smoka. Herby rodzinne ukazane zostały w otoczeniu personifikacji Męstwa i Sprawiedliwości. Cokół ozdobiły płaskorzeźby wyobrażające broń i elementy uzbrojenia. W przypadku tego pomnika najważniejsza w aspekcie kreowania jego kultu okazała się sfera inskrypcyjna. Pod oboma posągami do dzisiaj widnieje wers zaczerpnięty z czwartej księgi *Eneidy* Wergiliusza: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* („Z kości naszych niech powstanie mściciel”). Poniżej, pod posągiem hetmana znajduje się obszerna inskrypcja łacińska, która w tłumaczeniu na język polski brzmi następująco:

Stanisław na Żółkwi Żółkiewski, Królestwa Polskiego kanclerz i hetman wielki, Barski, Jaworowski, itd. Starosta. Po zwyciężeniu Kozaków zbuntowanych, Tatarów pod Udyczem zwyciężeniu, po pojmaniu cara moskiewskiego i państwa tegoż ujarzmieniu, gdy zwycięzca i triumfator na cały świat zajaśniał, aby i w niebie nie zbywało mu na świetnym triumfie i wieńcu chwały zwycięskiej, na Multanach nad Dniestrem z Tatarami dzielnie walcząc, za wiarę Chrystusową i ojczyznę świętą poległ, roku odkupienia Pańskiego 1620, dnia 6 października, życia swego roku siedemdziesiątego. Tułów jego wśród żałoby powszechnej w domowe progi wniesiony, głowa w Bizantum barbarzyńców na zniewagę wystawiona, potem za staraniem w największym żalu pogrążonej małżonki stamtąd sprowadzona, w tym pochowane są grobowcu. Tobie wrogu na postrach, Tobie przechodniu na wzór¹⁴⁸.

Tradycja mówi, że wers *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* został umieszczony pod pomnikiem Żółkiewskich dopiero z inicjatywy Jana III Sobieskiego pod koniec

¹⁴⁶ W. Okoń, *Sztuki siostrzane. Malarstwo a literatura w Polsce w drugiej połowie XIX w. Wybrane zagadnienia*, Wrocław 1992, s. 260.

¹⁴⁷ Data powstania tych nagrobków nie jest znana. Niektóre źródła sugerują, że trzy z nich, to jest pomniki Reginy, Stanisława i Jana Żółkiewskich, zostały ufundowane przez córkę Reginy i Stanisława — Zofię z Żółkiewskich Daniłłowiczową. Z kolei nagrobek tej ostatniej przez jej syna Stanisława Daniłłowicza. Współcześnie zwrócono jednak uwagę na ich jednolitą formę, co skłania do wniosków, że wszystkie cztery zostały ufundowane i wykonane w tym samym czasie. Por. *Pomniki epigrafiki i heraldyki...*, s. 92, 93.

¹⁴⁸ P. Kozarski, T. Swat, *op. cit.*, s. 55.

siedemnastego wieku¹⁴⁹. Warto tu dodać, że Sobieski, jako pogromca wojsk tureckich i obrońca idei chrześcijańskiej Europy, został przez potomnych okrzyknięty mścicielem sławnego hetmana. Opinia ta miała następnie istotny wpływ na rozwój kultu kościoła w Żółkwi. Zwrócił na to uwagę cytowany już Schneider w opisie interesujących nas nagrobków. Bardziej od detali architektonicznych imponujących posągów interesowały go dzieje zatartych napisów, których ślady, pomimo aktów wandalizmu ze strony zaborców, przetrwały do połowy dziewiętnastego wieku:

U spodu tych pomników na czarnym marmurze były dawniej napisy, które król Jan III w czasie restauracji kościoła zniszczył a natomiast z metalowych czcionek napis: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!* (Niech mściciel z kości naszych powstanie) — położył. Za rządów metternichowskich upatrzono w tym napisie niebezpieczeństwo dla Austrii, i czcionki zdarto, ale naprężno, bo ślad ich zawsze się z marmuru przebijał¹⁵⁰.

Z kolei Zawadzki, jako autor dziewiętnastowiecznej historii świątyni, podjął nawet próbę zrelacjonowania współczesnego sporu o właściwą treść tychże inskrypcji, który narodził się w trakcie przygotowań do renowacji pomników. W drugiej połowie stulecia dawne napisy uległy zatarciu i całkowitemu zniszczeniu. Najbardziej widoczny był wówczas słynny wers z *Eneidy* i fragment napisu na pomniku Reginy Żółkiewskiej i jej córki pochodzący z Księgi Judyty: *Vae genti insurgenti contra genus meum! Deus enim omnipotens vindicabit in eis!* Zawadzki stwierdził, że żadnego z tych napisów nie przytaczał Szymon Starowolski w znanej pracy *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum*, pomimo że zanotował inne inskrypcje umieszczone na nagrobkach w Żółkwi¹⁵¹. W przekonaniu Zawadzkiego był to wystarczający dowód, by sądzić, iż pomniki i inskrypcje, których ślady zachowały się do dziewiętnastego wieku, zastąpiły dawniejsze, najprawdopodobniej umieszczone tam właśnie z inicjatywy Jana III Sobieskiego¹⁵².

Obecnie kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Żółkwi uznaje się, ze względu na jego wyposażenie, za prototyp mauzoleów magnackich, licznie powstających w osiemnastym stuleciu na obszarze Rzeczypospolitej. Nieformalny status narodowego panteonu zyskał on w wieku dziewiętnastym, zwłaszcza w jego drugiej połowie, po cennej i koniecznej renowacji, która przywróciła tamtejszej farze dawną świetność, ale kult tego miejsca miał poważny wpływ na kształtowanie świadomości narodowej już dużo wcześniej. Warto też powtórzyć za autorami monografii poświęconej pomnikom dawnej epigrafiki, że dzisiaj kościół pw. św. Wawrzyńca jest jedynym zachowanym na ziemi lwowskiej zespołem sepulkralnym o tak znaczących walorach artystycznych¹⁵³.

¹⁴⁹ Dzieje tej inskrypcji, jej kolejnych wersji są zawiłe. Ostatnio zostały rzetelnie omówione w pracy *Pomniki epigrafiki i heraldyki...*, s. 92–99.

¹⁵⁰ A. Schneider, *op. cit.*, s. 8, 9.

¹⁵¹ Chodzi tu o pracę Szymona Starowolskiego *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum*, Cracoviae 1655.

¹⁵² W. Zawadzki, *Kościół farny...*, s. 25.

¹⁵³ *Pomniki epigrafiki i heraldyki...*, s. 91.

Cecora i Żółkiew w legendzie literackiej

Wiktor Hahn już w rozprawie poświęconej obrazowi Stanisława Żółkiewskiego w poezji polskiej wykazał, że jeszcze za życia wielkiego kanclerza zaczęły się pojawiać poświęcone mu utwory literackie. Badacz dostrzegł również, iż obok pochlebnych, popularyzujących i wysoko oceniających zasługi hetmana dla Rzeczypospolitej utworów powstawały także zjadliwe filipiki, wychodzące spod pióra jego adwersarzy politycznych¹⁵⁴. Te ostatnie nie miały jednak ostatecznie większego wpływu na ukształtowanie się kanonicznej wersji „złotej” legendy wodza i związanego z nim rodu. Legenda ta wywarła poważny wpływ na charakter kultu zarówno miejsca zgonu, jak też spoczynku jego doczesnych szczątków. Tradycja dziewiętnastowieczna, czerpiąc inspiracje z rozmaitych wcześniejszych literackich wysłowień tego jednego z najpopularniejszych polskich przedrozbiorowych mitów bohaterskich, nadała szczątkom hetmana znaczenie symbolicznego prochu-ziarna, z którego miał w przyszłości powstać mściciel narodu.

Jednym z najwcześniejszych, zachowanych do dzisiaj utworów kreujących legendę rodu Żółkiewskich był łaciński poemat autorstwa Szymona Szymonowica *Trophaeum Stanislai Zolkevii Scythis caesis fugatis. Zamości Exudebat Martinus Lenscius. Anno 1606*, opisujący zwycięską wyprawę przeciw Tatarom (zwanych tu Scytami). Poeta opiewał w nim odniesiony w styczniu 1606 roku tryumf Żółkiewskiego pod Korowaną i nad rzeką Uzyczą, a także zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Kircholmem (1605)¹⁵⁵.

Motyw śmierci Żółkiewskiego pojawił się następnie w *Transakcji wojny chocimskiej* (pierwsza redakcja pochodzi z roku 1670) Wacława Potockiego. Trzeba tu jednak podkreślić, że autor siedemnastowiecznego eposu wyraził dosyć powściągliwą, by nie rzec krytyczną, opinię na temat okoliczności zgonu hetmana. Śmierć wodza uznał bowiem za konsekwencję jego rycerskiej dumy i błędnych decyzji strategicznych, jakie podjął w trakcie dowodzenia bitwą, prowadzących do klęski wojsk koronnych. Potocki zarzucał Żółkiewskiemu, że naraził on podczas odwrotu z pola bitwy na niepotrzebną śmierć znaczną liczbę żołnierzy. Autor *Wojny chocimskiej* sugerował także, że Żółkiewski, wybierając śmierć z ręki wroga, chciał uniknąć hańbiących skutków własnych błędów. Fragment eposu Potockiego poświęcony Żółkiewskiemu, pomimo nawiązania do faktu okaleczenia ciała hetmana przez wroga i wykorzystania szczątków jego ciała w charakterze trofeum wojennego, miał zatem wymowę demitologizującą, stanowiącą jedną z pierwszych tak wyraźnych prób podważenia legendy hetmana wielkiego:

Mógł być żyć, mógł się być i nie dać
Żółkiewski, lecz się wstydził panu odpowiadać,
Że wojsko zgubił, że się porwał bez uwagi,

¹⁵⁴ W. Hahn, *op. cit.*, s. 6.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 7.

Że dał sromotne Rzeczypospolitej plagi,
Wolał przeto bijąc się paść w marsowym polu!
Głowa jego czas długi w Konstantynopolu,
Znak pompy i tryumfu, odcięta od szyi
U najwyższej wisiała wieże na kopiji¹⁵⁶.

Co ciekawe, sama kłęska poniesiona przez wojska koronne pod wodzą Żółkiewskiego w Mołdawii była przez Potockiego rozpatrywana jako wynik realizowania się Boskiego planu i rozumiana jako skutek oddziaływania na dzieje wyroków Opatrzności.

Nieledwie 150 lat później wątek śmierci Żółkiewskiego, wraz z obrazem pól cecorskich, trafił do zbioru utworów mających odegrać ważną rolę w procesie przebudowy świadomości i krystalizacji tożsamości narodu pozbawionego instytucji państwa. Julian Ursyn Niemcewicz włączył bowiem (jako śpiew XXV) napisaną w 1768 roku *Dumę o Żółkiewskim*, którego nazywał „wodzem sławnym w wiekopomne czasy”, do *Śpiewów historycznych*¹⁵⁷.

Trzeba tu zauważyć, że ten cykl patriotycznych pieśni przez cały wiek dziewiętnasty, a w zasadzie do wybuchu drugiej wojny światowej należał do kanonu obowiązkowych lektur kolejnych pokoleń dorastającej młodzieży. Od chwili pierwszego wydania w roku 1816 zbiór ten doczekał się wielu wznowień. Jak zauważył Stanisław Bystroń, w dziewiętnastym wieku obok *Pana Tadeusza* dzieło Niemcewicza osiągnęło największe nakłady. Badacz ten stwierdzał również, iż schematyczne obrazy dotyczące historii polskiej ujęte w kolejne pieśni tworzyły popularne wyobrażenie o przeszłości Polski w świadomości porozbiorowej. Sugerował jednocześnie, że: „Gdybyśmy chcieli podać przykład dzieła, artystycznie bardzo słabego, które jednak miało ogromne znaczenie społeczno-narodowe, trudno by było znaleźć lepszy, jak właśnie *Śpiewy historyczne*”¹⁵⁸.

Adresowane przede wszystkim do młodzieży (w roku 1820 umieszczone zostały w spisie książek elementarnych przeznaczonych dla szkół wydziałowych i wojewódzkich w Królestwie Polskim)¹⁵⁹, ale czytane, recytowane i śpiewane przez

¹⁵⁶ W. Potocki, *Transakcja wojny chocimskiej*, Kraków 2004, s. 24, 25.

¹⁵⁷ *Śpiewy historyczne* powstały z inspiracji członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przede wszystkim Stanisława Staszica, który w 1807 roku na grudniowym posiedzeniu członków warszawskiego oddziału TPN złożył wniosek o powierzenie Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi misji stworzenia cyklu poetyckiego — zbioru pieśni sławiących cnoty obywatelskie i czyny dawnych bohaterów. Większość utworów włączonych do tego cyklu powstała w latach 1808–1811. Wybór ten poszerzony o dumy był przygotowany do druku już w 1811 roku. Ukazał się jednak dopiero w pięć lat później, w roku 1816 w Warszawie. Utwory tworzące cykl były wyposażone w obszernie komentarze historyczne. Zbiór ten został ostatecznie opatrzony tytułem *Śpiewy historyczne, do których przydane są dodatki prozą, zawierające krótki zbiór historii polskiej, dzieło z polecenia Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk napisane*.

¹⁵⁸ J.S. Bystroń, *Literaci i grafomani z czasów królestwa kongresowego 1815–1831*, Lwów 1938, s. 27, 30.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 34.

całe polskie społeczeństwo, ostatecznie uznane były przez carską cenzurę za zbiór tekstów szkodliwych i nielojalnych¹⁶⁰.

Bardzo ważnym zabiegiem ideowym w przypadku tego cyklu okazała się świadomość w nim przeprowadzona mityzacja dziejów dawnej Rzeczypospolitej. Wśród czytelników cieszyły się *Śpiewy*... dużą popularnością, na przekór sceptycznym opiniom wyrażanym przez krytyków nisko oceniających artystyczne walory dzieła. Pomimo to w pierwszym dwudziestoleciu dziewiętnastego wieku *Śpiewy*... spełniły swoje zadanie, wypełniając luki w edukacji historycznej polskiego społeczeństwa i stanowiąc przy okazji ciekawą odpowiedź na wyraźne w tym okresie wzrastające zainteresowanie narodowymi dziejami.

Istotna w kontekście niniejszych rozważań wydaje się czasoprzestrzenna koncepcja *Dumy o Żółkiewskim*. Wojenne i polityczne zasługi hetmana zostały w utworze przywołane przez młodego Sieniawskiego — bohatera wykreowanego na spadkobiercę i przyszłego wykonawcę duchowego testamentu Żółkiewskiego — w miejscu szczególnie naznaczonym przez historię, na polach cecorskich. Ze względu na to, że w tej okolicy nastąpiła śmierć hetmana, można je uznać za obszar uświęcony i symboliczny, szczególnie istotny dla krystalizowania się zrębów „kanonicznej” wersji złotej legendy bohatera. Nie przypadkiem więc w miejscu zgonu hetmana, a zatem w przestrzeni historycznej nacechowanej wieloma znaczeniami zostały przypominane największe sukcesy Żółkiewskiego — zwycięstwo nad Moskwą, triumfalne wprowadzenie pojmanych carów Szujskich przed sejm warszawski, ale także dramatyczne okoliczności jego zgonu. To śmierć wielkiego hetmana została w tym wypadku uznana za czynnik sakralizujący pole bitwy, decydujący o zmianie jego jakości i przekształceniu sfery *profanum* w sferę *sacrum*. W opisowej warstwie utworu ważnym elementem wzmacniającym ten proces było ponadto wyposażenie tego obszaru w zestaw rekwizytów o znaczeniu relikwii, wśród których nie zabrakło fragmentów zbroi samego Żółkiewskiego:

Za szumnym Dniestrem, na cecorskim błoni,
Gdzie Żółkiewskiego spotkał los okrutny,
Jechał Sieniawski odważny i smutny,
W błyszczącej zbroi i na śnieżnym koniu.
[...]

Tak dumał, alic po bladym promieniu
Błyszcząca widzi stał pomiędzy krzaki:
Był to hełm, na nim w zbyt drogim kamieniu
Herb Żółkiewskiego i rdzy krwawej znaki.

Zdjął go i na tak tkliwe widowisko
Jął mężny rycerz rzewne łzy wylewać,
A widząc srogie walk pobojuwisko,
Usiadł i takie zaczął rymy śpiewać.¹⁶¹

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 35.

¹⁶¹ J.U. Niemcewicz, *Duma o Żółkiewskim*, [w:] *idem, Śpiewy historyczne*, Kraków 2002, s. 94.

Przestrzeń historyczna uległa w utworze osobliwemu zespoleniu z powstałym na podstawie biografii Żółkiewskiego mitem bohaterskim. Estetykę dumy zdominowała konwencja sentymentalna, w świetle której ukazana została natura poddana zabiegom antropomorfizacji, a zatem obdarzona cechami świadka historii i wieszca przekazującego za pośrednictwem pieśni pamięć o minionych wydarzeniach. Dobrze to ilustruje apostrofa do cecorskich pól i lasów, będąca parafrazą fraszki Jana Kochanowskiego *Wysokie góry i odziane lasy*:

Cecorskie pola i wy głuche lasy,
Co na wierzchołkach swych wiatry niesiecie!
Roznieście ciężkie żale me po świecie
Nad wodzem sławnym w wiekopomne czasy¹⁶².

W dumie pojawił się również rozmiągający się z rzeczywistością historyczną motyw grobowca wzniesionego w polskim obozie na polu bitwy dla uczczenia i schronienia zwłok hetmana przez rozpaczających po jego śmierci żołnierzy. Sam zaś zgon Żółkiewskiego został zinterpretowany w kategoriach ofiary poniesionej dla Rzeczypospolitej, co podkreślać miała treść nagrobnej inskrypcji:

Obóz mu cały wśród łez i rozpaczy
Wyniósł grobowiec i zwłoki w nim schronił;
Na nim ten napis śmierć i cnotę znaczy:
On piersi swemi ojczyznę zasłonił.¹⁶³

Legenda Żółkiewskiego, a zwłaszcza jego śmierć, inspirowała także twórców osiemnasto- i dziewiętnastowiecznego dramatu. Jako pierwszy sięgnął po nią Wacław Rzewuski, pisząc w roku 1758 tragedię w pięciu aktach *Żółkiewski*, która została zadedykowana Elżbiecie (Izabeli) z Czartoryskich Lubomirskiej. Miała ona dwa wydania zawierające różne redakcje tekstu, a po raz pierwszy została wystawiona 21 października 1759 roku w Podhorcach w prywatnym teatrze autora.

Z kolei w dziewiętnastym wieku głośną podówczas, a dzisiaj zupełnie zapomnianą tragedię *Żółkiewski pod Cecorą*, napisaną z myślą o scenie polskiej, ogłosił Ignacy Humnicki. Ukazała się ona drukiem w 1821 roku, wcześniej — dokładnie 24 listopada 1820 roku — w teatrze warszawskim odbyła się jej prapremiera. W aspekcie kształtowania się i szerzenia kultu Żółkiewskiego ważny był dołączony do pierwszego wydania utworu wstęp autora, zawierający *Wiadomość o życiu i dziełach Stanisława Żółkiewskiego, hetmana polskiego*. Został on poprzedzony wymownym i wiążącym się ściśle z ważnym aspektem pośmiertnego kultu hetmana mottem zaczerpniętym z *Hymnu do Boga* Jana Pawła Woronicza: „Kości spróchniałe powstańcie z mogiły:/ Przywdziejcie ducha, i ciało, i siły”. Fragment ten pod względem ideowym i semantycznym wyraźnie korespondował z wergiliąńskim wersem *Exoriarie aliquis nostris ex ossibus ultor*, który, jak głosi tradycja, miał zostać umieszczony na pomniku hetmana w Żółkwi z inicjatywy samego króla Jana III Sobieskiego,

¹⁶² *Ibidem*, s. 95.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 97.

a następnie za pośrednictwem literatury polskiej uległ zespoleniu z legendą wodza, czemu poświęcimy oddzielną uwagę. Wstęp Humnickiego nie tylko wprowadzał do dzieła wartościowy kontekst historyczny, lecz także miał charakter ideowego przesłania. Mówił wprost o integrującym charakterze kultu przeszłości w procesie odbudowy i umacniania społecznych więzi, wyraźnie podkreślając fundamentalne znaczenie wybitnych jednostek w dziejach każdego narodu:

Wywoływać z grobu imiona mężów, którzy byli chlubą i zaszczytem wieku swojego, jest to obudzać w żyjących sercach szlachetną zawiść, wielkie ścigającą czyny. Im bardziej [...] naród jaki ku upadkowi nachylać się poczyną, tym częściej należy mu przywodzić na pamięć cnoty i dzieła przodków jego, ażeby ożywić i utrzymać ducha narodowego, który nigdy jeszcze w narodzie naszym nie wygasł zupełnie, i dopotąd wygasnąć nie zdoła, dopokąd ostatni z Polaków żyć będzie. Już duchy Zamoyskich, Chodkiewiczów, Tarnowskich, Czarnieckich, pocieszają się i z przybytku wiecznego szczęścia, widzą jak sprawiedliwa potomność, oceniając cnoty i zasługi, ogłasza światu ich dzieła, i takowe za wzór prawnukom swoim przekazuje¹⁶⁴.

W finalnych partiach wstępu autor, nazywając walecznego Jana III mścicielem sławnego hetmana, wyeksponował także, mający już w tym czasie status historycznego mitu, duchowy związek między rodem Żółkiewskich i Sobieskich. Odniósł się tym samym do silnie utrwalonej w zbiorowej wyobraźni tradycji. Komentując zaś w cytowanych wyżej rozważaniach śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą, a zwłaszcza jej historyczne konsekwencje, pisał:

Ciało jego w sztuki rozszarpano, głowę odcięto, takową na pal wbito, a później po ulicach w Konstantynopolu w tryumfie obnoszono.

W kilka lat dopiero wdzięczna potomność, w miejscu gdzie poległ Żółkiewski, wystawiła piramidę z napisem: „Nauczcie się! Jak słodko za ojczyznę umierać!”¹⁶⁵ [...]

¹⁶⁴ I. Humnicki, *Wiadomość o życiu i dziełach Stanisława Żółkiewskiego, hetmana polskiego*, [w:] idem, *Żółkiewski pod Cecorą. Tragedia oryginalna w pięciu aktach*, Warszawa 1821, s. I.

¹⁶⁵ Napis ten w wersji łacińskiej został w roku 1626 umieszczony na tablicy znajdującej się na pomniku wystawionym w Moldawii upamiętniającym śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą. W całości napis ten według Andrzeja Małskiego, autora *Laurem Stanislaetum et aureum lauretum...*, brzmiał: „Deo Trino (et) Uni. Hospes, si Christianus huc accedis; pro Christi FIDE interempto vota non denega: si Paganus venis; Lapidem ne invidias locum. Quisquis ades: Quam dulce (et) decorum sit, pro Patria mori. Ex me disce [dirae] STANISLAVS in Żółkiew Żółkiewski, Regni Poloniae Cancellarius, (et) exercituum Dux supremus: Barenensis, Kamionacensis, Iaworouiensis, Capitaneus; post reportatas de Kozacis rebellibus, ac de Tataris Victorias; post actos subiugata Moschouia triumphos; Req; publica Polona, qua pace, qua bello praeclare gubernata, fortiter cum Tataris dimicando HIC OCCVBVIT. Vos meo sanguine conspersi campi, debita meae in Deum (et) Patriam pietatis, fideles perenni memoriae estote testes. Anno Domini M.DC.XX.octob. VI”, cyt. za: *Pomniki epigrafiki i heraldyki...*, s. 93 (Bogu w Trójcy Jedynemu. Przybyszu, jeśli zbliżasz się tu jako chrześcijanin; nie zaniechaj modlitwy za zgładzoną wiarę Chrystusową; jeśli jako poganin przychodzisz; nie zazdrość kamieniowi miejsca. Kimkolwiek jesteś: jak słodko (i) godnie jest umrzeć za Ojczyznę. Naucz się ode mnie Stanisław w Żółkwi Żółkiewski Kanclerz Wielki Koronny (i) Hetman Wielki Koronny Barski, Kamieniecki, Jaworski Hetman Polny; po zwycięstwach odniesionych nad zbuntowanymi Kozakami i nad Tatarami; po tryumfach odniesionych po ujarzmieniu Moskwy. Wspaniałe zarządał Rzeczypospolitą zarówno w czasie pokoju jak i wojny, tu spoczywa z po-

Dwieście lat przeszło ubiegło a sława Żółkiewskiego przechodząc z ust do ust żyje wiecznie, i tyle ma pomników ile jest serc cnotliwych ludzi. [...]

Kłęska cecorska wydarła nam bohatera, którego śmierci w sto lat dopiero pomścił się waleczny Sobieski. Chwała ta spływa na Polaków, że w tej samej krwi, z tych samych kości powstał mściciel, co obumarłe ponad Dniestrem laury wskrzeszając nad Dunajem, w obronie niewdzięcznych Niemców, hardych upokorzył Turków¹⁶⁶.

Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że tragedia Humnickiego poświęcona została Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Z kolei włączony do warszawskiej edycji utworu list dedykacyjny do autora *Dumy o Żółkiewskim* stanowi interesujące świadectwo żywego, wręcz entuzjastycznego odbioru przez publiczność warszawską sztuki wystawianej na deskach Teatru Narodowego:

Szczęśliwe powodzenie tej tragedii na Teatrze Narodowym, ośmiela mnie do złożenia jej pod twój sąd. Wszakże nie może być zupełnie niegodnym ciebie to, co publiczność z takim pobyłaniem przyjęła. Nie jestem jednak tego przekonania, ażeby dobre powodzenie sztuki na scenie, za dobroć jej zupełnie zaręczać miało: Często jedna myśl ulubiona, jeden wyraz w duchu narodowym wyrzeczony, rozpłomienia uczucia widzów, ściągają huczne oklaski, zagłusza parter, nie dając nawet znawcom czasu, do wskazania błędów i uchybień¹⁶⁷.

O życzliwym przyjęciu tragedii Humnickiego zdecydować więc mogły nie tyle jej artystyczne walory, ile sam temat nawiązujący do rodzinnej historii i popularnego obiegowego mitu historycznego, odgrywającego poważną rolę w procesie integrowania polskiego społeczeństwa, poszukującego w dobie upadku państwa autonomicznej przestrzeni umożliwiającej wyrażanie i przeżywanie doświadczeń wspólnotowych w duchu narodowym¹⁶⁸.

W związku z tym w książkowej edycji *Żółkiewskiego pod Cecorą* znalazł się także wiersz *Do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk* uzasadniający uprzywilejowanie i dominację w tym utworze problematyki narodowo-heroicznej:

Jeżeli wielkie z grobów przywołając imiona,
Zachwyca w dziejach Rzymu obraz Scypiona,
Jeśli nam droga pamięć, Brutusów, Katonów,
Na własnej niwie, równych upatrujemy plonów.

Synowie ojców! Którzy w Dnieprze, Ossie, Sali,
Na trzech rzekach, żelazne słupy zabijali,
Szukajmy skarbów, które jeszcze pozostały,
W zardzewiałych pomnikach, narodowej chwały¹⁶⁹.

wodu dzielnej walki z Tatarami. Wy pola, skropione moją krwią bądźcie ku pamięci na wieki wiernymi świadkami mojej miłości należnej Bogu i Ojczyźnie” (przeł. M. Wolf).

¹⁶⁶ I. Humnicki, *Wiadomość...*, s. XVII, XVIII.

¹⁶⁷ I. Humnicki, *Do Jaśnie wielmożnego Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *idem, Żółkiewski pod Cecorą...*

¹⁶⁸ T. Biernat, *Mit polityczny*, s. 44.

¹⁶⁹ I. Humnicki, *Do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, [w:] *idem, Żółkiewski pod Cecorą...*, s. XVII, XVIII.

Dla pokolenia „urodzonych w niewoli”, osiągnącego dojrzałość w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku, pamiątki po Żółkiewskim, zarówno obelisk, który stanął na polach cecorskich, jak i słynne nagrobki z rodowego mauzoleum w Żółkwi, miały wartość szczególną. Ich semantyczną wymowę wzmacniał związany z tymi obiektami wyjątkowy wystrój inskrypcyjny o wydźwięku profetycznym.

Przedśmiertna mowa hetmana wygłoszona w IV akcie tragedii Humnickiego nawiązywała zarówno do przesłania wpisanego w inskrypcje znajdujące się na pomnikach rodu Żółkiewskich, jak też związanej z nimi legendy skalającej kres życia Żółkiewskiego z narodzinami Sobieskiego i wiktoria wiedeńską, będąc także potwierdzeniem powszechnego przeświadczenia, że przepustką do nieśmiertelności, zapewniającą trwałe miejsce w duchowym panteonie Polaków, była i jest nadal heroiczna śmierć za ojczyznę:

Po cóż się trwożyć śmiercią, przyjaciele moi!
Wolnym ludziom w nieszczęściu, rozpacz nie przystoi.
O ty szczerbcu coś wślawił Bolesława ramie!
Gdy wieczny wybrał pomnik na żelaznej bramie!
Coś z chwałą przez trzy wieki w Polskiej błyszczał dłoni,
Wyrwij i dziś ten naród, z najburzliwszej toni.
Bóg przeznaczy zwycięstwo, nie liczbie, lecz cnocie,
Jeden wolny, pokona niewolników krocie.
Śmierć za kraj powinnością każdego człowieka,
Chlubny tam zgon, gdzie w zgonie wieczne życie czeka.
Choć polegniem, żyć będziem w prawnuków pamięci,
Każy Polak w swym sercu, pomnik nam poświęci,
Z krwi naszej wyjdzie rycerz władający krajem,
Co laury z ponad Dniestru, wskrzesi nad Dunajem.
Te kości, po stu leciach mścicieliów utworzą,
Co w obronie niewdzięcznych, hardych upokorzą¹⁷⁰.

Humnicki, wpisując w finałową tyradę bohatera tragedii przesłanie wystylizowane w konwencji prorocstwa, ofiarną śmierć za ojczyznę wyniósł do rangi najwyższej zasługi i cnoty godnej trwałego pomnika w obszarach narodowej pamięci. Męstwo i niezłomność Żółkiewskiego w obliczu zbliżającego się kresu życia widziane w kontekście jego konsekwentnego heroizmu w walce z siłami zagrażającymi państwu zostały tu ukazane jako wzór godny upowszechniania. Z kolei samo odwołanie się do tradycji wergilińskiej zespolonej z legendą polskiego hetmana, sugerujące zmienność losu, miało też wydźwięk terapeutyczny. Źródłem inspiracji stała się w tym wypadku konkretna inskrypcja, której treść ze względu na okoliczności umieszczenia jej na nagrobku Żółkiewskiego, a także spłot ważnych wydarzeń historycznych związanych z postacią jej fundatora, uległa w polskiej świadomości wtórnej mitologizacji. W tym kontekście można stwierdzić, że tragedia Humnickiego, aktualizując legendę hetmana wielkiego, tworzyła równocześnie nowe podstawy kultu jego grobu.

¹⁷⁰ I. Humnicki, *Żółkiewski pod Cecorą...*, s. 42.

Sukces sztuki Humnickiego podejmującej problematykę dotyczącą polskich dziejów i w związku z tym odpowiadającej na oczekiwania polskiej publiczności preromantycznej Warszawy zaniepokoił władze rosyjskie. Już czwarte przedstawienie zostało zwizytowane przez samego Wielkiego Księcia Konstantego, który uznał spektakl za prowokację polityczną. Jak podaje Jan Bystroń:

Kiedy Kudlicz w roli Koniecpolskiego rozdzierał na scenie rozkaz królewski i deklamował patetycznie:

Polak gardzi groźbami, nie ulega dumie,
Na wolnej zrodzon ziemi wolność cenić umie;
Wielbi ojców ojczyzny, nienawidzi panów.
I krwią ryte rozkazy maże w krwi tyranów!

Wielki Książę zachnął się, widząc widocznie w ustępie tym aluzję do siebie i wysłał adiutanta, aby obecnego na Sali autora sprowadził. Humnicki stanął więc przed księciem, który był w furii. „Złeś sobie postąpił że przedstawiasz publicznie takie zgorszenie; trzeba żebyś to odmienił — wołał po francusku Konstanty. — Ja ci radzę. Jak to rozdzierać rozkaz króla?” Potem w największej złości, wygrażając biednemu autorowi pięścią pod nosem, wołał już po polsku: „A wiesz ty, co to król?” Humnicki chciał się tłumaczyć, ale książę krzyczał dalej, tupiąc w pasji: „*Revolutionnaire, liberały! Je te feras pendre, każę cię powiesić*”¹⁷¹.

Bystroń zwrócił także uwagę na to, że w atmosferze politycznego skandalu publiczność warszawska oklaskiwała tragedię ze zdwojoną siłą, a samemu Humnickiemu zgotowała wręcz owację. Skutek był jednak taki, że następnego dnia po wizycie księcia Konstantego na przedstawieniu ukazał się zakaz wystawiania sztuki, a cenzor, który dał pozwolenie na jej wystawienie, został pozbawiony funkcji¹⁷². Dowodem znaczenia i autentycznej popularności tragedii Humnickiego jest także fakt, że warszawski księgarz Natan Glücksberg, który zdecydował się wydać to dzieło drukiem w 1821 roku, zapłacił autorowi bardzo wysokie jak na owe czasy honorarium w wysokości stu dukatów¹⁷³.

W kategoriach ofiary złożonej w obronie rycerskiego honoru interpretował zgon hetmana wielkiego zaledwie debiutujący Józef Szujski w młodzieńczym poemacie *Tajemnica śmierci hetmańskiej*. Fragmenty nieukończzonego nigdy utworu opublikowanego w 1857 roku na łamach „Dziennika Literackiego” powstały najprawdopodobniej cztery lata wcześniej, w roku 1853, czyli pochodzą jeszcze z okresu nauki gimnazjalnej. Dobrze więc odzwierciedlają cechy świadomości pokolenia dojrzewającego w dobie romantyzmu polistopadowego, a zatem ukształtowanego przez popularne w tym okresie mity historyczne. W ich świetle śmierć Żółkiewskiego miała wymiar heroiczny, stając się wzorem śmierci za ojczyznę, i była rozpatrywana w kategoriach moralnego imperatywu, co dobrze ilustruje fragment monologu hetmana:

¹⁷¹ J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 166–168.

¹⁷² *Ibidem*.

¹⁷³ *Ibidem*, s. 169.

Trzeba ratować, co się da ratować;
Lec, ale z chwałą, lec, pod Turka ciosem.
Więc gdy o życie tylko nasze idzie,
Niechajże każdy radzi teraz kołem,
By żadne imię nie zostało w wstydzie,
I by nas wszystkich szanowano społem¹⁷⁴.

Śmierć Żółkiewskiego jako modelowy przykład krwawej ofiary złożonej w imię obrony Rzeczypospolitej przywołał także Wincenty Pol w *Mohorcie* (1855). Postać hetmana zwanego tu „Stróżem Podola” pojawiła się w gawędzie opowiadanej przez tytułowego bohatera księciu Józefowi Poniatowskiemu:

Był Mości Książę hetman od Różańca,
Wielkiego herbu, potężnej buławy,
Co od chłopięcia chodził z wrogiem tańca,
Co z hełmu jadał, a sławy przysporzył,
Z turzego rogu w czasie ucztę pijał,
Co naród kochał, co królowi sprzyjał,
A za ojczyznę siwą głowę złożył¹⁷⁵.

W objaśnieniach do edycji stanisławowskiej pism Pola z roku 1904 czytamy:

Mowa tu o hetmanie i kanclerzu wielkim koronnym Stanisławie Żółkiewskim, który otoczony nad Dniestrem na stepach cecorskich nieprzeliczonymi tłumami Turków i Tatarów poległ bohaterską śmiercią 6. października r. 1620¹⁷⁶.

Temat śmierci Żółkiewskiego pojawił się także w polskim malarstwie dziewiętnastowiecznym. W 1876 roku Walery Eliaż Radzikowski ukończył obraz *Śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą*. Z tego mniej więcej okresu pochodzi także olej na płótnie Witolda Piwnickiego *Śmierć hetmana Żółkiewskiego w roku 1620*.

Kult prochów Żółkiewskiego w świetle tradycji wergilińskiej

Tradycja wergilińska jako jeden z najważniejszych czynników modelujących ideową wymowę pośmiertnego kultu hetmana Żółkiewskiego, związana z nim za sprawą inskrypcji *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* umieszczonej na pomniku w Żółkwi, odegrała w polskiej kulturze ważną rolę. Kluczowa okazała się w tym przypadku idea zemsty na wrogu, wyrastająca na fundamencie pamięci o przodkach, dawnych wodzach, obrońcach ojczyzny, także i tych pokonanych. Ich groby,

¹⁷⁴ J. Szujski, *Tajemnica śmierci hetmańskiej*, [w:] *idem*, *Dzieła*, seria 1, t. 1, Kraków 1885, s. 223.

¹⁷⁵ W. Pol, *Mohort. Rapsod rycerski z podania*, [w:] *idem*, *Dzieła poetyckie*, t. 2, opracowali i w objaśnienia zaopatrzyli J. Sroczyński i M. Wiśniowiecki, Stanisławów 1904, s. 318.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 416.

porównywane do mogił rzymskich wodzów, urastały w tym kontekście do rangi narodowych ołtarzy, stając się dla kolejnych pokoleń porozbiorowych osią świata i stałym punktem odniesienia¹⁷⁷. Toteż kolegiata pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Żółkwi, jako mauzoleum rodu Żółkiewskich, od chwili upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów budziła zainteresowanie twórców narodowej literatury i kultury, przyczyniających się w stopniu najwyższym do utrwalania i kolportowania związanych z tym miejscem mitów. Wyobraźnię artystyczną inspirowały w sposób szczególnie inskrypcje znajdujące się na zgromadzonych w owym kościele pomnikach i tablicach epitafijnych.

W dziewiętnastym wieku epigrafika nagrobna budziła coraz większe zainteresowanie nie tylko środowisk naukowych, artystycznych, lecz też przeciętnych pielgrzymów i wojażerów wrażliwych na otaczającą przestrzeń i rozumiejących kulturotwórcze znaczenie pamiątek historycznych. Sporadyczne informacje na temat rodzimych i obcych grobowców oraz umieszczonych na nich inskrypcji były zamieszczane w ówczesnych czasopismach. Autorzy artykułów opisujących to zjawisko najczęściej jednak ograniczali się do zarejestrowania i przytoczenia treści niektórych inskrypcji, nie zawsze dbając o dokładność i precyzję zapisu. Nierzadko wzmianki te stanowią dzisiaj jedyny dokument istnienia wielu zabytków, które ostatecznie uległy zniszczeniu. Warto tu dodać, że w 1851 roku na mocy *Odezwy* Towarzystwa Naukowego Krakowskiego epigrafika, czyli „napisy na starożytnych budowlach, świątyniach i grobowcach”, zyskała status historycznych pamiątek piśmiennych¹⁷⁸.

Nic zatem dziwnego, że niemal natychmiast po trzecim rozbiore Polski pojawiły się głosy oburzenia wywołane niszczeniem i dewastacją kościoła w Żółkwi, postrzeganego w kategoriach symbolu bohaterstwa i chwały narodu, który w polu zainteresowania poetów, pisarzy i podróżników obserwujących jego powolną degradację znalazł się już wcześniej. W drugiej połowie osiemnastego wieku cenne wyposażenie świątyni opisał Ignacy Krasicki w relacji z podróży ogłoszonej jako *Powrót do Warszawy*, nawiązującej formą do tradycji menippejskiej. Osobną uwagę poeta poświęcił w niej słynnej inskrypcji umieszczonej na nagrobku Żółkiewskiego, odnotowując przekaz o tym, że znalazła się tam ona z woli samego króla Jana III, czego Krasicki nie omieszkiał skomentować w duchu mitotwórczym:

Zbliżywszy się do nagrobku Żółkiewskiego postrzegłem, iż dawny napis był zmazany, a natychmiast dowiedziałem się od pokazującego, iż pradziadowi swojemu te słowa, które się dotąd dają widzieć, dołożył król Jan:

Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.

¹⁷⁷ Na taki sposób pojmowania grobów narodowych bohaterów przez narody walczące o przetrwanie, zachowanie odrębnej tożsamości, a także odzyskanie utraconej niepodległości w kontekście wspólniejszej wojny na Bałkanach pisał O.B. Rader, *op. cit.*, s. 18–20.

¹⁷⁸ *Odezwa Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego w poszukiwaniach tego rodzaju*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego” 5, 1851, s. 154.

Odmieniać nagrobki, mazać napisy, nie rzecz: ale godziło się dawny napis odmienić temu, który
Święte pradziada swego uwielbiając zwłoki,
Pradziada, co był kraju zaszczytem, podporą,
Zemścił się dnia onego, kiedy w Dniestr potoki.
Krwi polskiej pod fatalną płynęły Cecorą.
Nad grobem wyobrażone zwycięstwo Kluszyńskie i skutek jego, wzięcie stolicy i carów.
Jak kołowrot wystawia w odmiennej posturze,
Kto był na wierzchu w dole, kto w dole na górze.
Los jak z ludźmi i z państwami po swojemu igra,
Jego kunsztu to przemysł, kto przegra, kto wygra.

Widzieć się dają kunsztowne wyobrażenia zwycięstw pod Wiedniem, Strygoniem, i to co je poprzedziło Chocimskie¹⁷⁹.

W pełni uzasadnione zatem wydaje się to, że Krasicki *Wojnę chocimską* poprzedził mottem z *Eneidy* Wergiliusza *Exoriare...*, a w II Pieśni eposu zamieścił aluzję do śmierci Żółkiewskiego pod Cecorą, interpretując ją jako rodzaj obligacji potomnych do odwetu i krwawej zemsty na wrogu:

Jeszcze się świeża krew męźnych kurzyła,
Którą się Dniestru brzegi sfarbowaly,
Jeszcze w Ceczorze nie oschła mogiła,
A zwłoki święte o pomstę wołały¹⁸⁰.

Ciekawy wydaje się także fragment pamiętników Kajetana Koźmiana sygnalizujący kierunek przemian zachodzących w obrębie społecznej mentalności Polaków, zdaniem autora mało zainteresowanych miejscami pochówku i formą nagrobnych pomników swoich przodków. Koźmian ubolewał przede wszystkim nad brakiem społecznych czy ogólnonarodowych inicjatyw zmierzających do upamiętnienia sławnych reprezentantów narodu poprzez wystawianie im pomników i stosownych nagrobków. Zwracał uwagę na to, że dotychczas pozostawało to w gestii rodzin, a w wypadku zmarłych szczególnie zasłużonych powinno być powinnością narodu. Wśród kilku szczególnych monumentów wzniesionych nakładem finansowym i staraniem rodziny wymieniał między innymi nagrobek hetmana Żółkiewskiego, podając zresztą mylną informację o jego fundatorze:

Marnotrawimy pieniądze na zbytki, na włóczęgę po obcych krajach, widzimy, jak inne narody sławą wielkich ludzi sławę swoją uwieczniają, nie naśladujemy ich w szlachetnych czynach, a rozpustą ich i antyspołecznymi zasadami się zarażamy. Pragnęlibyśmy mieć wielkich i znakomych ludzi, a jakże ich do poświęcenia się zachęcamy? Żaden z wielkich naszych ludzi i bohaterów nie ma od narodu ani posągu, ani pomnika. Tarnowskiemu żona wystawiła wspaniały w Tarnowie nagrobek. Zamoyski ani posągu, ani nagrobku nie ma prócz trzech słów, które sobie sam na grobie wyryć kazał: *Hic situs est Johannes Zamoyski*. Żółkiewskiemu wnuk jego Sobieski wznosił nagrobek w Żółkwi. Czarnieckiemu wystawił posąg w Tykocinie wnuk jego Klemens Branicki. Kopernikowi Staszic. Kiedy w pismach Staszica o życiu Jana i Jędrzeja Zamoyskich czytam wyrzekania na tę nieczułość, niedbałość, a razem wyrzuty narodowi jako występki prze-

¹⁷⁹ I. Krasicki, *Powrót do Warszawy*, [w:] *idem, Dzieła*, s. 145.

¹⁸⁰ I. Krasicki, *Wojna chocimska*, [w:] *idem, Dzieła*, s. 55.

ciw sławie jego i [za] dowód niewdzięczności, przychodzi mi na myśl uwaga, że Staszic jakimś przecuciem swój przyszły los kreślił¹⁸¹.

Na marginesie warto zauważyć, że naród, który czcił Staszica i żegnał go po śmierci okazałym pogrzebem, zupełnie zaniedbał grób tego wybitnego myśliciela, znajdujący się na warszawskim cmentarzu na Bielanach. Choć skromność jego mogiły „w ziemi pod świeżą murawą” była skutkiem realizowania woli zmarłego¹⁸², to jednak po kilku latach od pogrzebu wielkiego myśliciela, pisarza i społecznika jego grób sprawiał wrażenie zupełnie opuszczonego i zapomnianego, co dobrze ilustruje fragment wspomnień Kazimierza Władysława Wójcickiego:

Kwiaty świeże mogiłę Staszica wieńczyły cztery następne lata; po nich nie było już nikogo do tej posługi, tylko szum tych samych sosen i dębów, które go widziały za życia, grał cichą pieśń starą nad tą samą mogiłą wielkiego męża, i tenże sam dzwon wysyłał do niej dźwięczne swe echo na powitanie każdego dnia w poraniu i wieczorem na dobranoc!¹⁸³

Degradacja, a niekiedy także dewastacja nagrobków wybitnych przedstawicieli narodu i różnego typu historycznych pamiątek oburzała także Juliana Ursyna Niemcewicza, o czym świadczą pełne ekspresji, utrzymane w tonie lamentu, komentarze zamieszczone w *Podróżach historycznych po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbytych*. Autor *Śpiewów historycznych* z nieklamana rozpaczą spoglądał na przejawy wandalizmu urzędników austriackich pozostawiające trwałe ślady we wnętrzu kolegiaty w Żółkwi. Postrzegał je zresztą jako konsekwencję politycznej wojny o symbole prowadzonej przez zaborców. W ten sposób zinterpretował fakt zniszczenia, a w zasadzie usunięcia, słynnej inskrypcji *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* z pomnika Żółkiewskiego. W konkluzji sformułował nawet coś na kształt apelu skierowanego do narodu o odnowienie i przywrócenie we właściwym miejscu tych dawnych napisów, przypisując im znaczenie narodowej świętości, bezcennej dla umocnienia ducha upadającego narodu.

Sakralny wymiar inskrypcji, odczytywanej jako prorocstwo, wiązał się również z charakterem miejsca, w którym została umieszczona. Jej polityczną wymowę i siłę oddziaływania na społeczną świadomość wzmacniała bliska obecność szczątków bohatera, traktowanych jako narodowe relikwie. Nagrobny pomnik Żółkiewskiego, podobnie jak królewskie sarkofagi na Wawelu, pełnił więc analogiczną do nich funkcję ołtarza ojczyzny. Każde zatem okaleczenie tych zabytków było równoznaczne ze zbezczeszczeniem narodowych *sancta sanctorum*. Historyczne i funeralne pomniki zgromadzone w kolegiacie w Żółkwi określał też Niemcewicz jako pamiątki chwały, ale i żalu. Z jednej strony podziwiał i analizował bogatą symbolikę tamtejszej rzeźby nagrobnej ukrytą w przedstawieniach oręża i zbroi. Z drugiej z przerażeniem przyglądał się śladom wandalizmu widocznym

¹⁸¹ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, przedmowa A. Kopacz, wstęp i komentarz J. Willaume, Wrocław 1972, s. 209.

¹⁸² K. W. Wójcicki, *Společność Warszawy w początkach naszego stulecia*, Warszawa 1877, s. 28, 29.

¹⁸³ *Ibidem*, s. 29.

zwłaszcza na zdewastowanych tablicach epitafijnych, na których pozostały tylko znaki po powydzieranych gwałtem spiżowych napisach. Pisarz wyraźnie oskarżał o to austriackich urzędników i rządy zaborców, formułując odważne wnioski i uznając niszczenie nagrobków, a także innych skarbów lokalnej kultury i tradycji za jawne świętokradztwo. Co ważne, za powód agresji skierowanej przeciwko polskiemu zabytkom sztuki sepulkralnej uznał niewygodne dla nowych administratorów Żółkwi przesłanie wpisane w słynny wers z *Eneidy*, który w tym kontekście miał także niebezpieczny wydźwięk polityczny:

Nie przestając rząd ten na zabranii najpiękniejszych prowincji polskich, imieniu, zeszedł już nawet chwale naszej, zimnym wielkich ludzi popiołom darować nie umie. Oskarżone są tylekroć ludy o gwałty popełnione w chwilach wścieklej ich zapalczywości; mogą rządzący ludami z zimną krwią podobnych dopuszczać się świętokradztw? Jakże, cnotliwie nabyta chwała w samym przybytku boskim, obok utajonego w sakramencie Boga, i tam bezpieczną nie będzie! Naprzeciw grobu bohatera jest grób dwóch matron. Postacie ich w staroświeckim ubiorze, z ogromnymi na głowie kołpakami, i pod niemi wydarte i zagładzone napisy. Znany wiersz Wergilego:

Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor,
winowajcze dręcząc sumienie, zgładzenia tego stał się przyczyną.

Po lewej ręce jest grób Jakuba Sobieskiego, kasztelana krakowskiego, ojca króla Jana. Napis na nim wywodzi ród Sobieskich od Leszka Czarnego. Naprzeciw grób Stanisława Daniłowicza, wojewodzina ruskiego, dym wieku zeszedł. [...]

Żeby zachować od zagładzenia to przynajmniej co jeszcze istnieje, staraniem być powinno wszystkich miłośników sławy ojczyzny i pamiątek nienagannego narodu, by napisy, pozostałe malowania, rylcem upowszechnione zostały¹⁸⁴.

Opis pamiątek historycznych i pomników nagrobnych znajdujących się w kościele w Żółkwi pojawił się także w artykule Karola Milewskiego *Wspomnienia narodowe. Pomniki historyczne w Żółkwi* opublikowanym na łamach warszawskiego tygodnika „Wanda” redagowanego przez Ksawerego Godebskiego. Autor nie tylko przywołał w nim treść słynnej inskrypcji znajdującej się na nagrobku Stanisława Żółkiewskiego, lecz w opisie wnętrza kościoła pw. św. Wawrzyńca zamieścił także uwagi odnoszące się do zagadnienia funkcji i znaczenia tego typu pamiątek dla rozwoju i utrwalenia narodowej kultury. Twierdził, że pamięć o przodkach powinna Polakom towarzyszyć na każdym kroku i przez całe życie, stwarzając podstawy do zgłębiania tajemnic historii i powszechnego kultu pomników chwały narodu, a także miejsc przypominających o dawnych jego tryumfach. Milewski rozumiał dobrze ich walory dydaktyczne, twierdził, iż mogą sugerować pewien model postawy patriotycznej i stanowić fundament narodowej świadomości. Za jedno z takich miejsc uznał Żółkiew, w związku z czym pisał:

Owe oznaki tryumfów, pogromu nieprzyjaciół, chlubne dla rodaków miejsca, nie są dostatecznym dowodem, że ziemia polska przelaniem krwi naddziadów naszych wslawiona, zachowała

¹⁸⁴ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858, s. 449, 450.

ślady ich wielkości i bezprzykładnego dla ojczyzny poświęcenia? — Do wielu miejsc ojczystych, gdzie dotąd utrzymują się podobne pamiątki, Żółkiew śmiało policzyć można. [...] Wchodząc do Kościoła, po bokach znajdują się rodzinne grobowce z pomiędzy których dwa z czerwonego marmuru szwedzkiego wyrobione, odznaczają się pięknnością —. Pierwszy przedstawia w naturalnej wielkości, Stanisława Żółkiewskiego, hetmana — i syna jego, starostę hrubieszowskiego, poległych pod Cieczorą [Cecorą] — W górze jest następujący napis *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor. O gdyby powstał jaki mściciel z naszych kości*¹⁸⁵.

Artykuł Milewskiego był zapowiedzią albumu mającego zawierać litografie znajdujących się w kolegiacie nagrobków wzbogacone historycznymi komentarzami¹⁸⁶.

W podobnym duchu i tonie spisana została także ogłoszona na łamach „Przyjaciela Ludu” w roku 1842 relacja z pobytu w Żółkwi innego podróżnika odbywającego wędrówki po dawnych ziemiach Rzeczypospolitej, sygnowana kryptogramem J.K. Autora kolejnej publikacji poświęconej zabytkom kolegiaty, oprócz dramatycznych szczegółów związanych z historią wykupienia z rąk tureckich głowy hetmana, interesował przede wszystkim los słynnych inskrypcji:

Na prawej stronie wielkiego ołtarza jest nagrobek ojca i syna Żółkiewskich: z czerwonego marmuru gładko wykute framugi mieszczą w sobie dwa posągi naturalnej wielkości Żółkiewskich, ubranych w zbroję żelazną, toż samo z czerwonego marmuru. Pod nimi na czarnym marmurze był niegdyś napis z pozłacanych w marmur wbijanych blaszek, które roku 1809 podczas rozruchów tutejszych nienawistna oderwała ręka; lecz natura dopomogła sobie: na tych miejscach, które niegdyś zakrywały blaszki głosek, czarniejszym jest trochę kamień; więc za pomocą odwilżenia następujący wyczytaliśmy napis: „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*”, chociaż i to trudno nam przychodziło wyczytać, ponieważ miejsca głosek, aby je zupełnie niepoznanie uczynić, rozdrapane zostały ostrym żelazem. Nad grobowcem są wyobrażenia obojga Żółkiewskich na płótnie. Gdy Stanisław Żółkiewski zginął w nieszczęśliwej bitwie pod Cecorą dnia 7 października 1620, żona jego, z domu Herburtów, wykupiła od Turków jego zwłoki, złożyła w Kościele farnym w Żółkwi, i uczciła tym grobowcem¹⁸⁷.

Ukrywający się pod kryptogramem J.K. autor tej relacji, podobnie jak Niemcewicz, zwracał uwagę na dewastację centralnie umieszczonej inskrypcji, której treść starał się zrekonstruować na podstawie zachowanych na kamieniu śladów zatarzonych liter. Ogłoszenie wyników indywidualnych poszukiwań i obserwacji w prasie oprócz tego, że miało wartość dokumentacyjną, było także jedną z form utrwalania i kolportowania mitu tego miejsca w wyobraźni zbiorowej.

Podobną rolę odegrały także noty o charakterze słownikowo-encyklopedycznym umieszczone przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego w czterotomowym dziele *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym* (1845). W haśle dotyczącym Żółkwi sporo uwagi poświęcono bowiem

¹⁸⁵ K.M.[ilewski], *Wspomnienia narodowe. Pomniki historyczne w Żółkwi*, „Wanda. Tygodnik Warszawski” 25 czerwca 1823, nr 24, s. 271, 275. (Artykuł ten w rozszerzonej wersji ukazał się w osobnym zbiorze: K. Milewski, *Żółkiew*, [w:] *idem, Pamiątki historyczne krajowe*, Warszawa 1848, s. 195–214).

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 274, 275.

¹⁸⁷ J.K., *Żółkiew*, „Przyjaciel Ludu” 8, 1842, nr 40, s. 320.

poszczególnym elementom wyposażenia kolegiaty, a także losom i formie nagrobka wielkiego hetmana. Pojawiły się tam między innymi informacje o przebudowie kościoła przeprowadzonej z woli Jana III Sobieskiego i wyjątkowej wartości estetycznej tamtejszych nagrobków, a także towarzyszącej im sferze inskrypcyjnej. Wspomniano w tym kontekście ponadto o napisach dawnych, znajdujących się na tamtejszych tablicach epitafijnych przed remontem zarządzonym przez Sobieskiego i umieszczonych tam z nakazu króla:

Stan[isław] Żółkiewski het[man] i k[a]ncl [erz] W[ielki] K[orony] poległy śmiercią bohatera na polach Cecorskich 6 paźdz[iernika] 1620 r., uczczony był długim napisem, a między innymi: *Quam dulce et decorum sit pro Patria Mori, ex me disce — Tibi hostis ad terrorem, tibi hospes ad exemplum*. Król Jan kazawszy dawniejsze zatrzeć napisy (?), takowy do siebie, jako pokrewnego i mściciela Żółkiewskiego, zastosowany wiersz położył: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*. Na pomniku Jana Żółkiewskiego Sty Hrubieszowskiego wyryte: *Magni patris ad magna natus Filus unicum* † 1623¹⁸⁸.

Historia Żółkwi i legenda nagrobków z tamtejszej fary zainteresowała także Macieja Bogusza Stęczyńskiego, który odniósł się do nich w obrazku literackim poświęconym temu miastu, zamieszczonym w albumowym wydaniu *Okolic Galicji* (1847). Komentując własny szkic rysunkowy przedstawiający kolegiatę w Żółkwi, zwracał uwagę na legendotwórczy wymiar tamtejszych inskrypcji. Wers zaczerpnięty z *Eneidy* odczytywał jako przykład proroctwa spełnionego, silnie zapładniającego narodową świadomość i ożywiającego wyobraźnię:

Tu też jest w kościele farnym, dawnej kolegiacji, którą Jan III przebudował i ozdobił, piękny grobowiec marmurowy, wystawiony temuż Stanisławowi Żółkiewskiemu poległemu śmiercią bohatera w smutnej potrzebie Cecorskiej dnia 6. października 1620 r. Na tym nagrobku był napis dawny: *Quam dulce et decorum sit pro Patria Mori, ex me dirae. — Tibi hostis ad terrorem, tibi hospis ad exemplum*. Król Jan III. Dawniejsze te zatarte przez czas napisy przemienił na napis zastosowany snąc do siebie jako pokrewnego i mściciela Żółkiewskiego: *Exoriare reliquis ex ossibus nostris ultor*¹⁸⁹. Jakoż zemścił się potężnie tylokrotnym pogromem niewiernych. Napis ten zatarty prawie zupełnie za naszych czasów, pozostał jednakże w powszechnej narodu pamięci, jako godło, rzeźby można wiary silnej bo historycznej, w tego mściciela dawnych krzywd, jakim był Sobieski, który prędzej czy później ze środka gruzów, trupów i pogorzeliśk powstaje dzielny, niezwalczony, konieczny¹⁹⁰.

Z kolei ksiądz Józef Nowakowski, zasłużony dla bazyliki Żółkiewskich proboszcz, w artykule opublikowanym na łamach krakowskiego „Czasu” z 25 stycznia 1865 roku stanął w obronie tej dawnej tradycji i dawnych mitów, które w tym czasie po raz pierwszy poddane zostały krytyce i rewizji. W odpowiedzi na zarzuty jednego z krytyków pomysłu przywrócenia pod pomnikiem Żółkiewskiego wersu *Exoriare...* pisał w nawiązaniu do dyskusji dotyczącej pochodzenia nagrobków słynnego rodu

¹⁸⁸ Żółkiew, [hasło w:] M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, Warszawa 1845, s. 605, 606.

¹⁸⁹ Wersja podana przez Stęczyńskiego ma trochę inny zapis niż najczęściej przytaczana łacińska wersja podstawowa.

¹⁹⁰ M.B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, Lwów 1847, s. 133.

i — co się z tym wiąże bezpośrednio — wyboru treści inskrypcji mających być ponownie umieszczonych w miejsce zatartych napisów:

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pomniki te jednocześnie stały, i prawdopodobnie, na miejscu dawnych mniej okazałych z rozkazu króla Jana III, jako prawnuka hetmana Żółkiewskiego. [...] Chociaż autorowi artykułu o pomnikach żółkiewskich w „Czasie” r. 1862 umieszczonego nie podobają się te napisy, jako zakrawające na beztreściową i już bolesną poniekąd fanfaronadę (własne słowa autora), nabyły jednak prawa historycznego, gdy już były umieszczone, i obok dawniejszych Starowolskiego miejsce zająć powinny¹⁹¹.

Przywiązywanie przez wymienionych autorów uwagi do zapożyczonego z *Eneidy* wersu, mówiącego o „mścicielu, który ma się narodzić z kości naszych”, nie było przypadkowe. Zespolony z tradycją Żółkiewskich i Sobieskich miał on w tym okresie wyjątkową pozycję w polskiej literaturze i kulturze, gdyż na prawach osobnego motywu wkroczył do polskiej poezji porozbiorowej.

Jego dzieje i ewolucję jako pierwszy obszernie omówił Mieczysław Inglot w rozprawie „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*” w literaturze i historii polskiej¹⁹². Badacz udowodnił, że oddziaływanie przesłania *Exoriare...* poparte sławą rodu Żółkiewskich odegrało doniosłą rolę w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej w czasach porozbiorowych. Zauważył również, iż zanim motyw ten wkroczył do literatury polskiej, wcześniej funkcjonował w zbiorowej wyobraźni jako mit kulturowy:

O karierze tego motywu decydowały inne jeszcze względy. W chwili gdy zwycięsko wkraczał do literatury polskiej, funkcjonował już w świadomości społecznej na prawach legendy. Na prawach mitycznej niemalże opowieści, która nie tylko przedstawiała określone historycznie, jednorazowe wydarzenie, ale ponadto nadawał mu status sytuacji wzorcowej, która mogła (a nawet winna była) się powtarzać. Była to zatem tradycja pełniąca funkcje zaklęcia i proroctwa¹⁹³.

Zespolenie rodzimej legendy odnoszącej się do duchowego związku Żółkiewskich i Sobieskich z tradycją wergiliąską sprzyjało jej uniwersalizacji i przekształceniu w modelowy i ponadpokoleniowy mit bohaterski o ważkim znaczeniu integracyjnym i politycznym. Pewien wpływ na rozwój kariery owego mitu i siłę jego oddziaływania mogła mieć także charakterystyczna dla polskiej kultury szlacheckiej tradycja wywodząca rodowód tej warstwy społecznej od Rzymian¹⁹⁴. Inglot pisał w związku z tym:

O takim statusie wspomnianego wątku zadecydowała „wieść gminna”, która w magicznym związku „kości” i ich „mściciela” połączyła Stanisława Żółkiewskiego i Jana III Sobieskiego. Wzmocniła ona tym samym profetyczną funkcję motywu, do której był on przecież predestynowany przez autora *Eneidy*. Jak wiadomo, omawiany motyw stanowił integralną część przepowiedni królowej Dydony. Przepowiedni, którą zrealizował czyn Hannibala¹⁹⁵.

¹⁹¹ J. Nowakowski, *O nagrobkach w Żółkwi*, „Czas” 18, 1865, nr 20, s. 2.

¹⁹² M. Inglot, *op. cit.*, s. 59–83.

¹⁹³ *Ibidem*, s. 66.

¹⁹⁴ T. Biernat, *Mit polityczny*, s. 189.

¹⁹⁵ M. Inglot, *op. cit.*, s. 66.

Warto dodać, że interesująca nas inskrypcja, pomimo zmiennych i szkodliwych dla jej trwałości okoliczności historycznych i politycznych, przetrwała do dzisiaj i jej współczesny wariant widnieje na odrestaurowanym w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku nagrobku Żółkiewskich. Jest to, jak udowodnili badacze dziejów napisu, najprawdopodobniej piąta jego wersja¹⁹⁶.

W polskiej poezji porozbiorowej pojawiły się liczne trawestacje słynnego wersu z *Eneidy* od dawna kojarzonego z nagrobnym pomnikiem hetmana. Wymowna aluzja do kreującej pośmiertny kult Żółkiewskiego tradycji vergiliańskiej pojawiła się w *Dumaniach Polaka w zamku Jasłowieckim* (1795) autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza i wierszu *Wiosna*:

Podobnie Polska, długim głębiona uciskiem,
Przewrotności i zdrady stała się igrzyskiem.
Cięży na wolnych barkach obce panowanie,
Lecz, nim dzielny z popiołów twych mściciel powstanie,
Gdy zgon twój oplakujesz pokryta żalobą,
Któż cnotliwe serce nie westchnie nad tobą?
Któż wam hołdu nie odda wy, dusze wspaniałe,
Co, w kluby rządu wzięwszy bezprawia zuchwałę,
Zmieniając hańbę kraju w pomyślniejsze bycie,
Poświęcili Ojczyźnie majątki i życie?¹⁹⁷

Po utracie niepodległości Polski doczesne szczątki bohaterów poległych za ojczyznę uzyskały nieformalny status narodowych relikwii. Paradoksalnie na przekór niszczycielskiemu wymiarowi śmierci biologicznej stały się znakiem trwałości, nośnikiem nie tylko sensów eschatologicznych, ale także patriotycznych. W ten sposób ich znaczenie dla narodowych dziejów zinterpretował Jan Paweł Woronicz w *Zjawieniu Emilki* — utworze napisanym po trzecim rozbiore¹⁹⁸. W tej utrzymywanej w konwencji wizyjnej elegii patriotycznej opierającej się na filozofii providencjalnej pojawiła się zapowiedź profetyzmu, który na stałe zrósł się z polską poezją narodowo-patriotyczną w okresie romantyzmu. W utworze Woronicza jego źródłem była zamknięta w parafrazie vergiliańskiego wersu *Exoriare...* przepowiednia Dydony:

Które się z waszych prochów zrodzą pokolenia,
Na zemstę krzywd i obelg waszego imienia?¹⁹⁹

Jeszcze wyraźniej aluzja do vergiliańskiego proroctwa zabrzmiała w usuniętych przez cenzurę z wydania krakowskiego *Poezji* Woronicza wersach sielanki pod tytu-

¹⁹⁶ Dzieje kolejnych wersji tego napisu referuje Agnieszka Biedrzycka, *op. cit.*, s. 95–99.

¹⁹⁷ J.U. Niemcewicz, *Wiosna*, [w:] W. Włoch, *op. cit.*, s. 116, 117.

¹⁹⁸ Data powstania *Zjawienia Emilki* pozostaje nadal przedmiotem sporów, por. J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, opracowali M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002, s. 60.

¹⁹⁹ J.P. Woronicz, *Zjawienie Emilki*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, s. 66.

łem *Emilka*²⁰⁰ przywołanych przez Władysława Włocha w rozprawie *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*:

Żyje Bóg na niebie,
Wielki ojców naszych: On nas nie pogrzebie,
On patrzy czułym okiem znad wierzchołka słońców
Na te święte popioły ojczyzny obrońców,
Na te ich niepokryte kości rozrzucone,
[...]
A przy nich rdzawej broni ułamki skruszone...
Nie zniesie tak tkliwego ojciec ten widoku,
A uchylając gwichtu swojego wyroku,
Dziś jeszcze z tych spróchniałych kości i piszczelów
Wskrzesi na zbójców świata krzywd naszych mścicieli²⁰¹.

Władysław Włoch, badając polską poezję patriotyczną w dobie rozbiorów, w ślad za opiniami romantycznych krytyków (powoływał się tu na wypowiedzi Seweryna Goszczyńskiego) twierdził, że Woronicz „zawiazywał” w ten sposób „duchową poezję” polską dziewiętnastego wieku, „pełną nie tylko bólu i żalu za utraconą przeszłością, ale także otuchy na przyszłość”²⁰².

Wieloaspektowa symbolika kości przodków, wywodząca się zarówno z tradycji antycznej, jak też chrześcijańskiej, a zwłaszcza starotestamentowej, została wpisana na stałe w kształtujące się w polskiej poezji porozbiorowej koncepcje mesjanistyczne. W charakterze manifestu programowo-ideowego odczytywać można w związku z tym finalne strofy *Hymnu do Boga* wieńczącego drugą *Rozprawę o pieśniach narodowych*, wygłoszoną przez Woronicza 15 maja 1805 roku na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie:

Łzy nasze są świadkami błędu i poprawy —
A Ty patrzeć nie możesz na łez ludzkich zdroje,
Ni się wyprzesz Twych dzieci, rodzicu łaskawy!
Cóż Ci zostaje? Wyrzec dawne słowa Twoje:
„Kości spróchniałe, powstańcie z mogiły,
Przywdziejcie ducha i ciało, i siły!”²⁰³

Końcowe wersy hymnu wyposażone w aluzję do zmartwychwstania Chrystusa miały na celu umocnienie wiary Polaków w ocalenie narodu i mające nastąpić w przyszłości jego duchowe odrodzenie. Ostatni dystych nawiązywał do znanego fragmentu wizji Ezechiela o „zmartwychwstaniu kości”:

²⁰⁰ J.P. Woronicz, *Emilka*, [w:] *idem, Poezje*, t. 2, Kraków 1832, s. 91. Włoch opuścił z kolei wersy: „I po tych smutnych znakach synów rozpoznają./ Obok nich roztargane wdowy i dziewice,/ Na wyniosłych mogiłach w łzach nurzając lice”.

²⁰¹ Cyt. za: W. Włoch, *op. cit.*, s. 59.

²⁰² *Ibidem*.

²⁰³ J.P. Woronicz, *Hymn do Boga o dobrodziejstwach Opatrzności dla naszego narodu dziejami wyświadczonych*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, s. 154.

Stała się nade mną ręka Pańska, i wprowadził mię w duchu Pańskim, i postawił mię wpośród pola, które było pełne kości. I obwiodł mię po nich wokoło, a było ich bardzo wiele na polu i bardzo suche. I rzekł do mnie: „Synu człowieczy, mniemasz, że żyć będą te kości?” I rzekłem: „Panie Boże ty wiesz”. I rzekł do mnie: „Prorokuj o tych kościach i powiesz im: Kości suche, słuchajcie słowa Pańskiego! To mówi Pan Bóg tym kościom: Oto ja wypuszczę w was ducha, i żyć będziecie. I dam na was ścięgna, i uczynię, że porośnie na was mięso, a powlokę was skórą i dam wam ducha, i żyć będziecie, a poznacie, że ja Pan”. I prorokowałem, jak mi był rozkazał, i stał się szum, gdy ja prorokowałem, a oto poruszenie i przystąpiły kości do kości, każda do stawu swego. I ujrzałem, a oto wstąpiły na nie ścięgna i ciało, i rozciągnęła się na nich skóra po wierzchu, ale ducha nie miały. I rzekł do mnie: „Prorokuj do ducha, prorokuj, synu człowieczy, i powiesz do ducha: To mówi Pan Bóg: Od czterech wiatrów przyjdź, duchu i tchnij na tych pobitych, a niech ożyją”. I prorokowałem, jak mi był rozkazał, i przyszedł w nie duch, i ożyły, i stanęły na nogach swych, wojsko wielkie bardzo wielce (Ez 37,1–14; przekład J. Wujka).

Co ciekawe, motyw ten pojawił się sto lat później w polskim malarstwie symbolicznym, inspirując wyobraźnię Jacka Malczewskiego, który jest autorem olejnego obrazu pod tytułem *Proroctwo Ezechiela* (1919) obecnie przechowywanego w zbiorach Muzeum Sztuki w Łodzi²⁰⁴.

Do motywu *Exoriare...* Woronicz programowo odwołał się także w IV Pieśni *Świątyni Sybilli* (utwór został ukończony najprawdopodobniej w 1801 roku, pierwsze wydanie bez zgody autora ukazało się w 1818 roku) — poematu bardzo silnie zainspirowanego przez epos Wergiliusza. W tym przypadku polski poeta tradycję wergilińską wykorzystał w celach terapeutycznych, czyniąc z niej przesłanie dla pokolenia rozpamiętującego stale klęskę maciejowicką, rozumianą jako jedno ze źródeł powszechnej utraty nadziei na odzyskanie utraconego w osiemnastym wieku bytu państwowego. Śmierć kościuszkowskich powstańców poległych w bitwie potraktował podobnie jak owiany legendą zgon Żółkiewskiego, któremu nadał sankcję ofiary domagającej się nadejścia krwawego mściciela. Dokonana w ten sposób aktualizacja dawnego mitu sprzyjała jego rozwojowi, polegającemu na dostosowaniu jego struktury do dziewiętnastowiecznych realiów i potrzeb, a także nowych kulturowych kodów, wśród których jednym z najważniejszych okazała się chęć prowadzenia międzypokoleniowego dialogu między żywymi i umarłymi:

Wy... z maciejowickiego bojowiska zbiegłe
Duchy zgasłych Polaków! Trup na trupie ległe!
Czegoż chcecie, młodzieńcy!... w samym wieku kwiecie
Nędznym matkom wydarci z łona!... Czegoż chcecie?
Zemsty!... Zemsty wołacie? Już nie ma tej ziemi,
Którą wy pogrzebliście grobami waszemi!
Chyba, że kości wasze i wasze mogiły
W swoich wnętrzach jakiegoś mściciela schroniły²⁰⁵.

²⁰⁴ *Podszpty sztuki. Whispers of art. Jacek Malczewski 1854–1929*. Katalog z wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie marzec–maj 2009, Kraków 2009, s. 169.

²⁰⁵ J.P. Woronicz, *Świątynia Sybilli. Poema historyczne w IV pieśniach*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, s. 101.

W kontekście tradycji wergilińskiej, a poniekąd także w świetle rodzimego mitu Żółkiewskich i Sobieskich, rodziła się nowa koncepcja grobu jako miejsca „wiecznych zmartwychwstań” narodu odradzającego się z popiołów. Miała ona charakter swoiście synkretyczny. Zespalała bowiem wyrosły na kanwie antyku rzymski kult grobów dawnych bohaterów z eschatologią chrześcijańską. Mogiła stawała się zatem znakiem o charakterze rezurekcyjnym, symbolizowała nie tylko mękę, tragedię i śmierć jednostki reprezentującej ród, a zatem i naród, lecz przede wszystkim wskazywała wzór obywatelskiej postawy, która miała być gwarancją przyszłego wskrzeszenia narodu i państwa. W poemacie Woronicza wyrazem tych poglądów okazują się finalne partie proroctwa Sybilli, zwieńczone formułą o nader optymistycznym wydźwięku, przywołującą upadek Troi i narodziny Rzymu:

A gdy i wasze kąty splonęły w tej burzy,
Aż się nowy Feniks z popiołów wynurzy.
Każy ranek was budzi nowym rzeczy stanem;
Przeszłaż ten być waszym i ojcem, i panem,
Który, tknięty i teraz waszymi skargami,
Wspomnił, żeście mu miłych przodków potomkami?
Równy Jego kosztuje, czy świat nowy tworzyć,
Czy tam kazać wstać z grobu, których chciał umorzyć.
Skoro więc z Nim się nowym przymierzem złączycie
I na wskrzeszenie waszej sławy zasłużyacie,
Nie zagrzebie waszego rodu ta mogiła:
Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła”.
Na tym słowie odmowna postać niebios zgasła,
A Sybilla w świątyni złote drzwi zatrasła²⁰⁶.

Trzeba też podkreślić, że na środowisko puławskie, z którym autor *Świątyni Sybilli* był wyjątkowo silnie związany, legenda Żółkiewskiego musiała oddziaływać w bardzo istotny sposób, o czym świadczy pozyskanie przez Księżną Izabelę Czartorską relikwii hetmana.

Motyw mściciela powstającego z grobów poległych i pobitych Lechitów pojawił się na początku dziewiętnastego wieku w *Wierszu do legionów polskich* (1805) autorstwa Cypriana Godebskiego. Utwór ten zajął ważne miejsce w dziejach kształtowania się porozbiorowego paradygmatu polskiego patriotyzmu. Wzór ten uwidocznił się przede wszystkim w wizyjnych partiach wiersza. Imaginacyjny obraz odradzających się nieustannie zwartych szeregów mścicieli, ukształtowany w wyobraźni podmiotu wiersza, został ukazany na tle alpejskiego krajobrazu. Pod względem strukturalnym i kompozycyjnym przypominał schemat typowej starotestamentowej sceny objawienia, rozgrywającej się na wierzchołku góry:

Gdy się myśli unoszą po krainach marzeń,
Snując pasmo zwodniczych obrazów i zdarzeń,

²⁰⁶ *Ibidem*, s. 106.

Na skrzydłach urojenia niesiony po świecie,
 Ujrzałem się na Alpów niebotycznym grzbiecie,
 Skąd hesperyjskie pola i Tanaru brzegi
 Postrzegłem lechickimi okryte szeregi.
 W ich zbrojnym ciele dusza narodu jaśniała,
 Na twarzy była rozpacz, a na czole chwała,
 Każdy pyłem okryty marsowego znoju
 Nucąc hymny ojczyste pałał żądzą boju;
 A gdy wśród tętu koni, trąb i kotłów wrzawy,
 Godzinę walki bożec zapowiadał krwawy,
 Zamiast odkazu innej dla siebie spuścizny,
 Jeden drugiemu pomstę polecał ojczyzny.
 Choć zaś śmierć ich małego nie szczędziła liku,
 Szeregi zawsze pełne stawały do szyku:
 Zdawało się, że z każdej pobitych mogiły
 Nowe rotę mścicieli na plac wychodziły²⁰⁷.

W dalszych partiach utworu poeta przywołał autorytet Sobieskiego, co pozwala przypuszczać, że źródłem inspiracji dla wpisanej w powyższy fragment idei musiała być zespolona z inskrypcją *Exoriare...* legenda dwu wielkich wodzów dawnej Rzeczypospolitej:

Sztandar zaś Mahometa, ten wojenny spadek
 Naszych przodków, a sąsiad niewdzięczności świadek,
 Co go polskie wydarło Muzułmanom ramię;
 A Loret ze czcią chował jako cudu znamię,
 Stawiając na myśl Polakom Sobieskich przykłady,
 Wiódł tam wnuków, gdzie mężne zdobyły go dziady²⁰⁸.

Z kolei spośród romantycznych nawiązań do słynnego wersu z *Eneidy* za najbardziej znany uznać należy silnie nacechowany emocjonalnie i wyrazisty pod względem ideowym fragment monologu Halbana z Mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda* (1828). Integralną część owego fragmentu stanowiła bowiem wizja kości przodków powstających z grobów na dźwięk pieśni:

Słuchałem piosnek – nieraz kміeć stoletni,
 Trącając kości żelazem oraczem,
 Stanął i zagrał na wierzbowej fletni
 Pacierz umarłych; lub rymowym płaczem
 Was głosił, wielcy ojcowie – bezdzietni.
 Echa mu wtórzą, ja słuchałem z dala,
 Żem był jedynym widzem i słuchaczem.
 Jako w dzień sądny z grobowca wywoła
 Umarłą przeszłość trąba archaniola,
 Tak na dźwięk pieśni kości spod mej stopy

²⁰⁷ C. Godebski, *Wiersz do legionów polskich*, [w:] Z. Libera, *Poezja polska 1800–1830*, Warszawa 1884, s. 135.

²⁰⁸ *Ibidem*, s. 136.

W olbrzymie kształty zbiegły się i zrosły.
Z gruzów powstają kolumny i stropy²⁰⁹.

Eschatologiczny wymiar owej wizji, ukształtowanej poniekąd także na kanwie tradycji gregoriańskiej mszy żałobnej i sekwencji Tomasza z Celano, został następnie wsparty przez tradycję wergiliąską, przywołaną za pośrednictwem monologu Wajdeloty umieszczonego w finałowej scenie poematu:

Gdzie nie dobiegę, pieśń moja doleci,
Bard dla rycerzy w bitwach, a niewiasta
Będzie ją w domu śpiewać dla swych dzieci;
Będzie ją śpiewać, i kiedyś w przyszłości
Z tej pieśni wstanie mściciel naszych kości!²¹⁰

Czytelną aluzję do tradycji wergiliąskiej zawiera tu wers ostatni, na co zwróciła uwagę Janina Kamionkowa, pisząc:

Ostatni werset to parafraza wiersza Wergiliusza: „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*”. Nie o wskazanie, „czym był Wergiliusz dla Polaków po utracie niepodległości”, idzie nam tym razem (uczynił to już Chrzanowski), ale o przypomnienie, że umieszczenie tegoż napisu na tablicy w szkole „na Działyńskich” w dniu egzekucji Artura Zawiszy stało się powodem usunięcia z gimnazjum Karola Balińskiego, który już wkrótce stanie się współorganizatorem konspiracyjnego grona szewców²¹¹.

Można zatem stwierdzić, że w poemacie, który na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych dziewiętnastego wieku stał się „biblią” dla spiskowców walczących o przywrócenie polskiej racji stanu²¹², zespolony z tradycją Żółkiewskich wers Wergiliusza kształtował agitacyjno-polityczny aspekt tego utworu.

Bolesław Oleksowicz na marginesie rozważań dotyczących legendy kościuszkowskiej w polskiej dziewiętnastowiecznej tradycji spiskowej zauważył, że w „Wieńcu” — organizacji zawiązanej w celu przeprowadzenia zamachu na cara Mikołaja I podczas jego koronacji w Warszawie w roku 1829 — „przysięgę »w imię Boga, Ojczyzny i wolności« składali spiskowcy na krucyfiks i trupa czaszkę z pobojowiska 1794 roku, na której widniały nazwiska Czarnieckiego, Chodkiewicza, Dąbrowskiego oraz cytat z *Eneidy* Wergiliusza: »*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*«”²¹³.

Zarówno Oleksowicz, jak i Kamionkowa zauważyli także, że przywoływanie imion dawnych bohaterów, których życie i czyny wyznaczały kolejne etapy w historii Polski, nadawało obrzędowi składania przysięgi wymiar symboliczny. Stawało

²⁰⁹ A. Mickiewicz, Konrad Wallenrod, [w:] *idem, Dzieła*, t. 1, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1994, s. 101, 102.

²¹⁰ *Ibidem*, s. 135.

²¹¹ J. Kamionkowa, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w. Studia*, Warszawa 1970, s. 120; zob. także *Spomnienie o Karolu Balińskim*, „Biblioteka Ossolińskich”, t. 4, Lwów 1864, s. 300–301.

²¹² M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 439.

²¹³ B. Oleksowicz, *Legenda Kościuszki. Narodziny*, Gdańsk 2000, s. 234.

się czymś na kształt wskrzeszania i restytucji wielkiej przeszłości narodowej i aktem mediacji między żyjącymi i szlachetnymi przodkami. Oleksowicz stwierdzał jednocześnie, że:

Przypomnienie cytatu z *Eneidy* było sygnałem, iż człowieka wypowiadającego słowa przyrzeczenia obrzęd sytuuje w ciągu tradycji narodowowyzwoleńczej, czyniąc go jej ostatnim ogniwem²¹⁴.

Ciekawy przyczynek do kształtującego się w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku kultu mogli tak dawnych, jak też współczesnych obrońców ojczyzny, postrzeganych jako owo ostatnie ogniwo w historii tej samej idei, stanowić może przytoczony przez Ingłota raport carskiego szpiega Macrotta mówiący o tym, że:

Kiedy z początkiem listopada 1830 szalejąca nad Pragę burza rozrzuciła piaski cmentarza, odsłonięte zostały kości poległych w walkach z czasów insurekcji. „Na wieść o tym, jak donosił szpieg policyjny, studenci »zebrali się przed uniwersytetem w liczbie około 700 i ściśniętą kolumną udali się przez Krakowskie Przedmieście na Pragę. Tam ułożywszy z kości piramidę, zatkali krzyż na niej, zaprosili księdza z pobliskiej parafii do odmówienia nad nią modlitwy i klęcząc odśpiewali za nim psalm za umarłych. Potem powrócili do uniwersytetu, a lud zatrzymując się po drodze, odkrywał głowy i witał ich z uszanowaniem»”²¹⁵.

W cieniu tradycji *Exoriare...*, a pośrednio także mogiły Żółkiewskiego, dojrzewały również społeczne nastroje i oczekiwania towarzyszące kolejnym romantycznym zrywom niepodległościowym. Wincenty Pol sięgnął po nią w wierszu *Pierwsza rocznica 29 listopada*, włączonym do słynnego cyklu *Pieśni Janusza*. Wiersz ten można odczytać jako apologię krwawej zemsty na wrogu, którą po klęsce powstania listopadowego każdy nowo narodzony Polak powinien wyssać z mlekiem matki. To matkom zresztą powierzył Pol obowiązek przekazywania idei owej zemsty, która miała zostać zrealizowana przez przyszłe pokolenia w imię nie tylko dobra narodu, ale całej ludzkości. Pomimo prostej formy wiersza, wystylizowanego na zwykłą wojskową piosenkę, można w nim odnaleźć odwołania do filozofii mesjanistycznej i wizji apokaliptycznej. W wyobrażeniu przyszłego mściciela zaszyfrowana została bowiem karząca ręka Absolutu:

O, nie zginęła jeszcze ojczyzna,
Póki niewiasty tam czują,
Bo z ich to serca płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują.

Jeszcze wykarmią one w zaciszy
Grono olbrzymiej młodzieży,
Od nich pachole o nas usłysz,
I, jak my, w wolność uwierzy.

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości,
Wielki, jak sny za młodu,
Z uczuciem krzywdy mego narodu,
A mieczem całej ludzkości!

²¹⁴ *Ibidem*, s. 235.

²¹⁵ M. Ingłot, *op. cit.*, s. 62.

A jako niegdyś potopem świata
 Ludzkość zalały lzy boże,
 Tak i on mieczem świętego kata
 Na ziemię puści krwi morze²¹⁶.

Tradycja wergilińska obecna w odległych parafrazach motywu *Exoriare...* znalazła interesujące odbicie także w twórczości Juliusza Słowackiego, a szczególnie w jego dramatach. Nawiązania Słowackiego do przesłania słynnego proroctwa Dydony w niektórych wypadkach miały charakter polemiczny, a czasami nawet demaskatorski bądź likwidatorski w odniesieniu do obiegowych mitów. Całą sekwencję tych nawiązań inicjuje kryptoaluzja wpleciona w krótką tyradę wypowiedianą przez Trzecią Osobę Prologu *Kordiana* (1834):

Dajcie mi proch zamknięty w narodowej trumnie,
 Z prochu lud wskreszę, stawiam na mogił koturnie,
 I mam aktorów wyższych o całe mogiły.
 Z przebudzonych rycerzy zerwę całun zgniły²¹⁷.

W tym znanym fragmencie romantycznego dramatu, budzącym w gronie badaczy twórczości Słowackiego wiele wątpliwości i polemik²¹⁸, słychać dystans wyrażony za pośrednictwem typowej dla wczesnej twórczości Słowackiego ironii wobec pasywnej postawy politycznej, ograniczającej się do biernego oczekiwania na zmiany i objawiającej się czasami bezrefleksyjnym kultem mogił i przeszłości. Poeta rewidował w ten sposób konsekwentnie z nim zespolony system znaczeń i symboli, tak charakterystycznych dla preromantycznej i romantycznej poezji grobów, a także korespondujące z nim koncepcje mesjanistyczne. Marian Bizan i Paweł Hertz, jako autorzy obszernych komentarzy do *Kordiana*, w ślad za opiniami Stanisława Pigionia stwierdzali:

Trzecia Osoba Prologu wypowiada pogląd, że poezja narodowa może spełnić swoje zadanie jedynie wtedy, jeżeli pomimo klęski, której uległ naród, potrafi wyjść zarówno poza natchnione proroctwo, jak i krótkowzroczne politykowanie, dostarczyć mitu siły narodowej i przechować dzieje nieudanego powstania, czyli bezpośrednio wpływać na zachowanie świadomości narodowej. Wydaje się, że taką jednoczącą, a zarazem konserwującą siłę upatrywał Słowacki nie tyle w kombinacjach politycznych czy spiskach, co w czynie zbrojnym dokonany przez wojsko narodowe. Taką myśl nasuwają słowa Trzeciej Osoby Prologu o „aktorach wyższych o całe mogiły”. Należy sądzić, że jest to aluzja do żołnierzy poległych w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 r. Trzecia Osoba Prologu nie mówi jednak, kiedy ów mit siły, którego ma dostarczyć poezja, spełni swoje zadanie²¹⁹.

Lud, być może identyfikowany w tym wypadku z uczestnikami zbrojnego powstania, miał pełnić w tym nowym ujęciu funkcję postulowanego przez dawny

²¹⁶ W. Pol, *Pierwsza rocznica 29 listopada*, [w:] *idem, Pieśni Janusza*, oprac. S. Vrtel-Wierczyński, Warszawa, b.r.w., s. 102, 103.

²¹⁷ J. Słowacki, *Kordian*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 2, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1952, s. 110.

²¹⁸ Zob. uwagi zawarte w: M. Bizan, P. Hertz, *Głosy do Kordiana*, Warszawa 1972, s. 194–198.

²¹⁹ *Ibidem*, s. 197.

mit bohaterski mściciela, choć wymowa dramatu nie potwierdzała w żaden sposób skuteczności i efektywności owej zamiany. Wydaje się, że poza próbą wyrażenia sceptycyzmu i dystansu do skodyfikowanej kultury Słowacki, pisząc *Kordiana*, był jednak daleki od formułowania jednoznacznych diagnoz. O wiele radykalniej krytyczny stosunek do wyrastającej na fundamencie kultu grobów rodzimej adaptacji wergilińskiego proroctwa i rozmaitych prób jego wykorzystania do różnego rodzaju agitacji politycznych, zwłaszcza konstruowania idei powstańczych i nawoływania do kolejnych zrywów narodowowyzwoleńczych, zmanifestował w *Lilli Wenedzie* (1840). Dramat ten bywał odczytywany przez krytyków również jako alegoryczny utwór o powstaniu listopadowym²²⁰. Czytelna aluzja do motywu *Exoriare...* pojawiła się już w akcie I jako integralna część proroctwa Rozy Wenedy — wieszczki przemawiającej „głosem szatana”, potrafiącej ożywiać szkielety umarłych rycerzy i wróżącej zagrożonemu plemieniu Wenedów klęskę, której nie zdołają zapobiec nawet widmowe wojska rycerzy wskrzeszonych z kości przodków:

Na jad węża, co w tej czarze
Karmi płomienie czerwone:
Zaklinam się wam, o! starzy,
Że kości z pobojowiska
Wstaną i będą walczyć w takt pieśniom harfiarzy²²¹.

W dramacie Słowackiego krytyka mitu zespolonego z polską kulturą i myślą polityczną odbywała się za pośrednictwem transformacji stereotypowego, utrwalonego wcześniej w poezji porzobiorowej obrazu mściciela. W obliczu nadciągającej katastrofy jego postać w utworze autora *Kordiana* przybrała tajemniczą wieszczka i zarazem opętana przez szatańskie moce czarownica. Wydaje się, że taki status mściciela, którego obraz można odczytać jako ekwiwalent historycznej konieczności, był polemiczny wobec przenikającej polską poezję pierwszej połowy dziewiętnastego wieku teorii providencjalizmu. W tym szczególnym poetyckim komentarzu, odnoszącym się do filozofii dziejów, dominowało raczej przekonanie o szatańskim pochodzeniu historii i stąd wynikał emanujący z tej zgoła ekspresjonistycznej wizji pesymizm:

HARFIARZ

Więc za trzy dni noc płomieni?...

ROZA WENEDA

I noc okropności mściwa,

I wiek haraczu...

Pół rycerzy od piorunów zginie, pół od miecza.

Wódz dwie głowy mieć będzie, jedna człowiecza,

Drugą głowę trupią wódz mieć będzie.

²²⁰ Zob. np. J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1990, s. 184.

²²¹ J. Słowacki, *Lilla Weneda*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 4, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1953, s. 294.

Ja ostatnia zostanę żywa;
Ostatnia z czerwoną pochodnią;
I zakocham się w rycerzy popiołach,
I popioły mnie zapłodnią,
A swatami będę dęby z płomieniem na czołach,
A łożem ślubnem będzie stos rycerzy.
Kto konając we mnie uwierzy,
Skona spokojny:
Ja go zemszczę lepiej od ognia i wojny,
Lepiej niż sto tysięcy wroga,
Lepiej od Boga...²²²

Możliwe jest jednak także inne, w pewnym sensie optymistyczne, odczytanie tego obrazu, zaproponowane przez Włodzimierza Próchnickiego. Badacz dramatów Słowackiego motyw zemsty wprowadzony do *Lilli Wenedy* za pośrednictwem proroctw i działań Rozy interpretował w szerszym kontekście twórczości poety. Porównywał go przede wszystkim z przesłaniem *Grobu Agamemmona* i na tej podstawie doszukiwał się w nim zapowiedzi przyszłego odrodzenia. Twierdził on, że w zestawieniu *Lilli Wenedy* i *Grobu Agamemmona* w kontekście wizji niepodległości Polski ujawnia się pokoleniowy wymiar czasu. Podstawą przekonania o jego ciągłości i powtarzalności jest zawarte w poemacie nawiązującym do podróży po Grecji przekonanie o następowaniu po sobie narodów oraz kolejnych pokoleń bohaterских. W dramacie o prehistorycznych dziejach Polski z popiołów starożytnych Wenedów, które zapłodnią Rozę, narodzić ma się w przyszłości pokolenie mścicieli realizujące to, czego nie udało się osiągnąć w przeszłości. Motyw proroctwa o mścicielu powstającym z popiołów wyraża oparty na tej zasadzie model porządku dziejów. Z kolei wątek magicznego związku wróżki i prochów umarłych rycerzy, z którego narodzi się mściciel obdarzony nadludzką mocą, mógł zawierać ziarno optymizmu, zapowiadając pośrednio pomyślny obrót wydarzeń zmieniających bieg tragicznych dziejów narodu w jakiejś bliżej nieokreślonej przyszłości. Uogólniając rozważania odnoszące się do koncepcji dziejów w twórczości Słowackiego nawiązującej w pewnym stopniu do proroctwa Dydony zespolonego z polskim mitem bohaterским, Próchnicki stwierdzał, że:

Czas jest wewnętrznym spoiwem układu społecznego, wyznacznikiem ciągłości pokoleń. Poczucie przeszłości rozwija się w kontaktach z pokoleniem poprzednim, w znajomości historii przekazywanej w tradycji. Przedmioty i zjawiska, z którymi spotyka się pokolenie terażniejsze (np. cudowna harfa) miały swój początek w przeszłości, ich skutek sięgnie z kolei w przyszłość²²³.

Do kręgu takich przedmiotów czy raczej obiektów, zakotwiczających poczucie tożsamości przyszłych pokoleń w przekonaniu Słowackiego, należały mogiły przodków. Niewątpliwie w ich otoczeniu wyraźnej krystalizacji ulegała prze-

²²² *Ibidem*, s. 297.

²²³ W. Próchnicki, *Romantyczne światy. Czas i przestrzeń w dramatach Słowackiego*, Wrocław 1992, s. 133, 134.

strzeń, stając się, za sprawą ich centralnej lokalizacji, obszarem o szczególnych walorach mediacyjnych i wymowie rezurekcyjnej. Widać to wyraźnie w *Księdzu Marku* (1843), dramacie zarówno w warstwie obrazowej, jak i ideowej zapowiadającym w twórczości tego poety przełom mistyczny. W tej nowej perspektywie grób stawał się obiektem wyjątkowo wrażliwym, gdyż był miejscem transfiguracji materii. Stąd motyw wojsk wstających z grobów (kurhanów) na głos trąby wydaje się kluczowy dla zrozumienia ideowego przesłania dramatu. Pojawił się on w akcie I w swobodnej parafrazie osiemnastowiecznej *Pieśni konfederatów barskich*²²⁴:

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie uklękniemy przed mocarzy władzą;
Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.
Ze skowronkami wstaliśmy do pracy,
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy,
Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy
I hufiec Boży.
Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,
I szedł na święte kraju werbowanie;
Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu,
Na trąbę wstanie²²⁵.

Warto zauważyć, że ostatnia z przywołanych strof została umieszczona w charakterze inskrypcji na emigracyjnym grobie dziennikarza i publicysty Jana Matysia-ka (zm. 1949) na Cmentarzu Polskim w Montmorency²²⁶.

Wydaje się, że Słowacki, podobnie jak Mickiewicz w *Konradzie Wallenrodzie*, scalał tu tradycję wergilińską z eschatologią chrześcijańską, wpisaną w formułę gregoriańskiej mszy żałobnej. Jedna z trzynastowiecznych sekwencji Tomasza z Celano została wyposażona w motyw prochów powstających z grobów na głos Sędziego: *Mors stupebit et natura, cum resurget creatura, judicanti responsura*. W polskim tłumaczeniu brzmi ona: „Śmierć z naturą przejmą dziwy, gdy proch z grobów wstanie żywy, na Sędziego głos straszliwy”²²⁷.

Mogiła została zatem w dramacie Słowackiego zinterpretowana jako obiekt o wyjątkowo bogatej semantyce. Przypisano jej sensy etyczne i eschatologiczne,

²²⁴ *Pieśń konfederatów barskich* wzorowana była na autentycznej pieśni konfederackiej, drukowanej w *Odwagny Polak na Marsowym polu* w *Skarbcu historii polskiej* K. Sienkiewicza (Paryż 1839, t. 1), cytowanej i omawianej przez Mickiewicza w prelekcjach paryskich (wykład z dnia 22 lutego 1842). Tekst autentycznej *Pieśni...* zob. *Literatura barska*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, s. 316–318.

²²⁵ J. Słowacki, *Ksiądz Marek*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 6, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1955, s. 30.

²²⁶ Zob. *Co mnie dzisiaj...*, s. 328.

²²⁷ *Msza w dzień pogrzebu. Sekwencja. Thomas z Celano, franciszk. (1260)*, [w:] *Mszał Rzymski z dodaniem nabożeństw nieszpomych*, oprac. O.G. Lefebvre, benedyktyn, przekład polski poprawili ks. dr S. Świątlicki i ks. H. Nowacki, Opactwo św. Andrzeja Lophem lez Bruges, s. 1717.

co sugerowało znaczenie zarówno osi świata, jak i fortecy i kolebki²²⁸. Marta Piwińska słusznie zauważyła, że: „cały ten dramat miał być świętym znakiem i miał prowadzić w przyszłość, której nie da się określić rozumem, lecz można ją zapowiedzieć w symbolu”²²⁹. Za potwierdzenie tej tezy uznać można wymowny i obrazowy fragment tytady Regimentarza:

Bodajby kiedyś odkryto,
Że tu gdzie nas zabijano,
[...]
A tam, gdzie matka rycerzy,
Choć w grobie, w grób nie uwierzy:
Jest miejsce wiecznych zmartwychwstań —
Jest duch, co z grobu wyrwa —
I kos żadnych się nie boi.
Panowie! To miejsce stoi!
To miejsce! — Bar się nazywa²³⁰.

Cytowany już wcześniej Próchnicki dostrzegł z kolei, że *Książę Marek* w aspekcie wpisanych weń koncepcji historiozoficznych reprezentuje podobny typ dramatu co wcześniejsza *Lilla Weneda* — utwór „wyzyskujący model »symetryzującego zwierciadła dziejowego«”²³¹ za sprawą odwołań do „przepowiedni opartej na obrazach przeszłości [...] z Wergiliuszowym motywem »mściciela z popiołów« oraz odkupienia”²³². Słowacki, nie po raz pierwszy zresztą, odwołując się do starych mitów, jednocześnie poddawał je rewizji. Badacz trafnie też zauważył, że w *Książu Marku*:

Koniec starego utożsamia się z początkiem nowego, zejście do grobu, odejście w przeszłość wieku XVIII jest konieczne dla „wyższego” wcielenia, zmartwychwstania w wieku XIX. Grób staje się kolebką przyszłości gdy bohaterowie „na sądzie” pokażą, jak budowali „wschody” dla przyszłych wieków. Upadek Baru przyrównany przez Regimentarza do sądu ostatecznego to zarazem umieszczenie własnych czynów w „czasu korycie” i nakierowanie ich w czas przyszły. Znow war-tość grobu zostaje podważona przez wiarę w „miejsce wiecznych zmartwychwstań” ducha²³³.

Słowacki, jak się wydaje, w tym wypadku nie tyle kwestionował samą wartość grobu, ile reinterpretował jego symbolikę, która w tej nowej perspektywie przybliżona została do pola semantycznego Golgoty i Świętego Krzyża. W późnym okresie twórczości Słowackiego to przesunięcie akcentów w sposobie rozumienia sensów mogiły poprzez wyeliminowanie nastrojowo elegijnego tonu związanego z refleksją nad przemijaniem i kresem życia na rzecz euforycznego wręcz optymizmu, wynikającego z wiary w transfigurację materii i zmartwychwstanie ducha, wiązało się z ówczesną zmianą indywidualnego stosunku poety do śmierci. W tak zwanym ge-

²²⁸ W podobny sposób wykreował Słowacki obraz mogiły (kurhanu) w *Zawiszy Czarnym*.

²²⁹ M. Piwińska, *Wstęp*, [w:] J. Słowacki, *Książę Marek*, oprac. M. Piwińska, Wrocław 1991, s. LIII.

²³⁰ J. Słowacki, *Książę Marek*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, s. 35.

²³¹ W. Próchnicki, *Książę Marek*, [w:] *idem, Romantyczne światy...*, s. 164.

²³² *Ibidem*.

²³³ *Ibidem*, s. 169.

nezyjskim okresie twórczości Słowacki uznał śmierć za element konieczny i ważny w procesie ewolucji materii na drodze doskonalenia ducha. Z kolei śmierć jednostki pojmował w kategoriach prefiguracji śmierci ojczyzny. Stąd nowa koncepcja mogiły z jej wielowartościową symboliką odegrała ważną rolę w czasoprzestrzennej warstwie *Króla-Ducha*. W poemacie tym nastąpiło jednocześnie rozwinięcie motywu zapłodnionej przez popioły wieszczki — matki rodzicielki przyszłego mściciela, wcielającego się tym razem w postać Popiela, który sam siebie nazywał „synem popiołów — ojcem mogilnika!”²³⁴

Budzę się. — Straszna nade mną kobieta
Śpiewała swoje czarodziejskie runy.
„Ojczyzna twoja — wrzeszczała — zabita...
Ja jedna żywa... a ty zamiast truny
Miałeś mój żywot. — Popiołem nakryta
I zapłodniona przez proch i piołuny,
Wydałam ciebie, abyś był mścicielem!
Synu popiołów nazwany *Popiołem*...”²³⁵

W genezyjskim poemacie historiozoficznym, za jaki uważa się *Króla-Ducha*, wergiliańska formuła wpleciona do polskiego mitu zakładającego duchowe pokrewieństwo poległego pod Cecorą Żółkiewskiego i odnoszącego tryumf pod Wiedniem Sobieskiego stała się modelem wyrastającej na grobie przodków uniwersalnej idei zemsty, która została wpisana w dzieje świata, jako podstawowe źródło jego przemiany. Sam zaś grób przodków, podobnie jak w *Księżu Marku*, zyskał status nie tylko symbolicznej, lecz także literalnej granicy, na której śmierć ciała oznacza zapowiedź zmartwychwstania ducha. Jest to zatem miejsce dynamicznej przemiany starej formy w nową, obszar związany z odrodzeniem i życiem, co wyraźnie obrazuje następujący fragment:

Te oczy ręką zasłonił Bożą
Czasem pod ziemią idą złota żyła,
Aż im się ciemne kurhany otworzą,
Jak gdyby słońce pod ziemią świeciło.
Blachy się złote na wzrok ludzki srożą!
Proch ludzki wstaje pod wziętą mogiłą,
Na nogi wstaje i w proch się rozpada²³⁶.

Dokonująca się w grobowcach, porównanych do świątyni, przemiana materii prowadząca do wyzwolenia ducha została zresztą naznaczona sankcją świętej konieczności:

W takich kościołach, Duch z Wysokiem czołem,
Sądząc, że nigdy świat się nie odmieni,

²³⁴ J. Słowacki, *Król-Duch*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 7, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1956, s. 162.

²³⁵ *Ibidem*, s. 149.

²³⁶ *Ibidem*, s. 150.

Obecność wtenczas mię dręczącą kląłem,
 Nogą trącałem czoła tych kamieni:
 „Padajcie głazy! Przed ducha Aniołem!”
 Krzyczałem: — „jako gromada jeleni
 Przed mą niszczącą myślą uciekajcie!
 Trupy grobowców tych... gińcie lub wstajcie!”²³⁷

Wydaje się zatem, że w późnej twórczości Słowackiego nastąpiło programowe zerwanie z elegijną poezją grobów. Kurhany, piramidy, obeliski zostały tu potraktowane jako znaki historii, miejsca czasowego pobytu prochów i związanego z nimi ducha, który czeka na swoje uwolnienie. Miało to zresztą także związek z rewizją dogmatu o zmartwychwstaniu ciał, który w świetle przyjętej w okresie genezyjskim teorii metempsychozy wydawał się zbędny. Za poetycką wykładnię tego w gruncie rzeczy rewolucyjnego światopoglądu należy uznać bardzo wymowny fragment inkantacji Chóru Duchów pochodzący z *Samuela Zborowskiego*:

O duchu! Smętny, śliczny,
 Duchu mój letargiczny!
 Możesz ty w ducha męce
 Kąsać piersi i ręce,
 Jeśli brak ci odwagi
 Zacząć życie podrózne,
 Bo dawne groby próżne
 I twoje sarkofagi
 Straciły... twój proch — ciało...
 Nic z nich — nie zmartwychwstało²³⁸.

W myśl założeń koncepcji opierającej się na przekonaniu, że śmierć jest ofiarą i narzędziem potrzebnym na drodze ewolucji ducha i w procesie doskonalenia formy, co następuje tylko w wyniku unicestwiania form starych i powstawania nowych, mściciel może okazać się inkarnacją zmarłego — Sobieski nowym wcieleniem Żółkiewskiego.

Mesjanistyczny wydźwięk motywowi *Exoriare...* nadał również Kornel Ujejski w wierszu *Chwała Tobie Panie!* umieszczonym w cyklu *Skargi Jeremiego*:

I myśli wróg, że jednym zniszczył nas zamachem,
 I myśli, że nam dusze pełne świętej wiary
 Unicestwił przestrachem;
 Lecz my dotąd wierzymy, że z każdej ofiary
 Kiedyś tysiąc mścicieli w przyszłości powstanie...²³⁹

Jakimś dalekim nawiązaniem i zarazem parafrazą wergilijskiego motywu może być także obraz drzewa wolności, zamiast mściciela, wyrastającego z prochów

²³⁷ *Ibidem*, s. 152.

²³⁸ J. Słowacki, *Samuel Zborowski*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 13, cz. 1, pod red. J. Kleinera przy współpracy W. Floryana, Wrocław 1963, s. 143.

²³⁹ K. Ujejski, *Chwała Tobie, Panie!*, [w:] *idem, Wybór poezji i prozy*, oprac. K. Poklewska, Wrocław 1992, s. 65.

męczenników za narodową sprawę w wierszu Romana Zmorskiego *Modlitwa napisana dla Karola Levittoux*:

Z męczenników tylu kości,
Posianych od tylu lat,
Niech wznijdzie drzewo wolności
I ocieni cały świat!²⁴⁰

Tradycja sadzenia w Europie drzew wolności sięga czasów rewolucji francuskiej. Pierwsze tego typu drzewa-pomniki symbolizujące idee wolnościowe i demokratyczne posadzono we Francji w latach 1789–1791. Zwyczaj ten upowszechnił się wiosną i latem 1792 roku. W okresie przemian rewolucyjnych pełniły one funkcję monumentów legitymizujących nowy porządek i nowe instytucje państwowe. Sam moment sadzenia miał charakter obrzędowy i sprzyjał manifestowaniu nowego typu patriotyzmu. Rosnące w reprezentacyjnych miejscach miast owe drzewa wolności (najczęściej dęby) były traktowane jako dobro publiczne i zostały otoczone urzędowo nakazaną ochroną, a nawet kultem, który miał cechy nowej religii. Dnia 1 stycznia 1793 roku w klubie jakobinów członek konwentu Louis Legendre — dawny rzeźnik — zaproponował nawet, aby ciało Ludwika XIV pociąć na osiemdziesiąt trzy kawałki, po czym wysłać po jednym z nich do tyluż departamentów po to, aby jako nawóz użyźniły rosnące tam drzewa wolności²⁴¹.

Z kolei motyw mściciela wstającego z kości umarłych jako remedium na frustrację po klęsce powstania styczniowego pojawił się w polskiej poezji tyrtejskiej lat sześćdziesiątych. W sposób bardzo wymowny został wykorzystany w wierszu Kornela Ujejskiego *Ostatnia strofa* datowanym na rok 1864. Nie przypadkiem poeta zamknął nim dwutomowe wydanie *Poezji* opublikowanych w 1866 roku w Lipsku, sygnalizując w ten sposób koniec pewnej epoki w polskiej historii i kulturze:

Na ziemi mogił pogasły ognie,
Słysząc w ciemnościach syk węży —
Cięży nam ręka straszna, o cięży,
Lecz nas nie złamie, nie pognie!
Nie płacze naród na trupie syna,
Choć z niego proch i glina.
Gdy przyjdzie pora
Jutro jak wczora
Proch — na proch weźmiem, glinę na ołów —
Pożary wstaną z popiołów²⁴².

²⁴⁰ R. Zmorski, *Modlitwa napisana dla Karola Levittoux*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, k. 3, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1962, s. 72.

²⁴¹ M. Ragon, *L'espace de la mort. Essai sur l'architecture, la décoration et l'urbanisme funéraires*, Paris 1981, s. 21.

²⁴² K. Ujejski, *Ostatnia strofa*, [w:] *idem, Wybór poezji...*, s. 130.

W tym ujęciu same popioły miały wymowę dwuznaczną, kojarząc się z jednej strony z pogorzelskiem, a z drugiej z prochami poległych, które w przyszłości rozpaść winny kolejny wielki pożar w historii narodu.

Nawiązanie do tradycji *Exoriare...* pojawiło się także w, po części rozliczeniowym i po części programowym, wierszu Henryka Merzbacha *Praca* (1865). Utwór ten miał charakter polemiczny wobec wpisanej w polski romantyzm tradycji tyrtejskiej i stanowił odpowiedź na polityczną katastrofę związaną z klęską ostatniego dziewiętnastowiecznego zrywu narodowowyzwoleńczego. Wergilijska idea zemsty została przywołana w kontekście wprowadzonego do wiersza motywu grobu ojczyzny. Po upadku powstania styczniowego to wyobrażenie mogiły Polski musiało wydać się bardziej realne i traumatogenne niż kiedykolwiek. Stąd nietypowa, wręcz antyheroiczna okazała się inskrypcja wyryta na symbolicznym nagrobku. Była ona bowiem parafrazą owianego złą sławą zdania wypowiedzianego przez cara Aleksandra II podczas pobytu w Warszawie w maju 1856 roku do przedstawicieli polskiej szlachty: *point de rêveries, messieurs*. Cara wizytującego stolicę Królestwa witano wówczas niemalże owacyjnie, wiążąc z jego osobą nadzieje na polepszenie sytuacji politycznej, zwłaszcza rozszerzenie autonomii Królestwa Polskiego. Były to jednak bezpodstawne marzenia, car odmówił bowiem jakiegokolwiek współpracy i jednym zdaniem przekreślił nadzieje na realizację polskich aspiracji wolnościowo-niepodległościowych²⁴³. Aluzja do tych wydarzeń, wpisana w koncepcję symbolicznego grobu Polski i treść umieszczonej na nim inskrypcji, w ekspresjonistyczny i dramatyczny sposób ukazywała despotyzm Aleksandra II. Wprowadzony do następnej strofy obraz pochodu mścicieli stanowił z kolei przypomnienie krwawej ofiary powstańców 1863 roku, która była tragiczną konsekwencją bezwzględnej polityki cara i kolejną próbą urzeczywistnienia wspieranych przez narodowe mity snów o niepodległości:

Trumny wieko zabito —
I na trumnie złożono
Krwia zbryzgany miecz...
Trumnę w przepaść wrzucono —
A na grobie wyryto:
„Z m a r z e n i a m i p r e c z!”

Lecz umarli byli żywy.
Więc z mścicieli pochodem
Powstał siłą lwia...
Krwia polały się niwy —
Naród stał się narodem
Nie marzeniem — lecz krwią²⁴⁴.

W tym samym roku legendą Żółkiewskich i profetyczną wymową słynnego nagrobnego epigrafu znajdującego się pod pomnikiem hetmana wielkiego zaintere-

²⁴³ S. Kiniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1970, s. 230.

²⁴⁴ H. Merzbach, *Praca*, [w:] *Zbiór poetów...*, k. 3, s. 540.

sował się również Wincenty Pol. Wraz z rapsodem rycerskim *Z wyprawy wiedeńskiej* ogłosił on przywoływany już wcześniej wiersz *Kościół widzę bardzo okazały*. W utworze tym dokonał analizy sensów znaczeniowych przypisanych miejscu pojmowanemu w kategoriach kulturowego, historycznego i zarazem politycznego mitu:

Jest na grobowcu napis: „Exoriare”...
W niem to złożono wielką ziemi wiarę;
Że śmierć dla życia wierzeje otwiera,
I kto legł w boju — wszystek nie umiera.

Non omnis moriar — wszystko tutaj sławi,
Jako w przedsionku wiekuistych cieni,
I na grobowcu Hetmanowej bawi
Myśl uwięziona — bo Ona to Xieni
Rycerskich rodzin, którym poszła przodem
I pośród których żyje dziś z narodem;
Bo napis mówi grożąc: „o vea genti
Super hoc genus meum insurgenti!”

Więc „exoriare”... wszystko tutaj gada,
Do tych dzisiejszych od czasów ubiegłych;
I że w Narodzie nic już nie przepada,
Gdy wieść do żywych idzie od poległych.

O starych bitwach świadczą nieme ściany:
Kłuszyn i Chocim — Wiedeń i Parkany
Patrz z obrazów i człek ledwo wierzy,
Że tak daleko to już od nas leży,
Co nam tak bliskie i w podaniu żywe,
Na oczy stawia dzieje miłościwe.

Więc „exoriare”... kiedy nowe cegły
Kładziem na grobach dla sławy ubiegłej —
Więc „exoriare”... taka niebios rada —
Non omnis moriar — serce nam powiada²⁴⁵.

W wierszu tym zespoleniu uległy dwie ważne tradycje: wergilińska i horacjańska, motywy *Exoriare...* i *exegi monumentum*. Utwór ten, co nie jest bez znaczenia, powstał w okresie restauracji kościoła w Żółkwi, i miał wspierać prowadzone w nim prace renowacyjne. Poeta dochód ze sprzedaży całego nakładu tomiku przeznaczył na wsparcie funduszy kościoła. W związku z tym pierwszą część wiersza w całości poświęcił znajdującym się w świątyni zabytkom, które prezentował za pośrednictwem parafraz słynnych inskrypcji umieszczonych na tamtejszych pomnikach. Najsilniej wyeksponował konstytuujący dziewiętnastowieczny kult Żółkiewskiego wers z *Eneidy*. Ingłot słusznie w związku z tym zauważył, że:

²⁴⁵ W. Pol, *Kościół...*, s. 7, 8.

Są owe strofy, zgodnie z poetycką tradycją, nie tylko wyrazem kultu pojedynczego bohatera, ile całej bohaterskiej przeszłości. Zawarta jest w nich przepowiednia dotycząca dziejów ojczyzny. Tym samym obraz żółkiewskiego kościoła urasta do rangi „figury” losów całego narodu, uogólniającej znaczenie konkretnych historycznych wydarzeń²⁴⁶.

Tradycja *Exoriare...* zespolona z polską legendą niepodległościową i narodowo-wyzwoleńczą stała się czytelnym emblematem, rozpoznawalnym nie tylko w kręgach rodzimych, lecz także obcych. Świadczy o tym chociażby wykorzystanie słynnego wersu Wergiliusza przez Austa von Platen w charakterze motta do wiersza *Gesang der Polen bei dem Vernichtungsmanifest des Selbstherrschers*²⁴⁷.

Nic zatem dziwnego, że słynny wers z *Eneidy* patronował polskim grobom usytuowanym w alei Polaków na cmentarzu Montmartre w Paryżu, gdzie pochowano między innymi Juliusza Słowackiego i Bohdana Zaleskiego²⁴⁸, oraz został umieszczony na sarkofagu usytuowanym w centrum kwatery zawierającej szczątki czterdziestu siedmiu uczestników powstania listopadowego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Utrwalony za pośrednictwem poetyckich transkrypcji i parafraz nagrobnej inskrypcji umieszczonej na grobie Żółkiewskiego mit wielkiego hetmana potwierdzany kilkusetletnim kultem miejsca jego pochówku z większym lub mniejszym natężeniem oddziaływał na świadomość kolejnych pokoleń Polaków przez cały wiek dziewiętnasty. Jego renesans przypadł zaś na początek wieku dwudziestego, kiedy podczas kolejnego remontu kościoła pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Żółkwi zwrócono uwagę na zły stan trumny, w której 20 lipca 1905 roku odnaleziono szczątki Stanisława Żółkiewskiego. Postanowiono wówczas umieścić je w nowym sarkofagu, co stało się pretekstem do zorganizowania podniosłych uroczystości żałobnych, które zgodnie z projektem pomysłodawców miały przybrać formę manifestacji patriotycznej²⁴⁹. Organizatorzy drugiego pogrzebu Żółkiewskiego (takiego niekiedy używano określenia) w ostatniej fazie rozbioru państwa dążyli do nadania mu dużego rozgłosu, chcąc skupić jak największą uwagę Polaków wokół legendarnego wodza i miejsca pochówku jego szczątków. W odezwie *Do Narodu* ogłoszonej 9 sierpnia 1908 roku na łamach wychodzącego w Tarnowie tygodnika „Pogoń”, podpisanej przez członków komitetu zajmującego się organizacją owych uroczystości Tadeusza Starzyńskiego i Józefa Halkę, wzywano cały naród do aktywnego uczestnictwa w uroczystościach. Warto w podsumowaniu naszych rozważań przytoczyć obszerny fragment tej odezwy, potwierdzający integracyjne znaczenie legendy Żółkiewskiego i symboliczność miejsca, w którym ulokowany został jego sarkofag:

²⁴⁶ M. Inglot, *op. cit.*, s. 75.

²⁴⁷ A. von Platen, *Gesang der Polen bei dem Vernichtungsmanifest des Selbstherrschers*, [w:] *Polenlieder. Eine Anthologie*, pod red. G. Kozielka, Stuttgart 1982, s. 138.

²⁴⁸ Zob. J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s. 264–266.

²⁴⁹ E. Grzęda, *Uwagi do wiersza Marii Konopnickiej „Od Hetmańskiej trumny”*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii...*, t. 13, s. 183–185.

Są w mowie naszej słowa, posiadające tajemniczą władzę nad sercem każdego Polaka, słowa budzące w nim Moc i Ból głęboki a twórczy! Król Jagiełło, Grunwald, Kluszyń, Wiedeń uderzają jak błyskawice i zapalają piersi do nowego „olbrzymów dzieła”. A tym silniejsze wstrząśnienia — im większa męka istnienia — im więcej przygniata przekleństwo niewoli. I oto na taką właśnie chwilę wzruszonej niedoli, skutkiem gwałtownego naporu nieprzyjaciół przynosi czas uroczy hetmana Stanisława Żółkiewskiego zwycięzcy spod Cecory, pogromcy carów rosyjskich. [...] Dobro Rzpltej Jej sława, potęga i honor — oto jedyna troska Hetmana i testament, a śmierć dla Niej i w Jej obronie — to łaska od Boga zesłana, dobra nowina, którą we wspólnej radości obchodzić należy. A gdy śmierć, jakby tajemnicza Moc, poczęła zbliżać się do Cecorskich pól, prosił Hetman, aby nagrobek Jego bez chluby był słów, trumna — na znak radości okryta szkarłatem. Tę wolę hetmana spełniono. Czas jednak odebrał szkarłatowi barwę, a trumnę rozsypał w gruz i szczątki Hetmana w ostateczną podał poniewierkę.

Rocznica 300 lecia założenia Żółkwi przypominała ten smutny nad wyraz stan rzeczy i ludzie dobrej woli podjęli myśl naprawienia wiekowego niedbalstwa.

Zawiązano komitet, zebrano fundusze na sarkofag i postanowiono doń złożyć śmiertelne szczątki Bohatera z pól Cecorskich.

I oto nadchodzi chwila, gdy w godny sposób pragniemy złożyć popioły St. Żółkiewskiego do nowego sarkofagu.

Pragniemy, by uroczystość ta była uroczystością narodową, aby była oddaniem hołdu naszej wielkiej przeszłości.

Pragniemy, aby dzień pogrzebu Stanisława Żółkiewskiego, na dzień 29 września b.r.znaczony, w murach naszych zgromadził Polaków znad Wisły, Warty, z Kresów Wschodnich i Zachodnich

Zapraszamy do wzięcia udziału cały Naród²⁵⁰.

Spektakularne nagłośnień tych uroczystości dało dobry efekt, gdyż zgodnie z oczekiwaniami organizatorów wzięły w nich udział tłumy Polaków przybyłych ze wszystkich zaborów. W ówczesnej prasie polskojęzycznej pojawiła się też cała sekwencja okolicznościowych utworów poświęconych Żółkiewskiemu²⁵¹. Wśród nich wyróżnił się wiersz autorstwa Marii Konopnickiej *Od hetmańskiej trumny*. Został on po raz pierwszy opublikowany na łamach „Kuriera Lwowskiego” (26, 1908, nr 454), a następnie przedrukowany przez Jana Czubka w krytycznej edycji zbiorowej *Poezji Konopnickiej* wydanej w Krakowie w 1915 roku. Pierwodruk wiersza poprzedził wstęp autorki, która zresztą osobiście wzięła udział w uroczystościach. W komentarzu tym pojawiło się niepozabawione akcentów mitotwórczych następujące uzasadnienie tytułu i wymowy utworu:

Więc kiedy się rozległy słowa czci i hołdu u wielkiego grobowca trzywiekowej chwały, wydało się niektórym zasłuchanym duchom, iż słyszą odzew głosu od hetmańskiej trumny.

²⁵⁰ J. Halka, T. Starzyński, *Do Narodu*, „Pogoń” 28, 1908, nr 32.

²⁵¹ W. Hahn, *op. cit.*, s. 62–80.

Który głos wynikał z niej, jako dech życia, dech siły, zaś wzmógł się na szum wichrowy rozwitych proporców. Aż dźwięknął zgrozą, omdlał, zagaśł i stała się znów nad grobowcem onym wielka cisza. Głos był ogromny, potężny, nabrany bólem, zdumieniem i żałością wieków.

Ale nie dano mi było pochwycić go żywym, gdy bił mi w piersi, jak złoty młot życia, a zaś jak czarny młot śmierci. Wszakże gdy zagaśł, zostało na powietrzu mdlejące echo, które wzięłam w serce i wam tu podaję²⁵².

Sam wiersz rozpoczynający się od strofy stanowiącej aluzję do wergilińskiego *Exoriare...* należał do kręgu postromantycznej poezji profetycznej. Z jednej strony zarysowana w jego inicjalnych partiach wizja powstającego z prochów hetmana może być odczytywana jako prefiguracja odrodzenia narodu. Z drugiej jednak, biorąc pod uwagę ogólną wymowę wiersza, należy się w nim doszukać rozczarowania kondycją tegoż narodu i odczytać jako próbę podjęcia rewizji starych mitów. Autorka w finalnych partiach utworu zdaje się sugerować degradację dawnych pojęć i wartości, a także brak współczesnych autorytetów moralnych, tak silnie odczuwany w obliczu narastającego pesymizmu pierwszego dziesięciolecia dwudziestego wieku. Czerwoną trumnę hetmana, symbolizującą krwawą ofiarę w obronie Rzeczypospolitej, uznawa wobec tego za znak ofiary daremnej, ale dokonując obrachunku z dawnymi mitami, przyczyniała się równocześnie do ich dwudziestowiecznej rewaloryzacji.

Bohaterski mit, osnuty wokół duchowego i ideowego związku hetmana wielkiego Stanisława Żółkiewskiego, który stojąc na czele wojsk Rzeczypospolitej, poległ na terytorium postrzeganym w kategoriach przedmurza chrześcijańskiej Europy, z jego prawnukiem — królem Janem III Sobieskim, pogromcą tureckiej armii pod Wiedniem — należy rozpatrywać jako jedno ze źródeł ponadpokoleniowego kultu grobów postaci historycznych w szczególny sposób zasłużonych dla państwa. W tym wypadku osobną uwagę poświęciliśmy temu z pary modelowych bohaterów, którego śmierć została zinterpretowana w kategoriach ofiary poniesionej dla dobra Rzeczypospolitej, co wiązało się bezpośrednio z przypisaniem jego prochom statusu narodowych relikwii. Z tego powodu miejsce pochówku dawnego bohatera zyskało znaczenie narodowego ołtarza, a przestrzeń otaczająca grób Żółkiewskiego decydującego o jej uświęceniu okazała się predestynowana do pełnienia funkcji narodowego panteonu. Grób Żółkiewskiego, na którym, jak głosi legenda, miał zostać położony Sobieski w niemowlęcym wieku, można uznać za fundament wielkich militarnych sukcesów przyszłego króla. Semantyka tego miejsca osobiście nacechowanego sankcją mityczną, ze względu na zespolenie go z narodzinami legendy nowego bohatera i odniesionej przez niego wiktoria nad niewiernymi, uległa wzmocnieniu i krystalizacji ponieważ także za sprawą nagromadzenia w nim wojennych trofeów, ale przede wszystkim pod wpływem zasięgu oddziaływania przesłania wpisanego w umieszczone na żółkiewskich pomnikach nagrobnych inskrypcje o wymowie

²⁵² Dodatek krytyczny, [w:] M. Konopnicka, *Poezje*, t. 8, oprac. J. Czubek, Warszawa 1915, s. 219.

profetycznej. Największy wpływ na proces przekształcania społecznej świadomości i utrwalania przekonania o trwałości narodowej tradycji oraz o ostatecznym zwycięstwie idei niezawisłego państwa miał w wiekach: osiemnastym, dziewiętnastym i na progu dwudziestego napis odwzorowujący znany wers *Exoriare...* z IV księgi *Eneidy* Wergiliusza. Przez potomnych był on odczytywany jako proroctwo spełnione. Niósł z sobą przekonanie o sprawczej mocy pamięci generującej postawy i czyny, przede wszystkim w sensie politycznym, pozwalające na przekształcenie katastrofy czy klęski w tryumf. Zawładnął wyobraźnią kolejnych pokoleń „urodzonych w niewoli” do tego stopnia, że przekształcony w motyw literacki przetrwał pomimo dewastacji i degradacji historycznych pomników w Żółkwi. Proces przywracania im dawnej świetności w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, a potem po kolejnych zawieruchach dziejowych pod koniec dwudziestego wieku, odbywał się więc na podstawie tradycji literackiej. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie ona przyczyniła się do utrwalenia osobliwych form kultu miejsca pochówku i nagrobnego pomnika jednego z najsłynniejszych wodzów dawnej Rzeczypospolitej, wpisującego się na zasadzie *pars pro toto* w znamienny dla polskiej tradycji szerszy kontekst kulturowy.

III. Miasto-grobowisko

A na dzień Onego wielkiego Święta,
które będzie Świętem narodu,
otworzę zawory sklepów podziemnych
i zejdziemy po schodach,
wiodących w lochy,
ku rozległym piwnicom,
kędy leżą prochy wielkich w narodzie,
w kamiennych i złocistych zacknione skrzyniach.
(Stanisław Wyspiański, *Wyzwolenie*, Akt II, w. 288–293)

Ara patriae

Biskup sufragan krakowski Józef Olechowski w *Mowie do króla Stanisława Augusta* wygłoszonej w 1787 roku z okazji wizyty ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego w katedrze wawelskiej pod wezwaniem św. Wacława, pełniącej od czternastego wieku funkcję królewskiej nekropolii i bazyliki koronacyjnej, starym murom świątyni i zgromadzonemu w jej wnętrzu pamiątkom nadał znaczenie ważnego świadectwa historii. W zachowanym tekście wygłoszonej wówczas oracji uwagę zwraca wyraźnie tekstologiczna wykładnia tej przestrzeni. Gmachowi katedry zostało przypisane znaczenie księgi, w której zapisana jest historia narodu. Taki sposób postrzegania zabytkowego obiektu architektonicznego z jednej strony wyrażał z tradycji sentymentalnej i typowego dla tego nurtu kultu pamiątek, z drugiej antycypował postawę charakterystyczną dla świadomości romantycznej, postulując konieczność poszukiwania ukrytych sensów, zarówno w świecie natury, jak i kultury. W opublikowanym ponad pół wieku później opisie Krakowa autorstwa Józefa Mączyńskiego wyposażenie i przestrzeń wawelskiej katedry zostało zinterpretowane w podobnym duchu:

— Tu wśród powierzonych Bogu pamiątek i wspomnień, żyjesz wielkim życiem przeszłości, tu jeżeli tylko umiesz czytać uczuciem, gmach ten stanie ci się kamienną księgą dziejów kraju i kościoła i będziesz w niej czytał to, co cię zachwyci, rozczyli, nauczy i cnotliwym uczyni²⁵³.

²⁵³ J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic*, cz. 2, Kraków 1845, s. 3.

Także Józef Ignacy Kraszewski w późnoromantycznych *Kartkach z podróży* podkreślał tekstologiczny wymiar starych murów, dających schronienie kościom wielkich przodków:

Budowa [gmach katedry] stoi na kościach męczenników, które są jej podwaliną; na nich wzniosły się powoli mury, kleiły i rozszerzały grobami, tryumfy, pamiątkami klęsk i zwycięstw. W napisach sarkofagów mieszczą się całe dzieje lat kilkuset, Piasty, Jagiellony, Wazowie, na końcu Litwin Kościuszko, ostatni wierny sługa co się u nóg ojców położył²⁵⁴.

Konsekwencją ponadpokoleniowego uwrażliwienia na znaczeniową sferę przestrzeni stała się potrzeba przypisywania rozmaitym obiektom przyrodniczym i architektonicznym znaczeń symbolicznych²⁵⁵. W związku z tym już pod koniec osiemnastego wieku wawelskie wzgórze, zwieńczone zespołem budowli będących dawną rezydencją polskich królów, z katedrą, w której podziemiach chowano doczesne szczątki władców i członków ich rodzin, zostało uznane za symbol trwałości i ciągłości państwa, a także fundament polskiej tradycji i tożsamości. Toteż u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej, a następnie po utracie niepodległości, wzrastające zainteresowanie Wawelem, a zwłaszcza jego funkcją sepulkralną, można rozpatrywać jako przejaw zarówno oświeceniowego scjentyzmu poznawczego, jak i preromantycznego idealizmu.

Należy jednak podkreślić, że jako urzędowe miejsce koronacji dawnych władców Polski i jednocześnie przestrzeń ich pochówku podobną rolę pełnił Wawel od wieków. Fakt ten dostrzegał wyraźnie wspomniany biskup Olechowski, który twierdził, że królewska bazylika na Wawelu była tak silnie związana z dziejami narodu, zarówno w czasach jego pomyślności, jak i klęsk, że nawet gdyby zabrakło kronik i innych spisanych przekazów historycznych, dotyczących przede wszystkim biografii dawnych monarchów, to brak ten wypełniłyby do pewnego stopnia ściany i marmury katedralne:

Bazylika ta ma tyle związków z dziejami narodu polskiego, tyle z epokami pomyślności i różnych przypadków tej monarchii, iż gdyby żadnej nie było pisanej historii królów polskich, ściany i marmury jej w większej części poznać by ją dały²⁵⁶.

Kilkadziesiąt lat później Ambroży Grabowski w popularnym przewodniku *Kraków i jego okolice*, w nawiązaniu do wypowiedzi Olechowskiego, opis katedralnego wnętrza poprzedził wyraźnie waloryzującym komentarzem, w którym katedrę nazywał najwspanialszym z krajowych kościołów. Zwrócił także uwagę na to, że była ona kolebką chwały każdego z dawnych królów, a obecnie jest miejscem spoczynku

²⁵⁴ J.I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858–1864 r.*, Warszawa 1866, s. 13.

²⁵⁵ R. Przybylski, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982, s. 11.

²⁵⁶ Powitanie Najjaśniejszego Stanisława Augusta... gdy po odprawionej podróży ukraińskiej odwiedził województwo krakowskie i Miasto Stołeczne Kraków, uczynione w kościele katedralnym Karkowskim imieniem Kapituły Katedralnej i duchowieństwa przez IMCi X Józefa Olechowskiego biskupa Uranopolińskiego, sufragana archidiacona katedralnego, audytora i sędziego generalnego krakowskiego, kawalera orderu Św. Stanisława, dnia 16 czerwca 1787, cyt. za: A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1844, s. 119.

ich popiołów. Przypominał jednocześnie, iż to w jej progach dawni monarchowie odbierali błogosławieństwo przed kolejnymi wyprawami wojennymi, a po powrocie na tamtejszych ołtarzach „składali dziękczynienia i znaki tryumfów na ścianach [...] zawieszali”²⁵⁷.

Nowa epoka w dziejach Wawelu rozpoczęła się po utracie niepodległości państwa. Wówczas zaczął on odgrywać bardzo ważną rolę w wieloletnim procesie kształtowania transgranicznych więzi narodowych i poczucia wspólnoty w trudnej rozbiorowej rzeczywistości politycznej. Można śmiało orzec, że to właśnie wtedy znaczenie tego miejsca w polskiej tradycji i kulturze zostało zredefiniowane i widocznej transformacji uległ sposób reagowania na tę jedyną w swoim rodzaju przestrzeń historyczną, przypominającą o znaczeniu politycznym dawnego państwa.

Wagę tych przemian w połowie dziewiętnastego wieku dostrzegał Ambroży Grabowski, który we wstępie do drugiego wydania *Przewodnika do grobów królów polskich w katedrze krakowskiej* podkreślał, że dopiero od niedawna zaobserwować można działania wynikające z poczucia obywatelskiego obowiązku, zmierzające do ocalenia z zapomnienia pomników dawnej świetności narodu. Wśród tych pomników wyróżnił znajdujące się w krakowskiej świątyni katedralnej groby i trumny królewskie, wraz z umieszczonymi na nich inskrypcjami²⁵⁸.

Warto też w tym miejscu przywołać konstatację dwudziestowiecznego monografisty Wawelu Stanisława Windakiewicza, który za czynnik decydujący o wymowie i znaczeniu tego miejsca, porównywanego przez twórców polskiej literatury i kultury w zależności od kontekstu do Syjonu, Akropolu, Pałatynu, uważał jego funkcję sepulkralną:

Żadne wzgórze na świecie — pisał — nie zyskało osobliwego przywileju, żeby było nie tylko miejscem zamieszkania, ale zarazem cmentarzem swoich panów²⁵⁹.

Należy jednocześnie zauważyć, że w przypadku takich obiektów jak znajdujące się w katedrze wawelskiej nagrobne pomniki królów i książąt polskich, a także ukryte w podziemiach trumny z prochami, proces uświadczenia ich znaczenia w kształtowaniu się więzi wspólnotowych, a niekiedy też postaw politycznych, rozpoczął się już w średniowieczu. Forma i miejsce pochówku nabierały znaczenia w kształtowaniu się nowoczesnych struktur społecznych i państwowych, zwłaszcza w sytuacjach, gdy dawały znać o sobie aspiracje rodowe, dynastyczne i polityczne. Jak zauważył Jacek Kolbuszewski:

To one dawały jawną miarę znaczenia społeczności, do której należał zmarły, one określały potęgę i ważność jego rodu, a im bardziej spektakularnie to czyniły, tym wyraźniej zaświadczały nie tylko o znaczeniu zmarłego, ale także o randze osiągniętej przez grupę, do której należał, i przez jego sukcesorów²⁶⁰.

²⁵⁷ A. Grabowski, *op. cit.*, s. 119, 120.

²⁵⁸ A. Grabowski, *Przewodnik do grobów królów polskich w katedrze krakowskiej*, Kraków 1868, s. 7.

²⁵⁹ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. VII.

²⁶⁰ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s. 149.

Po przebudowie dawnej świątyni romańskiej w gotyckim stylu²⁶¹ katedra wawelska pod wezwaniem św. Wacława²⁶² stała się oficjalną polską nekropolią królewską, co dokonało się z chwilą pochowania w niej w 1333 roku Władysława Łokietka, i była wykorzystywana w tym charakterze aż do schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej²⁶³. Okres panowania Łokietka w dziejach miasta, zwłaszcza zaś Wawelu jako centralnego ośrodka władzy państwowej, uznaje się zresztą za przełomowy i decydujący na długie wieki o stołecznym charakterze Krakowa. Aż do połowy osiemnastego wieku był on bowiem także miastem koronacyjnym²⁶⁴.

Ostatnia wawelska ceremonia, wynosząca na tron Augusta III, odbyła się 17 stycznia 1734 roku, a dwa dni wcześniej (15 stycznia) po raz ostatni w tamtejszych kryptach pochowano polskiego króla. W podziemiach katedry złożono wówczas zwłoki Jana III Sobieskiego i jego żony Marii Kazimierzy²⁶⁵. Warto zauważyć, że jako obiekt sakralny o ważnym znaczeniu państwowotwórczym katedra wawelska zdobyła wysoką rangę już w jedenastym wieku. W bardzo więc wczesnej fazie kształtowania się polskiej państwowości zyskała nieformalny status narodowego sanktuarium. Stało się tak za sprawą przeniesienia do niej w 1088 roku²⁶⁶ ze Skałki²⁶⁷ szczątków błogosławionego biskupa Stanisława ze Szczepanowa, zamordowanego w 1079 roku na zlecenie Bolesława Śmiałego w tamtejszym kościele św. Michała Archaniola na Skałce²⁶⁸. Błogosławiony Stanisław został jako pierwszy Polak kanonizowany 8 września 1253 roku przez papieża Innocentego III w Asyżu, a następnie w konsekwencji owej kanonizacji ogłoszony przez księcia Leszka Czarnego (zasiadającego na tronie zwierzchniczym w latach 1279–1289) patronem Polski. Wawelski sarkofag krakowskiego męczennika, w którym złożono jego relikwie, już

²⁶¹ Prace związane z przebudową dawnej świątyni romańskiej na wawelskim wzgórzu, w której murach znajdowała się krypta św. Leonarda, rozpoczęto w roku 1320, zaraz po koronacji Władysława Łokietka, a ukończono je w roku 1366, podaje za: S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 70.

²⁶² Nie wszyscy historycy są zgodni co do czasu powstania w tym miejscu świątyni pod wezwaniem św. Wacława, a także jej fundatora. Wskazuje się tu bądź Mieczysława I, a jako rok założenia kościoła sugeruje się 966, bądź Władysława Hermana panującego w latach 1081–1102.

²⁶³ M. Rożek, *op. cit.*, s. 97.

²⁶⁴ M. Rożek, *Kraków. Przewodnik historyczny*, Wrocław 1997, s. 28.

²⁶⁵ *Ibidem*, s. 113.

²⁶⁶ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 17, podaje datę 27 września 1088 roku. Wśród historyków pojawiły się także opinie sugerujące, że szczątki św. Stanisława zostały przeniesione na Wawel dopiero w dwunastym wieku, podaje za: S. Dziedzic, *Miejsce męczeństwa św. Stanisława w kulturze i w świadomości narodowej Polaków*, [w:] *Skalka — Sanktuarium i Panteon Narodu. 750-lecie kanonizacji św. Stanisława Biskupa i Męczennika*, pod red. L. Kaszowskiego, „Peregrinus Cracoviensis” 14, Kraków 2003, s. 35.

²⁶⁷ Już w dziesiątym wieku Skalka miała znaczenie lokalnego ośrodka religijnego. Znajdująca się tam chrześcijańska świątynia ku czci św. Michała Archaniola i wszystkich Aniołów została najprawdopodobniej wzniesiona w miejscu dawnego kultu pogańskiego. Sugeruje to już Jan Długosz w dziele *Vita sanctissimi Stanislai Cracoviensis episcopi*. Zob. Jan Mazur OSPPE, *Skalka na przełomie tysiącleci*, [w:] *Skalka — Sanktuarium...*, s. 13–15.

²⁶⁸ Zob. *ibidem*.

od chwili powrotu posłów z bullą papieską, obwieszczającą akt wyniesienia na ołtarze Stanisława ze Szczepanowa (1254 rok), stał się celem pielgrzymek przybywających do Krakowa nie tylko z Polski, ale także z całej Europy.

Związany zatem bezpośrednio z katedrą kult św. Stanisława miał duże znaczenie polityczne już u progu polskiej państwowości. Doniosłą rolę integrującą społeczeństwo odegrał on w okresie rozbitcia dzielnicowego, kiedy okazał się ważnym czynnikiem wspierającym proces zjednoczenia państwa. Badacz zajmujący się dziejami tego kultu słusznie podkreślał, że nowy patron królestwa stał się symbolem jedności rozbitego na dzielnice państwa, gdyż w opisanym przez Wincentego Kadłubka cudzie zrośnięcia się porąbanego na kawałki ciała biskupa upatrywano symbolu zjednoczenia rozbitych i skłóconych księstw Polski piastowskiej w stabilny organizm państwowy²⁶⁹.

Wyraźny renesans tego kultu przypadł w związku z tym nie przypadkiem na okres rozbiorów, stając się w tym czasie także źródłem inspiracji literackiej dla twórców walczących piórem o ocalenie polskiej tożsamości. Legendę mówiącą o cudzie zrośnięcia się poćwiartowanego na części ciała polskiego męczennika na początku dziewiętnastego wieku przywołał na przykład Franciszek Wężyk²⁷⁰ w poemacie opisywającym *Okolice Krakowa*. Narodowa przeszłość była w tym utworze odsłaniana za pośrednictwem poetyckiej egzegezy rodzimego krajobrazu, co stanowiło wstęp do szerszych rozważań natury historycznej, czego dobrym potwierdzeniem jest poprzedzony opisem Skalki fragment dotyczący męczeństwa św. Stanisława²⁷¹:

Natychmiast dzikie męstwo w mordercach zawrzało,
W drobne cząstki sędziwe posiekali ciało:
Bez wstrętu krwi niewinnej przelali potoki,
I święte na żer ptactwu wymiotali zwłoki.
Inaczej rozrządziły wyroki przedwieczne.
Złożyły kruki ciało w schronienie bezpieczne.
Srogi król, a z nim razem Polacy wyrodni,
Uczuli ciężkie skutki niecofniętej zbrodni²⁷².

Windakiewicz zauważył, że to właśnie obecność grobu św. Stanisława w katedrze wawelskiej spowodowała nadanie wzniesieniu, na którym została usytuowana, statusu świętej góry, a przestrzeń świątyni uczyniła predestynowaną do pełnienia w przyszłości funkcji narodowego panteonu. Za początek procesu przekształcania owego miejsca w narodowe *sancta sanctorum* o ważnym także w perspektywie europejskiej znaczeniu religijnym i jednocześnie politycznym uznał on pojawienie się w katedrze 27 sierpnia 1270 roku pierwszego pielgrzyma „koronowanego”. Wówczas do usytuowanego w niej grobu św. Stanisława przybył brat św. Kingi Stefan V,

²⁶⁹ *Ibidem*, s. 36.

²⁷⁰ Do historii św. Stanisława F. Wężyk odniósł się także w tragedii *Bolesław Śmiały* (Kraków 1822).

²⁷¹ Zob. M. Cieński, *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830*, Wrocław 2000, s. 215, 216.

²⁷² F. Wężyk, *Okolice Krakowa. Poema*, Kraków 1823, s. 8.

król Węgier²⁷³. Zatem wawelskie pochówki polskich królów od samego początku miały wyraźny charakter *ad sanctos*²⁷⁴.

Kult grobu św. Stanisława wykroczył więc daleko poza tradycję lokalną, zyskując zasięg ogólnopolski, a nawet europejski. Wsparty zwyczajem pielgrzymowania pretendentów do polskiego tronu z Wawelu na Skalkę w przeddzień koronacji przyczynił się także w dużym stopniu do nadania katedrze, w której spoczywały doczesne szczątki patrona Polski, szczególnego znaczenia symbolicznego. Najprawdopodobniej już od pierwszej potwierdzonej przez dokumenty historyczne wawelskiej koronacji, której dostąpił Władysław Łokietek, wszyscy królowie polscy aż po Augusta III tuż przed koronacją odbywali pielgrzymki z Wawelu na Skalkę, w celu nawiedzenia miejsca męczeńskiej śmierci świętego. Rytuału tego nie dopełnili tylko koronowani w warszawskiej kolegiacie św. Jana Stanisław Leszczyński i Stanisław August Poniatowski, który z tego uświęconego mocą tradycji obowiązku wywiązał się po latach, podczas swojego pobytu w Krakowie²⁷⁵.

Zatem usytuowanie relikwii św. Stanisława w katedrze wawelskiej, w której chowano polskich królów, a następnie także ostatnich obrońców upadającej Rzeczypospolitej, miało od samego początku wymiar państwowy i polityczny. Nie mogło wobec tego pozostać bez wpływu na uznanie nadrzędnego znaczenia Krakowa w państwie, także w okresie, kiedy oficjalną rezydencją polskich królów stała się Warszawa²⁷⁶. Przekonanie to w polskiej świadomości zbiorowej utrwaliło się w okresie rozbiorów. Jak już wspomniano, to właśnie wówczas kult grobu tego świętego uległ silnej rewaloryzacji. Dobrym tego potwierdzeniem może być komentarz pochodzący z pamiętników Aleksandra Jełowickiego (1804–1877) opublikowanych w latach trzydziestych dziewiętnastego wieku w Paryżu. Autor, wspominając w nich okres studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim²⁷⁷, wiele uwagi poświęcił młodzieńczym spotkaniom z Krakowem i osobistej edukacji patriotycznej, przebiegającej w atmosferze nieustannej egzaltacji wywołanej przez możliwość bezpośredniego obcowania z najcenniejszymi pamiątkami narodowymi, wśród których w jego opinii miejsce najważniejsze zajmowały Wawel i Skalka²⁷⁸. W jednej z relacji odno-

²⁷³ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 42.

²⁷⁴ P. Ariès, *Rozważania...*, s. 79.

²⁷⁵ S. Dziedzic, *op. cit.*, s. 36. Uroczystość ta odbyła się 21 czerwca 1787 roku. Stanisław August Poniatowski wziął wówczas udział w procesji z głową św. Stanisława na Skalkę.

²⁷⁶ *Ibidem*, s. 37.

²⁷⁷ Aleksander Jełowicki (1804–1877) studiował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1821–1824, a następnie przeniósł się na Uniwersytet Warszawski. Brał udział w powstaniu listopadowym, a po jego klęsce wyemigrował do Paryża, gdzie zajmował się działalnością wydawniczą. Wraz z Eustachym Januskiewiczem i Stefanem Dembowskiem był współzałożycielem Księgarni Polskiej. Wydawał i redagował „Rocznik Emigracji Polskiej”, „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne”, „Kalendarz Pielgrzymstwa Polskiego”. W latach czterdziestych dziewiętnastego wieku wstąpił do zakonu Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

²⁷⁸ Skalka, związana za sprawą kultu patrona Polski z Wawelem, zyskała w polskiej tradycji i kulturze rangę miejsca uświęconego, a zatem predestynowanego do pełnienia funkcji panteonu

owane zostały wrażenia z pielgrzymki na Skałkę, którą autor pamiętników odbył w święto Stanisława Szczepanowskiego. Poczynił wówczas wiele ciekawych obserwacji odnoszących się do przejawów kultu relikwii świętego, wśród których wyróżnił rękę męczennika, przechowywaną w kościelnym skarbcu. Jełowicki utrwalił także zwyczaj przemierzania przez przybywających na Skałkę pątników oczu wodą z sadzawki, do której zgodnie z tradycją miało zostać wrzucone poćwiartowane ciało Świętego. Zauważył ponadto ważne dla symboliki tego miejsca kamienne rzeźby przedstawiające orły, mające zgodnie z treścią obiegowej legendy zebrać rozrzucone szczątki poćwiartowanego ciała krakowskiego męczennika. W podsumowaniu Jełowicki dokonał ciekawego zestawienia obrazu Skałki i Wawelu, dostrzegając między nimi powinowactwo. Uwagi Jełowickiego można także potraktować jako potwierdzenie powszechnych przekonań o kulturowym i politycznym znaczeniu krakowskich świątyń, zwłaszcza dwóch — katedry wawelskiej i kościoła pw. św. Michała Archanioła na Skałce:

Skałka i zamek krakowski, jak gdyby oko w oko, patrzą na siebie. Widok Skałki był dla Królów Polskich niby ustawicznym rozgłosem głosu upominającego; Polska kwitnęła dopóki Królowie Polscy na Skałkę patrzyli; Polska istniała dopóki Królowie Polscy przygotowywali się do koronacji uroczystą spowiedzią na Skałce, dopóki dniem przed koronacją, w uroczystym pochodzie odwiedzali Skałkę, i dla uproszenia błogosławieństwa boskiego, ukłękali z pokorą na stopniach znieważonych morderczą ręką królewską, a uświęconych krwią męczennika²⁷⁹.

Śladem i potwierdzeniem ówczesnego kultu św. Stanisława jest także sonet przedwcześnie zmarłego krakowskiego poety Józefa Łapsińskiego pod tytułem *Skałka*²⁸⁰.

Warto też zwrócić uwagę na zespół znaczeń, jaki w pamiętnikach Jełowickiego został przypisany katedrze wawelskiej, wyraźnie tu kreowanej jako *Ara Patriae Poloniae*. Było to efektem wielofunkcyjności owej przestrzeni, w której obok grobów historycznych monarchów zgromadzone zostały insygnia władzy królewskiej, pochodzące z różnych epok, pozostałości wojskowego oręża i wojenne trofea. Od czasu panowania Władysława Łokietka katedra wawelska stała się bowiem również miejscem gromadzenia trofeów wojennych, co zadecydowało o wzmocnieniu jej politycznego i kulturowego znaczenia w państwie. W skarbcu wawelskim znalazły się legendarne miecze ofiarowane królowi Władysławowi Jagielle przez Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego na polach Grunwaldu, a w katedrze zawieszono zdobyte w bitwie proporce. Aż po schyłek osiemnastego wieku wszystkie najważniejsze pamiątki i zdobycze wojenne umieszczano przy grobie św. Stanisława. Od tego momentu przestrzeń, którą zapętniały sarkofagi kolejnych władców Rzeczypospolitej, miała także status pomnika chwały oręża polskiego, co wydaje

w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Więcej na ten temat zob. M. Rożek, *Skałka jako Panteon narodowy*, [w:] *Skałka — Sanktuarium...*, s. 119–141.

²⁷⁹ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, k. 1, Paryż 1839, s. 91–93.

²⁸⁰ J. Łapsiński, *Skałka*, [w:] K. Sosnowski, *Poezja krakowska z czasów wolnego miasta (1815–1846)*, Kraków 1901, s. 123.

się ważne w aspekcie formowania się powszechnego, zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego, wyobrażenia o sile oraz znaczeniu politycznym państwa.

Semantyczną polifoniczność katedralnego wnętrza dobrze ilustrują też uwagi Jełowickiego dotyczące wymowy centralnie usytuowanego w katedrze srebrnego sarkofagu św. Stanisława²⁸¹. Pamiętnikarz, komentując pochowanie w tamtejszych kryptach na początku dziewiętnastego wieku doczesnych szczątków dwóch legendarnych obrońców upadającej Rzeczypospolitej, to jest księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki, uchwycił moment podjęcia pierwszej próby przekształcenia królewskiej nekropolii w narodowy panteon. Wyraźnie podkreślał, że wizyta w katedrze daje możliwość odbudowania narodowej dumy i stanowi remedium na frustrację dnia codziennego, czemu sprzyja kontemplacja imponującego zespołu królewskich grobów i zaduma nad emblematyką przedstawiającą dawne insygnia władzy. Ważne było dla autora przekonanie, że w kościelnym skarbcu pozostają zdeponowane resztki rozgrabionych bogactw Korony Polskiej. W konkluzji pisał:

Tu spoczęło niepoliczone mnóstwo mężów zasłużonych krajowi i kościołowi; tu zwłoki ostatnich bohaterów naszych przyszły na wieczną gościnę do zwłok królewskich, jak gdyby na nieomylną przepowiednię, że ten zakróluje nad Polską, kto ją wywalczy. Tu zwłoki Świętego Opiekuna Polski, niesione przez czterech Aniołów w srebrnym schowaniu, spoczęły na środku kościoła, jak gdyby na błogosławieństwo całej świątyni, całemu miastu, całemu krajowi²⁸².

Miasto-grobowisko

Pierwsze przewodniki po krakowskich kościołach i zabytkach zaczęły powstawać z początkiem siedemnastego wieku. Jeden z nich, pod tytułem *Klejnoty Krakowa*, zawierający dosyć szczegółowy opis katedry, ukazał się pod redakcją Jacka Pruszcza w roku 1605. Już w tym czasie, jak twierdzą badacze, Wawel zaczynał powoli stawać się osobliwością turystyczną Polski, przyciągając zwłaszcza przybyszów z zagranicy²⁸³.

Szersze zainteresowanie Krakowem i Wawelem, postrzegany w tym czasie jako królewska nekropolia oraz pomnik historii i kultury polskiej, przypadło na drugą połowę osiemnastego wieku. W pewnym stopniu przyczyniła się do tego także

²⁸¹ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 167, podaje; „Z dziejów Katedry w XVII w. zapisać można same drobne wiadomości, odnoszące się do kaplicy św. Stanisława. Dnia 5 lutego 1633 r. Władysław z braćmi wręczył kapitule srebrną trumnę roboty augsburskiej na ołtarz św. Stanisława, zamówioną przez ojca i rozporządzeniem testamentowym przekazaną. [...] Z dawnego relikwiarza królowej Jadwigi przełożono obecnie szczątki do okazałszej trumny. R. 1655, przed najazdem szwedzkim, wyjęto z tej trumny »złotą skrzynię« z relikwiami św. Stanisława, którą jednak Szwedzi nienaruszoną przy wyjściu z Krakowa zwrócili”.

²⁸² A. Jełowicki, *op. cit.*, s. 94, 95.

²⁸³ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 170.

wizyta, którą złożył w Krakowie Stanisław August Poniatowski — monarcha znany jako wybitny mecenas narodowej kultury i sztuki. Windakiewicz podkreślał, że wizyta ta miała wymiar nie tylko polityczny, a jej program został w pewnym stopniu uwarunkowany przez zainteresowania króla, jego petyzm wobec sztuki i szacunek dla historycznych pamiątek. Ponadto autor monografii Wawelu zauważył, iż w tym czasie uwagę poetów na Kraków zwróciły także głośnie obchody stułetniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej²⁸⁴.

Wśród grona twórców zainspirowanych przez wymowę starych murów dawnej stolicy Polski i w pewnej mierze sepulkralną atmosferę miasta znalazł się Franciszek Karpiński. W komentarzu do rymowanego *Listu do Księżnej Barbary z Duninów Sanguszkowej Marszałkowej W. W. Ks. Lit.*, pochodzącego z *Podróży do Krakowa* nawiązującej formą do tradycji menippejskiej, określił Kraków mianem miasta-grobowiska:

Te krużganki i ściany kościołów nagrobkami wielkich mężów w ojczyźnie zapelnione; Te niezmiernie, a tak dawne, Akademii tamtejszej gmachy, z których wszyscy prawie dawniejsi uczeni ludzie w narodzie wyszli; te wspaniałe domy, w których tylu znakomitych kiedyś mężów mieszkało; te skarby koronne i kościelne, tyle drogich i ciekawych rzeczy zamykające; dają nam poznać, że Kraków jest dawnym grobowiskiem bohaterów, siedliskiem uczonych, gospodą albo mieszkaniem ludzi naczelných, i składem bogatej, albo ciekawej starożytności Polskiej²⁸⁵.

Poprzedzający ów komentarz wierszowany fragment listu utrzymany po części w tonie moralizatorsko-ironicznym zdradzał jednak pewien dystans autora wobec pamiątek przeszłości, przypominających o nieuchronnym przemijaniu wszystkiego:

Tam znowu smutną koleją
Też same głowy próchnieją,
Co strwożonym światem trzęsły;
W podziemnych grobach zakłęśły;
Gdzie każdy z nich popiół woła!
„Ten królów koniec, i szkoła!”²⁸⁶

Wyjątkowa okazałość wawelskich grobów, świadcząca o dawnej potędze państwa, zaczęła programowo zwracać uwagę twórców narodowej literatury i sztuki w dobie upadku państwa.

W czerwcu 1789 roku wawelskie wzgórze odwiedził Stanisław Staszic, co potwierdzają zapiski umieszczone w jego *Dzienniku podróży*, zdradzające żywe zainteresowanie pisarza zarówno historią, jak i znaczeniem tego miejsca w dziejach państwa, a także procesem utrwalania legendy tamtejszej nekropolii w zbiorowej wyobraźni, nie tylko mieszkańców Krakowa, lecz także pozostałej części polskiego społeczeństwa. Staszic odnotował zachowane w przekazach ustnych lokalne podania dotyczą-

²⁸⁴ *Ibidem*, s. 197.

²⁸⁵ F. Karpiński, *Podróż do Krakowa i jego okolic*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 3, Lipsk 1836, s. 187, 188.

²⁸⁶ *Ibidem*, 185.

ce rabunku katedralnych grobów w czasie potopu szwedzkiego²⁸⁷. Zwrócił jednocześnie uwagę na silne zabarwienie emocjonalne towarzyszące tym relacjom:

I tu, w Krakowie, dotąd najnamiętniejszymi w podaniach ludu utrzymują się powieści o rabunku świętych przez Szwedów. Oni zrabowali kościół katedralny, nie szanując ani grobów umarłych, oni rozbili grób świętego Stanisława, wyrzucili jego zwłoki i zabrali jego srebrną trumnę²⁸⁸.

Zapiski Staszica, powstające jeszcze przed trzecim rozbiorem Polski, zdradzają wysoki stopień uświadomienia znaczenia wawelskiej nekropolii w dziejach narodu. Jednocześnie stanowią potwierdzenie narastania w wyobraźni pokolenia pisarzy tworzących na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku skłonności do mitologizacji tej przestrzeni, pojmowanej jako świadectwo długiego trwania narodu. Można tam również odnaleźć wiele ciekawych komentarzy odnoszących się do wydarzeń współczesnych. W nocy z podróży do Wiednia i Włoch odbytej przez autora w 1790 roku uwagę zwraca na przykład rozgoryczenie związane z utratą części zabudowy Krakowa na rzecz Austrii²⁸⁹:

Kraków — stolica Polski, dziś już jedno przedmieście Krakowa jest miastem domu austriackiego! Oczy napęłniły mi się łzami. Tegoż dnia zwiedziłem zamek, groby naszych królów, od Łokietka poczynając. Tak bezwstydną łakomstwo domu Austrii nie rumieni się, powiadając, że rewindykuje swojego domu własność, kiedy świadczą od wieków tu spoczywające ciała królów, czyją było ziemią²⁹⁰.

Przytoczony komentarz dotyczy skutków stopniowej utraty autonomii Krakowa. Proces ten rozpoczął się już z chwilą wycofania się z miasta w 1772 roku konfederatów barskich. Wówczas na prawym brzegu Wisły w porozumieniu z Rosją został usytuowany kordon austriacki nadzorowany przez obcego Administratora Reintegratae Provinciae, który 3 grudnia 1772 roku w porozumieniu z Rosją zajął Kazimierz, a 15 lutego 1773 roku niespodziewanie wkroczył do Krakowa i opanował zamek²⁹¹. Ułatwiło to następnie Austriakom aneksję miasta, która nastąpiła

²⁸⁷ S. Staszic, *Dziennik podróży 1789–1805*, z rękopisów wydał C. Leśniewski, Kraków 1931, s. 2, 3.

²⁸⁸ *Ibidem*.

²⁸⁹ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 191, 200, podaje: „W kilka miesięcy po usunięciu się konfederatów [barskich] z Krakowa, późną jesienią tegoż samego 1772 r., w porozumieniu oczywiście z Rosją, zjawił się po drugiej stronie Wisły kordon austriacki. Człowiekowi, któremu kazano na rzecz obcego państwa zająć prawy brzeg Wisły, dano w Wiedniu, w niecałe 90 lat po odsieczy wiedeńskiej, pieczętkę z napisem: *Administrator reintegratae provinciae*. Tak chciano upozorować zabór cudzej własności. Korzystając z ówczesnej słabości rządu polskiego, skwapliwy administrator zapędził się na Kazimierz, i ni stąd ni zowąd na podstawie fałszywych map 3 grudnia zajął to miasto. Konsystujący w Krakowie Moskale, generał Bibikow i pułkownik Stackelberg, z chęcią pozwolili na to nadużycie i ku Warszawie pociągnęli. Wtedy rozzuchwalony administrator posunął się w szale zaborczym dalej i 15 lutego 1773 r. zajął niespodziewanie Kraków i zbrodniczą stopą wkroczył na zamek. [...] Stanisław August rzeka się tronu polskiego 25 listopada 1795 r. i 5 stycznia 1796 r. wkraczają do Krakowa Austriacy z tamtej strony Wisły, jako już niby do swojego miasta”.

²⁹⁰ S. Staszic, *Dziennik podróży...*, s. 11.

²⁹¹ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 191.

5 stycznia 1796 roku w pewnym sensie jako odpowiedź na abdykację Stanisława Augusta Poniatowskiego²⁹².

Te dramatyczne wydarzenia stały się z kolei bodźcem dla Franciszka Karpińskiego do napisania najbardziej przejmującej elegii w literaturze polskiej, za jaką uznano *Żale sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta ostatniego polskiego króla z domu Jagiellów*²⁹³.

Poeta przekonany o zagładzie języka, kultury, świadomości narodowej składał przed grobem ostatniego Jagiellona obok szabli również symboliczną lutnię. Z kolei w pamiętniku z tego okresu napisał:

Insi, na koniec, którzy mię wychwalali i grzeczności czynili, ażeby co na ich pochwałę napisał. Ale po wierszach moich pod tytułem *Żale Sarmaty*, jeszcze za panowania Pawła napisanych, jak w nich dałem sobie słowo wierszów odtąd niepisania, tak dotychczas żadnych nie pisałem²⁹⁴.

Ekspozycję słynnej elegii Karpińskiego stanowiła pełna ekspresji inwokacja do nieżyjącego króla, którego okres panowania kojarzył się z kulminacją i nadchodzącym schyłkiem dawnej potęgi państwa:

Ty śpisz Zigmuncie!
a twoi sąsiedzi
Do twego domu goście przyjechali!...
Ty śpisz! a czeladź przyjęciem się biedzi
Tych co cię czcili, co ci hołdowali!...²⁹⁵

Wawel, jako miejsce jego pochówku, został w elegii wyniesiony do rangi „ołtarza ojczyzny”, co automatycznie zadecydowało o nadaniu mu sankcji mediacyjnej. Z kolei sam grób ostatniego króla z dynastii Jagiellonów w poetyckiej wizji Karpińskiego okazał się depozytariuszem symboli obywatelskiej aktywności i powiernikiem pesymistycznych nastrojów związanych z utratą nadziei i absolutną inercją sił witalnych, spowodowaną przez polityczną katastrofę państwa:

Zigmuncie, przy twoim grobie,
Gdy nam już wiatr nie powieje,
Skladam niezdatną w tej dobie
Szablę, wesołość, nadzieję
I tę lutnię biedną!...
Oto mój sprzęt cały!
Łzy mi tylko jedno
Zostały...²⁹⁶

Także ojczyzna została w wierszu przyrównana do „wielkiego trupa”, a jej obraz wpisany w wizję pożaru i zgorzeliska zdominowała topika śmierci. Jako

²⁹² Stanisław August Poniatowski ustąpił z tronu 25 listopada 1795 roku.

²⁹³ Pierwsza wersja utworu powstała najprawdopodobniej w 1797 bądź 1798 roku, druga już na początku wieku dziewiętnastego — około 1801 lub 1805 roku.

²⁹⁴ F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, Warszawa 1987, s. 189.

²⁹⁵ F. Karpiński, *Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta ostatniego polskiego króla z domu Jagiellów*, [w:] *idem, Dzieła*, Lipsk 1836, s. 86.

²⁹⁶ *Ibidem*, s. 88.

sponiewierane i zdeprecjonowane przedstawiono tu narodowe symbole: Wisłę, białego Orła i bratnią Pogoń, a jedynym stałym punktem odniesienia uczyniono groby, zwłaszcza najświetniejsze, czyli królewskie groby na Wawelu. Miało to zresztą ciekawe uzasadnienie w poglądach cytowanego wcześniej Staszica, który włączając się w ogólnoeuropejską dyskusję dotyczącą zagadnienia narodowości, twierdził, że miejsca narodowych tryumfów i groby ojców należą do podstawowych atrybutów wyróżniających to, co określał on mianem „wrodzonej narodowości”²⁹⁷:

Narodowość ludów jest dwojaka: jedna przyrodnia, druga nabyta. Pierwszą składają następujące rzeczy: wyłączna rodowość plemienia; tegoż plemienia imię równie z jego początkiem w wiekach ginące, a podaniem ojców do nas przesłane; język narodowy, muzyka narodowa, małżeństwa wyłącznie między rodakami, narodowe wychowanie, rząd, prawa, sprawiedliwość, czyli sądy i obrządki religijne odprawiane w ojczystym języku; wszelkie urzędowania administracyjne, sądowe i religijne sprawowane przez rodaków; obrona kraju złożona z krajowców; nieskażone dzieje narodu; narodowe święta czyli obchody publiczne główniejszych narodowych dzieł; narodowa sława, uroczyska narodowych zwycięstw i groby ojców. To jest narodowością przyrodnią²⁹⁸.

Nie przypadkiem zatem w słynnym dziele *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* pisarz zaprotestował przeciwko próbie naruszenia królewskich grobów na Wawelu i przeniesienia ich do innego kościoła, podjętej na początku dziewiętnastego wieku przez władze austriackie:

A nawet widzieć tę samą gatunku jednakość w Skalce; i w tym odosobnionym oberwisku, a dla narodu Polaków opoce pamięci świętej! na której długo i szczęśliwie nasi najlepsi, i najwięksi królowie mieli stolicę, i gdzie dotąd jeszcze Kazimierzów, Augustów, Sobieskich leżą popioły. Obyć im przynajmniej został ten opoczyńska kęs, i na nim pokój i cześć. Szanujcie ich zwłoki, chcąc by kiedyś wasze szanowano²⁹⁹.

W przypisie odautorskim Staszic zamieścił wart przytoczenia komentarz wyjaśniający historyczny kontekst wieńczącego powyższy wywód ekspresyjnego apelu:

W czasie pisania tej rozprawy w roku 1804 był robiony projekt naruszenia i przeniesienia tych grobów królewskich³⁰⁰.

Potwierdzeniem rodzenia się w tym okresie nowego mitu królewskich grobów na Wawelu jest anonimowy utwór opatrzonej wymownym tytułem *Na pęknioty grób Jagielly w Krakowie*. Nieznany autor, podkreślając, że Wawel był miejscem dawnych koronacji królewskich i oficjalnym miejscem pochówku hi-

²⁹⁷ A. Zieliński, *Naród i narodowość w polskiej literaturze i publicystyce lat 1815–1831*, Wrocław 1969, s. 29.

²⁹⁸ S. Staszic, *Narodowość*, [w:] *idem, Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, oprac. i wstępem poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1954, s. 277.

²⁹⁹ S. Staszic, *O ziemiorodztwie...*, s. 53, 54.

³⁰⁰ *Ibidem*, s. 54.

historycznych władców Polski, z przerażeniem obserwował przekształcenie zamku w koszary i dewastację katedralnych grobów. Ubolewając nad upadkiem państwa i degradacją pomników jego świetności, przede wszystkim Wawelu, posłużył się w wierszu obrazem pękniętego grobu Jagiełły, czyniąc z niego symbol politycznej katastrofy Rzeczypospolitej, ale i miejsce przypominające o konieczności zemsty:

W czasie, kiedy nas przemoc uciska,
Co nas w kajdany ujęła,
Gdy żołdak depcze święte łożyska,
Jęknął grobowiec Jagiełła,
A nie mogąc znieść obelg i sromu,
Z gwałtu praw, ludzi, natury,
Wśród dziwiącego wraz z traskiem gromu
Ryknęły głuche marmury.
Polacy! Czujcie marmurów wzorem,
Z uczucia wszak się te krają,
Oto tym szczątki królów otworem
O zemstę na was wołają³⁰¹.

Od chwili upadku państwa królewskim grobom na Wawelu przypisywano znaczenie świadectwa polskości Krakowa i ziem pokongresowej Rzeczypospolitej Krakowskiej³⁰². Z kolei Kraków, jako miasto naznaczone obecnością wawelskiego wzgórza-nekropolii, przez pamiętnikarzy i poetów pierwszej połowy dziewiętnastego wieku określany był mianem miasta-grobowiska, polskiej Werony, polskiego Rzymu, narodowej świątyni, a w końcu także polskiego Akropolis. Ulokowanie w drugim dziesięcioleciu dziewiętnastego wieku w wawelskiej katedrze obok królewskich sarkofagów także grobów dwu sławnych obrońców upadającej Rzeczypospolitej — księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki — przyczyniło się do wyniesienia Krakowa do rangi miasta uświęconego, zajmującego centralne miejsce w zmitologizowanej przez romantyków „geografii serdecznej”. Stąd ówczesne relacje z pobytu w Krakowie, zwłaszcza zaś na Wawelu, wyróżniał specyficznie egzaltowany ton. Pojawił się on już w zapiskach Franciszka Karpińskiego, który oglądał i oceniał Kraków przez pryzmat wawelskich kaplic grobowych. Pobyt na Wawelu musiał wywołać w poecie bardzo silne wzruszenia patriotyczne, ale i dostarczyć mu przeżyć natury artystycznej, skoro nawet w Wiedniu nie znalazł nic piękniejszego od wawelskich kaplic grobowych, czemu dał wyraz w pamiętnikach:

Ale potem tam przyjechawszy (do Wiednia), prócz większej nierównie ludności miasta, nic piękniejszego w Wiedniu nie widziałem, nad kaplicę w kościele katedralnym, sławną grobami królów polskich w Krakowie³⁰³.

³⁰¹ *Na pęknioty grób Jagiełły w Krakowie*, [w:] *Między rozpaczą...*, s. 37, 38.

³⁰² M. Rożek, *Skalka jako Panteon...*, s. 119.

³⁰³ F. Karpiński, *Pamiętniki*, z rękopisu wydał I. Moraczewski, Lwów 1849, s. 70.

Ten spontaniczny zachwyt nad architekturą rodzimego Wawelu w przypadku Karpińskiego nosił już w pewnym stopniu cechy wrażliwości romantycznej, którą wyróżniał silny emocjonalizm, tak znamienny dla narracji młodego Zygmunta Krasińskiego. On z kolei w liście do Henryka Reeve'a z 20 kwietnia 1830 roku porównał Kraków do Werony, rozsławionej dzięki legendzie związanej z grobowcem Julii Kapuleti:

Kraków to polska Weronia. Czy przypominasz sobie naszą wyprawę do grobowca Julii? A więc te same wrażenia odczuwam tutaj: przyszłość wyciąga ku mnie ramiona i łagodnie przygarnia do piersi, aby udzielić swojego starczego błogosławieństwa; każda wieża, każda wieżyczka, każda dzwonnica wyrażają dla mnie jakąś myśl. [...] Spójrz tylko na tych wszystkich rycerzy wychodzących ze swoich grobowców, na wszystkich wybranych przez Naród królów, co kroczą ku ołtarzowi i padają na kolana, by przyjąć pomazanie Pańskie. Popatrz na tych wszystkich moich przodków, co jak mgliste zjawy stają dookoła. Cała dawna Polska wstała na mój głos; oto ona! Ona jest tu, tu właśnie! Czy widzisz, jaka jest wielka, jak wspaniała, jak lśni jej broń, jak głośno rozlegają się okrzyki, jak melodyjnie brzmią pieśni tej, co jest jedynym puklerzem chroniącym Europę przed niewiernymi, co sama jedna toczy tę walkę gigantyczną u wrót Konstantynopola do murów Wiednia?³⁰⁴

W optyce Krasińskiego historyczna przestrzeń Krakowa widziana przez pryzmat wawelskich grobowców miała cechy tekstu. Pomniki nagrobne dawnych królów Polski silnie stymulowały wyobraźnię młodego romantyka. Ze względu na przypisywaną im warstwę znaczeniową, ale także funkcję, uruchamiały imaginację i prowokowały wizje, co skłaniać mogło wrażliwego na ten typ perswazji poetę do literackiego przekształcenia realnej przestrzeni miasta w mistyczną.

Wieloaspektową wymowę królewskich sarkofagów umiejętnie wykorzystał też Wincenty Pol w retorycznej warstwie wiersza inicjującego *Pieśń o ziemi naszej* (1834), porównując twórczą niemoc i artystyczne wypalenie do ciszy wawelskich głązów grobowych:

Długom błakał się bez celu,
I milczałem troską błądy,
Jak grobowy głąz Wawelu;
Bo nie było z wami rady³⁰⁵.

We wstępnych partiach tego poematu, zabarwionego specyficznym dla twórczości Pola dydaktyzmem, do rangi cnoty obywatelskiej wyniesiona została wiedza dotycząca ważnych miejsc związanych z historią narodu. Wśród nich do kręgu najbardziej uprzywilejowanych zaliczone zostały mogiły przodków, o czym świadczy jeden z najlepiej rozpoznawalnych do dzisiaj fragmentów *Pieśni o ziemi naszej*:

A czy znasz ty bracie młody,
Twojej ziemi bujne płody

³⁰⁴ Z. Krasiński, list 89 z 20 kwietnia 1833 roku, [w:] *Listy do Henryka Reeve*, t. 2, przeł. A. Olędzka-Frybesowa, oprac., wstępem, kroniką i notami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1980, s. 117.

³⁰⁵ W. Pol, *Pieśń o ziemi naszej*, Kraków 1888, s. 4.

Twe kurhany i mogiły,
I twe dzieje, co się śmiły?³⁰⁶

W utworze tym sam Kraków, postrzegany jako wielki mogilnik, znalazł się w gronie najświetniejszych pomników polskiej kultury. Wymieniony na pierwszym, centralnym miejscu obok Warszawy i Wilna wyznaczał symboliczny środek dawnej Rzeczypospolitej, będąc równocześnie świadectwem jej dawnej świetności:

Gdy chcesz wiedzieć, co to chowa
Nasza przeszłość w swoim łonie,
Jako stara sława płonie:
To jedź, bracie, do Krakowa³⁰⁷.

Dwa lata później w *Konfederatach barskich* (1836) napisanych po francusku przez Adama Mickiewicza dla teatru Porte Saint Martin w Paryżu Kraków został nazwany „Rzymem słowiańskim”³⁰⁸. W przestrzeni tego dramatu symboliczny wymiar zyskały monumentalne Tatry, zwane tu Górami Krępaku, a wraz z nimi stary gród Kraka, który zinterpretowany przez Mickiewicza jako miasto-kronika miał wpływ na ukształtowanie duchowych aspektów osobowości Kazimierza Pułaskiego — jednego z historycznych bohaterów tragedii:

PUŁASKI

Mój Boże! to najuporczywsza moja myśl, najgłębsza. Tu spędziłem swą młodość, i cóż miałem co dzień przed oczyma? To miasto! Spójrzcie na okna tej katedry, jak błyszczą, jak krwawią i skrzą; pod znakiem tej to konstelacji o kolorze krwi przyszedłem na świat. Tak, czuję, że przeznaczony na oswobodziciela tej stolicy.

KSIĄDZ MAREK

A ja sądzę, że dla dobra naszej sprawy winieneś na razie poniechać...

PUŁASKI

Ale spójrzcie tylko na to miasto nieszczęsne; patrzcie jak rozpostarło nad Wisłą swe wielkie przedmieścia niby skrzydła orła; podobne zaiste stąd do naszego orła białego, kiedy ranny, rozciągnięty na ziemi dogorywa. Czcigodny grodzie! Kolebko naszej starej Rzeczypospolitej, grobowcu naszych bohaterów, Rzymie słowiański! otoś od lat sześciu u stóp cudzoziemca, skowany w łańcuchy, w poniewierce³⁰⁹.

W celu zrozumienia ideowej wymowy tej odwołującej się do narodowych symboli sceny warto przywołać jej kontekst historyczny. Otóż konfederaci barscy posiadali w pobliżu Krakowa dwa zamki: Lanckoronę i Tyniec, w związku z czym postanowili także zdobyć Kraków. Działania zmierzające do tego celu rozpoczęły

³⁰⁶ *Ibidem*, s. 5.

³⁰⁷ *Ibidem*, s. 17.

³⁰⁸ Zob. K. Grodziska, *Polski Rzym*, [w:] *eadem*, „Gdzie miasto zaczarowane”. *Księga cytatów o Krakowie*, Kraków 2003, s. 37–51.

³⁰⁹ A. Mickiewicz, *Konfederaci barscy*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 3, s. 398, 399.

się 3 lutego 1772 roku. Wówczas złożony z pięciuset żołnierzy oddział pod wodzą francuskiego podpułkownika Klaudiusza Gabriela de Choisi, przedostając się do miasta podziemnym kanałem i przedzierając się przez wojska nieprzyjacielskie, dotarł do Wawelu. Konfederaci mieli nadzieję, że stamtąd opanują cały Kraków. Niestety z powodu oblężenia zamku przez wojska rosyjskie nie udało się tego dokonać. Konfederaci po trzymiesięcznej obronie zostali wyparci z zamku i zmuszeni do kapitulacji, co nastąpiło 23 kwietnia 1772 roku³¹⁰.

Samo zaś porównanie Krakowa do Rzymu miało o wiele dłuższą tradycję, sięgającą korzeniami XVI wieku³¹¹. Na początku lat dwudziestych dziewiętnastego wieku zostało ono wykorzystane przez Franciszka Wężyka w apoteozie Krakowa, otwierającej ważny dla kreowania ówczesnego wizerunku i mitu miasta poemat *Okolice Krakowa* (1820):

Są kraje, z szczodrych niebios wslawione opieki,
Przez które czystym złotem bystre płyną rzeki;
Z gruzów dawnej Palmiry brzmia pienia żaloby,
Znamy tkwiące w obłokach panów Nilu groby,
Słyną w rymach Alp śnieżnych widoki olbrzymie,
I ty w nich przetrwasz wieki nieśmiertelny Rzymie!³¹²

Józef Mączyński w drugiej części *Pamiętki z Krakowa*, poświęconej opisowi tamtejszych kościołów, eksponując znaczenie wawelskiej katedry porównanej do panteonu, zauważył, że imię drugiego Rzymu wyjednało Krakowowi wyjątkowe nagromadzenie w jego starych murach zabytkowych kościołów:

Z pomiędzy wszystkich kościołów, które Krakowowi wyjednały imię drugiego Rzymu, pierwszeństwo przyznać należy kościołowi katedralnemu, temu chrześcijańskiemu i polskiemu Panteonowi. Inne są może równie piękne, wspaniałe, ale w żadnym nie ma tej okazałości, w żadnym nie przejmie cię tak uroczyste uszanowanie³¹³.

Elegijny i zarazem pełen patosu ton towarzyszył także opisom Krakowa włączonym do wspomnień Aleksandra Jełowickiego, porównującego miasto do świątynicy:

Ojciec tak nam zachwalał Kraków, a więc zbliżaliśmy się do niego, z uczuciem dziecinnego przywiązania do tych resztek świetności Polski, z uczuciem czci religijnej dla tej świątynicy, co mieści w sobie tyle pamiątek, co tylu królów polskich była kolebką a teraz jest grobem. [...] Po między wieże w około świątyni Pańskich skupiło się starożytne miasto, a nad tym miastem czuwa odwieczny Wawel, z którego niegdyś oko Zyguntów pozerowało z ojcowską dumą na szczęście

³¹⁰ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 190.

³¹¹ K. Grodziska, *Kraków w historiografii do Adama Naruszewicza*, [w:] *Historiografia Krakowa i jej twórcy*, materiały sesji naukowej odbytej 25 czerwca 2005 roku dedykowanej pamięci prof. Józefa Mitkowskiego w 25 rocznicę śmierci, Kraków 2005, s. 16. Zob. także E. Buszewicz, „*Nova Roma et novae Athenae*” wobec przestrzeni symbolicznych, [w:] *eadem, Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*, Kraków 1998, s. 211–219.

³¹² F. Węzyk, *Okolice Krakowa...*, s. 3.

³¹³ J. Mączyński, *op. cit.*, s. 3.

Polski, a teraz kiedy niekiedy, dawno Zyguntów jak gdyby grobowe westchnienie wielkich królów tej ziemi, zajęczy nad jej niedolą.
Z daleka patrząc na zamek, znać już, że pomarli panowie jego, a nie dzierżą go ich potomki³¹⁴.

Fragment ten, ze względu na specyficzny typ pojawiającej się w jego warstwie opisowej refleksji historiozoficznej nad minioną świetnością dawnej stolicy państwa, wydaje się korespondować z prezentowanymi wcześniej uwagami Staszica. W obu wypadkach autorzy dobrze rozumieli mediacyjną funkcję wawelskiego skupu królewskich sarkofagów w okresie, w którym szczególną rolę kulturotwórczą zyskał dialog między przeszłością a teraźniejszością.

Natomiast po utracie przez Kraków w połowie lat czterdziestych dziewiętnastego wieku statusu wolnego miasta Zenon Fisch (Tadeusz Padalica) w relacji z wizyty w Krakowie, która przypadła na późne lata pięćdziesiąte dziewiętnastego wieku, sceptycznie odnosił się do współczesnej kondycji najcenniejszych pamiątek znajdujących się na terenie miasta-grobu. Autor zarzucał austriackim władzom spektakularny brak zrozumienia i szacunku dla powagi i wartości tego coraz bardziej zaniedbanego przez współczesnych zarządców miejsca:

Są znowu innej natury pamiątki, świeże, pokrewne nam, ale błogie budzące wspomnienia. W nich, życie i duch przyszły na pokolenia, żyją w nich i wiążą przeszłość z teraźniejszością w nieprzerwane ogniwa. Są one jednak spuścizną pocziwie przechowywaną, jak cnota dziedziczna, jak miłość szlachetna i wzniosła co się odradza na życie przyszłe, razem nie zapomina modlić się i ozdabiać w świeże kwiaty mogiły matki. Niestety! Do Krakowa i takiego porównania zrobić nie można!... To dziś grób piękny, lecz całkiem oddany zapomnieniu. Odebrano go działwie i postrzegasz na każdym kroku, że ci co są w roli pasierbów nie rozumieją tych pamiątek, ani się troszczą o nie. Bodajby bluszcze i ruiny okryły to miejsce! Widziałbym w tym obrazie przynajmniej smętność cmentarną i obraz pustyni³¹⁵.

Skonwencjonalizowana w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku metafora grobu czy grobowiska, często wykorzystywana w literackich i paraliterackich opisach Krakowa, sprzyjała mitologizacji przestrzeni całej aglomeracji, której symbolicznym „środkiem-sercem” było wawelskie wzgórze. Ranga usytuowanych tam grobów, przede wszystkim królewskich, zadecydowała o jego nobilitacji i ostatecznie wyniesieniu do rangi Akropolu. Ówczesne marzenia i postulaty twórców narodowej literatury i sztuki dotyczące uczynienia z tego miejsca narodowego pantheonu w konfrontacji z potęgującym się kultem wawelskich grobów, idealizującym wszystkich tam pochowanych, doprowadziły do wykreowania przestrzennego mitu o niebywałej jak dotąd skali i sile oddziaływania. Jak się miało okazać, w drugiej połowie dziewiętnastego wieku na wawelski pochówek zasłużyć mogli tylko herosi bez skazy, którzy w powszechnym wyobrażeniu reprezentowali najwyższe cnoty moralne i obywatelskie. Dlatego w zasadzie wszystkie dziewiętnastowieczne pochówki zrealizowane na Wawelu stanowiły pretekst do wykreowania pośmiertnej legendy osoby, której to miejsce przyznano.

³¹⁴ A. Jełowicki, *op. cit.*, s. 66, 67.

³¹⁵ T. Padalica [Zenon Fisch], *Listy z podróży*, t. 1, Wilno 1859, s. 171, 172.

Wawelskie pomniki grobowe i królewskie sarkofagi

Wzmianki sugerujące wzrost powszechnego zainteresowania królewskimi grobami na Wawelu w osiemnastym wieku odnaleźć można w wydanym pośmiertnie encyklopedycznym dziele *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione* (1791) autorstwa Franciszka Salezego Jezierskiego. W tym samym niemalże czasie wawelskie trumny i sarkofagi po raz pierwszy stały się przedmiotem badań naukowych prowadzonych przez Tadeusza Czackiego³¹⁶, co zresztą nie obyło się bez przeszkód. Pomimo przyzwolenia kapituły katedralnej na eksplorację krypt pojawiły się poważne głosy krytyczne zarzucające historykowi profanację miejsca uznanego w społecznej opinii za uświęcone i nienaruszalne. Wśród adwersarzy Czackiego, jawnie manifestujących dezaprobatę dla tego naukowego przedsięwzięcia, znalazł się Ludwik Łętowski — autor pracy *Katedra na Wawelu* — co jednak nie przeszkodziło pomyślnemu zakończeniu ekspedycji i sporządzeniu pierwszego opisowego inwentarza grobów ulokowanych w katedralnych podziemiach. Spora część ustaleń Czackiego do dzisiaj nie utraciła poważnego waloru dokumentacyjnego. Ich odkrywczy i naukowo-badawczy charakter dobrze obrazuje jeden z zachowanych listów Czackiego z roku 1791 adresowany do Adama Naruszewicza:

Cel podróży mojej do Krakowa, były interesa skarbowe. Korzystałem z tej sposobności, abym razem uczył się badać śladów starożytności tej stolicy, szanował dzieła przodków, i nowe w dziejach wielkości i pomyłek przeszłych wieków nabierał objaśnienie. [...] Z woli JKMci był dawniej odkryty grób Zygmunta III. Znaleziono tam bogate ozdoby. Napis ręką pobożności syna, lecz nie prawdy pisany, sprawdził opisanie pogrzebu tego Króla. Życzyłem sobie widzieć ród Jagiellów, dobroczyńców narodu polskiego; wtenczas ujrzeć wielkich ludzi, a razem i królów, kiedy ich duch konstytucją narodową na nowo ożywiać zaczyna umysły Polaków. Przyjaźń składających kapitułę sprawiła, iż dwóch wieków ciągiem zamknięte trumny otworzone zostały. Zygmunt August w cynowej wyrabianej *en bas relief*, tj. wypukło rznętej trumnie, leży odkryty; przysypały cały chmielem tak dochowanym, że 218 lat zawarcia go w tym grobowym naczyniu, żadnej różnicy w czerstwości nie czyni. Ciało jest całe; moc czasu odmieniła zwykły kolor w czarny³¹⁷.

Oprócz eksploracji królewskich grobów, podczas której Czacki otworzył trumny Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki, badacz sporządził także nakazany postanowieniem sejmu z dnia 18 kwietnia 1792 roku inwentarz skarbcza koronnego³¹⁸.

Z początkiem dziewiętnastego wieku znacznie wzrosła także liczba relacji pamiątnikarskich zawierających opisy królewskich pomników nagrobnych, a po

³¹⁶ M. Rożek, *Groby królewskie...*, s. 173–175. Zob. też J. Łepkowski, *op. cit.*, s. 34.

³¹⁷ Cyt. za: A. Grabowski, *Przewodnik do grobów...*, s. 21, 22. Nadto w liście przytoczone zostały: inskrypcja łacińska wyryta na srebrnej blasze, znajdującej się w trumnie Zygmunta Augusta znalezionej na jego piersiach (s. 22), tekst wierszy włożonych do trumny Anny Jagiellonki (s. 23), napis wyryty na srebrnej tabliczce odnaleziony pod głową Zygmunta I (s. 24).

³¹⁸ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 198, 199.

udostępnieniu zwiedzającym krypt również ulokowanych tam trumien i sarkofagów. Wśród nich znajdują się słabo dotąd przebadane, gdyż przeważnie pozostające w wersjach rękopiśmiennych, francuskojęzyczne dzienniki podróży polskiej szlachty, takie jak choćby *Journal de mon voyage en Italie, en Suisse et en Allemagne* J.J.G. Grabowskiego. Dziennik ten dokumentował pobyt autora w wawelskiej katedrze przypadający na rok 1810 i poświadczał duże zainteresowanie znajdującymi się tam nagrobkami królów i książąt Polski. Warte podkreślenia wydaje się też, że w opinii Grabowskiego wartość tych pamiątek polegała nie tylko na wyjątkowym kunszcie artystycznym, z jakim większość z nich została wykonana, ale była także konsekwencją pochowania w wawelskich grobach osób najbardziej zasłużonych dla państwa, czyli królów i bohaterów:

Dans la matinée du 29, nous vîmes la cathédrale belle et très grande et gloire. Deux ranges d'arcades la divisent en trois nefs. Au milieu de la principale on voit un cercueil d'argent où repose le corps de St. Stanislas. Il est placé dans l'endroit même, où Boleslas le Hardi immola à St. A ses injustes ressentiments. Les nefs latérales sont décorées de beaucoup de monuments. Les marbres, gris, rouge et noire dont ils sont sculptés sont des productions de la Pologne. C'est dans les montagnes qui environnent Cracovie que se trouvent les Carrieres qui les fournissent. Le monument le plus remarquable est celui qui fut élevé en mémoire de la fameuse victoire remportée par Jan Sobieski sur les Turcs. Au pied de la statue de ce Roi on voit deux. Musulmans faisant de vrais efforts pour rompre leur liens ; très beau groupe. Parmi les chapelles qui entourent l'église, celle de Sigismond est la plus remarquable. Ce roi la fit couvrir de [...] doré. Elle est revêtue de beaux marbres. Des colonnes [...] du même métal, en ferment l'entrée. Les corps de neuf rois de Pologne sont déposés dans les caveaux qui se trouvent situés au dessous. Les autres chapelles ne le cèdent pas en magnificence à celle-ci. Elles offrent aussi des mausolées intéressants par leur beauté et surtout parce que ils renferment les cendres de beaucoup de héros et de rois qui illustrent leur vie par leurs vertus et leur dévouement pour le bien-être de la patrie. Une tombe qui attire l'attention par sa belle sculpture est celle de la comtesse Julia Potocka. Elle est en marbre blanc, elle représente une femme plongée dans la douleur et appuyée sur une urne³¹⁹.

³¹⁹ J.J.G. Grabowski, *Journal de mon voyage en Italie, en Suisse et en Allemagne*, rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 4199 („Rankiem 29 widzimy katedrę piękną, ogromną i bardzo sławną. Dwa rzędy arkad dzielą ją na trzy nawy. Na środku głównej nawy można zobaczyć posrebrzany grób, w którym spoczywa ciało św. Stanisława. Leży w tym samym miejscu, w którym został niesłusznie oskarżony przez Bolesława Śmiałego. Nawy boczne udekorowane wieloma rzeźbami. Marmur szary, różowy i czarny, z którego są wykonane, jest polski. W górach otaczających Kraków znajduje się źródło jego pozyskiwania. Rzeźba najbardziej godna uwagi to ta, która powstała na upamiętnienie słynnego zwycięstwa Jana Sobieskiego nad Turkami. U stóp rzeźby króla widzimy dwóch Muzułmanów, którzy wkładają dużo wysiłku, aby zerwać więzy; piękny obraz. Spośród kaplic otaczających kościół najpiękniejsza jest Kaplica Zygmuntowska. Król kazał pokryć złotem [...]. Kaplica wyłożona pięknym marmurem. Kolumny są [...], tworząc wejście. Ciała dziewięciu królów Polski są złożone w kryptach, które znajdują się pod spodem. Inne kaplice nie są tak piękne jak ta. Znajdują się w nich groby równie interesujące ze względu na ich piękno, ale zwłaszcza dlatego, że spoczywa w nich wielu bohaterów i królów, którzy poświęcili całe życie dla ojczyzny. Grób, który przyciąga uwagę swoją piękną rzeźbą, to grób Julii Potockiej. Jest wykonany z białego marmuru, który przedstawia pogrążoną w bólu kobietę wspartą o urnę”).

Z relacji tej wynika też, że szczególny zachwyt Grabowskiego wywołała wykonana w latach 1519–1531 na prośbę Zygmunta Starego pod nadzorem znanego włoskiego architekta i rzeźbiarza Bartolomea Berrecciego kaplica Zygmuntowska, która stała się miejscem pochówku ostatnich Jagiellonów, zwana czasami ze względu na niepospolitą urodę i wartość artystyczną „perłą renesansu na północ od Alp”. W kaplicy tej wyróżniały się wykonane z czerwonego marmuru nagrobki Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki³²⁰ oraz pomnik nagrobny Julii Potockiej. Autor dziennika ubolewał również nad ówczesną niedostępnością dla odwiedzających katedrę podziemnych krypt, budzących coraz większe zainteresowanie współczesnych.

Zwiedzanie katedry i kontemplację zgromadzonych w niej zabytków sztuki sepulkralnej jako ważny element podróży edukacyjnej, której integralną część stanowić powinna pogładowa lekcja historii, zalecał także Julian Ursyn Niemcewicz w *Podróżach historycznych po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbytych*. W obfitującej w szczegółowe detale relacji z pobytu w katedrze Niemcewicz także wyróżnił kaplicę Zygmuntowską, przede wszystkim ze względu na jej unikatową w skali polskiej okazałość i artystyczne walory rzeźby nagrobnej. Zwracał ponadto uwagę na wymowę i ekspresję sarkofagów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego:

Kaplica jagiellońska pięknej jest struktury. Insi królowie spoczywają w osobnych miejscach. Nagrobki jak tu, tak i w innych kościołach, rzadko kiedy wiek XIV przechodzą. [...] Któż Polak nie uchylił głowy przed wizerunkiem Łokietka, drobnego w ciele, walecznego i potężnego w czynach wojennych? Kto się nie zadumiał z uszanowaniem i rozrzewnieniem nad tą szanowaną twarzą Kazimierza Wielkiego, króla, co nas więcej uszczęśliwił niż wsławił? [...] Niemniej nas obchodzi kaplica Stefana Batorego, miłością, pobożnością dobrej królowej Anny, wspaniale wystawiona. Kaplica, w której spoczywa ród Jagiellów, jest kształtnej i pięknej budowy. Ołtarz jej, szkoły zapewne Rafaela, przez Leona X Zygmuntovi I przysłany, bogaty i piękny wewnątrz, z podwórza orzeł biały z literą S, tak świeży jakby dziś wyrzynięty³²¹.

Niemcewicz, podobnie jak Grabowski, nie miał możliwości obejrzenia krypt w podziemiach kościoła katedralnego, ale warto w tym miejscu zauważyć, że już w roku 1814 z inicjatywy kapituły krakowskiej rozpoczęto tam ważne prace porządkowe i konserwatorskie. Wówczas też Michał Stachowicz, uzyskując uprzednio zezwolenie od władz kościelnych, dokonał pierwszej rysunkowej inwentaryzacji dziewiętnastu sarkofagów i trumien, wśród których znalazły się także wizerunki pomników nagrobnych ostatnich Jagiellonów. Po trzech latach sporządził jeszcze kilka kolejnych szkiców utrwalających królewskie nagrobki.

Jako pierwszy pracami Stachowicza zainteresował się krakowski księgarz i właściciel tamtejszej drukarni Józef Matecki, który nabył owe rysunki bezpośrednio od autora i postanowił wydać w formie albumu, uprzednio ogłaszając prenumeratę. Niestety małe zainteresowanie ewentualnych nabywców dzieła i śmierć Mateckiego w 1819 roku nie pozwoliły na zrealizowanie tego projektu. Przez jakiś czas pierwsze rysunki

³²⁰ M. Rożek, *Kraków...*, s. 71, 72.

³²¹ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, s. 49, 50.

przedstawiające wawelskie pomniki nagrobne i królewskie trumny pozostawały własnością spadkobierców księgarza, a następnie zostały odkupione przez hrabiego Stanisława Potockiego — ministra oświecenia w Królestwie Polskim — który doprowadził do ich warszawskiego wydania³²². Ostatecznie zatem zebrane w sześciu zeszytach ukazały się w latach 1822–1827 jako cykl *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*³²³.

Prenumeratę na tę edycję w 1822 roku ogłoszono w „Pszczółce Krakowskiej”, przy tej okazji podano informację, że płyty graficzne według rysunków Stachowicza wykonał Fryderyk Dietrich. Nad przygotowaniem warszawskiego wydania tego ważnego albumu mieli sprawować pieczę Samuel Bogumił Linde, Adam Michał Prażmowski oraz Józef Sierakowski³²⁴.

Rysunki zamieszczone w tej edycji, wyobrażające znajdujące się w katedrze trumny, a ponadto pomniki Piastów z innych kościołów, wnętrze katedry, kaplicę Zygmuntofską i moment zwiedzania wawelskich krypt przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, wykonane zostały techniką akwatinty³²⁵. Pomimo braku chętnych na wcześniej planowaną krakowską edycję tych unikatowych na owe czasy rysunków warszawski nakład został wyczerpany bardzo szybko i w drugiej połowie dziewiętnastego wieku był wznawiany aż dwukrotnie. Fakt ten można uznać za potwierdzenie zarówno wzrostu zainteresowania wawelskimi grobami, jak też stopnia zrozumienia ich znaczenia dla polskiej kultury, a poniekąd także utrwalania się w narodowej świadomości mitu wawelskiego³²⁶.

Bezprecedensowe w skali polskiej przedsięwzięcie, wprowadzające wizerunki królewskich grobów do narodowej ikonografii, należy uznać za bardzo ważne wydarzenie wydawnicze i artystyczne o nieledwie fundamentalnym znaczeniu w dziejach rozwoju powszechnego kultu wawelskiej nekropolii, kreowanej także za pośrednictwem rysunków Stachowicza na duchową kolebkę narodu. Dobrym potwierdzeniem znaczenia tej publikacji może być entuzjastyczna recenzja pierwszego zeszytu, którą opublikowano w 1822 roku na łamach „Pamiętnika Warszawskiego”:

Szczęśliwą była myśl powzięta przez Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za ministerstwa ś.p. Stanisława Potockiego, wydania dzieła które by obejmowało widoki pomników królom polskim wystawionych, ażeby przekonać ościennych, iż sztuki piękne dawnej nawet Polsce obcymi nie były. Z upragnieniem oczekiwanego dzieła wyszedł teraz na widok publiczny oddział pierwszy, który zawiera w sobie cztery ryciny wyobrażające pomniki: 1. Leszka pierwszego, 2. Łokietka i Kazimierza Wielkiego, 3. Zygmunta pierwszego i Zygmunta Augusta, 4. grobowiec Anny żony Zygmunta trzeciego. Według ogłoszonego prospektu będzie jeszcze pięć takich oddziałów, każdy po cztery ryciny zawierający³²⁷.

³²² A. Grabowski, *Przewodnik do grobów...*, s. 8.

³²³ M. Rożek, *Groby królewskie...*, s. 12, 13.

³²⁴ M. Rożek, *Wawel i Skalka. Panteony polskie*, Wrocław 1995, s. 8.

³²⁵ *Ibidem*, s. 13.

³²⁶ Podają za: M. Rożek, *Groby królewskie...*, s. 12, 13.

³²⁷ *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia Fasc.I. (Pomniki królów polskich w Krakowie)*, „Pamiętnik Warszawski” 1, 1822, nr 3, s. 268, 269.

Po czterdziestu latach inspirującą i dydaktyczną wartość rysunków Stachowicza docenił Józef Łepkowski w bardzo cennej pracy poświęconej zabytkom Krakowa, uwzględniającej także przestrzeń katedralnych krypt, w których zgromadzone zostały trumny i sarkofagi z prochami dawnych władców Rzeczypospolitej:

Zejdźmy teraz do podziemnego sklepu przypatrzyć się trumnom ostatnich Jagiellonów, odsyłając pragnących obejrzeć bogate ich rzeźby i ozdoby do ilustrowanego rysunkami dzieła: *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*. Publikacja ta wyszła po raz pierwszy w Warszawie w r. 1822 — ryciny Stachowicza i Dittricha. Powtórnie wydał to dzieło Wolf w Petersburgu r. 1852. Stachowicz nie mógł w swoim czasie wywiązać się lepiej z zadania³²⁸.

Warto w tym miejscu wymienić także inne prace historyczne i popularyzatorskie odwołujące się do rysunków Stachowicza, silnie przyczyniające się do ukształtowania wyobrażeń o wawelskich grobach w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. W roku 1835 Ambroży Grabowski — autor znanych i popularnych przewodników po Krakowie — opublikował osobne dzieło *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na zamku* (1835). W drugim, poszerzonym wydaniu z roku 1868 osobną uwagę poświęcił historii pierwszej edycji dzieł Stachowicza. Grabowski przypominał, że pozwolenie na dokonanie rysunkowej inwentaryzacji grobów i trumien wawelskich krakowski artysta wyjednał u kapituły katedralnej w 1818 roku. Przy okazji prac prowadzonych w wawelskich kryptach dokonał także pomiarów wielkości owych grobów i zredagował krótkie objaśnienia.

W latach czterdziestych dziewiętnastego wieku ukazał się również w Krakowie, wydany nakładem Józefa Cycera, album z litografiami Aleksandra Płonczyńskiego — znanego malarza pejzażysty związanego z krakowską Szkołą Sztuk Pięknych — *Groby i pomniki królów oraz sławniejszych mężów polskich w świątyniach krakowskich* (1843)³²⁹. Został on poprzedzony utrzymanym w tonie patriotycznym wstępem Henryka Szusta. Zaprezentowane w nim litografie nagrobnych pomników polskich królów były opatrzone krótkimi notami historycznymi. W procesie popularyzowania wiedzy na temat wawelskiej nekropolii i budowania szczególnego związku emocjonalnego i duchowego polskiego społeczeństwa z tym miejscem publikacja ta odegrała nie mniejszą rolę niż edycja Stachowicza. Miała też tę zaletę, że była tańsza, co dawało szansę na zdobycie szerszego kręgu odbiorców³³⁰.

Wawelski zespół królewskich grobów nie umknął także uwadze Joachima Lelewela. W roku 1856 wydał on broszurę *Grobowe królów polskich pomniki*, w której nawiązał do przedsięwzięć swoich poprzedników, wyróżniając prace Stachowicza. Trzeba tu jednak podkreślić, że Lelewel prowadził w tym zakresie także własne badania źródłowe. Udało mu się w związku z tym spojrzeć na problem znaczenia tej wyjątkowej przestrzeni sepulkralnej z innej niż do tej pory perspektywy. Dla Lelewela historia Wawelu pełniącego funkcję oficjalnej nekropolii królewskiej stała się

³²⁸ J. Łepkowski, *op. cit.*, s. 33, 34.

³²⁹ M. Rożek, *Wawel i Skalka...*, s. 8.

³³⁰ *Ibidem*.

pretekstem do rozważań na temat kulturowego znaczenia miejsc pochówku najważniejszych osób w państwie czy wspólnocie plemiennej³³¹. Historyk ten osobną uwagę poświęcił przemianom, jakie pod wpływem chrześcijaństwa zaszły na terenach dawnej Polski w stylu grzebania zmarłych. Opracował przy okazji krótką charakterystykę grobów książęcych i królewskich od czasów pogańskich do późnego średniowiecza. Wskazał na typową dla niektórych obszarów słowiańskich tradycję sypania kurhanów, w chwili nastania chrześcijaństwa wypartą przez zwyczaj chowania zmarłych na cmentarzach przykościelnych i w podziemnych kryptach świątyń, przeznaczonych dla osób najzamożniejszych i najbardziej zasłużonych dla państwa:

Po wprowadzeniu chrześcijaństwa zwłoki miały spoczywać w miejscu świętym, poświęconym, na cmentarzach kościoły otaczających, lub w kościołach samych, bądź w ziemię zapuszczone, lub w podkościelnych złożone sklepieniach, bądź w ścianach jego zamurowane. Sredzina ta świętości, kościół, był udziałem najmożniejszych. Tym obyczajem pochowani byli Mieczysław 992, Bolesław Wielki 1025 w kościele katedralnym poznańskim; [...]

To grzebanie królewskich i książęcych zwłok po kościołach, nie miało zrazu pomników. Może niekiedy pokrył ziemię zimny kamień, ale gładki, bez wizerunku jakiego, bez napisu. Z czasem dopiero poczęto rzeźbę i napisami opatrzone, poziomie leżące lub do muru czepiane ciosać nagrobki, na sposób tych jakie w krajach zachodnich przyrządzano. Czasem z brązu lano³³².

Zdaniem Lelewela wzrost świadomości politycznej i narodowej polskiego społeczeństwa przypadł dopiero na okres panowania Władysława Łokietka. Bezpośrednią jego konsekwencją było też nadanie niespotykanej dotąd rangi miejscu pochówku koronowanego monarchy, nieledwie jego instytucjonalizacja. Od tej pory wszystkich kolejnych królów Polski z urzędu chowano w wawelskiej katedrze:

Ze spójnią jaką Lechia za Łokietka pozyskiwać poczęła, poczęto więcej mieć względu na grobowe naczelników państwa pomniki. Krakowską nimi strojono katedrę. Z tych, które tam są i jakie mamy wyobrażenie rysunkiem naszym, najpierwszy Władysława Łokietka jest z gliny, inne z kamienia lub marmuru, którego pospolicie dostarczyły najwięcej Polska i Szwecja.

Są one z czterech prawie wieków od 1333. Zwykle stawiane nawet po zgonie. Każdy więc ma swego wieku wejście a niemały czterech wieków przeciąg ich różnorodności na trzy okresy dzieli³³³.

Edukacja patriotyczna przy wawelskich grobach

Już w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku pojawiły się pierwsze publikacje poświęcone królewskim grobom na Wawelu adresowane do dzieci i młodzieży. Miały one w tym okresie odegrać bardzo ważną rolę w nieformalnej (pozaszkolnej) edukacji patriotycznej. Na łamach „Rozrywek dla Dzieci” w roku 1827 opublikowano dostosowaną do możliwości percepcyjnych młodego odbiorcy opowieść o ka-

³³¹ J. Lelewel, *Grobowe królów polskich pomniki*, Poznań 1856, s. 1–8.

³³² *Ibidem*.

³³³ *Ibidem*.

tedralnych grobach autorstwa Klementyny z Tańskich Hoffmanowej inkrustowaną krótkimi biogramami osób tam pochowanych³³⁴. Obszerną relację zawierającą szczegółową deskrypcję wawelskich grobów, wzbogaconą o zbiór polskich przekładów łacińskich inskrypcji umieszczonych na tamtejszych pomnikach nagrobnych, autorka umieściła następnie w osobnym tomie, utrzymanym w konwencji pamiętnikarskiej, pod tytułem *Opisy niektórych okolic Polski* (powstały w 1827 roku). We wstępnych partiach relacji z pobytu w Krakowie datowanej na 23 maja 1827 roku pojawiło się też powtarzające się regularnie, a zatem symptomatyczne dla tego typu wypowiedzi literackich, określenie historycznej stolicy Polski mianem „grobu królów naszych”. Ta wykorzystywana przez licznych pamiętnikarzy tego okresu peryfraza odwoływała się do semantyki grobu, interpretowanego jako fundament i początek, a jednocześnie miejsce transfiguracji i przyszłego odrodzenia państwa, zrosła się na długi czas z wizerunkiem Krakowa i wpłynęła poważnie na ukonstytuowanie się symbolicznych znaczeń miasta. Hoffmanowa właśnie z tej perspektywy spoglądała na Kraków:

Jestem w Krakowie: ledwie sama dowierzam temu, jestem więc w tym mieście starożytnym, w tej stolicy i w tym grobie królów naszych; w tym gnieździe tylu wielkich i uczonych ludzi; w tych murach, które świadkami były tak wielu zwycięstw, tryumfów i sławy!³³⁵

Autorka *Opisów niektórych okolic Polski*, skrupulatnie prezentując w tej specyficznej edukacyjnej powiastce szczegóły wyposażenia katedry, uwzględniała nie tylko własne obserwacje i spostrzeżenia, ale także powoływała się na dokumenty historyczne i obiegowe opinie. Spekulowała na przykład na temat osoby domniemanego fundatora katedry, za jakiego uznaje się w niektórych środowiskach Mieczysława I, a w innych Władysława Hermana. Wymieniała imiona królów i książąt, których zwłoki zgodnie z tradycją potwierdzoną przekazami dziejopisów miały być pochowane w katedralnych kryptach, nie pomijając także tych, których pomników w katedrze brak, jak: Bolesława Kędzierzawego, Kazimierza Sprawiedliwego, Leszka Białego, Leszka Czarnego. Sporo uwagi poświęciła nagrobkowi Władysława Łokietka, co zresztą stanowiło pretekst do zarysowania krótkiej, utrzymanej w konwencji idealizującej historii tego monarchy, przypominającej przede wszystkim jego sukcesy polityczne i zasługi dla rozwoju państwa:

Najdawniejszym jest [nagrobek] Władysława Łokietka, niedaleko ulubionego ołtarza Jadwigi, przed drzwiami zakrystii. Grobowiec ten jest kamienny, bez napisu; są tylko na nim wyobrażenia kilku osób znacznie uszkodzone; w prostocie jednak swojej nosi niezaprzeczoną odległych wieków cechę. Przypatrywałam się mu długo, kryje on szczątki tego króla, który ze wszystkich, jak miemam, najwięcej mocy duszy posiadał. Mały wzrostem, wielki umysłem, dla niedoli zdawał się zrodzony; w niej siłę duch rozwijał, i żadną nigdy nie zraził się przeciwnością. On dał pierwszy początek zjazdom narodowym czyli sejmom, on ocucił w stanie szlacheckim większą chęć powszechnego dobra, on ogłaszał ustawy, strzegł sprawiedliwości, nieład naprawiał; jemu

³³⁴ M. Rożek, *Wawel i Skalka...*, s. 11.

³³⁵ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Opis niektórych okolic Polski*, [w:] *eadem, Dzieła*, t. 5, pod red. N. Żmichowskiej, Warszawa 1876, s. 107.

Kazimierz swoją sławę, Polska swą wielkość najwięcej winna; bo zostawił państwo zagospodarowane i kwitnące. Umarł r. 1333 i sam grób dla siebie w kościele na zamku obrał; zapewne, syn ten pomnik mu wystawił³³⁶.

Opisy kolejnych sarkofagów królewskich znajdujących się w katedrze wawelskiej przedstawiła Hoffmanowa zgodnie z porządkiem zwiedzania katedry. Na dłużej zatrzymała się przed pomnikiem Kazimierza Wielkiego, poświęcając mu obszerny komentarz³³⁷.

W tym wypadku ważna okazała się informacja sugerująca znaczenie tego miejsca w codziennym życiu dawnego społeczeństwa. Autorka podkreślała sakralny i mediacyjny wymiar grobu króla, którego wizerunek silnie utrwalił się zwłaszcza w świadomości mieszkańców samego Krakowa. Szczególny zaś typ emocji, właściwych kobiecej perspektywie, wyzwoliła konfrontacja z pomnikiem królowej Jadwigi, składającym do refleksji za sprawą owianych legendą przymiotów sławnej monarchini³³⁸.

Katalog przedstawionych według podobnego schematu królewskich grobów Hoffmanowa zamknęła szkicem dotyczącym sarkofagu św. Stanisława:

Skończywszy zwiedzanie i opis grobowców królów naszych, przejęta smutkiem, iż nie wszystkich zwłoki są tu zebrane, zastanowiłam się nad kaplicą św. Stanisława. Jest ona w środku kościoła, przecina widok i zmniejsza świątynię; ale podobno w tym mniemanym uchybieniu sztuki była chęć naprawienia jej omyłki, bo nieraz złemu większemu złem mniejszym staramy się radzić. Wystawiona była kosztem Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego, który na tę dostojność w roku 1616 wstąpił. Na ołtarzu stoi srebrna trumna z wypukłą rzeźbą, w niej zwłoki świętego; aniołowie z takiegoż kruszcu na barkach ją swoich unoszą³³⁹.

Najważniejszym przeżyciem dla Hoffmanowej okazało się jednak, co uznać trzeba za symptomatyczne dla pokolenia, które reprezentowała, zejście do krypt katedralnych. Udało się jej to zrealizować w kulminacyjnym momencie pobytu w Krakowie w maju 1827 roku. W opisie zejścia do krypt wawelskich zwraca uwagę pewien osobliwy typ emocjonalizmu, a nade wszystko skłonność autorki do wyraźnego rytualizowania tego momentu, traktowania owego doświadczenia w kategoriach patriotycznej inicjacji i wtajemniczenia w dzieje państwa:

Ale czekały nas już otwarte groby królów, do nich trzeba było spieszyć; chciałam koniecznie widzieć z bliska te zwłoki, dotknąć się ciasnego mieszkania tych, którym może nieraz obszerne ich państwo małem się zdawało; bo każdy wie i pojmuję, że w kościele katedralnym są tylko napisy grobowe królów, a w piwnicach podziemnych ich zwłoki. Wstąpiłam więc do tych grobów. Widziałam czaszkę zaczerniałą słynnej niegdyś Marii Kazimiery, i kilka kości z pięknej ciała budowy; widziałam rozsypane szczątki owego mocarza siły, Augusta II; jak on kruszył żelazo, tak czas kości jego pokruszył; a korona, na tej próchniejącej głowie, szklanne oczy w tej zbutwiałej twarzy, zdawały się być urąganiem. [...] Na grobach skończyły się nasze odwiedziny Krakowa

³³⁶ *Ibidem*, s. 132, 133.

³³⁷ *Ibidem*, s. 133, 134.

³³⁸ *Ibidem*.

³³⁹ *Ibidem*, s. 144.

i słusnie — to ostatnia i najpewniejsza każdego z nas gospoda — to cel niechybny ziemskiej pielgrzymki³⁴⁰.

W podobny zresztą sposób na przestrzeń grobową krypt wawelskich reagował przywoływany już wcześniej Aleksander Jełowicki, wspominając młodość spędzoną w Krakowie. On także sygnalizował niepowtarzalność uczuć rodzących się na skutek przebywania wśród wawelskich grobów katedralnych, zwracając uwagę na bardzo osobisty i nieledwie intymny charakter tych doznań, będących czymś więcej niż tylko ekstremalnym uniesieniem patriotycznym. Pamiętnikarz dostrzegł relikwialną wartość zamkniętych w wawelskich trumnach prochów dawnych przodków, uznając je za nienaruszalne dobro narodowej wspólnoty. Dostrzegł jednocześnie zły stan tych pamiątek, narażonych na dewastację i rozproszenie, manifestując przy tej okazji swój najwyższy dla nich szacunek. W pamiętnikach wspominał o bardzo częstych osobistych pobytach w katedrze. Twierdził, że obcowanie z grobami polskich królów wywoływało w nim wzruszenie porównywalne z żalem odczuwanym przy mogiłach rodzinnych i wyzwało bardzo specyficzny typ melancholii. Relacjonował również przebieg odwiedzin w kryptach. Szczególną uwagę poświęcił grobom Jana III Sobieskiego, księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki, notując, że dostęp do nich jest łatwy w odróżnieniu od reszty podziemnych kaplic i korytarzy. O ile krypta św. Leonarda wydała mu się zadbaną i utrzymaną w należyтым porządku, o tyle stan pozostałych budził wiele zastrzeżeń. Twierdził wprost, że dawne groby królów polskich nie są należycie zabezpieczone, co dobrze ilustruje ich realistyczny opis:

Dawne groby tak są źle urządzone, i tak źle utrzymane, że trzeba je parę dni pierwiej otworzyć, nim do nich dla złego powietrza wejść można. Trumny i trumienki nieporządnie poukładane, niektóre z nich łatwo otwierają się. Z religijnym uczuciem dotykałem ostatków wielkich Królów Polskich; niektórych ciała mało co uszkodzone, a warkocze kobiet tak lśniące i całe, jak gdyby osób żyjących. Choć łatwo było, nie śmiałem wynieść z grobów królewskich ani kawałka ich ostatków i ich szat, bo to za świętokradztwo uważałem; wyniosłem tylko życzenie, aby w lepszym zachowaniu były groby Królów, a smutek, że nie znalazłem w tych grobach spodziewanej wspamiętałości, pocieszyłem nieco, idąc pomodlić się do kaplicy Zygmuntów, której pokrycie złociste tak błyszczące, jak błyszczła ich korona, której wewnętrzne bogactwa i ozdoby, są świadectwem ich bogactw³⁴¹.

Na dydaktyczno-perswazyjny charakter peregrynacji do wawelskich grobów zwracał także uwagę Józef Ignacy Kraszewski w *Kartkach z podróży 1858–1864*. Z wyidealizowanymi biografiami pochowanych tam królów i dawnych wojowników wiązał uniwersalny model postawy obywatelskiej, równocześnie gorzko osądzając swoją współczesność. Konfrontacja z tymi pamiątkami rodziła pytania o kondycję pokoleń dziewiętnastowiecznych:

Prześliczne są te średniowieczne tumbry z wielkimi leżącymi na nich postaciami rycerzy, królów, wojowników, senatorów — poszanowanie cię ogarnia gdy się zbliżysz do skamieniałych olbrzy-

³⁴⁰ *Ibidem*, s. 238.

³⁴¹ A. Jełowicki, *op. cit.*, s. 95, 96.

mów długim snem ujętych; zdaje ci się że powstaną, przetrą oczy i spytają cię, czemu wnuki tak mało są do pradziadów podobne³⁴².

Ze względu na bogatą reprezentację dawnego społeczeństwa Kraszewski określał Wawel jako „Nekropolis wieków, ludu, dynastii, idei, rodzin i bohaterów bezdzietnych”³⁴³.

Poeci o wawelskich grobach i sarkofagach polskich królów

Jan Paweł Woronicz już w roku 1784 w sielance *Bolechowice*, wpisującej się w nurt wczesnoregionalistycznej poezji późnego oświecenia, posłużył się apostrofą do spoczywających na Wawelu doczesnych szczątków dawnych królów polskich, w celu skonstruowania historiozoficznego komentarza zawierającego gorzką aluzję do współczesności. Fantomiczny obraz Wawelu został w tym przypadku wywołany przez pełną żalu tęsknotę za potężnym, nieokrojonym terytorialnie państwem, co aż nadto dobrze wyrażał dystych: „Wspomniawszy, że co było naszym, już nie nasze! / Obce to połyskują nad Wisłą pałasze”³⁴⁴. Co zaś warte podkreślenia, przestrzeń katedry, ukrywająca zwłoki dawnych królów, uważanych przez Woronicza za bezpośrednich twórców i budowniczych świetności państwa, została tu ewidentnie wskazana jako miejsce najskuteczniejszych westchnień i modlitw za narodową sprawę. Woronicz z pełną premedytacją nadał jej w ten sposób status ołtarza ojczyzny:

O wy! Których ten zamek święte kryje zwłoki,
A dusze nad górnemi panują obłoki;
Wy, coście nam dziedzictwo tak możne zebrali,
Drudzy utratę jego z żalem przeglądali;
Jeżeli waszych poddanych, waszych ziomków dzieci,
Dola jeszcze dotyka, a głos ten doleci;
Mówcie tam przed wieczystym tronem tego Pana,
Któremu równie niebo jak ziemia poddana,
By tego, który waszą dziś włada stolicą,
Na naprawę tej straty wspierał swą prawicą!
Wtedy go wyrok Boży chciał na tron osadzić,
Kiedy już rozum ludzki zda się nie poradzić³⁴⁵.

Z kolei pod wpływem wrażeń z pielgrzymki do Krakowa powstała także oda Franciszka Dionizego Książnina *Do Krakowa*, w której emblematem miasta, a w jakimś stopniu także jego ekwiwalentem, stał się pomnikowy Wawel-relikwiarz.

³⁴² J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 12, 13.

³⁴³ *Ibidem*, s. 13.

³⁴⁴ J.P. Woronicz, *Bolechowice*, [w:] *idem*, *Poezje*, s. 101, 102.

³⁴⁵ *Ibidem*.

O mury święte! Skąd oblask korony
Na wszystkie w koło rozsował się strony
Obraz lat dawnych i chwałę Polaków
Czuć daje Kraków.

Pójdę ze łzami na ten gmach wysoki
Uczcić tam, drogie ucałować zwłoki!
Otwórzcie, przebóg! Dusz wielkich tu cienie
Uświęca drżenie.

[...]

Niechaj to czuje w każdej życia dobie
Co winien Bogu, ojczyźnie i sobie:
To jest tej chwale, której nam obrazy
Świadczą te głazy³⁴⁶.

Utwór ten można odczytać także jako apologię dawnej potęgi Rzeczypospolitej. Punktem wyjścia do jej skonstruowania stał się motyw pielgrzymki do katedralnych grobów, mającej charakter sentymentalnej podróży edukacyjnej. Konfrontacja podmiotu z najwspanialszymi pomnikami nagrobnymi pochowanych w katedrze królów prowokowała do rozważania ich zasług i rewitalizacji terytorialnego mitu Polski rozciągniętej od morza do morza. Godna apoteozy okazała się w tym kontekście wielka dynastia Jagiellonów. Najsilniejsze emocje wywołał nagrobny pomnik Jana III Sobieskiego, kreowanego tu na bohatera Słowiańszczyzny:

Jakiż bohater w oddzielnym tu grobie
Leży w świetniejszej nad innych ozdobie?
Dotąd Słowiańskie śpiewają go dzieci:
Ach! To Jan III!...³⁴⁷

Generalnie jednak wyraźny wzrost zainteresowania wawelską katedrą i ulokowanymi w jej wnętrzu grobami królów w poezji polskiej przypadł na początek lat dwudziestych dziewiętnastego wieku. Wiązało się to nie tylko z upowszechnieniem na obszarze dawnej Rzeczypospolitej wpływów filozofii i estetyki romantycznej, lecz także z nadziejami związanymi z ustanowieniem przez kongres wiedeński Wolnego Miasta Krakowa.

Temat Wawelu zajął zarówno poetów związanych z nurtem klasycystycznym i sentymentalnym, jak też debiutujących w tym czasie romantyków. Najwcześniej, bo już około 1820 roku pojawił się w lokalnej poezji Wolnego Miasta Krakowa, a w latach czterdziestych zaczął interesować szersze grono twórców krajowych i emigracyjnych.

W gronie młodych poetów krakowskich debiutujących w drugim i na początku trzeciego dziesięciolecia dziewiętnastego wieku, którzy wprowadzili do twórczości poetyckiej obraz królewskich krypt i sarkofagów, wymienić należy zarówno Edwarda Lubomirskiego, Franciszka Wężyka, Józefa Łapsińskiego, jak też Annę Libere

³⁴⁶ ED. Książnin, *Do Krakowa*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 2, Lipsk 1837, s. 173, 174.

³⁴⁷ *Ibidem*, s. 175.

i Edmunda Wasilewskiego. Wśród związanych z Krakowem poetów krajowych Ryszarda Berwińskiego, Zygmunta Bogusza Stęczyńskiego, a także Wincentego Pola.

Ważną rolę w spopularyzowaniu motywu Wawelu, widzianego przede wszystkim przez pryzmat jego funkcji sepulkralnej, odegrała lokalna prasa. Pierwodruki utworów utrwalających i mitologizujących obraz tego uświęconego mocą narodowej tradycji miejsca ogłaszano przede wszystkim na łamach „Pszczółki Krakowskiej” i „Gońca Krakowskiego”. Niektóre z nich, takie jak na przykład *Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki*. *Dumy rycerskie oryginalnym wierszem napisane przez tłumacza tragedii Faust* autorstwa Edwarda Lubomirskiego czy *Świątynia Polaków czyli Katedra na Wawelu w Krakowie* Zygmunta Bogusza Stęczyńskiego, miały wydania osobne. Wiele zostało włączonych do autorskich zbiorów poetyckich. Trzeba jednocześnie zauważyć, że utwory tematycznie związane z Wawelem, w których dominowała problematyka grobów, reprezentowały bardzo zróżnicowany poziom artystyczny. Wiele z nich można określić mianem słabych lub wręcz chybionych, choć są w tym gronie realizacje poetyckie interesujące zarówno ze względu na formę, estetykę, sposób ujęcia problemu, jak też nowatorską interpretację przestrzeni. Mamy tu niekiedy do czynienia także z juveniliami dobrze zapowiadających się autorów przedwcześnie zmarłych, którzy ze względu na krótkość kariery poetyckiej nie mieli szans na osiągnięcie sukcesów gwarantujących dobre i widoczne miejsce na ówczesnym parnacie poetyckim.

Pojawienie się w twórczości poetów Wolnego Miasta Krakowa obrazu wawelskich grobów było próbą podjęcia trudu określenia własnej tożsamości w sensie indywidualnym i pokoleniowym. Wawelskie wzgórze widziane zarówno w świetle historii lokalnej, jak i w szerszej perspektywie narodowej pełniło poniekąd także funkcję „góry domowej”. W tym wypadku kategoria domowości spopularyzowana w latach dwudziestych przez Mickiewicza w odniesieniu do rodzinnych pomników natury i kultury nabierała szczególnego znaczenia. Miała wpływ na stopień emocjonalnego zabarwienia obrazu miejsca, w którym od wieków znajdowała się najważniejsza w dawnym państwie przestrzeń grzebalna, gdzie ulokowane zostały najokazalsze w przekonaniu narodu nagrobki sławnych monarchów. Zainteresowanie owymi grobami było też ściśle uwarunkowane wpisaniem w romantyczny program koniecznością odkrywania i wyjaśniania, a także budowania systemu znaczeń własnej kultury i fundamentów narodowej tradycji. Wawelskie groby królów zaczęto w tym czasie postrzegać w wymiarze symbolicznym, nadając im status emblematu grobu ojczyzny.

Sekwencję wierszowanych utworów o tematyce wawelskiej z tego okresu otwierała utrzymana w konwencji sentymentalnej *Duma o zamku krakowskim* autorstwa debiutującego wówczas Antoniego Zarzeckiego, opublikowana w grudniu 1819 roku na łamach „Pszczółki Krakowskiej”. Wprowadzony do utworu obraz Wawelu wyraźnie korespondował z dominującym w wierszu tonem elegijnym i nostalgicznym typem refleksji, odnoszącej się do przemijania dawnej świetności. W wierszu zasygnalizowana została postępująca degradacja zarówno obiektów ar-

chitektonicznych znajdujących się na wawelskim wzgórzu, jak i rangi tego miejsca. Poeta konstatawał, że o jego dawnych dziejach i mieszkańcach przypominają tylko ocalone na murach godła orła i pogoni, zaświadczone o przestrzennym i politycznym kształcie dawnej Rzeczypospolitej:

Na szczytach tylko i w cichej ustroni,
Dają się widzieć rysy dawnej sławy...
Jeszcze gdzieniegdzie znak orła... pogoni...
I napis zgładzon, dobywa się prawy!...³⁴⁸

Wawelskie groby królów i dygnitarzy, którzy zdaniem autora stanowili najszlachetniejszą reprezentację społeczeństwa, zostały tu na mocy obowiązującej w tym czasie konwencji zinterpretowane jako niepodważalne świadectwo i wymowny pomnik minionej wielkości państwa i narodowej sławy:

W podziemnych grotach i świątyni Pana
Jeszcze się wielkość przebija Polaków. —
Tam to popioły Kazimierza — Jana —
I wielu dzielnych świetnieją rodaków.

Tak ów co niegdyś jaśniał majestatem,
Dobił strasznego losu przeznaczenia! —
Strąca czas grody — wstrząsa całym światem —
Lecz wielkich ludzi nie zatrze imienia! ³⁴⁹

W tym wierszu zaledwie debiutującego poety krakowskiego i wielu innych tego typu utworach charakterystyczna była skłonność do idealizacji biografii i zasług pochowanych na Wawelu zmarłych. Owa idealizacja dokonywana niejednokrotnie na przekór historycznym faktom wiązała się w dużej mierze z rangą, a w zasadzie mitem tego miejsca, któremu przypisano w tym czasie funkcję substytutywną w stosunku do nieistniejących politycznych struktur utraconego państwa i jego dawnego wizerunku. Każdy wawelski pochówek był w związku z tym postrzegany jako rodzaj najwyższej nobilitacji. W preromantycznej i wczesnoromantycznej poezji wawelskiej pojawił się w związku z tym specyficzny typ egzaltacji, wyrażanej za pośrednictwem różnych form ekspresji, i ujawniła się skłonność do apoteozowania obrazu Wawelu. Tendencja ta wywarła wyraźny wpływ na twórczość poetycką Franciszka Wężyka.

W poemacie *Okolice Krakowa* wzniosła architektura Wawelu została na przykład zestawiona z monumentalizmem Tatr, co stanowiło o wyraźnym wzmocnieniu semantycznej warstwy owego zespołu obrazowego, sugerującego wielkość i potęgę dawnego państwa:

Z doliny, którą wzgórza wieńcem opasały,
Wznosi szczyty ku niebom Kraków okazały:

³⁴⁸ A. Zarzecki, *Duma o zamku krakowskim*, „Pszczółka Krakowska” 8 grudnia 1819, nr 17, s. 178.

³⁴⁹ *Ibidem*, s. 179.

I jak Tatry nad ziemie leżące wokoło,
Tak Wawel nad wież dwieście harde dźwiga czoło,
Tam gród pierwszych monarchów powstał niewysoki:
Później go wielkość polska wbiła pod obłoki³⁵⁰.

Co ciekawe, w utworze tym podjęta została polemika z przesłaniem wergilijskiego motywu *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* sygnalizująca nieufność wobec politycznych i historycznych mitów³⁵¹. Wężyk wyrażał poważne zastrzeżenie wobec przypisywanej im siły politycznej i możliwości skutecznego wpływania na dzieje. W związku z tym jako jeden z niewielu twórców tego okresu z pewną dozą sceptycyzmu, choć nie bez troski, przyglądał się ważnym pamiątkom narodowym i relikwiom, określanym przez niego mianem „świętych ostatków”, wobec których pomimo wszystko składał jednak deklarację szacunku:

A wy święte ostatki ojców polskiej ziemi!
Gdy nas los dokonywał klęski śmiertelnemi,
Słyszeliście ojczyznę żebrzącą litości,
I żaden mściciel z waszych nie wylął się kości!...
Przeszły chwile potęgi: czas z wrogami w znowie
Zniszczył wszystko... spią w grobach przemożni Królowie!
Ledwie reszty tych murów od zgonu oszczędza
Szukająca przytułku w gmachach władców nędza³⁵².

Za nowatorski ze względu na sposób ujęcia tematu uznać należy wydany w 1821 roku w Warszawie poemat Edwarda Lubomirskiego *Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki. Dumy rycerskie oryginalnym wierszem napisane przez tłumacza tragedii Faust* (1821). Na szczególną uwagę zasługuje czasoprzestrzenna koncepcja dzieła, utrwalającego krystalizującą się po śmierci Tadeusza Kościuszki legendę bohaterską. Pretekstem do przywołania biografii Naczelnika stało się tu zejście do grobów królewskich na Wawelu w chwili zgonu ostatniego obrońcy Rzeczypospolitej. Tam też w otoczeniu trumien i sarkofagów czterej wyimaginowani rycerze, noszący tradycyjne imiona (Gedymin, Zawisza, Zbigniew i Sieciech), przywoływali jego duchową postać. Śmierć Kościuszki, która nastąpiła w szwajcarskiej Solurze, obwieszczała w utworze burza przerywająca rozmowę rycerzy-bardów dyskutujących o narodowych dziejach w atmosferze grobów i w otoczeniu drogocennych pamiątek historycznych. Kulminację tych rozważań stanowiła opowieść o Kościuszcze.

W poemacie utrzymanym wyrażnie w konwencji osjanicznej najistotniejsza wydaje się kreacja narratora wystylizowanego na postać kaledońskiego barda. Za jego pośrednictwem dokonana została charakterystyka przestrzeni wawelskiego wzgórza. Z kolei monologi pozostałych trzech rycerzy-bardów w retrospektywnym skrócie przybliżały sylwetki i zasługi królów spoczywających w tamtejszych kryptach. Ciekawie przedstawia się także wprowadzona do utworu symbolika wawel-

³⁵⁰ F. Wężyk, *Okolice Krakowa...*, s. 5.

³⁵¹ Por. rozdział poprzedni.

³⁵² F. Wężyk, *Okolice Krakowa...*, s. 6.

skiego wzgórza. W inicjalnych partiach dumy II zamek królewski został nazwany polskim Kapitołem:

Zamek Wawelski jest nam Kapitołem,
Ta wiekopomna świątynia Sarmatów,
Głębokich myśli obfitym jest polem,
W niej kwitnie wieniec samych wspomnień kwiatów³⁵³.

Sam też Kraków, ukazany jako wielki mogilnik, zyskał w poemacie status duchowej stolicy Polski, mającej za zadanie zjednoczyć pod berłem wspólnej tradycji i historii podzielone przez zaborców społeczeństwo. To w jego murach, na gruzach dawnej potęgi, miałoby zdaniem Lubomirskiego nastąpić przyszłe zmartwychwstanie państwa:

W koło się piękna ściele okolica,
Jest ona przeszłych pokoleń mogiłą,
W niej groby tylko dostrzega zrzenica,
Nieznacznie czasu zagładzone siłą.
Sam Kraków grobem jest Lackiej potęgi.
Na gruzach Zamku stoi nędzy chata,
W Piastów siedzibie goszczą niedołęgi,
Każdą tu wielkość zniżyła zatrata.

Dziel przyrodzenia szczęśliwsze są prawa,
Podobnie zmianą podlegają pory,
Lecz z prochu kwiatu, nowy kwiat powstawa,
Na martwym tworze świeższe kwitną twory.
Dzieła rąk ludzkich znikają jak ludy,
Jedna się piękność tych krain nie zmienia.
Z żalem ich teraz opuszczam przyłudy,
Żywy chcę wstąpić do zmarłych schronienia³⁵⁴.

Katedralne krypty, jako zarodek przyszłego polskiego panteonu, zyskały w ujęciu Lubomirskiego status azylu i zostały uznane za przestrzeń dogodną dla utwierdzenia i wzmacniania idei wolnego państwa. Osobliwy depozyt, jaki stanowiły ulokowane tam groby szlachetnie urodzonych królów, dygnitarzy i bohaterów, wpływał na jakość tej przestrzeni. Narrator zwracał w związku z tym uwagę na swego rodzaju magnetyczną siłę tychże grobów, pojmowanych w kategoriach tajemnego pisma, prowokującego do prowadzenia dialogu z umarłymi:

Czyliż przeoczyć te świątnice można?
Murów posępność wciąż serca przejmuje,
Każdym się grobem myśl zajmie pobożna,
Któż tam nieczuły? Któż się nie zbuduje?
Lśni się kopuły blacha wierzchem złota,

³⁵³ E. Lubomirski, *Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki. Dumy rycerskie oryginalnym wierszem napisane przez tłomacza tragedii Faust*, Warszawa 1821, s. 19.

³⁵⁴ *Ibidem*, s. 7.

Do owej części świątyni chcę zboczyć.
Podle Zygmunta kaplicy są wrota,
W ich próg wstępując, ledwie śniem go tłoczyć.

Styrczą nade mną gockich luków krągi,
W sercu, te zimne czułość rodzą głązy,
Mówić się zdają, te królów posągi,
Mniemam iż czytam, w nich życia wyrazy.
Kaźda z tych trumien ciągnie mnie ku sobie,
Wierna mi pamięć wskrzesza zmarłych zwłoki
Sprawy ich życia zeznają mi w grobie,
Bez błażej dumy, bez kłamstwa powłoki³⁵⁵.

Ostatecznie w utworze Lubomirskiego stare groby królów, jako symbole rozmaitych obywatelskich cnót przodków, zostały porównane do skarbu i „rzadkich klejnotów”, co sprzyjało dokonującej się w dziewiętnastym wieku programowej mitologizacji tego miejsca:

Wdzięczność narodu popiół dla nas złoty,
W urnach błagalni świętej zachowała,
W nich są zawarte rzadkie zbyt klejnoty,
Sława, waleczność, cnota, światło, chwała.
Lubem jest sercu zimne śmierci łóże,
Polsce ten jeden skarb pozostał drogi,
Každy z ufnością z niego zbierać może,
Wzory, naukę, pociechę, przestrogi³⁵⁶.

Ten zupełnie dzisiaj zapomniany utwór tuż po opublikowaniu został przez ówczesną krytykę uznany za prekursorski i ważny. Docenił go Kazimierz Brodziński, czemu dał wyraz w aprobatywnej recenzji opublikowanej w 1822 roku na łamach „Pamiętnika Warszawskiego”. Krytyk ten, związany pod względem upodobań z estetyką klasycystyczną, ale równocześnie umiarkowanie otwarty na wpływy nowych prądów i kierunków artystycznych, sugerował, że poemat Lubomirskiego, przekraczający pod względem koncepcji, kompozycji i zarysowanego w nim światopoglądu granice poetyki sentymentalnej, obiecuje narodowej literaturze znakomitego poetę. Brodziński doceniał przede wszystkim umiejętne i nowoczesne wykorzystanie wyobraźni poetyckiej w kreowaniu obrazu miejsc związanych z rodzinną historią, a także twórcze nawiązania do narodowej tradycji i mitologii. Tym samym dostrzegał w utworze Lubomirskiego znamiona nowoczesnego stylu i swoistą oryginalność³⁵⁷.

Pomimo pewnego nowatorstwa, które zwróciło uwagę Brodzińskiego, utwór Lubomirskiego nie wyznaczył nowej ery w poezji polskiej. Należy jednak przyznać,

³⁵⁵ *Ibidem*, s. 8.

³⁵⁶ *Ibidem*, s. 27, 28.

³⁵⁷ K. Brodziński, [rec.] *Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki. Dumy rycerskie. Część pierwsza*, stron 118. W *Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego roku 1821*, „Pamiętnik Warszawski” 1, 1822, nr 3, s. 246, 247.

że sama koncepcja osadzenia szcątkowo zarysowanej akcji osnutej wokół schematu rozmów zmarłych w wawelskich kryptach i w pobliżu najważniejszych w nieistniejącym państwie grobów, a zatem w „sercu” dawnej Rzeczypospolitej, wprowadzała do polskiej kultury literackiej nową jakość.

Natomiast w konwencji typowo sentymentalnej utrzymana została *Duma o zamku krakowskim* autorstwa Józefa Lewickiego. Zaprezentowana w utworze galeria królewskich pomników nagrobnych, obok których zostały umieszczone współczesne trumny ze zwłokami dwu bohaterów ostatnich lat — Poniatowskiego i Kościuszki — pełniła funkcję perswazyjną i poniekąd apelatywną. Prowadziła do konkluzji, w której podmiot domagał się szacunku dla sławnych grobów, kierując jednocześnie prośbę do Boga o zachowanie Wawelu na wieki.

W kręgu twórczości poetów krakowskich podejmujących w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku tematykę królewskich grobów pod względem artystycznym wyróżniła się liryka Józefa Łapsińskiego. O wiele skuteczniej niż jego rówieśnicy przekraczał on bowiem obowiązujący w tym środowisku model klasycystyczny i sentymentalny. Eksplorując tematykę wawelskich grobów, w odróżnieniu od autorów pisujących ody i dumy posłużył się formą sonetu włoskiego, pozostając pod wyraźnym wpływem poetyki i estetyki romantycznej. Zarówno kompozycja, jak też warstwa obrazowa i leksykalna wiersza zatytułowanego *Groby królów polskich na Wawelu* wskazuje na wyraźną inspirację twórczością Mickiewicza, co potwierdza wiele nawiązań do *Sonetów krymskich*. Nastrój i przesłanie dwu pierwszych strof przywodzi na myśl filozoficzno-refleksyjną warstwę obrazów wprowadzonych przez autora *Dziadów* do sonetu *Ruiny zamku w Bałakławie*. W jego opisowej części pojawił się bowiem motyw zrujnowanych twierdz strzegących niegdyś Krymu, który podobnie jak Polska utracił dawną świetność:

Te zamki, połamane w zwaliska bez ładu,
Zdobyły cię i strzegły, o niewdzięczny Krymie!
Dzisiaj sterczą na górach jak czaszki olbrzymie,
W nich gad mieszka lub człowiek podlejszy od gadu³⁵⁸.

W sonecie Łapsińskiego obraz sterczących granitowych grobów przyodzianych w kir wydaje się odległą reminiscencją Mickiewiczowskiego motywu zamków, co „sterczą na górach jak czaszki olbrzymie”. Jednocześnie przywołana w utworze przestrzeń wawelskich krypt, nazwanych dzielnicą Aniołów, sprawia wrażenie na poły onirycznej.

Gdzież istność działająca tak żalosną zmianę?...
— To byli prawodawcy — króle — wojownicy!...
Dziś drzemią martwe berła w bezwładnej prawicy;
A obok bóstwo sławy klęczy zapłakane!

Sterczą grobów granity kirem przyodziane,
Spią prochy snem nicości w zimnej popielnicy,

³⁵⁸ A. Mickiewicz, *Ruiny zamku w Bałakławie*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 1, s. 251.

Duchy na łonie szczęścia w Aniołów dzielnicy,
A potomkom zagrzmiało niebo zagniewane³⁵⁹.

W utworze słyhać także dalekie echa tradycji *Ubi sunt* zespolonej z wczesno-romantyczną fascynacją estetyką „ruin” i nawiązania do „poezji grobów”.

Nostalgicznym obrazom Łapsińskiego zainspirowanym przez mit Wawelu towarzyszył lęk przed degradacją kultury, a co się z tym wiąże — dewastacją znajdujących się na Wawelu bezcennych pomników polskiej sztuki sepulkralnej:

Kropla wiślanej wody znikła w oceanie! —
Na próżno żal uśmierzać wrzących łez potokiem;
Wkrótce i z tych pamiątek śladu nie zostanie ³⁶⁰.

Wawelska nekropolia w utworze krakowskiego romantyka została ukazana jako zespół architektoniczny skłaniający do refleksji nad nieuchronnością losu i koniecznością przemijania zarówno wielkich tego świata, jak i materialnych po nich pamiątek. Zupełnie marginalną rolę odegrał tu kontekst narodowo-patriotyczny.

Kolejna faza zainteresowania Wawelem i grzebalnym wymiarem przestrzeni katedralnej, a także jej symboliką, przypadła na lata czterdzieste dziewiętnastego wieku. Temat ten podjęli w tym czasie Anna Libera (Krakowianka) i najwybitniejszy krakowski poeta romantyczny Edmund Wasilewski. Zainteresował on także Ryszarda Berwińskiego, Wincentego Pola i Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego. Poezja tego okresu nie tylko przyczyniła się do utrwalenia legendy Wawelu, ale odegrała także bardzo ważną rolę w upowszechnianiu jego kultu i popularyzowaniu przypisanych mu walorów dydaktycznych. Ten ostatni wymiar wawelskiej nekropolii został wyraźnie wyeksponowany w twórczości Anny Libery, autorki osadzonego w przestrzeni katedralnej dialogu *Podróżny i Świątnik*, osnutego wokół motywu przechadzki pomiędzy starymi grobami, z jednej strony przypominającej fantasmagoryczną wędrówkę po dziwnym ogrodzie historii i sztuki, z drugiej nacechowanej tradycją katabazy. Wizyta w katedrze stanowić miała wstęp do odwiedzin Krakowa, w jakimś stopniu więc zyskała wymiar pielgrzymki i oczyszczającego rytuału. Spacer po katedrze został zresztą wystylizowany w konwencji podróży edukacyjnej, podczas której *Podróżny* pobierał lekcje od *Świątnika* kojarzącego się ewidentnie z Mickiewiczowskim *Mirzą*, objaśniającym *Pielgrzymowi* w *Sonetach krymskich* obcą kulturę Wschodu. Trzeba tu jednocześnie zauważyć, że podobnie jak *Mirza* także *Świątnik* był reprezentantem społeczności lokalnej. Jego imię wiązało się z wieloletnią tradycją łączącą historię królewskiej katedry z życiem codziennym podkrakowskiego ludu. Pochodziło od nazwy należącej do kapituły krakowskiej wsi *Świątniki*, położonej nieopodal Krakowa. Jej mieszkańcy słynęli z robót ślusarskich i kuli miecze oraz zbroje dla polskiego rycerstwa. Mieli też obowiązek obsługiwania wawelskiej katedry. Po jego zniesieniu chłopci pochodzący z podkrakowskich *Świątnik* z przywiązania do wielowiekowej tradycji dobrowolnie obejmowali posady kościelne w kró-

³⁵⁹ J. Łapsiński, *Groby królów polskich na Wawelu*, [w:] *idem*, *Poezje*, Kraków 1829, s. 28.

³⁶⁰ *Ibidem*.

lewskiej katedrze. W schyłkowej fazie polskiego romantyzmu zwyczaj ten został przywołany przez Józefa Szujskiego w dedykowanym Wincentemu Polowi poemacie *Śluga Grobów* (1859)³⁶¹.

Dialog zaś, prowadzony w utworze Libery między przybyszem z zewnątrz i wtajemniczonym przewodnikiem po katedrze, dotyczył przede wszystkim wartości i znaczenia ulokowanych w jej wnętrzu grobowców. Podróżny w pierwszej kolejności spostrzegł i docenił ich nadzwyczajne walory estetyczne, nobilitując sztukę do rangi siły zapewniającej pewien rodzaj nieśmiertelności:

Tu z kruszcu, tam z zamorskich marmurów postacie
Króle ukryte w hełmy, tam w brązowej szacie
Poważne infułaty w łóżach marmurowych
Drzemią, choć im kurz zaległ na twarzach surowych
Sztuko, ty znikną przeszłość w nieśmiertelność rodzisz!³⁶²

Świątnik, przyjmując z kolei postać mentora, przybliżał sylwetki pochowanych w katedrze dawnych mężów stanu, w świetle ich zasług dla kraju. Co ciekawe, uchylając typową dla dziewiętnastowiecznych opisów katedralnych grobów idealizację historii, dzielił zmarłych na słynących cnotami, czyli nieśmiertelnymi, i otoczonych za życia fałszywą sławą, a po śmierci ginących w odmętach niepamięci. Ubolewał jednocześnie nad obojętnością narodu, którego pamięć o przodkach jest najważniejszą legitymizacją znaczenia wawelskich pomników:

Próżne pomniki bez kart wdzięcznego narodu,
Blask bogactw jak blask zorzy ginie u zachodu,
Tylko sztuka kunsztmistrzów poklaski odbiera,
Gdzie pod nią proch nikczemny dumnie się rozpiera³⁶³.

Bezpośrednie obcowanie z pamiątkami historii, grobowcami obserwowanymi tu przede wszystkim przez pryzmat ich walorów estetycznych, prowokowało ciąg refleksji nad momentalnością historii i próbą zaklęcia jej w kamienne głązy, a także funkcją, celem i znaczeniem sztuki w procesie utrwalania, ale i mitologizowania dziejów. Ciekawie przedstawiał się także stosunek poetki do osób pogrzebanych we wnętrzu katedry. Różnił się on znacznie od bezkrytycznego idealizmu jej poprzedników. Autorka wyraźnie sugerowała, że nie każdy z pomników nagrobnych na Wawelu jest pomnikiem bohatera, gdyż obok wielkich mężów zostali tam pochowani także ludzie mali i nikczemni. Wydaje się zatem, iż w tym zupełnie dzisiaj zapomnianym utworze pojawił się nowy typ percepcji i interpretacji wawelskiej nekropolii. Przestrzeń ta została tu zresztą wykreowana w konwencji grozy za pośrednictwem motywu opowieści o niezwykłych nocach katedralnych. W intencji autorki legenda tego miejsca miała się w przyszłości okazać silniejsza od wszystko niszczącego czasu:

³⁶¹ J. Szujski, *Śluga grobów. Tradycja wawelska*, [w:] *idem, Dzieła*, s. 277.

³⁶² A. Libera, *Podróżny i Świątnik*, [w:] *eadem, Poezje narodowe*, Paryż 1849, s. 29, 30.

³⁶³ *Ibidem*, s. 30, 31.

Pokój wam drogie szczątki, niech grają pioruny,
A choćby czas miedziane podziurawił trumny,
Burza wieków świątynią w gruzy zamieniły,
Jeszcze zmieszane z ziemią lube wasze pyły
Powiedzą potomności o swej dawnej chwale³⁶⁴.

W innym wierszu Libery Wawel stał się modelową przestrzenią edukacji dziecięcia polskiego, sama zaś katedra została ukazana jako legendarny obiekt jego westchnień i marzeń. Przekroczenie progu katedry-grobowca w procesie dojrzewania dziecka będącego podmiotem wiersza miało znaczenie inicjacji obywatelskiej. Obcowanie z tamtejszymi grobami stawało się zatem mocnym fundamentem jego tożsamości. Perswazyjny i dydaktyczny charakter wiersza, adresowanego do młodego odbiorcy, wymuszał idealizację pochowanych w wawelskich grobach najwyższych dygnitarzy i heroicznych rycerzy, którzy zostali zaliczeni do kręgu narodowych świętych. Ich wybielone biografie w przekonaniach i wyobrażeniach dorastającego dziecka miały stanowić paradygmat cnoty:

Dawno obiecałeś Tatulu mój drogi,
Że mnie zaprowadzisz na Wawelu progi,
Prowadźże mnie prowadź, bo pałam ochotą
Widzieć tam kaplicę Zygmuntowską złotą,
I tego Chrystusa z którym rozmawiała
Królowa Jadwiga co Polskę kochała,
I królów swych dawnych w dziejach świata sławnych,
Których prochy święte śpią w grobach zamknięte,
I owych rycerzy, których nic nie zmierzy,
Żadna ludzka siła jaka jest i była³⁶⁵.

W patriotycznej poezji Libery pojawił się także obraz Wawelu pojmowanego w kategoriach narodowego relikwiarza, wyobrażanego jako miejsce święte i zarazem symboliczne, gdzie ma się w przyszłości narodzić idea przemiany całej ludzkości w duchu powszechnej miłości. W ten sposób poetka próbowała, w rytmie prostego krakowiaka — dosyć zresztą nieudolnie — zespolić z legendą Wawelu tradycję mesjanistyczną, odwołując się do silnie skonwencjonalizowanego w polskiej poezji romantycznej motywu feniksa odradzającego się z popiołów, wyrażonego wersem: „Z polskich relikwii nowy Feniks wstanie”³⁶⁶.

Dobrym przykładem próby upowszechnienia wawelskiej poezji grobów i wykorzystania jej do celów dydaktycznych w ramach nieformalnej edukacji patriotycznej w okresie polistopadowym może być znany do dzisiaj fragment *Krakowiaków* Edmunda Wasilewskiego, spopularyzowany za sprawą opracowania muzycznego Stanisława Moniuszki:

³⁶⁴ *Ibidem*, s. 32.

³⁶⁵ A. Libera, *Katedra na Wawelu*, [w:] *eadem*, *Poezje narodowe*, s. 46.

³⁶⁶ A. Libera, *Kochajmy Ojczyznę*, [w:] *eadem*, *Poezje narodowe*, s. 48.

Na Wawel, na Wawel, Krakowiaku żwawy!
Podumaj, potęsknij nad pomnikiem sławy.
Dzieje twojej ziemi na grobowcach czytaj,
Twoich wodzów groby uściskiem powitaj.
Powitaj uściskiem, w oczy spojrzij śmiało,
Bo tobie w dół patrzeć nigdy nie przystało.
Oni światu przegrażali, i dziś, chociaż w trumnie,
Chociaż okiem marmurowym poglądają dumnie,
A na widok krzywych szabli, co zdobią grobowiec,
Wnuk ich wzdycha, drży najezdnik, uklęka wędrowiec³⁶⁷.

Wasilewski wrócił tu do koncepcji Wawelu postrzeganego w kategoriach pomnika sławy i posłużył się tekstologiczną wykładnią grobów rozpatrywanych jako znak przekazujący wiedzę o dziejach rodzinnej ziemi. Stosując jednocześnie w odniesieniu do tych pomników zabieg personifikacji, zupełnie wyeliminował dosyć naturalny element napięcia i grozy związany zarówno z percepcją, jak i kreacją przestrzeni cmentarnej. Serdeczny uścisk na powitanie starych grobów sprzyjał oswajaniu owej przestrzeni i ulokowanych w niej obiektów. Konsekwencją tego zbliżenia okazał się nowy typ nastroju pojawiającego się w trakcie obcowania z grobami przodków. W myśl postulatów wpisanego w strukturę skoczno-krakowiackiego grób miał wyzwalać entuzjazm i spontaniczną radość, wynikającą z umiejętnego odczytania optymistycznych treści sugerowanych przez mowę kamiennych grobowców, a nie żal i nostalgię z powodu takiej czy innej straty. Zatem wawelskie groby w niesprzyjających okolicznościach politycznych stały się symbolem ciągłości tradycji, rękojmią przetrwania narodu, pełniły też funkcję jego duchowej fortecy i ołtarza.

W twórczości Wasilewskiego temat wawelskich grobów odegrał, jak się wydaje, rolę kluczową. Poemat *Katedra na Wawelu* (1841), który nie przez przypadek otwierał wydany pośmiertnie w 1849 roku w Krakowie autorski tomik poetycki, należy uznać za jego utwór programowy. Warto dodać, że powstał on pod wyraźnym wpływem romantycznej poezji wieszczów. Już w inicjalnych strofach wiersza można zaobserwować czytelne nawiązanie do Mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda* i jawną aluzję do monologu wygłaszanego przez Trzecią Osobę Prologu *Kordiana* Juliusza Słowackiego³⁶⁸. Pojawiły się w nim także akcenty tyrtejskie i mesjanistyczne:

Tutaj śpią króle — mocarze —
Poigrał czas z ich potęgą,
W proch chrobre rozsypał twarze,
I pleśni opasał wstęgą,

³⁶⁷ E. Wasilewski, *Krakowiaki. Poema w trzech częściach*, [w:] *idem, Poezje*, Kraków 1849, s. 30.

³⁶⁸ Por. np. J. Słowacki, *Kordian*, s. 110: „Zwaśnionych obu spędzam ze scenicznych progów./ Dajcie mi proch zamknięty w narodowej urnie, / Z prochu lud wskrzeszę, stawiam na mogił koturnie, / I mam aktorów wyższych o całe mogiły./ Z przebudzonych rycerzy zerwę całun zgniły, / Wszystkich obwieję nieba polskiego błękitem, / Wszystkich oświecę duszy promieniem, i światem/ Urodzonych nadziei — aż przejdą przed wami, / Pozdrowieni uśmiechem, pożegnani łzami”.

A w ich zbutwiałej prawicy
Rdzewieje klinga szablicy

Po strunach lutni uderzę,
Z spróchniałej zbudzę ich trumny,
W załomki sklepień, kolumny,
Pieśń pełną, brzmiającą, rozszerzę.
Za każdym podzwiekiem pieśni,
Zbudzą się i wstaną z pleśni!³⁶⁹

Mesjanizm Wasilewskiego nawiązywał ponadto do silnie zespolonej z rodzimym kultem grobów tradycji wergilińskiej i proroctwa Dydony, zapowiadającego nadejście mściciela, który ma się narodzić z kości przodków. Ważna rola we wplecionej do poematu wizji odrodzenia narodu została przypisana poezji, która miała moc budzenia zmarłych. Pierwszym wśród ożywionych za jej pośrednictwem okazał się pochowany wraz z dawnymi królami legendarny rycerz Kmita jako powiernik tajemnicy współczesnego męczeństwa narodu, odsłanianej w trakcie wędrówki po ziemskim piekle. Wybór Kmity jako mediatora między teraźniejszością i przeszłością wiązał się z faktem pochowania kilku przedstawicieli jego rodu w podziemiach katedry. Trzeba bowiem wspomnieć i o tym, że w jej murach sporadycznie chowano także świeckich dygnitarzy. Już w czternastym wieku pogrzebano tam zmarłego w 1368 roku Andrzeja Tęczyńskiego. Także w średniowieczu w katedrze swoje mauzoleum mieli Kmitowie. W 1376 roku starosta krakowski Jan Kmita ufundował ołtarz św. Antoniego, przy którym pod spiżowymi tablicami chowani byli zacięci przedstawiciele tego rodu. W szesnastym wieku dla upamiętnienia ostatniego pochowanego na Wawelu reprezentanta tej możnowładczej rodziny — Piotra Kmity młodszego — przy ołtarzu św. Antoniego stanął pomnik nagrobny w formie posągu ufundowany przez żonę zmarłego — Barbarę z Fulsztyna. Wyobrażał on rycerza w zbroi. W pierwszej połowie osiemnastego wieku został przesunięty i ulokowany obok drzwi katedralnych³⁷⁰. Od tego momentu nabrał on wymowy symbolicznej, stając na straży wrót polskiego panteonu. Z tego powodu silnie oddziaływał na wyobraźnię romantyków widzących w tej postaci także prototyp strażnika narodowej pamięci, o czym świadczy fragment poematu Wasilewskiego:

O! dalej, chodź ze mną Kmito,
Chodź ze mną, ja tobie wskażę
Wszystkie męczeństwa ołtarze,
Które krwią naszą obmyto.
Pewnie brzęk naszych łańcuchów
Odbił się w krainie duchów!³⁷¹

³⁶⁹ E. Wasilewski, *Katedra na Wawelu*, [w:] *idem, Poezje*, s. 5, 6.

³⁷⁰ M. Rożek, *Wawel i Skalka...*, s. 201, 202.

³⁷¹ E. Wasilewski, *Katedra na Wawelu*, s. 7.

Symboliczną wędrówkę po miejscach uświęconych ofiarą z krwi narodowej odbytą w towarzystwie Kmity zamykała wizyjna scena przedstawiająca korowód duchów odzianych w szaty godowe, co w tym wypadku oznaczać mogło ewokację zrywu narodowowyzwoleńczego i wezwanie do stanu gotowości na śmierć za ojczyznę. W poezji powstania listopadowego wojnę określano czasami mianem krwawych godów³⁷². Wprowadzony do utworu motyw rytualnego tańca duchów, powstałych z grobów i wirujących wokół swoich sarkofagów, w warstwie symbolicznej stanowił zarówno retrospekcję minionych wojen, konfederacji i powstań, jak też prefigurację kolejnych czynów zbrojnych:

To święty taniec pamiątek,
Pomiędzy dwóch mórz granicą!
Muzyką — wieków dziesiątek,
Miłość ojczyzny — dziewicą;
A szabla z Rodzicą Boga,
Takt daje na karkach wroga!³⁷³

W finalnych strofach pieśni pobrzmiewał jednak nowy ton, wyrażający rozgoryczenie i rozczarowanie historią. Spokój Wawelu postrzeganego jako cmentarz i pamiątka dawnej świetności państwa został przeciwstawiony tragicznym doświadczeniom współcześnie żyjących, których codzienność zdominowała żaloba, polityczne prześladowania i katorżnicza praca na zesłaniu:

Z obszernej niegdyś dzielnicy
Został im Wawel — na groby!
A wnukom — szata żaloby —
Za chaty — dach szubienicy,
Mroźne Sybiru podmuchy,
Lub złote kopalń pieluchy!³⁷⁴

Pod wpływem twórczości Wasilewskiego powstał z kolei interesujący poemat *Wawel i Kraków* autorstwa Ryszarda Berwińskiego — poety związanego rodzinnie z Wielkopolską. Utwór ten był owocem doświadczeń i przeżyć zebranych w trakcie odbytej przez niego w 1839 roku pielgrzymki narodowej w okolicie Krakowa i na Podhale. Najprawdopodobniej wówczas Berwiński nawiązał współpracę z Wasilewskim³⁷⁵.

Wiersz Berwińskiego wyróżnił się zarówno wpisana weń ideologia, jak też sposobem ujęcia tematu. Miał bowiem bardzo wyraźny wydźwięk rewolucyjny. W okresie jego powstania Berwiński był związany z aktywnym na terenie Księstwa Poznańskiego obozem demokratycznym, angażując się w działalność konspiracyjną o charakterze narodowowyzwoleńczym. Jako działacz Towarzystwa Demokra-

³⁷² Bitwę do godów porównał na przykład A. Bielowski w słynnym wierszu dotyczącym powstania listopadowego *Rozłączenie*, znanym także jako *Za Niemen nam precz*.

³⁷³ E. Wasilewski, *Katedra na Wawelu*, s. 9.

³⁷⁴ *Ibidem*, s. 9, 10.

³⁷⁵ Por. J. Ratajczak, *Poznański Don Juan Ryszard Berwiński*, Poznań 1989, s. 51.

tycznego Polskiego i przyjaciel Edwarda Dembowskiego włączał się w działalność konspiracyjną, prowadząc kolportaż zakazanych pism emigracyjnych i biorąc udział w wydawaniu literatury agitacyjnej, która nie miała szans na uzyskanie zgody cenzora na druk. Organizował wówczas tajne spotkania spiskowców i ukrywał w swoim prywatnym mieszkaniu przybywających do Poznania emisariuszy, niemających zezwolenia ówczesnych władz na pobyt w mieście³⁷⁶.

Biorąc pod uwagę obywatelski temperament Berwińskiego, ekspresja nadająca zupełnie nowy wymiar przywołanym w wierszu obrazom wawelskich grobów wydaje się naturalna. Berwiński zupełnie wyeliminował towarzyszący im zazwyczaj ton melancholii, zastępując go rewolucyjnym krzykiem:

Kto śmiał powiedzieć, że groby umarły?
Dla was — tak, dla was — obecności karły,
Bo was, was duchy ojców się zaparły!³⁷⁷

Ponadczasowość i intencjonalna nienaruszalność grobów została tu potraktowana jako alternatywa dla miałości i niesatysfakcjonującej rzeczywistości. Odizolowana od destrukcyjnej codzienności przestrzeń królewskich krypt zyskała wymiar terapeutyczny i status azylu, umożliwiającego odzyskanie równowagi i spokoju ducha podmiotowi zmęczonemu niekończącymi się sporami politycznymi:

Śród was ja żyłem, ale kiedy piekłem
Zwątpienia wasze stało mi się życie,
Pomiędzy groby z rozpaczą uciekłem
I takie z grobów wyniosłem odkrycie,
Że więcej żywi są ci, co tam drzenią
Snem poświęcenia pod ojczystą ziemią,
Niżli te żywe trupy, co się rodzą
Z trumien przeszłości i po ziemi chodzą³⁷⁸.

Co ciekawe, w tym fragmencie słychać także nawiązania do słynnego *Testamentu* Juliusza Słowackiego.

Kolejna faza eksploatacji motywu Wawelu, widzianego przez pryzmat tradycji sepulkralnej i kreowanego na polski panteon, przypadła na lata sześćdziesiąte dziewiętnastego wieku. Tuż po klęsce powstania styczniowego Bogusz Zygmunt Stęczyński ogłosił drukiem wierszowaną gawędę *Świątynia Polaków czyli Katedra na Wawelu w Krakowie* (1864). Utwór ten, adresowany do prostego i niewyrobionego czytelnika, został zadedykowany „Prawym rodakom w dowód czci i poważania”. Powstał po likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej, która nastąpiła w 1846 roku, i przed nadaniem w 1866 roku autonomii Galicji, a zatem w jednym z najtrudniejszych okresów w dziejach dziewiętnastowiecznego Krakowa. W warstwie znaczeniowej nawiązywał do wyrażnie już wówczas skonwencjonalizowanej i silnie

³⁷⁶ *Ibidem*, s. 52.

³⁷⁷ R. Berwiński, *Wawel i Kraków*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, t. 1, oprac. i wstępem opatrzył E. Czekalski, Lwów, b.r.w., s. 92.

³⁷⁸ *Ibidem*.

zakorzenionej w literaturze i kulturze polskiej koncepcji katedry-księgi, w której zapisane zostały dzieje narodu. Intencją autora było w tym wypadku stworzenie poematu dydaktycznego, który wypełniałby poważne luki w edukacji historycznej niższych warstw polskiego społeczeństwa i utrwalał ważny w aspekcie podtrzymywania więzi wspólnotowych kult królewskich i bohaterskich grobów. Zwracał na to uwagę Wilhelm Gąsiorowski we wstępie do krakowskiego wydania utworu:

Autor owej Świątyni Polaków [...] nie miał zamiaru sięgania na wysokim Parnasie wieszczów narodowych po laury chwały i oklasków; ale przejęty w duchu pokory, chęcią przysłużenia się czystym pożytkiem, lirę swoją nastroiwszy tonem ludowym, śpiewa wyłącznie dla ludu; aby ta najlichniesza warstwa narodu, przejrzała się w upłynionych wiekach przodków naszych, a uszlachetniając ducha swojego, podniosła się do lepszej przyszłości³⁷⁹.

Gąsiorowski zwrócił także uwagę na sam fakt mitotwórczej siły ukrytej w fenomenie królewskich grobów na Wawelu i brak większego nimi zainteresowania ze strony poetów zajmujących czołowe miejsca na polskim parnacie poetyckim. Doceniając wkład Stęczyńskiego w popularyzowanie obrazu wawelskiej nekropolii w szerokich i zaniedbanych w tym czasie kręgach odbiorców, bronił naiwnego języka, nadmiernej prostoty wiersza i schematyczności kreowanych obrazów tego w gruncie rzeczy bardzo słabego artystycznie, a wręcz grafomańskiego utworu. Jego kompozycja została bowiem oparta na tradycyjnym motywie wędrowki po katedrze wawelskiej, nazwanej przez poetę polską „Ziemią Świętą”³⁸⁰. Punktem wyjścia do stworzenia narracji były w tym wypadku osobiste spostrzeżenia Stęczyńskiego, często mylne, zdobyte podczas odwiedzin katedry i chyba jednak powierzchownej eksploracji jej wnętrza, wspartej dosyć ogólnikową wiedzą dotyczącą historii i architektury nagrobnych monumentów. Podstawą kompozycji poematu stała się zasada prostej, schematycznej prezentacji nagrobków, wspartej ciągiem historycznych dygresji, które najczęściej powielały stereotypowe i bezkrytyczne wyobrażenia o dokonaniach i zasługach zmarłych dostojników. Ze względu na sposób uporządkowania treści, prostotę języka, mentorski i zarazem perswazyjny ton, uproszczony, a momentami wręcz naiwny wykład dotyczący także estetyki katedralnych nagrobków, utwór ten mógł jednak pełnić funkcję wierszowanego przewodnika dla ludu.

Podobnie jak Hoffmanowa w relacjach dla dzieci i młodzieży, Stęczyński osobną uwagę poświęcił w tym poemacie łacińskim epitafiom umieszczonym w katedrze, próbując dokonać ich poetyckiej eksplikacji w odpowiednio naiwnej stylistyce.

Kulminację relacji Stęczyńskiego wyznaczał moment zejścia do katedralnych podziemi i opis grobów dwóch legendarnych bohaterów — Poniatowskiego i Kościuszki, pochowanych obok Jana III Sobieskiego w krypcie św. Leonarda — zwieńczony apelem zachęcającym do studiowania narodowej historii pośród państwowych grobów, co powinno stanowić wstęp do uświadomienia sobie własnej

³⁷⁹ Z.B. Stęczyński, *Świątynia Polaków czyli katedra na Wawelu w Krakowie. Poemat historyczny*, Kraków 1864, s. 4–6.

³⁸⁰ *Ibidem*, s. 18.

tożsamości i odnalezienia wzoru cnót obywatelskich, dających siłę do przeciwstawienia się trudnej rzeczywistości niewoli.

W podobnych kategoriach przestrzeni wawelskiej katedry, także ze względu na obecność w jej wnętrzu srebrnej trumny z relikwiami św. Stanisława patrona Polski, interpretował Wincenty Pol w późnoromantycznym poemacie *Z wyprawy wiedeńskiej*. W ujęciu autora *Pieśni o ziemi naszej* katedra wawelska zapelniona starymi grobami przodków stała się przestrzenią mityczną, zapładniającą poetycką wyobraźnię, decydującą o przetrwaniu idei odrodzenia narodu i zmartwychwstaniu państwa.

Otóż przy starych grobach powieść starą
Składam ja dzisiaj — bo nam żyją groby;
A składam sercem, z tą głęboką wiarą,
Że z podań płyną dla życia zasoby,
I że to z grobów tylko zmartwychwstaje,
Co śmierci ducha przystępu nie daje³⁸¹.

W polskiej poezji późnoromantycznej z Wawelem związany został także mit początku miasta, co łączyło się ze wzrostem zainteresowania lokalnymi legendami dotyczącymi pochodzenia przedhistorycznych założycieli grodu. Józef Mączyński zanotował jedno z podań, mówiące o przybyciu w siódmym wieku w okolice dzisiejszego Krakowa Grakchusa bądź Krakusa, który natychmiast zdobył zaufanie okolicznej ludności. Wkrótce stał się autorytetem i mentorem, zasłynął z mądrości podczas objaśniania koncepcji państwa mającego swojego króla:

Mówił on, że śmiesznie wygląda okaleczone bydle i człowiek bez głowy, że czym ciało bez duszy, czym lampa bez światła, czym świat bez słońca, tym państwo bez króla. I inne podawał obrażone myśli, a w końcu przyrzekł że nie królem ale towarzyszem będzie w królestwie gdy go obiorą, bo ma wiarę, że nie dla siebie ale dla całego świata się rodził³⁸².

Ów Krakus dzięki sile perswazji jego wypowiedzi i niezłomnej postawie został obwołany królem i zajął się organizowaniem państwa oraz ustanawianiem w nim praw. Musiał także stawić czoła poważnemu zagrożeniu, jakie stwarzał pustoszący okolicę smok, który wymagał cotygodniowej dostawy bydła, w innym razie niszczył dobytek rolników i mordował. Krakus podjął zatem wojnę z bestią, angażując w nią swoich synów. Sam podkreślał, że „obrona swych współobywateli wyższa jest nad tryumf wszystkich wieków, i że nikt nie powinien pomyśleć o własnym życiu, kiedy jest zagrożony ogół”³⁸³. Nakazał w związku z tym synom zgładzić smoka. Jak podaje Mączyński:

Wzięli się więc do dzieła. Skóry bydłce wytkane siarką i zatłone postavili naprzeciw jamy smoczej, a smok je polknął, i ziejąc płomieniem skończył życie. Na tym pagórku smoczym wkrótce założono miasto dla wiecznej pamiątki Krakusa: że zaś do smoka zabitego zlatywały się kruki i krakaly, miasto przeto nazwano Krakowem. To jest podanie o założeniu Krakowa wyjęte z najdawniejszego kronikarza Mateusza herbu Cholewa, biskupa krakowskiego zmarłego w roku 1166.

³⁸¹ W. Pol, *Z wyprawy wiedeńskiej...*, s. 4, 20.

³⁸² J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic*, cz. 1, Kraków 1845, s. 3–5.

³⁸³ *Ibidem*.

Późniejsi dziejopisowie utrzymywali, że Krakus założone przez siebie miasto nie od krakania ale od swego imienia Krakowem nazwał. Inni wywodzili i Krakusa i Kraków od Grachów rzymskich³⁸⁴.

Historię o smoku wykorzystał następnie Teofil Lenartowicz w poemacie *Wanda* (1873). W tym oryginalnym utworze, odwołującym się do narodowych podań, opowieść o pradawnych dziejach narodu wystylizowana została w konwencji baśni gminnej. Jak słusznie zauważył Julian Maślanka:

Lenartowicz stworzył na kanwie przekazu kronikarskiego opowieść o „chrobackiej królowej”, którą uznał za bliższą ludowej wyobraźni, za taką, „jakby ją gmin układał” — by użyć słów twórcy *Balladyny*. Zmiany w stosunku do pierwowzoru kronikarskiego są rzeczywiście dość istotne i daleko idące; poeta wprowadził do swego dzieła liczne motywy baśniowe i mitologiczne, jak: oparta na magicznych wierzeniach cudowność, działania sił nadnaturalnych, ingerencja bogów w sprawy ludzkie, antropomorfizacja świata przyrody³⁸⁵.

Poeta sądził bowiem, że w starych podaniach ukryta jest potężna siła perswazyjna, krzepiąca stale słabnącego ducha narodu. Odwołująca się do dawnych legend poezja współczesna miała w związku z tym służyć zacieśnianiu nadwątlonych więzów wspólnotowych. Nie przypadkiem zatem w literackiej wersji legendy o początkach Krakowa, którego kolebką był w przekonaniu Lenartowicza Wawel, silnie wyeksponowana została idea społecznego solidaryzmu. Ona też według sugestii wyrażonej w utworze tkwiła u podstaw literackiej genezy samej nazwy Wawel:

Zabrzniały liry aż krucy z chmur
Zakraczą dziadom w krzykliwy chór,
Rozedrą gardła strasliwym krzykiem,
Odezwą dziadom krwawym językiem:
Wzgórze to skalne gdzie *was* tak *wielu*,
Wnukowie mianem nazwą *Wawelu*,
A na wieszczb naszych wieczysty znak,
Gród co tu stanie nazwie się *Krak*.
A przy tym grodzie i po tej wodzie
Flisak wypuści lipowe łódzie,
Jako jelenie płowe po lesie,
I żywność wszemu światu poniesie;
I w tym tu grodzie i przy tej wodzie,
Jak mąka gdy ją rozczynią młodzie,
Świat się Chrobacki rozrośnie boży,
Wiatrem się rzuci, skałą położy³⁸⁶.

W tej poetyckiej wizji początku u stóp wawelskiego wzgórza, wyznaczającego centrum rodzącego się w jego pobliżu „nowego rodu” i „nowego świata”, ulokowany został grób barda-lirnika, jednego z ostatnich przedstawicieli pierwszego pokolenia budowniczych miasta. Co ciekawe, o samym Krakowie mówi się w tym utworze „gród-lira, cudo wszech lir”, który ma być „Złym na zagładę, dobrym na

³⁸⁴ *Ibidem*.

³⁸⁵ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 301.

³⁸⁶ T. Lenartowicz, *Wanda*, [w:] *idem*, *Wybór poezyj*, t. 2, s. 9, 10.

mir”³⁸⁷. „Gród-lira” to peryfrazą poezji i mitu. Kraków zyskał zatem w tej perspektywie sankcję terytorium szczególnie uprzywilejowanego, rozumianego jako źródło poetyckiego natchnienia i mitu. Ulokowanie u stóp Wawelu, przywodzącego na myśl Parnas bądź Akropol, mogiły poety utrwalającego za pośrednictwem pieśni pamięć o początku jego historii miało wymiar symboliczny. Wskazywało równocześnie na nierozzerwalny związek tej przestrzeni z narodową tradycją i kulturą, o czym świadczy następujący fragment utworu:

A gdy wygadał duszę swą całą,
Grób mu otwarła ziemia pod skałą,
I runął lirnik jak stary mur,
Gdzie wieszczęj braci czekał go chór,
U stóp Wawelu w mogiłach sławnych,
Z szeroką pieśnią o czasach dawnych³⁸⁸.

Mogiły Krakusa i Wandy

Kult wawelskich grobów, upowszechniony w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku za pośrednictwem literatury, wpisywał się w szerszy kontekst kulturowy i był w specyficzny sposób związany z lokalną tradycją dotyczącą podkrakowskich kurhanów, uznawanych powszechnie za mogiły założycielskie pierwszych władców grodu.

Legends na temat Krakusa i Wandy po raz pierwszy zostały odnotowane w *Kronice polskiej* przez Wincentego Kadłubka³⁸⁹. Ostateczny kształt kanoniczny nadał im jednak dopiero Jan Długosz, wspominając równocześnie o rytuale sypania pod Krakowem mogił w kształcie kopców. Historyk określił czas ich powstania na rok 400 przed narodzeniem Chrystusa, twierdząc, że kurhan Graccusa (Krakusa) — legendarnego księcia, uwalniającego okoliczną ludność od straszliwego smoka — powstał na podobieństwo kopca Romulusa, założyciela Rzymu. Następny kopiec połączył Długosz z podaniem o córce Graccusa Wandzie, która uwolniła kraj od wroga, za co wdzięczny lud usypał dla niej wyniosłą mogiłę. Kronikarz podkreślał także, że kurhany przetrwały do czasów jemu współczesnych, a jedna z pobliskich wiosek wzięła od nich nazwę Mogiła.

Motyw mogiły Wandy do literatury polskiej jako pierwszy wprowadził Jan Kochanowski. Stanisław Windakiewicz twierdził, że podaniami o Krakusie i Wandzie w szerszym zakresie zajęła się jednak dopiero poezja dziewiętnastowieczna³⁹⁰, co okazuje się nie w pełni precyzyjne, gdyż pewną rolę obydwa motywy odegrały już

³⁸⁷ *Ibidem*, s. 11.

³⁸⁸ *Ibidem*.

³⁸⁹ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1992, s. 15.

³⁹⁰ S. Windakiewicz, *op. cit.*, s. 6, 7.

w literaturze powstającej w schyłkowej fazie Rzeczypospolitej. Literackość podać związanych z genezą podkrakowskich mogił dostrzegła i doceniła już Adam Naruszewicz, twierdząc, że historia o Wandzie „byłaby piękną nader do bajecznego jakiego romansu albo tragedii materia”³⁹¹.

Obwarowany krytycznym komentarzem motyw podkrakowskich mogił-kopców, postrzeganych w kategoriach starodawnych pamiątek, przypominających o początku miasta — przyszłej stolicy państwa — pojawił się również w sielance *Bolechowice* autorstwa Jana Pawła Woronicza, zawierającej wiele odwołań do małopolskiego kolorytu lokalnego. Pomimo dobitnie wyrażonego w tym utworze sceptycznego stosunku wobec zgodności dawnych legend z prawdą historyczną przyczyniał się on jednak do spopularyzowania tradycji wiążącej prehistoryczne legendy założycielskie i bohaterskie z tamtejszymi kurhanami. Choć Woronicz daleki był od uznania autentyczności owych kurhanów, potrafił docenić ich walor kulturotwórczy, uznając oba obiekty za cenne pomniki przeszłości, a zespół związanych z nimi legend za ważną część narodowego dziedzictwa³⁹².

Już u schyłku osiemnastego wieku w polu zainteresowań badaczy, literatów, ale także przeciętnych odbiorców kultury znalazły się różne obiekty o znaczeniu archeologicznym. Dobrym tego potwierdzeniem mogą być fragmenty pamiętników pisanych metodą *ex post* przez szambelana Stanisława Augusta Potockiego — Jana Dukana Ochockiego, w takich kategoriach oceniającego podkrakowskie kopce. Z jego relacji pamiętnikarskiej wynika, że w roku 1788 zaraz po przybyciu do Krakowa pierwsze kroki w pełni świadomości skierował on na mogiłę Wandy:

Najprzód udaliśmy się na mogiłę Wandy, do której znana o niej opowieść jest przywiązana, z ust ludu powtórzona przez kronikarzy [...]. Chociaż postać Wandy bajeczna i za wymysł poetyczny ludu poczytaną być może, z tym wszystkim nie można stanąć stopą na mogile jej imieniem uświęconej — bez szczególnego uczucia i złożenia hołdu ubiegłym wiekom³⁹³.

Pod koniec osiemnastego wieku pojawiły się też próby przełamania oświeceniowego sceptycyzmu dotyczącego historyczności podkrakowskich kurhanów. Jednym z pierwszych postulatorów zweryfikowania oświeceniowych sądów na ten temat stał się Franciszek Salezy Jezierski jako autor powieści *Rzepicha* (1790)³⁹⁴. Powołując się na obiegową tradycję ustną, a nie wyniki badań historycznych, pisał w sposób antycypujący poglądy romantyków:

Kraków może być pewnością Krakusa, ale mogiła jego pogrzebu pod Krakowem jest niezawodną prawdą. Gdy wieśniak, mieszkaniec tamtej ziemi wskazuje palcem przez tysiące lat i twierdzi tu leży Krakus — nie może mieć prawa krytyka, bez obrażania prawdy, zaprzeczać temu³⁹⁵.

³⁹¹ A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 1, Warszawa 1824, s. 703.

³⁹² J.P. Woronicz, *Bolechowice*, s. 100, 101.

³⁹³ J.D. Ochocki, *Pamiętniki*, t. 1, z pozostałych po nim rękopisów przepisane i wydane przez J.I. Kraszewskiego, Wilno 1857, s. 236.

³⁹⁴ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 119.

³⁹⁵ F.S. Jezierski, *Rzepicha, matka królów, żona Piasta, między narodami sarmackimi słowiańskiego monarchy tej części ziemi, która się nazywa Polska*, Warszawa 1790, s. 40.

Julian Maślanka stwierdzał, że autor ten nie dążył uporczywie do udowodnienia historyczności legendarnych postaci, ale doceniał, wykazując się dużą dozą intuicji, powagę i znaczenie wyrosłych na ich podstawie mitów historycznych³⁹⁶.

Trzeba tu jednocześnie zauważyć, że obraz podkrakowskich kurhanów pojawił się na prawach symbolu także w poezji patriotycznej schyłku osiemnastego wieku.

Wydaje się nie bez znaczenia, że integralną część ostatniego z trenów napisanych w 1795 roku przez Józefa Morelowskiego z powodu upadku państwa stanowią wizyjna scena rozgrywająca się w okolicy kopca Krakusa. W jego pobliżu przywołane zostały cienie wielkich przodków, a obraz kopca uległ zespoleniu z motywem narodowej hierofanii. W tym ujęciu prehistoryczna mogiła założyciela rodu i miasta urosła do wymiaru świętej góry, położonej w mitycznym centrum dawnej Rzeczypospolitej. Morelowski, nawiązując wyraźnie do trenu XIX Jana Kochanowskiego, pisał:

Wreszcie przed rannym świtem, sen z niebios zesłany,
Różnem widzeniem bawił umysł mój stroskany.
Tam, gdzie dawna mogiła Krakusowa słyńie,
A Wisła ją mijając dzisiaj łzami płynie,
Ujrzałem we śnie trzema przebitą sztylety
Ojczyznę na mogile mdlejącą, niestety!³⁹⁷

Wizja o charakterze narodowej hierofanii wpisana w ostatni tren Morelowskiego wyprzedziła, co godne podkreślenia, całą sekwencję analogicznych scen rozgrywających się na szczytach, by przywołać chociażby wiersze Kazimierza Brodzińskiego *Widzenie na Górach Karpackich*, Cypriana Godebskiego *Wiersz do legionów polskich*, a w końcu także słynną scenę z *Kordiana* Juliusza Słowackiego usytuowaną na wierzchołku Mont Blanc.

Po okresie oświeceniowej krytyki i rewizji poglądów na temat bajecznych dziejów Polski, zwłaszcza traktowania przywoływanych przez średniowiecznych kronikarzy legend wielkopolskich i małopolskich jako wątków baśniowych, w latach schyłkowych, przypadających na pierwszą fazę rozbiorów, pojawiły się tendencje zgoła odmienne. Jak zauważył Julian Maślanka:

Po batalii oświeconych przestano w zasadzie wierzyć w historyczność Lecha, Wandy czy Krakusa, podania kronikarskie usunięte zostały z historiografii, a raczej przesunięte do „dziejów bajecznych”. Równocześnie rozpoczął się znamieny proces rehabilitacji owych dziejów bajecznych na rzecz literatury; Jan Paweł Woronicz tworzy poemat o Lechu, teatr warszawski w 1807 r. wystawia z powodzeniem tragedię Tekli Łubieńskiej pt. *Wanda*, Franciszek Wężyk pisze poemat i tragedię o tej legendarnej królowej, Julian Ursyn Niemcewicz zaczyna *Śpiewy historyczne* od Piasta³⁹⁸.

Z początkiem dziewiętnastego wieku legendy te programowo stały się źródłem inspiracji dla twórców polskiego dramatu, interesując zarówno autorów klasycyzujących, jak też zaledwie debiutujących romantyków.

³⁹⁶ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 125, 126.

³⁹⁷ J. Morelowski, *Sen*, [w:] *idem, Treny i sen...*, s. 27.

³⁹⁸ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 8.

W roku 1807 została ogłoszona drukiem tragedia Tekli Łubieńskiej pod tytułem *Wanda królowa polska*, nadesłana rok wcześniej bez zgody autorki na konkurs ogłoszony przez warszawski oddział Towarzystwa Przyjaciół Nauk na polskojęzyczną tragedię dotyczącą narodowych dziejów³⁹⁹. Dzieło Łubieńskiej nie zdobyło głównej nagrody, ale doczekało się premiery teatralnej, która odbyła się 17 kwietnia 1807 roku w Warszawie i w latach następnych sztuka ta grywana była w rozmaitych teatrach prowincjonalnych. W 1821 roku została wystawiona w Krakowie⁴⁰⁰. Trzeba tu jednak zauważyć, że mogiła Wandy nie pojawiła się ani w przestrzeni tragedii, ani w jej scenografii. Z kolei w 1818 roku tragedię pod tytułem *Wanda* ogłosił drukiem Franciszek Wężyk, a w roku 1826 wydano pośmiertnie utwór dramatyczny pod tym samym tytułem napisany przez Euzebiusza Słowackiego. Po powstaniu listopadowym dramat o *Wandzie* (1837) próbował napisać także Zygmunt Krasiński. W żadnym z wymienionych utworów, podobnie jak w tragedii Łubieńskiej, motyw mogiły nie odegrał ważniejszej roli.

Postać legendarnej Wandy, budząca duże zainteresowanie twórców, wkroczyła także do polskiej ikonografii, stając się źródłem artystycznej inspiracji dla malarzy i rysowników, zwłaszcza w pierwszych latach drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Sceny z jej życia przedstawiali Michał Stachowicz, Antoni Maksymilian Piotrowski, Aleksander Lesser, Piotr Stachiewicz, Cyprian Kamil Norwid⁴⁰¹.

Z chwilą upowszechnienia się filozofii i historiozofii romantycznej wątki legendowe zaczęto traktować w kategoriach ważnych znaków zaświadczających o procesie długiego trwania narodu. W rzeczywistości rozbiorowej twórczość literacka dotycząca prehistorii Polski była ważnym czynnikiem patriotycznego kształcenia narodowych serc i umysłów. Maślanka podkreślał w związku z tym:

Innego znaczenia niż za czasów wolnej Rzeczypospolitej nabrała np. germańska zaborczość ukazana w kronikarskiej opowieści o Wandzie, widziana teraz poprzez pryzmat aktualnej rzeczywistości⁴⁰².

³⁹⁹ J. Ujejski, *Wstęp*, [w:] T. z Bielińskich Łubieńska, *Wanda. Tragedia w 5 aktach*, Warszawa 1927, s. 1, 2. „Dnia 16 kwietnia 1803 r. postanowiono w Towarzystwie Przyjaciół Nauk warszawskim »ogłosić nagrodę medalu wartości 100 dukatów holenderskich dla autora najlepszej tragedii wierszem w języku polskim, do której materia z dziejów polskich czerpaną być miała« [...]. Szło o to Towarzystwu, żeby się naród »uznał w swoim jestestwie«, niezależnem od bytu czy niebytu polskiego państwa, żeby wśród rozmyślań nad swoją przeszłością całą, od kolebki aż do upadku uświadomił sobie odrębne cechy swej indywidualności i poczuł się nieśmiertelnym. Do tego zmierzały wszystkie plany i prace Towarzystwa dziejopisarskie, sięgające chętnie w przeszłość jak najbardziej zamierzczłą; ten cel przyświecał Woroniczowi, kiedy w 1803 r. wystąpił w Towarzystwie z inicjatywą utworzenia »pieśnioksięgu« polskiego, któryby się mógł stać czymś w rodzaju narodowej biblii i taką rolę odegrać w utrzymaniu odrębności narodowej Polaków, jaką stary testament odegrał w dziejach Żydów. I oto teraz, w tymże samym roku, z tej samej myśli przewodniej wyłonił się ów konkurs na tragedię, »do której materia z dziejów narodu czerpana być ma«”.

⁴⁰⁰ *Ibidem*, s. 8.

⁴⁰¹ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 20, 21.

⁴⁰² *Ibidem*, s. 8, 9.

Programowe zainteresowanie sferą rodzinnych legend wywarło też poważny wpływ na kształtowanie się nowych stylów zachowań i postaw związanych z upowszechnieniem kultu miejsc i obiektów utrwalonych w dawnych podaniach, wśród których osobną kategorię tworzyły starożytne mogiły.

W pamiętnikach Wirydianny z Radolińskich Fiszerowej (1761–1826) zachowała się na przykład symptomatyczna uwaga o znaczeniu pamiątek Krakowa porównywanego jednocześnie do Palmiry i Jerozolimy. To porównanie zrodziło się w wyobraźni autorki na podstawie ważnego dla symbolicznej warstwy przestrzeni miasta nagromadzenia mogił, wśród których wyróżniają się legendarne kopce:

Kraków jest Palmirą Polski. Natrafia się tam co krok na ślady wielkości i potęgi, szacowne pomniki, groby, do których zbliżamy się ze czcią. Tam znajduje się kopiec Krakusa, pierwszego monarchy polskiego na pograniczu legendy i historii i kopiec Wandy, która skoczyła do Wisły, by uniknąć związku z Niemcem. Tam spoczywają szczątki naszych królów [...] Kraków to dla Polaków to, czym Jerozolima była dla chrześcijańskich krzyżowców. Ziemia to dla nich święta⁴⁰³.

W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku kult legendarnych kopców Wandy i Krakusa nabierał coraz większego znaczenia w życiu mieszkańców Krakowa. Odgrywając ważną rolę w miejskim folklorze, stawał się ciekawostką turystyczną. Jego przejawy i zróżnicowane formy zostały zarejestrowane i opisane zarówno przez ówczesnych pamiętnikarzy, jak też autorów powstających w tym czasie przewodników i relacji z podróży. Aleksander Jełowicki, wspominając okres studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, zanotował na przykład:

Trzeciego dnia Świąt Wielkanocnych szliśmy na rękawkę, to jest na obchód, który się w ten dzień corocznie odbywa przy mogile Krakusa, któremu rycerskie dłonie usypały tę pamiątkę. W małej kaplicy odprawia się nabożeństwo, a lud tłumnie zebrany z całego Krakowa i okolic, święci pamięć bohatera⁴⁰⁴.

Święto rękawki szczegółowo zaprezentowała Hoffmanowa w *Opisie niektórych okolic Polski*. Wśród lokalnych atrakcji związanych z dorocznymi obchodami tradycyjnych świąt wymieniała obrzędy sobótkowe, czyli palenie ognia w wieczór św. Jana, a także zwyczaje zwane rękawką i konikiem zwierzynieckim. Obrzęd rękawki, odprawiany w trzecie święto wielkanocne, związany był z kultem mogiły Krakusa. Gromadził tłumy mieszkańców Krakowa udających się tego dnia na drugą stronę Wisły w okolice starodawnego kurhanu. Zgodnie z miejscową legendą święto to upamiętniało chwilę ukończenia sypania kopca. Jak zauważyła Hoffmanowa:

Obchód zaś ten, jako i mogiłę dlatego zowią *Rękawką*, że podług twierdzenia niektórych, w szerokich, jak dawniej nosili rękawach, a jak chcą drudzy, *rękami* naniósł lud wdzięczny i przywiązany ziemię na ten grobowiec⁴⁰⁵.

⁴⁰³ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, Londyn 1975, s. 416.

⁴⁰⁴ A. Jełowicki, *op. cit.*, s. 84, 85.

⁴⁰⁵ K. z Tańskich Hoffmanowa, *op. cit.*, s. 160, 161.

Autorka odnotowała także fakt, że w święcie tym biorą udział nie tylko mieszkańcy Krakowa, dużą popularnością cieszy się ono także w gronie okolicznych wieśniaków. Obchody rozpoczynają się od mszy odprawianej w położonej w pobliżu mogiły kapliczce, a następnie rozpoczyna się coś na kształt biesiady pod górą, urozmaiconej śpiewami, tańcami i wspólną ucztą bogatych i biednych mieszkańców Krakowa, kończącą okres świąt wielkanocnych⁴⁰⁶.

Z kolei na łamach „Przyjaciela Ludu” z roku 1840 autor o pseudonimie Krakowiak zamieścił upoetyzowaną i pełną egzaltacji relację z pobytu na mogile Wandy, która jako tajemniczy obiekt związany z okoliczną legendą skłaniała do refleksji nad sensem historii i znaczeniem jednostki w procesie dziejowym:

Przedemną samotna i zielona mogiła Wandy. Wyszedłem na szczyt mogiły, wielki słup czworograniasty, kamienny, wznosi się na niej: nie wiadomo znaczenia tej kolumny i w jakim czasie jest postawioną. Jakie myśli i marzenia zajmowały i serce i duszę moję, trudno wyrazić, — one były tak zmieszane i niepewne, jak przyszłość, jak historia bohaterki dziewczycy, co śpi od wieków pod tą zieloną mogiłą⁴⁰⁷.

Mogile tej sporo uwagi poświęcił także Józef Mączyński, traktując ją jako obiekt mitotwórczy i ciekawą pamiątkę z czasów pogańskich, zdolną poruszać wrażliwą imaginację współczesnego pątnika i obserwatora. On także, podobnie jak autor poprzedniej relacji, był szczególnie zainteresowany pochodzeniem i funkcją umieszczonego na szczycie kopca kamiennego graniastosłupa:

Na szczycie tej mogiły mającej bryłowatości sążni sześciennych 1320, a wysokości pionowej sążni 7 wznosi się słup czworograniasty kamienny. Jego znaczenie tak jest niewiadome jak jest niewiadomy powód dla czego lud utrzymuje, a dawni autorowie pisali, że mogiła ta zawsze jest w połowie zielona, a w połowie czarna. Lecz zdaje się, że na tej pamiątce z czasów bałwochwalczych, chrześcijanizm wystawił słup z godłami swej wiary i rozgłosił powyższą wiadomość, dla okazania, iż bałwochwalstwo tej księżniczki okrywa smutną barwą połowę jej mogiły⁴⁰⁸.

Joachim Lelewel w pracy poświęconej historii grobowców oraz pomników dawnych i legendarnych władców Polski zauważył pewną osobliwość podkrakowskich mogił Krakusa i Wandy. Komentując dawne zwyczaje grzebalne na obszarze Słowiańszczyzny, podkreślał dowolność wyboru miejsc, w których chowano zmarłych. Wspominał też o tradycji palenia ciał osób zajmujących wyższą pozycję w grupie i umieszczania ich prochów w naczyniach żalnych (popielnicach). W związku z tym, nawiązując do fenomenu podkrakowskich kurhanów, pisał:

Mogiły Kraka, Wandy, przypominając długotrwałe grobowe nasypy, upewniają zarazem, że ten rodzaj grzebania pojedynczych, lub wielu zarazem zwłok nie był powszechny: poświadczal bo-

⁴⁰⁶ *Ibidem*.

⁴⁰⁷ Krakowiak, *Opis sypania mogiły Tadeuszowi Kościuszce pod Krakowem roku 1820, dnia 16 października*, „Przyjaciel Ludu” 7, 1840, nr 13, s. 97, 98.

⁴⁰⁸ J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic*, cz. 3, Kraków 1845, s. 273–275.

wiem albo stoczony walny bój jaki, lub wyrządzoną pośmiertną część zasłużeńszym. A te nie dbała o wspomnienia ręka ludzka po większej części rozorała, mnogo takich wiatr rozwiął, bo z piasku były⁴⁰⁹.

Nieco później Karol Szajnocha, spekulując na temat normańskiego pochodzenia Kraka, zakwestionował koncepcję o prasłowiańskim rodowodzie podkrakowskich mogił-kopców⁴¹⁰.

Z kolei w poezji pierwszej połowy dziewiętnastego wieku obraz podkrakowskich kopców zaczął się ponownie pojawiać we wczesnych latach dwudziestych. Pewną popularność zdobył wówczas w twórczości poetów krakowskich, związanych jeszcze z estetyką sentymentalną i klasycystyczną. Do szerszego obiegu literackiego wkroczył pod koniec lat trzydziestych. Trzeba jednocześnie podkreślić, że szczególnie uwagę zwrócono na podkrakowskie kopce Krakusa i Wandy w okresie prac związanych z sypaniem na wzgórzu bł. Bronisławy symbolicznej mogiły Tadeusza Kościuszki. Projekt kopca Kościuszki nawiązywał bowiem bezpośrednio pod względem formy do prehistorycznych mogił-kopców.

Proces powstawania kopca Kościuszki od samego początku miał też charakter rytuału przyczyniającego się bezpośrednio do nadania temu obiektowi sankcji mitycznej, stąd bardzo ważnym narzędziem kształtującym właśnie ten jego aspekt stała się okolicznościowa poezja. Na łamach „Pszczółki Krakowskiej” z 1820 roku opublikowano na przykład sygnowaną kryptonimem A... *Dumę o mogiłach Krakusa i Wandy*. Ten pozbawiony większych wartości artystycznych utwór miał przede wszystkim charakter edukacyjny i agitacyjny. Intencją autora było wyjaśnienie szerszej publiczności znaczeń, a także dostarczenie informacji na temat genezy podkrakowskich mogił, za pośrednictwem transformacji wątków legendowych i odczytania ich w kategoriach narodowych symboli. W utworze zasugerowany został w związku z tym związek Krakusa z rezydującym w Gnieźnie sławnym Lechem. Autor w tonie perswazyjnym przypominał, że pochodząca z czasów prehistorycznych podkrakowska mogiła w formie kopca została usypana po śmierci Krakusa przez okoliczny lud, który w ten sposób wyrażał wdzięczność za mądre rządy księcia. Ten sam lud w podobny sposób uczcił pośmiertnie także jego młodą córkę Wandę. Legenda związana z powstaniem krakowskich kopców łączyła się w tym ujęciu bezpośrednio z mitem o początku miasta. Miało to także znaczenie w odniesieniu do ideowej wymowy powstającego wówczas kopca Kościuszki. Jako symboliczna mogiła ostatniego obrońcy dawnej Rzeczypospolitej miała być ona jednocześnie rozumiana jako kolebka ponownych narodzin państwa. W odniesieniu do kopca Kościuszki ważne okazało się ponadto wyeksponowanie ludowej proveniencji tego typu mogił, od wieków na stałe wpisanych w krajobraz Krakowa:

Wdzięczny ród Lecha, i wierny tronowi,
Już się w kolebce tym wślawił;

⁴⁰⁹ J. Lelewel, *op. cit.*, s. 1–8.

⁴¹⁰ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 12, 13.

Cenił zasługi, i swemu wodzowi,
Wieczysty pomnik wystawił!...

A jego córę walecznej dziewicy,
Co w odmet Wisły wskoczyła
Z orężem w dłoni, w zbroi i przyłbicy;
Sławę uwieńczy mogiła⁴¹¹.

Przesłanie utworu korespondowało także z upowszechnianym przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk programem nowej edukacji patriotycznej, opierającej się na pogłębianiu wiedzy na temat rodzimej historii. Jeden z postulatów formułowanych przez środowisko związane z TPN dotyczył zabezpieczania rozmaitych śladów historycznych i zabytków kultury, a także badania ich znaczeń i funkcji. W kategoriach tego typu obiektów autor przywołanej dumy interpretował obydwie kopce, przypisując im zresztą o wiele większą trwałość niż innym tego rodzaju pamiątkom:

Ryte oznaki na twardym kamieniu
Najazdy obce zgładziły,
Odlane z kruszcu uległy zniszczeniu...
A z ziemi trwają mogiły!...⁴¹²

To właśnie trwałość, jak również ekspresyjna wymowa starodawnych kurhanów, stała się koronnym argumentem przemawiającym za tego typu formą uczczenia pamięci o Kościuszcze, czego autor nie omieszczał podkreślić:

Oby i tobie! Wodzu ukochany,
Kościusko, Polski zaszczycie!
Wzniósł Kraków, pomnik z ziemi usypany,
Na góry wspanialej szczycie! —

Lud zaś uczuciem dla Ciebie przejęty,
W dniu w którym dzieło zaczynał,
Licznie zebrany zwiedzałby grób święty,
I imię Twoje wspominał...⁴¹³

Obraz mogił Krakusa i Wandy pojawił się także w poemacie Franciszka Wężyka *Okolice Krakowa*. W tym wypadku uwagę zwraca zespolenie tego motywu z tradycją pasterską i modelem egoarkadii. Wprowadzony do przestrzeni poetyckiej utworu obraz wzniosłej mogiły odegrał decydującą rolę w przekształceniu jej aksjologii, przyczyniając się do sakralizacji całego otoczenia. Kurhan budził respekt przebywających w jego pobliżu pasterzy, którzy rozumiejąc znaczenie tego obiektu, nie pozwalali sobie na wypas trzód w jego okolicy:

⁴¹¹ A..., *Duma o Mogiłach Krakusa i Wandy*, „Pszczółka Krakowska” 16 stycznia 1820, nr 5, s. 33–35.

⁴¹² *Ibidem*.

⁴¹³ *Ibidem*.

Blisko miejsc tych, gdzie Prądnik w rozkosznej dolinie
 Syty biegu, w uściskach lubej Wisły ginie,
 Stoi MOGIŁA wyniosła;
 Grobem ją Wandy nazwały podania.
 Przy niej pasterz igraszek bujnej trzodzie wzbrania,
 I żeglarze wstrzymują płytkie swoje wiosła⁴¹⁴.

Znaczenie kopca, nie tylko dla estetyki, ale przede wszystkim semantyki podkrakowskiego pejzażu, uwypuklała wprowadzona do poematu *Duma o Wandzie*, w której legendarną mogiłę prehistorycznej królowej nazwano „pomnikiem najdotkliwszej straty”⁴¹⁵. Osobną uwagę poświęcił Wężyk także kopcowi Krakusa. Historia tej drugiej mogiły zwieńczała fragment osnuty wokół jednego z wariantów legendy o pogromcy smoka. W jej finale pojawiła się też próba wyjaśnienia nazwy lokalnego święta związanego z kultem mogilnego kopca:

Gdy Krakus w późnej chwili mądrego władania,
 Przeszedł z panów przybytku do bogów mieszkania;
 Wspaniały ku czci jego pogrzeb wyprawiono.
 Ziemia ojców, zgasłego w swe przyjęła łono,
 A lud płaczem swych uczuć wynurzając siłę,
 Własną ręką wyniosłą usypał mogiłę.
 Stąd nazwisko rękawki. Stąd ten dzień w pamięci,
 Co go Kraków dotychczas uroczyście święci.
 Nie wzniosła grobu tego olbrzymia potęga,
 Ani gwiazdzistych sklepów czołem swym dosięga;
 Lecz trwa w nim dotąd pamięć wiekom przekazana,
 Co może miłość ludu dla dobrego pana⁴¹⁶.

Za jeden z najciekawszych wczesnoromantycznych utworów dotyczących kopca Wandy należy jednak uznać sonet przywoływanego już wcześniej Antoniego Łapsińskiego *Mogiła Wandy*, który pod względem estetyki i kompozycji pejzażu, organizującego pierwszą strofę wiersza, wpisuje się w konwencję osjaniczną. Ważna z punktu widzenia budowania nastroju okazała się tu nocna pora obserwacji, gra księżycowego światła padającego na usytuowaną w centrum historyczną mogiłę Sarmatki. W utworze tym pojawiły się również odwołania do tradycji lokalnej, mówiącej o tym, że są w niej ukryte szczątki legendarnej Wandy. Sam zaś poetycki obraz mogiły eksponował jej monumentalny, pomnikowy charakter, sprzyjający utrwalaniu żywej pamięci ludu o słynnej potomkini Kraka. W końcowych partiach sonetu pojawiły się także akcenty mistyczne, nadające mogilnej górze znaczenie *genius loci*. W jej pobliżu przebywać miał bowiem duch Wandy wystylizowany na modłę bóstwa opiekuńczego, nawiedzającego regularnie okolicę rozpościerającą się u stóp kurhanu:

Co za wzgórze jaśniej brylantem księżycza?
 Co błyszczcy, kędy stoją po dolinach chatki?

⁴¹⁴ F. Wężyk, *Okolice Krakowa...*, s. 43.

⁴¹⁵ *Ibidem*, s. 47.

⁴¹⁶ *Ibidem*, s. 53.

To błyszczy Wisła — widno mogiłę Sarmatki,
Której zgonem pamiętna Polski okolica.

Męstwo tej bohaterki potomnych zachwycą,
Wieki szanują pomnik, w nim święte ostatki;
Ale dlaczegoż wiosna grób przystroja w kwiatki?
— Bo w grobie śpi księżniczka, śpi Wanda dziewica!

I pierwaj szczyt Krępaku wśród chmur się zachwieje,
Nim ta pamięć u Kraka potomków niszczyje.
— Jej duch czyta, jak w niebie świetne im nadzieje!

Gdy zaś zwiedza te strony w niewinności wianku,
Śpiewaj jej luby dolin, i gajów kochanku,
Dopóki noc nie spłonie w złotych ogniach ranku⁴¹⁷.

Fantomiczny obraz mogiły pojawił się z kolei w *Dumce o Wandzie* umieszczonej w cyklu *Powieści i legendy narodowe* Anny Libery. W tym utworze został wykorzystany na prawach obrazowej, w pewnym sensie emblematycznej introdukcji do wykreowania na kanwie obiegowych legend opowieści o Wandzie⁴¹⁸.

Wyobrażenie jednej z podkrakowskich mogił, jako poetycka figura o konotacjach mistycznych, okazało się istotne również w koncepcji przestrzeni poetyckiej *Listów do Wandy* autorstwa Stanisława Jaszowskiego, odczytywanych także w kategoriach literackiego wykładu „mistycznych dziejów narodu”. Przedmiotem zainteresowania galicyjskiego poety stała się geneza kopca legendarnego Krakusa, któremu poeta przypisał znaczenie pomnika chwały protoplasty rodu w ślad za tradycją sugerującą sarmackie pochodzenie krakowskich kurhanów:

W chwili gdy dusza jego uleciała na łono wieczności, zwłoki pochowano w łonie ojczystej ziemi niedaleko tych murów, które otaczają niebotyczne wieże Krakowa. Każdy z Sarmatów, zalany łzami; rzucił garść ziemi na jego mogiłę, tak usypano kopiec mający wiekom potomnym świadczyć o przywiązaniu narodu do Krakusa i o jego bytności:

[...]

Miewał i Neron pomniki,
Legł w gruzach niepamięci;
Ale wieczny pomnik święci,
Krakusowi Sarmat dziki⁴¹⁹.

Początek lat czterdziestych dziewiętnastego wieku przyniósł wzrost zainteresowania konwencją ludową. W tym okresie zaczęły pojawiać się także utwory poetyckie wystylizowane na formę krakowiaków, popularyzujące obraz podkrakowskich mogił Krakusa i Wandy. W niektórych wypadkach były one związane z ideą sypania kopca Kościuszki, nawiązującego formą do historycznych podkrakowskich kurhanów. Dobrym przykładem tego typu stylizacji może być opublikowany anonimowo

⁴¹⁷ A. Łapsiński, *Mogiła Wandy*, [w:] *idem*, *Poezje*, s. 26.

⁴¹⁸ A. Libera, *Dumka o Wandzie*, [w:] *eadem*, *Nowe poezje Anny L. Krakowianki*, Kraków 1846, s. 57.

⁴¹⁹ S. Jaszowski, *Listy do Wandy. List VIII*, „Pszczółka Krakowska” 20 stycznia 1822, nr 3, s. 54, 55.

w 1840 roku na łamach „Przyjaciela Ludu” wiersz *Zielona mogiła*, wydrukowany wraz ze wspomnieniem *Na mogile Wandy*. Został on umieszczony tuż obok artykułu dotyczącego historii sypania mogiły Tadeusza Kościuszki. Kopiec Wandy został w nim ukazany jako obiekt stanowiący źródło nostalgii wywołanej wspomnieniem minionej przeszłości i potraktowany jako model grobu polskiego losu:

A na co mi, na co z dziewczyną tu bywać,
I o naszej Wandzie Krakowiaki śpiewać
I wkoło krogulczym i radosnym okiem
Pieścić się wspañiałym i wielkim widokiem,
Gdy nam tylko próżne zostały marzenia,
I szukać daremnie wsparcia i schronienia.
O! bodaj nam święta, spokojna i miła
Nad brzegami Wisły zielona mogiła.
[...]
O! śpijcie królowie w piramid głębinie,
Lub w kamiennych grobach tam, gdzie Tyber płynie;
Większe groby czeka nasze sławne plemię,
Sława ich obleci na około ziemie,
Będą mieć mogiły, jak wysokie Tatry,
Sława ich polecą, jako morskie wiatry;
A dziś dla nas święta, spokojna i miła
Nad brzegami Wisły, zielona mogiła⁴²⁰.

W podobnej konwencji utrzymany został fragment *Krakowiaków* Edmunda Wasilewskiego, utworu propagującego nowy model patriotycznej edukacji. Jej źródłem i narzędziem perswazji zgodnie z wyraźną sugestią autora powinna być umiejętność właściwego odczytywania i interpretowania śladów przeszłości. Utwór ten można także potraktować jako postulat osobliwej narodowej „komunii” następującej w trakcie obcowania z prochami przodków, prowadzącego do niemalże mistycznego z nimi zespolenia. Wasilewski sugerował bowiem nieledwie substancjalną ich obecność w przestrzeni wokół dawnych grobów:

Młody Krakowiaku, odwróć się na chwilę
Od ocząt dziewicy, choć wabią tak mile.
Popatrz po tych niwach, po wodach, mogiłach,
Nie dziewic miłością krew ci zawre w żyłach.
Tu ojców twych kości bieleją spod sochy,
Tu w powietrzu drgają twoich ojców prochy!
Wciągnij je oddechem, oni ci obstoją
Za pokarm i napój, za własną krew twoją!
Lecz cóż ja to widzę?
Twarz twoja pobladła,
Sukmaną łzę otrzyj, co rumieniec skradła⁴²¹.

⁴²⁰ *Zielona mogiła*, „Przyjaciela Ludu” 7, 1840, nr 13, s. 98.

⁴²¹ E. Wasilewski, *Krakowiaki...*, s. 28, 29.

W dalszych partiach wiersza podkrakowski pejzaż z trzema mogiłami, gdzie obok kopców Krakusa i Wandy od jakiegoś czasu wznosi się także usypana na ich wzór mogiła Kościuszki, został porównany do pramatki karmicielki o trzech mlecznych piersiach i urósł do rangi archetypicznej przestrzeni grobowej, w której jest miejsce dla prochów tysięcy narodowych bohaterów. Pejzaż z trzema kopcami stał się w tym czasie wizytówką miasta. Już w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku był także źródłem inspiracji dla rysowników i malarzy. Jednym z ciekawszych ikonograficznych jego przedstawień wydaje się akwaforta Gian-Battisty Biasiona *Trzy kopce*⁴²². Na pierwszym planie usytuowany został kopiec Kościuszki, na którego szczyt wspinają się pielgrzymi. W tle wyraźnie zarysowane zostały dwie pozostałe mogiły.

Wspomnienie mogił Krakusa i Wandy pojawiło się także w wierszu Józefa Bohdana Zaleskiego *Smutna Krakowianka*. Małopolskie kopce zostały tu zestawione z ukraińskimi kurhanami:

Są tam mogiły — Wandy i Krakusa,
Jako i u nas wszędzie ich do licha,
Jako Perepjat i Perepjatycha⁴²³.

W odautorskim przypisie do wiersza Zaleski podawał, że „Perepjat i Perepjatycha” to zwyczajowe nazwy dwu mogił znajdujących się w okolicy Chwastowa, z którymi związane jest popularne na Ukrainie ludowe podanie odnoszące się do ich genezy. Zgodnie z lokalną tradycją miały one zostać usypane dla męża i żony poległych wskutek tragicznego zbiegu okoliczności w bitwie prowadzonej przeciwko sobie⁴²⁴.

Porównaniem ukraińskich kurhanów do kopca Wandy posłużył się również Juliusz Słowacki w nieukończonym dramacie *Zawisza Czarny*:

Tam kurhan... coś jakoby nasza Góra Wandy
Pod Krakowem... a zresztą pusta okolica⁴²⁵.

Wyjątkowe znaczenie podkrakowskim kopcom-mogiłom przypisał Cyprian Kamil Norwid w dramatach misteryjnych *Wanda* (1852) i *Krakus* (1852)⁴²⁶. Zarówno mo-

⁴²² Podaję za: K. Grodziska, „Gdzie miasto zaczarowane”..., s. 382.

⁴²³ J.B. Zaleski, *Smutna Krakowianka*, [w:] *idem, Pisma*, t. 2, Lwów 1877, s. 29.

⁴²⁴ *Ibidem*, s. 29, 30.

⁴²⁵ J. Słowacki, *Zawisza Czarny*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 12, cz. 2, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1961, s. 449.

⁴²⁶ Pierwsza redakcja *Krakusa* pochodzi z roku 1847. Szczególnie czytelnym misterium pasywnym jest *Wanda*. Druga redakcja utworu opatrzona została wymownym mottem: „Tak Kościół trzyma, że gdy Pan umierał, / Na PÓLNOC, głowę skłoniwszy, pozierał, / Na Oliwnej / Górze dziwnej / Kończąc mękę, skłaniał rękę / Ku — PÓŁNOCNYM LUDZIOM...”. Poeta podaje jednocześnie, że jest to stara pieśń przepisana na górze Świętokrzyskiej. Por. C.K. Norwid, *Wanda. Rzecz w obrazach sześciu*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 3. *Dramaty*, wybrał i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 273.

Z kolei w nocie do krytyków dotyczącej *Krakusa* określonego przez poetę jako tragedia Norwid pisał: „Do uwag tych — okazujących, jakie pojęcie tragedii za właściwe przyjmuje? — dołączyć jeszcze

giłę Wandy, jak i kopiec Krakusa oglądał poeta w towarzystwie Władysława Wężyka, podczas pobytu w Krakowie w 1842 roku⁴²⁷. Norwid odbywał wówczas krajoznawczą wędrowkę po dawnej Polsce i Niemczech, która miała dostarczyć mu artystycznych inspiracji. Wykonywał wiele rysunkowych szkiców i notatek, zbierając i zapisując ludowe podania, a następnie konfrontując je z przekazami kronikarskimi⁴²⁸.

Średniowieczne zapiski kronikarskie, które stanowiły punkt wyjścia do zarysowania akcji fragmentów dramatycznych poświęconych Krakusowi i Wandzie, traktował Norwid jako rekonstrukcję i próbę utrwalenia wcześniejszej tradycji ustnej⁴²⁹. Obie legendy dotyczące prehistorycznych władców miasta w utworach Norwida uległy jednak bardzo wyraźnemu przeformułowaniu i zostały podporządkowane szerszemu zamysłowi poetyckiemu. W obu też wypadkach ważną rolę ideową, decydującą o symbolicznej warstwie misterium odegrał motyw mogiły. Jak zauważyła Zofia Szmydtowa, do utrwalenia i spopularyzowania inspirującego wyobraźnię poety powszechnego w okolicach Krakowa kultu mogił przyczyniła się poezja Edmunda Wasińskiego, który w tym czasie należał do kręgu ulubionych twórców Norwida⁴³⁰.

Warto też dodać, że dramat *Wanda*, nazwany przez autora „rzeczą w obrazach szczęściu”, wyróżniała bezprecedensowa dedykacja: „MOGILE WANDY POD KRAKOWEM w dowód głębokiego poważania”⁴³¹. Stanowiła ona potwierdzenie wagi, jaką poeta przywiązywał do kulturotwórczego i sakralnego wymiaru podkrakowskiego kopca.

Czas dramatu określony został przez Norwida na kres panowania Wandy, a w zasadzie na moment przygotowywania się legendarnej królowej do śmierci, którą w świetle tradycji uznaje się za ofiarę z życia, mającą uchronić okoliczny lud przed niemieckim podbojem, a samą bohaterkę przed żądzą Rytygiera. Ofiara ta miała także wydźwięk protestu skierowanego przeciwko tym, którzy „święte między prawo mają za nic”⁴³². W hierofanicznej kreacji legendarnej królowej zespoleniu uległy wątki pogańskie, chrystusowe i maryjne, co dobrze wyrażał jeden z monologów bohaterki:

Tylko mi smutno, tylko mi ubogo,
 Że nic nade mnie nie stoi w osobie,
 Że jakbym była na tej góry szczycie
 Sama — jak chmurki płatek na błękiecie⁴³³.

powinienem, że bezpośredniego morału nie uważam jako obowiązujący dramaturga i konieczny warunek — i że rozbratnienie rodzeństwa, w niniejszej tragedii przedstawione, jest tylko nieuniknionym samejże legendy wynikiem, nie zaś główną pisarza myślą, który za pierwotną niniejszego Misterium nazwę chciał położyć”, cyt. za: C.K. Norwid, *Do krytyków*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 3. *Dramaty*, wybrał i oprac. J.W. Gomułicki, Warszawa 1968, s. 300.

⁴²⁷ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 251.

⁴²⁸ Z. Szmydtowa, *O misteriach Cypriana Norwida*, Warszawa 1932, s. 11, 12.

⁴²⁹ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 9.

⁴³⁰ Z. Szmydtowa, *op. cit.*, s. 13.

⁴³¹ C.K. Norwid, *Wanda...*, s. 273.

⁴³² *Ibidem*, s. 278.

⁴³³ *Ibidem*, s. 283.

W tej zgoła wizyjnej scenie pojawił się też wizerunek góry kosmicznej, na której szczycie została przedstawiona postać Wandy. Obraz ten pełnił tu wyraźną funkcję prefiguracji mogiły-kopca usypanego dla legendarnej królowej przez wier-ny lud w finałowych partiach utworu. Kulminacyjny moment misterium stano-wiła rozbudowana scena zbiorowego sypania kurhanu. Na jego szczycie ułożony został stos, na którym spłonąć miało ciało Wandy. Dzieło sypania kopca przybra-ło tu równocześnie formę rytuału. Szkielet grobowej góry został skonstruowany z drogocennych darów przyniesionych na to miejsce przez lud, przybywający tam w specjalnej pielgrzymce. Wśród owych darów znalazły się wonne magiczne zioła i dzbany czystej wody, symbolizującej powtórne narodziny. Chór Znachorów złożył tam pokarbowane laski i jaworowe skrzynie, Piasty plastry miodu w lipowych doni-cach, Siewcy „pierwo-ziarna perłowe, z wieńców dożynnych kruszone”, Owczarze dziwne lekarstwa, Czudy „rzeczy droższe od-wszech-brylantów-brylantu”, Runniki ciche słowa, długie miecze i młoty. Wszystkie wymienione powyżej rekwizyty miały wymowę symboliczno-magiczną. Na znak dany przez Wieszców, którym przewod-niczył Starzec, umieszczono je w kopcu:

STARZEC

...Wszyscy, z czym kto jest — tu zebrani —
Złożyć mogą w kopiec swoje rzeczy,
I — rzeczono jest, że to uleczy...

CHÓRY

rozsuwają się ku środkowi sceny
I — rzeczono jest: że to uleczy!...
W głębi sceny rośnie mogiła przy śpiewach i w porządku takim,
*jak się scena ta rozpoczyna — tylko że śpiewy są przycichłe i odległe*⁴³⁴.

Skonstruowany podczas magicznego obrzędu cudowny szkielet góry miał za-gwarantować jej niezwykłą moc i umożliwić pośmiertną inkarnację Wandy. Po śmierci dusza legendarnej królowej uległa bowiem mistycznemu zespoleniu z kop-cem, co ogłosiły Chóry, wznosząc okrzyk: „Wanda — górą”⁴³⁵. W ujęciu Norwi-da szczyt kopca stał się miejscem epifanii Wandy, której martwe ciało, nietknięte ogniem właśnie tam przelało się w nurty Wisły. Z racji tego uświęcenia kurhan zy-skał status góry opiekuńczej, duchowej tarczy grodu, nieopodał którego się wznosił, co dobrze ilustruje fragment monologu Wandy:

...Każdy rozrzewnił się szczerze
I przyniósł, na co stać mu... to jest dość na wieki
Żywota dla was... dziwni będą z was żołnierze
I Prowe-bóg szczególnej użyczy opieki...
— A co jest ze mnie, dam wam...⁴³⁶

⁴³⁴ *Ibidem*, s. 295.

⁴³⁵ *Ibidem*, s. 296.

⁴³⁶ *Ibidem*, s. 297.

Śmierć Wandy, zinterpretowana jako ofiara złożona w imię obrony plemienia Lechów, miała też bezpośredni wpływ na wzbogacenie semantycznej sfery mogiły-kopca, który w tym kontekście nabrał znaczeń przypisanych przez tradycję chrześcijańską Golgocie. Jak zauważa Julian Maślanka, czas akcji misterium w porównaniu z kronikarską chronologią (dosyć zresztą swobodną) dotyczącą okresu panowania legendarnej królowej cofnął Norwid w głęboką przeszłość. Związał go z początkami chrześcijaństwa, a dokładnie z momentem, kiedy Chrystus umierał na Golgocie. W związku z tym można w utworze dostrzec wyraźną paralelę między śmiercią Mesjasza Zbawiciela i zgonem Wandy. Legendarna królowa wstępuje na stos utworzony z darów jej ludu, sama go zapala i ginie w płomieniach, ale jej ciało nie ulega spopieleniu, lecz nienaruszone przez ogień przelewa się w nurty Wisły. Ten cud stanowi tu potwierdzenie jej świętości i legitymizuje sens ofiary złożonej z własnego życia. Podobnie jak Chrystus zbawił świat, niewinna i dobrowolna ofiara Wandy ocaliła naród przed najazdem Rytygiera. Cierpienie i zgon Wandy można zatem odczytać w ujęciu symbolicznym. W misterium Norwida oznacza ono zwycięstwo dobra nad złem. Prawdziwy tryumf moralny odnosi tu Wanda jako uosobienie wielu cnót, przede wszystkim niewinności i szlachetności, przeciwstawionych brutalnej zaborczości i bezwzględności barbarzyńskiego Rytygiera⁴³⁷.

Zatem przedhistoryczna mogiła, którą legenda dziejowa związała z imieniem Wandy, w poetyckiej wizji Norwida stała się symbolem zwycięstwa, pojmowanego nie tylko w sensie politycznym, lecz także moralnym.

Drugą Norwidowską tragedię, swobodnie osnutą wokół legendy Krakusa, podobnie jak poprzednią, kończyła symboliczna scena przedstawiająca rytuał sypania mogiły.

STARZEC I CHÓRY

Rzucając amfory

Miodem i mlekiem lśniące dzbany ciska —

Gałąz modrzewiu i wieńce chmielowe,

I mirry bursztyn kładzie w te ogniska —

I lży, i cichą a pocziwą mowę.

Łuny poruszonego ognia szeroko oświecają dolinę, na której kopiec Krakusa. — Chóry, podnosząc ostatnie garście piasku, stoją z ramionami w ruchu.

SZOŁOM I RAKUZ

zakrywając się w parowie i przylegając do ziemi

Ciało spalone — kurhan usypany!

STARZEC I CHÓRY

Ciskając piasek i odchodząc

Z popiołów cała i z kruszyn oręży,

Ziemia krakowska niechże ci nie ciąży,

Sławny-nieznany!⁴³⁸

⁴³⁷ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 248–251.

⁴³⁸ C.K. Norwid, *Krakus*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, s. 355, 356.

Dzieło sypania mogiły, potraktowane w tym wypadku jako gest porządkujący i scalający świat, mający znaczenie ostatniego zadośćuczynienia zmarłemu, można interpretować także jako rodzaj mediacji między światem żywych i umarłych. Sam zaś obraz mogiły w *Krakusie* rozpatrywać należy również w świetle tradycji „góry kosmicznej”, na co swojego czasu zwróciła uwagę Irena Sławińska:

Jeśli dość powściągliwie interpretować wypada „symbolikę środka” w misteriach Norwida (mimo przytoczonych tu argumentów), o tyle bez wahań przyjąć trzeba motyw „góry kosmicznej” Eliadego, niewątpliwie klucz do interpretacji *Wandy* i *Krakusa*. W obu utworach mogiła Wandy i kopiec Krakusa przyjmują funkcję sakralną. Stają się znakiem teatralnym dokonanej i przyjętej ofiary, obiektywnym potwierdzeniem tryumfu nad złem, tryumfu kupionego za cenę tej ofiary; są także znakiem apoteozy historycznej dokonanej przez lud (naród). „Świątą górą” stanie się także Wawel po zabiciu smoka⁴³⁹.

Obraz podkrakowskich mogił w świadomości artystycznej Norwida zakorzenił się na stałe i był pretekstem do skreślenia w roku 1880, a zatem trzydzieści lat po napisaniu misterii, komentarza w formie *Listu o Mogile i mogiłach*. Poeta zastanawiał się w nim nad etymologią słów: kopiec i kurhan. Oddzielny fragment poświęcił także terminowi „mogiła”, sugerując, że:

Mogiła jest wzniosłość wszelka, i to jest ten sam wyraz, co aryjsko-irlandzko-szkocki *Mag* — *Mak* — *Mac*. Czy ta wzniosłość jest moralna, czy plastycznie wznosząca się jak mgła, *mg* — jest wzniosłość⁴⁴⁰.

Norwid odwołał się tu do kategorii wzniosłości, która jako jeden z wyznaczników estetycznych zawiera również element wartościujący (etyczny). Odnosił się ponadto do związanego z kultem krakowskiego kopca Krakusa święta rękawki, wiążąc je z pradawnymi rytuałami pogrzebowymi. Pojawienie się obok mogiły legendarnego władcy drugiej mogiły symbolizującej heroiczną postawę jego córki interpretował w świetle tradycji staroskandynawskiej:

Mogil też zwykle bywało dwie — czekano na drugą, z drugiej strony rzeki, a ta następcy w duchu lub przyjaciela miała być i bywała mogiłą, aby, jak skandynawska uczy pieśń, duchy usiadłszy o nocy rozmawiać ze sobą mogły szmerem fal...⁴⁴¹

Jednocześnie to właśnie mogiłom Krakusa i Wandy, podobnie jak wawelskiemu wzgórz, Łysej Górze, Jasnej Górze i w końcu Tatrom, nadał Norwid status profetycznych znaków polskości, związanych nie tylko z prapoczątkami dziejów narodu, ale i pozostających w ścisłym związku z jego dalszymi losami⁴⁴².

W późnej fazie polskiego romantyzmu legendy Krakusa i Wandy zainteresowały także Teofila Lenartowicza, który fragmenty podania o pochówku założyciela

⁴³⁹ I. Sławińska, *Znaki przestrzeni teatralnej w Krakusie*, „Roczniki Humanistyczne” 19, 1971, z. 1, s. 144.

⁴⁴⁰ C.K. Norwid, *Żądany list o mogile i mogiłach*, [w:] *idem, Pisma wszystkie*, t. 6, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, Warszawa 1971, s. 582.

⁴⁴¹ *Ibidem*.

⁴⁴² J. Kolbuszewski, *Tatry u Norwida*, [w:] *idem, Przestrzenie i krajobrazy*, s. 102.

miasta Krakowa włączył do napisanego w 1873 roku poematu *Wanda*. Lenartowicz na kanwie przekazu kronikarskiego stworzył swobodną, dalece odbiegającą od pierwowzoru opowieść o „chrobackiej królowej”, którą wystylizował w konwencji ludowej baśni⁴⁴³. W utworze pojawił się także motyw rytualnego sypania mogiły Krakusa:

Już się i słońce chyliło w dół,
A naród wodzu kopiec wciąż suł:
W rękawach zaniósł chrobackie plemię
Na grób Krakusa ojczystą ziemię.
Ziemią się sławy zwłoki pokryły,
Komuż nie zajrzeć takiej mogiły?...
Miotą ziemię, płaczą żałośnie,
Pierś ludzka rośnie, mogiła rośnie,
Ponieśli drzewo, złożyli stos,
Płaczki się rozległ krzykliwy głos⁴⁴⁴.

Podobnie jak w misteriach Norwida także i w warstwie obrazowej poematu Lenartowicza na szczycie mogiły Krakusa rozpalony został stos pogrzebowy, określony mianem stosu kolebki: „Dziwną jasnością śmiało się niebo,/ I stos ojczysty był mu kolebą”⁴⁴⁵. Oczyszczający ogień, uświęcający miejsce, gdzie nastąpiło przestąpienie ciała Krakusa w proch-ziarno, naznaczał to miejsce sankcją świętości i przekształcał w symbol zmartwychwstania.

Z kolei ciekawą eksplikację podkrakowskiego pejzażu nadwiślańskiego z trzema kurhanami zaproponował Franciszek Morawski w wierszu *Trzy mogiły*. Krajobraz urozmaicony kopcami został bowiem przez tego poetę porównany do zmitologizowanej przez współczesną wyobraźnię przestrzeni egipskiej doliny Nilu. Krakowskie mogiły skojarzone bezpośrednio z egipskimi piramidami zostały tu jednocześnie określone mianem „Alp czasu” oraz porównane do bardów i świadków historii. Ukazane zatem w świetle tradycji religijnej i poddane zabiegowi heroizacji stały się symbolem długiego trwania narodu. Niezwykle istotne wydaje się także wyraźne wskazanie na semantyczną jedność podkrakowskich kopców z Wawelem, współtworzących jeden zwarty i bezcenny dla polskiej kultury zespół sepulkralny:

Trzy góry, znojem sypane narodu,
Lackiego Nilu piramidy wzniosłe;
Trzy groby z grobu ojczyzny wyrosłe,
Stoją w obliczu królewskiego grodu.

Stoją — jak Bardy, co w przyszłość daleką
Sędziwą sławę swojej głoszą ziemi,

⁴⁴³ J. Maślanka, *op. cit.*, s. 300, 301.

⁴⁴⁴ T. Lenartowicz, *Wanda*, [w:] *idem*, *Wybór poezyj*, t. 2, s. 134–137.

⁴⁴⁵ *Ibidem*.

Jak Alpy czasu, pomiędzy którymi
Przeszłość tak pełną przepłynęła rzeką⁴⁴⁶.

Z podobnej perspektywy spoglądał na Kraków także jeden z cytowanych już pamiętnikarzy, porównując geometryczny układ mogił w formie trójkąta do oka opatrznosci, co wydaje się jednoznaczne z odczytaniem ich obecności w krakowskiej perspektywie w kategoriach *genius loci*:

Ze trzech stron trzy mogiły ogromnym trójkątem, jak gdyby okiem Opatrzności, patrzą na Kraków; dwie mogiły stanęły po jednej stronie Wisły, trzecia po drugiej, jak gdyby mówiły, *i tu i tam Polska*: a jedna mogiła naucza jak Polskę rozszerzać, druga jak Polskę wskrzeszać, trzecia jak Polskę kochać. Zachodzące słońce oglądając się na południe, na śnieżnych Karpatach napisało promieniami swemi, *tu granica Polski*, a oglądając się na północ i wschód żegnając, po rozległej jak cała Polska równinie, ścieląc swe promienie od morza do morza, ozłociło całą Polskę naprzemiennie, a może i na przepowiednię jej złotych wieków⁴⁴⁷.

Pod wpływem filozofii i estetyki romantycznej semantyka Wawelu, usytuowanego w pobliżu podkrakowskich prehistorycznych kurhanów, uległa rozszerzeniu. Katedra-nekropolia, pojmowana pierwotnie jako pomnik historii narodu i opisywana w kategoriach świadka historii i kroniki, w wieku dziewiętnastym zyskała status relikwiarza, a w ślad za tym także wymiar miejsca rozgrywania się narodowej hierofanii. Za sprawą poezji romantycznej owa naturalna przestrzeń historyczna została przeistoczona w mistyczną. Kulturotwórcze, ale i nieledwie religijne znaczenie Wawelu jako przestrzeni sepulkralnej wpłynęło także na przemiany w sposobie postrzegania i interpretowania całego miasta, określanego coraz częściej mianem mogilnika. Widoczny i programowy wzrost zainteresowania katedrą w okresie rozbiorów miał też ważny aspekt poznawczy. Źródłem inspiracji literackiej stały się wówczas nie tylko wątki historyczne i legendowe związane z gronem pochowanych w niej dygnitarzy, lecz i wystrój oraz estetyka katedralnego wnętrza, detal architektoniczny pomników nagrobnych, a także związana z nimi bezpośrednio sfera inskrypcji. Wszystkim grobom katedralnym nadano w tym czasie znaczenie ołtarza i kolebki narodu. Podobną funkcję przypisano również legendarnym mogiłom założycieli i heroicznych obrońców miasta.

⁴⁴⁶ F. Dzierżykraj-Morawski, *Trzy mogiły*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 1, z przedmową S. Tarnowskiego, Poznań 1882, s. 89.

⁴⁴⁷ A. Jełowicki, *op. cit.*, s. 67, 68.

IV. Znad brzegów Elstery do krypt wawelskich

Uprzedziłeś twą mężną śmiercią śmierć ojczyzny;
Najeźdźcy, okrutnicy zdołali cię zabić,
Ale nie potrafili twej duszy ujarzmić...

(Stanisław Staszic, *Ród ludzki*, k. 28)

Sakralizująca śmierć w nurtach Elstery

Książe Józef Poniatowski — minister wojny i naczelny wódz sił zbrojnych w Księstwie Warszawskim, na trzy dni przed śmiercią mianowany przez Napoleona Marszałkiem Francji — zginął tragicznie 19 października 1813 roku w nurtach Elstery podczas działań wojennych mających na celu zapewnienie osłony armii napoleońskiej wycofującej się po przegranej bitwie pod Lipskiem⁴⁴⁸. Dowodził wówczas trzydziestotysięcznym korpusem polskim, który trzymał tylną straż podczas odwrotu armii francuskiej, nakazanego rozkazem Napoleona. W trakcie brawurowej szarży, torującej drogę piechocie francuskiej, korpus Poniatowskiego znalazł się w okrążeniu wojsk koalicyjnych. Książe Józef, chcąc do końca pozostać blisko zwykłych żołnierzy, odrzucił sugerowaną mu przez sztabowców kapitulację i został kilkakrotnie ciężko postrzelony. Szukając przeprawy przez wzburzoną jesiennymi wezbrzeniami rzekę, w akcie desperacji wskoczył na koniu do Elstery, gdyż most umożliwiający przedostanie się na drugi brzeg został wysadzony wcześniej. Utonął w wyniku kolejnego postrzału, raniony najprawdopodobniej omyłkowo przez jednego z Francuzów⁴⁴⁹. Legenda, która ukształtowała się po śmierci Poniatowskiego, mówiła o tym,

⁴⁴⁸ Bitwa ta rozegrała się w dniach 16–19 października 1813 roku. Legenda Poniatowskiego zaczęła się kształtować już za jego życia. Podobnie jak Tadeusz Kościuszko, książę zasłynął nie tylko odwagą na polu bitwy, ale także dobroczynnością, wielką dbałością o wojsko, ponadto związał się z obozem zagorzałych zwolenników Konstytucji 3 maja i ostro protestował przeciwko decyzji stryja, króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, o przystąpieniu do konfederacji targowickiej. Przez całe życie prowadził twardą politykę wobec Rosji.

⁴⁴⁹ Fakt, że Poniatowski został w nurtach rzeki zastrzelony przez Francuzów, a zatem przez swoich, został ujawniony dopiero kilka lat temu przez francuskich historyków współczesnych.

że pod Lipskiem książę zdawał sobie wyraźnie sprawę z beznadziejnej sytuacji, w jakiej znalazł się on sam i dowodzony przez niego korpus. W związku z tym, broniąc honoru własnego i pozostałych Polaków, wybrał śmierć, odrzucając perspektywę niewoli. Ta heroiczna obrona honoru, a w konsekwencji także polskiej racji stanu, stała się następnie ideową podstawą mitu Poniatowskiego. W jego kanonicznej wersji utrwalony został przekaz, że tuż przed śmiertelnym skokiem do Elstery książę miał w gorączce wypowiedzieć słynne, powtarzane następnie przez wszystkich jego biografów zdanie: „Il faut mourir en brev”⁴⁵⁰. W okresie długiej żałoby narodowej po śmierci Poniatowskiego przywoływano także fragment jednej z jego ostatnich wypowiedzi publicznych: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu samemu go oddam”⁴⁵¹. Zdanie to, w nieco zmienionej redakcji, przytoczył także jeden z uczestników bitwy pod Lipskiem, poeta i przyszły generał Franciszek Morawski⁴⁵², wspominając moment, w którym dotarła do niego wieść o zgonie Poniatowskiego:

Staliśmy za rzeką z bijącym sercem i wyteżonym uchem na każdą wieść o toczącym się boju, kiedy zacny i waleczny, lecz najflegmatyczniejszy z ludzi, pułkownik artylerii Redel, zbliżył się do nas z wolna na koniu, na którym pewno w życiu nie zagalopował, i z zimną nigdy się nie zmieniającą twarzą, te okropne do nas wyrzekł słowa: „Książę Poniatowski utonął”. Nie będę malował przerażenia serc naszych i przybicia na chwilę umysłów. Wieść ta nie tylko nad myślą naszą, ale i nad ojczyzną całą czarną rozpaczę zawiesiła zaslonę. Dosłyszenie dopiero wszystkich szczegółów jego waleczności, bohaterskiej walki i zgonu, a zwłaszcza znane jego ostatnie słowa: „Bóg mi powierzył losy Polaków, Bogu samemu je oddam” nowym nas życiem, a nawet i dumą pokrzepiły⁴⁵³.

Morawski, komentując znane i powielane w różnych sytuacjach słowa księcia Józefa, zauważył, że wypowiedziane zostały z gniewem w sytuacji, kiedy próbowano go przekonać o tym, iż wszelki opór jest daremny i wobec tego należy złożyć broń. Biorąc pod uwagę ów kontekst, można domniemywać, że słowa te stały się mottem jego ostatniej walki z wrogiem⁴⁵⁴. Kolportowane przez polskie wojsko zyskały dużą popularność także wśród żołnierzy francuskich. Po śmierci księcia podczas uroczystości żałobnych odbywających się w licznych kościołach, ale także w polskich do-

⁴⁵⁰ M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 287.

⁴⁵¹ A. Skałkowski, *Śmierć Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa, b.r.w., s. 7.

⁴⁵² Franciszek Morawski (1783–1861) — poeta-żołnierz, w 1813 roku brał udział w kampanii saskiej jako szef sztabu 1 dywizji (gen. Antoniego Sułkowskiego) IV korpusu jazdy, w 1819 roku mianowany generałem brygady w armii Królestwa Polskiego. Należał do Towarzystwa Iksów. Po wybuchu powstania listopadowego związany z Warszawą, od 30 stycznia 1830 roku zajmował stanowisko generała dyżurnego armii powstańczej, a od 8 marca do 7 września pełnił funkcję ministra wojny.

⁴⁵³ F. Dzierżykraj-Morawski, *Co się działo w wojsku polskim po bitwie pod Lipskiem*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 4, z przedmową S. Tarnowskiego, Poznań 1882, s. 33, 34.

⁴⁵⁴ F. Dzierżykraj-Morawski w artykule *Kilka słów do historii napisów w Polsce* odnotował po latach tekst epigrafu, który miał być umieszczony na symbolicznym nagrobku wystawionym dla księcia Józefa przez szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego: „Tutaj leży z łaski Boskiej/ Książę Józef Poniatowski./ Przechodniu! Jeśli tędy wypadnie ci droga,/ Zmów Ojczy nasz, zmów Zdrowaś, zmów i Wierzę w Boga”, F. Dzierżykraj-Morawski, *Kilka słów do historii napisów w Polsce*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe...*, t. 4, s. 149.

mach, umieszczano je nad portretami Poniatowskiego i przekazywano kolejnym pokoleniom, czyniąc z nich ważny element wczesnej edukacji patriotycznej⁴⁵⁵.

Śmierć księcia Józefa, która nastąpiła w czasach niespełnionych nadziei na odbudowę państwa u boku Napoleona, można uznać za prefigurację śmierci ojczyzny. Z dużym rozgoryczeniem pisał o tym Aleksander Fredro w słynnym pamiętniku *Trzy po trzy*, obejmującym lata służby w armii Księstwa Warszawskiego:

Z upadkiem potęgi Francji upadły i nadzieje Polaków. Ale mniemaliśmy, że dopiero pod Lipskiem tracimy powtórnie Ojczyznę⁴⁵⁶.

Słusznie zatem sugerowała Maria Janion, że do polskiego panteonu narodowego księcia Józefa wprowadziła śmierć w słynnej „bitwie narodów” pod Lipskiem, a ostatnia walka i bohaterski zgon miały decydujące znaczenie dla kształtu jego legendy⁴⁵⁷. Dobrym tego potwierdzeniem może być uwaga Władysława Wężyka zanotowana w *Kronice rodzinnej*:

Czasami imię wspaniałego króla Sobieskiego obilo się jeszcze o jego uszy, gdy się starsi chęlpili, że on pobił Turków i Wiedeń ocalił. O księciu Józefie częściej także mówiących słyszał i polubił go bardzo, chociaż tyle o nim tylko wiedział, że zginął, nie chcąc oddać komu innemu niż Bogu powierzonego mu honoru Polaków⁴⁵⁸.

Warto podkreślić, że ów zgon, następujący w tak wyraziście legendotwórczych okolicznościach, był fundamentem kształtowania się pośmiertnego kultu wodza. Korzenie heroicznego mitu księcia Józefa, okrzykniętego po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego niekoronowanym królem Polski⁴⁵⁹, sięgają jednak zdarzeń o wiele wcześniejszych, przede wszystkim militarnych i politycznych dokonań w okresie pełnienia przez niego funkcji Wodza i Regimentarza Wojsk Polskich w Księstwie Warszawskim⁴⁶⁰. Natomiast nie ulega wątpliwości, że proces krystalizacji i petryfikacji mitu księcia Józefa dokonał się tuż po jego zgonie, w szczególnym, osobiście długim okresie celebrowania narodowej żałoby, trwającym aż cztery lata. Ten nienaturalnie przeciągający się czas opłakiwania księcia był konsekwencją początkowego braku zgody cara Aleksandra I na sprowadzenie jego zwłok na teren Polski, a następnie pochowanie ich w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Przychylenie do tego drugiego projektu car odniósł się dopiero po kongresie wiedeńskim.

⁴⁵⁵ *Ibidem*, s. 34.

⁴⁵⁶ A. Fredro, *Trzy po trzy*, [w:] *idem, Pisma wszystkie*, t. 13, cz. 1, oprac. S. Pigoń, wstępem poprzedził K. Wyka, Warszawa 1968, s. 79.

⁴⁵⁷ M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 286.

⁴⁵⁸ W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, oprac. i wstępem poprzedziła M. Dernałowicz, Warszawa 1987, s. 228.

⁴⁵⁹ Adam Skalkowski, *op. cit.*, s. 33, sugerował nawet, że po klęsce Napoleona w wyobrażeniach rozbitego i podzielonego narodu „królem tym był [...] Duch bohaterskiego księcia Józefa”.

⁴⁶⁰ S. Kufel, *W poszukiwaniu bohatera. U źródeł legendy literackiej Józefa księcia Poniatowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Historia Literatury” 5, 2010, z. 65, s. 146–157.

Wieść o śmierci Poniatowskiego dotarła do Warszawy z końcem października 1813 roku. Jak podawał Henryk Mościcki — jeden z pierwszych badaczy próbujących całościowo spojrzeć na fenomen pośmiertnego kultu księcia —

W ostatnich dniach października 1813 r. zaczęły nadchodzić do Warszawy hiobowe wieści o pogromie armii napoleońskiej w bitwie pod Lipskiem i o bohaterskim zgonie ks. Józefa. Były to na razie pogłoski mgliste i niepewne. „Gazeta Warszawska” z 30-go października donosiła wprawdzie na podstawie listu z Lipska, pomieszczonego w „Vossische Zeitung”, że Poniatowski miał „skoczyć z żalu w rzekę Pleissę” i utonął, ale zarazem w dodatku nadzwyczajnym do numeru następnego pisała, iż „o Księciu Józefie Poniatowskim nie ma jeszcze pewności”⁴⁶¹.

Wiadomość tę sprostowali, potwierdzając ostatecznie śmierć księcia, powracający z wojny naoczni świadkowie katastrofy, a wśród nich generałowie: Ludwik Kiki i Karol Sierakowski⁴⁶². Wśród mieszkańców Warszawy, niechęcych początkowo uwierzyć w śmierć bohatera spod Raszyńska, z którym wiązano duże nadzieje polityczne na odrodzenie państwa, relacje bezpośrednich uczestników bitwy wywołały poruszenie o rzadko do tej pory spotykanym natężeniu. W opinii publicznej przedwczesna i nieoczekiwana śmierć Poniatowskiego stała się źródłem spontanicznego żalu manifestacyjnie wyrażanego przez polskie społeczeństwo we wszystkich zaborach. Wydaje się, że zjawisko to, ze względu na sposób przeżywania żałoby po osobie publicznej i eskalację uczuć w szerokich kręgach społecznych, nie miało precedensu w Europie. Zgon polskiego wodza odbił się szerokim echem w całej Europie i zaowocował pojawieniem się także wiele lat po nim wymownych obcojęzycznych utworów nawiązujących do okoliczności śmierci księcia i zarazem sławiących jego męstwo. Przykład stanowią tu mogą chociażby takie wiersze, jak Pierre’a-Jeana Bérangera *Poniatowski* i Aleksandra Dumasa *Leipsick*.

Bohaterska legenda Poniatowskiego, pomimo różnic w interpretacji motywów i okoliczności jego zgonu, odegrała bardzo ważną rolę integracyjną w podzielonym społeczeństwie polskim i w dziewiętnastym wieku pełniła funkcję modelującą proces formowania się zupełnie nowego typu patriotyzmu. Dobrą ilustracją dominujących wówczas nastrojów społecznych jest sugestywny fragment rozprawy Mościckiego:

Mówiono, że śmierć Księcia była samobójstwem, gdyż nie chciał przeżyć upadku narodu. „Ostatnia gwiazda Polski zagaśła” — wołał zrozpaczony Linowski. „Kraj polski krepą okryty... Spać nie można było. Kropiński (Ludwik, generał) widzi zawsze księcia na placu, we krwi, w mundurze jego. Wszystko zdaje się razem zginęło. Patrząc na klęski ludzi, narodów, ludzkości, niczego się już nie chce...” — zapisuje 1 listopada w swoim poufnym dzienniku złamany Adam Czartoryski; i w parę dni potem dodaje „Smutek okropny, śmierć potwierdzona... Serce przyciśnione i zmięte... Smutek, żal, odechlenie się... Śmierć księcia godna bohatera: »Bóg powierzył honor Polaków, Bogu jednemu go odda!« Chciał ginąć. Przeszyty kilkakrotnie: »Tu trzeba ginąć

⁴⁶¹ H. Mościcki, *Pozgonna część dla księcia Józefa (Pogrzeb — pomniki — pieśń i legenda)*, Warszawa, b.r.w., s. 7, 8.

⁴⁶² *Ibidem*, s. 8.

z honorem raczej, jak żyć w hańbie!« Przykład śmierci najpiękniejszej do naśladowania. Niech wiecznie w pamięci żyje...”⁴⁶³

Ciało księcia po wyłowieniu go przez okolicznych rybaków z Elstery zostało 26 października 1813 roku złożone w podziemiach przy kościele św. Jana na przedmieściach Grimma w Lipsku⁴⁶⁴. Polecenie pochowania księcia z zachowaniem wszelkich honorów wojskowych wydał wówczas wódz zwycięskiej armii koalicyjnej i towarzysz broni Poniatowskiego z czasów młodości, książę Karol Schwarzenberg. Jednakże sam Napoleon, którego interesów Poniatowski bronił do końca, ginąc w trakcie wykonywania jego rozkazów, nie zezwolił na urządzenie uroczystości związanych ze śmiercią polskiego generała i, o czym nie wolno zapominać, Marszałka Francji. Uroczystości żałobne z udziałem polskich żołnierzy powracających z bitwy pod Lipskiem odbyły się dopiero 23 grudnia i to w Sedanie nad Mozą, a zatem na terenie Francji⁴⁶⁵. To opóźnienie spowodowane zachowawczą postawą Napoleona, stanowiącą konsekwencję klęski i rozbicia francuskiej armii, musiało wśród polskich żołnierzy wywołać rozgoryczenie i w gruncie rzeczy poczucie upokorzenia. Być może to właśnie taki stan rzeczy przyczynił się następnie do niezwykle pieczołowitości i rozbudowanej, urastającej do wymiaru monumentalnego rytuału formy krajowej żałoby po księciu, która rozpoczęła się na ziemiach polskich z chwilą ostatecznego potwierdzenia zgonu Poniatowskiego i zakończyła po czterech latach wielkim transgranicznym warszawsko-krakowskim pogrzebem z kulminacją na Wawelu, symbolicznie znoszącym dokonane przez zaborców polityczne i administracyjne podziały społeczeństwa polskiego.

Jako pierwszy z propozycją wszczęcia starań o pozwolenie na przewiezienie zwłok Poniatowskiego do Krakowa i złożenia ich na Wawelu, wykazując się niezwykle trafną intuicją natury politycznej i społecznej, zwrócił się do siostry i głównej spadkobierczyni księcia Teresy Tyszkiewiczowej generał Stanisław Mokronoski⁴⁶⁶. Wybór tego właśnie miejsca związany był nie tylko z rangą Wawelu, pełniącego do tej pory przede wszystkim funkcję królewskiej nekropolii, lecz w pewnym sensie został uzasadniony dynastycznie. Od samego początku krystalizowania się zamyśłu wawelskiego pochówku księcia Józefa, stanowiącego następnie podstawę przekształcenia nekropolii królewskiej w narodowy panteon, wskazywano na kryptę św. Leonarda, w której jedno z wolnych miejsc zostało przeznaczone i przygotowane dla jego stryja — zmarłego w 1798 roku Stanisława Augusta Poniatowskiego — ale pozostało puste z powodu złożenia zwłok ostatniego polskiego monarchy w kościele pw. św. Katarzyny w Petersburgu⁴⁶⁷.

⁴⁶³ *Ibidem*, s. 9, 10.

⁴⁶⁴ *Ibidem*, s. 10.

⁴⁶⁵ *Ibidem*, s. 15.

⁴⁶⁶ *Ibidem*, s. 10.

⁴⁶⁷ Sarkofag ze zwłokami Stanisława Augusta Poniatowskiego znajdował się w Petersburgu do chwili zamknięcia świątyni, to jest do 1938 roku. W lipcu tegoż roku trumna ze szczątkami króla została potajemnie przekazana przez władze radzieckie Polsce i z inicjatywy Felicjana Sławoja Sław-

Podczas uroczystości żałobnych w Sedanie, które odbyły się 23 grudnia 1813 roku, rozgoryczony pułkownik Franciszek Morawski, odznaczony pod Lipskiem Złotym Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej, w płomiennej mowie pogrzebowej zrównał zasługi Poniatowskiego z dokonaniami najwybitniejszych wodzów dawnej Rzeczypospolitej i uczynił go świętym patronem narodowej sprawy, powierzając opiece cieniów księcia losy podbitego i rozbitego narodu:

Mnie porywa ta miłość chwały, którą w zorzy dni jego spostrzegłem. Jakby przewidywał przyszłe nieszczęścia swojej ziemi, że kiedyś mścicieli wzywać będzie, porzuca miękkość dworu, oiera stan rycerski, unosi go świetność sławy Żółkiewskich, Czarnieckich, Chodkiewiczów, Zamoy-skich, Tamowskich, i o ich ślady się pyta. Chwała tych mężów musiała tak mocno zająć mło-dego Poniatowskiego, bo nieśmiertelność silnym jest powabem dla męża wzniolejszej duszy, bo piękna i porywająca jest owa nadzieja, po stu wiekach wywoływany być z grobu, wdzięcznym potomności głosem, i z przybytku wieczności słyszeć imię swoje ze czcią powtarzane, po wszy-stkich zakątkach ojczystej ziemi⁴⁶⁸.

Morawski wyraźnie też w tym oficjalnym wystąpieniu wskazał na Wawel, wi-dziany przez pryzmat narodowej legendy, jako na najbardziej odpowiednie, acz w danej chwili nieosiągalne miejsce pochówku dla polskiego generała, heroicznie broniącego honoru ojczyzny, która, co należy podkreślić, dla Poniatowskiego z racji jego austriacko-polskiego pochodzenia była ojczyzną z wyboru:

Nie, szanowny cieniu!... ty nie zamieszkasz świętego szeregu wielkich mężów Polski. Tą ręką, którą tyle przysięgając wieków, podajesz Chrobremu, wskaż wpośród nas, nowych Żółkiewskich, Czarnieckich, Chodkiewiczów, wymień godnego ciebie następcę, niechaj po skrwawionym gro-bie, w pośród gruzów świata, szuka naszej ziemi; niechaj twe święte prochy odniesie do tych grobów Wawelu, które niegdyś twój oręż odzyskał⁴⁶⁹.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że obok projektu wawelskiego pojawił się także alternatywny, sugerujący przewiezienie zwłok księcia do Warszawy i znalezienie dla nich godnego miejsca w tymże mieście, z którym zmarły był za życia szczegól-nie związany. Już w listopadzie 1813 roku z taką prośbą do cara Aleksandra I za pośrednictwem generała-gubernatora Bazylego Łanskoja wystąpił ówczesny pre-zydent Warszawy Stanisław Węgrzecki. Równocześnie władze stolicy rozpoczęły starania o zezwolenie na urządzenie uroczystych obchodów żałobnych na ziemiach

kowskiego pełniącego w tym okresie obowiązki premiera II RP przewieziona do Wołczyna (dzisiejsza Białoruś). Wybór Wołczyna na miejsce spoczynku szczątków Poniatowskiego wiązał się z faktem, że było to miejsce urodzin króla. W tamtejszej krypcie kaplicy św. Trójcy złożono również urny zawie-rające wnętrzności i serce króla. W czasie drugiej wojny światowej Wołczyn znalazł się w rękach sowieckich. Wówczas zwłoki króla zostały sprofanowane, podobnie jak trumna, w której przywieziono je z Petersburga. Szczątki, które ocalały, zostały zebrane i zabezpieczone dopiero w 1988 roku przez grupę polskich naukowców pod kierunkiem Aleksandra Gieysztora i przewiezione na Zamek Królew-ski w Warszawie. W roku 1995 przeniesiono je do podziemi katedry św. Jana w Warszawie.

⁴⁶⁸ F. Dzierżykraj-Morawski, *Mowa przy obchodzie pogrzebowym J. O. Księcia Józefa Poniatowskie-go w Sedanie 23 grudnia 1813 r.*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe...*, t. 4, s. 7, 8.

⁴⁶⁹ *Ibidem*, s. 24.

polskich. Pierwsze z nich odbyły się za zgodą władz rosyjskich dokładnie miesiąc po śmierci księcia — 19 listopada 1813 roku w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Ta podniosła ceremonia funeralna miała charakter oficjalny. Podczas uroczystości wykorzystano rytuał wojskowy z asystą gwardii narodowej. Czynny udział wzięły w nich korpusy weteranów i inwalidów wojennych oraz żandarmerii departamentowej, wraz z najwyższymi przedstawicielami administracji rosyjskiej.

Formuła obrzędowa nie tylko warszawskich, lecz także licznie odbywających się na terenie ziem polskich nabożeństw żałobnych była podobna i nawiązywała do schematu urządzanych w stylu *pompa funebris* pogrzebowych ceremonii magnackich⁴⁷⁰. W trakcie żałoby po Poniatowskim bardzo ważną rolę odegrał język symboli, którym posługiwali się twórcy dekoracji, a przede wszystkim katafalków, wznoszonych w centralnym punkcie każdej świątyni, gdzie odprawiano nabożeństwa za spokój duszy księcia. Niektóre z nich były projektowane przez znanych artystów, a następnie utrwalane przez współczesnych malarzy i rysowników. Pierwszy z nich według pomysłu Zygmunta Vogla został wzniesiony w warszawskim kościele pw. św. Krzyża. Jak podaje jeden z zachowanych opisów na katafalku:

stała bogata trumna, płaszczem książęcym okryta, znakami wojskowymi zmarłego ozdobiona, przy której zawieszono było osiem orderów, dowody zaszczytów męstwa, zasług w kraju i szacunku mocarstw zagranicznych; poniżej wizerunek zmarłego Księęcia mitrą ozdobiony, a obok niego buława marszałkowska i inne zbroje wojskowe, którymi cały katafalk był otoczony⁴⁷¹.

Monumentalizm wznoszonych powszechnie symbolicznych dekoracji korespondował z patosem bardzo licznie wygłaszanych w tym okresie mów pogrzebowych, kreujących fundamenty pośmiertnego kultu relikwii księcia, a co za tym idzie także miejsca jego pochówku. Ważnym narzędziem w tym procesie okazała się retoryka, sugerująca ponadprzeciętność, heroizm, a nawet pewien stopień uświęcenia Poniatowskiego. Dobrym przykładem tego typu wypowiedzi może być zacytowany przez Henryka Mościckiego fragment oracji księdza Adama Prażmowskiego, proboszcza katedralnego plockiego i warszawskiego, wygłoszonej podczas warszawskich uroczystości żałobnych (19 listopada 1813 roku). W wykorzystanej przez mówcę parafrazie starotestamentowych wersów pochodzących z pierwszej księgi Machabejskiej: „jeżeli się zbliżył czas, umrzyjmy mężnie... i nie zaciągajmy hańby na sławę naszą”⁴⁷² można się doszukać także wyraźnej aluzji do przekazywanych za pośrednictwem relacji ustnych ostatnich słów księcia, stanowiących ważny element kościoła kształtującej się w tym czasie bohaterskiej legendy. W ukrytym porównaniu Poniatowskiego z biblijnym Matatiaszem i rodem Machabeusz, walczących podczas najazdu Greków o zachowanie tożsamości Izraelitów i konsekwentnie występujących w obronie prawa, kryło się dążenie do ulokowania księcia w gronie narodowych świętych. Odwoływanie się do starotestamentowej historii

⁴⁷⁰ J.A. Chrościcki, *op. cit.*

⁴⁷¹ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 11.

⁴⁷² *Ibidem*, s. 12, 13.

Machabeuszy w kontekście polskich walk o niepodległość miało pewien wpływ na proces kształtowania się polskich niepodległościowych mitów politycznych. Postać Matatiasza i ród Machabeuszy zainteresowały na przykład Wojciecha Kornellego Stattlera — krakowskiego malarza, który był autorem słynnego, nagrodzonego w Paryżu medalem trzeciej klasy płótna pod tytułem *Machabeusze* (1830–1842). Temat Machabeuszy najprawdopodobniej został mu podsunęty w Rzymie przez Adama Mickiewicza. Autor *Dziadów* miał wówczas zasugerować malarzowi, aby znalazł coś przypominającego współczesne położenie Polski i wyraźnie wskazał tu na starotestamentowych Machabeuszy⁴⁷³.

W wypadku legendy Poniatowskiego jej źródłem okazało się nie spektakularne zwycięstwo, lecz dramatyczna ofiara z życia, poniesiona w imię ocalenia honoru, nie tylko osobistego, ale przede wszystkim honoru polskiej racji stanu. Ów motyw bezwarunkowej obrony honoru stał się następnie najczęściej przywoływanym kontekstem interpretacyjnym okoliczności śmierci księcia. Cytowany wcześniej Adam Prażmowski w mowie, która stała się wzorem dla licznie powstających i wielokrotnie wygłaszanych w pierwszym okresie żałoby oracji, bezkompromisową postawę Poniatowskiego, wykonującego powierzone mu obowiązki, wskazał jako model nowego typu patriotyzmu i paradygmat obywatelskiej cnoty godny spopularyzowania i polecenia następnym pokoleniom.

Warto też dodać, że tego samego dnia, gdy odbyły się w kościele św. Krzyża oficjalne uroczystości żałobne, osobne nabożeństwo za duszę Poniatowskiego odprawiono w warszawskiej synagodze. W trakcie tej ceremonii rozdawano zgromadzonym modlitwy i wierszowane panegiryki sławiące zasługi księcia w języku hebrajskim i w przekładzie na język polski. Zwyczaj ten na ziemiach polskich pojawił się dużo wcześniej. Był jednym z elementów charakterystycznych dla sarmackich rytuałów pogrzebowych w dawnej Polsce. Jak zauważył Juliusz A. Chrościcki, zdarzało się w środowiskach magnacko-szlacheckich, że w dniu złożenia ciała do grobu w kościołach lub na cmentarzach rozdawano wierszowane panegiryki⁴⁷⁴. Wydaje się też interesujące, że najprawdopodobniej owe hebrajskie utwory okolicznościowe wyprzedziły wiele polskojęzycznych wypowiedzi poetyckich zainspirowanych przez tragiczny zgon naczelnego wodza sił zbrojnych Księstwa Warszawskiego. Narodowy i powszechny wymiar tej żałoby wpłynął na jej ponadwyznaniowy charakter. Nabożeństwa za spokój duszy Poniatowskiego odprawiano w tym czasie nie tylko w kościołach rzymskokatolickich i synagogach, lecz także w kościele ewangelicko-reformowanym i ewangelicko-augsburskim. Ten ekumeniczny aspekt żałoby po księciu świadczyć może nie tylko o bardzo szerokim kręgu jego wpływów, ale także o uniwersalnym i integrującym cały naród znaczeniu rodzącej się w tym okresie legendy Poniatowskiego, która odbiła się szerokim echem również w Europie. Eku-

⁴⁷³ Zob. D. Kudelska, „Machabeusze” — „brząsk różany” malarstwa polskiego?, [w:] eadem, *Juliusz Słowacki i sztuki plastyczne*, Lublin 1997, s. 177.

⁴⁷⁴ J.A. Chrościcki, *op. cit.*, s. 52.

meniczne spotkania przy trumnie księcia zdarzały się również podczas przystanków na trasie transportu zwłok z Lipska do Warszawy, na przykład w Kole na wspólnej modlitwie spotkali się katolicy i żydzi⁴⁷⁵.

Od samego też początku owej żałoby można zaobserwować powszechne dążenie do monumentalizacji i estetyzacji dekoracji towarzyszących uroczystościom funeralnym, co wiązało się z poszukiwaniem bardzo zróżnicowanych i niejednokrotnie wyrafinowanych form ekspresji dla wyrażenia społecznego żalu. W tym celu wykorzystywano nie tylko literaturę, ale w zależności od potrzeby także muzykę i sztuki plastyczne. Podczas niektórych nabożeństw wykonano na przykład specjalnie na tę okoliczność skomponowane kantaty. Jednym z twórców oprawy muzycznej warszawskich uroczystości był Józef Elsner⁴⁷⁶.

Szczególnie interesujący ze względu na wysoki stopień teatralizacji obchodów żałoby po śmierci Poniatowskiego na przełomie 1813 i 1814 roku wydaje się przekaz relacjonujący ich przebieg w środowiskach warszawskiej masonerii⁴⁷⁷. Siedziba loży została wówczas udekorowana kirem i białymi festonami. Na środku ustawiono symboliczny grobowiec w kształcie piramidy, który ozdobiono książęcą mitrą, buławą hetmańską, herbem rodowym, a także symbolami masońskimi, wśród których znalazły się kielnia, młotek, cyrkiel, tablica rysunkowa i rękawiczki. Na ścianach grobowca umieszczono portret księcia i wiele inskrypcji. Zgromadzeni na uroczystości członkowie różnych łóż powinni byli indywidualnie zaopatrzyć się w znaki żałoby, to jest szarfy z czarnej krepy. Wszystkie obrzędowe rekwizyty miały zostać przewiązane kirem⁴⁷⁸.

Ważne wydaje się więc i to, że opłakiwanie zmarłego daleko przekroczyło granice stanowe, stając się udziałem całego narodu. Powszechne przeżywanie żałoby po wybitnym wodzu i mężu stanu, reprezentującym w Księstwie Warszawskim interesy podzielonego narodu po klęsce Napoleona, połączyło całe społeczeństwo polskie. Trudno też w tym miejscu wspomnieć o wszystkich miastach wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej, w których odbyły się podobne do warszawskich uroczystości. Wśród nich wymienić można zarówno Kraków, Lublin, Rawę, Łomżę, Miechów, Końskie, Pułtusk, Radom, Kielce, Włocławek, Poznań, jak i Chełm Ruski.

Istotnym wsparciem ideowego kształtu krystalizującego się wówczas mitu Poniatowskiego był pojawiający się podczas tych uroczystości okolicznościowy pejzaż inskrypcyjny. Sugestywność wymowy symbolicznych katafalków ustawianych w wielu kościołach wzbogacały patriotyczne napisy typu: „Żył dla sławy. Umarł za Ojczyznę” lub „Uczcie się wnuki z ojców tę przyjemność zbierać — Chcieć żyć w Bogu, Ojczyźnie, chcieć za nich umierać”⁴⁷⁹. Szczególny pietyzm, z jakim wzno-

⁴⁷⁵ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 36.

⁴⁷⁶ *Ibidem*, s. 14.

⁴⁷⁷ Poniatowski był honorowym członkiem loży Braci Zjednoczonych.

⁴⁷⁸ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 17, 18.

⁴⁷⁹ Podają za: *ibidem*, s. 14, 15.

szono owe katafalki, miał, jak się wydaje, także swój aspekt perswazyjny — był wsparciem polskich starań o zezwolenie na sprowadzenie zwłok Poniatowskiego do Polski i złożenie jego prochów w najbardziej zaszczytnym miejscu. Wobec tymczasowego zakazu sprowadzenia zwłok księcia Józefa do Polski podtrzymywanego przez cara Aleksandra I, który zgodził się na to dopiero 12 maja 1814 roku⁴⁸⁰, głosy sprzeciwu i nacisku ze strony polskiej, opowiadające się za przewiezieniem szczątków Poniatowskiego na teren dawnej Rzeczypospolitej, zaczęły pojawiać się także w twórczości literackiej i rozmaitych tekstach o charakterze paraliterackim. To w poezji wyrażano w tym czasie opinie o projekcie wawelskiego pochówku księcia. Temat Wawelu podejmowało również wielu mówców wygłaszających oracje w trakcie uroczystości żałobnych odbywających się na terenie całej Polski. Większość tych wypowiedzi miała wydźwięk postulatyczny i wspierała starania o zezwolenie na sprowadzenie zwłok księcia do Krakowa, a następnie złożenie ich w kryptach królewskiej katedry. Motyw Wawelu pojawiał się również już po uzyskaniu zezwolenia w mowach pogrzebowych wygłaszanych na trasie konduktu podążającego z trumną Poniatowskiego z Warszawy do Krakowa. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że proces przekształcania wawelskiej nekropolii królewskiej w miejsce mające pełnić funkcję narodowego panteonu w zbiorowej świadomości narodu zaczął się dokonywać jeszcze przed złożeniem w kryptach trumny z prochami księcia Józefa, o czym świadczy obecność wątku wawelskiego zarówno w kazaniach, oracjach, jak i utworach poetyckich pisanych na okoliczność jego zgonu.

Autorzy tych zróżnicowanych pod względem gatunkowym, stylistycznym i artystycznym wypowiedzi używali rozmaitych argumentów potwierdzających trafność wyboru wawelskich krypt na miejsce ostatecznego spoczynku szczątków wielbionego przez ogół bohatera. W okresie czteroletnich oczekiwań i przygotowań do krakowskich uroczystości pogrzebowych nie tylko ulegał krystalizacji mit Poniatowskiego, lecz rodził się też nowy mit Wawelu. Zatem poezja podejmująca temat mogiły księcia odegrała ważną rolę perswazyjną w procesie utrwalania w zbiorowej wyobraźni fantazmatu trwałego grobu legendarnego wodza, który przez wzgląd na cnoty pochowanego w nim bohatera, a także, co nie jest bez znaczenia, z powodu wyjątkowej lokalizacji w miejscu utożsamianym z sercem dawnego państwa miał się stać w przyszłości bastionem polskości. Wynikające z konieczności dziejowej odsunięcie w czasie realizacji marzeń bliskich współtowarzyszy broni Poniatowskiego o uhonorowaniu jego zasług pochówkiem w królewskich kryptach pozwoliło na zbudowanie wyobrażenia, a co za tym idzie legendy tego grobu, zanim stał się on faktem dokonany. Jednocześnie warto podkreślić, że od chwili złożenia w podziemiach wawelskiej katedry trumny ze zwłokami księcia status tego miejsca uległ tak silnej waloryzacji, że zaczęło ono być postrzegane jednocześnie jako panteon i akropol, a zatem siedziba bogów i herosów, zarezerwowana dla narodowych świętych. Poniatowskiemu owo piętno świętości nadała, zinterpretowana jako heroicz-

⁴⁸⁰ *Ibidem*, s. 22, 23.

na, tragiczna śmierć w nurtach Elstery. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że to właśnie ona stała się najsilniejszą kartą przetargową w dyskusjach dotyczących oceny jego zasług dla Polski⁴⁸¹.

Droga do kraju i warszawski pogrzeb księcia Józefa

Przełom w sprawie sprowadzenia zwłok Poniatowskiego do Polski nastąpił 12 (24) maja 1814 roku. Car Aleksander I nakazał wówczas księciu Mikołajowi Repnino-wi-Wołkońskiemu, pełniącemu funkcję generała-gubernatora Saksonii, wydanie wojsku polskiemu wyruszającemu w drogę powrotną do kraju ciała księcia Józefa i polecił pogrzebanie go w Warszawie z należną czcią. W trzy dni później wielki książę Konstanty, mianowany wodzem naczelnym resztek armii polskiej, wyjednanie przychylniej decyzji cara przypisał sobie. Bezpośrednią konsekwencją ustaleń między carem i stroną polską stało się wydobycie ciała Poniatowskiego z tymczasowego grobu, dokonane pod nadzorem generała Henryka Dąbrowskiego. Wówczas podjęto też czynności związane z balsamowaniem zwłok⁴⁸². Do Lipska przybyła w związku z tym specjalna honorowa kompania gwardii, złożona z pięćdziesięciu polskich oficerów, wśród których znaleźli się bliscy przyjaciele i towarzysze broni zmarłego. Wojskowi utworzyli asystę towarzyszącą szczątkom księcia w drodze powrotnej do kraju. Przygotowany został również specjalny karawan na resorach, ozdobiony herbami Poniatowskich i polskimi orłami, przeznaczony do transportu trumny⁴⁸³. Jak wynika z relacji przekazanej przez jednego z naocznych świadków wydarzenia, po otwarciu tymczasowego grobu księcia dokonano w celu potwierdzenia tożsamości autopsji zwłok, w której uczestniczyli Polacy⁴⁸⁴. Następnie ciało księcia zostało zamknięte w dwóch trumnach — miedzianej i cynowej — a dodatkowo jeszcze w dębowej skrzyni i pod specjalną eskortą przewiezione do Warszawy⁴⁸⁵. Transport zwłok odbywał się w wyjątkowej oprawie, przypominającej w pewnym stopniu kondukty pogrzebowe organizowane podczas dawnych pochówków

⁴⁸¹ Legendotwórcze okoliczności śmierci Poniatowskiego pozostawiły swój ślad w literaturze i kulturze obcojęzycznej nie tylko wysokoartystycznej, ale też popularnej. Już w 1815 roku Franconi Villieres wydał w Paryżu dramat mimiczny w trzech aktach pod tytułem *Poniatowski ou le passage de l'Elster*. Dnia 11 grudnia 1819 roku został on wystawiony przy okazałym nakładzie finansowym na arenie paryskiego cyrku olimpijskiego. W języku francuskim powstawały także w tym okresie elegie żałobne, jak choćby *Élégie harmonique sur la mort héroïque de Poniatowski* A. Leopolda czy *Sur la Mort du Prince Joseph Poniatowski* L.F. Gravina. Jednak za najlepszy poświęcony pamięci księcia utwór francuski uznano pieśń Bérangera *Poniatowski*. Została ona w kręgach polskich spopularyzowana za pośrednictwem bardzo udanego przekładu Kazimierza Brodzińskiego. Podaje za: *ibidem*, s. 173–178.

⁴⁸² *Ibidem*, s. 23, 24.

⁴⁸³ *Ibidem*, s. 24.

⁴⁸⁴ *Ibidem*, s. 24, 25.

⁴⁸⁵ *Ibidem*, s. 26.

magnackich⁴⁸⁶, ale wyróżniał się dbałością o zachowanie wszelkich honorów wojskowych z ekspozycją sztandarów włącznie. Organizacja kolejnych etapów drogi powrotnej zmarłego księcia do kraju miała charakter uporządkowany, a powtarzające się gesty wykonywane w trakcie powitalnych manifestacji urastały do wymiaru rytualnego. Zwłaszcza dotyczyło to odcinka drogi przebiegającego przez ziemie polskie. Godne osobnego komentarza wydają się uroczystości powitalne w Poznaniu, podczas których w sposób bardzo efektowny i sugestywny wykorzystano symbolikę światła, rozświetlając drogę, którą kondukt przemierzał do katedry. Na trasie przejazdu żałobnego orszaku ze zwłokami księcia zgromadziły się tłumy z zapalonymi świecami i udekorowanymi kirem sztandarami. W katedrze poznańskiej, gdzie na krótki okres ulokowano trumnę, wzniesiono monumentalną dekorację w kształcie starożytnego grobowca, która nawiązywała do estetyki i symboliki okazjonalnej architektury żałobnej wznoszonej podczas dawnych wystawnych magnackich ceremonii pogrzebowych⁴⁸⁷:

Środek kościoła zajmował grobowiec w kształcie podobnym do starożytnych; pięć stopni wynosiło jego podstawę nad wysokość człowieka, na tej podstawie 14 kolumn otaczało katafalk. Trumna opierała się na dwóch pelikanach, a nad nią rozpostarty był baldachim z kiru przezroczystego, szeroką srebrną frędzlą ozdobionego, którego opuszczone w podpięciach draperie ocieniały orla białego, unoszącego się z wieńcem wawrzynowym nad zwłokami. Sam przodek katafalku zajmowały dwie piramidy z broni ustawione, a w środku osoba w postaci niewiasty, żalobą pokrytej i płaczącej, klęczała przy ołtarzu, na którym znajdował się liściem dębowym otoczony portret zesłego księcia, utrzymywany przez geniusza z napisem pamiętym wyjętym z ostatniej mowy Wodza tego, mianej do rodaków: „Powierzony mi honor Ojczyzny; nie oddam go, chyba w Boga ręce”. Oświecenie katafalku tworzyło 40 wazonów, gorejącymi spirytusami napełnionych i symetrycznie znaczną liczbą lamp otoczonych. Ściany kościoła pomiędzy filarami, pod którymi przechodzi się do pobocznych kaplic świątyni, ozdobione były lampami, w kształt pawilonów na sznurach podciąganych, których środki sześć wieńców z liści ułożonych zapełniały; na ośmiu filarach sobie przeciwnych znajdowały się wyrażone bitwy, gdzie sławą broń księcia była okryta. Podniebienie zdołało w rozmaitym kształcie ułożone i na powietrzu przyciągane światła. Wszystkie gzymsy okryte kilką tysiącami lamp, których jasność powiększało przyćmienie kościoła przez zasłonięcie wszystkich okien całunami⁴⁸⁸.

Budowa symbolicznych grobowców w kościołach przyjmujących zwłoki Poniatowskiego miała w jakimś stopniu, potwierdzając zasługi zmarłego, charakter prefiguracji Wawelu — miejsca do tej pory przeznaczonego do pochówków królewskich. Bogata iluminacja światła w otoczeniu nie tylko tego, lecz także wielu innych podobnych konstrukcji, sugerowała heroiczny rys osobowości zmarłego,

⁴⁸⁶ Jak podaje J.A. Chrościcki, *op. cit.*, s. 50: „Ze względu na oddalone miejsca śmierci i pogrzebu odbywano nierzadko dłuższe wędrówki z trumną. Wyznaczeni byli wówczas księża wraz z asystą, prowadzący procesję z ciałem i starano się o jak najbardziej uroczyste »żałomsze« odprowadzanie w przydrożnych kościołach i kaplicach”.

⁴⁸⁷ *Ibidem*.

⁴⁸⁸ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 30, 31.

którego chciano widzieć w gronie narodowych świętych⁴⁸⁹. Nie bez powodu stale podkreślano też, za pośrednictwem uzupełniających te dekoracje napisów, że śmierć Poniatowskiego miała wymiar ofiary poniesionej w imię obrony honoru ojczyzny. Warto przy okazji zauważyć, iż w tym czasie z powodu braku realnych struktur państwa w niespotykanym dotąd stopniu zaczęto wykorzystywać przestrzeń należącą do kościoła i język religijnych symboli do celów politycznych. Wspólnotowe manifestowanie żałoby po wybitnym przedstawicielu podzielonego narodu stało się z kolei świadectwem jego jedności, ale także formą komunikatu skierowanego do obcych, przypominającego o odrębności i prawach polskiego społeczeństwa. Zwrócił zresztą na to uwagę Tadeusz Radoński — prezes rady departamentowej poznańskiej — w przemowie nad trumną księcia:

Zaledwo bowiem smutna wieść o nieodżałowanej śmierci śp. Księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojska polskiego, doszła do powszechnej wiadomości, nie było w całym kraju zakątką, gdzieby naród, mając przerwane używanie praw swoich politycznych, przynajmniej religijnym sposobem, jaki jedynie w jego zostawał mocy, nie cisnął się do przybytków Pańskich błagać Boga za duszę zmarłego wodza i wzywać [...] opieki Najwyższego nad nieszczęśliwą ojczyzną. Ujmujący to zaiste był widok dla zdumiałej Europy, która w tym jednomyślnym odosobnionych części narodu czynnie nie mogła nie widzieć tego ducha, który cały naród polski zajmuje...⁴⁹⁰

Można zatem zaryzykować tezę, że stan długotrwałej żałoby, mobilizującej cały naród do manifestowania w ten sposób własnej tożsamości, w polskiej dziewiętnastowiecznej tradycji niepodległościowej odegrał nie mniej ważną funkcję od narodowych powstań. Nie ulega wątpliwości, iż ze względu na unikalny w skali europejskiej charakter tego zjawiska miało ono szczególnego rodzaju siłę perswazji w walce o przetrwanie.

Warszawskie uroczystości pogrzebowe księcia Józefa, które rozpoczęły się 9 września 1814 roku, miały wymiar patriotyczny, choć Wirydianna z Radolińskich Fiszerowa moment powitania zwłok Poniatowskiego w Warszawie wspominała z dużą dozą sceptycyzmu, a nawet goryczy:

Przemarsz przez Poznań był narodowym świętem, bardziej pod wpływem uczucia niż na skutek rozkazu. Ostatnim prawdopodobnie takim świętem. Działo się to w czasie najpiękniejszych dni roku. Słońce nawet im sprzyjało. Żołnierze, oficerowie, mieszkańcy miasta byli wszyscy braćmi, łączącymi się w uścisku po długiej rozłące.

Warszawa przyjęła ich marnie. Nie pozorowała nawet radości. Lud warszawski tak hałaśliwy, tak pomysłowy w okazywaniu swoich uczuć, wydawał się skępowany. Przyglądał się nowym panom, przeżywając jakby dawne wspomnienia. Te dzieci przyrody nie zdawały sobie sprawy z potęgi traktatów.

Wielki Książę, garnizon rosyjski, przedstawiciele władz i duchowieństwo, wszyscy czekali u rogatki, by przejąć zwłoki Poniatowskiego i przewieźć pochodem na miejsce ostatniego spoczynku. Ludzie myślący i wrażliwi pozamykali się w swoich mieszkaniach, szczęśliwi jeśli myśl od tego widowiska odwrócić mogli, tak jak wzrok odwracali. Żołnierze pilnowali po-

⁴⁸⁹ N. Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 188–193.

⁴⁹⁰ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 32.

rzędu. Tłum ruszył jak przy każdej niezwykłej okazji i były to jakby milczące cienie, posuwające się za trupem. Żaden wybuch serdeczny nie zakłócił uroczystego obrzędu złożenia do grobu⁴⁹¹.

W oficjalnych uroczystościach pogrzebowych w Warszawie wzięły udział nie tylko tłumy cywilnych mieszkańców stolicy, ale także całe tamtejsze wojsko garnizonowe. Za symboliczny akcent w trakcie przeprowadzania zwłok ulicami miasta do kościoła św. Krzyża należy uznać postój orszaku przy kolumnie Zygmunta, gdzie Jan Kanty Rościszowski — zastępca prefekta stolicy — złożył w imieniu narodu przysięgę na prochy księcia, zobowiązującą do przekazywania z pokolenia na pokolenie pamięci o zasługach zmarłego⁴⁹².

Kazimierz Władysław Wójcicki po latach tak opisywał te uroczystości, w których brał udział osobiście:

Karawan z trumną, ciągniony przez lud, toczył się z wolna od Senatorskiej ulicy na plac przed bramą Krakowską i Zamkiem. Dzwon bernardyński, największy ze wszystkich dzwonów Warszawy, jęklwym odzewem zwiastował całemu miastu tę smutną chwilę; wtórowały mu dzwony wszystkich kościołów. Przed karawanem postępowali w szeregach sapersy w granatowych mundurach z bernycami z niedźwiedziej skóry, przy których wysokie czerwone kity sterczały. Z przodu spadały im od piersi po kolana białe skórzane fartuchy, na ramionach lśniły wielkie ostre topory. Twarze ich ogorzałe, poważne, z długimi wąsami i brodami, wyrażały poszanowanie. Za karawanem wiedziono konia wierzchowego zabitego księcia. Nic więcej nie pamiętam, jak tylko tłumy wielkie, płacz i jęki ludu, i lzy moje patrzących ze mną!⁴⁹³

Trumna ze zwłokami Poniatowskiego spoczęła w podziemiach warszawskiego kościoła św. Krzyża 10 września 1814 roku i już wówczas było powszechnie wiadomo, że jest to grób tymczasowy. W powszechnej świadomości Polaków przekonanie o konieczności doprowadzenia do szczęśliwego finału koncepcji królewskiego pochówku księcia i złożenia jego szczątków obok królewskich sarkofagów na Wawelu było w tym okresie wyraźnie skryształizowane.

W procesie utrwalania się legendy Poniatowskiego, aspirującej do rangi ważnego porozbiorowego mitu historycznego, wawelski pochówek stał się momentem krytycznym. Oznaczał już nie tylko dziejową nobilitację bohatera, lecz okazał się czymś więcej. Był potwierdzeniem zakwalifikowania Poniatowskiego do nielicznego grona świętych narodu. Nie bez znaczenia dla konstituowania się pośmiertnego kultu Poniatowskiego, co wiązało się także z symbolicznym wymiarem jego mogiły, był bardzo rozbudowany, unikatowy w skali europejskiej rytuał pogrzebowy. Zasięg terytorialny, niespotykana frekwencja uczestników żałoby, a także ich przekrój społeczny zadecydowały o tym, że można to zjawisko porównać do pospolitego ruszenia.

⁴⁹¹ W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 396.

⁴⁹² H. Mościcki, *op. cit.* s. 43.

⁴⁹³ K.W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, t. 1, wybrał J.W. Gomulicki, oprac. Z. Lewinówna, wstęp M. Grabowska, Warszawa 1974, s. 289.

Wawel

Ważny etap w staraniach o zezwolenie władz rosyjskich na przewiezienie trumny z ciałem Poniatowskiego na Wawel i złożenie jej w krypcie św. Leonarda, bez którego niemożliwe było zrealizowanie tego projektu, rozpoczął się w 1815 roku. Wówczas podczas pobytu Aleksandra I w Warszawie siostrzenica księcia Anna z Tyskiewiczów Aleksandrowa Potocka przedstawiła carowi prośbę w tej sprawie. Po długim okresie oczekiwań prośba owa została rozpatrzona pozytywnie⁴⁹⁴. Zmiana stanowiska cara, początkowo niewyrażającego zgody na pochówek bohatera spod Lipska na Wawelu, wiązała się z przemianami politycznymi dotyczącymi stosunku Rosji do Polski, które nastąpiły po kongresie wiedeńskim. W rok później projekt wawelskiego pochówku Poniatowskiego poparli członkowie warszawskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na posiedzeniu, które odbyło się 30 kwietnia 1816 roku, odczytano w związku z tym dwugodziną mowę pogrzebową przygotowaną przez Stanisława Potockiego⁴⁹⁵, a w lipcu 1817 roku podjęto oficjalną wymianę listów między senatorami Warszawy i Krakowa, mającą na celu ustalenie protokołu uroczystości związanych z przewiezieniem zwłok księcia z Warszawy do Krakowa. Wśród przywoływanych w tym okresie argumentów przemawiających za Wawelem były także i najbardziej oczywiste, dotyczące ścisłego pokrewieństwa zmarłego księcia z nieżyjącym od wielu lat ostatnim królem Rzeczypospolitej Stanisławem Augustem Poniatowskim, dla którego było pierwotnie przeznaczone miejsce w krypcie św. Leonarda. Zdaniem środowisk starających się o wawelski pochówek księcia Józefa miejsce to, biorąc pod uwagę także zasługi Poniatowskiego dla kraju, należało mu się w sposób oczywisty.

Wobec tego 16 lipca 1817 roku rozpoczęły się w Warszawie uroczystości pożegnalne, które miały bardzo okazałą formę. Na trasie przejazdu orszaku z trumną Poniatowskiego przez ziemie polskie gromadziły się tłumy, a kolejne miasta rywalizowały między sobą pod względem oryginalności, okazałości i ekspresyjności sposobów manifestowania żałoby i okazywania honorów zwłokom księcia. Wysoki stopień teatralizacji tychże ceremonii sprawiał, że już w fazie przejazdu przez dawne ziemie Polski pogrzeb Poniatowskiego przekształcił się w wielki narodowy spektakl, podczas którego całe społeczeństwo, czcząc relikwie bohatera, wspominając jego dokonania i rozpamiętując po raz kolejny tragiczną śmierć w nurtach Elstery, przeżywało coś na kształt wielkiego zbiorowego *katharsis*. Jak podaje Mościcki, przywołując obszerny fragment jednej z zachowanych z tego okresu relacji:

Wsie całe ruszały z odległości mil kilku; ubiegali się obywatele piękne swe do karawanu ofiarować zaprzęgi, a sami przytomni w żalu i smutku im towarzyszyli. Już na sam odgłos z ust do ust troskliwie podawany o zbliżaniu się tych szanownych szczątków ku Iwanowicom gromadził się lud z bliższych i dalszych okolic tak, iż przed nadejściem ciała do Iwanowic, miejsce to wy-

⁴⁹⁴ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 53.

⁴⁹⁵ *Ibidem*.

stawiało widok wielkiego obozu, który się składał z znakomitszych województwa urzędników, obywateli płci obojej, duchowieństwa, dawnych gwardii narodowych, cechów różnych miast i tysięcy ludu wiejskiego⁴⁹⁶.

Można zatem śmiało mówić o budzeniu się w tym okresie poczucia narodowej tożsamości i konsolidacyjnym oddziaływaniu tych uroczystości, podczas których rodził się nowy kod patriotycznych gestów i symboli, integrujących naród pozbawiony państwa za sprawą bardzo w gruncie rzeczy dramatycznego kultu „Króla-Trupa”. Bohater nieżyjący paradoksalnie dawał iluzję pewności i stabilności w odróżnieniu od podlegającej prawom zmienności i stale narażonej na kompromitację jakiegokolwiek osoby żyjącej i aktywnej. Przebieg obrzędu wyprowadzenia zwłok Poniatowskiego z Warszawy i uroczystości odbywające się na poszczególnych etapach ich transportu do Krakowa relacjonowała bardzo dokładnie „Gazeta Krakowska”. W jednym z pierwszych artykułów na ten temat zamieszczono fragmenty mowy pożegnalnej wygłoszonej na rogatkach Mokotowa przez generała dywizji Królestwa Polskiego hrabiego Wincentego Krasińskiego, uzasadniającej wybór Wawelu na miejsce spoczynku księcia Józefa. Krasiński odwoływał się tu zarówno do heroicznej biografii Poniatowskiego, jak i historycznego oraz symbolicznego statusu wawelskiej nekropolii jako miejsca pochówku polskich królów i bohaterów:

Współobywatele i wojownicy!

„Moment nadszedł, w którym mamy złożyć w grobie bohaterów i królów, pośmiertne zwłoki wodza naszego, tego to wodza, co wszystko nam i sławie poświęcił. — Cztery lata już upłynęło od jego straty. Wieleż to narodów zmieniło swój byt i położenie, a wsze uczucia dla niego zawsze są równe! Świetnego rodu potomek, obrońca naszych zagród, ile razy błysnął promień nadziei ojczystego bytu, on był waszych poświęceń uczestnikiem i razem dowódcą. [...] On to łączył bohaterów nasze wieki z przyszłością. — Kiedy ojcowie nasi śmiertelnym okrywali całunem wiekopomne zwłoki Czarneckich, Tarnowskich, Chodkiewiczów, Boga zastępów błagali, by im podobnych kraj nasz wywodził wojowników; wszedł Poniatowski jak zorza jaka w najokropniejszych chwilach, zajaśniał, rozpostarł naszą sławę, i krew, którą na własnej odebrał ziemi, za kraj swój wylał. Ostatnia to była bytu naszego ofiara. [...] Ty Warszawo, coś jego była kolebką, i świadkiem młodocianego wieku, coś mu swe najmiłsze nadzieje, i swe dzieci poświęcała, raz ostatni widzisz go w swym obrębie i raz ostatni łzy nad Jego zwłokami ronisz. Mury Krakusa, i ów sławny Wawel, na którym wznosi się ta starożytna świątynia, która w swym łonie tylu monarchów zachowała, przyjmie go w szereg tych bohaterów, którymi po tylu wiekach i klęskach jeszcze nasza ziemia się szczyci”⁴⁹⁷.

W kolejnych relacjach prasowych odnoszących się do transportu zwłok Poniatowskiego zwracano uwagę na tłumy gromadzące się na drodze przejazdu orszaku pogrzebowego, dekoracje ulic i wnętrz kościołów, w których witano trumnę, a także wymowę licznie wygłaszanych na kolejnych postojach oracji. Prowincja okazywała się nie gorzej przygotowana do zbiorowego manifestowania narodowej

⁴⁹⁶ *Ibidem*, s. 58.

⁴⁹⁷ „Gazeta Krakowska” 27 lipca 1817, nr 60, s. 762–764.

żałoby od stolicy, co dobrze ilustruje jeden z fragmentów opisujący uroczystości odbywające się już poza Warszawą:

Wiele ludzi pieszo, konno i powozami towarzyszyło karawanowi aż do Raszyna, gdzie go tamtejszy proboszcz z zgromadzonym ludem czekał, i zwykłym obrzędkiem aż za miasto wyprowadził. Toż samo uczczenie odebrały te szanowne zwłoki w Tarcynie i przy innych kościołach na drodze; wszędzie zgromadzony lud wiejski i miejski, wszelkiego wieku płci i wyznania czekał na ich przybycie, odprowadzał, żale i modły przesyłając do niebios. Byłoby długim zawodem każde wymienić miejsce, dość jest powiedzieć, że nigdzie te zwłoki nie stanęły bez pobożnego i obywatelskiego uczczenia⁴⁹⁸.

Bardzo ciekawy kontekst kulturowy i zarazem ideowy procesu utrwalania i kolportowania legendy księcia Józefa tworzyć mogą fragmenty wygłaszanych wówczas przemówień, zwłaszcza prowincjonalnych. Stanowią one jawne potwierdzenie wyraźnie już wtedy uformowanych wyobrażeń społecznych co do powagi ostatecznego miejsca pochówku Poniatowskiego, są przede wszystkim świadectwem szerokiej akceptacji wyboru miejsca przeznaczonego na docelowy grób bohatera, uznawanego zresztą przez dużą część społeczeństwa za niekoronowanego króla Polski. Rysuje się w nich także zespół oczekiwań związanych z przyszłym znaczeniem owego grobu, predestynowanego do pełnienia funkcji konfesyjnej, gdyż pojmowanego w kategoriach narodowego ołtarza. Podczas postoju orszaku w Końskich radca powiatowy wołał na przykład:

Postępujcie Szanowne Zwłoki powiększać ozdoby Królów Polskich; Królów Wielkich i cnotliwych i Królów Wielkiej Sławy! [...] Najszanowniejszy Mężu przyjm w imieniu współobywateli obwodu mego dzięki najobowiązańsze za te trudy, które podejmujesz dla sławy Polaka prowadząc bohatera zwłoki i ozdobę Polski do miejsca grobów królów polskich⁴⁹⁹.

W miarę przedłużania się uroczystości i zbliżania się do ich kulminacji coraz większego znaczenia nabierała estetyzacja i teatralizacja rytuału pogrzebowego. Dotyczyło to zwłaszcza krakowskiej części ceremonii. Jeden z autorów relacji z pogrzebu księcia zamieszczonych w „Gazecie Krakowskiej” wyraźnie dostrzegał właśnie ten aspekt owych historycznych uroczystości. Komentując kolejne etapy postępowania konduktu podążającego ze zwłokami Poniatowskiego na Wawel, zwracał uwagę na malarskość obrzędu, któremu przewodniczyli duchowni w szatach pontyfikalnych. Scenerię stworzoną przez mury krakowskich kościołów porównał do amfiteatru, Woronicza wygłaszającego poruszającą mowę pogrzebową do wielkiego aktora. Podniosłą atmosferę w jego opinii potęgowała cała gama rytualnych dźwięków, wśród których wyróżniały się dzwony i salwy armatnie. Na zamku na trumnę niesioną przez oficerów najwyższych stopni oczekiwał Senat Miasta Krakowa. W katedrze trumna ta została ustawiona na ozdobnym, ale i symbolicznym katafalku, który był zbudowany z „dział miejscowych, między piramidami wystawionymi z broni ręcznej, czyniącymi przy rześkim świetle zachwycający widok”⁵⁰⁰.

⁴⁹⁸ „Gazeta Krakowska” 30 lipca 1817, nr 61, s. 773, 774.

⁴⁹⁹ *Ibidem*, s. 774.

⁵⁰⁰ „Gazeta Krakowska” 3 sierpnia 1817, nr 62, s. 787.

Korespondent „Gazety Krakowskiej” odnotował także różne reakcje publiczności towarzyszącej trumnie ze zwłokami Poniatowskiego w ostatniej drodze, które będą się powtarzać w podobnych sytuacjach w polskim życiu społecznym aż po wiek dwudziesty pierwszy. Wśród nich należy zwrócić uwagę na dołączanie do żałobnych kwiatów przyniesionych na uroczystości wierszy pisanych po łacinie, nawiązujących formą i funkcją do antycznych epicediów pogrzebowych⁵⁰¹. Jak donosi autor jednej z zamieszczonych w czasopiśmie relacji, w dniu złożenia zwłok w wawelskich kryptach:

Mieszkaniec Domu przy ulicy Kopernika w czasie Pogrzebu Xięcia Józefa Poniatowskiego, na Urnie zamykającej zwłoki nieśmiertelnego Wodza wojsk Polskich zawiesił kwiat żałobny, z tym wierszem:

Aurea quae dicor populis Cracovia cunctis,
Heu! aurum tristis jam Tibi pono meum.
In nostro Tu Gemma auro. Dux Magne fuisti!
Vilescitque aurum, dum mea Gemma peris!
O! utinam totum in lachrymas mihi transeat aurum,
Ex auro lachrymis dignus eo Ipse meis⁵⁰².

W kazaniu pogrzebowym ogłoszonym nad trumną księcia przez biskupa krakowskiego Jana Pawła Woronicza pojawiło się kolejne, wyraźnie już mitologizujące uzasadnienie wawelskiego pochówku Poniatowskiego. Co istotne, Woronicz zwrócił uwagę na długi, bo trwający blisko cztery lata, okres opłakiwania zmarłego, w którym aktywnie uczestniczył cały naród. Podkreślił też znaczenie miejsca, gdzie zostaną za chwilę złożone zwłoki bohatera, sugerując, iż siła jego wymowy jest mocniejsza od wszelkich kamieni nagrobnych i innych pomników chwały, a wawelski pochówek można rozpatrywać w kategoriach najwyższej nagrody za zasługi w doczesnym życiu:

Wzniosłe pomniki i mauzolea prędzej lub później czas nieubłagany w rumowiskach grodów zagrzebie. Jakaż więc nagroda zostanie temu zmarłemu, za tyle szlachetnych ofiar i wysiłków? [...] Wy nas tego nauczcie wiekami i światem niepożyci, rodu i plemienia naszego pierworodcy, którzyście na tym Wawelu, pierwszy sztandar sławy naszej zatknęli, te świątynie rozjaśnili, a piersiami waszymi chrześcijaństwo całe tyle wieków zasłaniali. Mieszmamy z popiołami waszymi te szczątki bohatera dni naszych, który po waszemu wierzyć i działać nie wstydził się, więc i do waszego szeregu należeć powinien. Stawcie go przed wiecznym i niezachwianym Panem. On Ojciec litości i miłosierdzia, On i złemu pokoleniu dla dobrych ojców przepuszcza. Niech się więc jeszcze do nas przyzna, że Bogiem jest naszym, a to nasionko dalszych nadziei, w jednym dniu, wysokie cedry Libanu przerośnie⁵⁰³.

⁵⁰¹ S. Zabłocki, *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965, s. 24, 25.

⁵⁰² „Gazeta Krakowska” 6 sierpnia 1817, nr 63, s. 797, 798. („Ja, który jestem przez wszystkie narody nazwany złotym,/ Ach! Teraz smutny składam Tobie moje złoto./ Tyś Klejnotem w naszym złocie. Byłeś Wielkim Księciem!/ Marnieje złoty, gdy (Ty) mój Klejnot giniesz!/ O! Oby całe złoto zamieniło się w łzy,/ Tyś (jeden) godny moich łez z tego złota”) (przeł. M. Wolf).

⁵⁰³ J.P. Woronicz, *Przemowa przy spuszczeniu do grobu śmiertelnych zwłoków śp. Józefa Księcia Poniatowskiego w kościele katedralnym krakowskim w dniu 23 lipca 1817 r.*, b.r.m.w., s. 3–5, 14, 15.

Odwołanie do biblijnej symboliki cedru — postrzeganego jako wzór drzewa nad drzewami, sakralnego pra-drzewa⁵⁰⁴ — było istotnym chwytem retorycznym, wspierającym proces pośmiertnej heroizacji wodza. W tradycji bliskowschodniej cedr libański był rozpoznawany jako wariant *arbor vitae*, a z kolei w polskiej poezji przełomu osiemnastego i dziewiętnastego wieku ideogram cedru, ze względu na jego rozbudowaną i zróżnicowaną semantykę, pełnił także funkcję *arbor patriae*⁵⁰⁵.

Warto też dodać, że podczas krakowskich uroczystości pogrzebowych, nawiązujących do dawnych żałobnych ceremonii królewskich, kształtował się nowy model pochówku wielkich zasłużonych. Kondukt żałobny prowadził traktem królewskim. Ostatni etap drogi wiodący od Bramy Floriańskiej na Wawel przez wzgląd na teatralne dekoracje i powtarzające się rytualne gesty można zinterpretować jako odcinek drogi pielgrzymkowej, której celem była wawelska katedra. Podczas nabożeństwa poprzedzającego zniesienie trumny Poniatowskiego do krypt katedralnych chóry krakowskie wykonały majestatyczne *Requiem* Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Po zakończeniu ceremonii pogrzebowej nastąpiło kolejne otwarcie trumny Poniatowskiego, celem ostatecznego potwierdzenia autentyczności zwłok księcia. Podjęto wówczas powtórnie czynności związane z zabezpieczeniem ciała, które znowu poddano zabiegowi balsamowania⁵⁰⁶. Marmurowy sarkofag z czarnego marmuru dębnickiego, w którym złożono trumnę Poniatowskiego, wykonano dopiero w 1830 roku. Jego autorem był krakowski rzeźbiarz Ferdynand Kuhn⁵⁰⁷.

Wawelski pochówek Poniatowskiego otwierał nową epokę w dziejach królewskiej nekropolii, a warszawsko-krakowski pogrzeb księcia był wydarzeniem bezprecedensowym w dziejach podzielonego przez zaborców narodu. Sam zaś sarkofag księcia ulokowany w krypcie św. Leonarda w cieniu trumny Sobieskiego znalazł się w kręgu mogił otoczonych w trudnym wieku dziewiętnastym osobnym kultem. Już sama konieczność zwrócenia się do cara z prośbą o pozwolenie na złożenie w kryptach krakowskiej katedry trumny ze zwłokami polskiego bohatera była wystarczającym powodem do narodzin nowego mitu Wawelu. Początkowy brak zgody i późniejsza usankcjonowana racjami politycznymi akceptacja tego projektu przez cara potwierdziły tylko siłę historycznego i społecznego oddziaływania owego miejsca i powagę jego autorytetu w dziejach narodu. Można nawet zaryzykować tezę o nie tylko symbolicznej, lecz wręcz substytutywnej funkcji wawelskiej nekropolii, aspirującej do rangi narodowego panteonu w obliczu braku struktur i instytucji państwowych, które w wyniku rozbiorów uległy rozpadowi.

⁵⁰⁴ Więcej na temat funkcji i znaczenia motywu cedru w literaturze schyłku osiemnastego wieku zob. A. Aleksandrowicz, *Cedr jako literackie drzewo kultowe*, [w:] *Literacka symbolika roślin*, praca zbiorowa pod red. A. Martuszeńskiej, Gdańsk 1997, s. 85.

⁵⁰⁵ *Ibidem*, s. 95–99.

⁵⁰⁶ Píše o tym M. Rožek, *Wawel i Skalka...*, s. 96.

⁵⁰⁷ *Ibidem*.

Poważny wydzźwięk polityczny miał też sam wystawny, przekształcony w wielką spontaniczną manifestację pogrzeb księcia Józefa. Jak zauważyła Maria Janion, w czasach, gdy los ziem polskich nie był jeszcze przesądzony,

odbywając się w miastach wszystkich trzech zaborów, ukazując cały naród zjednoczony w kulcie bohatera spod Lipska, stał się [...] środkiem wywierania nacisku na opinię europejską⁵⁰⁸.

Śmierć Poniatowskiego, która nastąpiła w okolicznościach sprzyjających jej mitologizacji, a następnie okazały pogrzeb przypominający formą nie tylko wielkie polskie ceremonie magnackie, ale także tryumfalne pochody rzymskich bohaterów, stały się w tym czasie poważnym źródłem inspiracji artystycznej. W gronie twórców żywo reagujących na legendę Poniatowskiego nie znaleźli się wyłącznie poeci, ale byli wśród nich również i kompozytorzy, rysownicy, malarze, rzeźbiarze. Od chwili tragicznego zgonu księcia zaczęły powstawać utwory literackie o bardzo zróżnicowanych wartościach artystycznych, współtworzące, a następnie utrwalające i kolportujące mit księcia Józefa. Ponadto literatura w bardzo dużym stopniu przyczyniła się do wykreowania ponadpokoleniowego kultu miejsca jego pochówku. W wielu wypadkach miało to charakter antycypacji i dotyczyło twórczości powstającej w okresie poprzedzającym złożenie trumny ze zwłokami Poniatowskiego na Wawelu. Ciekawą grupę utworów poetyckich stanowią także te odnoszące się do pamiątkowych obelisków, które stanęły w pobliżu miejsca, gdzie książę Józef zakończył życie.

Pogrzeb i wawelski grób księcia Józefa w poezji polskiej

W czasie czteroletniej żałoby po zgonie księcia Józefa na terytorium dawnej Polski zaczęły się ukazywać zróżnicowane gatunkowo utwory poetyckie podejmujące temat jego śmierci, które ogłaszano na łamach lokalnej prasy bądź wydawano w postaci osobnych druków ulotnych. Sporo z nich krążyło w formie rękopiśmiennych odpisów. W gronie autorów zupełnie dzisiaj zapomnianych, a tworzących interesujący fenomen literacki i kulturowy wierszy żałobnych znaleźli się na przykład: Antoni Wybranowski, Ludwik Dembowski, Hieronim Kaliński, Marcin Dubiecki, Jan Mieroszewski.

Ciekawy przykład zaangażowanej politycznie poezji okolicznościowej, która pochodzi z pierwszej fazy żałoby po zgonie Poniatowskiego, stanowić może anonimowy wiersz opublikowany 17 sierpnia 1814 roku na łamach „Gazety Poznańskiej”:

Ten, co w ciągu działania wstecz cnoty szedł torem,
Rodakom swym ojczyznej miłości był wzorem,

⁵⁰⁸ M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 287, 288.

Którego w naszych sercach pamięć wiecznie żyje
Tego chciwa przed nami ciemność grobu kryje.
Nieba, które po klęskach ten nam cios zadały,
Pewno za dumę przodków nas ukarać chciały
Spocnijcie, święte zwłoki, na ojczystej ziemi
Gdzie tęskni po was Polak łzami rzęsimi!
Potomku przechodzący, wyobrażaj sobie,
Że nadzieje Polaków w tym złożono grobie,
Że ten, którego śmierci połknęły cichości,
Nasz był w życiu... po zgonie... nasz będzie w wieczności!⁵⁰⁹

Pod względem retorycznym przywołany fragment nawiązywał do stylistyki i konwencji epigrafiki nagrobnej, co zresztą było typowe dla wywodzącej się z antyku elegii żałobnej. Choć utwór ten wydaje się miałki pod względem artystycznym, zasługuje na uwagę ze względu na jego charakter postulatyczny. Obecnie stanowi jeden z przyczynków do wiedzy na temat społecznych oczekiwań związanych z koncepcją grobu dziewiętnastowiecznego bohatera. Abstrakcyjnej mogile Poniatowskiego przypisano tu bowiem wyraźnie znaczenie polityczne, a poniekąd także mesjanistyczne. Sama zaś śmierć księcia Józefa została odczytana jako rodzaj świętej konieczności i kary wymierzonej narodowi za dumę przodków, a w związku z tym także jako źródło jego przyszłej ekspiacji. Sankcja świętości przypisana szczątkom Poniatowskiego nadawała im z kolei status narodowych relikwii, co było równoznaczne z uznaniem przyszłego grobu bohatera za miejsce święte.

Spontaniczna twórczość zainspirowana przez śmierć Poniatowskiego była zjawiskiem na tyle spektakularnym i widocznym, że wkrótce po sprowadzeniu z Lipska trumny z jego zwłokami na tymczasowy pobyt do Warszawy wydano nawet osobny zbiorek pod tytułem *Mowa oraz zbiór wierszów z wielu autorów zebranych na zgon śp. J.O.Ks. Józefa Poniatowskiego*, w którym umieszczono trzy bezimienne kantaty, elegię i wiersz Marcina Molskiego *Na śmierć Józefa Księżęcia Poniatowskiego Naczelnego Dowódcy wojsk polskich, marszałka Państwa Francuskiego poległego w bitwie pod Lipskiem w dniu 19 października 1813 r.* Ten ostatni utwór wydano także osobno w postaci druku ulotnego bez roku i miejsca wydania. Został on napisany w konwencji klasycyzującego panegiryku sławiącego cnoty bohatera, uznanego za godnego potomka Jagiellonów i jednocześnie porównanego do rzymskiego wodza — sławnego Germanika. Podobnie jak w innych tego typu utworach, Poniatowski został zaliczony do grona narodowych świętych.

Trzeba tu jednocześnie zauważyć, że Molski miał w tym czasie opinię poety okolicznościowego, pisującego ody na każdy temat, a jego twórczość wierszowana, wydawana najczęściej w formie druków ulotnych, była również obiektem kpin, co dobrze ilustruje popularny dystych „Jakikolwiek jest los Polski/ Zawsze wiersze pisze Molski”⁵¹⁰. Mimo to autor ten zyskał sporą popularność i miał nawet grono

⁵⁰⁹ Podają za: H. Mościcki, *op. cit.*, s. 156.

⁵¹⁰ J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 247, 248.

wielbicieli, zwłaszcza wśród osób, którym poświęcał swoje wiersze⁵¹¹. Jak zauważył Jan Stanisław Bystroń:

Dość długo widocznie trwało to uznanie dla Molskiego, skoro w trzydzieści lat po jego zgonie wydano z pośmiertnych rękopisów jego „Pisma”, 3 tomiki Warszawa 1855–1857 zebrane przez Wiktora Radlińskiego a potem jeszcze osobno tomik serii drugiej, Warszawa 1865. Przedmowa wydawcy stwierdza: „Rzadko który z pisarzy naszych, co by większego rozgłosu doszedł w tak krótkim czasie jak Molski, którego by utwory większej dostąpiły popularności w kraju jak wiersze Molskiego”⁵¹².

Zatem przywołany utwór pomimo braku większych wartości artystycznych zasługuje na uwagę z dwóch powodów. Jako wiersz popularnego w tym czasie autora mógł mieć duży wpływ na kształtowanie wyobrażeń i świadomości potencjalnych odbiorców tego typu poezji. Ponadto miał jawnie agitacyjny wydźwięk, odnosząc się do dyskusji nad miejscem przyszłego pochówku księcia. Powstał w bardzo wczesnym okresie żałoby, kiedy trumna ze szczątkami Poniatowskiego oczekiwała na pozwolenie transportu do Polski w podziemiach kościoła w Lipsku. W warstwie ideowej utwór ten odnosił się również do polsko-rosyjskiego antagonizmu związanego z dalszym losem zwłok i sugerował konieczność podjęcia w tej sprawie szybkiej decyzji. Autor wiersza dostrzegł ponadto pewnego rodzaju historyczne fatum ciążyące nad reprezentowanym przez księcia Józefa rodem Poniatowskich. W tym kontekście zwrócił uwagę na tragizm gwałtownej śmierci, która zarówno księcia Józefa, jak też jego stryja Stanisława Augusta Poniatowskiego dotknęła poza krajem. Niekorzystny splot wydarzeń politycznych zdecydował o niemożliwości pogrzebania ich zwłok na terenie Polski w stosownym miejscu przysługującym z racji pełnienia najwyższych urzędów w państwie. W przypadku króla Stanisława Augusta Poniatowskiego miała to być właśnie krypta św. Leonarda w podziemiach wawelskiej katedry. W argumentacji administracyjnych władz Królestwa Polskiego, które ponad trzy lata później zwróciły się do Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa o zezwolenie na pochowanie szczątków księcia Józefa na Wawelu, dobitnie podkreślano, że trumna z jego zwłokami ma tam zostać złożona zamiast królewskiej⁵¹³, o czym w naturalny sposób przesądzały względy rodowo-dynastyczne. W wierszu Molskiego, który powstał przed zapadnięciem ostatecznych decyzji w sprawie wawelskiego pochówku bohatera, pobrzmiwały tony obywatelskiego rozżalenia i troski o losy szczątków najwaleczniejszego przedstawiciela rodu Poniatowskich, które tymczasowo spoczęły w „pożyczonym grobie”:

Poniatowski! Jeżeli w Niebianów zaciszy,
Duch Twój na łonie Bóstwa głos śmiertelnych słyszy;
Jeśli związek z Ojczyzną za grobem nie ginie,
Łzy narodu całego racz przyjąć w daninie:
Niechaj te łzy ronione nad wielkością straty,

⁵¹¹ *Ibidem*, s. 258.

⁵¹² *Ibidem*, s. 260.

⁵¹³ Zwraca na to uwagę M. Rożek, *Wawel i Skalka...*, s. 94.

Na grobie pożyczonym służą Ci za kwiaty.
 Niechaj staną za wieczną skargę przeciw Niebu,
 Że Ci na Ojców Ziemi odmawia pogrzebu.
 Niestety! Po dwa razy ten ją zaszczyt mija,
 Nie mogła przykryć zwłoków, Synowca, i Stryja.
 Każdy się w niej przez wielkie zalecił usługi:
 Jeden Polszcze dał światło, Walczył za nią Drugi⁵¹⁴.

Żałobę po księciu wpisał Molski do kanonu cnót obywatelskich, naznaczając ją w ten sposób piętnem moralnego obowiązku każdego przedstawiciela narodu reprezentowanego przez tegoż zmarłego. Sam zaś okolicznościowy wiersz poety układającego rymy przy każdej nadarzającej się okazji musiał być popularny i powszechnie znany, skoro jeszcze w latach trzydziestych dziewiętnastego wieku odnaleźć można jego parafrazy wśród nagrobnych inskrypcji. Dobrym przykładem może być zupełnie pozbawiony kontekstu patriotycznego wiersz umieszczony przez żonę zmarłego na pomniku grobowym dziedzica Głowaczowa (1831):

Mężu, jeżeli związek za grobem nie ginie,
 Łzy żony z łzami dzieci racz przyjąć w daninie.
 Niechaj te łzy co płyną nad wielkością straty,
 Na grobie, gdzie spoczywasz, służą Ci za kwiaty⁵¹⁵.

Do utworów nawiązujących do wczesnego okresu żałoby po księciu należała także *Elegia z powodu wprowadzenia zwłok ks. Józefa Poniatowskiego przez wojsko narodowe, wracające do ojczyzny* autorstwa Kantorbereggo Tymowskiego, poety-żołnierza walczącego w szeregach armii napoleońskiej, biorącego udział w latach 1808–1810 w kampanii hiszpańskiej, opublikowana 27 września 1814 roku na łamach „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”. Zamykała ona zresztą w literackiej biografii tego poety okres twórczości patriotycznej.

Tymowski, o czym warto nadmienić, w czasach Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Kongresowego należał do kręgu poetów powszechnie uznanych, ciesząc się szacunkiem i zainteresowaniem współczesnych. Jego utwory krążyły w licznych odpisach i były odczytywane na posiedzeniach warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i na spotkaniach w salonach literackich stolicy⁵¹⁶.

W elegii zainspirowanej przez warszawski pogrzeb Poniatowskiego pojawiło się wiele skojarzeń z rzymsko-sarmackim modelem rytuału pochówkowego. Łączenie obu tradycji sprzyjało wyraźnej nobilitacji bohatera i heroizacji jego legendy. Został tu wyeksponowany wysoki stopień teatralizacji warszawskich uroczystości żałobnych, które były w tym wypadku oceniane także przez pryzmat ich widowisko-

⁵¹⁴ M. Molski, *Na śmierć Józefa Księżęcia Poniatowskiego...*, s. 3, 4, przedruk: M. Molski, *Na zgon ks. Józefa Poniatowskiego poległego w bitwie pod Lipskiem dnia 19 października 1813 r.*, [w:] idem, *Pisma*, t. 4, zebrał W. Radliński, Warszawa 1865, s. 32, 33.

⁵¹⁵ Cyt. za: *Co mnie dzisiaj...*, s. 194.

⁵¹⁶ A. Trefler, *Wstęp*, [w:] K. Tymowski, *Poezje wybrane*, wyboru dokonała i oprac. A. Trefler, Warszawa 1977, s. 5.

wości, rozmachem przypominających dawne ceremonie królewskie. W odczuciu autora wiersza owa teatralizacja miała poważny walor terapeutyczny. Podobnie jak w utworze poprzednim, szczątkom Poniatowskiego uważanego za ostatniego potomka dawnych królów Polski nadano status „świętych relikwii”. O prawo do nich upomniła się ojczyzna-matka, a wraz z nią cały naród:

Tam wydarte Elsterze bohatera ciało
Na splamionej niewiarą ziemi spoczywało!
Lecz gdzież Polak dziedzicznej chwały zapomina?
Zawołała ojczyzna o popioły syna!
I ci, na których walczył i zwyciężał czele,
Przyszli po świętą własność — smutni właściciele.
Przyszli! I na oręzu do grobowca matki
Przynoszą sarmackiego Brutusa ostatki.
Ponura cichość bramy ogarnęła miasta.
Milczący w sercach smutek z każdą chwilą wzrasta
Wszystkie dusze zajęło widowisko wielkie
I żalości uczucia ustąpiły wszelkie.
Ledwie trzykroć pogrzebne spiże zaryczały,
Wybiega lud stolicy zmieniony, zwątpiały!
I na drodze wolności od płaszczyzny Woli
Czeka na ostatniego potomka swych króli⁵¹⁷.

Dużą popularnością cieszyła się w tym czasie zainspirowana przez ten sam moment dziejowy elegia Kazimierza Brodzińskiego *Na wprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego spod Lipska do Warszawy r. 1814*. Ów bardzo popularny w gronie politycznych sprzymierzeńców i sympatyków księcia Józefa utwór, rozpowszechniany między innymi w formie druku ulotnego, a także za pośrednictwem rękopiśmiennych odpisów, nawiązywał bezpośrednio do uroczystości żałobnych w Warszawie w dniach 9–11 września 1814 roku z okazji wprowadzenia do stolicy przywiezionych pod eskortą powracającego z Francji polskiego wojska zwłok księcia. Wiersz ten miał kilka redakcji. Co znamienne, ze względów cenzuralnych został pominięty w dziewiętnastowiecznych zbiorowych edycjach dzieł Brodzińskiego. O sukcesie i sile perswazyjnej wpisanego w ów wiersz przesłania świadczy osobista uwaga samego autora odnosząca się do recepcji utworu, utrwalona we *Wspomnieniach mojej młodości*. Stanowi ona ciekawą wskazówkę na temat zasięgu oddziaływania i kręgu odbiorców poezji okolicznościowej, którą utwór Brodzińskiego reprezentował:

W kościele i po ulicach widziałem egzemplarze mojej elegii w ręku mężczyzn i niewiast średniej klasy, co bardzo mojej próżności pochlebiało. [...] W parę dni drukarz Dąbrowski nie tylko mi

⁵¹⁷ Cyt. za: H. Mościcki, *op. cit.*, s. 160. Henryk Mościcki ten właśnie fragment wskazał jako najbardziej udany w całym obszernym utworze. W edycji współczesnej poezji Tymowskiego (K. Tymowski, *op. cit.*, s. 32, 33) fragment ten został pominięty.

odniósł dane na druk pieniądze, ale nadto złożył mi kilka dukatów, zeznając, że nam się obydwom nadszpedziewanie powiodło i że moją elegię po trzeci raz kazał odbijać⁵¹⁸.

Upowszechnianiu elegii Brodzińskiego sprzyjała muzyka, którą do jej słów skomponował Józef Elsner. Co zaś szczególnie ważne dla naszych rozważań, w utworze tym pojawiła się bardzo silnie nacechowana emocjonalnie, symboliczna wizja transgranicznej, rozciągającej się na obszar całej dawnej Polski, mogiły Poniatowskiego. Wizję tę można odczytać w kategoriach uniwersalnej idei grobu bohatera, którego prefigurację stanowić może indywidualna mogiła ostatniego obrońcy dawnej Rzeczypospolitej. Zostało jej nadane znaczenie duchowej fortecy narodu. Stąd bardzo wyraźnie był w elegii wyeksponowany heroiczny pierwiastek biografii zmarłego, przyrównanego do „nieodwołanego słońca”. Rzutował on bowiem na ważną dla ideowej wymowy wiersza koncepcję grobu bohatera-herosa, który widziany przez pryzmat tradycji heliocentrycznej powinien zostać ulokowany w symbolicznym centrum świata:

A ty, o Cieniu drogi! Przybywaj w twe kraje!
Cała nieszczęsna Polska twym grobem zostaje,
Pośród łez i pochodni stawaj między nami,
Przybywaj, jak noc smutna pomiędzy gwiazdami.
[...]
Zasypiaj między nami! Koło twej mogiły
Oby się złe przeganiać duchy nie ważyły;
Niech się czasom zawistnym oprze twa mogiła,
Niech świadczy, ile ziemia polskiej krwi wypila!
Już ciebie nasze oko wypłakać nie zdoła,
Głos ojczyzny nie wzbudzi, żal nasz nie wywoła!
Nieodwołane słońce tonie w głębiach wody,
Tysiące gwiazd za niego nie dadzą nagrody⁵¹⁹.

Szeroko pojęta metaforyka i semantyka grobu zdominowała także napisany w tym samym roku inny utwór Brodzińskiego, ogłoszony jako *W dzień żałobnej rocznicy ks. Józefa Poniatowskiego*. W jego obrazowej i metaforycznej warstwie przywołane zostały nie tylko podziemne krypty katedry wawelskiej, lecz także historyczne mogiły dynastii Piastów, przypominające o dawnej potędze Rzeczypospolitej, i symboliczny grób ojczyzny. To zwielokrotnienie obrazu mogiły w wierszu, którego sytuacja liryczna osnuta została wokół Wawelu i jego przestrzeni grzebalnej, stanowi potwierdzenie silnego zakotwiczenia w powszechnej wyobraźni polskiego społeczeństwa tego obrazu i symboliki mogiły. Sam Wawel został tu ukazany jako miejsce najbardziej odpowiednie do celebrowania narodowej żałoby, gdzie możliwa jest mediacja między teraźniejszością a przeszłością:

⁵¹⁸ *Objaśnienia*, [w:] K. Brodziński, *Poezje*, t. 1. *Utwory wydane za życia poety*, oprac. i wstępem poprzedził C. Zgorzelski, Wrocław 1959, s. 468.

⁵¹⁹ K. Brodziński, *Na wprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego spod Lipska do Warszawy r. 1814.*, [w:] *idem, Poezje*, s. 10, 12, 13.

Gdzie podziemne jest sklepienie,
 Tam zwołany cień z daleka,
 Słyszac smutne braci pienie,
 Wolnej ziemi na grób czeka.
 Przyszły Sarmatki ze łzami
 Trumnę obsypać kwiatami,
 Lechy z ostatkiem swej stali
 Tak zapłakali!
 [...]

W grobach leżą nasze Piasty,
 Co radziły o swych synach;
 Na Wawelu świszczą chwasty
 Po chorągwiach, po wawrzynach;
 W proch już Jagiełły rozwiane,
 W królów obradach słuchane;
 My sieroty płaczem w lochu
 Nad garstką prochu!⁵²⁰

Przestrzeń wypełniona sławnymi grobami miała moc prowokowania refleksji nad nieuchronnym upływem czasu i ciągiem dziejowych przemian, w których wyniku utracone zostały dawne znaczenie polityczne i świetność państwa. W tym kontekście z nostalgią został przywołany mit Rzeczypospolitej widzianej z perspektywy europejskiej jako *antemurale christianitatis*. W omawianym utworze sekwencję wizerunków grobów dawnych przodków zamykał symboliczny obraz mogiły, na której osieroceni utratą państwa Polacy opłakują dawną jego potęgę:

Ległych w boju za sąsiady
 Uniósł Dunaj Lechów kości;
 Starła Windobona ślady
 I zasługi, i wdzięczności;
 Polska, Europy obrona,
 Z rzędu mocarstw wykluczona,
 Po niej sieroty z rozpaczą
 Na grobie płaczą!⁵²¹

Innym ważnym utworem, o charakterze perswazyjnym, podejmującym temat wielkiego pogrzebu księcia Józefa był wiersz Juliana Ursyna Niemcewicza *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego. Pienie żałobne*, wydrukowany po raz pierwszy w „Gazecie Warszawskiej” i w „Gazecie Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z 24 września 1814 roku, a następnie włączony do cyklu *Śpiewów historycznych*. Powstał najprawdopodobniej w pierwszą rocznicę śmierci Poniatowskiego (19 października 1814 roku) i wiązał się z oczekiwaniem wobec trwających wówczas obrad kongresu wiedeńskiego, na którym zapaść miały ostateczne decyzje w sprawie ziem Polski.

Także i w tym wypadku w kulminacyjnych partiach tekstu, zamykającego zresztą cały cykl poetycki, pojawił się postulatyczny obraz przyszłej mogiły Poniatowskiego.

⁵²⁰ K. Brodziński, *W dzień żałobnej rocznicy ks. Józefa Poniatowskiego*, [w:] *idem, Poezje*, s. 14, 15.

⁵²¹ *Ibidem*.

W pewnym stopniu miał on wymowę profetyczną, a jako utwór wieńczący całość cyklu pełnił również rolę przesłania. Biorąc pod uwagę popularność *Śpiewów historycznych*, zaprojektowanych jako rodzaj narodowego kancjonału, kreował przyszły kult mogiły bohatera wyobrażanego jako rycerz bez trwogi i skazy. Sam zaś obraz przyszłej mogiły Poniatowskiego został tu, podobnie zresztą jak w wierszu Brodzińskiego, naznaczony piętnem narodowego *sacrum*. Niemcewicz, tak jak Brodziński, związał z nim ideę narodowego ołtarza, przy którym zyskuje się szczególną łaskę obywatelskiej cnoty.

Wdzięczni ziomkowie, ceniąc zgon i życie,
Nie dadzą wiekom zatrzeć twoich czynów:
Wzniosą grób pyszny, zawieszą na szczycie
Wieniec wawrzynów.

Wyrją na nim, jak w ostatniej toni,
Śmierć nad nadzieje przenosząc zgubione,
Runąłeś z koniem i z orężem w dłoni
W nurty spienione.

Posąg twój będzie lud otaczał mnogi;
Ten napis twarde zachowują głazy:
„Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi
I żył bez skazy”⁵²².

Tam żołnierz, pełen rycerskiej ochoty,
Zaostrzy oręż o krawędź twej tarczy,
Pewien, że przez to nabywszy twej cnoty,
Tysiącom starczy⁵²³.

Z tego samego okresu pochodziła *Oda na zgon Księcia Józefa Poniatowskiego* (1814) autorstwa Karola Sienkiewicza. Ukazana w konwencji heroicznej śmierć Poniatowskiego („czyż Polak bez sławy umiał kiedyś tonąć!”⁵²⁴) została tu odczytana w kategoriach *finis Poloniae*. Sienkiewicz, parafrazując w wierszu ostatnie strofy *Żalów Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta* Franciszka Karpińskiego, swoją lutnię w geście symbolicznym rozbijał o brzegi Elstery. Inaczej jednak niż w *Żalach Sarmaty*... nie był to gest wyrażający definitywną rezygnację i utratę wiary w moc poezji. Zdawał się raczej sugerować dystans wobec nieudolności i rozpacz osieroconych przez Poniatowskiego podwładnych, którzy z jego śmierci nie potrafili wyciągnąć konstruktywnych wniosków na przyszłość. Manifestacyjnie zrywał zatem z poezją żalobną:

Idźcie drogą niedobitków reszto pozostała!
Idźcie gdzie was powiedzie i męstwo i chwała,

⁵²² „Walczył bez trwogi i żył bez skazy” — określenie *chevalier sans peur et sans reproche* (rycerz bez trwogi i skazy) było przydomkiem Pierre’a Bayarda, sławnego rycerza francuskiego z przełomu piętnastego i szesnastego wieku, który okrył się chwałą wojenną za czasów Karola VIII, Ludwika XII i Franciszka I.

⁵²³ J.U. Niemcewicz, *Pogrzyb Księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] Z. Libera, *Poezja polska...*, s. 113.

⁵²⁴ K. Sienkiewicz, *Oda na zgon Księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] *idem, Pisma wierszem*, Kraków 1888, s. 65, 66.

Idźcie gdzie jest nadzieja lub gdzie rozpacz wreszcie,
Idźcie, wam chwałę wieczną, wam wolność przynieście,
Idźcie — niechaj nas jeszcze raz nadzieja mami —
Lecz głos mój więcej żalu nie pójdzie za wami
A mą lutnię dla waszej nastrojoną chwały
Rozbijam o Elstry skały⁵²⁵.

Osobną uwagę poświęcił Sienkiewicz problemowi pochówku zwłok księcia, wzywając do znalezienia dlań godnego miejsca na ziemiach dawnej Polski w gronie wielkich przodków, co wyrażała apostrofa do cieniów Poniatowskiego:

Cieniu Poniatowskiego! Cieniu ukochany!
Daruj, że wzruszam świętej spokojność mogiły,
Twjej śmierci głośniejszy światu, ja śpiewak nieznany;
Lecz opuść ziemię wrogów, przejdź w kraj tobie miły,
Ach patrz jak Żółkiewskiego, Jasińskiego cienie
Wołają, równe twoim pokazując blizny,
„Chodź wodzu, jedno z nami podzielić schronienie,
W obronie jednej z tobą legliśmy ojczyzny”⁵²⁶.

Zatem oda Sienkiewicza w poważnym stopniu kreowała przyszły kult grobu bohatera, sławionego przez potomnych nie z powodu rodowych koneksji z ostatnim królem Rzeczypospolitej, lecz ze względu na ofiarną śmierć, co dobitnie podkreślał wers „Dla jego chwały dość jego zgonu”⁵²⁷. Autor w kategoriach dziejowej hipokryzji interpretował też urządzenie pierwszego pogrzebu i wzniesienie pierwszej mogiły dla księcia przez nieprzyjaciela:

Patrzcie! Sam nieprzyjaciół chlubny z naszej straty,
Wznosi grób jego kościom i sypie nań kwiaty,
A śmierć jemu zadając i czcząc go w pogrzebie
Dwukroć uwiecznia siebie⁵²⁸.

W intencji Sienkiewicza grób Poniatowskiego miał się w przyszłości stać znakiem dla potomnych, zarówno przypominającym o konieczności pomszczenia jego zgonu, jak też postrzeganym jako fundament i rękojmia odradzającej się w nieskończoność idei walki o wolność państwa:

Niech ten co pod Twem walczył imieniem,
Po ukończonej Polaka żałobie,
Choć już śmiertelnym okryty cieniem
W swym rozraduje się grobie.

Bo cóż, choć płaczem zalewamy oczy,
I że łaź drżąca po więzach się toczy,
Niegodne bohatera łyżę które dziś ronim,

⁵²⁵ *Ibidem*, s. 67.

⁵²⁶ *Ibidem*, s. 68.

⁵²⁷ *Ibidem*.

⁵²⁸ *Ibidem*, s. 68, 69.

Ach, wtenczas tylko uczuję ulżenie,
 Święte Poniatowskiego cienie,
 Kiedy już wolna Polska będzie płakać po nim⁵²⁹.

Z kolei w 1818 roku, a zatem już po zrealizowaniu projektu złożenia trumny z prochami księcia Józefa w królewskich kryptach na Wawelu i po zakończeniu krakowskich uroczystości pogrzebowych, ukazał się wierszowany poemat podpułkownika Jędrzeja Świderskiego *Józefiada w sześciu pieniach nad zgonem śp. Księżęcia Poniatowskiego*. Ten pozbawiony większych wartości artystycznych utwor, po raz kolejny mitologizujący biografię Poniatowskiego, został zwieńczony patetycznym wezwaniem wystylizowanym na wierszowane memorandum, skierowane do potomnych, wygłoszone przez żegnający się z miejscami i ludźmi cień umarłego księcia. W gronie adresatów znaleźli się bezpośrednio z nim związani towarzysze broni, wśród których nie zabrakło żołnierzy wywodzących się z ludu. Został im polecony cierpliwy upór w oczekiwaniu na dogodny moment historyczny, który zezwoli na odzyskanie i odbudowę utraconego państwa:

Więc raczcie skłonić ucha Jagiellonów syny,
 Żegna was cień Józefa wszelkie kraju stany,
 Którego duch spoczywa pomiędzy niebiany:
 [...]
 Wreszcie żegnam was kmiotki ubożuchnej chaty
 Niech najwyższe władanie swą opieką wspiera;
 I pole do istnienia niech dla was otwiera.
 A gdy spełni się wyrok, ojciec ujrzy syny,
 Ukażą się stracone Chrobrego równiny
 Rozpuści orzeł skrzydła i w swym lotnym pędzie
 Dążąc do mety sławy, trwałości nabędzie⁵³⁰.

Ważnym czynnikiem utrwalającym i kolportującym mit Poniatowskiego w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku okazała się ponadto ikonografia. Portrety księcia w postaci sztychów bądź litografii, a także jego medaliony z brązu wisiały w wielu polskich domach. Dużą popularnością cieszył się w tym okresie obraz Horacego Verneta przedstawiający księcia Józefa rzucającego się w spienione nurty Elstery. Jak zauważył Mościcki, jego kopie wieszane chętnie w polskich salonach i dworach były traktowane jak narodowe relikwie⁵³¹.

Warto w tym miejscu dodać także, że polscy spiskowcy z czasów Królestwa Polskiego na znak sprzysiężenia i walki nosili pierścienie z wizerunkiem księcia, a przysięga nowych członków Towarzystwa Patriotycznego, na którego czele po aresztowaniu Waleriana Łukasińskiego stanęli Stanisław Sołtyk i Seweryn Krzyżanowski,

⁵²⁹ *Ibidem*, s. 70.

⁵³⁰ J. Świderski, *Józefiada w sześciu pieniach nad zgonem śp. Księżęcia Poniatowskiego*, Warszawa 1818, s. 30.

⁵³¹ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 184.

składana była na Boga, honor, popioły Kościuszki i Poniatowskiego⁵³². Podobnie w ówczesnych obrzędach masonskich pielęgnowano tradycję Poniatowskiego, którego imię w rytuałach wolnomularskich wymieniano jako symbol miłości ojczyzny obok Żółkiewskiego, Czarneckiego i Kościuszki⁵³³.

Campo Santo Polonorum

Wśród obrazów poetyckich kreujących kult grobu Poniatowskiego i wyraźnie wpływających na mitologizację miejsca, gdzie został on ostatecznie ulokowany, znalazły się i takie, które równocześnie odnosiły się w podobny sposób do obszaru, na którym nastąpił zgon bohatera.

Już w grudniu 1813 roku nad brzegiem Elstery, w miejscu, gdzie spoczywały wydobyte z rzeki przez okolicznych rybaków zwłoki księcia, stanął z inicjatywy generała Aleksandra Różnieckiego, wówczas jeszcze oficera, mocno za życia zaprzyjaźnionego z Poniatowskim, pamiątkowy pomnik kamienny w formie prostopadłościanu. Został on usytuowany w ogrodzie należącym do lipskiego bankiera Reichenbacha. Z czasem przeszedł w posiadanie niemieckiego kupca Wilhelma Gerharda⁵³⁴. Na kamieniu upamiętniającym śmiertelny skok na koniu do Elstery wyryto polski napis:

Tu w nurtach Elstery Józef Xiążę Poniatowski Wódz
Naczelný Woysk Polskich Marszałek Państwa
Francuskiego trzema Śmiertelnymi dotknięty razami
Okrywając Ustępný Wielkiego Woyska Francuskiego
i ostatni schodząc z pobojowiska Życia Sławie i Ojczyźnie
poświęconego dokonał w dniu 19
Października R-u 1813.
Żył lat 52
Tę skromną pamiątkę łzami swemi skropioną Polak
Współrodakowi Żołnierz Wodzowi,
położył⁵³⁵.

Nie była to jedyna pamiątka po Poniatowskim umieszczona w tymże ogrodzie. Drugi monument został wzniesiony staraniem powracających z Francji wojsk pol-

⁵³² M. Bogacz, *Akademicy warszawscy. Z dziejów organizacji studenckich w XIX w.*, Warszawa 1960, s. 95.

⁵³³ H. Mościcki, *op. cit.*, s. 189.

⁵³⁴ *Ibidem*, s. 65, 66.

⁵³⁵ Pomnik ten przeniesiono następnie na dziedziniec domu przy ulicy Poniatowskiego 14, gdzie znajduje się do dzisiaj. Symetrycznie z tyłu umieszczony został także napis w wersji łacińskiej, a po czasie z boku w wersji niemieckiej. Obecnie ten historyczny kamień jest wyeksponowany na dodatkowym cokole, na którym umieszczono nowe napisy w języku polskim i niemieckim oraz płaskorzeźbę z brązu, przedstawiającą popiersie księcia Józefa.

skich pod dowództwem Wincentego Krasińskiego w 1814 roku. Tym razem był to marmurowy pomnik w kształcie prostego, podłużnego czworokąta, wykonany na zamówienie przez jednego z lipskich kamieniarzy. Na kamiennym bloku umieszczono dwustronną inskrypcję następującej treści:

Powracający Polacy swemu Wodzowi,

a z drugiej strony:

Urodził się

D.VI. maja. MDCCLXI.

Poległ z chwałą

D. XIX. Octobra. MDCCCXIII.

Oprócz tego po obu stronach napisów znalazły się wizerunki orla białego, a na ścianach bocznych — herb Poniatowskich i popiersie księcia⁵³⁶.

Warto dodać, że w ściany grobowca przeznaczonego na pochówki członków Rady Miejskiej Lipska, gdzie do 17 lipca 1814 roku spoczywały zwłoki Poniatowskiego, także z inicjatywy generała Michała Sokolnickiego została wmurowana pamiątkowa tablica przypominająca o tragicznym skoku księcia Józefa do Elstery. Godne odnotowania są aż dwie wersje napisu, który z polskiej inicjatywy miał być na niej umieszczony. Pierwsza, zachowana w odpisach, a ostatecznie zarzucona, brzmiała:

Księżu Poniatowskiemu, Naczelnemu Wodzowi Sarmatów i Marszałkowi Cesarstwa francuskiego, Bohaterowi, który aby odzyskać ojczyznę, opuścił swój kraj i dom, stał na czele wojska ojczystego ze zdumiewającą siłą i kiedy w wielkiej bitwie narodów pod tym miastem, podczas nieszczęsnego dla Francuzów obrotu bitwy, jako ostatni osłaniał ze swoimi odwrót Cesarza, na zachodzie w Elsterze ranny, zginął 19 października 1813 r., w 53 roku życia. Honor ojczyzny, złożony w jego ręce, oddał Bogu. Z inicjatywy Aleksandra I, cesarza Rosji, dawcy pokoju Europie, który rozkazał śmiertelne prochy nieśmiertelnego męża oddać ojczyźnie, wmurował to w głębokiej żałobie pogrążony Michał Sokolnicki, kiedy wrócił z resztą wojska Sarmatów do ojczyzny. Lipsk dn. 17 lipca 1814 r. Oto tarcza spiżowa: Mieć czyste sumienie, nie zblednąć żadną winą⁵³⁷.

Bardzo istotny w procesie mitologizacji śmierci Poniatowskiego i kulcie miejsc z nią związanych był powtarzający się w różnych przekazach i typach narracji wątek sarmacki, wyeksponowany przez Sokolnickiego. W drugiej redakcji napisu przygotowywanego z myślą o umieszczeniu go na tablicy pamiątkowej w Lipsku został on, co znamienne, pominięty. Ze względu na przedłużające się prace związane z budową grobowca, na którym usytuowano tablicę, opiekę nad jej wykonaniem powierzono członkom warszawskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którzy mieli wpływ na treść inskrypcji. W wersji ostatecznej w przekładzie na język polski brzmiała ona:

⁵³⁶ Pomnik ten w roku 1866 przeniesiono na lewy brzeg Elstery przy ulicy Lessinga 23, pomiędzy most Poniatowskiego i budynek miejskiej szkoły dla ubogich dzieci, H. Mościcki, *op. cit.*, s. 68.

⁵³⁷ Cyt. za: *ibidem*, s. 75, 76.

Księżu Józefowi Poniatowskiemu, wodzowi naczelnemu wojska polskiego, który utonął podczas bitwy nad Elsterą, odcięty od swoich sprzymierzeńców, dn. 19 października 1813 r., kiedy chciał odwrócić zbliżające się przeznaczenie. Towarzysze⁵³⁸.

Wszystkie te pamiątkowe miejsca w Lipsku, oznaczone monumentami i tablicami, na których umieszczono silnie nacechowane emocjonalnie polskie i łacińskie epitafia, zaczęły nadawać niektórym okolicom miasta znaczenie polskiego świętego pola⁵³⁹. Świadczą o tym choćby zapiski pamiętnikarskie, ale i utwory poetyckie odnoszące się do utrwalającej się w tym okresie tradycji pielgrzymowania w okolice miejsca zgonu księcia Józefa. Wielu ciekawych informacji na ten temat dostarczają fragmenty opublikowanego jak dotąd tylko w niewielkich fragmentach *Dziennika podróży odbytej w latach 1828 i 29 przez S.D. Stanisława Deszerta*⁵⁴⁰. Ten godny uwagi rękopis, przechowywany w bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, zawiera odpisy kilku subinskrypcji, które na marmurowym pomniku wystawionym przez generała Wincentego Krasińskiego umieszczali przybywający na to miejsce Polacy. Sam autor podkreślał zresztą pielgrzymkowy charakter swoich odwiedzin ogrodu niemieckiego kupca:

Spragnieni odwiedzić tę nieszczęsną część pobojuwiska, gdzie kochany wódz pozostałej garstki Mężnych Polaków, Bogu oddał Współ Rodaków swoich honor, pospieszyliśmy do ogrodu P. Reicharda⁵⁴¹. — Gustowne altany, przysionki, posągi wśród krzewów i wód ładnie urządzone, zamiast przyjemności, głębokim smutkiem nas przejęły, ujrzawszy między nimi na murawie skromny pomnik z kamienia ciosanego, na którym z przodu jest napis *Wojsko Polskie*, po lewej *Józef Xże Poniatowski*, od tyłu ciołek z napisem *Xże Józef Poniatowski*, po prawej zaś *urodził się 6 maja 1761. poległ z chwałą 19 października 1813*. — z pomiędzy napisów następujące dwa zachowałem:

Ci git Poniatowski le vrai Sapor du nord
Pour nous, pour sa patrie il vécu il est mort
Passant de ce héros contemple la gloire

⁵³⁸ *Ibidem*, s. 77.

⁵³⁹ Pamięć o ofiarach dziesiątek tysięcy żołnierzy, którzy utonęli w 1813 roku w nurtach Elstery podczas bitwy narodów pod Lipskiem, podobnie jak o księciu Józefie, została wpisana w przestrzeń miasta w sposób wyjątkowy. Pomimo że w miejscu, gdzie utonął Poniatowski, koryto Elstery zostało ocembrowane i skanalizowane, pozostawiono kilka otworów, przez które widać lustro wody. Oprócz obelisku upamiętniającego ofiary wojny wzdłuż tego lustra ustawiono szereg tablic informujących o historii miasta. W pobliżu miejsca, gdzie utonął Poniatowski, na osobnym placu im. Poniatowskiego, stoi jeden z obelisków ustawionych w 1813 roku nad brzegiem rzeki przez żołnierzy polskich. Obecnie jest on podwyższony i odnowiony. Nieopodal znajduje się także symboliczna rekonstrukcja balustrady mostu Poniatowskiego.

⁵⁴⁰ Stanisław Deszert był radcą stanu w Królestwie Polskim. W latach 1828–1829 odbył trwającą kilkanaście miesięcy podróż po Europie. Trasa tej podróży wiodła z Warszawy utartym szlakiem przez Kalisz, Wrocław, Drezno, Lipsk, Berlin do Paryża, gdzie autor dziennika przebywał ponad siedem miesięcy. W drodze powrotnej do Warszawy odwiedził Genewę, Lucernę, Monachium i Wiedeń. W trakcie tej podróży, podczas której zwiedzał Europę i równocześnie zajmował się działalnością dyplomatyczną, prowadził dziennik podróży, którego nigdy nie opublikował. Stanowi on zresztą jedyny ślad literackiej aktywności warszawskiego radcy stanu. Więcej na ten temat E. Grzęda, *Śląska podróż Stanisława Deszerta*, „*Annales Silesiae*” 25, 1995, s. 9–19.

⁵⁴¹ Deszert pomylił nazwisko, najprawdopodobniej powinno ono brzmieć Gerhard.

Donne des pleurs a sa mort et chéri sa mémoire
un jeune polonais, ce (le) 29. Janvier 1828⁵⁴².

poniżej zaś taki

Veuve a 23. ans. d'un bon polonais qui aurait aussi versé volontiers tout son sang pour sa patrie, j'ai appris de lui a estimer a connaître les hauts faits du Prince, et j'ai versé d'aussi chaudes larmes sur la perte de ma patrie que sur celle de mon coeur⁵⁴³.

ce (le) 7. Juillet 1828 Desirée K?⁵⁴⁴

W wypadku drugiej z zanotowanych subinskrypcji Deszert rozpoznał jej autorkę, którą zidentyfikował jako Panią z Górskich Komorowską. W dalszej kolejności opisał spacer do miejsca, gdzie według lokalnego przekazu Poniatowski zakończył życie. W pobliżu odnalazł drugi pamiątkowy pomnik przypominający o jego śmierci. Odnotował dokładnie treść inskrypcji, którą przytoczono wcześniej, i skonstatował przy okazji, że otoczenie obu pamiątek jest bardzo zadbane:

Tuż za altaną w tym właśnie miejscu w którym X Józef żyć przestał patrząc jak wąskie jest koryto tej rzeczki jak łatwą być się zdaje do przebycia, mianowicie w chwili tak stanowczej, nie można wyjść z posępnego podziwieinia, dlaczego los zawistny krainie naszej chciał tak żalosną stratą naród cały dotknąć! — zwróciwszy kroki nasze ku świerkowej ulicy, pokazano nam w tej stronie czworograniasty piedestał ciosany z [...] napisem polskim i łacińskim [...].

Staranność i porządek z jakimi ogród ten jest utrzymywany, nic do życzenia nie pozostawia, chyba to, ażeby to ustronie tak drogiej i żalosnej stracie poświęcone, mogło być zupełnie oddzielone, nabyte na własność polską, a następnie oddane dozorowi zasłużonych w zawodzie wojskowym Rodaków, których by blizny, wiek sędziwy i szacowna siwizna, jedyną tej pamiątki były strażą. — na co rozumiem łatwo by stosowny fundusz z dobrowolnych ofiar w kraju naszym mógł być zebrany⁵⁴⁵.

Symptomatyczna w tym wypadku wydaje się konkluzja relacji z pobytu w miejscu zgonu Poniatowskiego: autor sugeruje, aby zostało ono wydzielone i wykupione na własność przez Polaków. Szczególnie zaś interesujący jest też odnotowany przez Deszerta w *Dzienniku...* proceder wypisywania na pomniku, pełniącym funkcję symbolicznego nagrobka, nietrwałych subinskrypcji sławiących cnoty księcia. Stanowi on potwierdzenie bardzo silnych emocji towarzyszących różnym przejawom kultu tych obiektów. Za jedno z kulturowych źródeł tego zjawiska uznać można sentymentalną tradycję pamiątek i związany z nią zwyczaj umieszczania na

⁵⁴² „Tu leży Poniatowski, prawdziwy Sapor Północy/ Za nas, za naszą ojczyznę żył i umarł/ Przechodząc obok tego bohatera wspomnij jego sławę/ Zapłac nad jego śmiercią i uczcij jego pamięć/ Młody Polak, 29 stycznia 1828”.

⁵⁴³ „Dwudziestotrzyletnia wdowa po dobrym Polaku, który oddał całą swoją krew za ojczyznę, od niego dowiedziałam się o wielkich czynach Księcia i doceniłam jego wielkie czyny, i uroniłam łzy nad utratą mojej ojczyzny i utratą mojego serca. 7 lipca 1828 Desirée K?”.

⁵⁴⁴ S. Deszert, *Dziennik podróży odbytej w latach 1828 i 29 przez S.D.*, rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. II 3585, s. 32–34.

⁵⁴⁵ *Ibidem*.

rozmaitych fenomenach przyrody i zjawiskowych zabytkowych formach architektonicznych rozmaitych inskrypcji⁵⁴⁶.

Podobny typ społecznych zachowań i gestów wiązał się z historią bielańskiego, nader zresztą skromnego, grobu Stanisława Staszica. Informacje o umieszczaniu w jego pobliżu wierszowanych napisów patriotycznych przez warszawską młodzież zachowały się w raportach rosyjskiego szpiega Henryka Macrotta, który przez jakiś czas po śmierci autora *Rodu ludzkiego* zajmował się przewencyjnym kontrolowaniem jego grobu. Jak zauważył, przez jakiś czas spotykali się tam Polacy nie tylko w celu wspólnego wyrażania żalu po zgonie znanego pisarza i wybitnego męża stanu, lecz także z potrzeby manifestowania właśnie tam uczuć patriotycznych. Stanisław Małachowski-Łempicki podaje w związku z tym:

W końcu kwietnia [1826] Mackrott donosi, że grób Staszica na Bielanach jest odwiedzany codziennie przez wiele osób. 25 kwietnia przybyło dorożkami około 16 cywilnych, po większej części urzędników różnych biur. Po ich odjeździe zauważono na murze, u stóp którego jest grób Staszica, następujący napis:

Dług winny cnotom Staszica
Natura długo spocznie, tysiąc wieków strawi,
Zanim się u nas drugi wielki Staszic zjawi;
Zwiedza Cię grono Ziomków w tej cichej ustroni,
Rozrzewnia się Twym Zgonem i ciche łzy roni.
Nie umrze Staszica Polakom pamięć.

[...]

Po paru dniach grób nawiedzają klerycy seminarium w liczbie bardzo znacznej. Dni następnych była też bardzo wielka liczba osób i znów wśród nich Mochnacki. Dziennikarz Bagiński napisał na murze:
Boże! czyż mogła zniknąć cnota taka?

⁵⁴⁶ Wraz z rozwojem turystyki już w osiemnastym wieku w tradycji europejskiej zakorzeniło się zjawisko umieszczania na rozmaitych trwałych obiektach natury i kultury inskrypcji upamiętniających pobyt danej osoby w tym miejscu bądź stanowiących jakieś przesłanie. Powszechne było na przykład rycie takich napisów na osobliwych skałach. Bogaty zespół tego typu epigrafów zachował się na przykład w Adršpašskich Skálach w czeskich Sudetach. Zob. na przykład K. Jaworski, *Turystyka polska w czeskich Sudetach w XVIII i XIX w.*, [w:] *Góry, literatura, kultura*, t. 3, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1998, s. 16–19. Zjawisko to utrwalił z dokumentacyjną niedłwie skrupulatnością Jan Nepomucen Głowacki, przedstawiając na obrazie *Dolina Ojcowska* (1844) widok małowidnych zespołów skalnych w otoczeniu lasu z postacią kobiecą, która na kamiennym bloku ryje zgodnie z obowiązującą modą napis. Obraz znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Interesujący artykuł dotyczący napisów pozostawianych przez zwiedzających jedną z pieczar w Galicji został opublikowany w 1841 roku na łamach „Przyjaciela Ludu”. Czytamy tam na przykład: „W częściach piaskowych podziemia, gęste są napisy, różnymi językami i charakterami, ale te nic więcej prawie nie wyrażają, jak imię, nazwisko, niekiedy datę i herb, rzadko concept jakiś, lub wierszyk odwiedzającego własny lub pożyczany. Krasicki, Wirgiliusz, Szyller itd. towarzyszą tu nazwiskom gości. Materiał miękki, mało pracy zadając, mnoży codziennie liczbę tych napisów”. Por. K., *Pieczary pod wsią Straczem w Galicji w cyrkule lwowskim*, „Przyjaciel Ludu” 7, 1841, nr 30, s. 236, 237. Także I. Opacki, *Pomnik i wiersz. Pamiątka i poezja na przełomie oświecenia i romantyzmu*, [w:] *idem, „W środku niebokręga”. Poezja romantycznych przełomów*, Katowice 1995, s. 126–172.

Plączmy Polacy Polaka.
Pamiętka dla wielkiego Człowieka!
Tyś wart pamięci wiecznej!

W dzień św. Stanisława znów przybyli akademicy, zdjęli czapki i jeden z nich wygłosił mowę, czy też modlitwę. Na murze wyryto wiersz:

Ludzkość, przemysł, nauki, winny Ci są wiele
Staszicu! Świat Cię wielbi w pamięci kościele⁵⁴⁷.

Jeszcze innym wskazaniem na obyczaj umieszczania tego typu napisów na grobowcach i obeliskach może być aluzja zamieszczona w wierszu *Na szczycie piramid* Juliusza Słowackiego, odnosząca się do autentycznego napisu umieszczonego przez polskiego podróżnika, najprawdopodobniej był nim generał Henryk Dembiński, na szczycie piramidy Cheopsa. W tym wypadku nie był to rodzaj apoteozy zmarłego, lecz wspomnienie daty wybuchu powstania listopadowego.

Interesujący przekaz relacjonujący pobyt w miejscu zgonu Poniatowskiego zawierają także wspomnienia Marii z Mohrów Kietlińskiej. Autorka, przybywszy w trakcie pobytu w Niemczech w latach 1854–1855 do Lipska, pierwsze kroki skierowała do ogrodu Gerharda, do miejsca, w którym zginął Poniatowski. Wówczas przez środek tegoż ogrodu przepływała Elstera. Autorka wspomnień donosiła o wielkim wzruszeniu, które odczuła w miejscu zgonu księcia Józefa, i modlitewnej zadumie przy obelisku upamiętniającym jego śmierć, a w jej odczuciu symbolizującym równocześnie wszystkich poległych w bitwie narodów. Kietlińska nazywała brzeg Elstery, przy którym Polacy postawili symboliczny obelisk, miejscem uświęconym. Wspominała także o poszukiwaniu drugiego pamiątkowego pomnika poświęconego Poniatowskiemu i wielkiej życzliwości oraz sympatii okazanej jej przez niemieckiego dozorcę zgromadzonych osobno pamiątek po polskim bohaterze:

Wiedząc, że w Gerhardsgarten znajduje się jeszcze drugi, okazalszy pomnik, poczęliśmy go poszukiwać, kiedy jakiś starszy człowiek — jak się okazało — dozorca historycznych pamiątek, zgromadzonych w małym domku, wskazał nam drogę, a potem uprzejmie otworzył nam drzwi do małego muzeum, mieszczącego pamiątki po ks. Poniatowskim. Niemiec z wielką uprzejmością tłumaczył nam coś szeroko i długo, ale obie, nie znając języka niemieckiego, nie rozumialiśmy nic zgoła, nie tracąc nic na tym, gdyż przedmioty same za siebie mówiły. Był tam czaprak aksamitny, malinowego koloru, bardzo pięknie złotem i srebrem haftowany, siodło, jakieś fragmenty munduru, wszystko już bardzo wyblakłe, piszczel nogi końskiej, a na ścianach kilka sztychów z podobizną ks. Józefa, albo przedstawiające chwile, gdy wskakuje do rzeki; były jeszcze inne drobne przedmioty, lecz tylko powyższe wymienione zapamiętałam. Po zapisaniu się w księdze pamiątkowej, zwyczajem w Polsce przyjętym, chciała matka moja wychodząc wcisnąć w łapę uprzejmemu Niemcowi jakiś duser, lecz ten nie przyjął napiwku mówiąc: „Von polnischer Herrschaft wird nich angenommen”. Nieraz jeszcze odwiedzałyśmy to ciche i miłe ustronie, witane zawsze po przyjacielsku przez dozorcę-gadulę⁵⁴⁸.

⁵⁴⁷ S. Małachowski-Lempicki, *Pozgonna część Staszica*, [w:] Stanisław Staszic, księga zbiorowa pod red. Z. Kukulskiego, Lublin 1928, s. 386.

⁵⁴⁸ M. z Mohrów Kietlińska, *Wspomnienia*, oprac. I. Homola-Skąpska, Kraków 1986, s. 93, 94.

Przywołany fragment pamiętnikarski jest dowodem potwierdzającym nie tylko znaczenie tych pamiątek dla pielgrzymujących do nich Polaków, ale także pamięć o Poniatowskim mieszkańców Lipska. Odmowa przyjęcia zapłaty od Polek przez niemieckiego dozorcę była wyrazem największego szacunku dla współrodaków księcia. Omawiana relacja rejestruje również wyłożenie w pobliżu obelisków upamiętniających zgon Poniatowskiego ksiąg pamiątkowych, co mieści się w kręgu polskich obyczajów tego czasu. Podobne księgi były wystawiane także w okolicach pomnika Tadeusza Kościuszki w Solurze i przy usypanym na jego cześć kopcu na górze bł. Bronisławy pod Krakowem. Warto nadmienić i o tym, że obelisk upamiętniający śmierć Poniatowskiego, na którym pielgrzymi odwiedzający to miejsce umieszczali wierszowane inskrypcje, zgodnie z dziewiętnastowieczną tradycją nazywany był mogiłą księcia Józefa. Postrzegany przez kilka kolejnych pokoleń jako mogiła polskiego losu monument ów stał się też źródłem inspiracji artystycznej zarówno dla późnych klasyków, jak i szczególnie wrażliwych na ten typ pamiątki romantyków.

Po raz pierwszy obraz jednego z lipskich monumentów pojawił się w wierszu Dyzmy Bończy Tomaszewskiego *Na grób księcia Józefa Poniatowskiego postawiony mu pod Lipskiem w roku 1814* opatrzonym mottem zaczerpniętym z Tacyta (*De Vita Julii Agricolae*): *Finis vitae ius/ luctuosus, Patriae/ tristis, extraneis etami, ignotisque non/ sine cura fuit*⁵⁴⁹. W tym wyrastającym z tradycji elegii żałobnej utworze Tomaszewskiego odnaleźć można ślady inspiracji poetyką wizyjną, charakterystyczną dla późnej twórczości Brodzińskiego, antycypującą w jakimś zakresie polski mesjanizm romantyczny.

Punktem wyjścia do zarysowania symbolicznej scenerii, w której nad grobem Poniatowskiego spotkały się duchy wielkich polskich wodzów: Sobieskiego i Chodkiewicza, stało się błędne założenie, że pod pomnikiem w Lipsku pochowano zwłoki legendarnego wodza. Pomimo tego miejsce to, uświęcone samym faktem położenia na terytorium, gdzie nastąpił zgon bohatera Polaków, było w sposób szczególnie predestynowane do ulokowania w jego pobliżu obrazu narodowej epifanii, podczas której wygłoszone zostają diagnozy odnoszące się do trudnej współczesności i ujawniają się projekcje przyszłości zawierające zapowiedź ostatecznego tryumfu politycznych koncepcji i racji Poniatowskiego:

Grób ten śmiertelne mieści bohatera zwłoki,
Narody świata! Winne dajcie mu uczczenie!
Czarne nad nim rozdarły się Niebios obłoki,
Wraz go Wodzów Polskich otoczyły cienie
Sobieskich, Chodkiewiczów duchy wiecznej sławy,
Kirem kryte złożyły na nim swe buławy.

⁵⁴⁹ „Koniec jego życia, żaloszny dla nas, smutny dla przyjaciół, nie był obojętny nawet dla postronnych i nieznanym mu osób”. Podaje za: Tacyt, *Żywot Juliusa Agrykoli*, [w:] *idem, Dzieła*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004, s. 646.

Światło blade księżycą przez ich cień migąło,
 Skroń zdołał laur zwycięstwa, lice ła rosiła,
 Powietrze się być całe uiszczonym zdało,
 Żadna muszka swym skrzydłem listka nie trąciła
 Gdy ich głos, jak na lutni stron dotkniętych brzmienie,
 Słowami tymi przerwał natury milczenie⁵⁵⁰.

Zgon Poniatowskiego w nurtach Elstery został w wierszu zrównany z legendarną śmiercią króla Władysława III Warneńczyka (1424–1444), co w odniesieniu do księcia Józefa było jawną nobilitacją i oznaczało potwierdzenie wprowadzenia jego postaci do kręgu bohaterów mitycznych:

Spoczywaj, nieodrodny Jagiełłów potomku!
 Padłeś chlubnie jak niegdyś przodek twój pod Warną,
 On bił się za kraj cały, tyś bronił ułomku
 Obadwa krwią nasz sztandar zleliście ofiarną
 Oto wieńce z głów naszych świętego wawrzynu,
 Na twym głazie składamy, wspólnej Matki synu!⁵⁵¹

Tomaszewski, co ciekawe, w kontekście znaczenia i wymowy mogiły Poniatowskiego odwołał się do popularnej w oświeceniu dyskusji nad koncepcją narodowego charakteru. Jak się wydaje, był zwolennikiem natywizmu zakładającego istnienie pewnych idei wrodzonych⁵⁵² i głosicielem neosarmackich poglądów, sugerujących, że to

Opatrność obdarza wspólnoty etniczne pewnym stałym zespołem cech psychicznych i moralnych. Nawet jeśli zależą one w jakimś stopniu od warunków geograficznych, to i tak w ostatecznej instancji zgodne są z naturą Stwórcy, który wyznaczył ich ojczyźnie stałe miejsce na mapie kontynentu⁵⁵³.

Podobne opinie odnoszące się do „przyrodzonych” cech ludzkich, które mają charakter stały i nie ulegają historycznym zmianom, wyrażał Hugo Kołłątaj⁵⁵⁴.

Przekonanie Tomaszewskiego o niezmienności cech narodu stanowiącej konsekwencję ich transcendentnego pochodzenia wspierało w kontekście zmitologizowanej wizji męstwa wybitnych historycznych wodzów polskich, w których gronie bardzo zaszczytne miejsce zajął Poniatowski, proces krystalizowania się i upowszechniania jego pośmiertnego kultu:

Zmieniają się żywioły, państw i mocarstw stany,
 Lecz charakter krajowy nigdy nie zmazany,
 Ten to zdziałał, że Naród w tylu klęsk kolei
 Nigdy rycerskiej z ręki swych nie puścił broni

⁵⁵⁰ D. Bończa Tomaszewski, *Na grób księcia Józefa Poniatowskiego postawiony mu pod Lipskiem w roku 1814*, [w:] *idem, Pisma wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa 1822, s. 100.

⁵⁵¹ *Ibidem*, s. 101.

⁵⁵² A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii XIX i XX w.*, Warszawa 1993, s. 19.

⁵⁵³ J. Tazbir, *W zwierciadle trzech epok*, [w:] *Polaków portret własny*, pod. red. M. Rostworowskiego, Kraków 1979, s. 53.

⁵⁵⁴ Por. A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 27.

[...]

Nadszedł czas, powstał naród pod swych orłów znakiem,
 Biorąc z nas przykład, ludy powstały ościenne,
 Rzekły; Polak w niewoli nawet jest Polakiem
 A zwycięzca, co krajom chce dać wieki złote
 Przygarnął zwyciężonych i uwielbił cnotę⁵⁵⁵.

Źródłem heroizacji cnót księcia Józefa, których podstawę stanowić miały przymioty serca i charakteru, stało się porównanie ich do zalet mitycznego Aleksandra. Konsekwencją tej nobilitacji była z kolei próba uczynienia z księcia świętego patrona narodowej sprawy, ukazanego jako wzór męża stanu i wodza. Sama zaś jego lipska mogiła zyskała status świątyni i wyroczni, gdzie można odzyskać równowagę psychiczną i wzmocnić ducha:

Mogiła się w pieszczone ubarwiła kwiaty;
 Powietrze się rozkoszną napelniło wonią.
 Łza rozczulenia oczu zrenice oblała,
 A nadzieja powoli serca kołysała⁵⁵⁶.

Lipskie pomniki Poniatowskiego nie umknęły też uwadze polskich romantycznych tułaczy — emigrantów w okresie polistopadowym. Konstanty Gaszyński w poetyckim *Wspomnieniu młodości, przy pomniku księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku* (1832) nawiązywał do osobistej pielgrzymki do miejsca jego zgonu. Zespołowi pamiątek ulokowanych na brzegu Elstery za sprawą porównania tamtejszych obelisków do grobu muzułmańskiego proroka nadał znaczenie profetyczne. Sam podmiot, w tym wypadku tożsamy z autorem wiersza, określił siebie mianem pielgrzyma spieszącego ujrzyć grób Mahometa. Przyjęta w wierszu orientalizująca perspektywa wzmacniała bardzo wyraźnie proces mitologizacji tego polskiego *Cam-po Santo* i miała także swój aspekt etyczny. Wprowadzenie do utworu kontekstu muzułmańskiej tradycji, bezwzględnie nakazującej odbycie przynajmniej raz w życiu pielgrzymki do Mekki, było poniekąd próbą zasugerowania obligacji narodowej pielgrzymki do miejsca śmierci Poniatowskiego. Wydaje się, że Gaszyński odwiedzi-ny lipskich pamiątek traktował właśnie w takich kategoriach:

Niedawno, jako tułacz z drogiej przodków ziemi,
 Jak żołnierz, co poślubił na ojczyzny grobie
 Wytrwałość i nadzieję — szedłem wraz z innemi
 Do Francji — żyć dla Polski — dotrzymać próbie
 Może ostatniej. — Wszedłszy w wzniosłe Lipska mury,
 Białym śniegiem pokryte — smutny i ponury
 Jak one, religijnym przejęty zapalem,
 Jak Muzułman, co spieszy widzieć grób Proroka,
 Spieszyłem ujrzyć pomnik Józefa⁵⁵⁷.

⁵⁵⁵ D. Bończa Tomaszewski, *Na grób...*, s. 101, 102.

⁵⁵⁶ *Ibidem*, s. 102, 103.

⁵⁵⁷ K. Gaszyński, *Wspomnienie młodości, przy pomniku księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku*, [w:] *idem, Poezje*, Lipsk 1868, s. 211.

Kontemplacja przestrzeni znaczonej symbolicznymi nagrobkami, wzniesionymi w celu utrwalenia pamięci o Poniatowskim (co ciekawe, poeta obydwa pomniki wystawione na brzegu Elstery określał zwyczajowo terminem „mogiła”), wyzwoliła następnie ciąg skojarzeń o charakterze historiozoficznym. W dalszych partiach wiersza pojawiła się w związku z tym tak typowa dla polskiego romantyzmu interpretacja dziejów nawiązująca do filozofii providencjalistycznej. Sam książę Józef został tu określony mianem „człowieka Przeznaczenia” walczącego z Europą, a jego śmierć uznana za moment krytyczny w historii narodu — ostateczne, może jeszcze bardziej wyraziście odczute niż pod Maciejowicami *finis Poloniae*:

— Widziałem

Jak pośród błonia Elba toczy się szeroka,
 Jak Elster z nią się łączy — lecz pod moją stopą
 Jakaż to ziemia wspomnień! — Tutaj krew się lała,
 Tu człowiek przeznaczenia walczył z Europą
 I tu nam z śmiercią wodza, nadzieja skonowała!
 Na wzniesione nad brzegiem dwie skromne mogiły
 Polską i obcą dłonią, ze smutkiem patrzałem —
 Z smutkiem, lecz z suchym okiem — już łzy wypłakałem;
 Zdrój ten przepłynął w serce — tam krwawe łzy były!⁵⁵⁸

Innych uczuć doznał przy lipskich pomnikach Kornel Ujejski, który odwiedził je w roku 1848 w atmosferze budzącej się przy okazji wiosny ludów nowej nadziei na polityczne przemiany w Europie. Podobnie jak Gaszyński, jeden z obelisków nazwał mogiłą Poniatowskiego. Tym razem stała się ona źródłem nastrojów tyrtejskich i została odczytana w kategoriach ekspresyjnego znaku o cechach moralnego imperatywu, przypominającego o obowiązku podjęcia przez naród zbrojnego czynu w celu odzyskania pełni swobód i bytu państwowego. Samej ziemi mogilnej przypisana została moc iskry rozpalającej wojenny ogień, co świadczy o zakorzenieniu się w świadomości poety przekonania o swoistym uświęceniu tego miejsca. W tym kontekście można doszukać się także aluzji do wergilińskiej tradycji *Exoriare...*:

„Płyną Elstery wody, płyną zawsze,
 A rany Twojej dotąd nie obmyły,
 Fale jej coraz mętniejsze i krwawsze”.
 O, precz ze skargą! spod Jego mogiły
 Bojowej trąby dosłyszałem dźwięki.

Płomiennej ziemi garść wezmę do ręki!
 Jutro, gdy rzucę ją w polskie powietrze,
 Popiołem spadnie na pokutne głowy,
 A z Faryzeów fałszywy blask zetrze,
 A wrogów spali, jak dech Samumowi.

⁵⁵⁸ *Ibidem*.

O jasny wodzu żurawiego stada!
Słoneczny hufiec Twój odleciał mgłami,
Dziś nowe gniazdo do lotu rozkłada
Skrzydła nieprawne — więc leć Ty przed nami,
Orle Olimpu! — z piorunami w szponach⁵⁵⁹.

Legendotwórczy aspekt lipskich pomników znalazł z kolei interesujące odbicie w postromantycznym wierszu autorstwa Juliusza Ligoń⁵⁶⁰ *Nagrobek Józefa Poniatowskiego*. Utwór pochodzi z pośmiertnego zbioru *Iskra miłości z Górnego Śląska, czyli Odlamek śpiewu historyczno-narodowego* (powstałego w 1868 roku, pierwodruk pochodzi z roku 1919), w którym znalazły się dumy i śpiewy patriotyczne poświęcone dawnym narodowym bohaterom: Sobieskiemu, Kościuszcze i Poniatowskiemu, zdradzające poważne zainteresowanie autora historią Polski. Źródłem inspiracji dla śląskiego poety stały się przede wszystkim historyczne mity. Ligoń nigdy nie odwiedził brzegu Elstery, na którym znajdowały się symboliczne obeliski, a jednak punktem wyjścia przypomnienia sylwetki księcia i oceny jego zasług dla ratowania polskości stało się wyobrażenie jednego z tamtejszych nagrobków. Perswazyjność utworu została wzmocniona dzięki przyjętej przez Ligoń konwencji wierszowanego epitafium. Pierwszoosobowa narracja, a także prosty, obrazowy język typowy dla naiwnej poezji ludowej nie pozostawały bez wpływu na siłę ekspresji wiersza. Dzięki tym zabiegom artystycznym stopień identyfikacji z legendarnym bohaterem mógł ulec silnemu wzrostowi, co wydaje się ważne w aspekcie importowania i osvajania mitu Poniatowskiego oraz kreowania kultu jego mogiły w tradycji ludowej. Godne podkreślenia wydaje się też i to, że w sferze obrazowej utwór abstrahował od konkretnych realiów, nie odnosił się bezpośrednio do żadnego z rzeczywistych obiektów historycznych i istniejących epitafiów. Wydaje się to najlepszym potwierdzeniem funkcjonowania w tym czasie w polskiej świadomości zbiorowej zmitologizowanego wyobrażenia mogiły księcia Józefa, która została wzniesiona w miejscu jego zgonu i uznana za obiekt szczególnie uświęcony w dziejach narodu:

⁵⁵⁹ K. Ujejski, *Przy pomniku ks. Poniatowskiego w Lipsku*, [w:] *idem, Poezje*, t. 2, Lipsk 1866, s. 127.

⁵⁶⁰ Juliusz Ligoń (1823–1889) — poeta pochodzący z polskiej rodziny chłopskiej zamieszkującej na Górnym Śląsku. Jego narodowa tożsamość została ukształtowana w domu we wczesnej fazie edukacji. W okresie dojrzalszym, jako robotnik pracujący w hucie, był gorliwym abonentem i czytelnikiem polskiej prasy, nie tylko ukazującej się na Śląsku, ale także wielkopolskiej i okazjonalnie pism z obszaru Królestwa Kongresowego oraz Galicji. Z czasem był rozpoznawany jako polski patriota na Śląsku, a jego dom został nazwany kuźnią polszczyzny. Warsztat poetycki Ligoń początkowo kształtował się poprzez chętnie przez niego uprawianą twórczość okolicznościową. Publikował najpierw na łamach pism dla ludu, między innymi „Gwiazdki Cieszyńskiej” i toruńskiego „Przyjaciela Ludu”. Z czasem zaczął uprawiać literacką twórczość wierszowaną na wieszą skalę, napisał także pięć sztuk scenicznych. Wówczas rozszerzył się też znacznie krąg czasopism, w których ogłaszał swoje wiersze. Do największych osiągnięć literackich sam zaliczał poemat epicki *Obrona Wiednia, czyli niemieckiego państwa i chrześcijaństwa, przez Jana Sobieskiego, króla polskiego, 12 września 1683 roku*. Zajmował się także publicystyką: M. Motyka, *Stanisław Ligoń*, [w:] *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, pod red. Z. Hierowskiego, Wrocław 1963, s. 510, 511.

Przechodniu, gdy w tę stronę
Rzucisz swoje oko,
Przeczytaj i rozważaj
Ten napis głęboko:
[...]
Jestem Polak z krwi książąt,
Byłem blisko tronu,
Jednak nigdy z równości
Nie wyszedłem tonu.
[...]
Stoczywszy wielkie walki
Pod Lipskiem, murami,
Uważ, dobry przechodniu,
Co się stało z nami⁵⁶¹.

Lipskie obeliski usytuowane w pobliżu miejsca zgonu Poniatowskiego można też w jakimś stopniu uznać za prototyp dziewiętnastowiecznych „grobow polskiego losu”, rozproszonych na terytoriach obcych państw, na których Polacy bądź na skutek wygnania, bądź w wyniku walk niepodległościowych dokonywali własnego życia⁵⁶². W tym okresie większość z nich, zwłaszcza oznaczonych pomnikiem wyposażonym w inskrypcje, z polskiej perspektywy postrzegana była w kategoriach miejsc uświęconych. Czasami wręcz prowokowały one do mentalnego zawłaszczania tego terytorium i nadawania mu znaczenia polskiej „Ziemii Świętej”. W podobny sposób przez cały wiek dziewiętnasty postrzegać będą kolejne pokolenia Polaków okolice Solury — gdzie zakończył życie Tadeusz Kościuszko — szczególnym kultem otaczając symboliczny pomnik w Zuchwil, pod którym pochowano tak zwane miękkie szczątki Naczelnika, oddzielone od ciała po zabiegu balsamowania zwłok. Dobrze to ilustruje fragment wspomnień Konstantego Gaszyńskiego, w którym poeta nadmieniał o specjalnej wyprawie do tego miejsca odbytej w 1849 roku w towarzystwie Zygmunta Krasińskiego⁵⁶³.

W rzeczywistości rozbiorowej transgraniczny pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego był wydarzeniem o niespotykanej do tej pory sile oddziaływania politycznego i kulturotwórczego. Droga z Warszawy do Krakowa, którą pokonał orszak z książęcą trumną, miała wymiar symboliczny, scalając podzielone ziemie dawnego państwa i przypominając o terytorialnym kształcie Rzeczypospolitej. Ponieważ transport zwłok trwał długo, a kolejne etapy oddzielały podniosłe uroczystości organizowane w miejscach postojowych i noclegowych, droga ta przekształciła się w wielki narodowy spektakl, który stał się jednocześnie spontaniczną manifestacją polskiej tożsamości. Szczególnego znaczenia podczas tych uroczystości nabrała ich forma i oprawa, z wykorzystaniem asysty konnej, udziałem liczego duchowieństwa uczestniczącego w tych uroczystościach pomimo libertyńskich poglądów księcia.

⁵⁶¹ J. Ligoń, *Nagrobek Józefa Poniatowskiego*, [w:] *Pisarze śląscy...*, s. 274, 275.

⁵⁶² Więcej na ten temat zob. J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s. 248.

⁵⁶³ K. Gaszyński, *Zygmunt Krasiński...*, s. 84.

Splendoru i powagi dodawały także rozbudowane mowy pogrzebowe, gra kiro i bieli, światło, całonocne czuwania przy trumnie stawianej na wystawnych, specjalnie na tę okoliczność wznoszonych katafalkach, polska i łacińska poezja okolicznościowa dołączana do wiązanek kwiatów. Podczas ceremonii żałobnych wielokrotnie podejmowano temat Wawelu jako celu doczesnej pielgrzymki szczątków wybitnego wodza i narodowego bohatera, kreowanego już w trakcie pogrzebu na duchowego króla podzielonego narodu. Co ciekawe, Władysław Nehring bohaterską śmierć Poniatowskiego interpretował także jako jedną z kilku najistotniejszych przyczyn powodujących w dziewiętnastym wieku wzrost zainteresowania Europy Zachodniej szeroko pojętą Słowiańszczyzną⁵⁶⁴. Z kolei Stanisław Estreicher w odczycie na temat znaczenia Krakowa dla życia narodowego w dziewiętnastym wieku dostrzegł, iż w dziejach miasta punktem krytycznym i zwrotnym był właśnie wielki pogrzeb Poniatowskiego, a pochowanie go na Wawelu przesądziło o wyjątkowej atmosferze miasta, w którego obrębie przez cały wiek dziewiętnasty chowano najwybitniejszych wodzów i twórców kultury⁵⁶⁵.

⁵⁶⁴ W. Nehring, *O paryskich prelekcjach A. Mickiewicza*, Lwów 1892, s. 4, 5.

⁵⁶⁵ S. Estreicher, *Znaczenie Krakowa dla życia narodowego polskiego w ciągu XIX w.*, Kraków 1931, s. 22, 23.

V. Trzy mogiły Tadeusza Kościuszki

Wstań, Kościuszo! Ugodź serca,
Co litością mamieć śmia
(*Warszawianka*, przekład Karola Sienkiewicza)

Święty bohater narodu

Wykład IV wygłoszony przez Adama Mickiewicza w ramach drugiego kursu prelekcji paryskich z zakresu literatury słowiańskiej w Collège de France obejmował problematykę, która w szerokim zakresie wiązała się z zagadnieniem polskich mitów historycznych. Dotyczył pamiętnikarstwa z czasu oblężenia Częstochowy w okresie potopu szwedzkiego i odnosił się do charakterystycznej dla polskich stereotypów wyobraźniowych wiary w bezpośredni wpływ świata niewidomego na widomy. Zasadę koegzystencji sfery rzeczywistej i transcendentnej autor *Dziadów* interpretował jako moralną i polityczną siłę Polski⁵⁶⁶. Dwa lata później w odczycie na temat tendencji rozwojowych poezji polskiej osobną uwagę poświęcił Mickiewicz zjawisku z obszaru socjologii religii, polegającemu na powstaniu panteonu „nowych świętych” i kultu „nowych relikwii” czczonych przez naród⁵⁶⁷. Poeta trafnie zauważył, że owi „nowi święci” są otaczani takim samym kultem, jaki przysługuje wyniesionym na ołtarze mocą Kościoła. Do ich grona oprócz Władysława III Warneńczyka, Jana III Sobieskiego i Napoleona zaliczył Tadeusza Kościuszkę⁵⁶⁸. Zastanawiając się przy tej okazji nad koncepcją i znaczeniem duchowości w świecie współczesnym i zadając pytania o sens modlitwy, konstatował:

⁵⁶⁶ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs 2, w. 4*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 9, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997, s. 50 nn.

⁵⁶⁷ Ostatnio na temat uświęcania przez polskie społeczeństwo doby rozbiorowej bohaterów świeckich wypowiadał się N. Bończa Tomaszewski, *op. cit.*, s. 188–193.

⁵⁶⁸ Kult bohaterów, prowadzący do ich świeckiej kanonizacji, odegrał bardzo ważną rolę w kształtowaniu się dziewiętnastowiecznej świadomości narodowej. Odwoływał się do średniowiecznej tradycji heroizacji królów, ale został rozszerzony także o wybitnych i zasłużonych obrońców narodu przed obcymi najeźdźcami. W Szwajcarii silnie spopularyzowany został w tym okresie kult Wilhelma Tella i Arnolda von Winkelrieda, w Polsce Tadeusza Kościuszki. Zob. więcej F. Znaniński, *Współczesne narody*, przeł. Z. Dulczewski, wstępem opatrzył J. Szacki, Warszawa 1990, s. 127, 128.

Przerwaliście wszelką tradycję religijną i dziwicie się, że Polacy mają litanie, w których wzywają Władysława, ostatniego obrońcę poległego za sprawę chrześcijaństwa pod Warną, wzywają Jana III, naszego naczelnika chłopskiego Kościuszkę⁵⁶⁹.

Wyraźne wskazanie na Kościuszkę jako jednego z nowych „nieformalnych” świętych, o którego wstawiennictwo zabiega pozbawiony państwa naród, było nie tylko potwierdzeniem skryzalizowania się kultu Kościuszki w polskiej kulturze tego czasu i stałego oddziaływania jego mitu na świadomość pokolenia Wielkiej Emigracji, lecz także dalekim echem młodzieńczej edukacji patriotycznej samego Mickiewicza. Poeta, mówiąc o polskich litaniach, w których wzywa się imiona bohaterskich wodzów, być może odwoływał się do zwyczaju wypełniania struktury litanijnej nowymi, narodowymi treściami. Komentatorzy prelekcji paryskich⁵⁷⁰ sugerowali, że w paryskim wykładzie nawiązał on przede wszystkim do własnej *Litanii pielgrzyma*, wieńczącej *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Hipotezę tę należy traktować jednak ostrożnie, ponieważ imiona bohaterów wymienionych przez Mickiewicza w wykładzie nie pojawiły się w tekście jego poetyckiej litanii. Być może w przywołanym fragmencie prelekcji odniósł się do szeroko rozpowszechnionego w tym czasie kultu bohaterów historycznych, który już w czasach filomackiej młodości wieszczą miał poważny wpływ na ukształtowanie jego tożsamości narodowej i osobowości twórczej.

Bolesław Oleksowicz, badając dzieje legendy kościuszkowskiej, podkreślał, że wileńska młodzież akademicka oprócz wzorców osobowych przejętych z republikańskiej tradycji antyku propagowała model postawy obywatelskiej zaczerpnięty z rodzimej przeszłości⁵⁷¹. Po śmierci Kościuszki jesienią także w wileńskim kościele św. Kazimierza odbyły się okazałe uroczystości żałobne. W dzienniku ówczesnego studenta tamtejszego uniwersytetu Teodora Krasieńskiego zachowała się ciekawa relacja, utrwalająca całe spektrum reakcji i nowych sposobów wyrażania żalu z powodu zgonu narodowego bohatera przez mieszkańców Wilna i Litwy. Co ciekawe, pomimo młodego wieku autor wspomnień dostrzegł powściągliwość i wymuszoną przez realia polityczne poprawność polityczną treści okolicznościowego kazania wygłoszonego przez księdza Nosowicza, koncentrującego uwagę tylko na wybranych szczegółach biografii zmarłego:

W teraźniejszym stanie rzeczy nie wypadło wielu okoliczności wspominać, którychby w innym czasie przemilczeć nie należało!... Okoliczności smutnych, aż nadto każdemu Polakowi pamiętnych, w których nazwisko Kościuszki z zapalem wspominane być nie przestanie, lubo tylko tajemnie hołd wdzięczności i uwielbienia temu wielkiemu mężowi oddać wolno!...⁵⁷²

⁵⁶⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska...*, s. 57.

⁵⁷⁰ *Objaśnienia wydawcy. Kurs 4, w. 5*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 11. *Literatura słowiańska*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1998, s. 219.

⁵⁷¹ B. Oleksowicz, *op. cit.*, s. 222.

⁵⁷² T. Krasieński, *Dziennik ucznia uniwersytetu wileńskiego (1816–1818)*, [w:] *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wydał H. Mościcki, Warszawa 1924, s. 60.

O wyjątkowo dużym stopniu oddziaływania na środowisko filomatów mitu sławnego Naczelnika⁵⁷³ świadczą także młodzieńcze wiersze Jana Czczota, przede wszystkim dwa: *Cyprydy kochane dziatki...* i *Tyrtej* (1819). W pierwszym legenda Kościuszki została uznana za wzór nowoczesnego patriotyzmu:

O Kościuszko, piękny wzorze,
Jako ojczyznę miłować,
W każdej życia swego porze
Pragniemy cię naśladować⁵⁷⁴.

Kult narodowych bohaterów, wśród których bardzo ważną pozycję w latach dwudziestych zajęli Poniatowski i Kościuszko, w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku uległ silnej krystalizacji. W unikatowym modlitewniku z czasów powstania styczniowego *Tarcza polska. Zbiór modlitw i pieśni nabożnych dla narodu polskiego* (1863) na początku umieszczono *Kalendarz niektórych wypadków w Polsce, które święcić należy*. Wśród ważnych wydarzeń, godnych upamiętnienia i uznania za święto narodowe, obok Konstytucji 3 maja czy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem wymieniano śmierć księcia Józefa Poniatowskiego (19 października) i Tadeusza Kościuszki (15 października), a także, co wydaje się bardzo istotne, dzień ukończenia sypania mogiły Kościuszki na górze bł. Bronisławy w Krakowie (25 października)⁵⁷⁵.

W rzeczywistości rozbiorowej wykaz tych rocznic pełnił funkcję kompensacyjną w stosunku do nieistniejących świąt państwowych. Stanowił także jawne potwierdzenie trwałości dawnych i współczesnych mitów historycznych, pełniących w podzielonym społeczeństwie istotną funkcję integracyjną. Samo zaś umieszczenie tego wykazu na wstępie popularnego modlitewnika świadczy o bardzo poważnej transmisji owych mitów, daleko wykraczającej poza krąg odbiorców elitarnych. Co ciekawe, w zbiorze tym wśród wielu modlitw za ojczyznę znalazły się też formy litanijne stanowiące parafrazę Mickiewiczowskiej *Litanii Pielgrzyma*, niezawierające jednak bezpośrednich zwrotów do Kościuszki, ale przywołujące nazwiska wielu innych polskich patriotów i męczenników, między innymi Szymona Konarskiego i Piotra Ściegiennego⁵⁷⁶.

⁵⁷³ Jak podaje B. Oleksowicz, *op. cit.*, s. 222, 223: „Rektor Uniwersytetu Wileńskiego, Józef Twardowski, składając przed komisją śledczą wyjaśnienia w sprawie »nieprzypoitych napisów«, czczących pamięć Konstytucji 3 maja, które pojawiły się w gimnazjum wileńskim, upatrywał przyczyny wzrostu nastrojów patriotycznych wśród młodzieży akademickiej po śmierci Naczelnika: »Nic tak silnie nie mogło odnowić w pamięci tej konstytucji, jak uroczystości żałobne po Kościuszcze, które odbywały się w miastach gubernialnych, ale i w powiatowych w roku 1818«». Warto też zwrócić uwagę na broszurkę *Zbiór mów w różnych miejscach mianych oraz opisów obchodu żałobnego nabożeństwa po zgonie śp. Tadeusza Kościuszki*, Wilno 1818.

⁵⁷⁴ J. Czczot, *Cyprydy kochane dziatki...*, [w:] *Poezja filomatów*, t. 1, wydał J. Czubek, Kraków 1922, s. 102.

⁵⁷⁵ *Tarcza polska. Zbiór modlitw i pieśni nabożnych dla narodu polskiego*, Warszawa 1863, s. IV, V.

⁵⁷⁶ *Ibidem*, s. 111.

Bardzo ważnym czynnikiem wspierającym proces kształtowania wyobrażenia o Kościuszcze jako o świętym bohaterze narodu stało się swoiste „potrojenie” jego mogiły i kult aż trzech grobów Naczelnika — jednego na terenie Szwajcarii i dwóch krakowskich. Badacze przejawów pośmiertnego kultu Kościuszki zwracali uwagę na religijny wręcz aspekt tego zjawiska. Maria Janion zauważyła, że religijna idealizacja Kościuszki miała swoje początki już w czasach insurekcji, o czym według współautorki monografii *Romantyzm i historia* świadczyć mogą parafrazy *Modlitwy Pańskiej* i rzymskokatolickiego *Wyznania Wiary* adresowane do Naczelnika: „Ojcze, Naczelniku nasz, święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w Polsce, tak w Moskwie i w Prusach”, albo: „Wierzę w Tadeusza Kościuskę, stwórcy wielu mogącego powstania Narodu...”⁵⁷⁷. W tym jednak wypadku należy zachować pewną ostrożność. Parafraz tych nie wymienia Jan A. Choroszy w bardzo obszernej antologii *Ojcze nasz — nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*⁵⁷⁸. Badacz ten w artykule *Między teologią i antropologią słowa* zwrócił również uwagę na pewną popularność w ostatnim dziesięcioleciu osiemnastego wieku kontrowersyjnego modlitewnika autorstwa holenderskiego teologa Jacoba Merlo Horstiusa (1597–1644) *Paradisus animae Christianae. Lectissimis omnigenae pietatis amoenus* zawierającego trawestację popularnych modlitw, który znalazł się w indeksie ksiąg zakazanych. Co jednak ciekawe, ogłoszony pod koniec osiemnastego wieku w Paryżu francuski przekład dziełka był związany z obroną Kościoła katolickiego i duchowieństwa przed radykalną polityką zwolenników rewolucji, zmierzającą do ograniczenia wpływu religii na państwo. W 1794 roku pojawił się także polski anonimowy przekład modlitewnika Horstiusa opatrzonego tytułem *Psalterz podczas wojny publicznej kłęski do używania całemu chrześcijaństwu podany, z Pisma Bożego, według prośb Modlitwy Pańskiej w łacińskim języku przez W.X. Jakuba Merlé Horstiusza [...] teraz na polski język przetłumaczony, a do teraźniejszej wojny bardzo stosowny*. Choroszy podkreśla, że w kontekście powstania kościuszkowskiego stosowność nawiązań do wskazanej wyżej konwencji wywołuje wiele wątpliwości⁵⁷⁹. Z kolei incipit parafrazy *Modlitwy Pańskiej* „Ojcze, Naczelniku nasz...” przytoczony przez Marię Janion strukturalnie przypomina anonimową, utrzymaną w duchu libertyńskim trawestację *Das Vater Unser!* adresowaną do Fryderyka Wilhelma:

Aller gnädigster Monarch Fridrich Wilhelm der
Unser Pater
Unser gnädigste Landes Fater und Fürst
[der] Du büst
Trele Betreuung sollst Du haben,

⁵⁷⁷ Incipity parafraz podają za: M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 270.

⁵⁷⁸ *Ojcze nasz — nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*, t. 1–2, zebrał i oprac. J.A. Choroszy, Wrocław 2008.

⁵⁷⁹ J.A. Choroszy, *Między teologią a antropologią słowa. O użytkach płynących z Modlitwy Pańskiej*, „Napis” 16, 2010, s. 49.

Im Himmel.
Wenn Du abschafst die Landakzise und Gewerbesteuer.
Gehailgt werde Dein Name⁵⁸⁰,

co nie do końca daje się odczytać w kategoriach religijnych. Jak się zatem wydaje, proces uświęcania heroicznego wizerunku Kościuszki na wielką skalę zaczął się po jego śmierci.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że kult bohatera spod Racławic, ciężko rannego w przegranej bitwie pod Maciejowicami, któremu legenda przypisała autorstwo dramatycznego w swojej wymowie stwierdzenia *finis Poloniae*, od samego początku miał charakter zjawiskowy⁵⁸¹. Kościuszko jako Naczelnik Narodowych Sił Zbrojnych w powstaniu 1794 roku, autor słynnego manifestu połanieckiego, ranny i następnie cudownie ocalony w bitwie pod Maciejowicami (10 października 1794 roku), już za życia doczekał się sławy porównywalnej z dawnymi wybitnymi wodzami, takimi jak Stanisław Żółkiewski czy przywoływany przez Mickiewicza Władysław III Warneńczyk⁵⁸².

O tym, że Kościuszko stał się w okresie upadku polskiej państwowości żywą legendą, zadecydowały zarówno jego cechy charakterologiczne, wybitne zdolności przywódcze, jak i pozycja, jaką osiągnął na europejskiej arenie politycznej. Biografia Kościuszki, kolportowana najpierw przez tradycję ustną, a następnie upowszechniana także za pośrednictwem literatury⁵⁸³, jeszcze za jego życia uległa mitologizacji. Obok księcia Józefa Poniatowskiego w opinii publicznej na początku dziewiętnastego wieku uchodził on za ostatniego obrońcę upadającej Rzeczypospolitej. Bez wahania można orzec, że mit kościuszkowski okazał się następnie jednym z najważniejszych polskich mitów historycznych⁵⁸⁴ ukształtowanych na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku. Na polską kulturę polityczną i szeroko pojętą tradycję oddziaływał on w stopniu najwyższym przez cały wiek dziewiętnasty, przetrwał także w wieku dwudziestym, a niektóre jego aspekty modelują polską świadomość narodową w wieku dwudziestym pierwszym⁵⁸⁵. Uniwersalizm typowy

⁵⁸⁰ *Das Vater Unser!*, [w:] *Ojcie nasz — nasz...*, t. 2, s. 338–340 („Najlaskawszy monarcho, Fryderyku Wilhelmie,/ Ojcie nasz, któryś jest/ naszym najlaskawszym Ojcem kraju i księciem./ A wierność niech z Tobą będzie w niebie/ Jeśli zlikwidujesz akcyzę krajową i podatek,/ święć się imię twoje”) (przeł. T. Zakolski).

⁵⁸¹ Zob. A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym rycerzu*, Kraków 1984.

⁵⁸² *Ibidem*, s. 12.

⁵⁸³ K. Falkenstein, *Tadeusz Kościuszko czyli dokładny rys jego życia*, Wrocław 1827; por. także J. Kolbuszewski, *Z literackich dziejów kultu Tadeusza Kościuszki*, [w:] *Powstanie kościuszkowskie i jego Naczelnik. Historia i tradycja*, materiały konferencji naukowej Kraków-Wrocław 28–30 marca 1994, pod red. T. Kulak i M. Franćicia, Kraków 1996, s. 195–203.

⁵⁸⁴ J. Kolbuszewski, *Rola literatury w kształtowaniu polskich mitów politycznych XIX i XX w.*, [w:] *Polskie mity...*, s. 41.

⁵⁸⁵ Krypta św. Leonarda, pomnik w Solurze, kopce krakowski i inne, a także serce Kościuszki na Zamku Królewskim w Warszawie — to miejsca i relikwie objęte szczególną troską także dzisiaj.

dla struktury polskich mitów bohaterskich, stanowiący podstawę legendy kościuszkowskiej, interesująco swojego czasu objaśniał Andrzej Kijowski:

Mit Kościuszkowski opowiada o bohaterze ukrytym, który objawia się ludowi, aby z jego pomocą wypędzić jego władcę; ma swe antecedence w prastarej legendzie o Piaście-kołodzieju, w legendzie o królu Łokietku, w niedawnych opowieściach o wszechobecnym Czarnieckim spadającym na karki Szwedów z pomocą górali lub Kurpiów (a wszystkie te opowieści ożyły właśnie w nauczaniu szkolnym i w *Śpiewach historycznych* Niemcewicza), ożył znów w czasie konfederacji barskiej w postaci ówczesnych bohaterów — Sawy-Calińskiego, Pułaskiego — znów po Kościuszcze ożywał w legendach o nieuchwytnych emisariuszach, np. o Szymonie Konarskim, o Edwardzie Dembowskim, których podstępny, przygodny i męczeński żywot wyobrażnię narodową przez cały XIX wiek⁵⁸⁶.

Twórcy bohaterskiej legendy Naczelnika, do których należeli także uczestnicy wielkich uroczystości żałobnych po śmierci Kościuszki, organizowanych na obszarze niemalże całej podzielonej przez zaborców Polski, w płomiennych okolicznościowych mowach patriotycznych zwracali uwagę na wpływ wielowiekowej tradycji rodzinnej na kształtowanie się osobowości wodza. Zgodnie z jej przekazem przodkowie Kościuszki mieli brać udział w wyprawach wojennych pod wodzą Władysława III Warneńczyka, Stanisława Żółkiewskiego, Stefana Potockiego, Stefana Czarnieckiego⁵⁸⁷.

Bolesław Oleksowicz, pisząc pracę o dziejach legendy kościuszkowskiej, zauważył, że już w polskiej poezji końca osiemnastego wieku pojawiła się tendencja do stylizowania Kościuszki na posłańca Boga, który został narodowi dany jako mąż zobligowany do ratowania ojczyzny⁵⁸⁸. Twierdził jednocześnie, że w polskiej poezji okresu insurekcji kreowano obraz Naczelnika na podstawie filozofii providencjalizmu, sugerując, że jest on narzędziem Opatrzności, za której pośrednictwem Bóg ingeruje w porządek dziejów⁵⁸⁹. Insurekcję 1794 roku traktowano w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku w kategoriach testamentu pozostawionego przez naród ginący w obronie swojej wolności. Młodzi spiskowcy wstępujący do związku „Wieniec” składali przysięgę przy czaszce żołnierza poległego podczas powstania kościuszkowskiego, a sam Naczelnik patronował programowo powstańcom listopadowym i styczniowym⁵⁹⁰.

Kijowski twierdził z kolei, że krakowski pogrzeb Kościuszki w większym jeszcze stopniu niż pogrzeb Poniatowskiego przyczynił się do eskalacji żalu za utraconym państwem. Badacz dowodził również, że w okresie tych dwóch wielkich pogrzebów tragiczne wydarzenia w schyłkowej fazie Rzeczypospolitej i w pierwszym dwudziestym wieku po utracie niepodległości państwa zastygły w symbolach. Przypominano je wówczas za pośrednictwem między innymi ikonografii utrwalającej dramatyczne

⁵⁸⁶ A. Kijowski, *op. cit.*, s. 29.

⁵⁸⁷ B. Oleksowicz, *op. cit.*, s. 190.

⁵⁸⁸ *Ibidem*, s. 98.

⁵⁸⁹ *Ibidem*, s. 102.

⁵⁹⁰ *Ibidem*, s. 240, 241.

momenty dziejowe i rozpowszechniano w formie barwnych litografii, przedstawiających przysięgę na krakowskim Rynku, kosynierów, a także wkroczenie do Krakowa i skok do Elstery księcia Józefa Poniatowskiego. Ostatnie chwile wolnej Polski wróciły w „kulcie pozgonnym” dwóch wodzów pogrzebanych razem na Wawelu⁵⁹¹.

Oleksowicz podkreślał zaś, że równolegle do tych tragicznych dla Polski wydarzeń powstawała „inna” historia, którą tworzyły legendy o bohaterach-męczennikach za sprawę narodową. Zwracał też uwagę na to, że ich rolę trudno przecenić, ponieważ stanowiły formę zbiorowego oporu przed negatywnymi skutkami historii oraz były sposobem zapanowania nad odczuwanymi jako niesprawiedliwe prawami rozwoju dziejowego⁵⁹². Ponadto kreowały wzory postaw do naśladowania, które przywoływano w trudnych okresach dziejowych. Zatem mit kościuszkowski ze względu na wyraźny profil perswazyjny pełnił ważną funkcję integracyjną, koncentrując wokół siebie podzielone społeczeństwo. Związany z nim ściśle kult rzeczywistych i symbolicznych mogił bohatera odgrywał bardzo istotną rolę we wszystkich fazach aktualizacji tego mitu, silnie determinującego w dziewiętnastym wieku proces kształtowania się świadomości narodowej. W tym kontekście każda mogiła bohatera zyskiwała wymiar *sancta sanctorum*.

W wypadku pośmiertnej legendy kościuszkowskiej kult mogiły bohatera zaliczonego do grona narodowych świętych dotyczył aż trzech obiektów. Dwa z nich zabezpieczają autentyczne szczątki Naczelnika, trzeci to nadzwyczajny cenotaf, wzniesiony dzięki zaangażowaniu bardzo dużej części polskiego społeczeństwa, z różnych stanów i grup wyznaniowych.

„Zmnożenie” mogiły Kościuszki stało się w schyłkowej fazie polskiego romantyzmu źródłem refleksji poetyckiej Cypriana Kamila Norwida, podszytej zresztą gorzką ironią. W znanym wierszu *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...* (1856) ten szczególny rodzaj czci okazanej bohaterowi został uznany za dziejową hipokryzję, polegającą na niewspółmierności rozbudowanych form pośmiertnego kultu wybitnych jednostek do realiów politycznych i społecznych wpływających na komfort ich życia, i determinujących okoliczności ich zgonu. Norwid w kolejnych strofach utworu przywołał sylwetki pięciu wybitnych postaci zdeklasowanych i sponiewieranych za życia, a po śmierci docenionych i uhonorowanych pomnikami ze złota, czasem podwójnymi, a nawet potrójnymi grobami. Obok Sokratesa, Dantego, Kolumba, Camoensa wymienił jako ostatniego Kościuszkę, czyniąc aluzję do przymusu spędzenia ostatnich lat życia w Szwajcarii oraz skazania go na śmierć na emigracji:

Coś ty, Kościuszko, zawinił na świecie,
Że dwa cię głązy we dwu stronach gniecie,
Bez miejsca pierwiej?...⁵⁹³

⁵⁹¹ A. Kijowski, *op. cit.*, s. 40.

⁵⁹² B. Oleksowicz, *op. cit.*, s. 19.

⁵⁹³ C.K. Norwid, *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 1. Wiersze, wybrał i oprac. J.W. Gomułicki, Warszawa 1968, s. 267.

Co ciekawe, utwór ten, nawiązujący do istnienia dwóch grobów Kościuszki, solurskiego i wawelskiego, powstał w czasie, gdy w Krakowie istniał już trzeci — symboliczny — usypany Naczelnikowi na wzór podkrakowskich kurhanów przez polskie społeczeństwo w trybie pospolitego ruszenia. Podczas gdy prehistoryczne kopce Krakusa i Wandy bardzo silnie oddziaływały na poetycką wyobraźnię Norwida, współczesna symboliczna mogiła Kościuszki została przez niego zupełnie zignorowana.

Kościuszkę już za życia stał się bohaterem wielu literatur europejskich, a także północnoamerykańskich, jak zaś dowiódł Jerzy Śliziński, został również uznany za uniwersalny symbol patriotyzmu przez budzicieli narodowej świadomości Słowian zachodnich. Był popularny wśród Czechów, Słowaków i Łużyczan⁵⁹⁴. Sporo uwagi poświęcali mu również twórcy francuscy. Jednym z najsłynniejszych obcojęzycznych utworów mitologizujących biografię i dokonania Naczelnika przez bezpośrednie nawiązanie do legendy klęski maciejowickiej jest sonet Auguste'a Barbiera *Kosciusko*. W wierszu tym ocalenie poważnie rannego w bitwie ostatniego obrońcy wolnej Polski zostało zinterpretowane jako prefiguracja przyszłego wskrzeszenia Rzeczypospolitej. Utwór ten dzięki przekładowi Konstantego Gaszyńskiego był rozpowszechniany także w wersji polskojęzycznej⁵⁹⁵. Śmierć Kościuszki zaowocowała we Francji powstaniem większej liczby utworów okolicznościowych oplakujących jego zgon. Do ważniejszych i cenniejszych pod względem tak ekspresji, jak artyzmu należał obok pompatycznej *Ode sur la mort de Kościuszkę* Pierre'a Jeana Baptiste'a Chaussarda poemat opiewający złożenie zwłok Naczelnika w królewskich grobach na Wawelu Maxence'a Auguste'a Comte'a de Lagarde'a *Les obsèques de Kościuszkę au tombeau des rois de Pologne à Cracovie* (1819)⁵⁹⁶. Prawdziwy renesans fascynacji postacią Kościuszki dokonał się jednak we Francji w okresie trwania powstania listopadowego. Wtedy to w Paryżu organizowano spektakularne uroczystości na cześć nieżyjącego bohatera, patronującego w tym czasie polskim walkom narodowowyzwoleńczym. Casimir Delavigne napisał wówczas podniosły hymn *Dies irae de Kościuszkę*⁵⁹⁷.

Pod koniec osiemnastego i w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku polskie walki wolnościowe odbiły się szerokim echem również w piśmiennictwie niemieckojęzycznym. Duże zainteresowanie wywołała w nim nie tylko insurekcja kościuszkowska, ale i dwa kolejne polskie powstania. Od schyłku osiemnastego wieku aż po klęskę odniesioną w powstaniu styczniowym walkę Polaków z tyranią zaborców wspierali poeci niemieccy, austriaccy i szwajcarscy. Bardzo pokaźny zespół utworów niemieckojęzycznych sławiących polskie zmagania narodowowyzwoleńcze oraz wyrażających solidarność z walczącymi Polakami został określony mianem *Polenlieder* i urosł do

⁵⁹⁴ J. Śliziński, *Tadeusz Kościuszkę w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1981, s. 119.

⁵⁹⁵ A. Barbier, *Kościuszkę*, przeł. K. Gaszyński, [w:] J. Lisowski, *Antologia poezji francuskiej. Antologie de la poésie française*, t. 3, Warszawa 2006, s. 201, 202.

⁵⁹⁶ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 177.

⁵⁹⁷ *Ibidem*, 181.

rangi osobnego fenomenu literacko-kulturowego⁵⁹⁸. Co zaś ważne dla naszych rozważań, w owych pieśniach o Polsce i Polakach często przywoływane były nazwiska wybitnych wodzów, najczęściej Sobieskiego⁵⁹⁹, Poniatowskiego⁶⁰⁰ i Kościuszki⁶⁰¹. Autorzy niemieckojęzyczni nadawali im status legendarnych herosów, uznając ich zmitologizowane biografie za uniwersalny symbol braterstwa i patriotyzmu. W poetyckich wizjach niemieckich autorów rozpad państwa polskiego był porównywany do upadku Rzymu lub Kartaginy, a duch Kościuszki miał się przyczynić do przyszłego zmartwychwstania Rzeczypospolitej⁶⁰². Autorem ciekawego, odznaczającego się dużymi wartościami artystycznymi i sporego cyklu był August von Platen. Zbiór trzynastu wierszy opatrzonych wspólnym tytułem *Polenlieder* opublikował on w tomie swych poezji z 1834 roku. Cykl otwiera utwór *Gesang der Polen bei dem Vernichtungsmanifest des Selbstherrschers*, zawierający aluzję do śmierci Poniatowskiego i Kościuszki⁶⁰³. Wiersz ten zasługuje na szczególną uwagę również ze względu na dołączone do niego motto zaczerpnięte z IV księgi *Eneidy* Wergiliusza: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!* Jak staraliśmy się udowodnić w rozdziale drugim, wers ten w polskiej kulturze porzobiorowej i tradycji literackiej pełnił funkcję symboliczną i miał wyraźną wymowę polityczną, pozostając w ścisłym związku z kształtowaniem się wielu polskich mitów bohaterskich i niepodległościowych. *Gesang der Polen...* można zatem odczytywać jako rodzaj apelu skierowanego do wszystkich, dla których istotną wartością jest dobro ojczyzny, aby bez względu na wiek i stan zjednoczyli się w gotowości na poniesienie pięknej bohaterskiej śmierci, co dobitnie zostało zasugerowane w strofie:

Brüder, kommt: es sei versammelt
Jedes Alter, jeder Stand,
Jeder, dessen Lippe stammelt
Deinen Namen, Vaterland!
Sei's, daß unsers Rechts Verpöner
Tausend über tausend wirbt,
Stirbt sich's nicht in Waffen schöner,
Als sich's auf der Folter stirbt?⁶⁰⁴

Zgodnie z intencją autora, wpisaną już w znaczące motto, sam fakt, że groby skrywają prochy najznakomitszych obrońców wolności, za jakich uznano dwóch

⁵⁹⁸ Zob. np. *Polenlieder...*

⁵⁹⁹ J. Śliżiński, *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979.

⁶⁰⁰ W. Rieck, *Józef Poniatowski in der deutschen Polenlyrik*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Pädagogischen Hochschule »Karl Liebknecht«” 1985, nr 29, s. 218–221.

⁶⁰¹ R.F. Arnold, *Tadeusz Kościuszko in der deutschen Litteratur*, Berlin 1898.

⁶⁰² J. Śliżiński, *Tadeusz Kościuszko...*, s. 195, 196.

⁶⁰³ Zob. J. Schmidt, *Insurrekcja i Kościuszko w niemieckiej literaturze i opinii publicznej*, [w:] *Zwycięstwo czy klęska? W 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*, pod red. H. Kocój, Katowice 1984, s. 222.

⁶⁰⁴ A. Graf von Platen, *Gesang der Polen bei dem Vernichtungsmanifest des Selbstherrschers*, [w:] *Polenlieder...*, s. 138, 139 („Chodźcie, zjednoczcie się, bracia/ Każdego stanu i [każdego] wieku,/ Wszyscy, których usta wypowiadają/ Twoje imię, Ojczyzno!/ Niech to, co jest nam zakazane,/ Zwerbuje tysiące pod broń,/ Bo piękniej jest umrzeć z bronią w ręku/ Niż konać w męczarniach”).

nieżyjących polskich wodzów: Poniatowskiego i Kościuszkę, stać się mógł fundamentem nowej postawy wobec dziejowej Konieczności, która domaga się heroicznej walki za ojczyznę i śmierci z bronią w ręku. W tym kontekście można nawet mówić o podjęciu przez Platena próby perswazyjnego zniwelowania biologicznego lęku przed umieraniem poprzez ekstremalne uwznioślenie śmierci powstańczej:

Weil der Docht nich ewig lodert,
Den ein Gott dem Menschen gab,
Weil ja Poniatowski modert,
Weil Kosciuszko liegt im Grab,
Möchten wir, wie jene, trinken
Ruhm noch aus dem Kelch der Not:
Soll der Freiheit Sonne sinken,
Folgt ein langes Abendrot!⁶⁰⁵

Aluzja do śmierci Poniatowskiego i Kościuszki stanowiła tu istotny punkt wyjścia uświęcenia potencjalnej śmierci każdego poległego w boju za ojczyznę, który ginąc w ten sposób, zasłużył sobie na podobną jak oni sławę. Taka śmierć sama w sobie uznana została za formę najwyższej nobilitacji, a poeta zabarwił jej sens pewnego rodzaju optymizmem, wpisany w mit rezurekcyjny, gdyż w myśl przesłania wynikającego z motta z kości poległych narodzi się w przyszłości mściciel narodu.

Śmierć w Solurze i pomnik w Zuchwil

Kościuszko zmarł 15 października 1817 roku w Szwajcarii w Solurze, gdzie spędził schyłkowe lata swojego życia. W księdze zmarłych tamtejszego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. św. Ursy i Wiktora zachował się wpis sporządzony przez proboszcza Franciszka Wirtza, stanowiący interesujący przyczynek do badań nad fenomenem transgranicznej legendy Kościuszki, informujący o tym, że tego dnia „zmarł ostatni wódz Rzeczypospolitej Polskiej”⁶⁰⁶:

Anno millesimo octingentesimo decimo septimo, die vero decima quinta Octobris, mortuus est Excellentissimus, illustrissimus ac generosissimus Dominus Thadaeus Kosciuszko, ultimus Republicae Poloniae belli dux⁶⁰⁷.

⁶⁰⁵ *Ibidem*, s. 139 („Ponieważ nie pali się wiecznie płomień życia/ Dany przez Boga ludziom,/ Ponieważ Poniatowski jest prochem,/ Ponieważ Kościuszko leży w grobie,/ Przeto możemy, jak tylko oni [Poniatowski i Kościuszko],/ Pić sławę z kielicha przeznaczenia:/ [Albowiem] Słońce wolności/ Na długo zapada w zmrok”).

⁶⁰⁶ Podaję za: W.M. Bartel, *O Kościuszcze i o jego spotkaniach z Krakowem*, [w:] *Kościuszcze w hol-dzie*, pod red. M. Rokosza, Kraków 1994, s. 13.

⁶⁰⁷ F. Wirtz, *Extractum ex registris Mortuorum insignis et regiae Ecclesiae Collegiatae ex parochialis ad S.M. Ursus et Victorem Solodori In Helvetia*, [w:] *Kilka listów i testament Tadeusza Kościuszki*, Kraków 1894, s. 25.

Ostatnim spektakularnym gestem politycznym Naczelnika insurekcji 1794 roku była odmowa powrotu do kraju i oddania się na służbę carowi Aleksandrowi I. Po upadku Napoleona i postanowieniach kongresu wiedeńskiego nie zdecydował się on bowiem na proponowany mu przez cara powrót na terytorium podzielonej i pozbawionej suwerenności Rzeczypospolitej, co miało wydzźwięk politycznego protestu wobec nieprzyjaznej dla Polski polityki cara. Przyjazd Kościuszki do ojczyzny miał być symboliczną formą wyrażenia aprobaty przez „Ostatniego Wodza Polaków”, uznawanego w szerokich kręgach narodowych za moralny autorytet, dla nowej sytuacji politycznej kraju. Kościuszko spotkał się w tej sprawie z Aleksandrem I w Braunau nad Innem (północno-zachodnia część Austrii) i podczas krótkiej wizyty wysunął obok kilku innych postulat przyłączenia Litwy do Królestwa Kongresowego. Car odmówił, a Kościuszko wkrótce potem podjął decyzję o wyjeździe do Szwajcarii. Zamieszkał wówczas u Franciszka Ksawerego Zeltnera, w którego domu położonym w centrum Solury umarł dwa lata później⁶⁰⁸.

Po śmierci Kościuszki, inaczej niż w przypadku Poniatowskiego, car niemal natychmiast wyraził zgodę na sprowadzenie zwłok zmarłego do Krakowa i złożenie ich w krypcie św. Leonarda na Wawelu, tuż obok mogiły księcia Józefa. Stało się tak za sprawą wyraźnych nacisków ze strony polskiej.

Precedens stworzony przez wielki pogrzeb Poniatowskiego uruchomił naturalny mechanizm społecznego reagowania na stratę wybitnego wodza i wpłynął na zespół społecznych oczekiwań związanych z tego typu wydarzeniami. Sprowadzenie zwłok Kościuszki na teren dawnych ziem Polski było w tym czasie rozumiane jako powinność narodu i rodzaj zadośćuczynienia jednostce za jej poświęcenie dla ratowania rozpadającego się państwa. Godne podkreślenia wydaje się i to, że zaraz po śmierci Kościuszki zaczęły się pojawiać głosy w sprawie uczczenia wodza osobnym pomnikiem ze składek narodowych. Jak podaje Józef Łepkowski, w gronie pierwszych projektodawców takiego pomnika znaleźli się między innymi: generał Stanisław Mokronoski, Antoni Jabłonowski, Wiktor Ossoliński, Henryk Łubieński. Z kolei car nakazał, aby koszt sprowadzenia zwłok Kościuszki do Krakowa został pokryty ze skarbu publicznego⁶⁰⁹.

Zatem sprowadzenie zwłok Kościuszki do kraju nastąpiło już kilka miesięcy po jego zgonie. W okresie oczekiwania na transport do Krakowa zabalsamowane ciało złożono w podziemiach kościoła pw. Najświętszej Marii Panny Niepokalanego Poczęcia (nazywanym potocznie *Jesuitenkirche*) w Solurze⁶¹⁰. Tam też 19 października odbyły się uroczystości pogrzebowe, w których uczestniczyła zaprzyjaźniona ze zmarłym rodzina Franciszka Ksawerego Zeltnera, szwajcarskie duchowieństwo pod przewodnictwem przełożonego duszpasterstwa solurskiego o. Franciszka Wirtza, radcy miejscy i kantonalni, przedstawiciele urzędów i cechów, studenci i młodzież

⁶⁰⁸ Zob. T. Korzon, *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1894, s. 535.

⁶⁰⁹ J. Łepkowski, *op. cit.*, s. 192.

⁶¹⁰ J.A. Konopka, *Kościuszko w Szwajcarii. Fakty, tradycje, pamięć*, Genewa 2007, s. 9, 10.

szkolna, a także żebracy i dzieci z tamtejszego sierocińca oraz tłumy Solurczyków. Kościuszko podczas pobytu w Szwajcarii wspierał materialnie potrzebujących i zasłynął z bezinteresownej dobroczynności, co przeszło następnie do legendy. Zgodnie z jego ostatnią wolą trumnę z domu przy Gurzelngasse do kościoła, w którym odbyły się uroczystości żałobne, niosło sześciu ubogich starców⁶¹¹. Za trumną na specjalnych poduszkach orszak młodzieńców niósł buławę generalską, szablę, odznaczenia wojskowe zmarłego (order Cyncynata i Virtuti Militari), krakowską rogatywkę, a także dwa symboliczne wieńce: laurowy i dębowy. Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych trumnę opieczętowano i umieszczono w krypcie tamtejszego kościoła w specjalnie na tę okoliczność przygotowanym pomieszczeniu. Szwajcarzy liczyli się od samego początku z tym, że jest to grób tymczasowy, wierząc, iż Polacy uczynią wszystko, żeby zwłoki narodowego bohatera, porównywanego do Wilhelma Tella i Arnolda Winkelrieda⁶¹², zostały jak najszybciej sprowadzone do kraju⁶¹³.

Miękkie szczątki, które po śmierci usunięto podczas zabiegu balsamowania ciała, umieszczono w niewielkiej trumience i już 17 października 1817 roku pochowano na cmentarzu przykościelnym w wiosce Zuchwil pod Solurą (dzisiaj jest to przedmieście Solury).

Tam też w bardzo krótkim czasie z inicjatywy Ksawerego Zeltnera, który okazał polskiemu generałowi wiele względów i przyjaźni, goszcząc go w swoim mieszkaniu przez dwa ostatnie lata życia, stanął pomnik upamiętniający zarówno pobyt, jak i zgon Kościuszki w Szwajcarii⁶¹⁴. Okazały monument został skonstruowany z kilku kamiennych bloków wykutych z jurajskiej skały, zwieńczonych masywną kulą na szczycie. Stanisław Bełza, analizując wymowę szwajcarskiego pomnika, sugerował, że kula imitująca glob ziemski symbolizuje nie tylko zasługi Kościuszki dla Polski, lecz i dla całego świata⁶¹⁵. W jej wnętrzu, jak głosi lokalna legenda, przez pewien czas miało być zdeponowane serce Kościuszki⁶¹⁶. Na frontowej ścianie pomnika umieszczono też napis „VISCERA/ THADDAEI KOSCIUSZKO/ DEPOSITA

⁶¹¹ K. Falkenstein, *op. cit.*, s. 165.

⁶¹² E. Grzęda, *Szwajcaria i Alpy w legendzie kościuszkowskiej*, [w:] *Góry, literatura, kultura*, t. 5, pod red. E. Grzędy, Wrocław 2010, s. 34–38.

⁶¹³ *Ibidem*.

⁶¹⁴ *Pomniki Tadeusza Kościuszki*, „Przyjaciół Ludu” 8, 1842, nr 41, s. 323, 324.

⁶¹⁵ S. Bełza, *Nad grobem Kościuszki*, Warszawa 1917, s. 27.

⁶¹⁶ Zabalsamowane serce Kościuszki zgodnie z wolą Naczelnika zostało przekazane córce Ksawerego Zeltnera Emilii Zeltner, z którą łączyła Kościuszkę szczerą i gorącą przyjaźń. Umieszczono je w wazie z białoniebieskiej majoliki. Dzieje tej narodowej relikwii nie są do końca wyjaśnione. Według przypuszczeń niektórych badaczy pierwotnie była ona przechowywana w domu Zeltnerów bądź we wnętrzu kamiennej kuli wieńczącej pomnik na cmentarzu w Zuchwil. Przez jakiś czas urna z sercem Kościuszki była zdeponowana u zaprzyjaźnionego z rodziną Zeltnerów aptekarza w Solurze, który umieścił ją w swojej aptece „na honorowym miejscu”, co wywołało oburzenie Zygmunta Krasińskiego (w liście do ojca z 14 grudnia 1829 roku). Emilia Zeltner po wyjściu za mąż prawdopodobnie zabrała ją z sobą do Włoch i umieściła na terenie prywatnego ogrodu w Varese na ufundowanym przez siebie pomniku opatrzonym inskrypcją „Cor Taddei Kosciuszko”. W 1895 roku urna trafiła do Muzeum Narodowego Polskiego w Raperswilu. W 1927 roku została przewieziona do Polski i złożona na Zamku

DIE XVII OCTOBRIS/MDCCCXVII". Z czasem usytuowano tam medalion z portretem zmarłego, a na kuli symbol komety i krzyż. Obok wybudowano kaplicę poświęconą pamięci polskich bojowników o wolność, w której zgromadzone zostały narodowe pamiątki, a na ścianach wmurowane polskie tablice epitafijne. Obecnie znajduje się tam także medalion Kościuszki, a w części ołtarzowej wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W dziewiętnastowiecznych relacjach z podróży, pamiątnikach i utworach poetyckich miejsce to, podobnie jak lipskie nagrobki Poniatowskiego, zgodnie z ówczesnym zwyczajem nazywane było mogiłą Kościuszki.

Okoliczności zgonu Kościuszki, pomimo tego, że miał on zupełnie inny charakter niż poniesiona na polu bitwy śmierć Żółkiewskiego czy Poniatowskiego, stały się częścią jego legendy. Chociaż śmierć Kościuszki nastąpiła w zaciszu domowym w otoczeniu życzliwych mu osób, to jednak ze względu na to, iż miała miejsce poza rodzinnym krajem, zyskała wymiar tragiczny i jednocześnie symboliczny. Za źródło jej dramatyzmu uznano przymus umierania na obczyźnie, pomimo że Szwajcaria okazała się dla niego ziemią bardzo gościnną. Śmierć Kościuszki rozpatrywano bowiem jako prefigurację losu pokolenia dokonującego życia na emigracji. Jednocześnie doceniano gościnność Szwajcarów, u których polski bohater znalazł pod koniec życia schronienie, co dobrze wyrażała mowa wygłoszona przez Kazimierza Brodzińskiego podczas powitania Franciszka Zeltnera eskortującego trumnę ze zwłokami Kościuszki z Solury do Krakowa:

Szanowny przyjacielu! Miłą Europie, drogą wolności, a najmiłą narodowi polskiemu jest zawsze twoja ojczyzna. Do niej to spieszy wędrowiec ujmować się cudami natury i obyczajami jej ludu, tanto ziemia znana w dziejach wolności, której kolumny utwierdza miłość Boga, ojczyzny i swobód; na te to skały ku mieszkaniu twórcy wzniesione, do tego ludu, którego obyczajna prostota w szczęśliwe wieki wspomnienia unosi, uciekali się mędrcy prześladowani, obrońcy praw ludzkich, uciśniona niewinność, wszystko cisnęło się na te góry, na powodzie i ziemskie chmury wzniesione; ta to ziemia wydała lub żywiła mędrców, głoszących prawdy dla szczęścia ludów zbawienne; tam na koniec doczekał się gościnności i przyjaźni, nasz obrońca swobody na obu półsferych⁶¹⁷.

W relacjach dotyczących zgonu Kościuszki w Solurze ogłaszanych przy okazji różnych obchodów rocznicowych słychać ton nostalgiczny. Dobry przykład stanowić może fragment artykułu pod tytułem *Katafalk Kościuszki* opublikowanego na początku lat czterdziestych na łamach poczytnego „Przyjaciela Ludu”. Ćwierć wieku po zgonie został w nim przedstawiony w konwencji sentymentalnej obraz łoża śmierci Kościuszki, żeganego przez rodzinę Zeltnera i szwajcarskich pasterzy. Autor relacji odwoływał się do owianej legendą dobroczynności zmarłego, pozosta-

Królewskim w Warszawie. Więcej na ten temat zob. M. Anacka-Lyjak, *Serce Tadeusza Kościuszki. Dzieje relikwii narodowej*, Warszawa 1992, s. 5–13.

⁶¹⁷ K. Brodziński, *Przemówienie do Zeltnera obywatela Szwajcarii*, [w:] *idem, Pisma*, t. 7, Poznań 1874, s. 264, 265.

jącego w zażyłej przyjaźni z alpejskimi góralami⁶¹⁸. Symbolicznym wręcz rekwizytem, wpływającym na ideową wymowę tego wspomnienia, stał się korespondujący z estetyką sentymentalną pamiątkowy listek z Polski:

W pokoju skromnie ubranym, leżały śmiertelne zwłoki bohatera; długie czarne włosy, odgarnięte na jeden bok, dawały widzieć na głowie kilka głębokich ran; blada jego twarz była spokojna, a na ustach zastygł uśmiech pożegnania, tęsknoty i żalu; prawą rękę trzymał na sercu, a pod ręką przyciskał zeschły listek, wszystko co miał z Polski, z ojczyzny⁶¹⁹.

Ważnym czynnikiem uwznioślającym i w jakimś stopniu sakralizującym śmierć Kościuszki był tu sam zamysł kompozycyjny, zmierzający do heroizacji alpejskiego krajobrazu, wykreowanego w konwencji współodczuwającego świadka śmierci.

Alpy rumieniły się purpurowym promieniem wstydu, bo one nie były tak wielkie, jak wielki człowiek z północy; czarne sosny i jodły klóciły się z dzikim szumem, która roztoczy swoje żałobne warkocze nad grobowym kamieniem bohatera, i tylko dziki wodospad uragał się z piorunnym grzmotem z wielkości człowieka, i z jego życia, które tak prędko znika jak bańka, co świeci brylantem na jego śnieżnej pianie, i pęka. Tak umarł Tadeusz Kościuszko w alpejskiej dolinie, wśród nieszczęść grożących Polsce⁶²⁰.

Ta utrzymana w tonie hagiograficznym opowieść jest dobrym potwierdzeniem trwałości i ekspansywności kościuszkowskiego mitu w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. Miejsce jego zgonu stało się w tym okresie celem indywidualnych i zbiorowych pielgrzymek narodowych. Przybywali tam zwłaszcza Polacy przebywający w tym okresie na emigracji. Pomnik wystawiony przez Zeltnera w Zuchwil zyskał podobną sławę jak pamiątkowe głazy postawione nad brzegiem Elstery w Lipsku w pobliżu miejsca, gdzie utonął książę Józef. Zgodnie z ówczesną tradycją nazywany był często mogiłą Kościuszki, a jego otoczenie zyskało nieformalny status szwajcarsko-polskiego „świętego pola”⁶²¹. Zjawisko pielgrzymowania do szwajcarskiego grobu Kościuszki można zaliczyć do polskich fenomenów kulturowych. W dziewiętnastym wieku częstotliwość tych odwiedzin nasilała się zwłaszcza w trudnych i przełomowych dla rozproszonego i podzielonego narodu momentach dziejowych. Już w roku 1832 została założona przez polskich emigrantów pierwsza księga pamiątkowa dla odwiedzających to miejsce. Była ona wyłożona w pobliskiej gospodzie „Birchi”, istniejącej zresztą do dzisiaj. Druga taka księga powstała w roku 1865. Obie znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Kościuszki w Solurze⁶²². Umieszczane tam wpisy o wymowie patriotycznej stanowią cenny dokument rejestrujący skalę emocji, które rodziły się podczas bezpośredniej konfrontacji z tym

⁶¹⁸ E. Grzęda, *Szwajcaria i Alpy...*, s. 32–34.

⁶¹⁹ *Katafalk Kościuszki*, „Przyjaciół Ludu” 7, 1841, nr 40, s. 315.

⁶²⁰ *Ibidem*.

⁶²¹ Zob. np. S. Askenazy, *Discours prononcé à Soleure sur la tombe de Thadée Kosciuszko le 17 octobre 1921, jour anniversaire de sa mort*, Genève 1921.

⁶²² J.A. Konopka, *op. cit.*, s. 10.

miejszem⁶²³. Jak podaje Jean A. Konopka, w trakcie tych odwiedzin albo bezpośrednio po nich powstawały także ulotne utwory poetyckie, ukazujące się czasem w postaci osobnych druków w różnych wersjach językowych⁶²⁴. Znamienne jest także i to, że przy pomniku w Zuchwil spotykali się weterani powstań narodowych. W maju 1833 roku przybyła tam duża grupa uczestników powstania listopadowego, także po to, aby uczcić rocznicę Konstytucji 3 maja, w której obronie walczył Kościuszko w 1792 roku. Potem przybywali tam zbiorowo lub indywidualnie żołnierze biorący udział w drugiej połowie lat czterdziestych w wydarzeniach wiosny ludów i powstańcy styczniowi. Ważne jest też to, że do polskich zgromadzeń i manifestacji pod pomnikiem w Zuchwil przyłączali się chętnie Solurczycy. Miejscowe Stowarzyszenie Teatralne wystawiło 12 grudnia 1834 roku w Solurze najprawdopodobniej sztukę wrocławskiego pisarza Karola Holteia⁶²⁵ *Kościuszko, dawny Wódz Narodu polskiego* (*Kościuszko, der alte polnische Feldherr*) napisaną w Berlinie, gdzie 1 grudnia 1825 roku odbyła się jej prapremiera. Drukiem została ogłoszona dopiero w 1829 roku, prawdziwie zaś modna i popularna w Niemczech stała się w okresie powstania listopadowego. Wtedy też Holtei pod wpływem pracy Karola Falkensteina o Kościuszcze dokonał przeróbki sztuki⁶²⁶.

W zbiorach warszawskiego Muzeum Historycznego przechowywana jest litografia autorstwa P.S. Urecha przedstawiająca grupę zgromadzonych pod solurskim pomnikiem czcicieli Kościuszki. Większość z nich nosi mundury. Postać znajdująca się najbliżej monumentu wygłasza mowę, reszta stoi w skupieniu, dwie osoby zamarły w pozie klęczącej. Nad pomnikiem, udekorowanym dębinią i laurem, autor rysunku — apoteozując mogiłę Naczelnika — umieścił wykonaną z wiecznie zielonych gałęzi bramę przypominającą luk tryumfalny i emblemat białego orla z rozpostartymi skrzydłami⁶²⁷.

Obraz szwajcarskiej mogiły Kościuszki został utrwalony w poezji polskiej, choć trzeba zauważyć, że pojawił się w niej stosunkowo późno, bo dopiero w latach pięćdziesiątych dziewiętnastego wieku. Pobyt w Solurze i odwiedziny tamtejszego grobu Naczelnika zainspirowały Konstantego Gaszyńskiego, który w sonecie *Pomnik Kościuszki w Zuchwyl pod Solurą* (1850) dał wyraz osobistym uniesieniom patriotycznym doznany przy pomniku w Zuchwil. Poeta w towarzystwie Zygmunta Krasińskiego odwiedził to miejsce rok wcześniej, co odnotował w odnalezionym nie tak dawno i opublikowanym przez Zbigniewa Sudolskiego pamiętniku, opatrzonym tytułem *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*:

⁶²³ Wpisy do Ksiąg pamiątkowych założonych przez Polaków w Solurze. Lata 1833–1944, oprac. J.A. Konopka, Genewa 2004.

⁶²⁴ J.A. Konopka, *op. cit.*, s. 11.

⁶²⁵ J.A. Konopka jako autora tej sztuki podaje błędnie E. Holdena, por. *ibidem*.

⁶²⁶ A. Knot, *Wrocławskie echa kultu Kościuszki*, „Sobótka” 1, 1846, s. 87–90.

⁶²⁷ Repr. w: A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, s. 62.

Przybyliśmy szczęśliwie na ziemię szwajcarską. Po noclegu w Bazylei stanęliśmy nazajutrz po południu w Solurze. Zszedł nam czas w tym mieście na odwiedzeniu domu, gdzie mieszkał przez parę lat i umarł 15 października 1817 r. Tadeusz Kościuszko, i na przejazdce do wioski Zuchwil, o pół mili odległej, ulubionego miejsca przechadzek naszego bohatera. Tam także pogrzebano jego zwłoki przed przewiezieniem ich do Krakowa i dotąd stoi pomnik kamienny na cmentarzu w Zuchwil, głoszący napisem łacińskim, że pokrywa wnętrzności zwycięzcy pod Dubienką i Racławicami, obrońcy swobód obywatelskich i polskich⁶²⁸.

W wierszu utrwalającym wrażenia z wyprawy dwóch romantycznych poetów do Zuchwil godny osobnej uwagi wydaje się zamysł artystyczny organizujący jego strukturę. Obraz pomnika Kościuszki został w nim przeciwstawiony motywowi szwajcarskiego krajobrazu, zbudowanego z sekwencji przywołującej słynne alpejskie obiekty i zjawiska przyrody, takie jak wąwóz Grindelwald, kaskada w Giessbach czy szczególnie przez romantyków lubiany i mitologizowany szczyt Jungfrau. Ten osobliwy rodzaj wartościowania, zgodnie z którym o wiele silniejszych wzruszeń dostarczał widok skromnego pomnika niż malowniczy krajobraz Alp, wiązał się z romantycznym emocjonalizmem determinującym i weryfikującym oceny z obszaru estetyki krajobrazu. W sonecie Gaszyńskiego to kamienny monument z Solury, pod którym spoczywają szczątki polskiego bohatera, a nie wysokogórski krajobraz, będący dla tego pokolenia poważnym źródłem artystycznej inspiracji, okazał się bodźcem wywołującym najsilniejsze wzruszenia, pozostawiające trwały ślad w psychice podmiotu. Na marginesie warto wspomnieć, że Gaszyński był autorem kilku innych wierszy o Alpach: *Jungfrau przy zachodzie słońca* (1850), *Na szczycie Alp* (1851), *Na jeziorze Thune w Szwajcarii* (1851), dowodzących jego indywidualnej wrażliwości na piękno tamtejszego krajobrazu. Zwrócić tu jednak warto uwagę na to, że na wybór wymienionych w utworze zjawisk alpejskiej przyrody być może miała także wpływ lektura poematu Juliusza Słowackiego *W Szwajcarii*. Autor *Kordiana* jako pierwszy w poezji polskiej ustalił, nawiązując do ogólnoeuropejskiej mody⁶²⁹, kanon obiektów i miejsc symbolizujących zarówno monumentalizm, jak i naturalną malowniczość Alp. Gaszyński znacznie jednak zredukował ten kanon, nadając poetyckiemu pejzażowi znamiona emblematu:

Żeglowałem przez jezior Szwajcarskich błękity —
I wzrok mój zczarowany, szczeblując do góry,
Przez sioła i szalety, przez skały i chmury,
Biegł — aż na Alp śnieżystych niedostępne szczyty!

I wąwóz Grindelwaldu, lodami pokryty,
Odkrył mi swe przepaście i swych grot lazury —
I Gisbachu wodospad huczał mi swe chóry —
I Jungfrau dała dotknąć swoich stóp granity!

⁶²⁸ K. Gaszyński, *Zygmunt Krasiński...*, s. 84.

⁶²⁹ H.M. Williams, *Podróż przez Szwajcaryę w roku 1800. Zawierająca opisanie kraju, zwyczajów i rządu; z niejakim przyrównaniem do obyczajów Paryża w czasach ostatnich*, Warszawa 1802.

Przecież w krainie Tela, pośród cudów tylu,
Więcej wzruszył mi serce, niż góry, potoki,
Skromny pomnik z kamienia smętarzu Zuchwylu⁶³⁰.

Najistotniejsze dla ideowej wymowy wiersza wzruszenie, przysłaniające podziw podmiotu dla alpejskiej natury, zostało wywołane refleksją o charakterze patriotyczno-narodowym przy pomniku w Zuchwil, a zatem w miejscu, które w odczuciu pielgrzymów było w szczególnie sposób naznaczone polskością:

W nim zwycięży Raclawic spoczywały zwłoki —
Wprzód nim Matka Ojczyzna przyszła tu w żalobie
Zabrać ten skarb i złożyć w królów swoich grobie!⁶³¹

Gaszyński mylił się jednak, sugerując w ostatniej strofie, podobnie jak w pamiętnikarskiej relacji z pobytu w Solurze, że pierwotnie było to miejsce tymczasowego spoczynku zwłok Kościuszki. Ciało Naczelnika, o czym już wspomniano, zostało 19 października 1817 roku uroczystie pochowane w podziemiach pojezuickiego kościoła pw. Najświętszej Marii Panny Niepokalanego Poczęcia w Solurze, a stamtąd rok później przewiezione do Krakowa i złożone w grobach królewskich na Wawelu⁶³². Pod pomnikiem w Zuchwil pochowano tylko miękkie szczątki, oddzielone podczas balsamowania zwłok, za wyjątkiem serca. To z kolei ofiarowano ulubienicy Kościuszki — córce Franciszka Ksawerego Zeltnera Emilii. Jak podaje Maria Anacka-Łyjak: „Według tradycji utrwalonej w literaturze, lecz nie popartej znanymi dokumentami, Kościuszkę pozostawił swe serce pupilce i uczninicy — córce przyjaciół z Solury”⁶³³. Emilia była w gronie trzech osób obecnych przy łożu Kościuszki w chwili jego zgonu⁶³⁴.

Za jeden z najciekawszych utworów zainspirowanych przez przeżycia związane z odwiedzinami solurskiej mogiły Kościuszki trzeba uznać powstały w Szwajcarii *Polonez pisany na grobie Kościuszki pod Solothurn* autorstwa Karola Balińskiego. Poeta, mieszkając w latach 1851–1863 w Szwajcarii, podobnie jak wielu innych Polaków przebywających na emigracji, odbył pielgrzymkę do miejsca zgonu Naczelnika. Utwór został ogłoszony po śmierci Balińskiego. Drukiem ukazał się dopiero w 1866 roku⁶³⁵. Formalnie nawiązywał bezpośrednio do słynnego poloneza Kościuszki, należąc jednocześnie do utworów kreujących kult prochów wielkiego wodza, postrzeganych w kategoriach relikwii świętego, namaszczonego na duchowego przywódcę narodu dążącego do odzyskania bytu państwowego. Już sama forma poloneza powstającego na mogile sławnego bohatera stała się przyczynkiem do hierofanizacji miejsca pochówku jego szczątków, porównanego w wierszu do Częstochowy,

⁶³⁰ K. Gaszyński, *Pomnik Kościuszki w Zuchwyl pod Solurą*, [w:] *idem*, *Poezje*, s. 39.

⁶³¹ *Ibidem*.

⁶³² M. Anacka-Łyjak, *op. cit.*, s. 5.

⁶³³ *Ibidem*.

⁶³⁴ *Ibidem*, s. 3.

⁶³⁵ J. Śliżiński, *Tadeusz Kościuszką...*, s. 69.

a zatem do symbolicznego sanktuarium, interpretowanego przez pryzmat legendy z okresu potopu szwedzkiego jako *axis mundi Polonorum*. Stąd właśnie w intencji autora wiersza to przy pomniku Kościuszki w Solurze należy wznieść śpiew wolności wzywający wszystkich Polaków do przelania po raz kolejny krwi za ojczyznę. W ostatniej strofie wyraźnie zatem pobrzmiewają tony tyrtejskie:

Jak mogiła Tadeusza
Ponad polskich niw obszary,
Tak lśnić musi polska dusza,
Ponad ludy ogniem wiary.
Duchu Tadeusza, żyj nam żyj!
Gwiazdą ty przewodnią lśnij nam! lśnij!
[...]
Długo, długo w poniewierce
Znak nasz Chrobrych i Czarnieckich,
Czas już w górę podnieść serce
Czas zolbrzymieć się w Kordeckich
Duchu Tadeusza i t. d.

Tutaj nasza Częstochowa,
Tu nam dotrzeć z całej siły,
Bo to sztandar z pól Grochowa,
Grzechy nasze w ziemi wbiły.
Duchu Tadeusza i t. d.
[...]
Polska święta z jej prawami,
Których strzeżem i dostrzeżem,
Albo legniem raczej sami
Pod sztandarem naszym: krzyżem
Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew
Za nią my przelejem krew, krew, krew⁶³⁶.

Kolejny wiersz poświęcony szwajcarskiej mogile Kościuszki autorstwa Henryka Merzbacha pochodzi z roku 1863. Powstał w Solurze jako pamiątka pobytu przy grobie słynnego wodza w roku rozbudzonych przez wybuch kolejnego powstania nadziei na odzyskanie niepodległości państwa. W tym okresie pomnik Naczelnika przyciągał Polaków z różnych zakątków Europy. Ostatecznie utwór *Na grobie Kościuszki* został włączony do cyklu *Sonetów w podróży*.

W ujęciu Merzbacha pielgrzymka do grobu Kościuszki podjęta w atmosferze wojennego niepokoju zyskała wymiar pielgrzymki do grobu Proroka i patrona idei walki za ojczyznę. Nie bez powodu w tle ukazany został biały orzeł, jednoznacznie identyfikowany z godłem Rzeczypospolitej, jako jeden z atrybutów dawno zmarłego bohatera. W tej perspektywie pomnik-grób pełnił funkcję ołtarza ojczyzny, przy którym wznosi się modły za narodową sprawę. Ciekawe wydaje się i to, że

⁶³⁶ K. Baliński, *Polonez pisany na grobie Kościuszki pod Solothurn*, [w:] idem, *Kolenda, Na grobie Kościuszki i Dzieciom Lelewela*, Lwów 1866, s. 15, 16.

Merzbach potraktował samotny monument, wzniesiony w miejscu, w którym pochowano relikwie Kościuszki, jako jeden z obiektów współtworzących rozproszony po świecie polski panteon. Za ważny atrybut tego monumentu uznał predyspozycje do zakotwiczania pamięci. Dla przyszłych pokoleń miał się on stać czymś na kształt gwiazdy przewodniej:

Dwie garście mokrej ziemi z dwóch biegunów świata
To grobowiec Kościuszki, dwóch światów rycerza.
Tu nad wierzbą płaczącą biały orzeł wzłata...
Na pomnik marmurowy płyną łzy pacierza...

Ten pacierz — to krew polska, co za wolność płynie —
To echo duchów zmarłych w Ojczyzny obronie...
Błogosław odrodzonej lechickiej krainie,
Święty solothurnijski wspomnień Panteonie.

Po latach bohaterstwa, po zwycięstw pochodzie
Pozostał marmurowy pomnik dla przechodnia...
Więc tyś umarł, Kościusko! Lecz w żywym narodzie

Ty żyjesz i przyświecasz jak gwiazda przewodnia⁶³⁷.

W roku 1863 tradycja kościuszkowska przywoływana w cieniu kamiennego nagrobka nabierała nowego znaczenia dla Polaków walczących i ginących w ostatnim romantycznym powstaniu. Odwiedziny solurskiej mogiły miały wówczas jednoznacznie wydźwięk „pielgrzymki narodowej”. W ten sposób interpretować należy spotkanie w tym miejscu weteranów powstania styczniowego, które odbyło się w rocznicę śmierci Kościuszki, czyli 15 października 1864 roku⁶³⁸. Rok później z inicjatywy tego samego środowiska na fasadzie domu położonego w Solurze przy ulicy Gurzelngasse 12 została wmurowana tablica z białego marmuru, informująca o tym, że jest to miejsce zgonu „ostatniego obrońcy wolnej Rzeczypospolitej”. Na płycie pamiątkowej umieszczono zwieńczony laurem wizerunek przywódcy insurekcji z 1794 roku, historyczne herby Polski, Litwy i Rusi, a także napis w językach łacińskim i niemieckim⁶³⁹.

Z okazji tych uroczystości Teofil Lenartowicz napisał na zamówienie Stowarzyszenia Kościuszki w St. Gallen (Lenartowicz był honorowym członkiem towarzystwa) *Wiersz na rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, obchodzoną wmurowaniem kamienia z napisem i popiersiem jego na domu, w którym zamieszkiwał w Solurze w Szwajcarii*. Utwór ten ukazał się w formie osobnej publikacji wydanej nakładem drukarni „Ojczyzny” w Bendlikonie i był sygnowany datą 6 października 1865 roku. Powstał w alpejskim kurorcie Vevay, a dochód z jego sprzedaży przeznaczono na pokrycie kosztów zwią-

⁶³⁷ H. Merzbach, *Na grobie Kościuszki*, [w:] *Zbiór poetów...*, k. 3, s. 534.

⁶³⁸ J.A. Konopka, *op. cit.*, s. 11.

⁶³⁹ Obecnie w pomieszczeniach, w których mieszkał przez dwa lata i zmarł w 1817 roku Tadeusz Kościuszko, mieści się poświęcone mu muzeum. Więcej na ten temat zob. *Das Kosciuszko-Museum in Solothurn nach den Dokumenten von 1933–1944*, przedmowa A. Rötheli, Solothurn 1996.

zanych z ufundowaniem i wmurowaniem pamiątkowej tablicy w Solurze⁶⁴⁰. W incipicie wiersza, dotyczącego szwajcarskiego epizodu w życiu Kościuszki, Lenartowicz odwołał się do wolnościowych tradycji symbolizowanych przez Wilhelma Tella⁶⁴¹.

Pośmiertny kult Kościuszki był zjawiskiem wieloaspektowym. Z punktu widzenia historyka literatury na uwagę zasługuje pojawienie się zwłaszcza w poezji tego okresu motywu jego rzeczywistej i symbolicznej mogiły. W zależności od kontekstu historycznego obu przypisywano rozmaite funkcje i znaczenia w życiu narodu. Z jednej strony literatura stanowiła zwierciadło społecznych nastrojów i przekonań, z drugiej przyczyniała się do procesu mityzacji tych obiektów, między innymi poprzez ich wyraźną sakralizację i miała wpływ na kształtowanie się nowego typu wrażliwości. Propagowała model postawy otwartej na dialog z przeszłością, stanowiący podstawę trwałej pamięci o najwybitniejszych jednostkach.

Wawel

W okresie oczekiwania na sprowadzenie zwłok Kościuszki do Krakowa bardzo ważną rolę odegrała poezja okolicznościowa. Bezprecedensowa wydaje się podjęta przez Akademię Krakowską decyzja o ogłoszeniu konkursu na najlepszą elegię na śmierć Kościuszki napisaną w dowolnym języku. Nagrodą dla zwycięzcy miał być złoty medal i suma stu dukatów⁶⁴². Pomyśl ten można interpretować jako wczesną i nieśmiałą próbę instytucjonalizacji pośmiertnego kultu Naczelnika.

Wiersze żałobne odnoszące się do projektu pochowania doczesnych szczątków bohatera spod Racławic na Wawelu publikowano wówczas na łamach prasy, ale także ogłaszano w postaci druków ulotnych. Najczęściej miały one formę elegii i podobnie jak w wypadku spontanicznej twórczości powstającej po zgonie księcia Józefa odznaczały się bardzo nierównym poziomem artystycznym. Wybujały emocjonalizm i charakterystyczny dla tego obiegu literackiego patos miały często negatywny wpływ na formę i estetykę wiersza. Pomimo tego okolicznościowa poezja tamtych czasów jako wyraz uczuć pokolenia bardzo silnie identyfikującego się z bohaterską legendą Kościuszki, przekształconą z czasem w ważny mit historyczny, miała istotny wymiar perswazyjny. Ze względu na specyficzne dla tego zjawiska sposoby jej kolportowania (publikacje prasowe i druki ulotne) docierała do szerokiego kręgu odbiorców. Odegrała też istotną rolę kulturotwórczą i polityczną, gdyż za jej pośrednictwem doszło do ukształtowania się w społecznej

⁶⁴⁰ *Uwagi od Stowarzyszenia Kościuszki w St. Gallen*, [w:] T. Lenartowicz, *Wiersz na rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, obchodzoną wmurowaniem kamienia z napisem i popiersiem jego na domu, w którym zamieszkiwał w Solurze w Szwajcarii*, Bendlikon 1865, s. 7.

⁶⁴¹ T. Lenartowicz, *Wiersz...*, s. 1.

⁶⁴² K. Falkenstein, *op. cit.*, s. 184.

świadości modelu bohatera predestynowanego do pełnienia funkcji „świętego patrioty”.

Interesujący przykład stanowić tu może *Elegia na śmierć Tadeusza Kościuszki* autorstwa Tomasza Kantorberego Tymowskiego, napisana jeszcze przed sprowadzeniem zwłok słynnego generała do Krakowa. W utworze tym wyrażone zostało ubolewanie nad tym, że pomimo tak nieocenionych zasług Kościuszki dla kraju i świata doczesne jego szczątki spoczywać muszą w obcej ziemi. W kontekście tej śmierci, która nastąpiła z dala od kraju, ołtarzem, przy którym rozpamiętywać należy zasługi zmarłego i wznosić modły za jego duszę, stała się, co symptomatyczne, wawelska mogiła Poniatowskiego, któremu współcześni przypisywali podobne cnoty i zasługi. W tym czasie krypta św. Leonarda była już postrzegana jako miejsce spoczynku oznaczające najwyższą pośmiertną nobilitację:

„Kościuszko nie żyje miły!”
Usty żalu kraj powtórzył,
I u Józefa uspiony mogiły
Narodowy smutek ożył.

W łzach tego smutku pociecha...
Z tych łez, co chwale jego odpowiednie,
Zda się, że rodzina Lecha,
Serce i oczy ma jedne⁶⁴³.

Tymowski, rozumiejąc aż nadto dobrze dramatyczny los polskiego żołnierza tułacza, z podobnej perspektywy oceniał i komentował ostatnie chwile Kościuszki. W jego poezji już wcześniej pojawiał się zabarwiony nutą gorzkiej refleksji motyw kości sarmackich rycerzy poległych w obcej ziemi⁶⁴⁴. W *Elegii na śmierć Tadeusza Kościuszki* alternatywą i zarazem ekwiwalentem pozostającego wówczas w sferze życzeń grobu Kościuszki ulokowanego na polskiej ziemi stało się jego wyobrażenie w serdecznej pamięci narodu. W takim układzie odniesienia najważniejszym nośnikiem tej pamięci, trwalszym od materialnego pomnika, okazać się miała poezja⁶⁴⁵. Z jednej strony w koncepcji tej słychać dalekie echa horacjańskiej tradycji *exegi monumentum*, z drugiej uprzywilejowanie czulej pamięci. Rozpatrywanie poezji jako alternatywy dla trwałego pomnika korespondowało już z romantycznym sposobem widzenia i rozumienia rozmaitych zjawisk kulturowych będących konsekwencją utraty poczucia bezpieczeństwa, wynikającej z rozpadu dawnego ładu politycznego Europy. Kultura oświeceniowa preferowała pamiątki materialne, podczas gdy w ob-

⁶⁴³ Cyt. za: A.M. Jullien, *Rys życia wodza polskiego Tadeusza Kościuszki. Z francuskiego, pana Jullien. Z dodatkiem opisu sprowadzenia zwłok Bohatera do Krakowa i złożenia onych w grobach Królów Polskich. Ozdobiony popiersiem jego podług oryginału trafionem*, Wrocław 1819, s. 67, 68.

⁶⁴⁴ Zob. J. Kamionka-Straszakowa, *W kręgu pieśni o żołnierzu tułaczku* (K. Tymowski, K. Brodziński, S. Goszczyński, K. Gaszyński), [w:] eadem, *Zbłąkany wędrowiec. Z dziejów romantycznej topiki*, Wrocław 1992, s. 82, 83.

⁶⁴⁵ M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 7–31.

liczu rozmaitych zagrożeń wojennych i rewolucyjnych ich trwałość zakwestionowała epoka następna⁶⁴⁶. Wiersz Tymowskiego wyraźnie zapowiada te zmiany:

Mężów wolności imiona
Miłe i niebu i ziemi
Powracają z wieków łona;
I kiedy pamięć Sesostrysów kona,
Żyje Brutus bez pogrzebu.
Tak podobny mu w zaszczycie,
Wyższy może cnoty swymi,
Nie ma Kościuszko grobu w swojej ziemi
Lecz w sercach ziomków ma życie⁶⁴⁷.

Wbrew obawom Tymowskiego zwłoki Kościuszki w niedługim czasie po zgonie sprowadzone zostały do Krakowa i złożone na Wawelu w krypcie św. Leonarda obok trumny Poniatowskiego. Krakowski pogrzeb Naczelnika, analogicznie do pogrzebu Poniatowskiego, uległ przekształceniu w wielką narodową manifestację. W tym czasie powszechne przekonanie o przymiotach charakteru i zasługach Kościuszki dla kraju uległo silnej krystalizacji, a jego biografia wyraźnej idealizacji, co dokonało się także pod wpływem literatury i determinowało rodzący się już wówczas kult jego grobu.

Trumna ze zwłokami Kościuszki została przywieziona do Krakowa 11 kwietnia 1818 roku i tymczasowo złożona w kościele św. Floriana na Kleparzu. Właściwe uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 19 czerwca 1818 roku⁶⁴⁸.

W tym czasie w Polsce odprawiono wiele żałobnych nabożeństw za duszę Naczelnika, na których wygłaszano płomienne mowy patriotyczne. Wyrażano w nich radość z powodu pomyślnego zrealizowania projektu sprowadzenia ciała Kościuszki do Krakowa, dokonując w trybie natychmiastowym „beatyfikacji” ostatniego obrońcy wolnej Polski. Duchowi Kościuszki powierzano opiekę nad Polakami. Dobrze ilustruje to fragment jednego z przemówień wygłoszonych w Warszawie (3 maja 1818 roku) w okresie zintensyfikowanych przygotowań do krakowskiego pogrzebu:

Koniec życia Kościuszki w Szwajcarii, zwłoki zwrócone są Polsce, sława jego cały ziemski wypełnia okrąg, a dusza w królestwie górnego Syjonu w królestwie wiecznej chwały, orszak bohaterów polskich pomnaża; a może jeszcze u tronu najwyższego opiekuńczego ducha dla nas przybiera⁶⁴⁹.

Relacje z wydarzeń poprzedzających uroczysty pogrzeb Naczelnika zamieszczała prasa, drukując przy tej okazji rozmaite utwory okolicznościowe, najczęściej wierszo-

⁶⁴⁶ Więcej na ten temat zob. I. Opacki, *op. cit.*, s. 126–172.

⁶⁴⁷ Cyt. za: A.M. Jullien, *op. cit.*, s. 67, 68.

⁶⁴⁸ J. Łepkowski, *op. cit.*, s. 193.

⁶⁴⁹ *Mowa z powodu zejścia z tego świata wiekopomnej pamięci Tadeusza Kościuszki żywszego Naczelnika wojsk polskich, w czasie żałobnego obchodu przez jednego z dawnej artylerii weteranów w Białymstoku dnia 3. maja 1818 roku miana w Warszawie*, s. 16.

wane, powstające spontanicznie w tym ważnym dla rozwoju kościuszkowskiego mitu okresie. Większość z nich, nie prezentując większej wartości artystycznej, nie przetrwało próby czasu. Obecnie stanowią one ciekawy materiał dokumentacyjny, bardzo przydatny w badaniach dotyczących dziejów polskiej tradycji funeralnej, a także kultury literackiej na ziemiach polskich w pierwszym dwudziestoleciu dziewiętnastego wieku.

Na przykład 29 kwietnia 1818 roku na łamach „Dodatku do Gazety Krakowskiej” ogłoszono anonimowy *Wiersz żałobny z okoliczności przybycia do Krakowa Zwłok śp. Tadeusza Kościuszki*. W gruncie rzeczy był to bardzo słaby artystycznie, lojalistyczny panegiryk na cześć cara Aleksandra I, który wielkodusznie zezwolił na sprowadzenie zwłok Kościuszki do kraju, co więcej, to on według autora wiersza miał otworzyć jego grób w Solurze⁶⁵⁰. Dopiero w końcowych partiach utworu pojawiła się deklaracja zapewniająca o stałości uczuć narodu, który zjednoczony wokół krakowskiego grobu bohatera zadba w przyszłości o wieczną pamięć o nim:

Spoczywasz teraz na swej Matki łonie
Kościusko!... spoczywaj mile!...
Ach! Nieraz ona pomnąc o twym zgonie
Zapłacze na twej mogile.

Przyjm pożegnanie swych ziomków ostatnie,
I lzy, które dziś poświęcają Tobie,
A później ich dłonie bratnie
Zaszczepią niezwiędły ony laur na twoim grobie⁶⁵¹.

W podobnym tonie została utrzymana odezwa Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa do narodu informująca o uroczystościach pogrzebowych Kościuszki i zapraszająca społeczeństwo do powszechnego w nich udziału. Była ona opublikowana na łamach „Dodatku do Nru 42 Gazety Krakowskiej” z 17 maja 1818 roku. Jej autorzy, składając wiernopoddaniczy pokłon Aleksandrowi I, podkreślali jednak, że zwłoki Naczelnika, tak silnie związanego ze współczesnymi dziejami Krakowa i Galicji, spoczywać będą „obok popiołów innych bohaterów polskich, jako w miejscu, które jego heroicznego poświęcenia się dla ojczyzny świadkiem było”⁶⁵².

Poezja, czy może lepiej twórczość wierszowana, w okresie poprzedzającym wawelskie uroczystości pogrzebowe Kościuszki pełniła też funkcję agitacyjną, zwracając uwagę społeczeństwa na historyczność chwili, w której szczątki bohatera ostatnich czasów, uznane za narodowe relikwie, dotarły do Krakowa i oczekują na wawelski pochówek. W tym celu tuż przed rozpoczęciem uroczystości w dodatku do „Gazety Krakowskiej” opublikowany został w gruncie rzeczy bardzo słaby *Wiersz*

⁶⁵⁰ *Wiersz żałobny z okoliczności przybycia do Krakowa Zwłok śp. Tadeusza Kościuszki*, „Dodatek do Nru 34 Gazety Krakowskiej” 29 kwietnia 1818, s. 409.

⁶⁵¹ *Ibidem*.

⁶⁵² *Odezwa Senatu Rządzącego Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu*, „Dodatek do Nru 42 Gazety Krakowskiej” 17 maja 1818.

na śmierć Tadeusza Kościuszki autorstwa zupełnie dzisiaj zapomnianego krakowskiego poety Franciszka Jakubowskiego⁶⁵³:

Żałobne pienia wznoszą się w obłoki;
Lice schylone łza boleści rosi.
A sława zimne poprzedzając zwłoki,
W grodzie Krakusa zgon Kościuszki głosi⁶⁵⁴.

Wielki pogrzeb Naczelnika, wzorowany na żałobnych ceremoniach magnackich⁶⁵⁵ i dobrze zapamiętanych przez społeczeństwo Krakowa uroczystościach związanych z pochówkiem Poniatowskiego, zakończyło zniesienie trumny (23 czerwca 1818 roku) do wawelskiej krypty św. Leonarda. Bogata obrzędowość i wymowna semantyka wykonywanych podczas ceremonii pogrzebowej gestów były formą świeckiej kanonizacji bohatera⁶⁵⁶. O jego cnotach świadczyć miała prosta trumna dębowa, na której wieku umieszczony został czarny drewniany krzyż i wykonany atramentem napis: Kościuszko. Trumna ta była opasana tasiemkami z pieczęciami herbowymi, wśród których wyróżniała się pieczęć Solury. Warto tu dodać, że zwłoki Kościuszki zamknięte zostały w dwu trumnach. Zewnętrzna dębowa zawierała drugą — ołowianą. Ostatecznie w marmurowym sarkofagu wykonanym przez Pawła Filippiego szczątki Naczelnika umieszczono dopiero w roku 1832. Wszyscy zatem pielgrzymi przybywający do Krakowa i odwiedzający kryptę św. Leonarda w celu złożenia hołdu Kościuszcze przez pewien czas z autentycznym wzruszeniem pochylali się nad prostą dębową trumną⁶⁵⁷.

Anonimowy autor artykułu *Katafalk Kościuszki* opublikowanego po latach na łamach „Przyjaciela Ludu” wspominał, że podczas krakowskiego pogrzebu ową trumnę, na której złożona była czapka krakowska i szabla, wiózł wóz pokryty kiirem. W kondukcje podążali za nim duchowni, urzędnicy krakowscy i lud. Mszę odprawiał sam Jan Paweł Woronicz, a specjalną mowę przed zniesieniem trumny do krypt wawelskich, co odbyło się przy wtórze zbiorowego placzu⁶⁵⁸, wygłosił archiprezbiter krakowskiego kościoła Panny Marii, bajkopisarz i jeden z najlepszych ówczesnych kaznodziejów, Wincenty Łańcucki⁶⁵⁹.

Niedługo po tych uroczystościach „Gazeta Krakowska” opublikowała obszerny cykl artykułów pod tytułem *Opisanie obrzędu żałobnego po zgonie Tadeusza Kościusz-*

⁶⁵³ Franciszek Jakubowski — krakowski notariusz i poeta, autor kilku wierszy ulotnych, dum historycznych i utworów scenicznych, wzorowanych i inspirowanych przez twórczość Niemcewicza.

⁶⁵⁴ F. Jakubowski, *Wiersz żałobny na cześć Tadeusza Kościuszki*, „Dodatek do Nru 42 Gazety Krakowskiej” 27 maja 1818, s. 505.

⁶⁵⁵ B. Oleksowicz, *op. cit.*, s. 150.

⁶⁵⁶ M. Żbikowska, *Nabożeństwa żałobne po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Rytuał i mit*, [w:] *Francja — Polska XVIII–XIX w. Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone Profesorowi Andrzejowi Zahorskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1983, s. 173, 174.

⁶⁵⁷ J. Lępkowski, *op. cit.*, s. 208–211.

⁶⁵⁸ *Katafalk Kościuszki*, „Przyjaciel Ludu” 7, 1841, nr 40, s. 315.

⁶⁵⁹ Zob. K. Sosnowski, *op. cit.*, s. 10–13.

ki, w którym podjęto próbę uzasadnienia wyboru Krakowa i wawelskich krypt katedralnych na miejsce ostatecznego spoczynku Naczelnika. Symptomatyczne wydaje się to, że wielokrotnie na łamach tego czasopisma podkreślano obrzędowy charakter finalizowanych na Wawelu uroczystości pogrzebowych Kościuszki. Z relacji tych wynika, że od samego początku krakowski grób Kościuszki był postrzegany jako grób nowego świętego narodu, a jego wawelski pochówek rozpatrywany w kategoriach najwyższej z możliwych pośmiertnej nobilitacji.

W tym czasie Wawel był już przez polskie społeczeństwo wyraźnie postrzegany nie tylko jako dawna nekropolia królewska, lecz przede wszystkim jako narodowy panteon. W mowach żałobnych wygłaszanych podczas nabożeństw poprzedzających złożenie szczątków Naczelnika na Wawelu dawną nekropolię królewską bardzo często określano właśnie w ten sposób:

Kiedy Księżę Jabłonowski delegowany po zwłoki Jego [Kościuszki] do Solurny przybył; egzekutor testamentu przez Kościuszkę zrobionego Pan Amiet, szczątków tych szanowanych trudnił z Szwajcarii wydanie, twierdząc a nawet chcąc to upoważnić przysięgą, że Kościuszko dlatego obrał sobie miejsce do wiecznego spoczynku w Solarnie; aby ciało Jego jak można najprywatniej i z jak największą prostotą tam pochowanym było! Lecz szanowny pan Amiet, nie mógł się oprzeć żądaniu Narodu Polskiego i woli Naszego Wielkiego Monarchy, który nie tylko zalecił aby zwłoki Kościuszki z ojczyzny Wilhelma Tella do Krakowa do grobów królewskich, do tego sławnych bohaterów polskich panteonu, sprowadzone zostały⁶⁶⁰.

Jeden z krakowskich autorów prasowych relacji określił Wawel również mianem „składu starożytności narodowych i najwyższych ojczyzny pamiątek”⁶⁶¹.

Dziewiętnastowieczne pochówki w królewskich kryptach można zatem od chwili pogrzebów Poniatowskiego i Kościuszki interpretować jako rodzaj świeckiej kanonizacji, odpowiadającej wymogom chwili. Stanowiły czytelne potwierdzenie wprowadzenia na stałe osoby szczególnie zasłużonej dla polskiej racji stanu i reprezentującej interesy narodu do panteonu jego najwybitniejszych przedstawicieli. Ważnym czynnikiem uświęcającym prochy grzebanych tam w dziewiętnastym wieku zmarłych była bliska obecność szczątków wielkich przodków. Trumna ze zwłokami Kościuszki spoczęła, co nie jest bez znaczenia, w krypcie św. Leonarda obok sarkofagów Jana III Sobieskiego i księcia Józefa Poniatowskiego. Wszystkich trzech łączyć miały podobne cnoty obywatelskie, uznane za wzór moralny, godny upowszechniania wśród następnych pokoleń. Szczątkom wielkich wodzów umieszczonym we wspólnej, najstarszej z wawelskich krypt przypisywano w związku z tym znaczenie najdrogocenniejszego skarbu. Ten sposób interpretowania nowych grobów ulokowanych w królewskiej katedrze propagowała krakowska prasa, co dobrze ilustruje fragment jednej z relacji informującej o okolicznościach zniesienia trumny ze zwłokami Kościuszki do wawelskich podziemi:

Popioły te szanowne wniesiono do grobu i złożono obok popiołów Jana IIIgo i Księcia Józefa Poniatowskiego. Przybytek więc ten sławy narodowej, w nową przybrany świetność, pomnożył

⁶⁶⁰ Mowa z powodu zejścia..., s. 10.

⁶⁶¹ Opisane obrzędy żałobnego po zgonie Tadeusza Kościuszki, „Gazeta Krakowska” 1 lipca 1818, nr 52, s. 617, 618.

skład tak drogich skarbów. — Nie może się do niego zbliżyć Polak bez podniesienia umysłu do wielkości cnót obywatelskich. — W nim współcześni i późna potomność szukać będzie wzorów męstwa i poświęcenia się dla ojczyzny. — W nim wiecznie uwielbiać będzie imiona mężów, których tam prochy spoczywają, w nim imię Tadeusza Kościuszki ze czcią unieśmiertelnione zostanie⁶⁶².

Pojawiające się w okresie żałoby narodowej po śmierci Kościuszki opinie o Wawelu świadczą o wysokim stopniu skryształizowania się już wówczas wyobrażeń o funkcji i znaczeniu tego miejsca w nowej porzobiorowej rzeczywistości. Uwidaczniają one tendencje do wzmacniania pozycji tamtejszej nekropolii w świadomości narodu poprzez rewizję i poszerzenie jej znaczeń symbolicznych. Porównanie relikwii narodowych bohaterów do skarbu i nazwanie krypt wawelskich „przybytkiem narodowej sławy”, a także zastrzeżenie, że pobyt w tym miejscu wymaga stosownego oczyszczenia moralnego i przygotowania intelektualnego („nie może się do niego przybliżyć Polak bez podniesienia umysłu do wielkości cnót obywatelskich”), wiązało się z koncepcją mitycznego centrum świata⁶⁶³. Wydaje się, że z chwilą pochowania na Wawelu drugiego z pary legendarnych obrońców upadającej Rzeczypospolitej potwierdzony został ostatecznie najwyższy status katedry w zespole narodowych miejsc świętych. Można wręcz zaryzykować hipotezę, że po upadku państwa w tym momencie rozpoczął się nowy etap w dziejach narodu.

Od tej pory bohaterowie i twórcy polskiej kultury chowani będą obok dawnych królów z woli narodu, jako patroni polskich dążeń narodowowyzwoleńczych. Siła perswazji legend związanych z tymi dwoma najnowszymi grobami spowodowała, że sam Wawel stał się wówczas wbrew powszechnym oczekiwaniom czymś więcej niż narodowym panteonem. Miara etyczna określona przez siłę mitów Poniatowskiego i Kościuszki spowodowała, iż od tej pory Wawel będzie nie tylko łączył, lecz także dzielił Polaków, i wszystkie następne pochówki „wielkich zasłużonych” staną się źródłem wielkich politycznych sporów o to, czy zmarły zasłużył, czy nie zasłużył na tę formę narodowej kanonizacji.

Wyjątkowe znaczenie krakowskiego pogrzebu Kościuszki dla rozwoju i utrzymania polskiej tożsamości w wieku dziewiętnastym, a także kształtowania się postaw patriotycznych kilku następnych pokoleń nadających bardzo indywidualny rys polskiej kulturze sepulkralnej, dostrzegli już historycy drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Autor wydanej w 1880 roku w Krakowie niewielkiej broszurki *Pogrzeb Tadeusza Kościuszki w grobach królewskich w katedrze wawelskiej r. 1818 dnia 23 czerwca* zauważył, że bardzo silną inspiracją do „najwznioślejszych dla kraju poświęceń” w burzliwym wieku dziewiętnastym były przechowywane w zbiorowej pamięci obrazy wielkich narodowych uroczystości, a zwłaszcza pogrzebu Kościuszki i trwającego kilka lat dzieła

⁶⁶² Dalszy opis żałobnego obchodu zgonu Tadeusza Kościuszki, „Gazeta Krakowska” 8 lipca 1818, nr 54, s. 642.

⁶⁶³ M. Eliade, *Symbolisme du „Centre”*, [w:] *Images et symboles...*, s. 33–72.

sypania na jego cześć mogiły-kopca⁶⁶⁴. W wypadku obu wydarzeń podkreślony został ich obrzędowy charakter, co utrwalały literackie deskrypcje:

Już pół wieku od owej epoki minęło, już niewielu pozostało świadków, owych wspaniałych wiekopomnych obrzędów. Aby pamięć ich nie zaginęła, za świętą pocztuję powinnność, wierny ich obraz nakreślić, co tym ochotniej i milej spełnić mi przychodzi, że w młodości mojej, w tych uroczystościach czynny miałem udział, i najdrobniejsze szczegóły, jakby wczorajsze w żywej mam pamięci i do najdroższych zaliczam je wspomnień.

Tadeusz Kościuszko, był jednym z tych wielkich miłośników ojczyzny, i owych bohaterów narodowej wolności, na których wieki czekają, a których pamięć, jak Wilhelma Tella, albo Washingtona, wieki trwać będzie⁶⁶⁵.

W dalszych partiach wywodu autor zamieścił także kilka ważnych spostrzeżeń dotyczących zespołu gestów i zachowań, a także emocji powtarzających się w trakcie odwiedzin wawelskiego sarkofagu Kościuszki.

Grób i trumna Kościuszki nie przestaje być przedmiotem ogólnego poszanowania. Ktokolwiek do Krakowa przybywa, niemal z obowiązku zwiedza groby królów, a przede wszystkim Kościuszki. Tu każdemu staje na myśli świetna przeszłość narodu, a opłakane czasy obecne; nikt też stąd bez rzewnego nie wychodzi wzruszenia, mimowolnie wydiera się westchnieniem: „Vea victis”.

Z relacji tej wynika wyraźnie, że wawelski grób Kościuszki był odwiedzany nie tylko przez szlachtę i mieszczan, lecz także przedstawiciele społeczności wiejskiej i warstw chłopskich:

Chłopi i kobiety na widok trumny zanosili się od płaczu, uklękli, i tak się rzewnie modlili, że im wargi drgały z żalu i wzruszenia. Na wszystkich twarzach widać było boleść, a ciszy grobowej nikt się przerwać nie ważył. Odchodząc kładli ręce na trumnie, jakby przysięgali, albo jakby unieść pamiątkę pragnęli, że się trumny wielkiego wodza dotykali. Dzieci u grobu rodziców większego żalu okazać nie mogli⁶⁶⁶.

Poezja wobec kultu wawelskiego grobu Kościuszki

Krakowski pogrzeb Kościuszki, podobnie jak Poniatowskiego, stał się źródłem szeroko pojętej inspiracji artystycznej. Poezja i tym razem okazała się bardzo ważnym narzędziem kreującym i utrwalającym kult grobu Naczelnika, a także skuteczną formą wywierania nacisku w tej sprawie. Motyw grobu Kościuszki pojawił się już w trakcie zbiorowego przeżywania żałoby w czasie między śmiercią a złożeniem trumny w kryptach wawelskich. Na terytorium dawnej Rzeczypospolitej odprawio-

⁶⁶⁴ *Pogrzeb Tadeusza Kościuszki w grobach królów w katedrze krakowskiej r. 1818 dnia 23 czerwca, Kraków 1880*, s. 6.

⁶⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶⁶ *Ibidem*, s. 20–22.

no wówczas wiele nabożeństw żałobnych, podczas których stawiano specjalne dekoracje i budowano symboliczne, niekiedy bardzo kunsztowne katafalki⁶⁶⁷. Często umieszczano na nich okolicznościowe malowidła przedstawiające apoteozę wodza. Wystawiony w 1818 roku w katedrze wawelskiej katafalk projektu Adama Bojanowicza wzorowany był na cokole kolumny Trajana. Wśród symbolicznych elementów dekoracyjnych wyróżniało się w jego konstrukcji sześć rzeźb białych orłów, alegorie nieśmiertelności i ojczyzny, obrazy przedstawiające ważne sceny z życia Kościuszki, na przykład przysięgę na rynku krakowskim i moment wręczenia mu przez George'a Washingtona orderu Cyncynata. Trumna umieszczona została na wyeksponowanych na piedestale katafalku czterech działach armatnich⁶⁶⁸. Ze względu na dekoracyjność i ekspresyjną, ozdobną formę katafalk ten należał do typu określanego jako *castrum doloris*, wznoszonego podczas staropolskich pogrzebów magnackich. Dzięki bogatej sferze symbolicznej tej okolicznościowej architektury żałobnej katafalkom przypisać można funkcję prefiguracji mogiły.

Legenda grobu Kościuszki, podobnie jak Poniatowskiego, zaczęła powstawać natychmiast po zgonie Naczelnika, jeszcze przed ostateczną decyzją o wawelskim pochówku. Bardzo ważną rolę w kształtowaniu jego wyobrażenia, wyprzedzającego ulokowanie zwłok na Wawelu i wykonanie marmurowego sarkofagu, a następnie usypanie nieopodal symbolicznego kopca, odegrała poezja okolicznościowa.

Już w grudniu 1817 roku Ignacy Humnicki, parafrazując w sposób bardzo swobodny znany wers z *Eneidy* Wergilusza *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*, zrównał autorytet Kościuszki z mitem hetmana Stanisława Żółkiewskiego. W przedostatniej strofie *Wiersza o Kościuszcze*, ogłoszonego na łamach „Gazety Krakowskiej”, w bezpośrednim zwrocie do zmarłego wyrażał nadzieję, że z jego popiołów narodzi się w przyszłości godni naśladowcy:

Zmieniłeś życia manowce
Na szczęsny pobyt Aniołów,
Oby godni naśladowce
Powstali z Twoich popiołów⁶⁶⁹.

W ten sposób szczątkom Kościuszki nadany został status świętych relikwii, co stanowiło ideową podstawę przyszłej legendy jego grobu. Do tradycji *Exoriare...* w kontekście śmierci Kościuszki nawiązał także Jan Czeczot w popularnym w środowisku wileńskich filomatów wierszu *Cyprydy kochane dziatki...*:

⁶⁶⁷ Juliusz A. Chrościcki definiuje katafalk jako: „Kilkustopniowe podwyższenie ustawiane w kościołach już od XII w. z trumną na podstawkach, urną lub portretem zmarłego, nad którym najczęściej zawieszano baldachim. Wśród rozlicznych form istniały również katafalki przypominające piramidy lub cokoły pomników otoczone z czterech stron wysokimi kolumnami lub obeliskami”, J.A. Chrościcki, *op. cit.*, s. 125–128.

⁶⁶⁸ K. Falkenstein, *op. cit.*, s. 187–189.

⁶⁶⁹ I. Humnicki, *Wiersz o Kościuszcze*, [w:] *Zbiór poetów...*, k. 1, s. 903.

Kiedy łzę lejąc po tobie
 Na twoim chwalebnym grobie
 Zaostrzym mściwe pałasze,
 Twe w sercu niosąc przykłady,
 Pójdziemy żać wrogi nasze
 I pomścić się podlej zdrady⁶⁷⁰.

W utworze tym, wystylizowanym na modłę skocznej piosenki, która była podczas grupowych spacerów wykonywana z wielkim entuzjazmem przez wileńską młodzież akademicką, wyobrażenie grobu Kościuszki zostało w sposób bardzo wyraźny naznaczone piętnem etycznym. Stało się czymś na kształt imperatywu moralnego, prefiguracją ołtarza, przy którym zyskuje się świadomość konieczności dopełnienia zemsty na wrogu ojczyzny.

Do osobliwych ciekawostek literackich zaliczyć należy także opublikowany na łamach „Gazety Krakowskiej” już po zakończeniu ceremonii pogrzebowej i złożeniu ciała Kościuszki w wawelskich kryptach, nawiązujący formą do tradycyjnego rzymskiego epicedium łaciński wiersz autorstwa Jacka Przybylskiego, poprzedzony komentarzem redakcji:

Do wielu ojczystych kwiatków rzucanych na grób Wielogłosego Bohatera Tadeusza Kościuszki, łączymy też kwiatek łatyński:

I sepulcrum Thaddei Kościuszko,
 Regeneratore et Rege Poloniae Parentante,
 Inter Cracovienses Heraas Requiescentis,
 Hexastichon M. Hyacinthi Przybylski⁶⁷¹.

Okolicznościowa łacińska twórczość epitafijna odsyła także do kręgu tradycji barokowej, w środowisku krakowskim szczególnie żywej i eksplorowanej jeszcze w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. W tym jednak szczególnym przypadku, kiedy twórcą łacińskiego wiersza okazuje się wybitny tłumacz *Eneidy*, jej zastosowanie służy uwzniośleniu wypowiedzi i nadaje jej charakter elitarny.

Sam zaś Wawel, jak również obraz tamtejszych krypt królewskich, stały się ważnym motywem w twórczości poetyckiej zainspirowanej przez krakowski pogrzeb Kościuszki, która miała charakter postulatyczny, optując za uznaniem Kościuszki za jednego z nowych świętych narodu. Tendencja ta znalazła swoje odbicie w *Elegii obejmującej życie i zgon Tadeusza Kościuszki, z powodu złożenia zwłok jego do grobów Królewskich dnia 23 czerwca 1818 roku* autorstwa Pawła Czajkowskiego⁶⁷², opu-

⁶⁷⁰ J. Czeczot, *op. cit.*, s. 102.

⁶⁷¹ *Dokończenie opisu żałobnego obchodu Tadeusza Kościuszki. Opisanie katafalku, na którym złożone były zwłoki Tadeusza Kościuszki w kościele katedralnym krakowskim*, „Gazeta Krakowska” 12 lipca 1818, nr 55, s. 654 („Idź do grobu Tadeusza Kościuszki,/ Odnowiciela i wyróżniającego się władcy Polski niosącego pomstę,/ Spoczywającego wśród krakowskich bohaterów./ Heksastych M. Hiacynta Przybylskiego”) (przeł. M. Wolf).

⁶⁷² Paweł Czajkowski (około 1785–1839) — od 1815 roku profesor historii i literatury polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, swoje utwory poetyckie w stylu klasycystycznym przedstawiał na po-

blikowanej w formie osobnego druku. Już w ekspozycji utworu, nawiązującego po części także do tradycji ody, pojawiła się konwencjonalna apostrofa do cieniów wielkich królów i obrońców ojczyzny pochowanych na Wawelu:

Święte Jagiełłów i Sobieskich cienie!
 Duchu Józefa! wielkie Słowian plemię!
 Słuchajcie śpiewu, co grobów sklepienie
 I starożytną miłej Polski ziemię,
 Z łagodnością wonnej rosy
 Dotknie, przeniknie, obieży;
 A dążąc śladem Kościuszki w niebiosy,
 Ojczyste cnoty potomkom odświeży.
 [...]
 Lecz radość sępią łez zdroje,
 Gdy umarł swobód obrońca.
 Zmiennym człowieku bywa szczęście twoje!
 Ten zgon jest chmurą jasnej tarczy słońca⁶⁷³.

Katedra wawelska, jako miejsce spoczynku wielkich przodków narodu i świątynia wielkiego Słowian plemienia, wydała się poecie najgodniejszym kontekstem do zarysowania biografii Naczelnika w ujęciu hagiograficznym. W wierszu wspomniany został między innymi epizod amerykański i okres życia spędzony u boku Washingtona⁶⁷⁴, jak też czas insurekcji ściśle wiążący losy Naczelnika z Krakowem i Wawelem. Obraz królewskiego wzgórza, zwieńczonego prastarą rezydencją Jagiellonów, pełnił tu funkcję symbolu zespalającego współczesność z historią Polski⁶⁷⁵:

Już i popiół uwielbiony
 W grobie zbawców Polski stawa.
 Ten hołd tym ceniom przekazały trony:
 Tak wzór zasługi wieńczy wieczna sława!⁶⁷⁶

Z kolei w wierszu Franciszka Jakubowskiego, zainspirowanym także przez krakowski pogrzeb Kościuszki, to sława uzyskana przed zgonem stanowić miała najsołidniejszy fundament trwałej o nim pamięci:

Żałobne pienia wznoszą się w obłoki,
 Lice schylone łza boleści rosi;
 A sława zimne poprzedzając zwłoki,
 W grodzie Krakusa zgon Kościuszki głosi.
 Bracia! Otrzyjcie zwilżone powieki,
 Chwała jest tarczą dzieł wielkich od zgonu;

siedzeniach krakowskiego Towarzystwa Naukowego i drukował na łamach jego roczników, a także w krakowskiej prasie, między innymi w „Pszczółce Krakowskiej”.

⁶⁷³ P. Czajkowski, *Elegia obejmująca życie i zgon Tadeusza Kościuszki z powodu złożenia zwłok jego do grobów Królewskich dnia 23. czerwca 1818 roku*, Kraków 1818, s. 2.

⁶⁷⁴ *Ibidem*, s. 7.

⁶⁷⁵ *Ibidem*, s. 8.

⁶⁷⁶ *Ibidem*, s. 15.

Zdumionym wiekom przesyłają wieki
Laury poległych w polach Maratonu⁶⁷⁷.

Grobowiec Kościuszki w krypcie św. Leonarda wykonany według projektu Franciszka Lanciego przez Pawła Filippiego z portretem bohatera przez cały wiek dziewiętnasty należał do kategorii miejsc inicjacji patriotycznej. Był odwiedzany przez licznych pielgrzymów i turystów zwiedzających Wawel i katedrę, a czasem przybywających specjalnie do grobów dwu ostatnich obrońców Polski. Ślady tego obyczaju zachowały się w dziewiętnastowiecznych pamiątkach. Franciszek Ksawery Prek we wspomnieniach *Czasy i ludzie*, relacjonując swój pobyt na Wawelu w lipcu 1839 roku, zanotował:

Spuściwszy się do grobów, znalazłem nowo przybyły, jak najpiękniej wyrobiony grób ks. Poniatowskiego i Kościuszki obok Jana Sobieskiego; pierwszy z czarnego marmuru, drugi z białego, snycerską robotą wytwornie wyrobione⁶⁷⁸.

Na dydaktyczny wymiar pielgrzymek do wawelskiego sarkofagu Kościuszki już po upadku powstania styczniowego zwrócił także uwagę Artur Grottger. Karton *U grobu Kościuszki* (1866) przedstawiający małego chłopca całującego wizerunek Naczelnika został wzbogacony o patriotyczny wierszyk napisany przez Wandę Monné, w cudownie naiwny i prosty sposób propagujący nowy typ wrażliwości i nieformalnej edukacji historycznej oraz wiążącej się z nią bezpośrednio lekcji dziewiętnastowiecznego patriotyzmu:

Boże, ucz dziecinę Twoją
Kochać Polskę tak serdecznie
Jak ją kochał wódz nasz wielki,
Co snem śmierci śpi tu wiecznie.

I zahartuj mdłe me ciało
Wolą, siłą, męstwem szczerym,
Gdy dasz łaskę cierpieć dla Niej
Żebym cierpiał Bohaterem⁶⁷⁹.

Kopiec

W roku 1821 Edward Lubomirski wydał w Warszawie utwór utrzymany w konwencji osjanicznej, nawiązujący formą do dumy sentymentalnej *Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki*. *Dumy rycerskie oryginalnym wierszem napisane przez tłumacza tragedii Faust*. Bardzo ważna z punktu widzenia filozoficzno-ideowej koncepcji dzieła

⁶⁷⁷ Cyt. za: A.M. Jullien, *op. cit.*, s. 60–62.

⁶⁷⁸ F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, przygotował do druku, przedmową, wstępem i przypisami opatrzył H. Barycz, Wrocław 1959, s. 207.

⁶⁷⁹ A. Grottger, *U grobu Kościuszki*, [w:] *idem, Skizzen-buch*, Wien 1847, k. VIII.

stała się nacechowana symbolicznie przestrzeń, w której osadzone zostały kolejne sceny dialogowe. Opowieści czterech rycerzy przywoływały ważne wydarzenia i postaci z historii Polski w otoczeniu królewskich grobów w podziemiach wawelskiej katedry. Jedną z zaprezentowanych w tej scenerii mów dotyczyła Kościuszki. W intencji autora czas jej wygłaszania zbiegał się z chwilą zgonu Naczelnika i rozpoczynał okres przygotowań do złożenia jego zwłok w wawelskiej nekropolii.

Utwór Lubomirskiego wydany rok po przyjęciu przez Senat Rzeczypospolitej Krakowskiej uchwały o usypaniu Kościuszce na przedmieściach Krakowa pomnika w formie symbolicznej mogiły⁶⁸⁰ miał w pewnym stopniu wymowę agitacyjną. Reaktywując trzy lata po krakowskim pogrzebie mit Kościuszki, stanowił wsparcie dla prowadzonych już wówczas prac nad pomnikiem-mogiłą, który fenomenalnie wręcz wpisywał się w podkrakowski pejzaż i małopolską tradycję. Wystawienie Naczelnikowi pomnika w postaci ziemnego kopca, usypanego przy współuczestnictwie i finansowym wsparciu całego narodu, miało na celu nie tylko oddanie Kościuszce po raz kolejny pośmiertnego hołdu, lecz także zintegrowanie wokół jego legendy podzielonego przez zaborców społeczeństwa. Na tle praktyk grzebalnych związanych z wystawianiem wzniosłych monumentów pomnik ten okazał się oryginalny. Ponadto jego prosta forma korespondowała z wyraźnie przypisywaną Kościuszce cnotą skromności i była łatwa do zinterpretowania w kontekście narodowej tradycji. Źródłem inspiracji dla twórców koncepcji usypania kopca usytuowanego *vis-à-vis* Wawelu stały się wpisane na stałe w rodziny krajobraz podkrakowskie kurhany, związane z lokalnym mitem założycielskim.

Pomysł uczczenia Kościuszki stosownym do jego zasług pomnikiem pojawił się niemalże natychmiast po jego śmierci, na długo przed sprowadzeniem zwłok Naczelnika na Wawel. Po raz pierwszy został on zwerbalizowany na łamach krakowskiej prasy przez Franciszka Jaczewskiego z Mogiły, który w „Gazecie Krakowskiej” z 19 listopada 1817 roku zachęcał do „uczczenia bohatera narodowego stosownym pomnikiem”⁶⁸¹. Miesiąc później, dokładnie 16 grudnia 1817 roku, Izba Reprezentantów Wolnego Miasta Krakowa podjęła uchwałę wzywającą Senat Rządzący do wystąpienia o sprowadzenie zwłok Kościuszki do katedry wawelskiej⁶⁸². Niezależnie od tego projektu 21 lutego 1818 roku sformułowano postulat w formie odezwy do Rektora Uniwersytetu dotyczący uczczenia pamięci i zasług Kościuszki pomnikiem godnym jego czynów⁶⁸³. Na przeszkodzie stanął jednak brak zarówno odpowiedniego projektu dostosowanego do wielkości zasług narodowego bohatera, jak i polskiego rzeźbiarza zdolnego sprostać temu wyzwaniu. W kolejnej uchwale

⁶⁸⁰ Podjęta 19 lipca 1820 roku uchwała Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej w sprawie „Postawienia Mogiły za Pomnik” upamiętniającej Tadeusza Kościuszkę została ogłoszona w „Dodatku do Nru 67 Gazety Krakowskiej” z 20 sierpnia 1820 roku i „Pszczółce Krakowskiej” 3, 1820. Podaje za: J. Gordziakowski, *Dzieje komitetu kopca Kościuszki (1820–1994)*, [w:] *Kościuszcze w holdzie*, s. 91.

⁶⁸¹ *Ibidem*, s. 89.

⁶⁸² *Ibidem*, s. 88.

⁶⁸³ *Ibidem*, s. 89.

Senatu z 21 lutego 1818 roku przyjętej na wniosek prezesa Stanisława Wodzickiego zwrócono uwagę na źródło finansowania takiego pomnika, który powinien zostać wzniesiony z ofiar całego polskiego społeczeństwa:

Jeżeli niegdyś z brylek ziemi rzuconych ręką żołnierzy na grób Wodza, mógł powstać pomnik, który przetrwawszy wieki przypomina dziś jeszcze miastu temu jego założyciela, wątpić nie należy, że i najszcuplejsze ofiary, lecz składane od wielu, którzy świadkami cnót i waleczności Kościuszki byli, lub się o nich z powszechnego po stracie jego żalu przekonali, wystarczą na tę budowę, mającą przyszłym pokoleniom świadczyć o uczuciach, jakie w sercach współrodaków bohater ten wzbudzić umiał⁶⁸⁴.

Zawarta w ustawie aluzja do kopca Krakusa może świadczyć o tym, że już wówczas rozważano możliwość usypania Kościuszcze kurhanu na wzór podkrakowskich mogił Krakusa i Wandy⁶⁸⁵. Pomysł ten dojrzewał przez ponad dwa lata. Ostatecznie na decyzję o wykorzystaniu formy ziemnego kopca wpłynęły względy historyczne, ekonomiczne i „logistyczne” oraz fascynacje epoki. Kurhan kojarzył się współczesnym zarówno z tradycją starosłowiańską, jak i helleńskim antykiem. Edward Raczyński zwrócił w tym czasie uwagę opinii społecznej na kopułową architekturę słynnego grobu Agamemnona i kurhan wzniesiony dla żołnierzy poległych pod Cheroneą (338 rok p.n.e.), przypominał także o mogiłach achajskich pod Troją⁶⁸⁶. Ponadto forma kopca, wydawała się wówczas wyjątkowo trwała, odporna na niszczące działanie czasu i dewastację ze strony wroga.

Przed przystąpieniem do prac związanych z budową pomnika-mogiły ogłoszona została przez Senat Wolnego Miasta Krakowa składka na ten cel. Po podjęciu wiążącej decyzji o usypaniu kopca, ogłoszonej w postaci odezwy do narodu, dysponowano już pokaźną kwotą. W uzasadnieniu wyboru formy kurhanu sygnatariusze odezwy konstatowali:

Zwracając uwagę na pamięć uniesionego do wieczności bohatera, na zamożność krajową, i na samą wielkość przedmiotu, postanowił [Senat] oddać Kościuszcze hold taki, który sięgając wspaniałej prostoty pierwiastkowych wieków naszej ojczyzny, zaświadczyć ma potomnym o całym ogromie żalu i uwielbienia naszego. Oto w bliskości tego starożytnego grodu uderzają krajowca i przechodnia proste, a okazałe Wandy i Krakusa mogiły. Czterdzieści pokoleń pochłonęły grobowce, znikły obok nich z powierzchni ziemi wspaniałe gmachy, zamki warowne, zatarły się wznoszone ręką nieudolnej sztuki tyłu znakomitych mężów pomniki, a te starożytne mogiły, usypane rękami naddziadów naszych, urągają się z zawiści czasu i długo jeszcze urągać się nie przestaną. Niech więc ten, który tak świetnie dzieje dawnej Polski zakończył, używa równej czci pierwszym założycielom naszej wielkości; — niech dzień jego zgonu będzie dniem narodowej żałoby; niech Polska wystawionych imion Krakusa i Wandy, imię nieśmiertelne cnotliwego Kościuszki wspomina⁶⁸⁷.

⁶⁸⁴ Uchwałę Senatu nr 488 z 21 lutego 1818 roku cytuje „Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu” 7 marca 1818, nr 8, podaje za: *ibidem*, s. 90.

⁶⁸⁵ *Ibidem*.

⁶⁸⁶ *Ibidem*; *Pamiętnik budowy pomnika Tadeusza Kościuszki przez Komitet zarządzający tąż budową*, Kraków 1825, s. 11.

⁶⁸⁷ *Odezwa Senatu na Uroczystość Założenia Mogiły Tadeusza Kościuszki*, „Pszczółka Krakowska” 3, 1820, s. 157–159.

Autorzy odezwy wzywali do wzięcia udziału w dziele sypania mogiły cały naród. Uczestnictwo w tym przedsięwzięciu miało być traktowane w kategoriach obywatelskiego obowiązku, rozumianego także jako rodzaj najwyższego zaszczytu. Józef Łepkowski, relacjonując wiele lat później dyskusje prowadzone w Senacie Rzeczypospolitej Krakowskiej nad projektem pomnika-mogiły, także jego genezę przedstawiał w ujęciu mitologizującym. Zauważał na przykład, że na naradach poświęconych tej sprawie pojawiały się następujące argumenty popierające ideę wzniesienia kopca: Kościuszko, który kończył dawne dzieje Polski i zapowiadał także ich ciąg dalszy, powinien zostać uhonorowany w podobny sposób jak ojcowie rodzącego się narodu, a ponieważ walczył o ziemię, a nie bogactwa, ziemia ojczysta, a nie szlachetne kruszce, jest najodpowiedniejszym materiałem na jego pomnik. Wybitnemu wodzowi powinno się usypać grób z krwi i kości poległych zmieszanych z tą ziemią. Forma taka da możliwość zaangażowania się każdej jednostce, która po latach będzie mogła powiedzieć „oto mogiła moimi rękami wzniesiona”⁶⁸⁸. W ten sposób kopiec już w założeniach nabierał znaczenia duchowego testamentu kilku pokoleń zaangażowanych w proces jego powstania.

Nieprzypadkowe i symboliczne było też wzgórze nazywane Sikornikiem wskazane jako miejsce na założenie mogiły. Od chwili postawienia na jego wierzchołku w 1703 roku kapliczki na cześć bł. Bronisławy⁶⁸⁹ miało ono status lokalnej góry świętej. Zatem usytuowanie mogiły Kościuszki okazało się wyjątkowo trafne, gdyż kopiec stanął w przestrzeni nacechowanej religijnie. W chwili rozpoczęcia budowy wspomniane wzgórze należało do zgromadzenia sióstr norbertanek zwierzynieckich. We wrześniu 1820 roku ksieni zakonu Eufemia Otwinowska ofiarowała cztery morgi ziemi na parcelę, na której miała zostać wzniesiona mogiła⁶⁹⁰. Jej fundamenty usytuowano obok kapliczki patronki góry, ponad kurhanami Krakusa i Wandy na jednej osi z Wawelem.

Istotna była także data inauguracji społecznego dzieła sypania mogiły, ustalona na trzecią rocznicę śmierci Naczelnika. Ze względu na to, że 15 października 1820 roku wypadł w niedzielę, została ona przesunięta na 16 października. Dzień wcześniej w krakowskim teatrze Jacka Kluczewskiego wystawiono operę w dwóch aktach Ludwika Adama Dmuszewskiego do muzyki Józefa Elsnera *Król Łokietek, czyli Wiśliczanki*. Podczas spektaklu w korowodzie cieni przodków narodu, wśród których pojawili się Żółkiewski, Czarniecki i Sobieski, pokazał się także cień Kościuszki⁶⁹¹. Warto dodać, że dochód z koncertu przeznaczony był na budowę pomnika⁶⁹². W jednym z artykułów ogłoszonych na łamach „Pszczółki Krakowskiej” zamieszczono bardzo

⁶⁸⁸ J. Łepkowski, *op. cit.*, s. 195.

⁶⁸⁹ Bł. Bronisława — na wpół legendarna siostra św. Jacka Odrowąża, która należąc do zgromadzenia norbertanek, prowadziła życie pustelnicy i zmarła w swojej samotni na górze Sikornik 29 sierpnia 1259 roku *in odore sanctitatis*. Kult grobu Bronisławy umocnił się w siedemnastym wieku, a 2 września 1840 roku odbyła się w Krakowie uroczysta jej beatyfikacja.

⁶⁹⁰ J. Gordziałkowski, *op. cit.*, s. 91.

⁶⁹¹ Podaję za: B. Oleksowicz, *op. cit.*, s. 190, 191.

⁶⁹² J. Gordziałkowski, *op. cit.*, s. 91.

ekspresyjny *Opis święta narodowego założenia Mogiły Tadeuszowi Kościuszcze*, w którym podkreślano na wstępie, że chwila rozpoczęcia budowy kopca jest „najpiękniejszym świętem narodowym”, czyniącą kształt symbolicznego misterium, podczas którego

Cienie Krakusa i Wandy połączą się z jego [Tadeusza Kościuszki] cieniami! Trzy mogiły otoczą wiekopomną stolicę Piastów i Jagiellonów, a obok trzech imion nieśmiertelnych, trzy najmilsze wspomnienia dla Polaków z ust do ust podawać będą: Bóg, Wolność i Ojczyzna!⁶⁹³

Uroczystości związane z założeniem podstawy kopca Kościuszki miały formę silnie zrytualizowaną. Ziemia spod Racławic mająca wypełnić fundament kopca została na górę bł. Bronisławy przetransportowana rydwanem. Do Krakowa przywieźli ją dwaj uczestnicy bitwy wydelegowani przez koło wojskowe⁶⁹⁴. Podczas obrzędu mieszały się z sobą symbolika religijna i narodowa. Na szczycie góry bł. Bronisławy ustawiono ołtarz, przy którym po odprawieniu liturgii śpiewano pieśni narodowe i odegrano słynnego już wówczas nie tylko w Polsce, ale także w Europie poloneza Kościuszki, a także *Mazurka Dąbrowskiego* i pieśń *Do broni bracia do broni*. Wieczorem na zakończenie uroczystości zapalono ognie w kształcie piramidy i rozświetlono ogniem mogiły Krakusa i Wandy⁶⁹⁵.

Obrzędowy charakter wykonywanych wówczas gestów i czynności dobrze ilustruje jedna z relacji opublikowana wiele lat później na łamach „Przyjaciela Ludu”:

Niebo było czyste i bez chmur, jak serce cieszącego się ludu. Wóz czworozaprzężny, strojny w piki i kosi, spojone wieńcem dębowym, ukazał się w pośrodku. Na nim była skrzynia z ziemią spod Racławic, ze szczątkami rycerzy poległych tam (dnia 4 kwietnia 1794 r.). Wzniesiono sosnę na 52 łokcie wysoką, około której miano sypać mogiłę. [...] Złożono ziemię racławską z kośćcami poległych tam wojowników, aby były pierwszym fundamentem dla wielkiego pomnika sławy. Uczyniono wywód słowny czynności tego dnia, złożono go wraz z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki i historią jego życia w marmurowej skrzyni, którą umieszczono we środku⁶⁹⁶.

Jak podaje Jan Gordziałkowski na podstawie *Pamiętnika budowy pomnika...*, w podstawie umieszczono kolumnę z piaskowca, w której w dwu pojemnikach, cynowym i szklanym, zamknięto założycielski wywód potwierdzony notarialnie przez Wojciecha Olejarskiego, podający genezę przedsięwzięcia, listę osób przyczyniających się do powstania pomnika i dwa wizerunki Kościuszki. W fundamentach kopca zakopano broń z czasów insurekcji, kule z dział, skrzynię pierwotnie przeznaczoną na ziemię racławicką i mahoniowe taczki, w których przywieziono pierwszą ziemię. Przed rozpoczęciem sypania mogiły miejsce na nią wyznaczone poświęcił ksiądz kanonik prałat Karol Sariusz Skórkowski⁶⁹⁷.

⁶⁹³ *Opis święta narodowego założenia Mogiły Tadeuszowi Kościuszcze; w dniu 16. października 1820 na górze Bronisławy pod Krakowem*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820, s. 56.

⁶⁹⁴ J. Gordziałkowski, *op. cit.*, s. 93.

⁶⁹⁵ *Opis święta...*, s. 61–64.

⁶⁹⁶ Krakowiak, *Opis sypania mogiły Tadeuszowi Kościuszcze pod Krakowem roku 1820, dnia 16 października*. „Przyjaciel Ludu” 7, 1840, nr 12, s. 94, 95.

⁶⁹⁷ J. Gordziałkowski, *op. cit.*, s. 92.

Rok później (18 sierpnia 1821 roku) księżna Izabela Czartoryska przysłała na galerze spławianej Wisłą także ziemię spod Maciejowic, którą zanim ułożono w kopcu, umieszczono w podzielonej na dwie części urnie z czarnego marmuru. Następnie urnę ułożono na mogile w ten sposób, aby jedna z części była skierowana ku wschodowi, a druga ku zachodowi. W zachodniej połowie urny była zamknięta ziemia z placu bitwy, w drugiej ziemia z miejsca, gdzie Tadeusz Kościuszko, okryty ranami, dostał się do niewoli⁶⁹⁸.

O niepowtarzalności symbolicznej wymowy kopca zadecydowała też jego warstwowa struktura. Składał się z kilku „otulin” utworzonych z ziemi przywiezionej z obszarów w szczególny sposób naznaczonych historią, przede wszystkim z pól bitewnych. Oprócz raclawickiej i maciejowickiej znalazła się tam także ziemia ze Szczekocin i Dubienki⁶⁹⁹.

W trakcie sypania kopca-mogiły podpisany został także akt założycielski, który wraz z wizerunkami Kościuszki i kilkoma pamiątkami oraz memoriałem złożono w kamiennej urnie i umieszczono w fundamencie kopca, a dokładnie w środkowym punkcie podstawy nasypu. W 1826 roku wszystkie dokumenty dotyczące mogiły wydrukowano osobno w *Pamiętniku budowy pomnika...* Czyn sypania kopca zjednoczył kilka pokoleń Polaków. Nie zabrakło tam ani uczestników konfederacji barskiej, ani pamiętających słynną insurekcję, a także walczących pod sztandarami Napoleona⁷⁰⁰.

Wiele śladów bardzo emocjonalnych reakcji związanych z budową i dziejami kopca zachowało się w dziewiętnastowiecznych pamiętnikach. Aleksander Jełowicki pisał na przykład o kopcu z właściwą sobie egzaltacją, że jest niczym „wcielony duch Kościuszki, co czuwa nad Polską”⁷⁰¹. Podkreślał też dydaktyczno-perswazyjny wymiar symbolicznej mogiły, wynikający z tego, że w sposób naturalny przypomina ona o wszystkich cnotach bohatera. Zauważył także, że osobiste zaangażowanie w dzieło sypania kopca miało moc terapeutyczną i pokrzepiającą, stawało się źródłem nadziei na zmianę obecnej sytuacji politycznej i motywowało do ćwiczenia charakteru w taki sposób, aby odbudowane zostało „zachwiane męstwo” narodu. Autor z autentyczną nostalgią przywoływał moment, gdy wraz z ojcem brał udział w pracach przy kopcu:

Na każde wspomnienie o mogile Kościuszki, mimowolne westchnienie wyrwa mi się z piersi, a myśl ku niej ulata, obejmuje ją, z niej obejmuje to wszystko co patrzy na tę mogiłę i na co ona patrzy: ten Kraków starożytny, te Tatry wspaniałe, tę Wisłę wesołą, tę Polskę kochaną, śliczną, bogatą, a nieszczęśliwą. Kocham tę mogiłę jeszcze i dlatego, że i ja do niej garść ziemi przysypałem. Ojciec jak nas przywiózł do Krakowa, poszedł z nami na górę Bronisławy, wywiózł taczkę ziemi, zostawił dosyć pieniędzy na składkę za siebie i za nas, a nam powiedział — „sypcie tę mogiłę, bo i to nauka”⁷⁰².

⁶⁹⁸ Krakowiak, *Opis sypania...*, „Przyjaciół Ludu” 7, 1840, nr 12, s. 94, 95.

⁶⁹⁹ J. Łepkowski, *op. cit.*, s. 202.

⁷⁰⁰ *Ibidem*, s. 200.

⁷⁰¹ A. Jełowicki, *op. cit.*, s. 84.

⁷⁰² *Ibidem*, s. 84, 85.

Podobnie Józef Kremer we wspomnieniach z lat gimnazjalnych spędzonych w Krakowie nadmieniał o niepowtarzalnej atmosferze miasta, w którego życiu w różny sposób ujawniały się bohaterskie mity Poniatowskiego i Kościuszki. Zwracał też uwagę na kondycję krakowskiej kadry nauczycielskiej, podkreślając, że w dużej części tworzyli ją dawni oficerowie z czasów księcia Józefa, stąd bardzo często zamiast realizowania programu nauczania snuli w obecności uczniów opowieści z lat żołnierskich. Kremer odnotował też fakt uczestnictwa młodzieży krakowskiej w życiu publicznym miasta. Wśród najważniejszych wydarzeń tego okresu wymieniał: wawelskie pogrzeby Poniatowskiego i Kościuszki, a także, co znamienne, założenie mogiły Naczelnika:

W kilka lat później wszystkie klasy szkolne parami a ze szkolnymi chorągiewkami na czele ruszyły na przyjęcie zwłok ks. Józefa Poniatowskiego, i odprowadzenie ich do grobu na Wawel. Niedługo później tę samą cześć oddawaliśmy zwłokom Kościuszki — a na koniec wszystkie klasy szkolne z całą ludnością krakowską, z władzami, z duchowieństwem i z mnóstwem ziomków przybyłych z różnych nawet najdalszych stron ziemi ojczystej uroczystym pochodem udały się na górę Bronisławę na założenie mogiły na cześć Kościuszki; tłumy były tak ogromne, że gdy ich początek już dosięgał wierzchołka góry, samo ciało tej ciżby ludzkiej wiło się niby rzeka poprzez obszar błoni, a koniec jeszcze wypływał z miasta. Ta uroczystość rzewna, wzniosła zapisała się w serca nasze na życie całe. Zapalał tak był gorący, iż jeden z moich małych kolegów, a mój przyjaciel od serca (Józio Stanowski) tak się silił przy taczkach, wożąc ziemię, że dostał zapalenia mózgu i umarł⁷⁰³.

Z kolei Władysław Wężyk w kronice rodzinnej zanotował:

Usłyszał on raz także, jeszcze bardzo małym dzieckiem będąc, pewne imię, które ze czcią powtarzał stary jeden wieśniak, dawny żołnierz, i o to imię, które utkwiło w jego pamięci, starszy się zapytywał. To imię było Kościuszko! Myślał on często o tym człowieku, którego lud żałował, którego dopóty się bił, dopóki nie upadł na placu maciejowickim, którego chodził w sierniędzu, bogactwami pogardzał, pochwał nie szukał, żył samotny, w dalekich krajach za wolność walczył i zamknąwszy oczy w Szwajcarii, w skromnej chatce, do kraju był teraz przywieziony, gdzie go starsi narodu wraz z królami swymi pochowali, a lud mu na pamiątkę górę taką jak Krakusowi i Wandzie usypał⁷⁰⁴.

Wspólnotowy i równocześnie obrzędowy charakter uroczystości założenia mogiły wprowadzał do polskiego życia społecznego nową jakość. Wcześniej ważnymi doświadczeniami przyczyniającymi się do ukształtowania więzi społecznych i jawnych sposobów ich manifestowania były dwa wielkie krakowskie pogrzeby Poniatowskiego i Kościuszki. Mirosław Frančić słusznie zauważył, że oba te pogrzeby, nawiązujące scenerią i ceremoniałem do historycznych uroczystości religijnych, były czymś więcej niż tylko złożeniem ciała do grobu, stając się pożegnaniem z osobą dla narodu znaczącą. Obrzęd założenia mogiły Kościuszki zaś można interpretować jako przykład ceremonii nowego typu, które pomimo elementów religijnych miały charakter świecki. Współczesna historiografia i antropologia francuska określa je mianem „świąt re-

⁷⁰³ J. Kremer, *Autobiografia*, [w:] *Józef Kremer (1806–1875)*, pod red. J. Maja, Kraków 2007, s. 1, 2.

⁷⁰⁴ W. Wężyk, *op. cit.*, s. 228, 229.

wolucyjnych” — *fêtes révolutionnaires*. Ich celem było zademonstrowanie postawy wspólnoty zarówno kulturowej, jak i politycznej oraz wzajemnej solidarności⁷⁰⁵.

Poezja wobec idei sypania kopca

Ideę kopca Kościuszki i proces jego powstawania wspierała poezja okolicznościowa. W październiku 1820 roku na łamach „Pszczółki Krakowskiej” redagowanej przez Konstantego Majeranowskiego opublikowano wybór agitacyjnych wierszy zachęcających do powszechnego udziału w dziele budowy kopca. Wśród nich znalazły się między innymi: anonimowa *Kantata, w uroczystość założenia Mogiły Tadeuszowi Kościuszce*, wystylizowane na modłę ludowej piosenki *Śpiewki narodowe Krakowianków i Krakowianek, idących do sypania Mogiły Tadeuszowi Kościuszce, na górze Bronisławy przy Krakowie* oraz wiersz *Do Cieniów Tadeusza Kościuszki w czasie uroczystości obrzędów sypania Mogiły przez wszystkie Stany Mieszkańców W. M. Krakowa na uwiecznienie pamiątki Jego przeznaczony dnia 16 października 1820 r.* autorstwa Józefa Wincentego Łańcuckiego⁷⁰⁶.

Kantata... była wykonana na specjalnym koncercie zorganizowanym przez Krakowskie Towarzystwo Muzyczne w przeddzień inauguracji sypania kopca. Dochód z koncertu został przeznaczony na potrzeby związane z budową mogiły⁷⁰⁷. W świetle wpisanego w ten okolicznościowy utwór przesłania symboliczny pomnik w formie kopca miał się stać w przyszłości polskim Akropolem, co sugestywnie wyrażała strofa:

Niech na Kościuszki mogile,
Tron założą bóstwa Chwały;
A hołd czyniąc męstwu sile,
Drży nieprzyjaciół zdumiały!⁷⁰⁸

Ponadto w utworze tym, propagującym ideę wspólnotowego dzieła sypania kopca, praca przy nim została uznana za obywatelską i patriotyczną powinność wszystkich Polaków bez względu na ich stan, majątek i pozycję społeczną:

⁷⁰⁵ M. Frančić, *Kopiec Kościuszki — historia znaczeń*, [w:] *Kościuszcze w hołdzie*, s. 194, 195.

⁷⁰⁶ Józef Wincenty Łańcucki (1756–1841) — pijar, od 1785 roku kaznodzieja w katedrze krakowskiej. Podczas insurekcji kościuszkowskiej głosił płomienne kazania patriotyczne. W latach 1815–1818 należał do Komisji Organizacyjnej powołanej do opracowania konstytucji Wolnego Miasta Krakowa. Przyczynił się do powstania Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i został jednym z pierwszych jego członków (1816). W latach 1817 i 1818 brał udział w uroczystościach pogrzebowych ks. Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Od 1821 roku był członkiem Wielkiej Rady Akademii Krakowskiej. Czynnie uczestniczył w życiu literackim Krakowa. W latach 1819–1822 publikował wiersze w „Pszczółce Krakowskiej”. W latach 1735–1737 był rektorem Akademii Krakowskiej.

⁷⁰⁷ *Opis święta...*, s. 57.

⁷⁰⁸ *Kantata, w uroczystość założenia Mogiły Tadeuszowi Kościuszce*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820, s. 42.

Oby każdy Polak prawy,
Znosił na nią garstkę ziemi,
Poświęcał ją lzy wdzięcznemi,
Pomny Wolności i Sławy⁷⁰⁹.

Szczególnie interesujące, gdyż odwołujące się do ludowego mitu Kościuszki, wydają się ogłoszone wraz z *Kantatą...* wielogłosowe, podzielone na partie wykonywane przez Chór Starców, Chłopców i Dziewczęta, udratyzowane *Śpiewki narodowe Krakowiaków i Krakowianek...* Podobnie jak *Kantata...*, utwór ten był adresowany do szerokiego kręgu odbiorców, stanowiąc zachętę do entuzjastycznego zaangażowania się w sprawę kopca. Jednocześnie miał on wymowę apelu skierowanego do wszystkich mieszkańców Krakowa o to, aby w przyszłości otoczyli mogiłę szczególną opieką:

Niechaj mogiła uwieczni
Kościuszkę naszego,
A Krakowianie waleczni
Całości jej strzegą
Oby ta *Rękawka nowa*⁷¹⁰
Na wieki słynęła;
Cnota jej nasza dochowa
Bo z cnoty się wszczęła⁷¹¹.

Ideę ogólnospołecznego sypania symbolicznej mogiły Kościuszki gorąco propagował również wspomniany wiersz Łańcuckiego. Autor łączył ją z duchem solidaryzmu przenikającego legendę Naczelnika. Poeta odniósł się ponadto do prostoty formy ziemnego kopca i naturalności materiału, z jakiego miał zostać wykonany. Jego zdaniem kurhan z ziemi dobrze korespondował z przypisywaną Kościuszcze, znanemu także z prostolinijności, skromnością i wyjątkową wrażliwością na ludzką biedę⁷¹²:

⁷⁰⁹ *Ibidem*.

⁷¹⁰ O obrzędzie rękawki była mowa w rozdziale 3.

⁷¹¹ *Śpiewki narodowe Krakowiaków i Krakowianek, idących do sypania Mogiły Tadeuszowi Kościuszcze, na górze Bronisławy przy Krakowie*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820, s. 45.

⁷¹² Dobroczynność i dobroduszość Kościuszki stały się po śmierci bohatera przedmiotem mitologizacji. Jedną z najlepiej znanych i do dzisiaj powtarzanych anegdot ukazujących modelowy dla legendy kościuszkowskiej zespół zachowań charakteryzujących osobowość Naczelnika odnotował Jullien w biograficznym szkicu *Rys życia...*: „Niezmordowana dobroczynność Kościuszki spływała bez przestanku na otaczających go mieszkańców, jego litość ku ubogim i nieszczęśliwym objawiała się w sposób poruszający w zdarzeniach codziennego życia, gdzie człowiek czuły i poczciwy, daleki od względów ludzi, idzie jedynie za popędem sumienia i swego serca. [...] Nie mógł nigdy znieść widoku nędzy bliźniego bez usiłowania ulżenia jego nieszczęściu. Przez cały czas pobytu swego w Solurze wyszukiwał sam często o jałmużnę prosić nieśmiejących ubogich, których nieśmiałość tym bardziej wsparcia godnymi czyni. Odwiedzał schronienia nieszczęśliwych i łączył pociechy do swoich dobrodziejstw. Skoro się dowiedział, że jaki ubogi chorobą złożony został, posyłał mu natychmiast lekarstwo i wywiedziawszy się o jego stanie, dostarczał mu wszystkiego, co tylko do jego uleczenia potrzebnym było”, cyt. za: A.M. Jullien, *op. cit.*, s. 44, 45.

Bohater ozdobiony cnotami skromnymi,
Winien mieć równy cnotom, pomnik z skromnej ziemi⁷¹³.

Z koncepcją mogiły-kopca związał także Łańcucki idee demokratyczne. Oprócz naturalnej prostoty formy duch demokratyzmu ujawniał się we wspólnotowym charakterze działań przy budowie. Praca przy pomniku łączyła przedstawicieli różnych pokoleń, stanów, profesji i płci. Ramię w ramię wznosili go księża i żołnierze, profesorowie akademicki i chłopi, kobiety i dzieci:

Te ręce, co w okropnej dla ojczyzny doli,
Z kosą za TOBĄ biegły, odbiegają roli,
Dziś rydlem i motyką, chcą przedrzeć chmur skały,
By zasług TWYCH zaszczyty, niebios dotykały —

I te ręce co z kwiatów wieniec upleciony,
Niosły na TWOJE skronie, wśród kraju obrony,
Dziś niepomne słabości płci swojej wraz z ludem
Dzielą się chwałą pracy, ochotą, i trudem. —

Kapłana, co się boskiej ofiary dotyka,
Wśród tych obrzędów ręki nie szpeci motyka⁷¹⁴.

Choć wiersz ten nie reprezentuje większych wartości artystycznych, to zasługuje na pewną uwagę także z racji tego, że została w nim wyraźnie zarysowana opozycja kopiec–Wawel. Dawna królewska nekropolia, pełniąca również funkcję narodowego panteonu, wydała się w tym kontekście hermetyczna i odizolowana od wspólnoty:

O drogie szczątki męża! Za cóż was oddziela,
Od tego miejsca sławy przybytek Wawelu?⁷¹⁵

Wprawdzie w strofach następnych wyrażone zostało przekonanie, że dla szczątków, które mają status relikwii, jest to miejsce najlepsze, gdyż uświęcone obecnością grobów wielkich wodzów Sobieskiego i Poniatowskiego, ale niemal natychmiast obraz ten został przysłonięty przez wyobrażenie strzelistego kopca, symbolizującego poprzez odwołanie do czasów prehistorycznych związanych z legendami o Krakusie i Wandzie początek odnowy państwa. W intencji autora to jego szczyt powinien stać się w przyszłości miejscem narodowej hierofanii. Kopiec jawił się mu zatem jako typ pamiątki przypominającej nieustannie o utraconej ojczyźnie, której obraz musi zostać utrwalony w sercach współobywateli:

Tu imię TWE KOŚCIUSZKO! W tej niebios przestrzeni,
Wiek nasz w wieki Krakusa i Wandy przemieni,

⁷¹³ J.W. Łańcucki, *Do Cieniów Tadeusza Kościuszki w czasie uroczystości obrzędów sypania Mogiły przez wszystkie Stany Mieszkańców W. M. Krakowa na uwiecznienie pamiątki Jego przeznaczonej dnia 16 października 1820 r.*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820, s. 49, 50.

⁷¹⁴ *Ibidem*.

⁷¹⁵ *Ibidem*.

[...]
TY!... coś dla wydobycia ojczyzny z sromoty,
Wśród murów tego miasta, pierwszy oręż chwycił,
Coś i w pośród klęsk, męstwo Polaków zaszczycił;
Przesyłaj zawsze święte słowa te do braci:
Polak nigdy ojczyzny w swym sercu nie traci⁷¹⁶.

Innym przykładem wykorzystywania twórczości wierszowanej autorów związanych z Krakowem w budowaniu poparcia dla idei pomnika-mogiły jest napisana przez Pawła Czajkowskiego⁷¹⁷ *Oda do Mogiły wzniesionej dla Tadeusza Kościuszki*. Była ona odczytana publicznie 18 października 1820 roku na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a następnie ogłoszona drukiem razem z omówionymi wcześniej utworami w „Pszczółce Krakowskiej”. Kontekst wprowadzonego do tego klasycyzującego utworu motywu pomnika-mogiły Kościuszki stanowiła sekwencja obrazów nawiązujących do dziejów Polski. Wśród wspomnianych tu ważnych obiektów kojarzących się z narodzinami i potęgą państwa znalazły się zarówno Wawel, jak i kopce Krakusa i Wandy, świadczące o sile charakteru i niezłomności legendarnych protoplastów narodu, twórców miasta i państwa. Na ich tle przywołani zostali także historyczni królowie Polski i moment upadku państwa:

Z tych mogił szczytu lekkie wiatrów skrzydła
Rycerskie dusze w pierś polską ziewały;
A pięknej cnoty stateczne prawidła,
Wysnuły wątek i dziejów i chwały.
Pod gwiazdą Chrobrych, Alcya miecz błyska;
Kazimierz Wielki pisze prawa księgę;
Muzom Jagiełło zakresła ogniska;
Sobieski kruszy księżyców potęgę.
Lecz cóż się stało? Mimo cudów tyła,
Nieszczęsną Polskę los nad przepaść schyla⁷¹⁸.

W końcowych partiach utworu Kościuszko został ukazany jako narzędzie opatrności, mąż sławny, który próbował przeciwstawić się potędze trzech najeźdźców dokonujących rozbiorów Polski. W intencji krakowskiego poety symboliczna mogiła Kościuszki powinna stać się obiektem szczególnej troski Polaków. W utworze przywołana została w celach perswazyjnych schyłkowa faza i okres upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, kiedy to Kościuszko zasłynął jako jej ostatni heroiczny obrońca. Czajkowski podkreślał także ludowy aspekt pomnika Kościuszki, chociaż jego obraz wystylizował według wyznaczników ówczesnej konwencji,

⁷¹⁶ *Ibidem*, s. 51, 52.

⁷¹⁷ Paweł Czajkowski (1785–1839) — od 1815 roku profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Krakowskim. Członek i sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (1816). Rozprawy, przekłady i poezje drukował między innymi na łamach „Gazety Krakowskiej” i „Pszczółki Krakowskiej”.

⁷¹⁸ P. Czajkowski, *Oda do Mogiły wzniesionej dla Tadeusza Kościuszki*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820, s. 54, 55.

o czym świadczyć może wprowadzony do wiersza motyw cyprysów⁷¹⁹. Kopiec sypany przez współrodaków interpretował jako świadectwo rozpaczyny narodu, a także symbol cnót ostatniego obrońcy Rzeczypospolitej. Osobowość i biografię Naczelnika potraktował jako wzór do naśladowania dla tych, którzy w przyszłości przyczynić się będą do odrodzenia narodu i restytucji państwa:

O ty kwitnące i najdalsze plemię,
Jeśli chcesz wstrzymać płochych losów koło,
Sprawiać po ojcach wszytkorodną ziemię
I chlubną sławą opromieniać czoło,
Łzami wilż cyprys na tym grobie wzrosły;
Pomnij jak święte uwielbia popioły,
Wielkością czynów dźwigaj umysł wzniosły
Z dziejów Kościuszki miej duszy żywiły:
A szczęście spętasz ktoć z rąk ucieka,
I zwięczy z śluby wielkiego człowieka⁷²⁰.

W podobnym tonie utrzymany został wiersz Augusta Zdziarskiego *Na Uroczystość założenia mogiły Tadeusza Kościuszki dnia 16 października 1820 r.*⁷²¹ Autor wspominał w nim między innymi szwajcarski epizod w schyłkowej fazie życia bohatera, skazanego na śmierć na emigracji, co według poety miało wymiar tragiczny. Zwracał też uwagę na niepowtarzalność i trwałość kopca, którego budowa właśnie została rozpoczęta:

Z pośpiechu dzieło się wznosi;
Ludy od osi do osi
Uwielbiają wdzięczność rodu,
Co obok Wandy i Krakusa grodu,
Dla uwiecznienia męstwa i cnót chwały,
Stawia swemu Kamillowi
Ten pomnik skromny, ale wiecznie-trwały,
Bo mu czas ani zawiść bytu nie odmówi⁷²².

Idea kopca, wspierana w latach dwudziestych piórem krakowskich wierszopisów, była na tyle uniwersalna, że poparli ją także przedstawiciele mniejszości narodowych i różnych orientacji religijnych, czego znakomitą dowodem może być zachowana do dzisiaj *Mowa Hirsch Dawida Lewi Rabina obwodu Kazimierskiego miana w dniu 16 października 1820 roku do ludu zebranego z powodu obchodzonej w tymże*

⁷¹⁹ Na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku w Europie Zachodniej cyprysy sadzono w otoczeniu grobów na powstających wówczas cmentarzach pozamiejskich i w pobliżu grobowców ulokowanych w parkach krajobrazowych, por. J. Białostocki, *Motywy śmierci...*, s. 123–125. Usytuowanie ich przez wyobraźnię poety na podkrakowskim kopcu Kościuszki jest anachronizmem.

⁷²⁰ P. Czajkowski, *Oda do Mogiły...*, s. 53–55.

⁷²¹ A. Zdziarski, *Na Uroczystość założenia mogiły Tadeusza Kościuszki dnia 16 października 1820 r.*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820, s. 165–167.

⁷²² *Ibidem*, s. 166.

dniu uroczystości Założenia pomnika Tadeuszowi Kościuszce⁷²³. W przekładzie z hebrajskiego na polski autorstwa Samuela Bauma została ogłoszona w „Pszczółce Krakowskiej”. Znamienne jest to, że na wstępie zalety przypisywane Kościuszce zostały porównane do cnót proroka Ezechiasza, co było równoznaczne z uznaniem Naczelnika także przez Żydów za męża świętego. Dobrze to ilustruje następujący fragment mowy:

Uroczystość dnia dzisiejszego, do której uświetnienia mamy zaszczyt być przypuszczonymi; przypomnieć naszym sercom powinna, drogie i szlachetne przymioty oraz cnoty bohaterskie sławnego i nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki męża wielkiego, którego skronie wieńczyły laury za wielkim Oceanem uzbierane; męża, którego sercem na podobieństwo króla Ezechiasza, jedynie całość ojczyzny i miłość współrodaków władały; przypomnieć również nam powinna; święty obowiązek, dania cieniowi jego dowodów naszego uczucia⁷²⁴.

Hirsch wspomniał także o tym, że przed dwudziestoma sześcioma laty wraz ze zgromadzonymi obecnie słuchał w Krakowie słów Kościuszki skierowanych do mniejszości żydowskiej, które do teraz mają moc przesłania:

Nic ja dla siebie nie pragnę, rzekł wówczas tenże bohater, oplakany stan ojczyzny jedynie mnie obchodzi, ratowanie onejże, i uszczęśliwienie jej mieszkańców, między którymi i wy policzeni jesteście, jest jedynym celem przedsięwzięcia mojego⁷²⁵.

Wyrażając radość z powodu rozpoczęcia budowy pomnika-kopca upamiętniającego zasługi Kościuszki, konstatował:

Byliśmy oczniami świadkami puszczenia się jego w ten wielki zawód, — widzieliśmy pierwsze obroty pełne odwagi i męstwa, — lękaliśmy się niebezpieczeństwa, na które narażał się — oplakivaliśmy na ostatku jego los. Najprzyjemniejszy więc teraz, oczom naszym sprawić powinien widok, pomnik który w dniu dzisiejszym, na uwiecznienie sławy jego, założonym być ma, co nas szczególnie przekonywa: iż cnota, chociaż na moment od przemocy przyćmiona, blasku swego nie traci; i że żadna na świecie siła tamować nie może zajaśnienia czy rychłej czy później rozprzestrzeniających się jej promieni!...⁷²⁶

Ważne uroczystości przy kopcu odbyły się także w chwili ukończenia sypania mogiły 25 października 1823 roku⁷²⁷. W zwieńczeniu „grobowej góry” brakowało wówczas głazu z napisem „Kościuszce”, który miał tam zostać umieszczony zgodnie z uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej. Projekt ten został zrealizowany dopiero w czerwcu 1860 roku. Wówczas na szczycie kopca stanął granitowy obelisk sprowadzony z Tatr. U jego podstawy wmurowano ołowianą kapsułę z historią kopca, protokołami i ośmioma biletami skarbowymi z 1794 roku⁷²⁸. Z kolei na murach osiemnastowiecznej kaplicz-

⁷²³ Mowa Hirsch Dawida Lewi Rabina obwodu Kazimierskiego miana w dniu 16 października 1820 roku do ludu zebranego z powodu obchodzonej w tymże dniu uroczystości założenia pomnika Tadeuszowi Kościuszce, przeł. S. Baum, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820, s. 182.

⁷²⁴ *Ibidem*, s. 183, 184.

⁷²⁵ *Ibidem*, s. 184.

⁷²⁶ *Ibidem*, s. 184, 185.

⁷²⁷ W kalendarzyku wyznaczającym nowe święta narodowe wydrukowanym w modlitewniku *Tarcza polska...*, s. V, dzień ten został wskazany jako ważne święto narodowe.

⁷²⁸ J. Łepkowski, *op. cit.*, s. 207, 208.

ki bł. Bronisławy, obok której usypany został pomnik w formie kurhanu, umieszczono wymowny epigrafi, podkreślający rodzinny, nieledwie domowy charakter tej pamiątki i silny związek emocjonalny krakowskiego ludu z osobą samego Naczelnika:

Cny Kościuszko! Walecznych zaszczyć Polaków
Wielbiąc Twą cnotę wznioł Ci tę Mogiłę Kraków⁷²⁹.

Kapliczka ta została w 1854 roku zburzona przez Austriaków w trakcie budowy fortyfikacji okalających kopiec. Po kilku latach, w roku 1861 na tym samym miejscu postawiono nową, która przetrwała do dzisiaj⁷³⁰.

Polska Mekka

Już w latach sypania kopca stał się on znakiem sprzeciwu Polaków wobec rozbiórów państwa i symbolem idei niepodległościowych, a od chwili zakończenia jego budowy (1823) miejscem obowiązkowych pielgrzymek, czymś na kształt rodzinnej Mekki, którą trzeba odwiedzić co najmniej raz w życiu⁷³¹. Józef Mączyński w *Pamiętce z Krakowa* pisał, że: „Łączyć on miał pamięć straty z pamięcią powszechnego uwielbienia jakie winniśmy bohaterom”⁷³². Po upadku powstania listopadowego przybywający do Krakowa emigranci z Królestwa Polskiego i innych terenów objętych wojną pierwsze kroki kierowali na kopiec. W okresie Wiosny Ludów podkrakowska mogiła Naczelnika stała się miejscem regularnych manifestacji patriotycznych⁷³³. W pustelni na górze bł. Bronisławy, podobnie jak w wypadku lipskich pamiątek związanych ze śmiercią Poniatowskiego i pomnika Kościuszki w Solurze, wystawiono księgi pamiątkowe, w których liczni pielgrzymi umieszczali okolicznościowe wpisy. Sporo z tych ksiąg zaginęło⁷³⁴. Jednak we wspomnieniach Ambrożego Grabowskiego zachował się opis jednej z pierwszych:

Pierwsza jej karta zajęta była pięknie akwarelą [Aleksandra Polczyńskiego]: malowanym widokiem mogiły, świątynki Bł. Bronisławy, a nad tym w powietrzu maleńki wizerunek Kościuszki i rozpoczynał wiersz, który dał Edmund Wasilewski, młodo zmarły piewca krakowski: „W dwóch płomieniach tu miłość ku niebu się pali/ Ich ofiar ołtarz będzie wiekuisty/ Gdy świątynkę czas zetrze... górę tę ocali/ ażeby na niej gorzał ogień czysty,/ święty, niezmienny, wśród zaburzeń fali”.

⁷²⁹ J. Gordziałkowski, *op. cit.*, s. 85.

⁷³⁰ F. Ziejka, *W blasku złotej legendy. O roli Krakowa w życiu duchowym Polaków w XIX w.*, [w:] *idem, Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998, s. 20, 21.

⁷³¹ J. Gordziałkowski, *Kopiec Kościuszki — miejsce pielgrzymek Polaków*, [w:] *180 lat Kopca Kościuszki*, materiały z sesji naukowej odbytej 15 kwietnia 2000 roku, pod red. J.M. Małeckiego, Kraków 2001, s. 15.

⁷³² J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa...*, cz. 3, s. 207.

⁷³³ *Ibidem*, s. 16, 17.

⁷³⁴ *Ibidem*, s. 46.

Fundusz na sporządzenie tej książki dała panna Teresa Palczewska, znakomita artystka dramatyczna polska: kilka stron tej księgi było już zapisane imionami i sentencjami nie zawsze trafnymi [...] a były i niedorzeczne, z pomiędzy których jeden napis arcyniezgrabny [...] spowodował, iż władza policyjna krakowska księgę tę skonfiskowała. Ten zaś niedowarzonej głowy koncept, który spowodował skonfiskowanie tej księgi, był taki:

„Tam oto na obrazie po prawej stronie/ Szatana spotkała kara,/ Dziad ci opowie jak bies wziął po ogonie,/ Gdy go skarala Bronisława święta:/ Czemuż, ach! Czemuż z Polski nie wypędzi cara,/ który nas gorzej biesa pęta”.
Podpisał się „Galicjanin”⁷³⁵.

Przytoczony przez Grabowskiego we *Wspomnieniach* wpis, sygnowany pseudonimem Galicjanin, stanowi potwierdzenie doniosłej funkcji, jaką w tym czasie pełniły dla pielgrzymów wystawione w kaplicy bł. Bronisławy księgi pamiątkowe. Służyły nie tylko do uwieczniania odwiedzin mogiły i manifestowania pamięci o zasługach Kościuszki, lecz także do chwili ich konfiskaty były rodzajem wolnego medium umożliwiającego subkomunikację między przedstawicielami narodu przybywającymi do Krakowa z różnych stron dawnej Polski. Wyznaczały unikatową w tym czasie przestrzeń wolności słowa. Wyrażone przez Grabowskiego uwagi o niezręczności przepisanej treści wpisu pełniły w tym wypadku funkcję kamuflażu. Dzięki nieprzychylniej opinii co do jego treści o wydźwięku agitacyjnym i charakterze przekleństwa, zachęcającego do sprzeciwu wobec polityki cara, miał on szansę na ocalenie.

Uwzględniając swobodę wypowiedzi i noty umieszczane w księdze, można stwierdzić, że sam kopiec już od momentu uroczystego rozpoczęcia jego budowy także był namiastką wolnego polskiego terytorium, co w jakimś stopniu wiązało się ze stanem prawnym gruntów, na których stanął. Należały one bowiem do Komitetu Pomnika Mogiły Kościuszki i nawet w najtrudniejszym okresie, kiedy w latach pięćdziesiątych władze austriackie rozpoczęły wznoszenie wokół mogiły fortyfikacji, z transakcji, na podstawie której część tych gruntów odsprzedano wojsku i rządowi austriackiemu, wyłączono ponad pół hektara gruntu pozostawionego na własność Komitetowi. Znajdował się na nim kopiec i kapliczka bł. Bronisławy. Jak podaje Jan Gordziałkowski:

W latach następnych własność ta została wpisana do ksiąg hipotecznych i zainstalowana jako należąca do Fundacji Narodowej Pomnika Mogiły Kościuszki⁷³⁶.

Usypanie kopca można także rozpatrywać jako spektakularne zmnożenie krakowskiej mogiły Naczelnika, nadające bardzo wyjątkowy charakter pozognemu kultowi Kościuszki. Kopiec w sposób trwały i wymowny zespolił legendę kościuszkowską z tradycją miasta, zmieniając jego pejzaż nie tylko rzeczywisty, lecz także kulturowy. Dobrze to ilustruje fragment wspomnień Franciszka Ksawerego Preka z 1826 roku:

⁷³⁵ A. Grabowski, *Wspomnienia*, t. 2, Kraków 1909, s. 275, 276.

⁷³⁶ J. Gordziałkowski, *Kopiec Kościuszki...*, s. 43.

Stałem dziś na szczycie mogiły Kościuszki, tego męża który na czele narodu usiłował go oswobodzić. [...] Na górze Bronisławy stoi ta mogiła. Pomyślałem z radością, że przetrwa wieki. Ani czas, ani żadne zaburzenia krajowe zniszczyć jej nie zdołają. Skrapiana łzami wdzięcznych rodaków, zielenić się zawsze będzie i byt jej tak trwały, jak pamięć czynów, które najodleglejsze pokolenia podawać sobie będą.

Dwa dni są w roku, to jest drugiego dnia Wielkanocy i Zielonych Świąt, w których karety eleganckie, koczki, dorożki, bryczki, wózki różnego rodzaju pomiędzy tłokiem ludzi i koni wypełniają całą przestrzeń od miasta aż do mogiły. Już od wieków schodzi się w bliskości tej góry pospólstwo na mszę do kościoła na Zwierzyńcu i tam do późnej nocy zostaje oddając się zabawom stanu swego. Lecz jak usypiano mogiłę, wszyscy wybierają ten czas dla odwiedzenia jej, co zapewne wejdzie w zwyczaj i stanie się miejscem pielgrzymki dla Polaka⁷³⁷.

Z kolei Józef Mączyński w cytowanej już *Pamiętce z Krakowa* zachęcał do kontemplacji ojczystej przyrody ze szczytu kopca najlepiej o brzasku, kiedy na dalekim horyzoncie można zobaczyć kontury Tatr. W tym kontekście jego znaczenie dla polskiej kultury i bogatą semantykę wyjaśniał następująco:

Na tym pomniku odpowiednim swojemu przeznaczeniu, na tym skarbcu przeszłości, i na tej wiecznie zieleniejącej się dziejów księdze, godziny zleją ci się w jedną chwilę niebiańskiego zachwyty, i gdy się z niego zbudzisz, jeszcze dumać będziesz, czyli uczciwszy prochy bohatera, — masz się stąd oddalić a pośpieszyć na owe miejsca, których widokiem oko się twoje ze szczytu mogiły pieściło⁷³⁸.

Kopiec romantyków

Zarówno idea pomnika-mogiły, jak i on sam stały się źródłem inspiracji literackiej i artystycznej. Malownicze położenie kopca, wyrazista forma, a także oddziaływanie kulturotwórcze tego obiektu wpływały na zainteresowanie nim nie tylko twórców literatury, lecz także przedstawicieli innych dziedzin sztuki, zwłaszcza dziewiętnastowiecznych malarzy i rysowników. Obraz mogiły pojawił się na przykład w cyklu *24 widoków miasta Krakowa i jego okolic* autorstwa Jana Nepomucena Głowackiego, wydanym w formie osobnego albumu wraz z komentarzami Konstantego Majeranowskiego w wersji trójjęzycznej — polskiej, francuskiej i niemieckiej⁷³⁹. Karta XIX albumu przedstawiała „Górę św. Bronisławy z Mogiłą Kościuszki”. Wy-mowny był także komentarz Konstantego Majeranowskiego opatrzony dedykacją „Cieniom wielkiego człowieka”:

Nic w świecie nie dałoby się porównać ze świętością tego uroczyska, z tym wynurzeniem się serc wszystkich. Rozrzewnienie było tak dalece powszechnym, że nawet cudzoziemcy; prostą ciekawością zwabieni, od leż utrzymać się nie mogli.

⁷³⁷ FK. Prek, *op. cit.*, s. 59, 60.

⁷³⁸ J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa...*, cz. 3, s. 211.

⁷³⁹ *24 widoków miasta Krakowa i jego okolic zdjętych podług natury przez J.N. Głowackiego wraz z opisami historycznymi oraz plan miasta i mapa geograficzna okręgu*, Kraków 1836.

Najznakomitsze osoby, pracowały wspólnie z najuboższymi kmiotkami; widziano starców ciągnących z natężeniem pełne taczki ziemi, nawet różnica wyznań, nie była na przeszkodzie temu bratniemu zjednoczeniu. Pocziwe wszelkiego zakonu mnichy, pomieśli się bez wstrętu nawet z synami Izraela, aby należeć do tego aktu wdzięczności i cnoty. Kopiec Kościuszki w trzech latach został ukończony. Panuje on nad całą okolicą Krakowa w odległości 3 do 5 mil do koła — jest przedmiotem powszechnej ciekawości i uwielbienia podróżnych⁷⁴⁰.

Motyw kopca wkroczył również do polskiej poezji romantycznej, pełniąc w niej kilka istotnych funkcji. Dzięki różnorodnym realizacjom literackim i artystycznym zakres przypisywanych mu znaczeń ulegał rozszerzaniu i ciekawym przekształceniom, co wiązało się także z różnymi wydarzeniami politycznymi i zapotrzebowaniami społecznymi w kolejnych dekadach dziewiętnastego wieku.

W pierwszej fazie polskiego romantyzmu kopiec inspirował przede wszystkim poetów Wolnego Miasta Krakowa⁷⁴¹. Za jedno z ciekawszych poetyckich opracowań motywu podkrakowskiej mogiły Kościuszki z tego okresu uznać trzeba napisany pod koniec lat dwudziestych dziewiętnastego wieku sonet Józefa Łapsińskiego⁷⁴² *Pomnik Kościuszki* w warstwie obrazowej zdradzający wyraźne zafascynowanie Mickiewiczowskimi *Sonetami krymskimi*. Inicjujące pierwszą strofę porównanie kopca, nazwanego tu „kolosem pamiątek” wzniesionym w krainie Sarmatów, do „masztu sławiańskiej łodzi rzuconej wśród świata” przywodzi na myśl drugi wers słynnego *Czatyrdahu*: „Maszcie krymskiego statku, wielki Czatyrdachu!”⁷⁴³. Z kolei zestawienie upersonifikowanego wyobrażenia pomnika-mogiły z Karpatami, którym został przeciwstawiony, stało się w wierszu źródłem jego heroizacji i zaświadczało o wyjątkowej trwałości tej formy, nie pozostając bez wpływu na zespół przypisywanych jej znaczeń. W ten sposób obraz kopca został włączony do kręgu narodowych symboli, wśród których ważną pozycję zajmowały odwieczne Karpaty⁷⁴⁴ i Wawel. Ważny w ideowym aspekcie wiersza wydaje się także wprowadzony do czwartej strofy wiersza motyw pustelnika wznoszącego modły za „obrońcę wolności”, w którego intencji owa góra powstała. Sprzyjał on sakralizacji tego obiektu, podobnie jak dopełniająca semantyczną warstwę utworu złoto-błękitno-szkarłatna kolorystyka:

Powstał kolos pamiątek w krainie Sarmatów,
Jak maszt sławiańskiej łodzi rzuconej wśród świata;
Z chmur złożonych jutrenką ranna jego szata,
W południe go osłania baldakim z bławatów.

⁷⁴⁰ K. Majeranowski, *Mogiła Kościuszki*, [w:] *24 widoków...*, s. 19.

⁷⁴¹ K. Sosnowski, *op. cit.*

⁷⁴² Józef Łapsiński (1805–1831), absolwent krakowskiego gimnazjum św. Anny, studiował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1828 roku na łamach „Rozmaitości Naukowych” i „Gońca Krakowskiego” ogłaszał sonety, które w środowisku krakowskim były jedną z pierwszych prób prezentacji nowej poezji i romantycznego regionalizmu. Rok później wydał autorski tomik poetycki.

⁷⁴³ A. Mickiewicz, *Czatyrdah*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 1, s. 247.

⁷⁴⁴ Nazwa „Karpaty” mogła być w tym wypadku synonimem Tatr.

Natrząsa się z śnieżystych olbrzymów — Karpatów,
Bo sławą zwalczy z nimi tysiąc wieków lata!...
A choć już mrok otoczy i siostrę, i brata,
On jeszcze pływa czołem w potokach szkarłatów.

Tam kędy u stóp jego majowe nadbrzeże,
Czy miasto czarodziejskie w Wandalu głębini?
— To się kąpią Wawelu i baszty i wieże!

A ten głos rozstrzelony po niebios pustyni?
— To pustelnik strzegący ubogiej świątyni,
Odmawia za obrońcę wolności pacierze!⁷⁴⁵

Z kolei Seweryn Goszczyński postrzegał podkrakowski kopiec, wzbogacony ziemią spod Raclawic, w kategoriach „narodowego pamiątek kościoła”, a jednocześnie uznawał za symbol utraconej swobody. Paradoksalnie jednak w wierszu *Na mogile Kościuszki*, którego daty powstania nie udało się badaczom jednoznacznie ustalić⁷⁴⁶, nagrobny głaz z mogiły Naczelnika został wyniesiony do rangi „ołtarza narodowej swobody”:

Wezmę ja dzisiaj do mojej zagrody
Szczyptę ziemi tej w zarodku,
Zaczem święty głaz nagrobku
Zostanie naszej ołtarzem swobody⁷⁴⁷.

O charakterze ideowego wydzwiku utworu zadecydowała także apostrofa do Ducha Kościuszki, którego opiece powierzeni zostali zarówno zmarli, jak i żywi obrońcy narodu i jego ziemi. Za sprawą jawnej hierofanizacji kopiec-kurhan zyskał w tym ujęciu po raz kolejny znaczenie polskiego Akropolu. Goszczyński odwołał się jednocześnie do tradycji *Exoriare...* Z prochów zmieszanych z raclawicką ziemią, która stała się ważnym — symbolicznym — budulcem mogiły, narodzić się mieli w przyszłości mściciele narodu pogrążonego w żałobie po utracie ojczyzny:

Otóż już w sercu tej świętej mogiły
I prochy braci zamknięte;
Prochy wielkie, prochy święte,
Poła Raclawic dotychczas płodniły.
Duchu Kościuszki, aniele tej ziemi,
Bądź ich piastunem, prosimy za niemi!

Ojcowie kwiaty w tych prochach posieli,
Posieli kwiatów zarody,

⁷⁴⁵ J. Łapsiński, *Pomnik Kościuszki*, [w:] *idem, Poezje*, s. 21.

⁷⁴⁶ Wskazuje się tu bądź rok 1828 i czas podróży Goszczyńskiego w towarzystwie Michała Grabowskiego do Wiednia, bądź rok 1832.

⁷⁴⁷ S. Goszczyński, *Na mogile Kościuszki*, [w:] *idem, Dzieła zbiorowe*, t. 1. *Poezje liryczne*, wydał Z. Wasilewski, Lwów 1910, s. 70, 71.

Co na tryumfach swobody
 Zwycięskim wieńcem ustroją mścicieli.
 Duchu Kościuszki, aniele tej ziemi,
 Bądź ich piastunem, prosimy na ziemi⁷⁴⁸.

Z kolei w poetyckim uzupełnieniu *Proroctw Księdza Marka* (1833), które powstało po klęsce powstania listopadowego, Goszczyński odwołał się do utrwalonej już w polskiej poezji dziewiętnastowiecznej koncepcji Krakowa, widzianego jako „cmentarz polskiego narodu”. W utworze pojawiły się także reminiscencje z okresu wznoszenia kopca Kościuszki. Poeta podkreślał obrzędowy charakter tego czynu i mediacyjną funkcję samej formy kurhanicznej:

Kogóż to, kogo żegnać ludzkość będzie
 W tym niesłychanym obrzędzie?
 O święta mojej ziemi stolico!
 Jakże pysznie powstajesz przed moją żrenicą
 I nad cały świat ciekawy
 Wznosisz górę Bronisławy
 I prawicą tajemniczą
 Odtwarzasz jej pierś dziewiczą,
 Składasz w niej umarłe zwłoki
 I wysyłasz pod obłoki⁷⁴⁹.

Na szczególną uwagę zasługuje zarysowana w wierszu *stricte* romantyczna koncepcja mogiły jako miejsca wiecznych odrodzeń. Obraz tej mogiły miał wpływ na współczesność i codzienność, odsyłał do idei państwa, stając się jego fundamentem i emblematem, a także źródłem społecznej integracji:

Grób usypcie
 A głęboki, by nasienie
 Rozpostarło się tam śmiało
 I ujęło w swe korzenie
 Ziemię całą.
 A niech zbrata się z Karpaty,
 Aby wolność zmartwychwstała,
 Gór szczytami na dwa światy
 Zapalała⁷⁵⁰.

Mogilę, „gdzie się wielkiego ludu poczęcie/ Ziarnkiem zwłok trupich zamknęło/ Jak Bóg-człowiek w sakramencie”⁷⁵¹, której silnie zrytualizowany proces powstawania można rozpatrywać w kategoriach wielkiego narodowego misterium, nazwał Goszczyński „Trzecią strażnicą świętego miasta”⁷⁵². Choć kopiec nie był

⁷⁴⁸ *Ibidem*.

⁷⁴⁹ S. Goszczyński, *Proroctwa Księdza Marka. Uzupełnienie*, [w:] *idem, Dzieła zbiorowe*, t. 1, s. 305–306.

⁷⁵⁰ *Ibidem*, s. 306.

⁷⁵¹ *Ibidem*.

⁷⁵² *Ibidem*.

autentyczną mogiłą Kościuszki i nie ukrywał jego doczesnych szczątków, to jednak zawierał prochy wielu poległych w obronie niezawisłości państwa, zmieszane z ziemią pól bitewnych. Co ważne, Goszczyński w omawianym utworze dokonał rewizji dotychczasowych znaczeń przypisywanych mogile Kościuszki. Symboliczny grób Naczelnika Insurekcji i autora słynnego uniwersału połanieckiego, zwalniającego chłopów z poddaństwa, widział jako grób idei, nazywając go grobem ludu identyfikowanego w tym przypadku z narodem. Kopiec zyskał w tym kontekście znaczenie „inkubatora”, w którym dojrzewać powinno ziarno przyszłego odrodzonego narodu:

Ten grób — Baltazara głoska!
Gwiazdo świata, żegnam ciebie,
Lampę grobową zapalę sobie,
I w łonie ziemi ducha zagrzebię,
I osiadę w ludu grobie,
Ażebym widział, jaką to siłą
Ziarnko narodu dojrzewa,
Jak się wzmacnia pod mogiłą,
Zaczem wystrzeli olbrzymem drzewa⁷⁵³.

Na rodzinny charakter mogiły-kopca, usypanego na wzór kurhanów Krakusa i Wandy, zwrócił uwagę autor wiersza *Na mogiłę Tadeusza Kościuszki* sygnowanego literami L.P. i pochodzącego z tomu *Wiersze rozmaite przez L.P.* (Poznań 1836). Paweł Hertz sugerował, że być może pod tymi inicjałami ukrywał się Leon Potocki (1800–1864) pisujący także pod pseudonimem Bonawentura z Kochanowa — jeden z założycieli i współpracowników „Biblioteki Warszawskiej”⁷⁵⁴. Utwór ten stanowi jawne potwierdzenie silnego już wówczas zakorzenienia obrazu kopca w zbiorowej wyobraźni Polaków i zespolenia jego losu z losem narodu:

Ta mogiła, co szczyt swój w obłoki wynosi
I pamięcią ościenne zadziwia narody,
Czyjeż dzieła oświeca, czyją sławę głosi?
Twoją, cny Tadeuszu! Obrońco swobody!
Choćby potok szumiący rozlał się z Karpatów,
Choćby wszystkie żywioły z sobą się zwaśniły,
Mogą zniszczyć tę drogą pamiątkę Sarmatów,
Nie zdolają westchnienia nad losem mogiły.
Pamięci w sercach Saturn nigdy nie zagłusza,
W niej żyje los Ojczyzny, sława Tadeusza⁷⁵⁵.

W bardzo zindywidualizowany sposób motywem kopca Kościuszki posłużył się Juliusz Słowacki w końcowych partiach *Wacława* (1838). We fragmencie spowiedzi tytułowego bohatera, identyfikowanego przez znawców przedmiotu z postacią Szczęsnego Potockiego, poeta przywołał słynne słowa *finis Poloniae*, które, jak głosi legenda, miał wypowiedzieć Kościuszko ciężko ranny w bitwie pod Maciejowicami

⁷⁵³ *Ibidem*, s. 307.

⁷⁵⁴ P. Hertz, komentarz do wiersza *Na mogiłę Tadeusza Kościuszki*, [w:] *Zbiór poetów...*, k. 1, s. 973.

⁷⁵⁵ L. Potocki, *Na mogiłę Tadeusza Kościuszki*, [w:] *Zbiór poetów...*, k. 1, s. 976.

(7 października 1794)⁷⁵⁶. Notabene za jeden z ciekawszych przykładów kolportowania tej tradycji należy uznać wspomniany już wiersz Auguste'a Barbiera *Kosciusko*, przetłumaczony na język polski przez Konstantego Gaszyńskiego (1844):

Quand les bras épuisés en efforts superflus,
Tout inondé de sang, et vaincu par le nombre,
O noble Kosciusko! d'une voix triste et sombre
Tu crias en tombant: la Pologne n'est plus!
Alors tu crus mourir⁷⁵⁷.

Krwia zbroczony, wrogami otoczony dokoła,
Bez sił padając z konia między trupów stosem,
Na polu Maciejowic — konającym głosem
Rzekłeś: „Finis Poloniae”, myśląc, że cię woła
Już grób w swe objęcia⁷⁵⁸.

W *Wacławie* Kościuszko jako niekwestionowany bohater narodowy został przeciwstawiony zdrajcy, a jego śmierć i mogiła przynosząca spokój sumienia — lękowi dogorywającego targowiczanina, bojącego się potępienia i społecznej anatemy:

Księżę... gdzie teraz Kościuszko? — w mogile!...
Kiedy żył jeszcze, były takie chwile,
Żem ja był wrogiem jego świetnej sławy.
Chciałbym dziś widzieć cień jego postawy,
Albo grobowiec przy białych lawinach;
Musi być smutny nad nim szmer w drzewinach;
Smutne tam duchy błędzą w księżyc świetny,
Wołając: Ojcie — choć on był bezdzietny.
Mówią, że idąc za trumny orszakiem,
Koń jego stawał przed każdym żebrakiem,
Tak nauczony za życia rycerza.

⁷⁵⁶ J. Maciejewski, *Florenckie poematy Słowackiego*, Wrocław 1974, s. 186. Znakomitym potwierdzeniem trwałości związanej z Kościuszką legendy maciejowickiej jest fragment anonimowego listu opublikowanego na łamach „Przyjaciela Ludu” 7, 1841, nr 40, s. 314: „Ale ty czy uczujesz, pojmiesz i ocenisz moje myśli, moje uczucia, gdy sam wśród dzikiego dnia jesieni, błędząc w równinach maciejowickich, zatrzymałem się nad rozkopaną mogiłą — gdy kilkaset głów okrytych grobową pleśnią, patrzyło na mnie próżnymi oczami — a to były głowy rycerzy, co tutaj walczyli na śmierć i życie, a przed kilkudziesięciu laty one się okryły laurami sławy; — te oczy błyszczały ogniem męstwa i życia, w piersiach gorzał zapal i uniesienie. O! dziwne były moje myśli; a w sercu jak burza jesieni — zamknąłem oczy i widziałem szeregi wojowników, widziałem dym i błyski wystrzałów, słyszałem okrzyki zwycięstwa i jęki zwyciężonych; widziałem cień bohatera tej ziemi i słyszałem z ust jego okropne i grobowe: *Finis Poloniae*; bohater runął na ojczyste zagony, otoczyli go wrogowie, a ja zbudziłem się. Smutne zbudzenie!... cisza panowała wszędzie, straszna i niepewna, jak myśl o nicości; a wiatr potrącał zeschłe piszczelce, jak szyderstwo, co igra ze świętą pamiątką przeszłości. O wierzą mi, pola Maratonu podobne są do starej księgi, w której spoczywają dzieje zmarłego narodu; pola zaś maciejowickie podobne są do wielkiej karty, gdzie wielki lud spisał swoje krzywdy i cierpienia; na nich wypisana jest dziwnymi głoskami skarga ludu, którą Bóg wysłuchał i osądził”.

⁷⁵⁷ A. Barbier, *Kosciusko*, [w:] J. Lisowski, *op. cit.*, s. 200.

⁷⁵⁸ A. Barbier, *Kościuszko*, s. 201 (przekład Konstantego Gaszyńskiego).

To wszystko, księżu! Serce mi rozszerza
 Łez pełne, burzę zapowiada ciemną...
 Patrzaj, co stało się z nim — a co ze mną!...⁷⁵⁹

W przywołanym fragmencie Słowacki odwołał się do słynnej anegdoty o koniu Kościuszki, świadczącej o niezwykłym altruizmie Naczelnika, jego wrażliwości na biedę i dobroczynności. Poeta usłyszał ją po raz pierwszy w Szwajcarii od Eglantyny Pattey — córki właścicielki pensjonatu w Pâquis — i przytoczył w jednym z listów do matki:

Raz wieczorem zapytałem panny Patty o Kościuszcze. Opowiedziała mi o nim następujący rys: po śmierci Kościuszki jeden z obywateli kupił po nim konia, na którym stary K. często jeździł — lecz koń, przeszedłszy do nowego pana, ilekroć zaprzężonym był do woza i wiozł szlachcica drogą, zatrzymywał się i stawał przed każdym żebrakiem, tak go dawny pan przyzwyczaił rozdawaniem jałmużny⁷⁶⁰.

W poemacie zmieniony został tylko kontekst. Motyw konia zatrzymującego się na widok żebraka w kondukcie pogrzebowym pozytywnie wpłynął na ekspresyjną warstwę opowieści. Z kolei w powstałym w tym samym roku co *Wacław* florenckim *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle kopiec Kościuszki*, nazwany tym razem „dumną mogiłą”, zyskał znaczenie narodowego sanktuarium. W utworze wspomina się go dwa razy. Po raz pierwszy jego obraz został przywołany podczas wędrówki bohatera przemierzającego zaświaty, w chwili, gdy dotarł on w rejony wystylizowanego na modłę dantejską lasu samobójców:

Nie zabijali się Polacy praw!
 Ani przed dumną Kościuszki mogiłą,
 O takiej rzeczy kiedy słyhać było⁷⁶¹.

I po raz drugi w końcowych partiach poematu, w pełnej sarkazmu scenie sypnia na szczycie piekielnej góry kurhanu z trupów dla narodowego zdrajcy:

Trupki się kładą przy trupkach w girlandy;
 Już urosł kurhan jak mogiła Wandy.
 I jeszcze kładną się przy duszkach duszki,
 I urosł jako mogiła Kościuszki⁷⁶².

Zestawienie mogił Kościuszki i Wandy sprzyjało mityzacji tej pierwszej. Jednak w poetyckim obrazie Słowackiego odnaleźć można drugie dno. W analogii między owianymi legendą kopcami symbolizującymi niezłomność i szlachetność bohaterkiej Wandy i sławnego Naczelnika a imitującą je górą trupów, upamiętniającą zdrajcę, a zatem antybohatera, zawierał się pewien dystans i nieufność wobec mitów, którymi karmi się narodowa wyobraźnia.

⁷⁵⁹ J. Słowacki, *Wacław*, [w:] *idem, Dzieła wszystkie*, t. 3, s. 183, 184.

⁷⁶⁰ *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962, s. 181, list nr 52.

⁷⁶¹ J. Słowacki, *Poema Piasta...*, s. 96.

⁷⁶² *Ibidem*, s. 112.

Zupełnie odwrotnie symboliczną wymowę kopca Kościuszki wykorzystał Ryszard Berwiński w poemacie o symptomatycznym tytule *Mogiła Kościuszki*. Utwór zafascynowanego lokalną tradycją i rodzimą mitologią wielkopolskiego poety powstał w rewolucyjnym okresie jego twórczości. Nadwiślański kopiec Kościuszki nazwany tu „kolebką świata” zyskał w tej interpretacji znaczenie *axis mundi*:

I jakiś chłop stary,
Schylony pracą, z białym, jak śnieg włosem,
Rzekł mu: „Bóg z tobą, człeku dobrej wiary!
Gdzie jesteś!... pytasz — noga twoja depce
Grób bohatera, — ale wierzaj bracie,
Że ty tu stoisz przy świata kolebce —
.....
A te straszliwe tylu czasów wały,
Co się śmiertelnym czechłem dla was stały,
To spowijaki nasze i pieluszki;
A to jest oto — mogiła Kościuszki!”⁷⁶³.

W kontekście tego wiersza Bolesław Oleksowicz słusznie zauważył, że po klęsce powstania listopadowego polscy romantycy dokonali reinterpretacji hagiograficznej legendy Kościuszki, nadając jej wymiar mesjanistyczny. Bardzo ważna w tym nowym aspekcie okazała się symbolika grobu i ziarna, które „obumarłszy, przyniosło plon obfity”. W jej świetle przekreślona została definitywność śmierci ojczyzny. Stąd nie przypadkiem Berwiński w omawianym wierszu symboliczną mogiłę wzniesioną pod Krakowem dla upamiętnienia ostatniego obrońcy upadającej Polski uznał za miejsce odkupienia i zbawienia Rzeczypospolitej, a także granicę wyznaczającą początek nowych dziejów narodu⁷⁶⁴.

Optymistyczny nastrój wywołany za pośrednictwem obrazu mogiły pojawił się także w wierszach Wincentego Pola i Anny Libery. Pol wokół motywu kopca osnuł jeden z obrazków powstającego od roku 1833 cyklu *Szajne Katarynka*, w którym miały zostać przedstawione ważne wątki narodowej historii i kultury. Na początku lat czterdziestych w poznańskim „Orędowniku Naukowym” (1841, nr 18) ukazało się dziewiętnaście krótkich wierszy pochodzących z tego nieukończonego nigdy zbioru. Wśród nich znalazł się fragment o kopcu nawiązujący do słynnego *Poloneza Kościuszki* Rajnolda Suchodolskiego. Interesujące wydaje się, że poeta, czyniąc tu z kopca „symbol polskiej sławy”, zinterpretował go wbrew historycznej prawdzie jako rzeczywistą mogiłę Kościuszki:

Hej! uciszcie puste mowy!
Fajki z gęby, czapki z głowy —
Oto macie kopiec łzawy,
Co to broni polskiej sławy,
Hen, na Górze Bronisławy!
Pod nim leży człowiek prawy,

⁷⁶³ R. Berwiński, *Mogiła Kościuszki*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, s. 110–111.

⁷⁶⁴ B. Oleksowicz, *op. cit.*, s. 249.

Naczelnikiem niegdyś zwany,
A od ludu ukochany⁷⁶⁵.

Z kolei Libera wiersz *Mogiła Kościuszki* wystylizowała w konwencji skoczego krakowiaka. Źródłem wpisanego w utwór optymizmu było przekonanie o nieprzemijalności sławy bohatera, którego kopiec upamiętniał. Zatem w intencji autorki symboliczna mogiła powinna się stać stałym punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń Polaków identyfikujących się z legendą Naczelnika:

Za miastem na wzgórzu Świętej Bronisławy
Wznosi się mogiła dla potomnej sławy,
Dla potomnej sławy każdego Polaka,
Aby się szczycili z Kościuszki rodaka

Płyną skoro lata, czas prochy rozmiata,
Lecz Kościuszki sława głośną jest u świata,
Co zrobił wielkością, stałością swej duszy,
Tego czas nie zatrze, żaden wiek nie wzruszy⁷⁶⁶.

Czterdzieści cztery lata po zgonie Kościuszki wymowę i znaczenie kopca objaśniał także Teofil Lenartowicz w pierwszej części niewielkiej broszury *O polskim Naczelniku Kościuszcze i o racławickiej bitwie dnia 4 kwietnia 1794 r.* wydanej anonimowo w Lipsku:

Jak umarł Kościuszko jest temu 44 lata, a on miał wtedy lat 70 ciało jego nasi przywieźli do Krakowa i tam z wielką czcią pochowali w Kościele, na górze Wawelu, razem w jednych grobach z Polskimi Królami; a niedaleko stamtąd na górze świętej Bronisławy, biskupi i księża, panowie i mieszczanie i chłopci, przez całe trzy lata sypali na jego pamiątkę mogiłę i usypali okrutną górę na 50 sążni wysoką, którą na wierzchu przysypali ziemią przywiezioną z pola Racławickiego. A to dlatego żeby wszyscy ludzie na wieki wieków widzieli: jak nasz naród miłuje i płacze tych, co dla ojczyzny nie skąpią ani majątku, ani krwi własnej, ani życia⁷⁶⁷.

Bardzo ważnym symbolem wolnościowym stała się mogiła w okresie wiosny ludów, była wówczas miejscem spotkań patriotycznych, podczas których nawoływano do czynu zbrojnego. W czasie pobytu Teofila Lenartowicza w Krakowie, dokładnie 22 października 1848 roku, recytowano tam jego tyrtejskie utwory poetyckie, między innymi fragmenty dramatyczne *Wskrzeszenie i Tyrteusz*⁷⁶⁸.

W tym okresie coraz silniej rysowała się opozycja demokratyczny kopiec–hermetyczny Wawel. Wyraźnie wyeksponował ją Kornel Ujejski w wierszu *Pogrzeb Kościuszki* (1853). On też stał się twórcą legendy mówiącej o ludowej genezie kopca, który w ujęciu autora *Skarg Jeremiego* miał powstać z woli i inicjatywy

⁷⁶⁵ W. Pol, *Szajne katarynka*, [w:] *idem, Wybór poezji*, wyboru dokonała i wstępem poprzedziła M. Janion, Wrocław 1963, s. 78, 79.

⁷⁶⁶ A. Libera, *Poezje narodowe*, Paryż 1849, s. 45.

⁷⁶⁷ T. Lenartowicz, *O polskim Naczelniku Kościuszcze i o racławickiej bitwie dnia 4 kwietnia 1794 r.*, Lipsk 1861, s. IX.

⁷⁶⁸ T. Lenartowicz, *Tyrteusz. Komentarz* [w:] *idem, Poezje*, oprac. J. Nowak, Warszawa 1968, s. 946.

prostych chłopów jako alternatywa dla arystokratycznego i niedostępnego Wawelu. Było to niezgodne z prawdą historyczną⁷⁶⁹. Interesująca wydaje się tu jednak próba zastąpienia jednego mitu drugim, jawna manipulacja owymi mitami. W ujęciu Ujejskiego *axis mundi Polonorum* uległa wyraźnemu przesunięciu w stronę kopca, który powstał dzięki zaangażowaniu przedstawicieli wszystkich stanów, czyli w sposób naturalny stał się własnością całego narodu, dobrem publicznym w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ze względu na prostą, naturalną formę i materiał, z którego był wykonany, Ujejski nadał mu status *exegi monumentum*, co wyrażał ostatni wers wiersza: „Wawel runie — a zostanie mogiła Kościuszki!”. Za sprawą Ujejskiego kopiec stał się jednym z najwymowniejszych symboli romantycznej legendy solidarystycznej:

Ten co kochał lud prostaczy, sam skromny od młodu,
Spoczął w króla katakombie — hetman, król narodu!
A gdy za nim drzwi zaparli, rygle zasunęli,
Chłopstwo wzniosło krzyk boleści: „Och, już go zamknęli!”
[...]
I mogiłę wnieborosłą sypie lud serdeczny!
Próżna ona? Cóż w nią schować na spoczynek wieczny?
Kości w polskim relikwiarzu złożył wódz-jasnowidz.
Lud zatroskał się i myśli...„Hej, do Maciejowic!”
[...]
Miłość wiąże i umacnia — praca idzie chyżej,
A krakowska cała ziemia woła: „Wyżej! Wyżej!
Niech mogiła wszystkim oczom zaświeci donośnie...”
I mogiła Bogu miła rośnie, rośnie, rośnie...⁷⁷⁰

Krystyna Poklewska zauważyła, że ten znany niegdyś powszechnie wiersz, należący do kręgu romantycznych epicediów i elegii żałobnych, przynosił nową wizję historii, która „z dziejów królów, wodzów i szlacheckich rycerzy stała się dziejami ludu z przewodzącym mu hetmanem w chłopskiej siermiędze: Kościuszką”⁷⁷¹. Badaczka podkreślała również, że w intencji Ujejskiego wawelski grób umieszczał Naczelnika w ciągu odwiecznej historii Polski, ziemny kopiec zaś usypany rękami ludu otwierał nową historię z udziałem chłopstwa zaangażowanego w walkę o niepodległość⁷⁷². Wiersz autora *Skarg Jeremiego* przyczyniał się tym samym do wyraźnej nobilitacji ludu. Zdaniem poety lud zamykający podczas pogrzebu Kościuszki kondukt żałobny winien był podczas ceremonii zajmować pierwsze miejsca⁷⁷³. Zważywszy jednak na to, że utwór został napisany na początku lat pięćdziesiątych, datowany jest bowiem na rok 1853, a zatem ponad ćwierć wieku po pogrzebie, trudno zaliczyć go do grona tekstów kolportujących mit Kościuszki jako przywódcy ludowego.

⁷⁶⁹ F. Ziejka, *Tadeusz Kościuszko w tradycji ludowej*, [w:] *idem, Poeci, misjonarze...*, s. 120.

⁷⁷⁰ K. Ujejski, *Pogrzeb Kościuszki*, [w:] *idem, Wybór poezji...*, s. 119.

⁷⁷¹ K. Poklewska, *Wstęp*, [w:] K. Ujejski, *Wybór poezji...*, s. LXXXIV.

⁷⁷² *Ibidem*.

⁷⁷³ *Ibidem*, s. 115.

W tym okresie było na to zbyt późno. Natomiast niewątpliwie można uznać *Pogrzeb Kościuszki*, którego pierwodruk ukazał się w 1866 roku, a zatem trzy lata po klęsce powstania styczniowego, za jeden z przejawów tendencji do manipulowania mitami w jakichś koniunkturalnych celach.

Co ciekawe, również Norwid w redagowanym na początku lat osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku *Żądanym liście o mogile i mogiłach* przytaczał anegdotę odnoszącą się właśnie do koncepcji ludowej proveniencji projektu kopca Kościuszki, którą opowiedział mu niegdyś Franciszek Wężyk:

Kiedy komitet dla postawienia pomnika Kościuszcze dyskutował formę — proponowano to posąg na placu Ś-o Wojciecha — to kaplicę na Wawelu — ktoś rzekł do służącego obnoszącego przyrząd do palenia tytoniu: „A Waszmość, Pawle czy Janie, co radziłbyś?” „Jużci. J. W. Panie — odrzekł — ja myślałbym mogiłę, jakiej nie ma w okolicy!!!”⁷⁷⁴

Zatem zarysowanie opozycji między Wawelem i kopcem stanowiło poniekąd zapowiedź pewnego rodzaju dewaluacji wawelskiego mitu. Miejsce to, uznane w powszechnej opinii społecznej za polski panteon, zaczynało w tym czasie dzielić naród, wbrew jego pierwotnej funkcji integracyjnej. Z kolei kopiec został zawłaszczony przez nową ideologię i podporządkowany nowej koncepcji narodu. Od tej pory symboliczna przestrzeń wawelska usiana grobami królów i bohaterów będzie nie tylko znakiem długiego trwania narodu, lecz stanie się osobliwą kartą przetargową i źródłem publicznych sporów politycznych i światopoglądowych. Potęgować je będzie każdy z kolejnych wielkich wawelskich pochówków dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych.

Natomiast przykład ciekawego rozwinięcia solidarystycznej wersji mitu kopca stanowi fragment dedykowanego generałowi Józefowi Wysockiemu poematu Teofila Lenartowicza *Bitwa raclawicka* (1859), wystylizowanego na wzór pieśni gminnych. Lenartowicz samą ideę kopca-mogiły związał bezpośrednio z osobą Naczelnika i jego wyimaginowanym duchowym testamentem. W świetle tej poetyckiej legendy miała się ona zrodzić na polach Raclawic z inspiracji formą polnej mogiły, usypanej po bitwie poległym prostym żołnierzom. Ważny w kontekście szczegółów architektonicznych konstrukcji kopca, zbudowanego z warstw ziemi przywożonej z różnych polowisk, jest motyw uświęcenia raclawickiej ziemi, której nadane zostało znaczenie „ziemi świętej”. W poetyckim apokryfie Lenartowicza sam Kościuszko miał wyrazić życzenie, aby to właśnie ona w przyszłości przykryła jego trumnę:

I Kościuszko też powiedział
Jedno małe słowo:
[...]
A mnie niechaj kosyniery
Wysypią mogiłę,
Żeby matka powiadała
Ciekawemu chłopcu
O tej bitwie Raclawickiej

⁷⁷⁴ C.K. Norwid, *Żądany list...*, s. 583.

Usiadłszy na kopcu...
Czyli zginę między swemi,
Czy nie między swemi —
Nasypcież mi na trumnę
Raclawickiej ziemi⁷⁷⁵.

Z kolei w nastrojowym wierszu Franciszka Morawskiego *Trzy mogiły* kopce Krakusa i Wandy wraz z mogiłą Kościuszki zostały potraktowane jako symboliczny trójkąt, swoisty hieroglif przypominający przełomowe i dramatyczne chwile w dziejach narodu. Ten poeta i żołnierz w wysokiej randze generała ujrzał współczesny kopiec w ponurym świetle i odczytał jako znak kresu pomyślności narodu, o czym świadczy dystych ostatni: „Słońce, chrobremu ludowi świecące,/ Weszło nad pierwszą, zgasło nad ostatnią”⁷⁷⁶.

Warto wspomnieć także i o tym, że forma kopca została wykorzystana w celu uczczenia kolejnych rocznic śmierci Kościuszki w innych miejscach związanych z legendą Naczelnika⁷⁷⁷. Na przykład w 1861 roku, a zatem czterdzieści cztery lata po jego zgonie, w atmosferze narastających nastrojów patriotycznych przed wybuchem powstania styczniowego usypano symboliczny kopiec Kościuszki w Olkuszu. Był on miniaturką kopca krakowskiego i miał jednocześnie upamiętniać udział Olkuszan w insurekcji. Został zniszczony przez Rosjan podczas powstania styczniowego, a jego pomysłodawcy byli zesłani na Sybir. W 1917 roku w setną rocznicę śmierci Naczelnika w tym samym miejscu usypano nowy. W 1861 roku wzniesiono również kopiec upamiętniający bitwę pod Dubienką w Uchatce. W 1917 roku powstały pamiątkowe kopce w Tarnogrodzie i Połańcu. Na szczególną uwagę zasługuje ten ostatni, usytuowany na terytorium dawnego obozowiska Kościuszki, w miejscu, gdzie 7 maja 1794 roku został ogłoszony słynny uniwersał połaniecki. Obecnie na jednym z głazów umieszczonych u podnóża tego kopca znajduje się napis:

Tu 7. V. 1794 r. w obecności
Tadeusza Kościuszki i wojska
ogłoszono wszem i wobec
uniwersał połaniecki, że odtąd
chłopi są wolni itd...
Odtąd miejsce to stało się
kultem i symbolem dążeń
społecznych i narodowych
w Polsce.

Kopiec Kościuszki stał się również uniwersalnym wzorem mogiły-pomnika dla poległych w imię idei wolności. Franciszek Ksawery Prek wspominał na przykład

⁷⁷⁵ T. Lenartowicz, *Bitwa raclawicka*, [w:] *idem*, *Wybór poezyj*, t. 3, s. 41, 42.

⁷⁷⁶ F. Dzierżykraj-Morawski, *Trzy mogiły*, s. 528, 529.

⁷⁷⁷ Dużo ustaleń dotyczących historii wielu pamiątkowych kopców usypanych dla uczczenia pamięci Kościuszki przynosi książka G. Gilla, *Kopce na ziemiach polskich od pradziejów po kopiec w Pierzchowcu*, Kraków 1997.

o inicjatywie sypania kopca w Tarnowie na wzór krakowskich kurhanów dla tych, którzy zginęli podczas zamieszek w 1846 roku:

Od dnia 17 lipca [1848] zbierają datki przeznaczone na kosztą połączone z sypaniem mogiły na Górze Św. Marcina blisko Tarnowa na kształt mogiły Kościuszki pod Krakowem i na wystawienie kaplicy na pamiątkę dla ofiar wolności, w r. 1846 poległych. Dalsze sypanie mogiły zbyt pomalu postępuje. Wzywają przeto powtórnie wszystkich, którym droga pamięć nieszczęśliwych w r. 1846 poległych, szczególnie ich dzieci, żony, siostry i braci, by tak pracą swoją, jako też dobrowolnymi datkami do ukończenia dzieła rozpoczętego co rychlej przyczynić się chcieli⁷⁷⁸.

Pamięć Kościuszki formą kopca uczczono również za granicą. Z inicjatywy francuskiego pułkownika Franciszka Zeltnera — syna przyjaciela polskiego Naczelnika z okresu szwajcarskiego — 7 października 1836 roku rozpoczęto dzieło sypania kopca Kościuszki w pobliżu Fontainebleau we Francji⁷⁷⁹. Inicjatywę tę poparł między innymi wspierający polskie dążenia narodowowyzwoleńcze Casimir Delavigne. Prace wstrzymano na wniosek ambasadora rosyjskiego w Paryżu w roku 1838. Niedokończony kopiec otrzymał nazwę Montagne Kościusko. W kapliczce znajdującej się w pobliżu kopca Zeltner założył małe muzeum kościuszkowskie. Francuska góra Kościuszki, podobnie jak inne tego typu obiekty, przez cały wiek dziewiętnasty była miejscem pielgrzymek Polaków. W 1851 roku odwiedził ją Adam Mickiewicz w towarzystwie Bohdana Zaleskiego⁷⁸⁰.

Pogrzeb Kościuszki utrwalał nowy, choć wyrosły na kanwie tradycji barokowych pochówków magnackich i rycerskich oraz wcześniejszego o rok wielkiego pogrzebu księcia Józefa Poniatowskiego, rytuał pochówkowy narodowych bohaterów wprowadzanych na Wawel. Grób Kościuszki w krypcie św. Leonarda ustanowił nową jakość i okazał się ważniejszy od wszystkich pozostałych. Potwierdziło to budowanie kopca, które można potraktować jako formę przedłużenia stanu podniesłego trwania narodu w żałobie. Prace przy kopcu miały jednocześnie wyjątkowe znaczenie konsolidujące. Idei wznoszenia tej mogiły wyprowadzonej poza Wawel oddał się cały naród. Forma kopca związała legendę Kościuszki z legendą protoplastów rodu. Kurhan, kształtem imitujący piramidę, symbolizował trwałość. Ważna była jego lokalizacja. Można go określić jako wariant góry podniebnej, uwidocznionej w opozycji do mogił ukrytych pod ziemią i tym samym odgradzonych od codzienności. Jest istotne, że kopiec wyrastał, co w Polsce rzadkie, ponad podziałami politycznymi i religijnymi, ale w konsekwencji jednak sam je zarysował. Polska tożsamość na początku dziewiętnastego wieku kształtowała się bowiem w cieniu grobów i w zależności od grobów. Od samego też początku kopiec stał się obiektem mitycznym. Ważny okazał się już silnie uteatralizowany moment założenia mogiły. Ognie w kształcie przyszłej mogiły utrwalały w zbiorowej wyobraźni jej obraz, ale

⁷⁷⁸ EK. Prek, *op. cit.*, s. 339.

⁷⁷⁹ Zob. J. Śliżiński, *Tadeusz Kościusko...*, s. 182.

⁷⁸⁰ G. Gill, *op. cit.*, s. 141, 142.

także sugerowały jej wymiar mistyczny. Ponadto szczególny sens nadawano samemu dziełu sypania kopca. Mówiło się wyraźnie o obrzędzie założenia mogiły na wzór prehistorycznych kopców Krakusa i Wandy. Ważne było i to, że ta mogilna góra nie była tylko zwykłym cenotafem, lecz została wyposażona w zestaw przedmiotów o znaczeniu relikwii. W efekcie stała się najważniejszym dziewiętnastowiecznym pomnikiem (interaktywnym), mającym ogromny wpływ na edukację patriotyczną kilku pokoleń, stała się dobrem publicznym. Dzięki kopcowi Kościuszko, jako bohater idealny, został również na stałe wpisany w historię Krakowa.

VI. Mit niezrealizowany

Choć nieśmiertelny pomnik wzniosła wam odwaga,
Na obcej ziemi chwila wybiła ostatnia!
Już smutnych grobów Waszych łza nie skropi bratnia
Ani ich mirttem ręka kochanki ocieni
Ni przyjaciele zwiedzać przyjdą zasmuceni.

(Kantorbery Tymowski, *Dumania żołnierza polskiego
w starożytnym zamku Maurów nad Tajem*)

Historia i legenda Józefa Sułkowskiego

Józef Sułkowski (1770 lub 1771–1798), zmarły przedwcześnie w dramatycznych okolicznościach podczas powstania w Egipcie, zasłynął pod koniec osiemnastego wieku jako nieprzeciętnie zdolny adiutant generała Bonapartego. Jego nazwisko, obok księcia Józefa Poniatowskiego, Henryka Dąbrowskiego i kilku innych Polaków walczących pod sztandarami Napoleona, zostało umieszczone na łuku tryumfalnym w Paryżu⁷⁸¹.

Szczegóły dotyczące rodzinnych powiązań Sułkowskiego do dzisiaj sprawiają kłopoty historykom. Obiegowa legenda mówi nawet o tym, że był on nieślubnym prawnukiem Augusta II Mocnego⁷⁸². Wychowywany na dworze księcia Augusta Sułkowskiego już w młodości okrzyknięty został cudownym dzieckiem. Warto tu nadmienić, że Stefan Żeromski, wprowadzając na początku dwudziestego wieku do fabuły *Popiołów* wątek Sułkowskiego, nie zawahał się polskiego oficera, pozostającego do końca krótkiego życia w bliskim otoczeniu Napoleona, nazwać „królem w rodzie ludzkim”⁷⁸³.

⁷⁸¹ S. Kirkor, *Pod sztandarami Napoleona*, Londyn 1982, s. 128.

⁷⁸² A.M. Skałkowski, *Rodowód Józefa Sułkowskiego i jego listy młodociane*, Poznań 1934, s. 4–6. Zob. także A. Jeziorowski, *Józef Sułkowski — mit i rzeczywistość*, [w:] *Sułkowscy. Życie i dzieło*, pod red. Z. Molińskiego, Rydzyna-Leszno 1999, s. 112–113.

⁷⁸³ W drugim tomie *Popiołów* książkę Gintuła opowiada Rafałowi Olbromskiemu o podróży do Egiptu, która miała na celu podjęcie nieudanej zresztą próby odnalezienia grobu Józefa Sułkowskiego. Bohater Żeromskiego wyraźnie twierdzi, że Sułkowski został zamordowany przez Arabów i zginął z woli Napoleona. Nie wiadomo nawet, gdzie zostały pochowane jego szczątki: „Udałem się w tę podróż po wojnie, która się tam rozegrała. Chciałem odszukać grób jednego przyjaciela, tam, pod bez-

Dobre wykształcenie zapewniła Sułkowskiemu przychylność księżęca. Przez pewien okres pozostawał on pod nadzorem pijarów z Rydzyny, a osobny program edukacji w zakresie nauk ścisłych przygotowywał dla niego Michał Sokolnicki⁷⁸⁴. Przyszły adiutant Bonapartego jako dorastający chłopiec odbył w latach 1779–1782 podróż po Europie, podczas której nauczył się kilku języków obcych, podstaw geometrii, optyki i mechaniki. W 1783 roku rozpoczął służbę w stacjonującym w Rydzynie regimencie Ordynacji Sułkowskich⁷⁸⁵, a w maju 1791 roku w stopniu porucznika osłaniał Zamek Królewski w Warszawie i już wówczas głosił radykalne poglądy. Słynną rządową ustawę z 3 maja 1791 roku, regulującą organizację władz państwowych, określającą prawa i obowiązki obywateli, uznawał za zbyt konserwatywną, czemu dał wyraz w artykule *Le denier Cri d'un citoyen polonais*. Nie wiadomo, czy pełny tekst został wówczas ogłoszony drukiem, czy krążył w formie odpisów rękopiśmiennych⁷⁸⁶. Jeden z jego fragmentów przytoczył w latach trzydziestych dziewiętnastego wieku Hortensjusz de Saint Albin w *Mémoires historiques, politiques et militaires sur les révolutions de Pologne 1792, 1794, la campagne d'Italie 1796, 1797, l'expédition du Tyrol, et les campagnes d'Égypte 1798, 1799* wydanych w 1832 roku w Paryżu.

W pierwszej poważnej wyprawie wojennej Sułkowski wziął udział w 1792 roku po wkroczeniu wojsk rosyjskich na terytorium Rzeczypospolitej. Podczas obrony mostu pod Zelwą (4 lipca 1792 roku) wykazał się niepospolitymi umiejętnościami wojskowymi. Za męstwo w walce został jako jeden z pierwszych Polaków odznaczony ustanowionym 22 czerwca 1792 roku przez Stanisława Augusta Poniatowskiego dla uczczenia bitwy pod Zieleńcami krzyżem wojskowym *Virtuti Militari*.

Po zakończeniu wojny i przystąpieniu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do konfederacji targowickiej Sułkowski wyjechał do Francji i podjął próbę wstąpienia do tamtejszej armii, powołując się na znajomość inżynierii i artylerii oraz deklarując chęć zdobycia doświadczeń w celu przyszłego działania na rzecz wyzwolenia własnego kraju z niewoli. Jego koncepcja wyzwolenia ojczyzny zakładała zbrojną akcję polskich legionów sformowanych przy armii francuskiej, które

nosą czaszką sfinksa poległego. Tymczasem te piramidy, obeliski, sfinksy, pustynia, miasta zaginione i wszystko, co się tam działo, tak mię, uważasz, wzięło, że zacząłem z książek dochodzić, co i jak. Moi przyjaciele, a osobliwie jeden, którego bardzo kochałem, zostali tam zamordowani. [...] Ten, który był Polakiem, wyższy oficer w służbie francuskiej, nazwiskiem Sułkowski, został rozsiekany przez Arabów w bitwie, gdzie we dwudziestu żołnierza bił się na śmierć z kilku pułkami. Drugi Francuz Venture...

— I ten został rozsiekany?

— Tak, pono z woli wodza, owego Napoleona, o którym musiałeś co słyszeć. [...] Nawet ciała jego nie znalazłem. Nawet szczątków. Krew zmoczyła splacheć piasku Sahary — i po wszystkim. Kwiat na tym miejscu nie wyrośnie, gdzie zgasły oczy króla w rodzie ludzkim...”, S. Żeromski, *Papioly*, t. 2, Warszawa 1948, s. 10, 11.

⁷⁸⁴ M. Czeppe, A. Nieuważny, J. Pawlikowski, *Sułkowski Józef*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 45, Warszawa-Kraków 2007–2008, s. 566.

⁷⁸⁵ *Ibidem*, s. 567.

⁷⁸⁶ *Ibidem*.

miały wkroczyć na terytorium Polski pod osłoną krajowego powstania⁷⁸⁷. Zaciągnięcie się do armii francuskiej nie było jednak łatwe z powodu braku francuskiego obywatelstwa. Udało się je Sułkowskiemu zdobyć dopiero po pewnym czasie. W oczekiwaniu na rozpoczęcie kariery w tamtejszym wojsku przystąpił więc do spisania dotychczasowych przeżyć w pamiętniku *Détails historiques de la campagne de 1793 faite en Lithuanie par les Polonais et les Russes*. W maju 1793 roku uzyskał rekomendacje władz żyrodystowskich. Dzięki znajomości języka arabskiego został wówczas wysłany z misją polityczną do Stambułu. Tam też w roku 1794 spotkał się z jakobinami. Na wieść o wybuchu insurekcji kościuszkowskiej próbował wrócić do Polski, niestety przybył do kraju już po bitwie pod Maciejowicami, a zatem w chwili, gdy insurekcja wygasła. W związku z tym w 1794 roku udał się ponownie do Paryża, skąd w funkcji kapitana został oddelegowany do armii francuskiej we Włoszech i tam podjął pracę w sztabie głównym.

W roku 1796 rozpoczął służbę u boku generała Bonapartego, podczas której szybko otrzymał awans i został mianowany jednym z pięciu napoleońskich adiutantów. Ceniony za znajomość języków obcych, w roku 1797 stał się członkiem Komisji Nauki i Sztuki⁷⁸⁸ oraz zaangażował się w przygotowania do planowanej przez Bonapartego wyprawy egipskiej, która miała umożliwić marsz ku Indiom, w celu pozbawienia Brytyjczyków najważniejszej części imperium kolonialnego. W 1798 roku Sułkowski otrzymał nominację na brygadiera i wraz z Napoleonem wyruszył do Egiptu. Jako znakomity żołnierz dał się poznać już w trakcie zdobywania Malty. Według relacji Józefa Szumlańskiego, kapitana 7 pułku huzarów francuskich polskiego pochodzenia, Sułkowski wyróżnił się w tej operacji wyjątkową odwagą i dużym talentem wojskowym:

Przypłynęliśmy obok Korsyki, Sardynii i Sycylii, a po dwudziestu kilku dniach żeglugi powitały nas brzegi Malty. Tu krążąc dwa dni, ledwie dnia trzeciego nastąpiło nasze połączenie z flotą tulońską. Dnia 11 czerwca zaczęły się kroki nieprzyjacielskie; wielki mistrz maltańskich kawalerów nie pozwalał naszej flocie wpłynąć do portu i pożałował tego, bo Sułkowski, adiutant Bonapartego, młodzian pełen odwagi i rzadkich talentów, tej samej nocy na czele 500 karabinierów opanował wszystkie wybrzeża lewej strony, przymusił kawalerów zakonu do opuszczenia baterii, przeznaczonych na obronę brzegów, i ścigał uciekających aż do murów fortecy⁷⁸⁹.

Sułkowski brał udział w bitwach w Aleksandrii (2 lipca) i pod Piramidami (21 lipca), został też kilkakrotnie ranny pod Salayeh (11 sierpnia). Podczas rekonwalescencji pracował naukowo i sporo pisał. Z tego okresu pochodzi *Notes sur*

⁷⁸⁷ R. Bielecki, *Wstęp*, [w:] *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, t. 1, wybór, komentarze i przypisy R. Bielecki, oprac. tekstów A.T. Tysza, Kraków 1984, s. 15.

⁷⁸⁸ Bonaparte zabrał na wyprawę do Egiptu kilkudziesięciu uczonych i techników, którym powierzył prowadzenie nad Nilem prac naukowych. Większość z nich weszła do utworzonego w 1797 roku Komitetu Sztuk i Nauk, w ramach Instytutu Egipskiego, którego członkiem był także Sułkowski. Badacze ci stworzyli podstawy współczesnej egiptologii. Wyniki prowadzonych badań z lat 1798–1801 ogłoszono w pracy *Description de l’Egypte*, Paris 1809–1828.

⁷⁸⁹ *Dał nam przykład...*, s. 54.

l'expédition d'Egypte. Ponadto miał na swoim koncie odkrycia archeologiczne, znalazł popiersie bogini Izdy i kamienie z hieroglifami. Zginął w Kairze w wieku niespełna trzydziestu lat z rąk Beduinów podczas powstania antyfrancuskiego, które rozpoczęło się 21 października 1798 roku po trzech miesiącach od chwili dotarcia do Egiptu wojsk dowodzonych przez Napoleona⁷⁹⁰.

Przyczyny wybuchu buntu przeciwko rządowi francuskim, określanego jako powstanie, były złożone. Historycy zwracają uwagę na rażącą dysproporcję zwycięstw lokalnych i narzucanych przez przybyszy z Europy, brak przekonania co do pokojowych zamiarów Francuzów, a także próby wprowadzenia przez nich rygorystycznego porządku prawnego i bezwzględności jego egzekwowania, ustawową ingerencję we wszelkie przejawy życia regulowane dotychczas przez Koran. Ostry protest miało wywołać także opublikowanie cennika opłat za rejestrację posesji miejskich. W związku z tym zaczął narastać lęk przed konfiskatą prywatnego majątku w wypadku nieuiszczenia podatku. Powstanie zaskoczyło Francuzów, którzy nie byli na nie przygotowani z powodu braku znajomości języka mieszkańców Kairu⁷⁹¹.

Sułkowski zginął 22 października, w drugim dniu zamieszek, w trakcie zwiadu prowadzonego na drodze do Belbeys. Rekonesans odbywał na rozkaz Napoleona w związku z docierającymi do jego sztabu informacjami o nadciągających do miasta z prowincji tłumach Arabów, zamierzających wesprzeć powstańców. Sułkowski został napadnięty przez Egipcjan podczas powrotu przy bramie Bab-el-Nasr i zamakrowany, podobnie jak większa część towarzyszących mu żołnierzy⁷⁹². Szczątki polskiego oficera, wraz z innymi ofiarami masakry, pochowano następnego dnia potajemnie, tak aby uniknąć rozgłosu i ukryć ślady po krwawych wydarzeniach.

W bohaterskiej legendzie Sułkowskiego, która ukształtowała się po jego śmierci, utrwalił się przekaz o docenieniu jego zasług przez Napoleona w liście skierowanym do Dyrektoriatu. W polskojęzycznej wersji *Mémoires historiques...* zdanie Bonapartego dotyczące polskiego oficera brzmiało: „Był to młody człowiek pełen wielkich nadziei”⁷⁹³. Według Mariana Brandysa: „Był to oficer największych nadziei”⁷⁹⁴.

Dla upamiętnienia śmierci polskiego oficera jeden z fortów wybudowanych w celu zabezpieczenia przed niespodziewanymi rozruchami nazwano z inicjatywy samego Napoleona imieniem Sułkowskiego. Fakt ten przytoczył Kazimierz Władysław Wójcicki w biografii poświęconym Sułkowskiemu zamieszczonym w *dziesiętnastowiecznej encyklopedii*:

Kiedy w 1798 r. postanowioną została wyprawa do Egiptu, do niej przyłączony został Sułkowski, tym użyteczniejszy, gdy należał do małej liczby tych, którzy znali język arabski. [...] Wysłany przez Bonapartego przeciw Mamelukom od strony morza Czerwonego, w pobliżu wsi Salahie,

⁷⁹⁰ T. Rogacki, *Egipt 1798–1801*, Warszawa 1999, s. 108.

⁷⁹¹ *Ibidem*.

⁷⁹² *Ibidem*, s. 110.

⁷⁹³ H. de St. Albin, *Generała Józefa Sułkowskiego życie i pamiątki historyczne, polityczne i wojskowe*, przeł. L. Miłkowski, Poznań 1864, s. 173.

⁷⁹⁴ M. Brandys, *Oficer największych nadziei*, Warszawa 1969, s. 159.

w natarczywym uderzeniu, gdy wdarł się w ich szeregi, osiem ran od razów i kilka od kul otrzymawszy, przywieziony został do Kairu. Jeszcze nie wyleczony zupełnie, gdy rokosz wybuchł w tym mieście. Sułkowski ofiarując się przewieźć rozkazy Bonapartego do oddalonych części miasta, w orszaku kilku jeźdźców napadnięty od rozjuszonego ludu, gdy koń pchnięty lancą padł pod nim, tak rozsiekany został, że tylko cząstkę jego munduru odnaleziono. Zginął w 28 roku życia, w stopniu szefa brygady czyli pułkownika. Na pamiątkę jego, Bonaparte nadał jednemu z szafców Kairu imię *Fort Sułkowskiego*⁷⁹⁵.

Już na samym początku dziewiętnastego wieku do wykreowania podstaw przyszłej legendy Sułkowskiego i spopularyzowania tej postaci poza Polską przyczynił się generał Michał Sokolnicki — nauczyciel Sułkowskiego z czasów jego młodości⁷⁹⁶. Na podstawie własnych wspomnień wygłosił on w paryskim Société Académique des Science (1804) cykl odczytów o dzieciństwie polskiego oficera poległego na służbie w armii francuskiej⁷⁹⁷.

Marian Skalkowski, twierdząc, że postać Sułkowskiego zainteresowała zarówno polskich, jak i francuskich historyków dopiero w dobie rozkwitu romantyzmu, nie w pełni miał rację. Chociaż czas europejskiej aktualizacji legendy Sułkowskiego istotnie przypadł na pierwsze lata po klęsce powstania listopadowego i wiązał się z wydaniem w 1832 roku przez Hortensjusza de Saint Albina poprzedzonych życiorysem pism, listów i wspomnień polskiego oficera w tomie *Mémoires historiques, politiques et militaires sur les révolutions de Pologne 1792, 1794, la campagne d'Italie 1796, 1797, l'expédition du Tyrol, et les campagnes d'Egypte 1798, 1799*, to jednak zainteresowanie tą postacią pojawiło się wcześniej. Warto dodać, że ogłoszone tuż po klęsce powstania listopadowego *Mémoires historiques...* zostały na język polski przetłumaczone dopiero na początku lat sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku przez Ludwika Miłkowskiego. Trzeba też podkreślić, że obie wersje (francuska i polska) miały wpływ na rozpowszechnienie antynapoleońskiej interpretacji okoliczności zgonu Sułkowskiego. Saint Albin, a za nim Miłkowski, sugerował, że przedwczesna śmierć polskiego oficera była efektem narastającej w trakcie wyprawy egipskiej niechęci Napoleona, przypuszczającego, że Sułkowski ze względu na wyjątkową osobowość i talenty wojskowe może mu bezpośrednio zagrozić. W przekonaniu Saint Albina przyszedł cesarz Francji umyślnie pozbyć się faworyzowanego do tej pory Polaka, znanego z republikańskich poglądów. W polskim wydaniu *Mémoires historiques...* Miłkowski pisał w związku z tym następująco:

⁷⁹⁵ K.W. Wójcicki, *Sułkowski (Józef)*, [hasło w:] S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna*, t. 24, Warszawa 1867, s. 315, 316.

⁷⁹⁶ Michał Sokolnicki (1760–1816) — ukończył słynny Korpus Kadetów, generał dywizji, w młodości gościł u księcia Augusta Sułkowskiego w Rydzynie, gdzie był nauczycielem Józefa Sułkowskiego. W lipcu 1803 roku na pewien czas osiedlił się w Paryżu, tam rozwijał zainteresowania inżynierskie i historyczne. W październiku 1804 roku został członkiem Société Académique des Science. Dnia 19 listopada 1804 roku ogłosił tam odczyt o Sułkowskim. Zob. M. Baczkowski, *Sokolnicki Michał*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, pod red. H. Markiewicza, t. 40, Kraków 2000–2001, s. 80–87.

⁷⁹⁷ A.M. Skalkowski, *op. cit.*, s. 1, 2.

Tym, którzy by nam chcieli czynić zarzut, że wysoko podnosimy talenta i zdolności militarne [...] Sułkowskiego, odpowiemy, odwołaniem się na dwie potęgi naukowe zeszłego wieku, — to jest na Carnot'a i Napoleona I.

Pierwszy, kiedy na posiedzeniu Dyrektoriatu Wykonawczego francuskiego troskano się kto by objął dowództwo w razie Napoleona śmierci odrzekł: „Jeśli stracimy Bonapartego, mamy gotowego wodza w Sułkowskim”. — Sam zaś Napoleon, gdy mu po skonie Sułkowskiego robiono wyrzuty, czemu go na najwyższe stopnie hierarchii wojskowej nie posuwał? Odrzekł: „Nie awansowałem Sułkowskiego bo tego sam nie chciał”, a na innym miejscu dodał: „bom od razu w Sułkowskim dostrzegł wszystkie przymioty wielkiego wodza.” — Pan de St. Albin wyraźnie nawet pozwala nam się domyślać, że Napoleon I-szy po najszczerzych wylewach przyjaźni jakie Sułkowskiemu okazywał, poznawszy w tym mężu wielki i niezłomny republikański charakter, lękać go się począł od czasu, gdy powziął zamiar ogłosić się cesarzem; i że aby się pozbyć człowieka, który sam jeden znał tajemnicze jego zamiary, dał mu rozkaz w Kairze do przyjęcia dowództwa wyprawy przeciw zbuntowanym Mamelukom, żegnając go gestem wschodnim, który u niego miał znaczyć: „Idź i zgiń”⁷⁹⁸.

Oparty na domniemaniach i spekulacjach komentarz wydaje się istotny, nie tyle w aspekcie dochodzenia prawdy historycznej o okolicznościach śmierci polskiego oficera w Egipcie, ile w kontekście kolejnych etapów kształtowania się jego legendy. Hipoteza wysnuta przez Saint Albina okazała się w jej rozwoju krytyczna i na długie lata zdeterminowała sposób widzenia zasług i pozycji Sułkowskiego przez historyków, a także wywarła silny wpływ na literacki obraz tej postaci w dwudziestym wieku. Co ciekawe, nie zaowocowała jednak żadną poważną kreacją romantyczną. Być może było wówczas za wcześnie na tak radykalne podważenie mitu napoleońskiego. Natomiast większość dwudziestowiecznych utworów literackich dotyczących Sułkowskiego opierało się na założeniach Saint Albina, sugerujących, że polski oficer stał się ofiarą bezwzględnej polityki Napoleona. Po raz pierwszy w literaturze polskiej w ten właśnie sposób śmierć Sułkowskiego zinterpretował Żeromski w *Popiołach* i następnie koncepcję tę rozbudował w dramacie *Sułkowski*⁷⁹⁹.

Ostatnio próbę zrewidowania tej pozbawionej poważnych podstaw źródłowych hipotezy podjęli historycy końca dwudziestego wieku. Wyrażne zastrzeżenia wobec poglądu o umyślnym pozbyciu się polskiego adiutanta przez Napoleona wyraził Stanisław Kirkor, zauważając równocześnie, że:

śmierć [Sułkowskiego] wryła się w pamięć współczesnych; pamiętano, że był ulubieńcem swego wodza i że jego odwaga i talenty zdawały się zapowiadać wielką przyszłość na polach chwały, którą ta śmierć zniweczyła⁸⁰⁰.

Kirkor twierdził jednak, że przypuszczenie, iż Bonaparte życzył sobie śmierci Sułkowskiego, bojąc się konkurencji z jego strony, nie znajduje żadnego potwierdzenia w dokumentach z epoki. Badacz zauważył, że młodziutki adiutant Napoleona pomimo wielu zdolności i odwagi, które przyniosły mu rozgłos, nie wyróżniał

⁷⁹⁸ H. de St. Albin, *op. cit.*, s. XI, XII.

⁷⁹⁹ Więcej na ten temat por. K. Wyka, *Złe spojrzenie Bonapartego*, [w:] *idem, Nowe i dawne wędrówki po tematach*, Warszawa 1978, s. 319, 320.

⁸⁰⁰ S. Kirkor, *op. cit.*, s. 128.

się niczym na tle całej plejady innych utalentowanych oficerów francuskich z najbliższego otoczenia wodza. Za nieuzasadnioną uznał także sugestię o zderzeniu się w schyłkowej fazie służby u boku przyszłego cesarza fanatycznego republikanizmu Sułkowskiego z imperialnymi ambicjami Bonapartego. Podkreślał bowiem, iż najnowsza historiografia francuska zakwestionowała tezę mówiącą o tym, że Napoleon już w Egipcie myślał o obaleniu republiki i samowładztwie. Konstatawał ponadto, iż zagorzałych zwolenników republiki w armii francuskiej było w tym czasie dużo i żaden z nich nie został z tego powodu posłany na śmierć⁸⁰¹.

Podobne argumenty podważające powtarzaną przez wiele dziesiętników lat opinię o intrydze samego Napoleona przytoczył Tadeusz Rogacki w rozprawie poświęconej egipskiej kampanii Bonapartego:

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jedną istotną sprawę — umyślne wysłanie Sułkowskiego przez Bonapartego na śmierć. Otóż rzecz ta nie znajduje potwierdzenia w faktach. Twierdzenia niektórych historyków i pisarzy polskich oparte są zazwyczaj na biografii Sułkowskiego pióra Saint-Albina. Sułkowski, z uwagi na wcześniej odniesione ciężkie rany, odkomenderowany był do pracy cywilnej, ale będąc tego dnia przy Bonapartem, z pewnością sam zadeklarował się wykonać to zadanie. Oprócz niego był przy głównodowodzącym tylko Junot. Jullien, jak wiemy, został już wcześniej zabity. Croissier wysłany został z instrukcjami do Aleksandrii, Duroc do Desaix, Ludwik Bonaparte do Europy, a Eugène de Beauharnais i Merlin byli jeszcze zbyt mało doświadczeni. Nie ma więc specjalnego powodu do szukania sensacji tam, gdzie jej nie ma⁸⁰².

Obraz mogiły Sułkowskiego w klasycystycznej i romantycznej elegii żałobnej

Choć pamięć o utalentowanym oficerze, parającym się literaturą i nauką, walecznym żołnierzu i oddanym adiutancie Bonapartego przetrwała cały wiek dziewiętnasty, a osnuta wokół tej postaci legenda odrodziła się za sprawą talentu Żeromskiego na początku wieku dwudziestego, trudno mówić o jakimś szczególnym micie bohaterstwa i rozbudowanym kulcie Sułkowskiego oddziałującym na współczesnych, a tym bardziej potomnych.

Potencjalnej siły tkwiącej w załączku legendy Sułkowskiego dowodzi jednak wprowadzenie wątku polskiego oficera, jeszcze za jego życia, do libretta niedokończonych oper autorstwa księcia Michała Kleofasa Ogińskiego *Zélie et Valcour ou Bonaparte Au Caire*, zainspirowanej przez egipską wyprawę Napoleona. Niestety Ogińskiemu udało się napisać tylko jeden akt dzieła, z którego kontynuowania

⁸⁰¹ *Ibidem*, s. 128, 129.

⁸⁰² T. Rogacki, *op. cit.*, s. 112.

zrezygnował najprawdopodobniej pod naporem ostrej krytyki działań Napoleona w Egipcie⁸⁰³.

Natomiast po śmierci Sułkowskiego powstały w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku tylko dwa i w dodatku nieprzedstawiające większej wartości artystycznej wiersze, utrzymane w konwencji elegijnej, poświęcone egipskiej mogile sławnego napoleońskiego adiutanta. Stanowiły one odbicie przekazywanej dotąd przede wszystkim w wersji ustnej opowieści o polskim oficerze zmasakrowanym przez tłum tubylców na obcym kontynencie w trakcie wykonywania rozkazu Napoleona. Nie przyczyniały się jednak w większym stopniu do wyraźnego skryzalizowania jego legendy. Być może, biorąc pod uwagę formę i sposób obrazowania, miały charakter kompensacyjny w stosunku do braku jakichkolwiek informacji na temat miejsca pochówku polskiego oficera, którego kariera została w zarodku zniweczona przez śmierć, urastającą ze względu na okoliczności do wymiaru męczeńskiej. Wyobraźnię preromantyków i romantyków, posługujących się w celu upamiętnienia tej postaci formą elegii żałobnej, poruszała przede wszystkim dramaturgia grobu Sułkowskiego. W przekonaniu pokolenia porozbiorowego jego mogiła urastała do rangi pomnika polskich żołnierzy bijących się w minionych dziesięcioleciach pod obcymi sztandarami na różnych kontynentach.

Jako pierwsi postacią Sułkowskiego, widzianą przez pryzmat wyobrażeń o jego grobie, zainteresowali się młodzi poeci warszawscy doby preromantyzmu, skupieni wokół Brunona Kicińskiego⁸⁰⁴. W twórczości literackiej tego okresu dokonywano bowiem pierwszych rozliczeń z epoką napoleońską, co zbiegło się w czasie z początkową fazą rozwojową polskiego dziewiętnastowiecznego historyzmu. Biografia Sułkowskiego zainspirowała wówczas Feliksa Bagniewskiego — poetę, o którym wiadomo dzisiaj bardzo niewiele⁸⁰⁵ — do napisania elegii *Mogiła Sułkowskiego poległego w Egipcie*. Utwór ten, nawiązujący pod względem zarówno formy poetyckiej, jak i upodobań estetycznych do tradycji klasycystycznej, został ogłoszony drukiem w tygodniku „Wanda” (1822)⁸⁰⁶.

Wiesław Pusz, badając twórczość preromantyków warszawskich, zwrócił uwagę na subtelne różnice światopoglądowe rysujące się w tym czasie między młodymi adeptami poezji w stolicy i wileńskimi prawodawcami polskiego romantyzmu z pokolenia Adama Mickiewicza. Pisał w związku z tym:

Grono Kicińskiego i wileńscy „rówieśnicy Mickiewicza” to jedno i to samo pokolenie, ale odmienna była w obu przypadkach suma ojcowskich doświadczeń. Inny też był zbiór młodzińskich przeżyć w Warszawie i Wilnie. W konsekwencji sądzić by należało, że warszawscy młodzi redaktorzy bardziej winni ciążyć do respektowania w kształtowanej przez siebie rzeczywistości

⁸⁰³ M. Brandys, *op. cit.*, s. 63.

⁸⁰⁴ B. Oleksowicz, *op. cit.*, s. 216.

⁸⁰⁵ W. Pusz, „*Nowry parnas*” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Wrocław 1979, s. 189.

⁸⁰⁶ F. Bagniewski, *Mogiła Sułkowskiego poległego w Egipcie*, „Wanda. Tygodnik Polski Plci Pięknej i Literaturze Poświęcony” 3, 1822, s. 65–67.

rodziny tradycji niż pałac zapalem do wychowywania nowego społeczeństwa w imię powszechnego postępu. — Odwrotnie w stosunku do filomatów⁸⁰⁷.

Mogiła Sułkowskiego poległego w Egipcie wpisywała się zatem w szerszy kontekst kulturowy i należała do utworów o charakterze poetyckich konterfektów postaci historycznych szczególnie zasłużonych w dziejach narodu, których dokonania mogły stać się pretekstem do wykreowania nowoczesnych mitów, odgrywających zasadniczą rolę w dziewiętnastowiecznej edukacji patriotycznej.

Kluczowe dla ideowej warstwy wiersza wyobrażenie mogiły polskiego oficera zmarłego w dramatycznych okolicznościach z dala od kraju stanowiło punkt wyjścia do konwencjonalnego przywołania katalogu jego zasług i podatnych na mitologizację epizodów biograficznych. Życiorys Sułkowskiego był w pewnym sensie modelowy, odzwierciedlając los pierwszego polskiego „straconego pokolenia”, skazanego na wygnanie i tułactwo. W tym aspekcie „grób Lechity męznego”, ulokowany na przysłowiowych „krańcach ziemi”, zyskiwał znaczenie pomnika całego pokolenia zaangażowanego w poszukiwanie drogi do odzyskania utraconej państwowości u boku Napoleona, ze względu zaś na republikańskie poglądy Sułkowskiego miał paradoksalnie symbolizować również uniwersalne idee wolnościowe. Był poniekąd także emblematem utraconego państwa i znakiem historii.

Utwór ten, co nie jest bez znaczenia, został w jakimś stopniu zabarwiony przez filozofię mesjanistyczną. Za jej wykładnię uznać można znaczeniową i aksjologiczną warstwę wykreowanej w nim przestrzeni i emblematyczno-alegoryczny sposób obrazowania.

W pierwszej strofie, stanowiącej ekspozycję wiersza, przywołany został wizerunek usytuowanego centralnie grobu napoleońskiego oficera. W poetyckiej wizji Bagniewskiego, niemającej nic wspólnego z obiektywną prawdą o miejscu pochówku polskiego oficera, pomnik Sułkowskiego wyrastał nad brzegiem Nilu wśród egzotycznych piasków pustyni i w otoczeniu nacechowanej symbolicznie fauny. Unosząca się nad obeliskiem figura orła walczącego z wężem miała charakter konwencjonalny, decydując o estetyce i semantyce wyimaginowanego obrazu mogiły. W tej konfiguracji stawała się wyznacznikiem wzniosłości i emblematem walki dobra ze złem:

Pomiędzy piaski skwarnemi,
Nad brzegiem Nilu żyznego,
W dalekiej Egipcie ziemi;
Jest grób Lechity męznego.

Nad niem się orzeł biały unosi,
W skrzydła jak w tarczę burza mu bije,
On niebu chwałę Polaka głosi,
I zsiadłe szponem rozpęda żmije⁸⁰⁸.

⁸⁰⁷ W. Pusz, *op. cit.*, s. 84, 85.

⁸⁰⁸ F. Bagniewski, *op. cit.*, s. 65.

Spoglądając na grę wprowadzonej do utworu pary symboli przez pryzmat tradycji antycznej, warto wspomnieć o tym, że za pomocą obrazu orła unoszącego się do nieba przedstawiano apoteozę rzymskich cesarzy. Według dawnych wierzeń podczas obrzędu pogrzebowego cesarów w trakcie palenia ich zwłok na Polu Marsowym orzeł wzbijający się w górę miał zanosić duszę zmarłego bogom⁸⁰⁹. Z kolei w eschatologii chrześcijańskiej ptak ten jest symbolem zmartwychwstania⁸¹⁰, a wąż figurą zła. Jak podaje Manfred Lurker:

Orzeł i wąż jako symbole występują zawsze w parze; są reprezentantami dwóch różnych królestw biegunowo przeciwnych. [...] Według wyobrażeń chrześcijańskich przeciwieństwem szatańskiego węża jest orzeł jako symbol Chrystusa. Walka między bestią i boskim ptakiem, pomiędzy dobrem i złem, należy do najstarszych legend ludzkości. Homer w swojej *Iliadzie* opisuje, jak pewnego dnia podczas oblężenia Troi nad miastem pojawił się lecący wolno orzeł, który trzymał w „rękach” krwawiącego węża. Kapłan-wieszczek odczytał to zjawisko jako omen zapowiadający zwycięstwo Greków⁸¹¹.

Wyrazistość semantyczna wprowadzonego do utworu motywu orła i węża nadała poetyckiemu obrazowi wymiar uniwersalny, ale w tym wypadku biały orzeł, jako herb Korony, odsyłał równocześnie do narodowych wartości i symboli. Zatem śmierć Sułkowskiego w kontekście dziejów narodu należy rozpatrywać w kategoriach ofiary poniesionej w imię idei odzyskania państwa dzięki pomocy z zewnątrz i w obronie republikańizmu. Marian Brandys twierdził nawet, że patriotyzm Sułkowskiego łączył się nierozdzielnie z jego rewolucyjnym światopoglądem⁸¹². Obraz królewskiego ptaka, kreowanego poniekąd także na boskiego wysłańca, opierającego się piorunom i rozganiającego węże, sugerował ponadto szlachetność intencji polskiego oficera.

Antytetyczne zestawienie dwu emblematów zwierzęcych w najbliższym otoczeniu pomnika Sułkowskiego było więc zabiegiem sprzyjającym sakralizacji tego obiektu poprzez jego uwznioślenie. Tę pierwszą poetycką wizję grobu Sułkowskiego można z jednej strony potraktować jako inwariant literackiego nagrobka, z drugiej uznać za drobny przyczynek do mitologizacji miejsca pochówku osiemnastowiecznego bohatera, które pozostawało tylko w sferze wyobrażeń i oczekiwań autora. Wiersz Bagniewskiego należy w związku z tym rozpatrywać także w kategoriach poetyckiego postulatu i próby wypełnienia pustki wynikającej z braku konkretnej wiedzy na temat faktycznego stanu miejsca pochówku Sułkowskiego.

W kolejnych partiach utworu, być może pod wpływem tendencji romantycznych, pojawiła się próba wprowadzenia do jego przestrzeni elementów egipskiego kolorytu lokalnego. Pojawiający się tu pasterski sztafaż nasuwa jednocześnie skoja-

⁸⁰⁹ M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnarowski, Kraków 1994, s. 250, 251.

⁸¹⁰ Lurker pisze, że orzeł w tradycji chrześcijańskiej „staje się zbawczym symbolem, w którym widać całe dzieje odkupienia: mękę, śmierć i zmartwychwstanie”, *ibidem*.

⁸¹¹ *Ibidem*.

⁸¹² M. Brandys, *op. cit.*, s. 161.

zenie z siedemnastowiecznym wariantem mitu arkadyjskiego i przypomina sytuację przedstawioną na słynnym obrazie Nicolasa Poussina *Et in Arkadia Ego*⁸¹³. W tym jednak ujęciu obecność tajemniczego grobu wkomponowanego w egzotyczny krajobraz, któremu przyglądają się egipscy pasterze, miała nieco inną wymowę. Wymaginy grób Sułkowskiego wyzwał w gronie odpoczywających w jego cieniu tubylców zupełnie odmienny typ refleksji i niepokoju niż na obrazie Poussina. Nie był on w żadnym stopniu znakiem śmierci oswojonej, interpretowanej jako naturalny kres życia ludzkiego, lecz świadectwem śmierci gwałtownej, poniesionej na obcej ziemi przez osobę, która w gruncie rzeczy zakłóciła spokój jej mieszkańców. Wprawdzie, podobnie jak grobowiec odkryty w Arkadii, wywoływał nostalgię, ale także trwogę, sugerując niemożliwe do zniwelowania tragiczne napięcie między racjami dwu obcych i wrogich sobie kultur:

Obok gdy skwarne upały;
 Kryje się pasterz w cieniu gałęzi,
 Na ten patrzy grób zdumiały,
 I nuci smutek co serce więzi.
 [...]
 „Po co przyszedłeś burzyć te grody,
 Te ci niewinne przebiegać kraje;
 Po co rzuciłeś twoje zagrody
 Ojczyste błonia, ojczyste gaje?

Śmierć znalazłeś w obcej ziemi,
 Obcy usypał mogiłę
 Nie zroszą jej łzy swojemi
 Twej kochanki oczy miłe”⁸¹⁴.

Bagniewski, rewidując, być może intuicyjnie, motyw *Et in Arkadia Ego*, podważył też w pewnym stopniu mit napoleoński. Czyniąc z egipskiego grobu Sułkowskiego symbol pokolenia walczącego pod sztandarami Bonapartego, ukazał tragizm śmierci polskich żołnierzy ginących w imię obcych interesów. W tym świetle wykreowany w wierszu obraz egipskiej mogiły Sułkowskiego na zasadzie *pars pro toto* stawał się także metaforą grobu ojczyzny:

Nieszczęsny! nie dla zaszczytu,
 Stawiał piersi tutaj śmiale;
 Pomnożył ojczyzny chwałę,
 Nie polepszył zaś jej bytu
 [...]
 Tak twoje piersi Rycerzu drogi,
 Słoniły franków szeregi;

⁸¹³ Nicolas Poussin (1594–1665) jest autorem dwóch obrazów noszących tytuł *Et in Arcadia Ego*. Pierwszy został najprawdopodobniej namalowany w latach 1629–1630. Drugi, bardziej znany, pochodzący z lat 1638 i 1640 przedstawia trzech pasterzy i kobietę odkrywających w Arkadii grobowiec z napisem tłumaczonym jako „I ja także byłem kiedyś w Arkadii”.

⁸¹⁴ F. Bagniewski, *op. cit.*, s. 66.

Tak nam cię zawsze zawistne Bogi,
Na obce przeniosły brzegi⁸¹⁵.

W końcowych strofach utworu wyeksponowany został ponadto problem wyobcowania mogiły żołnierza poległego z dala od kraju, zagrożonej dewastacją ze strony tubylców i skazanej na zapomnienie. Na marginesie apostrofy do cieniów zmarłego pojawiło się więc zapewnienie o sile oddziaływania i trwałości literackiego nagrobka, mające tu zresztą wydźwięk konsolacyjny. Nie kamienny obelisk, a pamięć współrodaków, na której straży stoi słowo poetyckie, miała się w tym wypadku okazać najtrwalszym wariantem pośmiertnego pomnika:

Spoczywaj cny Rycerzu na dalekiej ziemi,
Wszak znają twoje dzieła nieodrodne syny;
Drzewa! Słońcie mogiłę gałęźmi swojemi,
Wiatry! Gromy! nie budźcie Polaków dziedziny.

Po co marmurów? Cieniu kochany,
Zniszczy biorąc je czas z sobą,
W sercach rodaków masz grób kopany,
A lzy ojczyzny żałobą⁸¹⁶.

Nie oznaczało to jednak ostatecznego zakwestionowania statusu i znaczenia rzeczywistej mogiły, która w przekonaniu Bagniewskiego wznosić się powinna gdzieś w Afryce. Utwór wieńczyło w związku z tym konwencjonalne wezwanie skierowane do kairskich kobiet o roztoczenie czulej opieki nad samotną mogiłą Polaka.

Kairu dziewice!
Kiedy wasze lice,
Ta strumienna woda zrosi;
Kwiat podlejcie na mogile,
Niech mu rośnie, kwitnie mile,
Polska lżąc was o to prosi⁸¹⁷.

Ponad dziesięć lat później, a zatem już po klęsce powstania listopadowego, temat mogiły Sułkowskiego powrócił w twórczości Konstantego Gaszyńskiego. Być może bezpośrednim bodźcem do napisania wiersza *Mogiła Sułkowskiego w Egipcie* (Aix, 1833) stały się tym razem wspomniane wcześniej pisma i pamiętniki Sułkowskiego opracowane przez Hortensjusza de Saint Albina, które ukazały się w Paryżu w 1832 roku⁸¹⁸. W wyobraźni poety-żołnierza, znającego także z własnego doświadczenia los emigranta, egipska mogiła polskiego oficera napoleońskiego zyskała wymiar uniwersalnego znaku odnoszącego się do przeżyć dwu pokoleń — „napoleońskiego” i „li-

⁸¹⁵ *Ibidem*.

⁸¹⁶ *Ibidem*.

⁸¹⁷ *Ibidem*, s. 67.

⁸¹⁸ J. Sułkowski, *Mémoires historiques, politiques et militaires sur les révolutions de Pologne 1792, 1794, la campagne d'Italie 1796, 1797, l'expédition du Tyrol, et les campagnes d'Egypte 1798, 1799*, oprac. Hortensius de St.-Albin, Paris 1832.

stopadowego”. Jacek Lyszczyzna słusznie zauważył, że w utworze Gaszyńskiego obraz egipskiego grobu Sułkowskiego urósł nawet do rangi symbolu samotności i emigracyjnego rozrzucenia Polaków po świecie, przypominając o tragicznej powtarzalności tego losu⁸¹⁹. Poetycki obraz tej mogiły był jednym z przejawów mityzacji biografii kolejnych pokoleń Polaków znaczących kulę ziemską własnymi grobami. Ta perspektywa została wyraźnie zasygnalizowana za pośrednictwem wymownej, acz konwencjonalnej aluzji umieszczonej w ekspozycji wiersza:

Pół wieku już dobiega, jak po matki zgonie,
Polak walczy o byt jej. — Jestże ziemia jaka
Która by polskich kości nie miała w swym łonie?
Co by się nie napiła krwi lub łez Polaka?⁸²⁰

Wcześniej pojawiła się ona także w elegii Bagniewskiego:

Któż nie żyźnij ziemię
Krwią Polaka jego chwały?
Któż to śmiertelnych plemię,
Nie zna już Lechitów strzały?⁸²¹

Przeżycie pokoleniowe żołnierzy napoleońskich, umierających z dala od rodzinnego kraju, miało bezpośredni wpływ na ukształtowanie się w polskiej poezji pierwszych dziesięcioleci dziewiętnastego wieku motywu żołnierza-tułacza. Znaczącą rolę w tym procesie odegrała elegia Cypriana Godebskiego *Wiersz do legionów polskich* (1805)⁸²². W poezji Gaszyńskiego, jak twierdzi Janina Kamionka-Straszakowa, motyw ten zaczął podlegać metamorfozie i został wyposażony w cechy „pielgrzyma polskiego”⁸²³. Jak się wydaje, z tej perspektywy poeta oceniał także biografię Sułkowskiego.

Gaszyński, podobnie jak Bagniewski, nigdy nie odwiedził ani miejsca zgonu, ani grobu Sułkowskiego, którego nikomu nie udało się odnaleźć i oznaczyć. Zatem wykreowany przez niego poetycki obraz mogiły słynnego adiutanta miał także charakter projekcji i postulatu. Wpisując się w sentymentalno-romantyczną koncepcję poezji stojącej na straży pamięci⁸²⁴, miał poniekąd rekompensować ten brak.

Napisany w dobie pełnego rozkwitu polskiego romantyzmu wiersz podejmujący temat mogiły Sułkowskiego różnił się od utworu Bagniewskiego zarówno formą, jak i sposobem obrazowania. O wiele wyraźniej został w nim zarysowany egipski koloryt lokalny. To egzotyczny pejzaż ze stereotypowymi dla niego orientalnymi rekwizytami: palmą, fontanną, wieżycami kairskich minaretów stał się tu

⁸¹⁹ J. Lyszczyzna, *Pielgrzym w kraju rozkoszy. O poezji Konstantego Gaszyńskiego*, Katowice 2000, s. 108–111.

⁸²⁰ K. Gaszyński, *Mogiła Sułkowskiego w Egipcie*, [w:] idem, *Poezje*, Paryż 1856, s. 79.

⁸²¹ F. Bagniewski, *op. cit.*, s. 65.

⁸²² J. Kamionka-Straszakowa, *W poszukiwaniu gościńców do Ojczyzny*, [w:] eadem, *Zbłąkany wędrowiec...*, s. 72–81.

⁸²³ J. Kamionka-Straszakowa, *W kręgu pieśni...*, s. 92, 93.

⁸²⁴ I. Opacki, *op. cit.*, 126–172.

jednym z najważniejszych czynników uświęcających miejsce pochówku polskiego oficera. Egzotyzm okazał się jednocześnie źródłem osobliwej nostalgii, potęgującej wrażenie osamotnienia i wyalienowania polskiego grobu wśród obcej natury i kultury:

Na Afrykańskich brzegach wznosi się mogiła
Sulkowskiego — zbłąkana między obce groby;
Palma, wysmukła córka pustyni, zwiesiła
Nad nią włos swój zielony, jak sztandar żałoby!

Nad nią fontanny szemrzą srebrną pieśń pogrzebu,
Jak odaliski młode z zapłakany licem;
A wieżyc Kairu rosnące ku niebu
Z meczetów Mahometa, świecą jej księżycem!⁸²⁵

Nie bez znaczenia dla wymowy wiersza okazał się też skonwencjonalizowany w polskiej poezji polistopadowej motyw wędrownych żurawi, które w wierszu Gaszyńskiego symbolizowały los pokoleń skazanych na emigrację i tułaczkę po świecie w ten sposób, że występowały w funkcji posłańców pośredniczących między rodzinnym krajem i skrawkiem egipskiej ziemi naznaczonej śladami polskiej historii.

Motyw ten w poezji lat trzydziestych i czterdziestych dziewiętnastego wieku pojawiał się najczęściej w kontekście problematyki emigracyjnej. Za jedno z jego najlepiej znanych poetyckich opracowań uchodzi wiersz Seweryna Goszczyńskiego *Wyjście z Polski* (1831). Wędrownym ptakom zostało tu przypisane znaczenie powierników żołnierzy opuszczających granice Polski po klęsce powstania listopadowego:

My z dłońmi gołymi pójdziemy w świat dalej
I chleba u obcych będziemy żebrali
Gorzkiego, drogiego — i droższej ojczyzny
Będziemy żebrali za sławę i bliżny.
Żurawie, co w nasze lećcie krainy,
Zalećcie po drodze do naszej rodziny,
Na skrzydła, na szybkie, żołnierskie lży wećcie
I matkom, i żonom, i siostram je nieście:
Niech matki wymodlą, wypłaczą niech żony,
By Bóg dał nam rychło powrócić w te strony⁸²⁶.

Odrealniony obraz wędrownych żurawi znalazł się także w obu redakcjach słynnego *Uspokojenia* Juliusza Słowackiego jako zapowiedź sekwencji wizyjnych obrazów nadciągającej rewolucji, wprowadzonych do dalszych partii utworu:

Co nam zdrady! — Jest u nas kolumna w Warszawie,
Na której usiadają podróżne żurawie,

⁸²⁵ K. Gaszyński, *Mogiła Sulikowskiego...*, s. 79.

⁸²⁶ S. Goszczyński, *Wyjście z Polski*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, ułożył i oprac. P. Hertz, k. 2, Warszawa 1961, s. 45.

Spotkawszy jej liściane czoła wśród obłoka;
Taka, zda się odludna i taka wysoka!⁸²⁷

W interesującym nas wierszu Gaszyńskiego żurawie występowały w zastępstwie pielgrzymów z kraju zmarłego, można zatem stwierdzić, że odegrały rolę kompensacyjną w stosunku do braku stałej obecności w jego pobliżu pamiętających o zmarłym przyjaciół i rodaków. Jak bowiem wiadomo, w dziewiętnastym wieku rozpowszechnił się zwyczaj masowego pielgrzymowania Polaków do tego typu pamiątek:

Nad nią pielgrzym mekkański czasem chwilę bawi,
Czekając aż Imani czas modlitw ogłaszają;
Nad nią lecące stada wędrownych żurawi
Goście z północy — woń jej rodzinną przynoszą!⁸²⁸

Bardzo ważnym czynnikiem sakralizującym wyobrażenie mogiły Sułkowskiego w omawianym wierszu okazała się jej lokalizacja w pobliżu piramid. Monumentalne grobowce faraonów były przez romantyków postrzegane w kategoriach uniwersalnych symboli śmierci i odrodzenia. Gaszyński w podobny sposób interpretował ich religijne i kulturowe znaczenie:

Piramidy, to cudo dawnych świata cudów,
Jak olbrzymy zbłąkane na Pigmejów ziemi,
Głoszą zmarłym językiem dzieje zmarłych ludów!⁸²⁹

Warto też wspomnieć o tym, że w latach trzydziestych piramida Cheopsa, odwiedzana przez setki turystów z Europy, stała się w sposób nieoczekiwany pomnikiem polskiego losu, za sprawą napisu umieszczonego na jednym z jej kamiennych bloków przez generała Henryka Dembińskiego⁸³⁰. Był on jednym z pomysłodawców i inicjatorów wystawienia w Kairze pomnika Sułkowskiego i być może podczas zwiedzania słynnego grobowca umieścił na jego szczycie napis w języku polskim⁸³¹.

⁸²⁷ J. Słowacki, *Uspokojenie*, [w:] *idem, Wiersze*, s. 285 (redakcja 97-wersowa). W drugiej redakcji wiersza (68-wersowej) czwarty z przywołanych wersów jest wariantywny i brzmi: „Taka zapraszająca i taka wysoka”, por. *ibidem*, s. 289.

⁸²⁸ K. Gaszyński, *Mogiła Sułkowskiego...*, s. 79.

⁸²⁹ *Ibidem*.

⁸³⁰ Henryk Dembiński (1791–1864) — uczestnik powstania listopadowego, generał, w 1833 roku rozpoczął podróż do Aleksandrii i Egiptu, gdzie przebywał do 1834 roku. Przed opuszczeniem Egiptu polecił wznieść własnym kosztem w Kairze obelisk w miejscu, gdzie zginął Józef Sułkowski. Por. E. Wawrzkowicz, *Dembiński Henryk*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 65–71.

⁸³¹ Ryszard Przybylski w *Podróży Juliusza Słowackiego na Wschód*, s. 61, podaje: „Była to jedna z inskrypcji, jakie pozostawiają turyści. Nerval, który stanął na szczycie grobu Cheopsa kilkanaście lat później, zanotował treść bagrzanin wyrytych przez podróżników angielskich. Szulerzy ofiarowywali tam usługi, podając swoje europejskie adresy, fabrykanci urządzili coś w rodzaju tablicy reklamowej. Jakieś wspominki. Imiona ludzi, którzy — jak dawni Egipcjanie — liczyli na to, że do wieczności przejdą w orszaku Króla Trupa. Otóż napis, na którym spoczęły oczy Słowackiego, był wyryty w języku polskim i przypominał powstanie listopadowe”.

Według Jana Stanisława Bystronia ta nadzwyczajna inskrypcja miała brzmieć: „Przekazcie wiekom pamiętny dzień 29 listopada 1830”⁸³².

Napis ten został następnie dostrzeżony i zanotowany przez odbywającego podróż po Egipcie Juliusza Słowackiego. Poeta lakoniczną informację na ten temat zamieścił w *Dzienniku podróży na Wschód* pod datą 1 listopada 1836 roku⁸³³. Sam zaś moment odnalezienia na jednym z kamiennych bloków piramidy polskiej epigrafu utrwalił w jednym z listów poetyckich z Egiptu:

I większy był jeszcze
Widok w myślach — na wieki lecące jak deszcze
Po granitowych ścianach; na pożarów łuny,
Na ogromnych wypadków bijące pioruny...
Kiedym to wszystko wstawił — i w grobie pochował,
Zdało mi się, że Mojżesz krwią Nil zafarbował
I że płynął czerwony... wypadków posoką;
A tak myśląc, po głazach obłąkane oko
Padło na jakiś napis — strumień myśli opadł...
Ktoś dwudziesty dziewiąty przypomniał Listopad,
Polskim językiem groby Egipcjanów znacząc...
Czytałem smutny... człowiek może pisał płacząc⁸³⁴.

Pamięć o Sułkowskim zakorzeniona w świadomości dwu pokoleń Polaków, pomimo braku spektakularnych opracowań literackich jego legendy, zaważyła na decyzji o rozpoczęciu w 1834 roku przez stronę polską starań w sprawie wzniesienia w Kairze pomnika upamiętniającego śmierć polskiego oficera. Inicjatorem tego przedsięwzięcia, o czym już wspomniano, był generał Henryk Dembiński. Zostało ono wprawdzie zrealizowane w krótkim czasie, ale w kilka miesięcy po odsłonięciu monumentu zniszczyli go całkowicie lokalni mieszkańcy. Dla nich był to po prostu pomnik najeźdźcy⁸³⁵. Odsłonięcie tego pomnika w Kairze odnotował Kazimierz Władysław Wójcicki w jednym z encyklopedycznych haseł: „Przed kilkunastą laty generał Dembiński będąc w Egipcie, wystawił [Sułkowskiemu] pomnik, w pobliżu miejsca, gdzie zginął”⁸³⁶. Potrzebę utrwalania tej pamięci i przekształcanie jej w mit poprzez uwiecznienie imion dawnych bohaterów na trwałych obeliskach sygnalizował już Antoni Górecki w wierszu *Grobowce pod Powązkami* (1815):

Błyszczą złoto na głazach, co za przepych sztuki!
Ach! pewno te pomniki tym mężom należą,
których kości w Egipcie, w Saint-Domingo leżą;
Pewno wdzięczni rodacy, dla przyszłych potomków
Wryli na marmurach imiona tych ziomków.
Idźmy muzo, czytajmy, tu to w jakim rymie
Znajdziemy Twoje Bolesto i Sułkowski imię.

⁸³² J.S. Bystron, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie (1147–1914)*, Kraków 1930, s. 17.

⁸³³ J. Słowacki, *Dziennik podróży na Wschód*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 11, pod red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1952, s. 185.

⁸³⁴ J. Słowacki, *Na szczycie piramid*, [w:] *idem, Wiersze*, s. 160.

⁸³⁵ M. Brandys, *op. cit.*, s. 221.

⁸³⁶ K.W. Wójcicki, *Sułkowski (Józef)*, s. 316.

czytajmy... lecz cóż widzę, czy mnie oko mami?
Nie mieszkają tu mężni, lecz bogacze sami...
Toż ty nigdzie pomników nie masz święta cnoto!
Czyż ludzi i za grobem ma wywyższać złoto!⁸³⁷

W połowie dziewiętnastego wieku miejsca zgonu Sułkowskiego i fortu nazwanego przez Napoleona jego imieniem poszukiwał podróżujący po Egipcie Maurycy Mann. Bezowocność swoich działań opisał we fragmencie relacji z podróży na Wschód:

Mając nieco czasu przed sobą, chciałem koniecznie pozbierać niektóre wspomnienia każdego Polaka w tym mieście obchodzące. Pomimo poszukiwań, nie udało mi się sprawdzić na jakim miejscu zginął Sułkowski. Ulicę mi zaledwie wskazać potrafiłono. Wprawdzie pewna część fortyfikacji za starym Kairem zachowała dotąd nazwę *Fort Sułkowskiego*, ale nie jest on żadną osobistą pamiątką tego ulubieńca pierwszego konsula. Nie można się temu dziwić, skoro dom, w którym mieszkał sam Bonaparte, nie każdemu jest znany⁸³⁸.

Legenda Sułkowskiego pomimo tego, że miała pewną szansę na przekształcenie się w dziewiętnastym wieku w mit historyczny o dużej sile oddziaływania, uległa rozmyciu i nie wywarła większego wpływu na rozwój i kształtowanie się ówczesnych idei niepodległościowych. W pierwszym stuleciu po zgonie słynnego adiutanta Bonapartego pojawiło się zbyt mało opracowań i świadectw literackich, które nadałyby jej ostateczny kształt. Nie były w stanie tego uczynić dwie w gruncie rzeczy słabe pod względem artystycznym elegie i wydane przez Saint Albina *Mémoires historiques...* Wprawdzie garść informacji na temat Sułkowskiego podawały dziewiętnastowieczne encyklopedie i słowniki, a także sporadycznie interesowali się nim dziewiętnastowieczni pamiętnikarze i podróżnicy zwiedzający Egipt, to jednak nie zaważyło to na podjęciu poważniejszych prób literackich opracowania krążącej w wersji ustnej legendy, która ostatecznie jednak przetrwała wiek dziewiętnasty i uzyskała pełny kształt dopiero w następnym stuleciu.

Broniąc pomimo wszystko poetów podejmujących w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku trud utrwalenia pamięci o Sułkowskim, należy stwierdzić, że wobec degradacji pamiątek związanych z polskim oficerem w rzeczywistej przestrzeni jego zgonu nawet te zupełnie dzisiaj zapomniane elegie nawiązujące poniekąd do tradycji literackiego nagrobka, kreujące obraz nieistniejącej mogiły polskiego oficera powinny być traktowane jako element kulturowego dziedzictwa i nieledwie substytut pamiątki materialnej. Przywołane przykłady prezentują bowiem wariant poetyckiej kreacji obrazu mogiły osoby znanej, popularnej, w sytuacji, kiedy jej grób, jako materialna podstawa kultu, przestał istnieć lub nie istniał nigdy. W takim kontekście literackie próby stworzenia jego ekwiwalentu nabierają zupełnie nowego wymiaru i znaczenia.

⁸³⁷ A. Gorecki, *Grobowiec pod Powązkami*, [w:] *idem, Poezje Litwina*, Paryż 1834, s. 217.

⁸³⁸ M. Mann, *Podróż na Wschód*, t. 1, Kraków 1854, s. 503.

Kilka uwag końcowych

O wy, drogie narodu ogromnego szczątki!
Czyż nie dość ginąć marnie? trzebaż bez pamiątki?
Niktże waszych dzieł świetnych nie ogłosi światu
Ni rzuci na mogiły ojczystego kwiatu?
Macież dla nas pić gorycz, wszędy roproszeni,
Albo ginąć, a jeszcze ginąć zapomnieni?
Nie! myśl słodka mnie cieszy, że pamięci córa
Dar nam gotuje w płodzie ojczystego pióra
I że z waszych popiołów (przecucia me tuszą)
Powstanie polski Maro z Jasińskiego duszą;
On wasze czyny poda do wiecznej pamięci,
A gasząc moje rymy, wspomni dobre chęci.
(Cyprian Godebski, *Wiersz do legionów polskich*)

Dokonujące się w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku przemiany w pojmowaniu funkcji i znaczenia mogił w tradycji i kulturze narodów, zyskujących w tym okresie dziejowym coraz większą świadomość własnej odrębności, wiązały się ściśle z tendencją do heroizacji grobów osób wybitnych i w szczególny sposób zasłużonych dla danej wspólnoty. Bardzo ważną rolę w procesie ewolucji sposobów pojmowania religijnych, społecznych i kulturowych funkcji grobu odegrała w tym czasie literatura. Na podstawie analizy literackich wyśłowień mitów bohaterskich, takich jak mit hetmana i kanclerza wielkiego Stanisława Żółkiewskiego, księcia Józefa Poniatowskiego czy Naczelnika Tadeusza Kościuszki, a także lokalnych i ogólnopolskich mitów założycielskich oraz ściśle z nimi związanych kreacji motywów sepulkralnych w okresie obejmującym lata od upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej do chwili wybuchu powstania styczniowego, daje się dostrzec wyraźną ewolucję sposobów ujmowania problematyki śmierci i żałoby. Można tu wskazać tendencję polegającą na przejściu od konwencji elegijnej, związanej z postawą opłakiwania zgonu zarówno ojczyzny, jak i ostatnich obrońców wolnej Polski, a z czasem także wszystkich poległych w walkach wolnościowych i narodowowyzwoleńczych, do wyraźnej hierofanizacji okoliczności śmierci i miejsc pochówku wielkich zasłużonych. W świadomości społeczeństwa walczącego o zachowanie i utrwalenie własnej tożsamości wszystkie groby jego najwybitniejszych przedstawicieli, także najdawniejsze,

przypominające o początkach państwa, stawały się integralną częścią narodowej legendy, zyskując status pomników świadczących o znaczeniu politycznym dawnej Rzeczypospolitej oraz chwale jej oręża. Specyficzne dla danego kręgu kulturowego formy oznaczania miejsc pochówku ludzkich szczątków i przejawy ich kultu urastające do wymiaru rozpoznawalnego w środowisku narodowym zespołu gestów i znaków zaczęto w tym czasie rozumieć jako dowód odrębnej tradycji, leżącej u podstaw kształtowania się i utrwalania nowego typu więzi wspólnotowych, pozwalających na przetrwanie społeczeństwa pozbawionego instytucji państwa.

Pomnikowy aspekt grobów, stanowiący podstawę pielęgnowania pamięci o zasługach i dokonaniach bohaterów, których legendy w najtrudniejszych latach po upadku państwa stały się spoiwem podzielonego społeczeństwa, sprawiał, że ich rzeczywiste i symboliczne mogiły były postrzegane również jako drogowskazy dla narodu dążącego do odzyskania bytu państwowego. Józef Szujski w pisanych z perspektywy klęski powstania styczniowego rozważaniach na temat przyczyn upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej zauważył, że:

Ograniczoność myśli sejmu czteroletniego z świętością postaci Kościuszki stanowiła kit społeczny, bez jakiego społeczeństwo istnieć nie może. I oto społeczeństwo to z instynktu politycznego posyłało synów do legionów włoskich i do zwycięskiej świty Napoleona. Żadna kropla krwi tam przelana straconą nie jest, bo naród ratował swoje europejskie znaczenie politycznym środkiem⁸³⁹.

Zatem licznie pojawiające się w polskiej literaturze schyłku osiemnastego i pierwszej połowy dziewiętnastego wieku motywy funeralne, obrazy śmierci, żałoby oraz grobu, stanowiły poważny punkt odniesienia i niezbędny element retoryki wypowiedzi podejmujących tematykę narodową i narodowowyzwoleńczą, jak również stały się wykładnią często eksplorowanej przez twórców pierwszej połowy dziewiętnastego wieku problematyki patriotycznej. Nie należy też zapominać o tym, że były one jednocześnie odbiciem rzeczywistego zjawiska narastania w tym czasie kultu grobów, nabierającego cech obywatelskiego obowiązku i stającego się w szczytowym momencie jego rozwoju czymś na kształt nieformalnej miary etycznej, na co zwrócił niegdyś uwagę Czesław Miłosz, pisząc w przywoływanym już wierszu *Rozbieranie Justyny*, że w jego kraju „dobro i zło mierzono mogiłą”. Ów stanowiący potwierdzenie kulturotwórczego oraz społeczno-politycznego znaczenia kultu grobów ekstremalizm etyczny był w dużej mierze efektem zakorzenienia się w świadomości narodu przekonania o wieloznaczności grobu, a także jego wielofunkcyjności. Do zmiany sposobu rozumienia zakresu jego znaczeń i funkcji w wysokim stopniu przyczyniła się literatura, postulując i popularyzując w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku koncepcje: grobu-świątyni, grobu-skarbu, grobu-kolebki czy prochu-ziarna. Wszystkie wymienione kwalifikacje stały się podstawą transformacji utrwalonego w literaturze i kulturze osiemnastego wieku elegijnego obrazu grobu w nacechowaną ekspresją figurę odwołującą się do tradycji nie tylko tyrtejskiej i eschatolo-

⁸³⁹ J. Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych*, [w:] *idem, Dzieła*, seria 3, t. 1, Kraków 1885, s. 279.

gicznej, lecz także profetycznej. Kierunek tej ewolucji dobrze ilustruje wymowny, pełen programowego optymizmu fragment *Pieśni o domu naszym* Wincentego Pola. Na marginesie wprowadzonej do poematu poetyckiej egzegezy krajobrazu Pienin została bowiem zamieszczona wielce symptomatyczna uwaga o ulokowanych w rodzimych grobach skarbach polskiego ducha:

Skarby chowa ziemia lacka
I piękności, co Bóg stworzył;
Dziwnie cudne ziemskie cacka
Dał nam Pan Bóg — abyś ożył
Wielkim duchem w ojców ziemi
I szedł torem za lepszymi.
Więc gdy wdziękiem ziemia wita,
O skarb ducha Bóg zapyta:
Skarby ducha leżą w grobie,
Więc skarb z grobów dobyć tobie
Trzeba młody przyjacielu. —
Jeśliś poznał pieśń natury
Na Dunajcu, w onej łodzi,
To pieśń dziejów na Wawelu
Poznać ci się jeszcze godzi;
Bo gra pieśnią grób ponury,
Duszy naszej taką wielką,
Że jest matką rodzicielką
Wielkiej sprawy i ofiary,
I zakłębem w ziemi starej⁸⁴⁰.

Równoległe z koncepcją grobu-skarbu, nawiązującą do rozpowszechnionej w dziewiętnastym wieku tradycji traktowania szczątków narodowych bohaterów jako narodowych relikwii, w polskiej poezji porozbiorowej pojawiła się metafora prochu-ziarna, zapożyczona z tradycji chrześcijańskiej. Porównaniem grobu legendarnego bohatera do ziarna, z którego wyrastają dorodne drzewa, posłużył się na przykład Seweryn Goszczyński, pisząc w *Królu zamczyska*:

W ziemi skrywa się ziarno, z ziarnka strzela drzewo; tak Karpaty lasami porosły, tak ty, grób, porośniesz nowym życiem⁸⁴¹.

Trzeba tu podkreślić, że eschatologia chrześcijańska w dużym stopniu wpłynęła na proces mitologizacji grobu wyobrażonego jako szczególny typ miejsca uświęconego, wyraźnie wyodrębnionego oraz objętego ochroną i otoczonego kultem, w którym następuje transfiguracja materii, będąca także w sensie symbolicznym zapowiedzią przyszłego odrodzenia i fundamentem zmartwychwstania narodu. W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku ten sposób rozumienia znaczenia mo-

⁸⁴⁰ W. Pol, *Pieśń o domu naszym*, [w:] *idem, Dzieła wierszem i prozą*, t. 9, seria I. Poezje, Lwów 1878, s. 308, 309.

⁸⁴¹ S. Goszczyński, *Król zamczyska*, [w:] *idem, Dzieła zbiorowe*, t. 2. Powieści, Lwów 1910, s. 273.

giły w życiu zbiorowości dotyczył nie tylko pojedynczych grobów, lecz także całych zespołów sepulkralnych⁸⁴².

Interpretacja grobu jako miejsca oznaczającego koniec i początek oraz wskazującego kierunek od śmierci do zmartwychwstania była wręcz cechą konstytutywną późnej, genezyjskiej twórczości Juliusza Słowackiego. Reprezentatywne w tym zakresie są zwłaszcza na polu wizyjne sceny otwierające tak zwaną redakcję A nieukończonych fragmentów dramatycznych objętych tytułem *Zawisza Czarny* (około 1844). W początkowych partiach utworu można dostrzec zarówno odwołania do starotestamentowego prorocтва Ezechiela o zmartwychwstaniu kości i barokowej tradycji lokującej mogiłę Polski „pod zimnym Karpatem”, jak i jakieś dalekie echa podania o zaklętym w monumentalne głazy tatrzańskie uśpionym wojsku Bolesława Śmiałego jako źródle siły narodowej⁸⁴³. Wydaje się symptomatyczne, że na początku *Zawiszy Czarnego* popularny w przedrozbiorowej elegii patriotycznej obraz śmierci i pogrzebu ojczyzny został przekształcony w ekstatyczną wizję zmartwychwstania dawnej potęgi Rzeczypospolitej. Wyraźnej transpozycji i reinterpretacji uległa w tym wypadku także sama koncepcja grobu. Nastrój żałoby i silnie z nim związany motyw oplakiwania zmarłego został wyparty przez pełen ekspresji ton profetyczny i zespolony z nim pewien typ entuzjazmu, co dobrze oddaje scena przebudzenia zbrojnych hufców polskiego rycerstwa u podnóża Karpat, wykreowanych po raz pierwszy w polskiej poezji późnobarokowej jako pomnik umarłej Matki Ojczyzny:

Gdzie odchylone Karpaty
Pokazują złote pola,
Polską zasiane pszenicą
I kośćmi bohaterów,
Pokazały się nam hufy
Zbrojne... myśleliśmy, Panie,
Że to kości zmartwychwstanie
Widać w prochowym obłoku

Albowiem w dawnych są zbroicach ci polscy rycerze... a niektórzy rdzawi cali — jak gdyby czasu nie mieli zbrój oczyścić... a z grobowca powstają na trąbę archaniola... biegli tak jak spali... w żelazie, które się rdzą okryło i solą... U najrdzawszych i najstarszych skrzydła ze skrzydeł zrobione — na kilka łokci wysokie, opierają się wiatrowi — i tak warczą... i tak burczą... jak grzmot, kiedy po Karpatach... zbiega we wszystkie doliny i w każdej innym się głosem odezwie i coraz dalej... jak gdyby po skałach zlatywał...⁸⁴⁴

⁸⁴² J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s. 199 nn.

⁸⁴³ W dziewiętnastym wieku podanie to znane było zarówno w wersji literackiej, jak i ustnej. Pojawiło się w *Dzienniku podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego. W różnych wersjach krążyło również w tradycji gminnej. Liczne jego warianty znane i powtarzane przez górali podhalańskich powstawały pod wpływem kazań o św. Stanisławie Szczepanowskim. Podają za: J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, Kraków 1982, s. 99, 100; zob. również F. Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984, s. 38, 39.

⁸⁴⁴ J. Słowacki, *Zawisza Czarny*, s. 360.

Legendę o śpiących rycerzach, którzy po przebudzeniu powiodą lud do walki o wolną Polskę, jako pierwszy wprowadził do literatury polskiej w kontekście patriotycznym Seweryn Goszczyński w poemacie *Wojsko królowej Jadwigi*⁸⁴⁵. Podanie o uśpionym wojsku, będące peryfrazą śmierci pojmowanej jako stan przejściowy i punkt wyjścia przyszłego odrodzenia, rozumianej także jako alternatywna forma życia biologicznego, zainteresowało też Kazimierza Władysława Wójcickiego. Jeden ze szkiców włączonych do zbioru *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu Polskiego i Rusi* został poświęcony zachowanej w przekazach ustnych legendzie o ukrytym pod Wawelem drugim zamku, w którym przebywają wszyscy dawni królowie Polski. Według relacji Wójcickiego popularne na Podhalu podanie mówiło, że:

w głębokościach góry Wawelu jest drugi taki sam zamek, tylko nie taki cichy, smutny, nie taki głuchy i grobowy, na który ludzkie oczy patrzą, jeno piękny, jasny, wspaniały, od złota błyszczący, z koralowym dachem, oświetlony zawsze jasnym słońcem⁸⁴⁶.

Autor podawał również, iż górale wierzą, że w jego największej komnacie przypominającej kościół, udekorowanej fragmentami oręża i wojskowymi chorągwiami siedzą przy okrągłym stole królowie w szatach koronacyjnych. Raz do roku słychać u podnóża Wawelu wydobywający się spod ziemi huk i rżenie koni, co jest sygnałem dla Bolesława Chrobrego do wyjścia z podziemnego grodu i rozpoczęcia wędrówki po zamku. Wójcicki dodawał, że lud krakowski twierdził, iż ilekroć Polsce zagrażało jakieś niebezpieczeństwo, spod góry wawelskiej wydobywały się dziwne dźwięki przypominające rzewne modły⁸⁴⁷. W świetle przywołanego podania wawelska nekropolia zyskiwała wymiar profetyczny, a wzniesienie, na którym została ulokowana, nosiło znamię *genius loci*. Nie przypadkiem zatem w późnoromantycznej poezji grobów, zarówno nawiązującej do powszechnego ich kultu, jak i ten kult kreującej, pojawił się aspekt epifaniczny, o czym świadczyć może fragment poematu Józefa Szujskiego *Sluga grobów* (1859) rozgrywającego się w kryptach Wawelu:

Kiedym cały rozstajał w lżę jedną
Za mą ziemią, za ziemią mą biedną;
Wtedy buchnął strumień światła nowy,
I rozpękły się grobów budowy,
I podłoga, jak chmura stargana,
Poleciała na boki rozwiana,
A sklepienie kościelne do góry
Coraz wyżej wleciało, gdzieś w chmury,
Coraz wyżej — a gwiazdy niebieskie
Na sklepienie wyblęły królewskie,
Aż się w koło rozstały ściany,

⁸⁴⁵ Zob. F. Ziejka, *Złota legenda...*, s. 38, 39.

⁸⁴⁶ K.W. Wójcicki, *Rycerze śpiący pod Wawelem*, [w:] *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu Polskiego i Rusi*, zebrał i spisał K.W. Wójcicki, wybór i opracowanie R. Wojciechowski, słowo wstępne J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 311, 312; podanie to zostało przedrukowane w „Józefa Czecha Kalendarzu Krakowskim na rok 1875” 44, 1875, s. 28–29.

⁸⁴⁷ *Ibidem*.

Trzy się bramy rozwarły szeroko
 A ja zwisnął, jak orzeł wysoko,
 Lub jak anioł skrzydłami trzymany⁸⁴⁸.

Przywołana scena poprzedzała w utworze wizję korowodu duchów, przypominających hetmańską drużynę rycerzy wydobywających się ze starych mogił nie tylko Wawelu, lecz całej Rzeczypospolitej rozpościerającej się od Niżu do Dźwiny i Bałtyku. Scenę tę można potraktować jako prefigurację zmartwychwstania Polski, co zdaje się wyrażać wers sugerujący, że w wawelskich kryptach, przy których odbywa się zatrważające misterium przebudzenia uspięnego w grobach narodu, „człek całą Polonią oddycha...”⁸⁴⁹.

Należy wspomnieć i o tym, że znamienne dla utrwalania się w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku kultu zmarłych i miejsc ich pochówku było wzajemne przenikanie się dwóch wymiarów: prywatnego i publicznego. W polskiej rzeczywistości porozbiorowej miało to znaczenie wyjątkowe, gdyż formy prywatnego kultu grobów rodzinnych i bliskich przyjaciół stanowiły wzór dla publicznego kultu mogił osób znanych i zasłużonych, a także osób anonimowych, które poświęciły życie dla narodowych i społecznych idei. Charakterystyczne wydaje się to, że śmierć narodowych bohaterów była w tym czasie opłakiwana w podobny sposób jak śmierć bliskich. W tym kontekście można więc zaryzykować tezę, że dziewiętnastowieczny kult grobów bohaterskich był w wymiarze społecznym inwariantem koncepcji śmierci drugiego określanej przez Jacka Kolbuszewskiego terminem śmierci opłakiwanej⁸⁵⁰. Być może należałoby w obrębie zjawiska śmierci opłakiwanej wyodrębnić osobną podkategorię odnoszącą się do stylu i form wyrażania żalu i przeżywania śmierci osoby publicznej traktowanej przez ogół jak członek wspólnoty rodzinnej, co przekładało się następnie na charakter kultu miejsca pochówku takiej osoby. Odzwierciedlenie tychże tendencji odnaleźć można również w przekazach literackich. Bohater cytowanego wcześniej poematu Józefa Szujskiego troszczył się na przykład o grób Kościuszki, porównany w utworze do dziecięcej kołeczki z symptomatycznie *quasi-familiarną* wrażliwością:

Ale za to, panie, kiedy ciało
 Tu Kościuszki już w grobach leżało,
 A ja sam to, nie chwalący, w grobie
 Ułożył go w płaczu i żalobie,
 I zamknąłem wieko nad nim panie,
 Na wieczyste i szczęśliwe spanie,
 I najpierwszy pacierz mu u głowy
 Zmówił, bom był jego druh bojowy,
 A mówiłem z nim nieraz i wiele,
 Jako teraz z paniczkiem w kościele.

⁸⁴⁸ J. Szujski, *Śługa grobów, tradycja wawelska*, [w:] *idem, Dzieła*, seria 1, t. 1, Kraków 1885, s. 293.

⁸⁴⁹ *Ibidem*, s. 293, 294.

⁸⁵⁰ P. Ariés, *Rozważania...*, s. 78; J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s. 201.

Ale za to, gdym na drzwiach miedzianych
Jego grobu, kląkł na pacierz sobie:
Patrzę — a tu światło jakieś w grobie,
Ściany płoną, jak gdyby z lamp szklanych
Je kto złożył, a trumna Kościuszki
W środku stoi jak dziecka koleba,
Co dopiero wzleciało do nieba...⁸⁵¹

Powszechność śmierci poniesionej za ojczyznę w trakcie kolejnych romantycznych zrywów narodowowyzwoleńczych sprawiała, że formy opłakiwania ofiar poległych i kult ich mogił kształtowały się pod wpływem kultu grobów sławnych bohaterów i legendarnych obrońców upadającego państwa uznanych za patronów narodowej sprawy. W kontekście wyznaczających rytm epoki polskich dążeń narodowowyzwoleńczych każdy tego typu grób aspirował do rangi ołtarza, stając się nie tylko znakiem długiego trwania narodu, lecz i rękojmnią jego tożsamości, a w końcu także narzędziem walki politycznej. Przekształceniom podlegała też jakość otaczającej tego typu grób przestrzeni, która w powszechnym przekonaniu stawała się ziemią świętą, enklawą polskości, miejscem manifestowania uczuć patriotycznych, a czasami nawet obszarem *quasi*-wolności słowa, o czym świadczą zachowane w przekazach pamiętnikarskich i raportach tajnej policji uwagi o treści subinkrypcji umieszczanych na murach cmentarzy, na których pochowani byli sławni Polacy i uczestnicy walk niepodległościowych, oraz kamiennych obeliskach upamiętniających śmierć wybitnych wodzów. Podobny charakter miały nieocenzurowane wpisy do ksiąg pamiątkowych wystawianych polskim zwyczajem w pobliżu tych pomników.

Trzeba jednocześnie zauważyć, że w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku polski fenomen kultu grobów stanowił również odbicie wewnętrznych podziałów i zróżnicowanych poglądów społecznych, stając się niekiedy źródłem konfliktów i frustracji oraz kartą przetargową sporów politycznych, odwołujących się do tradycji i historycznych mitów bohaterskich utrwalonych w zbiorowej wyobraźni. Wydaje się, że można w związku z tym wyodrębnić jego wariant republikański i konserwatywny (demokratyczny i monarchiczny). Z jednej bowiem strony wpisywał się on w kontekst europejskich przemian w zakresie sposobu reagowania na śmierć i wyrażania żalu z powodu odejścia osób bliskich i znanych, z drugiej czerpał z tradycji ukształtowanej w okresie podziałów feudalnych i przywilejów stanowych, decydujących o konwencji żałoby i formach pośmiertnego upamiętniania zmarłego.

Po klęsce powstania styczniowego, które w dziewiętnastym wieku stanowiło wyraźną cezurę w dziejach polskich dążeń narodowowyzwoleńczych — Józef Szujski napisał nawet, że „rok 1863 zamknął na zawsze epokę konspiracji”⁸⁵² — pojawiły się pierwsze spektakularne próby rewizji romantycznego kultu grobów. Dobrym tego przykładem jest napisany w pierwszych latach traumy po upadku powstania

⁸⁵¹ J. Szujski, *Sluga grobów...*, s. 298.

⁸⁵² J. Szujski, *Kilka prawd...*, s. 281.

obrachunkowy poemat Adama Asnyka *Sen grobów* (1865), wyraźnie dystansujący się od hierofanicznej koncepcji mogiły oraz właściwych minionemu pokoleniu skłonności do nadawania jej znaczeń mitycznego centrum świata i ołtarza, przy którym ostrzy się miecze do zemsty na wrogu:

Z trwogą patrzałem na taniec posępny,
Na te szkielety, wsluchane ciekawie,
W tok pieśni dla ich bytów niedostępny,

I kiedy lutnia zagrzmiała o sławie,
Żywiej zabłysła ich próchen bielizna
I w wojowniczej stanęły postawie.

A kiedy lutnia wyjękła: „Ojczyzna”,
Poodrzucały swe skrwawione płótna,
I silniej od nich wionęła zgnilizna⁸⁵³.

⁸⁵³ A. Asnyk, *Sen grobów*, [w:] *idem, Poezje*, Lwów 1869, s. 32.

Wybrane pozycje bibliograficzne

Źródła

- 24 widoków miasta Krakowa i jego okolic zdjętych podług natury przez J.N. Głowackiego wraz z opisami historycznymi oraz plan miasta i mapa geograficzna okręgu, Kraków 1836.
- A..., *Duma o Mogiłach Krakusa i Wandy*, „Pszczółka Krakowska” 16 stycznia 1820, nr 5.
- Bagniewski F., *Mogiła Sułkowskiego poległego w Egipcie*, „Wanda. Tygodnik Polski Plci Pięknej i Literaturze Poświęcony” 3, 1822.
- Baliński M., *Zgon Żółkiewskiego w cecorskiej wyprawie i pomnik jego w Besarabii*, [w:] idem, *Studia historyczne*, Wilno 1856.
- Bartel W.M., *O Kościuszcze i o jego spotkaniach z Krakowem*, [w:] *Kościuszcze w holdzie*, pod red. M. Rokosza, Kraków 1994.
- Bełza S., *Nad grobem Kościuszki*, Warszawa 1917.
- Berwiński R., *Wawel i Kraków*, [w:] idem, *Wybór pism*, t. 1, oprac. i wstępem opatrzył E. Czekalski, Lwów, b.r.w.
- Bończa Tomaszewski D., *Grobowiec blisko Bernu w zamku Hindelbank*, [w:] idem, *Pisma wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa 1822.
- Bończa Tomaszewski D., *Na grób księcia Józefa Poniatowskiego postawiony Mu pod Lipskiem w roku 1814*, [w:] idem, *Pisma wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa 1822.
- Bratkowski S., *Gdzie przodków groby...*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, k. 1, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1959.
- Bridel P.S., *Les tombeaux, poëme en quatorze chants. Imité d'Hervey*, Lausanne 1797.
- Brodziński K., [rec.] *Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki. Dumy rycerskie. Część pierwsza, stron 118. W Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego roku 1821*, „Pamiętnik Warszawski” 1, 1822, nr 3.
- Brodziński K., *Na wprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego spod Lipska do Warszawy r. 1814.*, [w:] idem, *Poezje*, t. 1. *Utwory wydane za życia poety*, oprac. i wstępem poprzedził C. Zgorzelski, Wrocław 1959.
- Brodziński K., *Poezje*, t. 1. *Utwory wydane za życia poety*, oprac. i wstępem poprzedził C. Zgorzelski, Wrocław 1959.
- Brodziński K., *Przemówienie do Zeltnera obywatela Szwajcarii*, [w:] idem, *Pisma*, t. 7, Poznań 1874.
- Brodziński K., *W dzień żałobnej rocznicy ks. Józefa Poniatowskiego*, [w:] idem, *Poezje*, t. 1. *Utwory wydane za życia poety*, oprac. i wstępem poprzedził C. Zgorzelski, Wrocław 1959.
- Choloniowski A., *Duch dziejów Polski*, Kraków 1918.
- Czajkowski P., *Elegia obejmująca życie i zgon Tadeusza Kościuszki z powodu złożenia zwłok jego do grobów Królewskich dnia 23. czerwca 1818 roku*, Kraków 1818.
- Czajkowski P., *Oda do Mogiły wzniesionej dla Tadeusza Kościuszki*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820.
- Czecnot J., *Cyprydy kochane dziatki...*, [w:] *Poezja filomatów*, t. 1, wydał J. Czubek, Kraków 1922.
- Dalszy opis żałobnego obchodu zgonu Tadeusza Kościuszki*, „Gazeta Krakowska” 8 lipca 1818, nr 54.

- Deszert S., *Dziennik podróży odbytej w latach 1828 i 29 przez S.D.*, rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. II 3585.
- „Dodatek do Nru 59 Gazety Krakowskiej” 23 lipca 1817.
- Dokończenie opisu żałobnego obchodu Tadeusza Kościuszki. Opisanie katafalku, na którym złożone były zwłoki Tadeusza Kościuszki w kościele katedralnym krakowskim*, „Gazeta Krakowska” 12 lipca 1818, nr 55.
- „Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu” 7 marca 1818, nr 8.
- Dzierżykraj-Morawski F., *Co się działo w wojsku polskim po bitwie pod Lipskiem*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 4, z przedmową S. Tarnowskiego, Poznań 1882.
- Dzierżykraj-Morawski F., *Kilka słów do historii napisów w Polsce*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 4, z przedmową S. Tarnowskiego, Poznań 1882.
- Dzierżykraj-Morawski F., *Mowa przy obchodzie pogrzebowym J. O. Księcia Józefa Poniatowskiego w Siednie 23 grudnia 1813 r.*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 4, z przedmową S. Tarnowskiego, Poznań 1882.
- Dzierżykraj-Morawski F., *Trzy mogiły*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 1, z przedmową S. Tarnowskiego, Poznań 1882.
- Fischerowa W., *Dzieje moje własne i osób postronnych*, Londyn 1975.
- Fredro A., *Trzy po trzy*, [w:] *idem, Pisma wszystkie*, t. 13, cz. 1, oprac. S. Pigoń, wstępem poprzedził K. Wyka, Warszawa 1968.
- Gaszyński K., *Mogiła Sułkowskiego w Egipcie*, [w:] *idem, Poezje*, Paryż 1856.
- Gaszyński K., *Pomnik Kościuszki w Zuchwyl pod Solurą*, [w:] *idem, Poezje*, Lipsk 1863.
- Gaszyński K., *Wspomnienie młodości, przy pomniku księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku*, [w:] *idem, Poezje*, Lipsk 1868.
- Gaszyński K., *Zygmunt Krasinski i moje z nim stosunki*, wstępem oraz przypisaniami opatrzył Z. Sudolski, Opinogóra 2009.
- „Gazeta Krakowska” 27 lipca 1817, nr 60.
- „Gazeta Krakowska” 30 lipca 1817, nr 61.
- Godebski C., *Wiersz do legionów polskich*, [w:] Z. Libera, *Poezja polska 1800–1830*, Warszawa 1884.
- Goszczyński S., *Na mogile Kościuszki*, [w:] *idem, Dzieła zbiorowe*, t. 1. *Poezje liryczne*, wydał Z. Wasilewski, Lwów 1910.
- Goszczyński S., *Proroctwa Księdza Marka. Uzupełnienie*, [w:] *idem, Dzieła zbiorowe*, t. 1. *Poezje liryczne*, wydał Z. Wasilewski, Lwów 1910.
- Goszczyński S., *Wyjście z Polski*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, k. 2, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1961.
- Grabowski A., *Kraków i jego okolice*, Kraków 1844.
- Grabowski A., *Przewodnik do grobów królów polskich w katedrze krakowskiej*, Kraków 1868.
- Grabowski J.J.G., *Journal de mon voyage en Italie, en Suisse et en Allemagne*, rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 4199.
- Halka J., Starzyński T., *Do Narodu*, „Pogoń” 28, 1908, nr 32.
- Hoffmanowa z Tańskich K., *Opis niektórych okolic Polski*, [w:] *eadem, Dzieła*, t. 5, pod red. N. Żmichowskiej, Warszawa 1876.
- Humnicki I., *Do Jasnie wielmożnego Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *idem, Żółkiewski pod Cecorą. Tragedia oryginalna w pięciu aktach*, Warszawa 1821.
- Humnicki I., *Do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, [w:] *idem, Żółkiewski pod Cecorą. Tragedia oryginalna w pięciu aktach*, Warszawa 1821.
- Humnicki I., *Wiadomość o życiu i dziełach Stanisława Żółkiewskiego, hetmana polskiego*, [w:] *idem, Żółkiewski pod Cecorą. Tragedia oryginalna w pięciu aktach*, Warszawa 1821.
- Humnicki I., *Wiersz o Kościuszcze*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, k. 1, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1959.

- Humnicki I., *Żółkiewski pod Cecorą*, Warszawa 1821.
- J.K., *Żółkiew*, „Przyjaciół Ludu” 8, 1842, nr 40.
- Jakubowski F., *Wiersz żałobny na cześć Tadeusza Kościuszki*, „Dodatek do Nru 42 Gazety Krakowskiej” 27 maja 1818.
- Jaszowski S., *Listy do Wandy. List VIII*, „Pszczółka Krakowska” 20 stycznia 1822, nr 3.
- Jełowicki A., *Moje wspomnienia*, k. 1, Paryż 1839.
- Jezierski F.S., *Rzepicha, matka królów, żona Piasta, między narodami sarmackimi słowiańskiego monarchy, tej części ziemi, która się nazywa Polska*, Warszawa 1790.
- K., *Pieczary pod wsią Straczem w Galicji w cyrkułe lwowskim*, „Przyjaciół Ludu” 7, 1841, nr 30.
- Karpiński F., *Pamiętniki*, z rękopisu wydał J. Moraczewski, Lwów 1849, s. 70.
- Karpiński F., *Podróż do Krakowa i jego okolic*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 3, Lipsk 1836.
- Karpinski F., *Wybór poezji*, oprac. W. Jankowski, Kraków 1926.
- Karpiński F., *Żale sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta, ostatniego polskiego króla z domu Jagiellów*, [w:] *idem*, *Poezje wybrane*, oprac. T. Chachulski, Wrocław 1997.
- Katafalk Kościuszki, „Przyjaciół Ludu” 7, 1841, nr 40.
- Kietlińska z Mohrów M., *Wspomnienia*, oprac. I. Homola-Skąpska, Kraków 1986.
- Kniażnin F.D., *Do Krakowa*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 2, Lipsk 1837.
- Konopnicka M., *Poezje*, t. 8, oprac. J. Czubek, Warszawa 1915.
- Korespondencja Juliusza Słowackiego, t. 1, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962.
- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. 2, przedmowa A. Kopacz, wstęp i komentarz J. Willaume, Wrocław 1972.
- Krakowiak, *Opis sypania mogiły Tadeuszowi Kościuszce pod Krakowem roku 1820, dnia 16 października*, „Przyjaciół Ludu” 7, 1840, nr 13.
- Krasicki I., *Nagrobki*, [w:] *idem*, *Dzieła*, Paryż 1830.
- Krasicki I., *Powrót do Warszawy*, [w:] *idem*, *Dzieła*, Paryż 1830.
- Krasicki I., *Wojna chocimska*, [w:] *idem*, *Dzieła*, Paryż 1830.
- Kraśiński T., *Dziennik ucznia uniwersytetu wileńskiego (1816–1818)*, [w:] *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wydał H. Mościcki, Warszawa 1924.
- Kraśiński Z., *Listy do Henryka Reeve*, t. 2, przeł. A. Olędzka-Frybesowa, oprac., wstępem, kroniką i notami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1980.
- Kraszewski J.I., *Kartki z podróży 1858–1864 r.*, Warszawa 1866.
- Kremer J., *Autobiografia*, [w:] *Józef Kremer (1806–1875)*, pod red. J. Maja, Kraków 2007.
- Lament orla polskiego*, [w:] W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Kraków 1916.
- Lelewel J., *Grobowe królów polskich pomniki*, Poznań 1856.
- Lenartowicz T., *Bitwa racławicka*, [w:] *idem*, *Wybór poezji*, t. 3, Kraków 1876.
- Lenartowicz T., *Niech żyje Polska*, [w:] *idem*, *Wybór poezji*, t. 2, Kraków 1876.
- Lenartowicz T., *O polskim Naczelniku Kościuszce i o racławickiej bitwie dnia 4 kwietnia 1794 r.*, Lipsk 1861.
- Lenartowicz T., *Pieśń nad grobem Leona Frankowskiego*, [w:] *idem*, *Wybór poezji*, t. 3, Kraków 1876.
- Lenartowicz T., *Tyrteusz. Komentarz* [w:] *idem*, *Poezje*, oprac. J. Nowak, Warszawa 1968.
- Lenartowicz T., *Wanda. Historia o smoku*, [w:] *idem*, *Wybór poezji*, t. 2, Kraków 1876.
- Lenartowicz T., *Wiersz na rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, obchodzoną wmurowaniem kamienia z napisem jego na domu, w którym zamieszkiwał w Solurze w Szwajcarii*, Bendlikon 1865.
- Libera A., *Dumka o Wandzie*, [w:] *eadem*, *Nowe poezje Anny L. Krakowianki*, Kraków 1846.
- Libera A., *Katedra na Wawelu*, [w:] *eadem*, *Poezje narodowe*, Paryż 1849.
- Libera A., *Kochajmy Ojczyznę*, [w:] *eadem*, *Poezje narodowe*, Paryż 1849.
- Libera A., *Podróżny i Świątnik*, [w:] *eadem*, *Poezje narodowe*, Paryż 1849.
- Libera A., *Poezje narodowe*, Paryż 1849.
- Ligoń J., *Nagrobek Józefa Poniatowskiego*, [w:] *Pisarze śląscy XIX i XX wieku*, pod red. Z. Hierowskiego, Wrocław 1963.

- Lisowski J., *Antologia poezji francuskiej. Antologie de la poésie française*, t. 3, Warszawa 2006.
- Łańcucki J.W., *Do Cieniów Tadeusza Kościuszki w czasie uroczystości obrzędów sypania Mogiły przez wszystkie Stany Mieszkańców W. M. Krakowa na uwiecznienie pamiątki Jego przeznaczonej dnia 16 października 1820 r.*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820.
- Łapsiński J., *Groby królów polskich na Wawelu*, [w:] idem, *Poezje*, Kraków 1829.
- Łapsiński J., *Mogila Wandy*, [w:] idem, *Poezje*, Kraków 1829.
- Łapsiński J., *Skalka*, [w:] K. Sosnowski, *Poezja krakowska z czasów wolnego miasta (1815–1846)*, Kraków 1901.
- Łepkowski J., *O zabytkach Kruszwicy, Gnieźna i Krakowa oraz Trzemeszna, Rogoźna, Kcyni, Dobieszewka, Golańczy, Żnina, Gąsawy, Pakości, Kościelca, Inowrocławia, Strzelna i Mogilna*, Kraków 1866.
- Łubieńska z Bielińskich T., *Wanda. Tragedia w 5 aktach*, Warszawa 1927.
- Mann M., *Podróż na Wschód*, t. 1, Kraków 1854.
- Mączyński J., *Pamiątka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic*, cz. 1, 2, 3, Kraków 1845.
- Merzbach H., *Na grobie Kościuszki*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, k. 3, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1962.
- Merzbach H., *Praca*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, k. 3, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1962.
- Mickiewicz A., *Czatyrдах*, [w:] idem, *Dziela*, t. 1, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993.
- Mickiewicz A., *Dziady. Widowisko. Część I*, [w:] idem, *Dziela*, t. 3, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995.
- Mickiewicz A., *Konfederaci barscy*, [w:] idem, *Dziela*, t. 3, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995.
- Mickiewicz A., *Konrad Wallenrod*, [w:] idem, *Dziela*, t. 1, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1994.
- Mickiewicz A., *Literatura słowiańska. Kurs 2*, [w:] idem, *Dziela*, t. 9, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997.
- Mickiewicz A., *Ruiny zamku w Balaklawie*, [w:] idem, *Dziela*, t. 1, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993.
- Milewski K., *Pamiątki historyczne krajowe*, Warszawa 1848.
- M[ilewski] K., *Wspomnienia narodowe. Pomniki historyczne w Żółkwi*, „Wanda. Tygodnik Warszawski” 25 czerwca 1823, nr 24.
- Miłosz C., *Rozbieranie Justyny*, [w:] idem, *Na brzegu rzeki*, Kraków 1994.
- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1992.
- Molski M., *Na śmierć Józefa Księżcia Poniatowskiego naczelnego dowódcy wojsk polskich, marszałka państwa francuskiego poległego w bitwie pod Lipskiem w dniu 19 października 1813 r.*, b.r.m.w.
- Molski M., *Pisma*, t. 1–4, zebrał W. Radliński, Warszawa 1865.
- Morelowski J., *Treny i sen. Poezje ks. Józefa Morelowskiego napisane w roku ostatniego rozbioru Polski 1795*, Kraków 1910.
- Mowa Hirsch Dawida Lewi Rabina obwodu Kazimierskiego miana w dniu 16 października 1820 roku do ludu zebranego z powodu obchodzonej w tymże dniu uroczystości założenia pomnika Tadeuszowi Kościuszce, przeł. S. Baum, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820.
- Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia Fasc.I. (Pomniki królów polskich w Krakowie), „Pamiętnik Warszawski” 1, 1822, nr 3.
- Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia, Petropoli Editore Mauritio Boleslao Wolfio, Petersburg 1852.
- Msza w dzień pogrzebu. Sekwencja. Thomas z Celano, franciszk. (1260), [w:] *Mszał Rzymski z dodaniem nabożeństw nieszpomych*, oprac. O.G. Lefebvre, benedyktyn, przekład polski poprawili ks. dr S. Świątlicki i ks. H. Nowacki, Opactwo św. Andrzeja Lophem lez Bruges.
- Naruszewicz A., *Historia narodu polskiego*, t. 1, Warszawa 1824.
- Niemcewicz J.U., *Duma o Żółkiewskim*, [w:] idem, *Śpiewy historyczne*, Kraków 2002.
- Niemcewicz J.U., *Elegia pisana na cmentarzu wiejskim*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 2, 1803.

- Niemcewicz J.U., *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858.
- Niemcewicz J.U., *Pogrzeb Księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] Z. Libera, *Poezja polska 1800–1830*, Warszawa 1984.
- Niemcewicz J.U., *Wiosna*, [w:] W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Kraków 1916.
- Norwid C.K., *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. 1. Wiersze, wybrał i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968.
- Norwid C.K., *Do krytyków*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. 3. Dramaty, wybrał i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968.
- Norwid C.K., *Krakus*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. 3. Dramaty, wybrał i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968.
- Norwid C.K., *Wanda. Rzecz w obrazach szczęściu*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. 3. Dramaty, wybrał i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968.
- Nowakowski J., *O nagrobkach w Żółkwi*, „Czas” 18, 1865, nr 20.
- Ochocki J.D., *Pamiętniki*, z pozostałych po nim rękopisów przepisane i wydane przez J.I. Kraszewskiego, t. 1, Wilno 1857.
- Odezwa Senatu Rządzącego Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu*, „Dodatek do Nru 42 Gazety Krakowskiej” 17 maja 1818.
- Odezwa Senatu na Uroczystość Założenia Mogiły Tadeusza Kościuszki*, „Pszczółka Krakowska” 3, 1820.
- Ojciec nasz — nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*, t. 1–2, zebrał i oprac. J.A. Choroszy, Wrocław 2008.
- Ojczyzna do swych synów*, [w:] W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Kraków 1916.
- Opisanie obrzędu żałobnego po zgonie Tadeusza Kościuszki*, „Gazeta Krakowska” 1 lipca 1818, nr 52.
- Padalica T. [Zenon Fisch], *Listy z podróży*, t. 1, Wilno 1859.
- Pamiętnik budowy pomnika Tadeusza Kościuszki przez Komitet zarządzający tąż budową*, Kraków 1825.
- Pogrzeb Tadeusza Kościuszki w grobach królów w katedrze krakowskiej r. 1818 dnia 23 czerwca*, Kraków 1880.
- Pol W., *Kościół widzę bardzo okazały*, [w:] *idem*, *Z wyprawy wiedeńskiej. Rapsod rycerski przez Wincentego Pola przeznaczony przez autora na dochód restauracji fary Żółkiewskiej*, Lwów 1865.
- Pol W., *Mohort. Rapsod rycerski z podania*, [w:] *idem*, *Dzieła poetyckie*, opracowali i w objaśnienia zaopatrzyli J. Sroczyński i M. Wiśniowiecki, Stanisławów 1904.
- Pol W., *Pierwsza rocznica 29 listopada*, [w:] *idem*, *Pieśni Janusza*, oprac. S. Vrtel-Wierczyński, Warszawa, b.r.w.
- Pol W., *Pieśń o ziemi naszej*, Kraków 1888.
- Potocki L., *Na mogiłę Tadeusza Kościuszki*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, k. 1, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1959.
- Potocki W., *Transakcja wojny chocimskiej*, Kraków 2004.
- Prek F.K., *Czasy i ludzie*, przygotował do druku, przedmowę, wstępem i przypisaniami opatrzył H. Barycz, Wrocław 1959.
- Rudnicki D., *Lament prowincji polskich nad umarłą matką ojczyzną Polską*, [w:] *idem*, *Głos wolny w wiązanej mowie trojaką różnych kantów sonatą wdzięczny*, Warszawa 1741.
- Rudnicki D., *Lament prowincji polskich nad umarłą matką ojczyzną Polską*, [w:] W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Kraków 1916.
- Rzeziński J.K., *Groby królów i bohaterów polskich spoczywających w świątyni na Wawelu w Krakowie*, „Pszczółka Krakowska” 1, 1821.
- Sienkiewicz K., *Oda na zgon Księcia Józefa Poniatowskiego*, [w:] *idem*, *Pisma wierszem*, Kraków 1888.
- Słowacki J., *Dziennik podróży na Wschód*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 11, pod red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1952.

- Słowacki J., *Kordian*, [w:] *idem*, *Dziela wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. 2, Wrocław 1952.
- Słowacki J., *Król-Duch*, [w:] *idem*, *Dziela wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. 7, Wrocław 1956.
- Słowacki J., *Ksiądz Marek*, [w:] *idem*, *Dziela wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. 6, Wrocław 1955.
- Słowacki J., *Lilla Weneda*, [w:] *idem*, *Dziela wszystkie*, t. 4, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1953.
- Słowacki J., *Na jednej górze podczas zawieruchy...*, [w:] *idem*, *Wiersze*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005.
- Słowacki J., *Na szczycie piramid*, [w:] *idem*, *Wiersze*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005.
- Słowacki J., *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle*, [w:] *idem*, *Dziela wszystkie*, t. 3, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1952.
- Słowacki J., *Samuel Zborowski*, [w:] *idem*, *Dziela wszystkie*, t. 13, cz. 1, pod red. J. Kleinera przy współpracy W. Floryana, Wrocław 1963.
- Słowacki J., *Ułamek z greckiej podróży. Grób Agamemnona*, [w:] *idem*, *Wiersze*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005.
- Słowacki J., *Wacław*, [w:] *idem*, *Dziela wszystkie*, t. 3, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1952.
- Starowolski S., *Monumenta Sarmatarum viam universae camis ingressorum*, Cracoviae 1655.
- Starowolski S., *Wojownicy sarmaccy*, [w:] *idem*, *Wybór z pism*, przekład tekstów łacińskich, wybór i oprac. I. Lewandowski, Wrocław 1991.
- Staszic S., *Dziennik podróży 1789–1805*, z rękopisów wydał C. Leśniewski, Kraków 1931.
- Staszic S., *Narodowość*, [w:] *idem*, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, oprac. i wstępem poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1954.
- Staszic S., *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1955.
- Stęczyński M.B., *Okolice Galicji*, Lwów 1847.
- Stęczyński Z.B., *Świątynia Polaków czyli katedra na Wawelu w Krakowie. Poemat historyczny*, Kraków 1864.
- Sulkowski J., *Mémoires historiques, politiques et militaires sur les révolutions de Pologne 1792, 1794, la campagne d'Italie 1796, 1797, l'expédition du Tyrol, et les campagnes d'Egypte 1798, 1799*, oprac. Hortensius de St.-Albin, Paris 1832.
- Świdorski J., *Józefiada w sześciu pieśniach nad zgonem śp. Księęcia Poniatowskiego*, Warszawa 1818.
- Tarcza polska. *Zbiór modlitw i pieśni nabożnych dla narodu polskiego*, Warszawa 1863.
- Tieghem P. van, *La poésie de la nuit et des tombeaux en Europe au XVIII^e siècle*, Paris 1921.
- Tymowski K., *Poezje wybrane*, wyboru dokonała i oprac. A. Trefler, Warszawa 1977.
- Ujejski K., *Chwała Tobie, Panie!*, [w:] *idem*, *Wybór poezji i prozy*, oprac. K. Poklewska, Wrocław 1992.
- Ujejski K., *Ostatnia strofa*, [w:] *idem*, *Wybór poezji i prozy*, oprac. K. Poklewska, Wrocław 1992.
- Ujejski K., *Pogrzeb Kościuszki*, [w:] *idem*, *Wybór poezji i prozy*, oprac. K. Poklewska, Wrocław 1992.
- Ujejski K., *Przy pomniku ks. Poniatowskiego w Lipsku*, [w:] *idem*, *Poezje*, t. 2, Lipsk 1866.
- Uwagi od Stowarzyszenia Kościuszki w St. Gallen*, [w:] T. Lenartowicz, *Wiersz na rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, obchodzoną wmurowaniem kamienia z napisem i popiersiem jego na domu, w którym zamieszkiwał w Solurze w Szwajcarii*, Bendlikon 1865.
- Wasilewski E., *Katedra na Wawelu*, [w:] *idem*, *Poezje*, Kraków 1849.
- Wasilewski E., *Krakowiaki. Poema w trzech częściach*, [w:] *idem*, *Poezje*, Kraków 1849.
- Wężyk F., *Okolice Krakowa. Poema*, Kraków 1823.
- Wężyk W., *Kronika rodzinna*, oprac. i wstępem poprzedziła M. Dernałowicz, Warszawa 1987.
- Wiersz Antoniego Goreckiego [Piękny maj w Montmorency zieleni się wokół, ...], „Przyjaciel Ludu” 7, 1841, nr 51.
- Wiersz do Polaków roku 1794, [w:] W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Kraków 1916.
- Wiersz zakordowanego obywatela do Polaków, [w:] W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*, Kraków 1916.
- Wiersz żałobny z okoliczności przybycia do Krakowa Zwłok śp. Tadeusza Kościuszki, „Dodatek do Nru 34 Gazety Krakowskiej” 29 kwietnia 1818.

- Williams H.M., *Podróż przez Szwajcaryą w roku 1800. Zawierająca opisanie kraju, zwyczajów i rządu; z niejakim przyrównaniem do obyczajów Paryża w czasach ostatnich*, Warszawa 1802.
- Wirtz F., *Extractum ex registris Mortuorum insignis et regiae Ecclesiae Collegiatae ex parochialis ad S.M. Ursus et Victorem Solodori In Helvetia*, [w:] *Kilka listów i testament Tadeusza Kościuszki*, Kraków 1894.
- Woronicz J.P., *Bolechowice*, [w:] *idem*, *Poezje*, t. 2, Kraków 1832.
- Woronicz J.P., *Emilka*, [w:] *idem*, *Poezje*, t. 2, Kraków 1832.
- Woronicz J.P., *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002.
- Woronicz J.P., *Przemowa przy spuszczeniu do grobu śmiertelnych zwłoków śp. Józefa Księcia Poniatowskiego w kościele katedralnym krakowskim w dniu 23 lipca 1817 r.*, b.r.m.w.
- Woronicz J.P., *Świątynia Sybilli. Poema historyczne w IV pieśniach*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002.
- Woronicz J.P., *Zjawienie Emilki*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002.
- Wójcicki K.W., *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, t. 1, wybrał J.W. Gomulicki, oprac. Z. Lewinówna, wstęp M. Grabowska, Warszawa 1974.
- Zaleski J.B., *Smutna Krakowianka*, [w:] *idem*, *Pisma*, t. 2, Lwów 1877.
- Zarzecki A., *Duma o zamku krakowskim*, „Pszczółka Krakowska” 8 grudnia 1819, nr 17.
- Zbiór mów w różnych miejscach mianych oraz opisów obchodu żałobnego nabożeństwa po zgonie śp. Tadeusza Kościuszki*, Wilno 1818.
- Zdziarski A., *Na Uroczystość założenia mogiły Tadeusza Kościuszki dnia 16 października 1820 r.*, „Pszczółka Krakowska” 4, 1820.
- Zielona mogiła*, „Przyjaciel Ludu” 7, 1840, nr 13.
- Zmorski R., *Modlitwa napisana dla Karola Levittoux*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX w.*, k. 3, ułożył i oprac. P. Hertz, Warszawa 1962.
- Żółkiewski S., *List do żony, pisany w wigilię śmierci...*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, wydał A. Bielowski, Lwów 1861.
- Żółkiewski S., *Testament A...*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, wydał A. Bielowski, Lwów 1861.
- Żółkiewski S., *Testament B...*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, wydał A. Bielowski, Lwów 1861.

Opracowania

- Aleksandrowicz A., *Cedr jako literackie drzewo kultowe*, [w:] *Literacka symbolika roślin*, pod red. A. Martuszewskiej, Gdańsk 1997.
- Aleksandrowicz A., *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.
- Anacka-Lyjak M., *Serce Tadeusza Kościuszki. Dzieje relikwii narodowej*, Warszawa 1992.
- Ariès P., *Człowiek i śmierć*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1989.
- Ariès P., *Rozważania o historii śmierci*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 2007.
- Arnold R.F., *Tadeusz Kościuszko in der deutschen Litteratur*, Berlin 1898.
- Askenazy S., *Discours prononcé à Soleure sur la tombe de Thadée Kosciuszko le 17 octobre 1921, jour anniversaire de sa mort*, Genève 1921.
- Baczkowski M., *Sokolnicki Michał*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 40, pod red. H. Markiewicza, Kraków 2000–2001.
- Banach J., *Michał Stachowicza „Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia”*, „Folia Historiae Atrium” 12, 1976.
- Besala J., *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988.
- Białostocki J., *Pleć śmierci*, Gdańsk 2007.

- Białostocki J., *Vom heroischen Grabmal zum Bauernbegräbnis. Todesmotive in der Kunst des 18. und 19. Jahrhunderts*, Mainz 1977.
- Białynia Chołodecki J., *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*, Lwów 1928.
- Biernat T., *Mit polityczny*, Warszawa 1989.
- Bizan M., Hertz P., *Głosy do Kordiana*, Warszawa 1972.
- Bogacz M., *Akademicy warszawscy. Z dziejów organizacji studenckich w XIX w.*, Warszawa 1960.
- Bończa Tomaszewski N., *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006.
- Brandys M., *Oficer największych nadziei*, Warszawa 1969.
- Brodziński K., *O elegii*, [w:] *Pisma estetyczno-krytyczne*, t. 1, oprac. i wstęp Z.J. Nowak, Wrocław 1964.
- Buszewicz E., *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*, Kraków 1998.
- Bystron J.S., *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie (1147–1914)*, Kraków 1930.
- Bystron J.S., *Literaci i grafomani z czasów królestwa kongresowego 1815–1831*, Lwów 1938.
- Choroszy J.A., *Między teologią a antropologią słowa. O użytkach płynących z Modlitwy Pańskiej*, „Napis” 16, 2010.
- Chrościcki J.A., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Cieński M., *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830*, Wrocław 2000.
- Co mnie dzisiaj, jutro tobie. Polskie wiersze nagrobne*, zebrał, wyboru dokonał, wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Kolbuszewski, Wrocław 1996.
- Dziedzic S., *Miejsce męczeństwa św. Stanisława w kulturze i w świadomości narodowej Polaków*, [w:] *Skalka — Sanktuarium i Panteon Narodu. 750-lecie kanonizacji św. Stanisława Biskupa i Męczennika*, pod red. L. Kaszowskiego, „Peregrinus Cracoviensis” 14, Kraków 2003.
- Eliade M., *Images et Symboles. Essais sur le symbolisme magico-religieux*, Paris 1952.
- Estreicher S., *Znaczenie Krakowa dla życia narodowego polskiego w ciągu XIX w.*, Kraków 1931.
- Falkenstein K., *Tadeusz Kościuszko czyli dokładny rys jego życia*, Wrocław 1827.
- Frančić M., *Kopiec Kościuszki — historia znaczeń*, [w:] *Kościuszcze w holdzie*, pod red. M. Rokosza, Kraków 1994.
- Gill G., *Kopce na ziemiach polskich od pradziejów po kopiec w Pierzchowcu*, Kraków 1997.
- Gordziałkowski J., *Dzieje komitetu kopca Kościuszki (1820–1994)*, [w:] *Kościuszcze w holdzie*, pod red. M. Rokosza, Kraków 1994.
- Gordziałkowski J., *Kopiec Kościuszki — miejsce pielgrzymek Polaków*, [w:] *180 lat Kopca Kościuszki*, materiały z sesji naukowej odbytej 15 kwietnia 2000 roku, pod red. J.M. Małeckiego, Kraków 2001.
- Grodziska K., *Cmentarz Rakowicki w świadomości społecznej jako Panteon wielkich Polaków*, [w:] A. Krawczuk et al., *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Warszawa 1988.
- Grodziska K., *„Gdzie miasto zacząrowane”. Księga cytatów o Krakowie*, Kraków 2003.
- Grodziska K., *Kraków w historiografii do Adama Naruszewicza*, [w:] *Historiografia Krakowa i jej twórcy*, materiały sesji naukowej odbytej 25 czerwca 2005 roku dedykowanej pamięci prof. Józefa Mitkowskiego w 25 rocznicę śmierci, Kraków 2005.
- Grzęda E., *Szwajcaria i Alpy w kulcie Tadeusza Kościuszki*, [w:] *Góry, literatura, kultura*, t. 5, pod red. E. Grzędy, Wrocław 2010.
- Grzęda E., *Śląska podróż Stanisława Deszerta, „Annales Silesiae” 25*, 1995.
- Grzęda E., *Uwagi do wiersza Marii Konopnickiej „Od Hetmańskiej trumny”*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 13, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 2009.
- Hahn W., *Stanisław Żółkiewski w poezji polskiej (w trzechsetną rocznicę bohaterskiego zgonu pod Cecorą) 1620–1920. Szkic literacki*, Poznań-Warszawa 1920.

- Inglot M., „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*” w literaturze i historii polskiej, [w:] idem, *Wieszczę i pomniki. W kręgu XIX- i XX-wiecznej recepcji dzieł Adama Mickiewicza*, Wrocław 1999.
- Janion M., *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
- Jaworski K., *Turystyka polska w czeskich Sudetach w XVIII i XIX w.*, [w:] *Góry, literatura, kultura*, t. 3, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1998.
- Jullien A.M., *Rys życia wodza polskiego Tadeusza Kościuszki. Z francuskiego, pana Jullien. Z dodatkami opisu sprowadzenia zwłok Bohatera do Krakowa i złożenia onych w grobach Królów Polskich. Ozdobiony popiersiem jego podług oryginału trafionem*, Wrocław 1819.
- Kamionka-Straszakowa J., *W kręgu pieśni o żołnierzu tulaczu* (K. Tymowski, K. Brodziński, S. Goszczyński, K. Gaszyński), [w:] eadem, *Zbłąkany wędrowiec. Z dziejów romantycznej topiki*, Wrocław 1992.
- Kamionkowska J., *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w. Studia*, Warszawa 1970.
- Kijowski A., *O dobrym Naczelniku i niezłomnym rycerzu*, Kraków 1984.
- Kiniewicz S., *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1970.
- Kirkor S., *Pod sztandarami Napoleona*, Londyn 1982.
- Knot A., *Wrocławskie echa kultu Kościuszki*, „Sobótka” 1, 1946.
- Kolbuszewski J., *Cmentarze*, Wrocław 1996.
- Kolbuszewski J., *Kilka uwag o historii śmierci. Antropologiczno-kulturowe koncepcje śmierci i style umierania — kilka pytań*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 2, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1998.
- Kolbuszewski J., *Rola literatury w kształtowaniu polskich mitów politycznych XIX i XX w.*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1994.
- Kolbuszewski J., *Śmierć, kultura, wartości. Terminologia i praktyka badawcza*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 3, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1999.
- Kolbuszewski J., *Śmierć polska*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 12, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 2008.
- Kolbuszewski J., *Z literackich dziejów kultu Tadeusza Kościuszki*, [w:] *Powstanie kościuszkowskie i jego Naczelnik. Historia i tradycja*, materiały konferencji naukowej Kraków-Wrocław 28–30 marca 1994, pod red. T. Kulak i M. Frančicia, Kraków 1996.
- Konopka J.A., *Kościuszkę w Szwajcarii. Fakty, tradycje, pamięć*, Genewa 2007.
- Korzon S., *Kościuszkę. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1894.
- Das Kosciuskos-Museum in Solothurn nach den Dokumenten von 1933–1944*, przedmowa A. Rötheli, Solothurn 1996.
- Kozarski P., Swat T., *Żółkiew*, Warszawa 1997.
- Kudelska D., „*Machabeusz*” — „*brzask różany*” malarstwa polskiego?, [w:] eadem, *Juliusz Słowacki i sztuki plastyczne*, Lublin 1997.
- Kula M., *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.
- Literatura barska*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976.
- Lurker M., *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnarowski, Kraków 1994.
- Lyszczyna J., *Pielgrzym w kraju rozkoszy. O poezji Konstantego Gaszyńskiego*, Katowice 2000.
- Maciejewski J., *Florenckie poematy Słowackiego*, Wrocław 1974.
- Małachowski-Łempicki S., *Pozgonna część Staszica*, [w:] *Stanisław Staszic*, księga zbiorowa pod red. Z. Kukulskiego, Lublin 1928.
- Markiewicz G., *Rozważania wstępne nad pojęciem mitu historycznego*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1994.
- Marylski G., *Pomniki i mogiły Polaków na cmentarzach zagranicznych*, Warszawa 1860.
- Maślanka J., *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1990.

- Mazur J. OSPPE, *Skalka na przełomie tysiącleci*, [w:] *Skalka — Sanktuarium i Panteon Narodu. 750-lecie kanonizacji św. Stanisława Biskupa i Męczennika*, pod red. L. Kaszowskiego, „Peregrinus Cracoviensis” 14, Kraków 2003.
- Mortkiewiczówna H., *Podanie o Wandzie. Dzieje wątku literackiego*, Warszawa 1927.
- Mościcki H., *Pozgonna część dla księcia Józefa (Pogrzeb — pomniki — pieśń i legenda)*, Warszawa b.r.w.
- Nehring W., *O paryskich prelekcjach A. Mickiewicza*, Lwów 1892.
- Nowakowski J., *Wiadomość historyczna o kościele żółkiewskim*, [w:] W. Pol, *Z wyprawy wiedeńskiej. Rap-sod rycerski przez Wincentego Pola przeznaczony przez autora na dochód restauracji fary żółkiewskiej*, Lwów 1865.
- Obrazy śmierci w sztuce polskiej XIX i XX wieku*, katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie, pod red. E. Ryżewskiej, Kraków 2000.
- Okoń W., *Sztuki siostrzane. Malarstwo a literatura w Polsce w drugiej połowie XIX w. Wybrane zagadnienia*, Wrocław 1992.
- Oleksowicz B., *Legenda Kościuszki. Narodziny*, Gdańsk 2000.
- Opacki I., *Pomnik i wiersz. Pamiętka i poezja na przełomie oświecenia i romantyzmu*, [w:] idem, „*W środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przełomów*, Katowice 1995.
- Piwińska M., *Wstęp*, [w:] J. Słowacki, *Ksiądz Marek*, oprac. M. Piwińska, Wrocław 1991.
- Pomniki epigrafiki i heraldyki dawnej Rzeczypospolitej na Ukrainie*, t. 1. *Ziemia lwowska dawnego województwa ruskiego*, pod red. W. Drelicharza, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005.
- Polenlieder. Eine Anthologie*, pod red. G. Kozielka, Stuttgart 1982.
- Pomniki Tadeusza Kościuszki*, „*Przyjaciel Ludu*” 8, 1842, nr 41.
- Próchnicki W., *Romantyczne światy. Czas i przestrzeń w dramatach Słowackiego*, Wrocław 1992.
- Przybylski R., *Historia w mit narodowy przemieniła się*, [w:] idem, *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983.
- Przybylski R., *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982.
- Pusz W., „*Nowy parnas*” przedromantycznej Warszawy. *Bruno Kiciński i grono jego współpracowników*, Wrocław 1979.
- Rader O.B., *Grab und Herrschaft. Politischer Totenkult von Alexander dem Großen bis Lenin*, München 2003.
- Ragon M., *L'espace de la mort. Essai sur l'architecture, la décoration et l'urbanisme funéraires*, Paris 1981.
- Ratajczak J., *Poznański Don Juan Ryszard Berwiński*, Poznań 1989.
- Rečko J., *Literackie epitafium barokowe. Geneza i teoria gatunku*, Zielona Góra 1992.
- Rečko J., *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994.
- Rieck W., *Józef Poniatowski in der deutschen Polenlyrik*, „*Wissenschaftliche Zeitschrift der Pädagogischen Hochschule »Karl Liebknecht«*” 1985, nr 29.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2006.
- Rogacki T., *Egipt 1798–1801*, Warszawa 1999.
- Rożek M., *Groby królewskie w Krakowie*, Kraków 1977.
- Rożek M., *Kraków. Przewodnik historyczny*, Wrocław 1997.
- Rożek M., *Skalka jako Panteon narodowy*, [w:] *Skalka — Sanktuarium i Panteon Narodu. 750-lecie kanonizacji św. Stanisława Biskupa i Męczennika*, pod red. L. Kaszowskiego, „Peregrinus Cracoviensis” 14, Kraków 2003.
- Saint Albin H. de, *Generała Józefa Sułkowskiego życie i pamiątki historyczne, polityczne i wojskowe*, przeł. L. Miłkowski, Poznań 1864.
- Schmidt J., *Insurekcja i Kościuszko w niemieckiej literaturze i opinii publicznej*, [w:] *Zwycięstwo czy klęska? W 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*, pod red. H. Kocója, Katowice 1984.
- Schneider A., *Starożytności miasta Żółkwi krótko napisane na pamiątkę obchodu uroczystości odnowienia kościoła farnego w tem mieście dnia 12 września 1867 r.*, Lwów 1867.

- Skalkowski A.M., *Rodowód Józefa Sułkowskiego i jego listy młodociane*, Poznań 1934.
- Skalkowski A., *Śmierć Księcia Józefa Poniatowskiego*, Warszawa, b.r.w.
- Ślawińska I., *Znaki przestrzeni teatralnej w Krakusie*, „Roczniki Humanistyczne” 19, 1971, z. 1.
- Sokulski J., Krzemieniecki L., „Spoczną i wstaną!” *Mogily uczestników walk o niepodległość narodową na cmentarzu stanisławowskim*, Stanisławów 1906.
- Sosnowski K., *Poezja krakowska z czasów wolnego miasta (1815–1846)*, Kraków 1901.
- Śliżiński J., *Tadeusz Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1981.
- Sułkowscy. *Życie i dzieło*, pod red. Z. Molińskiego, Rydzyna-Lesno 1999.
- Tazbir J., *Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997.
- Tazbir J., *W zwierciadle trzech epok, [w:] Polaków portret własny*, pod. red. M. Rostworowskiego, Kraków 1979.
- Trefel A., *Wstęp*, [w:] K. Tymowski, *Poezje wybrane*, wyboru dokonała i oprac. A. Trefel, Warszawa 1977.
- Tudor H., *Political Myth*, London 1972.
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu od roku 1300 po współczesność*, przeł. T. Swoboda et al., Gdańsk 2004.
- Wawrzkowicz E., *Dembiński Henryk* [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946.
- Wierzbicki A., *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii XIX i XX w.*, Warszawa 1993.
- Windakiewicz S., *Dzieje Wawelu*, Kraków 1925.
- Witkowska A., *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997.
- Wójcicki K.W., *Cmentarz powązkowski pod Warszawą*, t. 1–3, Warszawa 1855–1858.
- Wójcicki K.W., *Sułkowski (Józef)*, [hasło w:] S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna*, t. 24, Warszawa 1867.
- Wpisy do Ksiąg pamiątkowych założonych przez Polaków w Solurze. Lata 1833–1944*, oprac. J.A. Konopka, Genewa 2004.
- Wrzesiński W., *Polska mitologia polityczna*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1994.
- Wyka K., *Złe spojrzenie Bonapartego*, [w:] idem, *Nowe i dawne wędrówki po tematach*, Warszawa 1978.
- Zabłocki S., *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965.
- Zahorska J., *Frankowski Leon*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948–1958.
- Zawadzki W., *Jakub i Konstanty Sobiescy. Wspomnienie historyczne z powodu odkrycia ich grobowca w kościele żółkiewskim*, Lwów 1862.
- Zawadzki W., *Kościół farny w Żółkwi. Jego dzieje i pomniki*, Lwów 1869.
- Ziejka F., *Europejska legenda T. Kościuszki*, „Suplement” 1994, nr 38.
- Ziejka F., *Tadeusz Kościuszko w tradycji ludowej*, [w:] idem, *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998.
- Ziejka F., *W blasku złotej legendy. O roli Krakowa w życiu duchowym Polaków w XIX w.*, [w:] idem, *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998.
- Ziejka F., *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984.
- Zieliński A., *Naród i narodowość w polskiej literaturze i publicystyce lat 1815–1831*, Wrocław 1969.
- Znaniński F., *Współczesne narody*, przeł. Z. Dulczewski, wstępem opatrzył J. Szacki, Warszawa 1990.
- Zwycięstwo czy klęska? W 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*, pod red. H. Kocója, Katowice 1984.
- Zbikowska M., *Nabożeństwa żałobne po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Rytuał i mit*, [w:] *Francja — Polska XVIII–XIX w. Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone Profesorowi Andrzejowi Zahorskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1983.
- Żółkiew, [hasło w:] M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, Warszawa 1845.
- Żygulski Z., *Dzieje zbiorów Puławskich (Świątnia Sybilli i Dom Gotycki)*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 7, 1962.

*Proudly you will point
to the graves of your sons...*
The mythologisation of heroes' tombs
in Polish literature and culture
between 1795 and 1863

Summary

In the history of Polish literature and culture the 19th century can be periphrastically referred to as *katabasis*. The political disaster experienced by the Polish state — loss of independence — meant that in the mind and culture of a nation forced to fight for its survival the problem and topos of death acquired unique significance, becoming at that time one of its constitutive features. The cult of old and new graves played a much greater role then than it did in previous periods. With Poland's borders having been erased from the map of Europe, this cult had a significant political dimension, because it was directly connected to the recording and transmitting to the future generations of the territorial shape of Poland, on the basis of the conviction that the country was where its graves were.

This privileged treatment of the theme of death in Polish culture at the turn of the 19th century coincided with the revolutionary changes with regard to death that were taking place in Western Europe at the time. It seems, however, that in the period considered to be the first stage in the important process of change, at a time marked by a flourishing of rationalist philosophies with regard to responding and becoming sensitive to death, two tendencies clashed in Polish consciousness and culture. One could observe, on the one hand — in the historically Polish lands — an attachment to the Baroque thinking about death, and references, especially during funerals of the nation's distinguished representatives, to the *pompa fúnebris* model so firmly rooted in the tradition of the Polish Commonwealth; on the other — influences of the modern, western European style of reacting to the “death of the other,” manifested in a variety of often elaborate forms of expressing spontaneous and authentic grief after the loss of a loved one or a well-known and eminent figure.

The present book examines the mythologisation of the grave in Polish literature and culture towards the end of the Polish Commonwealth and in the first half of the 19th century. The author attempts to provide a broader overview of the phenomenon of the cult of graves, which has become a phenomenon also in today's social and political reality. The historical perspective assumed by the author makes it possible for her to point out certain objective sources of this phenomenon and to reconstruct the successive stages and mechanisms of its development in Polish culture as well as individual and collective consciousness from the late 18th century until today. The period selected for analysis — between 1795 and 1863 — i.e. between the last partition of Poland, and the outbreak and fall of the January Uprising, is justified by both political and cultural considerations. An important point of reference in the analysis of the Polish phenomenon of the cult of graves is provided by the works of Philippe Ariès, who notes that in the 18th century, Western culture, too, began to give a new meaning to death. Analysing the changes in the post-Enlightenment culture in Western Europe,

Ariès concludes that it was the memory of the dead, manifested during visits to their graves, that gradually became a substitute for immortality. At the same time he notes that the 18th century cult of graves, primarily private in its nature, almost from the very beginning “spread from the individual to society,” becoming a public cult as well. This is why in Western European culture at the turn of the 19th century special attention was devoted to the graves of not only “loved ones” but also well-known individuals who had rendered great services to society, particularly the graves of national heroes. The French anthropologists stresses at the same time that the late 18th century was marked by the emergence of a new model of a nationalist society comprising both the living and the dead. According to him, the dead were considered at that time to be just as important and needed as the living. He suggests that the country of the dead constituted a timeless image of contemporary society, with gravestones being perceived as signs of its everlasting nature. In the 19th century, this way of understanding the function and meaning of the grave, conducive to its mythologisation, proved to be an important factor influencing the evolution of the national consciousness and, first of all, national or ethnic identity. Thus it could become a serious tool also in political struggle. For the Poles facing the catastrophe of the loss of independence, the cult of graves testifying to the nation’s survival acquired a unique dimension, becoming in the partition period a dominant feature of Polish culture and being, to a large extent, created through literature.

The examples used by the present author include poetic works representing a variety of trends and styles in Polish literature after 1795. In addition to poetry, a considerable part of the source material used is made up of memoirs and press accounts, as well as sporadic 19th-century historiographic writings, treated as an important document of the evolution of customs and attitudes at the time. In many cases, the issue of the aesthetic value of presented works is marginalised or even skipped altogether.

The analysis of the phenomena closely connected with the process for secondary mythologisation of heroes’ graves is based on literary images of tombs, which in the Polish post-partition reality became the focus of society’s interest, co-creating the national pantheon. The graves that legitimised the Polish *raison d’état* and were clearly mythologised in that period — owing to the fact that Poland had ceased to exist as a state — included, first of all, the grave of Stanisław Żółkiewski, the royal tombs in the Wawel Castle as well as the real and symbolic tombs of two legendary defenders of the falling Poland: Prince Józef Poniatowski and Tadeusz Kościuszko, and the lost grave of Józef Sułkowski — Napoleon Bonaparte’s famous aide.

The first of the myths discussed here, which provided the basis for the cult of a national hero’s burial place, is the heroic myth surrounding the spiritual and ideological link between Stanisław Żółkiewski — chancellor and grand Crown *hetman*, who as the commander of the Polish army was killed in a region regarded as the bulwark of Christian Europe — and his great-grandson, King Jan III Sobieski, who defeated the Turkish army during the battle of Vienna. In this particular case special attention is devoted to that of the model heroes whose death was interpreted as sacrifice for the good of Poland, a fact directly resulting in his ashes acquiring the status of national relics. That is why Stanisław Żółkiewski’s burial place became a national altar, while the area surrounding his tomb proved predestined to become a national pantheon. Żółkiewski’s tomb, on which, as the legend has it, the infant Sobieski was placed, can be regarded as the cradle and foundation of the great military successes of the future king. The semantics of the place were strengthened and crystallised also because of the various war trophies amassed there and under the influence of the inscription, taken from Book IV of Virgil’s *Aeneid*, *Exoria aliquis nostris ex ossibus ultor*, placed on Żółkiewski’s tombstone on Sobieski’s orders. The future generations read it as a fulfilled prophecy. It carried with it a belief in the causative power of memory generating attitudes and actions, primarily in the political sense, making it possible to turn a disaster or defeat into a triumph. It captured the imagination of successive generations of people “born in captivity” to such an extent that when transformed into a literary motif, it became so commonly known that it survived the devastation and degradation of

the historical monuments in Żółkiew. Thus, the process of restoring them to their former glory in the second half of the 19th century and then, after some more historic upheavals, towards the end of the 20th century, was based on the literary tradition. There is no doubt that it was this tradition that contributed to the consolidation of the strange forms of cult of the burial place and tomb of one of Poland's most famous military commanders, a process that was part, in accordance with the *pars pro toto* principle, of a broader cultural context, characteristic of the Polish tradition.

The second of the analysed phenomena, created to a large extent by the literature of the late 18th and the early 19th centuries, was the cult of royal tombs located in the Wawel cathedral and of the mounds situated near Kraków and interpreted as the tombs of the founders of the city and its first heroic defenders. The present author tries to demonstrate that the semantics of Wawel, situated in the vicinity of the pre-historic burial mounds near Kraków, were considerably expanded under the influence of the Romantic philosophy and aesthetics. The cathedral, a necropolis, initially regarded as a monument of the nation's history and described as a witness to history and a chronicle, in the 19th century acquired the status of a reliquary, consequently — a place where national hierophany took place. Romantic poetry transformed this natural historical space into a mystical space. The cultural but also religious significance of Wawel, perceived as a royal necropolis, also affected the changes in the perception and interpretation of the meaning and symbolism of Kraków, increasingly described as a graveyard. The visible and programmatic growth of interest in the cathedral during the partition period also had an important cognitive aspect. Writers would find their inspiration not only in historical and legendary motifs associated with the dignitaries buried in the Wawel cathedral, but also in the design and aesthetics of its interior, architectural detail of tombstones as well as the inscriptions directly related to them. All the cathedral tombs were regarded at the time as the altar and cradle of the nation. A similar function was ascribed to the legendary graves of the founders and heroic defenders of Kraków.

The following chapters are devoted to the cult of symbolic and real tombs of the two famous defenders of the falling state: Prince Józef Poniatowski and Tadeusz Kościuszko. In both cases an important role in the mythologisation of the burial place of the heroes was played by the circumstances of their death and the highly theatrical funeral ceremonies.

In the post-partition reality the trans-border funeral of Prince Józef Poniatowski was an event of unprecedented political and cultural impact. The road from Warsaw to Kraków that the cortege with the Prince's coffin travelled was symbolic, bringing together the divided lands of the former state and reminding people of the territory of the former Polish Commonwealth. As the transport of the body took a long time, with the successive stages being punctuated by celebrations organised wherever the cortege stopped, it became a great national spectacle and a spontaneous manifestation of Polish identity. What became particularly significant during the ceremonies was their form and setting, with horse guards and numerous representatives of the clergy taking part despite the Prince's libertine views. Splendour and solemnity were also added to the proceedings by elaborate funeral speeches, the interplay between the pall and the white colour, by the lights and all-night vigils by the coffin placed on lavish catafalques especially erected for the occasion as well as by Polish and Latin poetry added to the wreaths. During the funeral ceremonies, Wawel was frequently referred to as the earthly pilgrimage destination of the mortal remains of a great commander and national hero, who was hailed as a spiritual king of the divided nation already during the funeral. In a lecture on the significance of Kraków for the nation's life in the 19th century, Stanisław Estreicher noted that Poniatowski's grand funeral was a critical and turning point in the history of the city, and the fact that Poniatowski was buried in Wawel determined the unique character of the city, where the most distinguished leaders and cultural figures were buried throughout the 19th century.

Tadeusz Kościuszko's funeral, which took place one year after Poniatowski's, consolidated the new ritual — new though drawing on the tradition of Baroque burials of noblemen and knights, and the Prince's grand funeral — of burying national heroes in Wawel in the 19th century. Kościuszko's

tomb in St. Leonard's Crypt set a new standard and proved to be more important than all the others. This was confirmed by the construction of the hero's second, this time symbolic grave in the form of a mound, modelled on the burial mounds near Kraków. The period of its construction could be treated as a form of extending the nation's solemn mourning after Kościuszko's death. At the same time, the work on the mound was especially important because it consolidated Polish society divided by the partitioning powers. The whole nation embraced the idea of erecting this tomb outside Wawel. The form of the mound linked Kościuszko's legend with that of the nation's progenitors. The pyramid-shaped mound symbolised the nation's perseverance and lasting power. What also mattered was its location. We could describe it as a sky-reaching mountain, in opposition to the tombs hidden underground and thus separated from everyday life. What was also important was the fact that the mound was above political and religious divisions, a rare occurrence in Poland, though in the end it did highlight those divisions as well, for Polish identity in the early 19th century was evolving in the shadow of graves and in a relation to graves. From the very beginning the mound became a mythical object. The highly theatrical ceremony launching the construction also proved significant. Fires shaped like the future tomb consolidated its image in the collective imagination but also generated its mystical dimension. In addition, from the very beginning the very act of building the mound acquired special significance. There were clear references to a ritual of building the tomb modelled on the pre-historic mounds of Krakus and Wanda. What also mattered was the fact that this "burial mountain" was no ordinary cenotaph but one with a set of objects that acquired the status of relics. As a result, it became the most important (interactive) monument in the 19th century, which had a huge impact on the patriotic education of several generations, becoming the public good. Thanks to the mound, Kościuszko, as an ideal hero and the nation's new saint, also became an element of Kraków's lasting power.

The last legend discussed here is that of Józef Sulkowski. Despite having a potential of becoming a powerful historical myth in the 19th century, in the end it faded away and had no great influence on the emergence of independence-related ideas at the time. In the first century following the death of Bonaparte's famous aide, there were too few monographs and literary testimonies that would ultimately shape the legend. This could not be achieved by two elegies, artistically rather weak, and by *Mémoires historiques, politiques et militaires...* published by Saint Albin. Although some information about Sulkowski was provided by 19th-century encyclopaedias and dictionaries as well as memoirists and travellers visiting Egypt, who sporadically expressed an interest in him, this did not lead to any serious literary attempts to write down the oral version of the legend, which, however, eventually survived the 19th century, acquiring its full shape in the 20th. In the chapter devoted to the failed literary attempts to create the cult of Sulkowski's unknown burial place, the author tries to demonstrate that given the degradation of mementos related to the Polish officer in the real place of his death, even those forgotten elegies, drawing on the tradition of literary epitaphs and creating an image of Sulkowski's non-existent tomb, should be treated as an element of cultural heritage and even a substitute of a material keepsake. For this is an example of poetic creation of the tomb of a well-known, popular figure, when the actual tomb, as a material basis of cult, has ceased to exist or never existed. In this context, attempts to create its literary equivalent acquire a completely new dimension and new meaning.

The methodology applied in the present author's research is syncretic. On the one hand, it draws on the tradition of thematic research, and on the other hand — on cultural anthropology, hermeneutics and myth studies. The basic category used to classify a number of phenomena discussed here is the modern concept of political and historical myth as defined by Tadeusz Biernat, and made more specific and expanded by Grzegorz Markiewicz.

Indeks osób

A

A... 149
Aleksander I, car 16, 162, 165, 169, 170, 174, 212, 224
Aleksander II, car 92
Aleksandrowicz Alina 25, 26, 178
Anacka-Łyjak Maria 214, 218
Anna Jagiellonka 115, 117
Ariès Philippe 9, 12, 18, 27, 48, 103
Arnold Robert Franz 210
Askenazy Szymon 215
Asnyk Adam 285
August II Mocny 261
August III 101, 103

B

Baczkowski Michał 265
Bagniewski Feliks 268–273
Baliński Karol 218, 219
Baliński Michał 46–48, 51, 74, 75
Barbier August 209, 252
Bartel Wojciech Maria 211
Baum Samuel 244
Bayard Pierre 186
Bąkowska Eligia 18
Bełza Stanisław 213
Béranger Pierre-Jean 163, 170
Berrecci Bartolomeo 117
Berwiński Ryszard 126, 132, 137, 138, 254
Besala Jerzy 44, 46, 57
Białostocki Jan 11, 27, 243
Białynia-Chołodecki Józef 10
Biasion Gian-Battista 153
Biedrzycka Agnieszka 51, 58, 77
Bielecki Robert 263
Bielowski August 52, 137
Biernat Andrzej 11
Biernat Tadeusz 14, 39–41, 66, 76
Bizan Marian 84
Blair Robert 25
Bogacz Marcin 189

Bojanowicz Adam 229
Bolesław Kędzierzawy 121
Bończa Tomaszewski Dyzma 34, 35, 195–197
Bończa Tomaszewski Nikodem 172, 202
Brandys Marian 264, 268, 270, 276
Bratkowski Stanisław 37
Bridel Philippe-Sirice 26
Brodziński Kazimierz 22, 130, 144, 170, 183, 184–186, 195, 214
Brzozowski Jacek 16
Bursztyńska Halina 33
Bystroń Jan Stanisław 62, 68, 180, 181, 276

C

Camoens Luis de (Calle) 208
Chaussard Pierre Jean Baptiste 209
Chodakowski Zorian Dołęga 32
Chodkiewicz Karol 36, 49, 61, 195
Choisi Klaudiusz Gabriel de 113
Chołoniewski Antoni 56
Choroszy Jan A. 205
Chrobry Bolesław, król 36, 282
Chrościcki Juliusz A. 11, 52, 166, 167, 171, 229
Cieński Marcin 102
Cycer Józef 119
Czacki Tadeusz 115
Czajkowski Paweł 230, 231, 242, 243
Czarnecki Stefan 36, 82, 207, 235
Czartoryska Izabela z Flemingów 26, 36, 46, 80, 237
Czartoryski Adam Jerzy 25
Czczot Jan 204, 229, 230
Czekalski Eustachy 138
Czeppe Maria 262
Czubek Jan 95, 96, 204

D

Daniłłowicz Stanisław 57, 59
Daniłłowiczowa Zofia z Żółkiewskich 59
Dante Alighieri 208
Dąbrowski Henryk 82, 170, 261

Delavigne Casimir 209, 259
Demiński Henryk 194, 275, 276
Dembowski Edward 138
Dembowski Ludwik 179
Dembowski Stefan 103
Deszert Stanisław 191, 192
Dietrich Fryderyk 118
Długosz Jan 101, 142
Długosz Józef 58
Dmuszewski Ludwik Adam 235
Domnikowski Jan 11
Drelicharz Wojciech 51
Dubiecki Marcin 179
Dulczewski Zygmunt 202
Dumas Aleksander 163
Dziedzic Stanisław 101, 103

E

Elsner Józef 168, 184, 235
Estreicher Stanisław 201
Eustachiewicz Maria 19, 20

F

Falkenstein Karol 206, 213, 216, 221, 229
Filippi Paweł 57, 225, 232
Fisch Zenon (Tadeusz Padalica) 114
Fiszera Wirydianna z Radolińskich 146, 172, 173
Floryan Władysław 90
Foscolo Ugo 27, 28
Frančić Mirosław 206, 238, 239
Franciszek I 186
Frankowski Leon 42
Fredro Aleksander 162
Friedrich Caspar David 27
Fryderyk Wilhelm 205, 206

G

Gaszyński Konstanty 31, 197, 198, 200, 209, 216–218, 252, 272–275
Gąsiorowski Wilhelm 139
Gessner Salomon 26
Gieysztor Aleksander 165
Gill Grzegorz 258, 259
Glemp Józef, kard. 47
Glücksberg Natan 68
Głowacki Jan Nepomucen 193, 247
Godebski Cyprian 80, 81, 144, 273, 278
Godebski Ksawery 73

Gomulicki Juliusz Wiktor 153, 154, 157, 173, 208
Gordziałkowski Jan 233, 235, 236, 245, 246
Gordziejew Jerzy 11
Gorecki Antoni 37, 277
Gorer Geoffrey 9
Goszczyński Seweryn 78, 249–251, 274, 280–282
Górzyński Sławomir 11
Grabowska Maria 173
Grabowski Ambroży 99, 100, 115, 118, 119, 245, 246
Grabowski J.J.G. 116, 117
Grabowski Michał 249
Gravin Ludwik 170
Gray Thomas 25
Grodziska-Ożóg Karolina (Grodziska K.) 10, 18, 112, 113, 153
Grottger Artur 232
Grzęda Ewa 94, 191, 213, 215
Grzybowski Konstanty 41

H

Hahn Wiktor 50, 61, 95
Halka Józef 94, 95
Haller Albrecht von 26
Herbut Barbara z Fulsztyna 136
Herman Władysław, król 101, 121
Hertz Paweł 37, 84, 91, 111, 251, 274
Hervey James 25, 26
Hierowski Zdzisław 199
Hirsch Dawid Lewi Rabin 244
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich 121, 122, 139, 146
Holtei Karol 216
Horstius Jacob Merlo 205
Humnicki Ignacy 64–68, 229

I

Inglot Mieczysław 24, 25, 76, 83, 93, 94

J

J.K. 74
Jabłonowski Antoni 212
Jackiewicz Mieczysław 11
Jaczewski Franciszek z Mogiły 233
Jadwiga, królowa 122
Jakubowski Franciszek 225, 231
Jan Ewangelista, św. 59

- Jan III Sobieski 51, 56–60, 64, 67, 75, 81, 89, 90, 96, 101, 123, 125, 139, 178, 195, 199, 202, 204, 210, 226, 235, 241
- Janion Maria 36, 82, 161, 162, 179, 205, 255
- Januszkiewicz Eustachy 103
- Jaszowski Stanisław 151
- Jaworski Krzysztof 193
- Jełowicki Aleksander 103–105, 113, 114, 123, 146, 159, 237
- Jezierski Franciszek Salezy 115, 143
- Jullien Marc Antoine 222, 223, 232, 240
- K**
- Kadłubek Wincenty 102, 142
- Kaliński Hieronim 179
- Kamionkowa Janina (Janina Kamionka-Staszakowa) 82, 222, 273
- Kapuleti Julia 111
- Karol VIII 186
- Karpiński Franciszek 10, 23, 106, 108, 110, 111, 186
- Kazimierz Sprawiedliwy 121
- Kazimierz Wielki 117, 122
- Kiciński Brunon 268
- Kicki Ludwik 163
- Kietlińska Maria z Mohrów 194
- Kijowski Andrzej 206–208
- Kiniewicz Stefan 92
- Kirkor Stanisław 261, 266
- Kleiner Juliusz 38, 84, 85, 87, 89, 90, 153
- Kluczewski Jacek 235
- Kmita Jan 136, 137
- Kmita Piotr 136, 137
- Kniaźnin Franciszek Dionizy 124, 125
- Knot Antoni 216
- Kochanowski Jan 16, 36, 64, 142, 144
- Kochowski Wespazjan 19, 20
- Kocój Henryk 210
- Kolbuszewski Jacek 9–12, 14, 16, 18, 20, 23, 25, 29, 30, 35, 94, 100, 157, 193, 200, 206, 281, 283
- Kolumb Krzysztof 208
- Kołątaj Hugo 196
- Konarski Szymon 204
- Konopka Jean A. 212, 215, 216, 220
- Konopnicka Maria 44, 95, 96
- Kopacz Artur 72
- Kopernik Mikołaj 29, 36
- Korzon Tadeusz 212
- Kosman Marcelli 11
- Kościuszkowski Tadeusz 13, 29, 41, 49, 79, 105, 110, 123, 128, 131, 139, 148, 149, 151–153, 160, 189, 195, 199, 200, 202–240, 242–260, 278, 283
- Kozarski Piotr 50, 58, 59
- Kozielek Gerhard 94
- Koźmian Kajetan 71, 72
- Krakowiak (pseud.) 147
- Kralowa H. 27
- Krasicki Ignacy 32, 70, 71, 193
- Kraśniński Teodor 203
- Kraśniński Wincenty 175, 190, 191
- Kraśniński Zygmunt 30, 111, 145, 200, 213, 216
- Kraszewski Józef Ignacy 99, 123, 124, 143
- Krawczuk Aleksander 18
- Kremer Józef 238
- Krzemieniecki Leon 10
- Krzyżanowski Julian 276, 282
- Krzyżanowski Seweryn 188
- Kudelska Dorota 167
- Kufel Sławomir 162
- Kuhn Ferdynand 178
- L**
- L.P. (Leon Potocki)/Bonawentura z Kochanowa zob. Potocki Leon
- Lach Szymon Krystyn 37
- Lagarde Maxence Auguste Comte de 209
- Lanci Franciszek 232
- Lelewel Joachim 33, 119, 120, 147, 148
- Lenartowicz Teofil 42, 43, 141, 157, 158, 220, 221, 255, 257, 258
- Leopold A. 170
- Lesser Aleksander 145
- Leszczyński Stanisław, król 103
- Leszek Biały 121
- Leszek Czarny, książę 101, 121
- Leśniewski Czesław 107
- Lewandowski Ignacy 44
- Lewicki Józef 131
- Lewinówna Zofia 173
- Libera Anna 125, 132–134, 151, 154, 155
- Libera Zdzisław 81, 186
- Ligoń Juliusz 199, 200
- Linde Samuel Bogumił 118
- Lipiński Tymoteusz 74, 75
- Lisowski Jerzy 209, 252
- Lubomirska Elżbieta Izabela z Czartoryskich 64
- Lubomirski Edward 125, 126, 128–130, 232, 233

Ludwik XII 186
Ludwik XIV 91
Lurker Manfred 270
Lyszczyzna Jacek 14, 273

Ł

Łanskoj Bazyli 165
Łańcucki Wincenty Józef 225, 239–241
Łapsiński Antoni 150, 151
Łapsiński Józef 104, 125, 131, 132, 248, 249
Łepkowski Józef 24, 32, 33, 115, 119, 212, 223, 225, 235, 237, 244
Łętowski Ludwik 115
Łubieńska Tekla 145
Łubieński Henryk 212
Łukasiński Walerian 188

M

Maciejewski J. 87, 252
Macrott Henryk 83, 193
Majeranowski Konstanty 239, 247, 248
Malczewski Jacek 79
Malski Andrzej 58, 65
Małachowicz Emund 11
Małachowski-Łempicki Stanisław 193, 194
Małecki Jan M. 245
Mann Maurycy 277
Marczewska Katarzyna 12
Markiewicz Grzegorz 14, 39, 40, 49
Markiewicz Henryk 265
Martuszevska Anna 178
Marylski Eustachy 10
Maślanka Julian 85, 141, 143–145, 148, 154, 156, 158, 202, 203
Matecki Józef 117
Matysiak Jan 87
Mazur Jan 101
Mączyński Józef 98, 113, 140, 145, 147
Merzbach Henryk 92, 219, 220
Mickiewicz Adam 17, 34, 82, 87, 112, 126, 131, 167, 202, 203, 206, 248, 259, 268
Mieczysław I 101, 121
Mielecki Mikołaj 44
Mieroszewski Jan 179
Mikołaj I, car 82
Milewski Karol 73, 74
Miłkowski Ludwik 264, 265
Miłosz Czesław 30, 279
Mokronoski Stanisław 164, 212

Molski Marcin 49, 180–182
Monné Wanda 232
Moraczewski Iren 110
Morawski Franciszek (Franciszek Dzierżykraj-Morawski) 158, 159, 161, 165, 258
Morelowski Józef 22, 23, 144
Mościcki Henryk 163, 166, 168, 171–174, 180, 183, 188–190, 203
Motyka Mieczysław 199
Mozart Wolfgang Amadeusz 178

N

Nalepa Marek 24
Napoleon (Bonaparte Napoleon) 160, 162, 164, 168, 202, 212, 237, 261, 263–269, 277
Naruszewicz Adam 115, 143
Nehring Władysław 201
Nesteruk Małgorzata 77
Niemcewicz Julian Ursyn 25, 28, 29, 62, 63, 72–74, 77, 117, 185, 186, 225
Nieuważny Andrzej 262
Norwid Cyprian Kamil 145, 153–158, 208, 209, 257
Nosowicz 203
Nowakowski Józef, ks. 52–55, 75, 76

O

Ochocki Jan Dukan 143
Ogiński Michał Kleofas 267
Ohler Norbert 9
Okoń Waldemar 59
Olbromski Rafał 261
Olechowski Józef 98, 99
Oleksowicz Bolesław 82, 83, 203, 204, 207, 208, 225, 235, 254, 268
Olędzka-Frybesowa Aleksandra 111
Opacki Ireneusz 193, 223, 273
Orzeszkowa Eliza 30
Ossoliński Wiktor 212
Ostrowska-Kęmbłowska Zofia 11
Otwinowska Eufemia 235

P

Parnell Thomas 25
Pattey Louise Thérèse Eglantine 253
Pawlikowski Jarosław 262
Pigoń Stanisław 25, 84, 162
Piotrowski Antoni Maksymilian 145
Piwińska Marta 88

- Piwnicki Witold 69
 Platen August von 94, 210, 211
 Plonczyński Aleksander 119
 Podgarbi Bronisław 11
 Poklewska Krystyna 90, 256
 Pol Wincenty 10, 52, 55, 56, 69, 83, 84, 93, 111, 126, 132, 133, 140, 254, 255, 280
 Poniatowski Józef 13, 29, 41, 49, 69, 105, 110, 123, 139, 160–192, 194–201, 204, 206–208, 210–212, 214, 222, 223, 225–229, 238, 239, 241, 245, 259, 261, 262, 278
 Potocka Julia 117
 Potocki Jan 32
 Potocki Leon 251
 Potocki Stanisław August 118, 143, 174
 Potocki Stefan 207
 Potocki Szczęsny 251
 Potocki Wacław 61, 62
 Poussin Nicolas 271
 Prażmowski Adam Michał 118, 166, 167
 Prek Ksawery Franciszek 232, 246, 247, 258, 259
 Próchnicki Włodzimierz 86, 88
 Pruszczy Jacek 105
 Przybylski Jacek 230
 Przybylski Ryszard 24, 99, 275
 Przychodniak Zbigniew 16
 Pułaski Kazimierz 112
 Pusz Wiesław 268, 269
- R**
 Raczynski Edward 234
 Rader Olaf B. 9, 15, 70
 Radoński Tadeusz 172
 Radzikowski Walery Elias 58, 69
 Ragon Michel 9, 91
 Ratajczak Józef 137
 Rečko Janusz 45
 Reeve Henryk 111
 Reichenbach 189
 Rejman Zofia 77
 Repnin-Wołkoński Mikołaj 170
 Ricoeur Paul 35
 Rieck Werner 210
 Rogacki Tadeusz 264, 267
 Rok Bogdan 11
 Rokosz Mieczysław 211
 Rosé Alicja 58
 Rosiek Stanisław 12, 24
 Rostworowski Marek 196
- Rościszowski Jan Kanty 173
 Rötheli A. 220
 Rozmus Jacek 11
 Rożek Michał 23, 101, 104, 110, 115, 117–119, 121, 136, 178, 181
 Różniecki Aleksander 189
 Rudnicki Dominik 18–20
 Ryżewska Ewa 36
 Rzewuski Wacław 64
- S**
 Saint Albin Hortensjusz de 262, 264–267, 272, 277
 Schmidt Jacek 210
 Schneider Antoni 55, 57, 60
 Schwarzenberg Karol 164
 Siemiński Lucjan 33
 Sienkiewicz Karol 87, 186, 187, 202
 Sierakowski Józef 118
 Sierakowski Karol 163
 Sierakowski Wacław 54
 Skalkowski Marian Adam 161, 162, 261, 265
 Skórkowski Karol Sariusz 236
 Sławińska Irena 157
 Słoka Ewa 18
 Słowacki Euzebiusz 145
 Słowacki Juliusz 16, 17, 37, 38, 84–90, 94, 135, 138, 144, 153, 194, 217, 251, 253, 274–276, 281
 Smuglewicz Franciszek 18
 Sobieski Jakub 51, 57
 Sokolnicki Michał 190, 262, 265
 Sokrates 208
 Sokulski Justyn 10
 Sołtyk Stanisław 188
 Sosnowski Kazimierz 104, 225, 248
 Sroczyński Józef 69
 Stachiewicz Piotr 145
 Stachowicz Michał 117–119, 145
 Stanisław August Poniatowski 98, 103, 106, 108, 118, 160–162, 164, 174, 181, 262
 Stanisław, św. 59, 101–105, 122, 140, 281
 Starowolski Szymon 19, 44, 45, 58, 60
 Starzyński Tadeusz 94, 95
 Staszic Stanisław 20, 36, 62, 72, 106, 107, 109, 114, 160, 193
 Stattler Wojciech Kornelli 167
 Stefan V, król Węgier 102
 Stefanowska Zofia 17

Stęczyński Maciej Bogusz [vel: Stęczyński Bogusz Zygmunt] 75, 126, 132, 138, 139
Suchodolski Bogdan 109
Suchodolski Rajnold 254
Sudolski Zbigniew 31, 216, 265
Sulkowski August, książę 161, 261–273, 275–277
Sulkowski Józef 261
Swat Tadeusz 50, 58, 59
Swoboda Tomasz 16
Syrnicka Krystyna 11, 33
Szacki Jerzy 202
Szajnocha Karol 148
Szmydtowa Zofia 154
Szujski Iwan, car 44
Szujski Józef 68, 69, 133, 279, 282–284
Szumlański Józef 263
Szusta Henryk 119
Szymonowicz Szymon 61

Ś

Ściegienny Piotr 204
Śliziński Jerzy 209, 210, 218, 259
Świdorski Jędrzej 188

T

Tazbir Janusz 46, 196
Tell Wilhelm 202, 213, 221
Tęczyński Andrzej 136
Towiański Andrzej 16
Trefler Alicja 182
Tudor Henry 40
Turkiewicz Halina 33
Tymowski Kantorbery Tomasz 182, 183, 222, 223, 261
Tyszkiewicz Andrzej T. 263
Tyszkiewicz Eustachy, hr. 33, 34
Tyszkiewiczowa Teresa 164

U

Ujejski Józef 145
Ujejski Kornel 10, 90, 91, 198, 199, 255, 256
Ulewicz Tadeusz 25, 27, 28
Urech P.S. 216
Ursel Marian 37

V

Van Tieghem Paul 26
Verneta Horacy 188
Villieres Franconi 170

Visconti Ennio Quirino 32
Vovelle Michel 9, 16
Vrtel-Wierczyński Stefan 84

W

Washington George 229, 231
Wasilewski Edmund 37, 126, 132, 134–137, 152, 154
Wasilewski Z. 249
Wergiliusz 59, 71, 79, 82, 94, 97, 201, 229
Węgrzecki Stanisław 165
Wężyk Franciszek 102, 113, 125, 127, 128, 145, 149, 150, 257
Wężyk Władysław 154, 162, 238
Wierzbicki Andrzej 196
Willamae Juliusz 72
Williams Helen Maria 217
Winckelmann Johann Joachim 32
Windakiewicz Stanisław 52, 100–103, 105–107, 113, 115, 142
Winkelried Arnold de 26, 27, 202, 213
Wirtz Franciszek 211, 212
Wiśniowiecki Maksymilian 69
Witkowska Alina 216
Władysław III Warneńczyk 49, 54, 196, 202, 206, 207
Władysław Łokietek 101, 103, 104, 117, 120, 121
Włoch Władysław 19, 21, 22, 77, 78
Wodzicki Stanisław 234
Woronicz Jan Paweł 64, 77–80, 124, 143, 176, 177, 225
Wójcicki Kazimierz Władysław 10, 72, 173, 264, 265, 276, 282
Wrzesiński Wojciech 14, 39
Wujek Jakub 79
Wybranowski Antoni 179
Wyka Kazimierz 162, 266
Wyspiański Stanisław 15, 98

Y

Young Edward 25, 26

Z

Zablocki Stefan 177
Zahorska Joanna 42
Zaleski Józef Bohdan 153, 259
Zamojski Jan 44
Zamojski Tomasz 47
Zarzecki Antoni 126, 127

- Zawadzki Władysław 50, 51, 56, 57, 60
Zdziarski August 243
Zeltner Emilia 213, 218
Zeltner Franciszek Ksawery 212–215, 218, 259
Zgorzelski Czesław 82, 184
Ziejka Franciszek 14, 245, 256, 281, 282
Zieliński Andrzej 109
Zmorski Roman 91
Znaniński Florian 202
Zoëga Jørgen 32
Zygmunt August 23, 24, 115, 117
Zygmunt Stary 24, 115, 117
Zygmunt I 115
Zygmunt III Waza 44, 45
- Ż
Żbikowska Małgorzata 225
Żbikowski Piotr 24
Żeromski Stefan 261, 262, 266, 267
Żmichowska Narcyza 121
Żmigrodzka Maria 82, 161, 162, 179, 205
Żółkiewska Regina z Helsztyńskich Herburtów
50, 53, 54, 59, 60
Żółkiewski Stanisław 13, 29, 36, 44–55, 57,
59, 61–65, 67–73, 75, 77, 79, 80, 83, 89,
90, 93–96, 189, 206, 207, 214, 229, 235,
278
Żygulski Zdzisław 46

Indeks utworów

A

Anglia i Szkocja. Przypomnienie z podróży roku 1820–1824 odbytej 37

B

Berestecką potrzebę Apollo śpiewa 20
Bitwa racławicka 257, 258
Bolechowice 124, 143
Bolesław Śmiały 102

C

Chwała Tobie Panie! 90
The Complaint, or Night Thoughts on Life, Death, and Immortality (Skarga, czyli nocne myśli o życiu, śmierci i nieśmiertelności) 25
Coś ty Atenom zrobił Sokratesie... 208
Cypriety kochane dziatki... 204, 229
Czasy i ludzie 232
Czatyrдах 248

D

Dies irae de Kościuszkę 209
Do broni bracia do broni 236
Do Cieniów Tadeusza Kościuszki w czasie uroczystości Obrzędów sypania Mogiły przez wszystkie Stany Mieszkańców W. M. Krakowa na uwiecznienie pamiątki Jego przeznaczonej dnia 16 października 1820 r. 239, 241
Do Krakowa 124, 125
Do obrońców ojczyzny 22, 23
Do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk 66
Duma o mogiłach Krakusa i Wandy 149
Duma o Wandzie 150
Duma o zamku krakowskim (Lewicki Józef) 131
Duma o zamku krakowskim (Zarzecki Antoni) 126, 127
Duma o Żółkiewskim 63
Dumania Polaka w zamku Jazłowieckim 77
Dumania żołnierza polskiego w starożytnym zamku Maurów nad Tagiem 261

Dumka o Wandzie 151

Dziady 37, 131, 167, 202

Dziady. Widowisko. Część I 17

Dziennik podróży 106, 107

Dziennik podróży na Wschód 276

Dziennik podróży odbytej w latach 1828 i 29 przez S.D. 191, 192

E

Elegia na śmierć Tadeusza Kościuszki 222
Elegia obejmująca życie i zgon Tadeusza Kościuszki, z powodu złożenia zwłok jego do grobów Królewskich dnia 23 czerwca 1818 roku 230, 231
Elegia z powodu wprowadzenia zwłok ks. Józefa Poniatowskiego przez wojsko narodowe, wracające do ojczyzny 182
Élégie harmonique sur la mort héroïque de Poniatowski 170
Elegy Written in a Country Churchyard (Elegia napisana na wiejskim cmentarzu) 25
Eneida 59, 60, 71, 73, 75–77, 81, 82, 93, 94, 97, 210, 229, 230
Emilka 78

G

Gdzie przodków groby... 37
Gesang der Polen bei dem Vernichtungsmanifest des Selbstherrschers 94, 210
Głos wolny w związanej mowie trojaką różnych kantów sonatą wdzięczny 19
The Grave (Grób) 25
Grobowe królów polskich pomniki 119
Groby królów polskich na Wawelu 131, 132
Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na zamku 119
Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki. Dumy rycerskie oryginalnym wierszem napisane przez tłumacza tragedii *Faust* 126, 128–130, 232
Grób Agamemnona 17, 86

H

Hymn do Boga o dobrodziejstwach opatrności dla naszego narodu dziejami wyświadczonych 64, 78

I

Iskra miłości z Górnego Śląska, czyli Odłamek śpiewu historyczno-narodowego 199

J

Jan Bielecki 37

Józefiada w sześciu piniach nad zgonem śp. Księęcia Poniatowskiego 188

Jungfrau przy zachodzie słońca 217

K

Kantata, w uroczystość założenia Mogiły Tadeuszowi Kościuszce 139

Kartki z podróży 1858–1864 r. 99, 123

Katedra na Wawelu (Libera) 134

Katedra na Wawelu (Wasilewski) 135–137

Klejnoty Krakowa 105

Kochajmy Ojczyznę 134

Konfederaci barscy 112

Konrad Wallenrod 81, 82, 87, 135

Kordian 84, 85, 135, 144, 217

Kosciusko (Kościuszko) 209

Kościółek wiejski 10

Kościuszkowski, dawny Wódz Narodu polskiego (*Kościuszkowski, der alte polnische Feldherr*) 216

Krakowiaki 134, 135, 152

Krakus 153, 156, 157

Król Łokietek, czyli Wiśliczanki 235

Król-Duch 89

Król zamczyska 280

Książdz Marek 87–89

Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego 203

L

Lament orla polskiego 21

Lament prowincji polskich nad umarłą matką ojczyzną Polską 19

Leipsick 163

Lilla Weneda 85, 86, 88

List do Księżnej Barbary z Duninów Sanguszkowej Marszałkowej W. W. Ks. Lit. 106

List o Mogiłę i mogiłach 157

Listy do Wandy 151

Litania pielgrzymia 203, 204

M

Mazurek Dąbrowskiego 236

Meditations among the Tombs (Medytacje wśród grobowców) 25

Modlitwa napisana dla Karola Levittoux 91

Mogiła Kościuszki 248, 254, 255

Mogiła Sułkowskiego poległego w Egipcie 268, 269

Mogiła Sułkowskiego w Egipcie 272–275

Mogiła Wandy 150, 151

Mohort. Rapsod rycerski z podania 69

Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia 118

Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum 60

Mowa do króla Stanisława Augusta 98

Mowa Hirsch Dawida Lewi Rabina obwoźd Kazimierskiego miana w dniu 16 października 1820 roku do ludu zebranego z powodu obchodzonej w tymże dniu uroczystości Założenia pomnika Tadeuszowi Kościuszce 243, 244

N

Na brzegu rzeki 30

Na grobie Kościuszki 219, 220

Na grób księcia Józefa Poniatowskiego postawiony mu pod Lipskiem w roku 1814 195, 196

Na jednej górze podczas zawieruchy... 16

Na jeziorze Thune w Szwajcarii 217

Na mogiłę Kościuszki 249

Na mogiłę Wandy 152

Na mogiłę Tadeusza Kościuszki 251

Na odstępienie wojska kwarcianego od Jego K.M. Jana Kazimierza pod Krakowem 1655 20

Na pęknięty grób Jagiełły w Krakowie 109, 110

Na szczycie Alp 217

Na szczycie piramid 194, 276

Na śmierć Józefa Księęcia Poniatowskiego Naczelnego Dowódcy wojsk polskich, marszałka Państwa Francuskiego poległego w bitwie pod Lipskiem w dniu 19 października 1813 r. 49, 180, 182

Na Uroczystość założenia Mogiły Tadeusza Kościuszki dnia 16 października 1820 r. 243

- Na wprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego spod Lipska do Warszawy r. 1814 183, 184
- Na zgon ks. Józefa Poniatowskiego poległego w bitwie pod Lipskiem dnia 19 października 1813 r. 182
- Nad Niemnem 30
- Nagrobek dla upadłej Polski 24
- Nagrobek Józefa Poniatowskiego 199, 200
- Nagrobki 32
- Niech żyje Polska 42
- Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione 115
- A Night-Piece on Death* (Nokturn o śmierci) 25
- Noc Listopadowa 15
- O
- O elegii 22
- O polskim Naczelniku Kościuszcze i o raclawickiej bitwie dnia 4 kwietnia 1794 r. 255
- O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski 20, 109
- Obrona Wiednia, czyli niemieckiego państwa i chrześcijaństwa, przez Jana Sobieskiego, króla polskiego, 12 września 1683 roku 199
- Les obsèques de Kościuszek au tombeau des rois de Pologne à Cracovie* 209
- Od hetmańskiej trumny 44, 95
- Oda do Mogiły wzniesionej dla Tadeusza Kościuszki 242
- Oda na zgon Księcia Józefa Poniatowskiego 186
- Ode sur la mort de Kościuszek* 209
- Ojczyzna do swych synów 21, 22
- Okolice Krakowa 102, 113, 127, 128, 149, 150
- Ostatnia strofa 91
- P
- Pamiętka z Krakowa 98, 113, 140, 147, 245, 247
- Pan Tadeusz 62
- Piast za łaską bożą na szczęśliwej elekcji najjaśniejszego monarchy Jana Trzeciego, króla polskiego i w Ks. Lit. pod Warszawą Die 21 Maja Anno 1674 utwierdzony 19, 20
- Pielgrzym 37
- Pierwsza rocznica 29 listopada 83, 84
- Pieśni Janusza 83, 84
- Pieśni Osjana 26
- Pieśni konfederatów barskich 87
- Pieśń nad grobem Leona Frankowskiego 42, 43
- Pieśń o domu naszym 280
- Pieśń o ziemi naszej 111, 140
- Podróż przez Szwajcaryę w roku 1800. Zawierająca opisanie kraju, zwyczajów i rządu; z niejakim przyrównaniem do obyczajów Paryża w czasach ostatnich 217
- Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte 72, 73, 117
- Podróżny i Świątnik 132, 133
- Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle 38, 253
- Pogrzeb Kościuszki 255–257
- Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego. Pienie żałobne 185, 186
- Pogrzeb Tadeusza Kościuszki w grobach królewskich w katedrze wawelskiej r. 1818 dnia 23 czerwca 227, 228
- Polonez Kościuszki 254
- Polonez pisany na grobie Kościuszki pod Solothurn 218, 219
- Pomnik Kościuszki 248, 249
- Pomnik Kościuszki w Zuchwyl pod Solurą 216, 218
- Poniatowski 163, 170
- Poniatowski ou le passage de l'Elster* 170
- Powieści i legendy narodowe 151
- Powrót do Warszawy 70, 71
- Praca 92
- Proroctwa Księdza Marka 250
- Przy grzebaniu zmarłych 10
- Przy pomniku ks. Poniatowskiego w Lipsku 199
- R
- Requiem* (Wasilewski) 37
- Rozbieranie Justyny 30, 279
- Ród ludzki 160, 193
- Ruiny zamku w Bałakławie 131
- Rzepicha, matka królów, żona Piasta, między narodami sarmackimi słowiańskiego monarchy tej części ziemi, która się nazywa Polska 143
- S
- Salve Regina* 54
- Samuel Zborowski 90
- Sen grobów 285
- Dei Sepolcri* (Groby) 27, 28
- Skalka 104
- Skargi Jeremiego 10, 90, 255, 256
- Sługa grobów 133, 282–284

Smutna Krakowianka 153
 Sonety krymskie 131, 132, 248
 Sonety w podróży 219
Streitlied zwischen Leben und Tod 38
Sur la Mort du Prince Joseph Poniatowski 170
 Szajne Katarynka 254, 255
 Sztambuch Eustachego hr. Tyszkiewicza 33

Ś

Śpiewki narodowe Krakowiaków i Krakowianek,
 idących do sypania Mogiły Tadeuszowi Ko-
 ściuszce, na górze Bronisławy przy Krako-
 wie 239, 240
 Śpiewy historyczne 28, 62, 63, 72, 185, 186
 Świątynia Polaków czyli Katedra na Wawelu
 w Krakowie 126, 138, 139
 Świątynia Sybilli 79, 80

T

Tajemnica śmierci hetmańskiej 68, 69
 Testament 138
Les tombeaux 26
 Treny 16
 Treny i sen. Poezje ks. Józefa Morelowskiego na-
 pisane w roku ostatniego rozbioru Polski
 1795 22
Trophaeum Stanislai Zolkevii Scythis caesis fugatis.
Zamości Exudebat Martinus Lenscius. Anno
 1606 61
 Trzy kopce 153
 Trzy mogiły 158, 159, 258
 Trzy po trzy 162
 Tyrtej 204
 Tyrteusz 255

U

U grobu Kościuszki 232
 Ułamek z greckiej podróży. Grób Agamemnona
 17
 Uspokojenie 274, 275

V

Vita sanctissimi Stanislai Cracoviensis episcopi
 101

W

W dzień żałobnej rocznicy ks. Józefa Poniatow-
 skiego 184, 185
 W Szwajcarii 217
 Wacław 251–253

Wanda (Krasiński) 145
 Wanda (Lenartowicz) 141, 158
 Wanda (Norwid) 153, 154
 Wanda (Węzyk) 145
 Wanda królowa polska 145
 Warszawianka 43, 202
 Wawel i Kraków 137, 138
 Widowisko zob. Dziady. Widowisko. Część I
 Widzenie na Górach Karpackich 144
 Wiersz do legionów polskich 80, 81, 144, 273,
 278
 Wiersz do Polaków roku 1794 22
 Wiersz na rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki,
 obchodzoną wmurowaniem kamienia z na-
 pisem i popiersiem jego na domu, w którym
 zamieszkiwał w Solurze w Szwajcarii 220,
 221
 Wiersz na śmierć Tadeusza Kościuszki 224
 Wiersz na zgon Niemcewicza 37
 Wiersz o Kościuszcze 229
 Wiersz zakordowanego obywatela do Polaków
 21
 Wiersz żałobny z okoliczności przybycia do Kra-
 kowa Zwłok śp. Tadeusza Kościuszki 224
 Wiosna 77
 Wojna chocimska 61, 71
 Wojsko królowej Jadwigi 282
 Wspomnienie młodości, przy pomniku księcia
 Józefa Poniatowskiego w Lipsku 197
 Wyjście z Polski 274
 Wysokie góry i odziane lasy 64
 Wyzwolenie 98

Z

Z podróży po burzy 10
 Z wyprawy wiedeńskiej 52, 55, 56, 93, 140
 Zawisza Czarny 88, 153, 281
Zélis et Valcour ou Bonaparte Au Caïr 267
 Zielona mogiła 152
 Zjawienie Emilki 77
 Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki 31,
 216

Ż

Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta
 ostatniego polskiego króla z domu Jagiel-
 łów 23, 108, 186
 Żądany list o mogile i mogiłach 157, 257
 Żółkiewski pod Cecorą 64–67

Spis ilustracji

1. Tobiasz Wendt, *Wizja Ezechiela*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, kartka z kolekcji prywatnej.
2. *Groby i pomniki królów polskich w Krakowie*, [w:] M. Stachowicz, *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*, Petersburg 1852, z. 1, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Gabinet rycin, nr inw. 1046 [karta 1].
3. Franciszek Smuglewicz, *Grób ojczyzny*, olej, Muzeum Narodowe we Wrocławiu.
4. Kajetan Saryusz-Wolski, *Alegoria pochówku ojczyzny w krypcie św. Leonarda*, pocztówka z kolekcji prywatnej.
5. Walery Eliaż Radzikowski, *Młodzi Sobiescy z matką przed grobowcem hetmana Żółkiewskiego*, olej, 1866, nr inw. MNP Mp 310, Muzeum Narodowe w Poznaniu.
6. J.W., *Pomnik Żółkiewskiego w Besarabii*, [w:] Michał Baliński, *Studia historyczne*, Wilno 1856, s. 227–228, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
7. Michał Stachowicz, *Stanisław August zwiedzający grobowiec Zygmunta I, Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki*, [w:] M. Stachowicz, *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*, Petersburg 1852, z. 1, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Gabinet rycin, nr inw. 1046 [karta 24].
8. Michał Stachowicz, *Pomnik Zygmunta I i Zygmunta Augusta*, [w:] M. Stachowicz, *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*, Petersburg 1852, z. 1, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Gabinet rycin, nr inw. 1046 [karta 10].
9. Antoni Czarnecki, *Widok z mogiły Wandy*, litografia, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Gabinet rycin, inw. 7673.
10. Malarz nieznanym wg Horacego Werneta, *Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego w bitwie pod Lipskiem*, Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa.
11. Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku, fot. Sławomir Dutkiewicz.
12. *Przy pomniku Kościuszki w Solurze*, litografia, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy.
13. Artur Grottger, *U grobu Kościuszki*, [w:] Artur Grottger, *Skizzen-Buch*, text Alfred von Wurzbach, Wien 1874, [karta VIII „Gott und Vaterland”], Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
14. Jan Nepomucen Bizański, *Sypanie kopca Kościuszki*, nr inw. MNK II-a-70, Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. Pracownia Fotograficzna Muzeum Narodowego w Krakowie.
15. Jan Nepomucen Głowacki, *Widok z Wawelu w stronę Kopca Kościuszki*, olej, nr inw. MNK II-a-42, Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. Pracownia Fotograficzna Muzeum Narodowego w Krakowie.
16. Gian-Battista Biasion, *Trzy kopce*, akwaforta kolorowana, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Gabinet rycin, nr inw. 35020.
17. *Śmierć Józefa Sułkowskiego w Egipcie*, akwaforta, nr inw. MNK III-ryc. 36834, Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. Pracownia Fotograficzna Muzeum Narodowego w Krakowie.

Ilustracje

